MUZEUM NARODOWE ROLNICTWA
I PRZEMYSŁU ROLNO-SPOŻYWCZEGO
W SZRENIAWIE

Dziś nie może już ślepa rutyna prowadzić rolnika

HISTORIA SZKOŁY ROLNICZEJ IM. HALINY W ŻABIKOWIE



Szreniawa 2020



HISTORIA SZKOŁY ROLNICZEJ IM. HALINY W ŻABIKOWIE



MUZEUM NARODOWE ROLNICTWA
W SZRENIAWIE

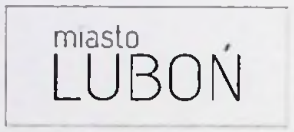
Dziś nie może już ślepa rutyna prowadzić rolnika

HISTORIA SZKOŁY ROLNICZEJ IM. HALINY W ŻABIKOWIE

Szreniawa 2020

Publikacja wydana w związku z organizacją przez Muzeum Narodowe Rolnictwa i Przemysłu Rolno-Spożywczego w Szreniawie wraz z Urzędem Miasta Lubonia konferencji pt. Szkoła im. Haliny – 150-lecie otwarcia szkoły rolniczej w Żabikowie

Przeprowadzona w dniu 20 listopada 2020 r. konferencja została objęta patronatem honorowym przez Poznańskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk oraz Uniwersytet Przyrodniczy w Poznaniu









W publikacji wykorzystano materiał ikonograficzny ze zbiorów:
Archiwum Państwowego w Poznaniu
Archiwum Państwowego w Radomiu
Archiwum Państwowego w Zamościu
Biblioteki Jagiellońskiej
Biblioteki Raczyńskich w Poznaniu
Biblioteki Uniwersyteckiej w Poznaniu
Biblioteki Uniwersyteckiej w Toruniu
Cyfrowej Biblioteki Narodowej „Polona"
Krajowej Spółki Cukrowej
Miasta Stołecznego Warszawa
Muzeum i Instytutu Zoologii Polskiej Akademii Nauk
Muzeum Narodowego Rolnictwa i Przemysłu Rolno-Spożywczego w Szreniawie
Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk
Stowarzyszenia Kulturalno-Oświatowego „Forum Lubońskie"
Zespołu Szkół Centrum Kształcenia Rolniczego w Siennicy Różanej
oraz osób prywatnych:
Jadwigi Błażejewicz
Anny Dembińskiej-Południak
a także autorów

Na okładce wykorzystano kolorizowaną rycinę „Wystawa wyższej szkoły rolniczej imienia Haliny w Żabikowie pod Poznaniem" wg. rysunku J. Łoskoczyńskiego [zbiory Muzeum Narodowego Rolnictwa i Przemysłu Rolno-Spożywczego w Szreniawie]

Recenzja
prof. zw. dr hab. Ryszard Kowalczyk

Redakcja merytoryczna, transkrypcja i opracowanie materiałów źródłowych oraz indeks osób
Mariusz Niestrawski
Michał Senger

© Copyright by Muzeum Narodowe Rolnictwa i Przemysłu Rolno-Spożywczego w Szreniawie
Wszelkie prawa zastrzeżone
ISBN 978-83-64119-69-9
Druk: ZAPOL, Szczecin

Spis treści

Od redakcji ... 11

SZKOŁA A WIELKOPOLSCY ORGANICZNICY

Olaf Bergmann Rolnicy i rolnictwo w wielkopolskiej pracy organicznej XIX wieku ... 15

Hanna Ignatowicz Parodia szkoły rolniczej czy pożyteczna instytucja dla klas średnich? Spór Henryka Szumana i Hipolita Cegielskiego o status Szkoły Rolniczej w Żabikowie ... 33

Paweł Antoni Wolniewicz Włodzimierz Adolf Dołęga-Wolniewicz – wielki patriota miłujący Boga, ojczyznę i wolność ... 41

ZAŁOŻYCIEL I MENTOR

Monika Nagowska Filozof twardo stąpający po ziemi. Początki rolniczej aktywności Augusta Cieszkowskiego w powiecie krasnostawskim ... 49

Wiesława Sajdek Gałęzie tego samego drzewa. Filozofia Augusta Cieszkowskiego i jego program modernizacji rolnictwa ... 77

Ewa Jarosława Buczyńska Działania Augusta Cieszkowskiego na rzecz rolnictwa i edukacji rolniczej w oczach jemu współczesnych ... 99

ROZWAŻANIA O MIEJSCU

Janusz Karwat Związki Augusta Cieszkowskiego z Żabikowem ... 113

Włodzimierz Buczyński Szkoła imienia Haliny miała powstać w Wierzenicy ... 124

Piotr Ruszkowski Działania Stowarzyszenia Kulturalno-Oświatowego „Forum Lubońskie" im. Augusta hr. Cieszkowskiego w kierunku ochrony spuścizny po Szkole Rolniczej im. Haliny ... 141

KADRA

Stanisław Gładysiak, Mariusz Polarczyk Dydaktyka w Wyższej Szkole Rolniczej im. Haliny w Żabikowie ... 165

Kronika rodzinna. *Rodowód i działalność członków rodu Au na przestrzeni bez mała 250 lat w Poznaniu* ... *175*

Anna Grześkowiak-Przywecka Małymi krokami do postępu. Sylwetki żabikowskich wykładowców – Szczęsnego Kudelki i Józefa Dembego oraz ich wkład w rozwój hodowli i przetwórstwa buraków cukrowych 195

Piotr Ruszkowski Prof. Józef Szafarkiewicz (1821–1892) 219

WKŁAD SZKOŁY W ROZWÓJ POLSKIEJ NAUKI

Michał Senger Działalność naukowa Wyższej Szkoły Rolniczej im. Haliny w Żabikowie 225

Dorota Molińska, Piotr Ruszkowski „Pomnik" żabikowskiej Wyższej Szkoły Rolniczej im. Haliny. Wielki sukces wystawy o uprawie pszenicy zaprezentowanej w Warszawie w 1874 roku 237

Mariusz Niestrawski Wybitni uczniowie Szkoły Rolniczej im. Haliny w Żabikowie 249

Anna Barłóg-Mitmańska *Zadaniem nauki jest złączyć w jeden układ summę wszelkiego doświadczenia, jakie tylko gdziekolwiek poczyniono* – analiza prac napisanych przez absolwentów Wyższej Szkoły Rolniczej imienia Haliny w Żabikowie 284

Załączniki 293

Indeks nazwisk 395

Noty o autorach 405

To dla mnie zaszczyt, że razem z Dyrektorem Muzeum Narodowego Rolnictwa i Przemysłu Rolno-Spożywczego w Szreniawie, działając pod patronatem Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk oraz Uniwersytetu Przyrodniczego w Poznaniu, oddaję w Państwa ręce niniejszą publikację.

Jest to dla mnie okazja do wyrażenia dumy z faktu, że to właśnie w Żabikowie, obecnym Luboniu, w 1870 roku powstała Szkoła Rolnicza im. Haliny, która po dwóch latach stała się pierwszą w Prowincji Poznańskiej uczelnią wyższą.

Cieszę się, że pomimo upływu 150 lat powstanie Szkoły jest przedmiotem kolejnych badań naukowych, gdyż stałe przypominanie i pogłębianie wiedzy na ten temat ma duże znaczenie dla lubońskiej społeczności, wpływa bowiem na naszą lokalną tożsamość.

W obecnych czasach ludzie, zwłaszcza młodzi, intensywniej niż dotychczas poszukują odpowiedzi na fundamentalne pytania. Kim jestem, jaki jest mój wpływ na otaczającą mnie rzeczywistość, po co żyję? Historia powstania, funkcjonowania i spuścizny Wyższej Szkoły Rolniczej im. Haliny w Żabikowie może pomóc w odpowiedzi na takie pytania, będąc doskonałym przykładem skutecznego działania wielkopolskich organiczników, wśród nich Augusta hr. Cieszkowskiego, założyciela i fundatora szkoły, noszącej imię jego zmarłej żony Heleny. Cieszkowski – mąż stanu, patriota, filozof i wizjoner – potrafił wprowadzać swoje idee w czyn, co może nas współczesnych, którzy, pomimo ogromnych możliwości, tak często pozostajemy jedynie na poziomie chęci i deklaracji, zawstydzać. Hrabia, jako propagator rozwoju polskiego szkolnictwa, entuzjasta postępu technicznego i autorytet w kwestiach rolniczych, przyczynił się do tego, że zdaniem niektórych, szkoła w Żabikowie była prekursorską placówką rolniczą w Europie. Jako hojny fundator Cieszkowski przeznaczył na potrzeby szkoły zakupioną przez siebie wcześniej osadę młyńską „Olszak". Po powiększeniu jej terenu obszar folwarku w Żabikowie wynosił 96 ha, obejmując między innymi dwie cegielnie, zakłady techniczne i gospodarstwa rolne, do których fabryka Hipolita Cegielskiego dostarczała najnowocześniejsze maszyny i narzędzia rolnicze.

Pomimo likwidacji szkoły w 1876 roku, w tym na skutek realizacji przez pruskiego zaborcę polityki Kulturkampf, jej dorobek nadal służył rozwojowi naszego rolnictwa. Hojność Augusta Adolfa Cieszkowskiego, syna założyciela szkoły, który po odzyskaniu przez Polskę niepodległości podarował folwark żabikowski Wszechnicy Piastowskiej, przyczyniła się do powstania Wydziału Rolniczo-Leśnego na Uniwersytecie Poznańskim.

Historia szkoły w Żabikowie to nasza historia nas, lubonian. To część naszej tradycji, naszej tożsamości. Może nas kształtować, inspirować, motywować i napawać dumą. Ta publikacja daje ku temu kolejną szansę.

Małgorzata Machalska
Burmistrz Miasta Lubonia

Konferencja, którą poświęcamy 150-leciu otwarcia Szkoły Rolniczej im. „Haliny" w Żabikowie odbywa się w Luboniu. Jest efektem współdziałania Muzeum Narodowego Rolnictwa w Szreniawie z władzami miasta w obchodach tego zacnego jubileuszu. Mieści się w ramach podjętego przez naszą instytucję – wspólnie z Instytutem Środowiska Rolniczego i Leśnego PAN oraz Muzeum Ziemiaństwa w Dobrzycy, do których dołączyła w tym roku Fundacja Zakłady Kórnickie – cyklu wydarzeń dedykowanych osobom zasłużonym dla Wielkopolski z kręgu rolnictwa oraz ich dziełu. Wielkopolscy organicznicy – podobnie jak wymienieni – uważali, że nie ma ważniejszych wartości ponad wiedzę, którą wynosili do rangi cnoty narodowej. Stąd ich wyczulenie na dobro publiczne i praktyczne działania na rzecz edukacji rolniczej oraz na ciągłe dokształcanie.

Wobec zagrożeń ze strony władz pruskich i ich działań germanizacyjnych to właśnie modernizowanie metod gospodarowania przez ziemiaństwo Wielkopolski było elementem podstawowym walki o zachowanie polskości na tych ziemiach. W okresie zaborów pomimo braku państwowości powstały trzy uczelnie rolnicze. W zaborze pruskim w 1870 roku rozpoczęła działalność Szkoła Rolnicza im. „Haliny" w Żabikowie. Władze zaborcze rozwiązały ją po kilku latach działalności jako zagrażającą ich interesom.

Założycielem szkoły w Żabikowie był August Cieszkowski, wielkopolanin z wyboru, osoba niezwykła – filozof, krytyk Hegla, ziemianin i długoletni prezes Towarzystwa Przyjaciół Nauk, którego był współzałożycielem, a przede wszystkim wielki orędownik i prekursor edukacji rolniczej w Wielkopolsce. W trakcie swego aktywnego życia dał wiele dowodów zainteresowania problematyką rolniczą. Praktykował u Dezyderego Chłapowskiego, w trakcie podróży po Europie zapoznał się z gospodarstwami rolnymi w Anglii, Włoszech, Francji czy Niemczech. Brał czynny udział w kongresach rolniczych. Angażował się w tworzenie i działalność kółek rolniczych.

Dla upamiętnienia przedwcześnie zmarłej żony zrealizował swoje deklaracje założenia szkoły rolniczej, dla której zakupił folwark w Żabikowie. Pomimo że funkcjonowała ona zaledwie kilka lat, jej rola dla polskiej nauki i szkolnictwa rolniczego jest niepodważalna. Była przecież jedyną na ziemiach polskich pod zaborem pruskim placówką nauczającą w języku polskim, stała się dowodem twórczej postawy wielkopolskich organiczników wobec ówczesnych potrzeb edukacyjnych środowiska rolniczego.

Z szerokiego spektrum artykułów zawartych w niniejszej publikacji trudno jest wskazać teksty szczególnie polecane do lektury. Ich zakres i tematyka dotyczą samej szkoły czy jej działalności, ale też niezwykłej postaci twórcy szkoły oraz czasów, w których przyszło działać żabikowskiej placówce. W całości stanowią niezwykle istotny wkład w dzieło udostępniania myśli i działań wielkopolskich organiczników na rzecz postępu w rolnictwie.

Dziękuję autorom za twórczą pracę i uczestnictwo w konferencji. Władzom miasta Lubonia, a szczególnie Pani Burmistrz Małgorzacie Machalskiej dziękuję za podjęcie się roli jej gospodarza.

Jan Maćkowiak
Dyrektor Muzeum Narodowego Rolnictwa w Szreniawie

Od redakcji

Od dziesiątków lat Wielkopolanie szczycą się pracą organiczną. Wskazują na jej wielkopolskie korzenie oraz niepowtarzalność tego zjawiska, którego poza ziemiami polskimi nie sposób zauważyć chyba nigdzie na świecie. Często jednak poczucie dumy z pracy organicznej nie idzie w parze ze zgłębianiem bardziej szczegółowych wątków związanych z tym zjawiskiem.

W 2020 roku pojawiła się jednak znakomita okazja, by powiedzieć kilka słów więcej o jednym z widocznych efektów pracy organicznej w Wielkopolsce – Szkole Rolniczej im. Haliny w Żabikowie. W tym roku przypada bowiem 150. rocznica powołania tej placówki do życia. Przekształcona po kilku latach w Wyższą Szkołę Rolniczą im. Haliny w Żabikowie stała się jedyną wyższą uczelnią w Prowincji Poznańskiej i jedyną w zaborze pruskim szkołą wyższą z językiem polskim jako wykładowym.

Ze względu na doniosłość tej rocznicy Muzeum Narodowe Rolnictwa i Przemysłu Rolno-Spożywczego w Szreniawie wraz z Urzędem Miasta Luboń postanowiły zorganizować konferencję naukową, przybliżającą losy tej placówki. Do udziału w sesji zaproszono historyków, historyków sztuki, regionalistów, filozofów, przyrodników, społeczników i muzealników. Świadectwem ich pracy, a zarazem orientacji w temacie jest niniejsza publikacja, przedstawiająca najważniejsze wątki związane ze Szkołą Rolniczą im. Haliny.

Artykuły pogrupowano w pięć działów. W pierwszych dwóch znalazły się teksty opisujące rolę wielkopolskich organiczników w powstaniu szkoły. Dział pierwszy podejmuje zagadnienia związane ze stosunkiem wielkopolskich ziemian (w szczególności skupionych wokół Centralnego Towarzystwa Gospodarczego) względem rolnictwa, a zwłaszcza szkoły rolniczej, natomiast drugi poświęcony jest jednemu człowiekowi – Augustowi Cieszkowskiemu. To właśnie ten ostatni, udostępniając swój folwark i hojnie wspierając CTG, umożliwił powstanie szkoły. Nie może więc dziwić, że szczegółowo należało przedstawić jego wizję rolnictwa i edukacji rolniczej. Znaczenie Cieszkowskiego na tej płaszczyźnie nie jest zresztą tezą nową. Jeden z zamieszczonych w pracy artykułów wskazuje, że najwybitniejsze osobistości ówczesnej Prowincji Poznańskiej doskonale zdawały sobie sprawę z roli urodzonego na Mazowszu hrabiego dla wielkopolskiego rolnictwa.

Trzeci dział niniejszej publikacji omawia kwestie związane z lokalizacją szkoły Rolniczej im. Haliny. Podkreślone są w nim związki Augusta Cieszkowskiego z Żabikowem (dziś część Lubonia), czy też dzisiejsze działania mające na celu podtrzymanie pamięci o Szkole Rolniczej im. Haliny. W dziale tym nie zabrakło jednak również zastrzeżenia, że ulokowanie szkoły rolniczej w Żabikowie wcale nie było przesądzone, a tę rolę równie dobrze mogła przejąć Wierzenica.

Dział czwarty skupia się na kwestiach dydaktyki w szkole. Poza artykułem wprowadzającym w ten temat są tam też przedstawione losy kilku nauczycieli szkoły: Józefa Brunona Szafarkiewicza, Józefa Dembego i Szczęsnego Kudelki. Istotne miejsce w tym dziale zajmuje biogram dyrektora Juliusza Aua, mającego niekwestionowany wkład w powstanie szkoły i bezapelacyjny udział w nadaniu jej ostatecznego charakteru. Artykuł ten nie powstał jednak specjalnie na potrzeby konferencji. Jest to fragment znajdującego się w zbiorach Archiwum Naukowego Muzeum Narodowego Rolnictwa i Przemysłu Rolno-Spożywczego w Szreniawie maszynopisu o poznańskiej rodzinie Auów.

W dziale piątym znalazły się materiały poświęcone znaczeniu szkoły dla rozwoju polskiej nauki. Czytelnik znajdzie tam artykuł charakteryzujący działalność naukową szkoły oraz materiał opisujący wielki sukces propagandowy szkoły – udział na warszawskiej wystawie przemysłowo-rolniczej w 1874 roku. Ponadto umieszczono tam rysy biograficzne najważniejszych uczniów żabikowskiej placówki oraz opis prac dyplomowych znajdujących się w zbiorach Biblioteki Muzeum Narodowego Rolnictwa i Przemysłu Rolno-Spożywczego w Szreniawie.

Niniejsza praca nie ma jednak wyłącznie charakteru publikacji jubileuszowej. Dzięki nieocenionej pomocy pracowników Biblioteki Raczyńskich w Poznaniu możliwe stało się włączenie w jej skład szeregu interesujących materiałów związanych ze Szkołą Rolniczą im. Haliny. Jest to część spuścizny po Zygmuncie Szułdrzyńskim z Lubasza, który jako aktywny działacz Centralnego Towarzystwa Gospodarczego był w centrum wydarzeń toczących się wokół powołania do życia i funkcjonowania placówki w Żabikowie. Liczymy, że dzięki temu niniejsza publikacja zyska na wartości i stanie się ważnym elementem bibliografii każdego historyka, który zapragnąłby szczegółowo przedstawić historię Szkoły Rolniczej im. Haliny w Żabikowie. Za udostępnione materiały źródłowe, a także fotografie pragniemy złożyć dyrekcji i pracownikom Biblioteki Raczyńskich w Poznaniu serdeczne słowa podziękowania. Wyrazy wdzięczności za udostępnione materiały ikonograficzne zechcą przyjąć także pracownicy Archiwum Państwowego w Poznaniu, Cyfrowej Biblioteki Narodowej „Polona", działacze Stowarzyszenia Kulturalno-Oświatowego „Forum Lubońskie", a także osoby prywatne, które udostępniły swe zbiory poszczególnym autorom artykułów.

Mariusz Niestrawski
Michał Senger

Z recenzji *prof. dr. hab. Ryszarda Kowalczyka*

Recenzowana praca jest wartościową pozycją wydawniczą, która poza tym że systematyzuje badaną problematykę, to także wzbogaca naszą wiedzę o złożonych zjawiskach i procesach towarzyszących powstaniu i działalności Szkoły Rolniczej im. Haliny w Żabikowie i jej wpływie na podniesienie kultury rolnej nie tylko w Wielkopolsce. Ma ona także swoistą użyteczność oświatowo-dydaktyczną przede wszystkim dla nauczycieli i uczniów szkół różnego typu, a także dla regionalistów, samorządowców i osób, których interesują dzieje naszego regionu.

Szkoła a wielkopolscy organicznicy

OLAF BERGMANN
Wyższa Szkoła Zarządzania i Bankowości w Poznaniu

Rolnicy i rolnictwo w wielkopolskiej pracy organicznej XIX wieku

Ruch (a jednocześnie też idea) organicznikowski – fenomen naszej wielkopolskiej historii XIX wieku, a poniekąd także pierwszych czterech dekad stulecia XX, był już wielokrotnie analizowany i opisany zarówno przez zawodowych historyków, jak też regionalistów, badaczy poszczególnych mikroregionów naszej rozciągającej się wzdłuż Warty dzielnicy Polski Zachodniej[1]. Przeważnie ich dociekania koncentrowały się na całościowym spojrzeniu na zagadnienie teorii i codziennej praktyki pracy organicznej, jej najciekawszych i najbardziej cennych dla obrony polskości inicjatyw lub też przybliżaniu postaci najwybitniejszych jej przedstawicieli, którzy nieraz całe swoje życie poświęcali owej idei.

Praca organiczna była przez ponad stulecie realizowana na przeróżnych ekonomicznych, społecznych i kulturalnych (w tym naukowych i oświatowych) płaszczyznach. Z ekonomicznych i gospodarczych niewątpliwie niezwykle istotna była aktywność wielkopolskich organiczników na polu rolnictwa, kultury rolnej oraz jak najszerszego zainteresowania się problemami wsi i ich mieszkańców. W związku z tym za celowe można uznać przyjrzenie się znaczeniu i jego zmianom (chyba jednak przez cały wiek XIX stosunkowo niewielkim) rolnictwa w gospodarce Wielkopolski od kongresu wiedeńskiego do wybuchu I wojny światowej. Analizując to zagadnienie, wypada także zwrócić uwagę na specyfikę Wielkopolski w Europie, państwie pruskim, jak też w porównaniu z pozostałym zajętymi przez zaborców ziemiami dawnej Rzeczypospolitej. Ta wówczas pruska prowincja usytuowana była z jednej strony w środku Europy, a z drugiej jednak na uboczu ówczesnych w niej zachodzących oraz prawdziwie rewolucyjnych przemian społecznych i gospodarczych.

W poszukiwaniu odpowiedzi na pytanie dlaczego założona przez Augusta Cieszkowskiego żabikowska Szkoła Rolnicza im. Haliny była tak w Wielkopolsce (i nie tylko) potrzebną lub wręcz niezbędną inicjatywą, może pomóc właśnie wyjaśnienie ścisłej zależności pomiędzy ideą pracy organicznej a wielkopolskim rolnictwem i jego wieloma przedstawicielami, a służyć temu może przeprowadzenie ilościowej analizy biografii osób, które moż-

[1] Wśród historyków, którzy podejmowali i nadal podejmują się wieloaspektowej analizy pracy organicznej, można wymienić kilka pokoleń badaczy, związanych głownie w poznańskim uniwersytetem i jego środowiskiem naukowym, w tym m.in. W. Jakóbczyka, L. Trzeciakowskiego, M. Kosmana, W. Molika i P. Matusika.

na byłoby zaliczyć do grupy wielkopolskich organiczników, co pozwoli na wyodrębnienie w tym elitarnym gronie liczby osób związanych zawodowo (bezpośrednio lub pośrednio), wykształceniem czy też społecznym pochodzeniem z wsią i rolnictwem. Inną metodą, która może ułatwić poszukiwanie odpowiedzi na powyżej sformułowane pytanie jest analiza miejsca oraz znaczenia tematyki rolnej w ideologicznych enuncjacjach wielkopolskich zwolenników pracy organicznej, które formułowali oni w publikacjach zwartych oraz na łamach wówczas coraz liczniejszej i bardziej masowo czytanej prasy, co poniżej przeanalizujemy na podstawie jednego dziennika, „Gazety Polskiej", tytułu ukazującego się tylko przez dwa lata (czerwiec 1848 – lipiec 1850) i powstałego na bazie wydarzeń związanych z Wiosną Ludów. Był to organ wielkopolskich organiczników, który – co intersujące – czerpał „zyski z ogłoszeń prywatnych"[2] (co wówczas było jeszcze rzadkością) i przeważnie wprost propagował głoszone przez nich idee. Warto tu wspomnieć, że analizując to zagadnienie, można też przyjrzeć się biografiom niektórych wielkopolskich organiczników, którzy byli związani z rolnictwem (zarówno w ziemiańskim i chłopskim, jak i czasem także robotniczo-rolnym wydaniu), specyfice ich życiorysów i czynnikom, które kształtowały ich życiowe postawy, na co jednak w naszym przypadku nie pozwolą wymogi związane z objętością tekstu będącego konferencyjnym referatem i jednocześnie też artykułem.

Nie mniej istotne jest przynajmniej ogólne wyjaśnienie istoty pracy organicznej, jak też ekonomicznej i społecznej roli wsi oraz rolnictwa w Wielkopolsce XIX stulecia. Czym więc była sama praca organiczna? Twórcą tego pojęcia, ukutego dopiero w 1848 roku, był Jan Koźmian, a dotyczyło ono całkowicie nowej koncepcji polskiej drogi do niepodległości, którą po klęsce powstania listopadowego (aczkolwiek owe idee zaczęto formułować jeszcze przed 1830 rokiem) zaczęli realizować polscy mieszkańcy Wielkiego Księstwa Poznańskiego. Organicznicy wychodzili z założenia, że zbrojne powstania są chwilowo wobec przewagi militarnej i demograficznej zaborców, bezcelowe, a ich sukces jest możliwy tylko w przypadku wojny pomiędzy nimi i dlatego też Polacy powinni się skoncentrować na wychowaniu nowego społeczeństwa, umocnieniu świadomości narodowej oraz poziomu swojego gospodarowania, kultury materialnej i duchowej. Zwolennicy pracy organicznej uważali, że dopiero po sukcesie tych długofalowych i żmudnych działań złożone ze wszystkich klas i warstw społecznych oraz narodowo uświadomione społeczeństwo polskie będzie miało szansę na odzyskanie własnego niezależnego bytu państwowego, w tym ostatecznie również na drodze jednego, ale już zwycięskiego powstania. Najtrafniej ową ideę przedstawił dr Karol Marcinkowski, który stwierdził:

> Zaniechajmy liczyć na oręż, na zbrojne powstania, na pomoc obcych mocarstw i ludów, a natomiast liczmy na siebie samych, kształćmy się na wszystkich polach, pracujmy nie tylko w zawodach naukowych, ale także w handlu, przemyśle, rękodzielnictwie, stwórzmy stan średni, usiłujmy podnieść się moralnie i ekonomicznie, a wtenczas z nami liczyć się będą![3].

Sam termin pracy organicznej jest dość szeroki, na co uwagę zwrócili T. Kizwalter i J. Skowronek, trafnie uznając, że była nią „każda propozycja działań legalnych, zmierzających do wzmocnienia sił i organizacji społeczeństwa i narodu polskiego w warunkach braku własnej państwowości (lub jej ostatecznego zagrożenia)", a te działania „muszą być

[2] *Prasa polska w latach 1661–1864*, pod red. J. Łojka, Warszawa 1976, s. 254.

[3] Cyt. za: J. Sobczak, *Aktualność XIX-wiecznej pracy organicznej*, dostępny w internecie: https://www.thc.org.pl/PL-H65/aktualnosci/106/div-id_dyhb23rg4374aktualnosc-xix-wiecznej-idei-pracy-organicznej-nbspdivdiv-id_dyhb23rg4374nbspdiv.html [dostęp: 29.05.2020].

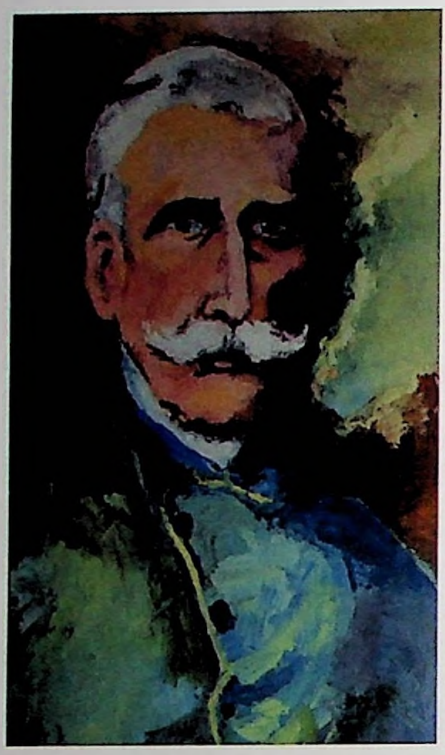


Karol Marcinkowski. Fotografia autorstwa Stanisława Łukomskiego, przed 1846 r. [Ze zbiorów Cyfrowej Biblioteki Narodowej „Polona"]

własnymi, oddolnymi inicjatywami społeczeństwa (a raczej jego najbardziej świadomej cząstki)"[1]. Początkowo na czele organiczników stanęły trzy społeczne grupy – ziemiaństwo, przedstawiciele tworzącej się inteligencji oraz wyjątkowo patriotyczne i świadome swych nie tylko duszpasterskich zadań duchowieństwo. Powoli i przez kilka dziesiątków lat do zwolenników tej idei dołączali stopniowo wcześniej jeszcze narodowo nieuświadomieni mieszczanie (kupcy, rzemieślnicy), a także ludność wiejska (chłopi, robotnicy rolni). Należy tu wspomnieć, iż ruch organicznikowski nie był właściwie jakąkolwiek sformalizowaną organizacją, aczkolwiek jego założenia realizowano w dziesiątkach (jak nie setkach) przeróżnych organizacji, stowarzyszeń, towarzystw itp., lecz był on przede wszystkim społeczną, ekonomiczną oraz chyba w najmniejszym stopniu polityczną ideą, myślą, koncepcją działania, które w okresie od 1830 aż do 1918 roku objęły przynajmniej trzy pokolenia Polaków, a w sumie zapewne przynajmniej kilkaset tysięcy ich najaktywniejszych przedstawicieli. Różnorodne działania organiczników sprawiły, że w XIX wieku Wielkopolska stała się stopniowo najnowocześniejszą, najzamożniejszą i najbardziej zmodernizowaną pod względem gospodarczym oraz społecznym dzielnicą ziem polskich. Była to też chyba jedyna w historii (nie tylko Polski!) inicjatywa, która również w imię solidaryzmu narodowego połączyła we wspólnych inicjatywach – i to na wielu polach aktywności – wszystkie klasy, warstwy oraz grupy społeczne kształtującego się wówczas nowoczesnego narodu polskiego.

Dla naszych rozważań istotne jest to, iż wiek XIX w Wielkopolsce był jeszcze stuleciem dominacji rolnictwa, a w mniejszym zakresie przemysłu lub nawet w większym stopniu stojącego na wysokim poziomie rzemiosła. Trzeba też pamiętać, że jeszcze na początku XX wieku publicyści, np. obozu narodowego, te dwa pojęcia traktowali łącznie, nie czyniąc pomiędzy drobnomieszczańskim rzemiosłem a kapitalistycznym przemysłem większego rozróżnienia. Warto tu przytoczyć pewne informacje, które wprowadzą nas w temat. Wielkie Księstwo Poznańskie utworzono na mocy decyzji kongresu wiedeńskiego (z lat 1814–1815), a dokładniej patentem króla Prus Fryderyka Wilhelma III 15 maja 1815 roku, z ziem polskich wchodzących wcześniej w skład zachodniej części Księstwa Warszawskiego. Obejmowało ono przede wszystkim ziemie historycznej Wielkopolski (bez jej wschodnich powiatów) i kujawskiego pogranicza z Pomorzem. Był to obszar niespełna 29 tys. km^2, zamieszkały (w 1815 roku) przez

[1] *Droga do niepodległości czy program defensywny? Praca organiczna – programy i motywy*, pod red. T. Kizwaltera i J. Skowronka, Warszawa 1988, s. 7.



Łucjan Rabski, *Portret Dezyderego Chłapowskiego*, olej/płótno, 1982 r. [Ze zbiorów Muzeum Narodowego Rolnictwa i Przemysłu Rolno-Spożywczego w Szreniawie, MNR A-679, fot. P. Pietrzak]

ok. 800 tys. w olbrzymiej większości polskiej ludności. W 1830 roku liczba ludności tego obszaru wzrosła do około 1 100 tys., a w 1849 roku 1 350 tys. mieszkańców, przy czym nieustannie – szczególnie w stolicy dwóch rejencji Poznaniu i Bydgoszczy – aż do lat 70. XIX wieku wzrastał kosztem ludności polskiej odsetek ludności niemieckiej i żydowskiej (na wsi ten proces był znacznie wolniejszy). W kolejnych latach liczba ludności wynosiła: w 1900 roku ok. 1 886 tys., a w 1910 roku ok. 2 010 tys. Mniej dynamicznie zmieniała się natomiast struktura zamieszkania i struktura społeczna mieszkańców wielkopolski. Odsetek ludności miejskiej w całej Wielkopolsce przez cały wiek XIX zwiększał się w niewielkim zakresie i był nawet niższy niż pod koniec istnienia Rzeczypospolitej szlacheckiej (co w dużej części wynikało ze zmniejszenia się liczby miejscowości posiadających prawa miejskie). Wynosił on w 1810 roku 25%, a w 1831 roku 28%. Odsetek ten nie zmienił się aż do 1881 roku, a zauważalnemu przyspieszeniu zaczął on ulegać dopiero w XX wieku (29% w 1890, 33% w 1901 i 34% w 1910 roku)[5]. Z tych statystyk wynika jasno, że w wieku XIX i na początku stulecia następnego olbrzymia większość ludności Wielkopolski mieszkała w środowiskach wiejskich (np. w 1910 roku było to jeszcze 65,6% mieszkańców tego regionu[6]), gdzie nie licząc drobnego rzemiosła lub usług, podstawą jej egzystencji musiało być rolnictwo.

Duże znaczenie dla Wielkopolski i Wielkopolan rolnictwa, a w XIX wieku nawet pewne jego zwiększenie, było poniekąd również skutkiem polityki pruskiego zaborcy, który w dobie gwałtownej urbanizacji i industrializacji państwa (szczególnie po zjednoczeniu w 1871 roku i powstaniu Cesarstwa Niemieckiego) swoim wschodnim kresom przeznaczył głównie rolę rolniczego zaplecza, wpierw Prus, a następnie także zjednoczonej Rzeszy. To między innymi temu celowi przyświecały pruskie reformy agrarne z pierwszych dekad XIX stulecia oraz tzw. pruska droga do kapitalizmu, której niezwykle istotnym elementem było właśnie docenienie znaczenia dla rozwoju całej gospodarki rolnictwa oraz jego nieustannej modernizacji[7].

[5] J. Topolski, *Wielkopolska poprzez wieku*, Poznań 1973, s. 154.

[6] T. Janicki, *Struktura społeczna i narodowa Wielkopolski u progu Wielkiej Wojny*, [w:] *Wielkopolanie ku Niepodległej – w stulecie zwycięskiego powstania wielkopolskiego 1918-1919 roku – katalog wystawy*, pod red. O. Bergmanna, Poznań 2018, s. 39.

[7] Zagadnienia związane z gospodarką Wielkopolski, w tym również jej najważniejszym wówczas rolniczym sektorem, omówiło dokładnie już kilku historyków zajmujących się głownie dziejami gospodarki, w tym m.in. cytowani w bibliografii niniejszego tekstu S. Borowski, Cz. Łuczak, S. Kowal, W. Molik, a także G. Kucharczyk.

W kwestiach określenia ilości wielkopolskich organiczników powołam się na badania, które przeprowadziłem w związku z konferencją poświęconą niewątpliwie najsławniejszemu spośród nich rolnikowi, generałowi Dezyderemu Chłapowskiemu[8]. Na podstawie biogramów z *Wielkopolskiego słownika biograficznego*[9] – źródła z racji wydania przed prawie 40 laty na pewno niedoskonałego, ale jednego z niewielu tak syntetycznych i profesjonalnie opracowanych – mogłem określić liczbę zaprezentowanych w nim organiczników (540 postaci), a także ich przynależność do poszczególnych pokoleń, pochodzenie społeczne, miejsce i region urodzenia oraz zawody (profesje), w których otrzymali oni mniej lub bardziej formalne wykształcenie, a następnie wykonywali swoją nierzadko nie tylko pracę, co narodowo-obywatelską misję. Jaką ich część stanowiły osoby, których związki z rolnictwem oraz wsią były niepodważalne, można określić na podstawie trzech kategorii: pochodzenia społecznego, miejsca urodzenia oraz wykonywanych w dorosłym życiu zawodów, aczkolwiek w tym przypadku niektórzy „rolnicy" byli nadzwyczaj wszechstronni i nie stronili równocześnie od wykonywania innych profesji, głównie o inteligenckim charakterze. W formie tabelarycznej dane dotyczące pochodzenia społecznego wielkopolskich organiczników prezentują się następująco:

Tabela 1. „Rolnicy" wśród wielkopolskich organiczników na podstawie pochodzenia społecznego (profesji, źródeł utrzymania ojców)

Lp.	Pochodzenie	Liczba	Procent
1	Ziemianie – szlachta	171	31,7
2	Dzierżawcy majątków	18	3,3
3	Chłopi	74	13,7
4	Suma rolników	263	48,7
5	Inni (rzemieślnicy, urzędnicy, inteligencja robotnicy)	277	51,3
6	Ogółem	540	100,0

Źródło: badania własne na podstawie – *Wielkopolski słownik biograficzny*, Warszawa-Poznań 1981.

Z zawartych powyżej liczb wynika, iż prawie połowa wielkopolskich organiczników – z których najstarsi pamiętali jeszcze schyłek Pierwszej Rzeczypospolitej a najmłodsi szczyt swojej aktywności życiowej mieli już w Drugiej Rzeczypospolitej – posiadała rodzinne korzenie ściśle związane z wsią i rolnictwem. Z oczywistych względów zachodzenia procesu emancypacji środowisk włościańskich, wraz z upływem lat, a przede wszystkim wchodzeniem kolejnych pokoleń na pole gospodarczej, społecznej i kulturalnej aktywności, zwiększał się wśród nich udział osób pochodzenia chłopskiego lub wywodzących się nawet z najtrudniejszej do pozyskania dla narodowych spraw warstwy robotników rolnych, lecz prym przez całe ponad stulecie analizowanego tu ruchu dzierżyły w nim elitarne warstwy ziemiańskie (nie zawsze w dorosłym życiu nadal związane z rolniczą profesją swoich ante-

[8] O. Bergmann, *Pokolenia wielkopolskich organiczników w ujęciu statystycznym*, [w:] *Dezydery Chłapowski – szwoleżer – prekursor nowoczesnego rolnictwa oraz pracy organicznej*, pod red. L. Szajdaka, M. Szczepańskiego, Poznań 2018, s. 55–69.

[9] *Wielkopolski słownik biograficzny*, pod red. A. Gąsiorowskiego, J. Topolskiego, Warszawa-Poznań 1981.

natów). One to nadawały organicznikowskim ideom i inicjatywom niebywałej dynamiki, w tym też na rolniczej i związanej z wsią płaszczyźnie.

Na rolnicze zainteresowania wielkopolskich organiczników wpływ mogło również mieć ich miejsce urodzenia, klimat otoczenia w latach dziecięcych i młodzieńczych, a jednocześnie i w efekcie tego ponadprzeciętna orientacja w ich licznych problemach. W tym przypadku można było wyróżnić urodzenie poszczególnych organiczników (a przeważnie też ich dorastanie) w dużym mieście, miasteczku bądź właśnie w nas najbardziej interesujących środowiskach wiejskich. Dane te prezentują się następująco:

Tabela 2. „Rolnicy" wśród wielkopolskich organiczników na podstawie miejsca urodzenia

Lp.	Miejsce urodzenia	Liczba	Procent
1	Wsie (folwarki)	263	48,7
2	Miasta i miasteczka	277	51,3
3	Ogółem	540	100,0

Źródło: badania własne na podstawie – *Wielkopolski słownik biograficzny*, Warszawa-Poznań 1981.

Owa statystyka idealnie pokrywa się z danymi z tabeli nr 1. Znowu prawie połowa przeanalizowanych osób przyszła na świat i zazwyczaj pierwsze lata życia spędziła wśród sielskich krajobrazów wielkopolskich wsi, w pierwszych latach życia nieświadomie obserwując i zapamiętując zachodzące na nich zmiany, poznając obracające się wokół rolnictwa i pór roku codzienne życie ich mieszkańców. Dla wielu były to lekcje na całe życie, które wykorzystali w dorosłym życiu w swojej organicznikowskiej działalności. Można tu dodać, że ilościowa zbieżność danych z obu powyższych tabel nie zawsze dotyczyła tych samych i konkretnych postaci, gdyż np. część osób pochodzenia mieszczańskiego przyszła na świat na wsi, a z drugiej strony niektórzy potomkowie ziemian urodzili się w stołecznym Poznaniu.

W tej na potrzeby statystyki dobranej grupie nieco już inne dane dają nam wyliczenia, które dotyczą zawodów czy też wykonywanych lub wyuczonych profesji wielkopolskich organiczników. Wielkości omawiające te kwestie prezentuje kolejna tabela:

Tabela 3. „Rolnicy" wśród wielkopolskich organiczników na podstawie ich zawodów (profesji)

Lp.	Zawód (profesja)	Liczba	Procent
1	Rolnictwo	80	14,8
2	Rzemiosło, przemysł, handel	72	13,3
3	Praca umysłowa	382	70,8
4	Inne	6	1,1
5	Ogółem	540	100,0

Źródło: badania własne na podstawie – *Wielkopolski słownik biograficzny*, Warszawa-Poznań 1981.

Należy przypuszczać, iż w tym przypadku liczba „rolników" (także przede wszystkim ziemian) była niewątpliwie wyższa przynajmniej o kilka procent od owych niespełna 15 procent, gdyż dla wielu z nich posiadanie majątku i jego zarządzanie było jednak zajęciem

nie tyle dodatkowym (bywało to nieraz ich główne źródło utrzymania), jednakże swoją główną aktywność, która w efekcie zaprowadziła ich na karty historii, realizowali oni w miastach, przede wszystkim zasilając szeregi kształtującej się i przez cały wiek XIX liczebnie poszerzającej się warstwy inteligenckiej (np. w wolnych zawodach). Przy tym analizując owe wielkości, należy pamiętać, że przez cały wiek XIX zmieniała się – wprawdzie niezbyt dynamicznie – struktura demograficzna, społeczna i zawodowa wielkopolskiego społeczeństwa, co powodowało też zwiększenie się ilości mieszkańców miast i jednocześnie ilości osób już nie wykonujących rolniczych profesji. Należy przyjąć, iż w przypadku zawodów wykonywanych przez wielkopolskich organiczników przynajmniej około piąta ich cześć miała bardzo duże związki z wsią i rolnictwem.

Nie było więc przypadkiem, iż w budzących również wśród organiczników liczne nadzieje dniach Wiosny Ludów, w *Odezwie Komitetu Narodowego do Ludu Polskiego* (z 25 marca 1848 roku) prawie połowę jej tekstu poświęcono właśnie „stanowi chłopskiemu", którego „los dotychczasowy" Komitet Narodowy „wziął pod rozwagę" i „jednozgodnie w imieniu Polski" zadeklarował m.in.:

> 1. Że ci włościanie, którzy już posiadają własność, nie tylko ją zatrzymają, ale nadto zmniejszone będą mieli dotychczasowe ciężary do własności tych przywiązane;
> 2. Że w tych częściach dawnej Polski, gdzie jeszcze gospodarze odrabiają pańszczyznę i nie mają gruntowej posiadłości, po odzyskaniu niepodległości Polski natychmiast nastąpi nadanie własnych posiadłości;
> 3. Że wszyscy ci, którzy gruntu nie posiadają i tylko się z pracy rąk utrzymują, będą wzięci pod szczególną i troskliwą opiekę rządu, który im wynagrodzi brak własnej posiadłości i zapewni byt o wiele lepszy od tego, jaki mają teraz;
> 4. Że podatki rozłożone będą stosownie do majątków i dochodów, tak iżby lud biedniejszy znaczną miał ulgę;
> 5. Że wszyscy ci z włościan, którzy w razie potrzeby staną pod bronią dla wywalczenia Polski, wynagrodzeni będą stosownie do swej zasługi, jeśli zaś już posiadają grunta w skutek separacji i płacą z nich czynsze, będą od tych czynszów całkiem uwolnieni: żony i dzieci tych wszystkich, którzy pójdą do boju, będą po opieką rządu [...][10].

Deklaracja ta posiadała wprawdzie głównie polityczny wydźwięk, mając na celu przyciągnięcie włościan do walki o sprawę polską, charakterystyczny zresztą dla wszystkich polskich powstań (od uniwersału połanieckiego naczelnika Tadeusza Kościuszki do deklaracji Rządu Narodowego w okresie powstania styczniowego), lecz niewątpliwie wskazuje ona na znaczenie i rangę wsi oraz jej mieszkańców w Wielkopolsce połowy XIX stulecia. Przy tym faktem jest, że także w chwilach, które bliższe były zwolennikom drugiej polskiej drogi do niepodległości, czyli w czasach powstańczych zawieruch, kwestie ówczesnych rolników i rolnictwa posiadały trudne do przecenienia znaczenie. Oczywiście nic w tym dziwnego, skoro postawa najliczniejszych w kształtującym się dopiero polskim narodzie włościan miała olbrzymie znacznie dla ich powodzenia lub raczej... klęsk. Można tu dodać, że jako redaktor publikującej ową deklarację „Gazety Polskiej" – dziennika o głównie politycznych zainteresowaniach i tematyce – figurował Hipolit Cegielski (drugim redaktorem był Marceli Motty, a wydawcą znany poznański księgarz i działacz polityczny Walenty Stefański), czołowy organicznik, wprawdzie reprezentujący mieszczaństwo, przemysł

[10] „Gazeta Polska" 27 marca 1848, nr 4.



Hipolit Cegielski. Fotografia autorstwa Jana Nepomucena Seyfrieda. Prawdopodobnie przed 1867 r. [Ze zbiorów Cyfrowej Biblioteki Narodowej „Polona"]



Gustaw Potworowski. Fotografia autorstwa Paula Rohrbacha, przed 1860 r. [Ze zbiorów Cyfrowej Biblioteki Narodowej „Polona"]

i handel, ale przede wszystkim oraz nie przypadkiem maszyn i narzędzi rolniczych[11]. Jako pewną ciekawostkę można potraktować fakt, że w niespełna miesiąc później i już po zakończeniu najważniejszych bojów wielkopolskiej Wiosny Ludów, pruski generał i późniejszy premier Ernst von Pfuel wydał odezwę skierowaną też nie przypadkiem do *Polskich mieszkańców ziemiańskich* (choć w praktyce do warstwy włościańskiej), w którym nie bez ironii stwierdzał:

> [...] co się zrobiło z obiecanych trzech mórg roli, które każdemu kosynierowi po walce skończonej miały być dane? Dużo z was zamiast tych trzech mórg roli dostali grób, w którym spoczywają i dużo zostało kalekami, Ci, którzy wam rolę przyrzekli nie pokazują się. Uważajcie więc łatwowierni rolnicy jak was zwodzono i oszukano. We waszej dobrej wierze wylaliście krew za tych, którzy was w nieszczęście wprowadzili i waszą broń podnieśliście przeciw waszemu Królowi, który wam tyle dobra wyświadczył[12].

Zamieściłem ten cytat, gdyż w tym orędziu pruski generał po części używał tych samych argumentów co organicznicy, też podważając sens źle przygotowanej i spontanicznej walki zbrojnej z zaborcą, co jednak w gorących dniach Wiosny Ludów nie mogło przeszkodzić „Gazecie Polskiej" w słusznym poniekąd stwierdzeniu, iż: „Proklamacja

[11] Ową tezę poświadcza chociażby tekst następującego ogłoszenia zamieszczonego w „Gazecie Polskiej" w 1848 roku: „Handel żelaza H. Cegielski w Poznaniu, poleca Szanownej Publiczności Siewniki do wszelkiego zboża i osobne do koniczyny i rapsu, także różne pługi, radła (do obradlania kartofli i do przegon itp.), ekstyrpatory, sieczkarnie, młynki do śrótu, mąki, czyszczenia zboża (mianowicie jeden nowy gatunek). Utrzymując wóz i konie do Towarów, ofiaruję za małym wynagrodzeniem dowożenie zamówionych Towarów dla tych obywateli, którzy nad szosą wrocławska mieszkają"; „Gazeta Polska" nr 7sierpnia 1848, nr 113.

[12] „Gazeta Polska" 24 maja 1848, nr 52.

pana Pfuela do włościan W. Ks. Poznańskiego jest satyrą na zdrowy rozum"[13]. Doczekała się ona również odpowiedzi, podpisanej przez grono znanych wielkopolskich ziemian, w tym również znanych ze swoich organicznikowskich działań (m.in. Augusta Cieszkowskiego, Gustawa Potworowskiego i Władysława Kościelskiego). Wytykając pruskiemu komisarzowi obłudę oraz wspominając nawet Konstytucję 3 maja, która chłopom wolność dawała „w czasie, kiedy się w Prusach nikomu o tym nie śniło" zakończyli ją dwoma istotnymi uwagami:

> Co do nadania później własności, do czegośmy się jak najchętniej przychylili, nadmieniamy to tylko, że owa darowizna nie szła bynajmniej na koszt skarbu państwa albo szkatuły, tylko czysto z majątków dziedziców pochodziła, do czego się oni może chętniej skłonili jak gdzieindziej. Z żalem więc oświadczamy W. Ekscelencji, iż rzeczona odezwa bynajmniej nie zaleca się duchem pojednania i pokoju, jakby po komisarzu pacyfikacyjnym słusznie żądać można ale owszem ściąga podejrzenia na siebie, że jest raczej zachętą do wzniecania zaburzeń socjalnych[14].

Przytoczona powyżej polemika miała wprawdzie przede wszystkim polityczny kontekst, ale również ona świadczyła dobitnie o znaczeniu w ówczesnym Wielkim Księstwie Poznańskim kwestii włościańskiej.

W tym poznańskim dzienniku dostrzegano oraz poruszano ową problematykę. Na przykład w związku z postulatem duchowieństwa wydawania pisma „dla ludu wiejskiego", cel tej inicjatywy ujęto w słowach, pod którymi podpisaliby się zapewne wszyscy orędownicy pracy organicznej:

> Rozbudzać narodowości uczucie w ludzie naszym, zamiłowanie narodowości, zrozumienie jej i pojęcie i takim sposobem ochronić go od wszelkich zgubnych wpływów, od wszelkiego niebezpieczeństwa, – od obojętności, lekceważenia, wstydzenia się, a nawet (choć Bogu dzięki rzadko) od wyrzeczenia się tej ostatniej spuścizny ojców – to teraz głównym, świętym obowiązkiem naszym, to wielkim zadaniem, któremu zasoby nasze, pracę naszą, wytrwałość, poświęcić musim, jeśli jeszcze chcemy być narodem[15].



Władysław Kościelski, prawdopodobnie przed 1867 r. [Ze zbiorów Cyfrowej Biblioteki Narodowej „Polona"]

[13] „Gazeta Polska" 2 czerwca 1848, nr 59.
[14] „Gazeta Polska" 9 czerwca 1848, nr 65.
[15] „Gazeta Polska" 19 lipca 1848, nr 97.

Z pewnością nie było kwestią przypadku, iż na początku sierpnia 1848 roku „Gazeta Polska" zamieściła artykuł *I cóż tu robić?*, który w niektórych fragmentach można by prawie uznać za ideowy manifest organiczników. Jego autor (autorzy) nawoływali polskie społeczeństwo do podjęcia się mozolonej, codziennej pracy, gdyż:

> I jedni będą wzbogacać kraj, podnosząc i doskonaląc gospodarstwo wiejskie, a drudzy będą brali w umiejętne ręce obrót kapitałów, inni zajmą się krajowym przemysłem, inni się chwycą różnych gałęzi handlu, tamci znowu rolnictwu i rzemiosłu się oddadzą. Bo kiedyś ojczyna zawoła „potrzebuję całego bogactwa kraju, dajcie mi go więc, wy co je w waszym trzymacie ręku". A jeżeli mało się kto wtedy odezwie, – bo połowę tego bogactwa rozmyślnie w nieprzyjaznym zostawiliśmy ręku, będzie źle. [...] A ci, co mieszkają po wsiach, będą dzień i noc pracować czynem i słowem, aby ciemniejszych i uciśnionych braci oświecić, podnieść i do poznania siebie i wspólności jednej ojczyzny doprowadzić, i będą ciągle tej wspólności dawać zadatki. A do tej pracy nie potrzeba bystrych i uczonych głów, ale przede wszystkim chrześcijańskiego i polskiego serca. Bo kiedyś ojczyzna zawoła: „Dzieci moje", a jeżeli wtedy owe dzieci nie poczują się polską bracią, ale poczują się tylko szlachtą polską, poniżonymi chłopami, lekceważonymi mieszczanami, cesarskimi ludźmi, ludźmi królewskimi, Rusinami, Żmudzinami, to będzie źle[16].

Kwestie uświadomienia i zarazem przyciągnięcia do narodowej sprawy ludu wiejskiego podnoszono też po zawiązaniu w 1848 roku Ligi Narodowej Polskiej, w której jednym z działów był *Dział rolnictwa i interesów włościańskich*. W artykule o niejako programowym wydźwięku, poruszającym m.in. temat zasadniczego dla idei organicznikowskich solidaryzmu społecznego, pisano:

> Stowarzyszenia oświeceńszych i majętniejszych z ludem będą najdzielniejszym środkiem do stanowczego pozyskania ludu naszego dla sprawy, zlania wszystkich cząstek narodu w jednolitą, nierozdzielną całość ku jednemu skierowaną celowi, której rozerwać żadne gwałty, żadne podstępy nie zdołają. Organizm takich stowarzyszeń wiejskich nader prosty i naturalny. We wsi każdej gmina i właściciel lub pleban stanowią asocjację moralno-narodową. Właściciel i pleban od czasu do czasu powołuje gminę, poucza ją o stanie narodowej sprawy, wykłada jej narodowe potrzeby, poddaje środki jakimi potrzebom zaradzić, słucha, wybaduje, przekonywa, rozmawia i zastanawia się z wieśniakami jako z braćmi do jednej należącymi rodziny w interesie tejże rodziny i takim sposobem przerabia ich z martwych i obojętnych cząstek całości, na czujące i myślące żywioły narodu[17].

Dodać tu należy, że tak zaplanowana i zaledwie kilkuletnia w zaborze pruskim działalność Ligi Polskiej przyniosła powstanie w licznych miasteczkach czy wsiach setek tego rodzaju kół, w których obok siebie zasiadali ziemianie i chłopi, a także duchowni katoliccy. Tematy zaś poruszane na ich spotkaniach dotyczyć musiały nie tylko narodowo-politycznych kwestii, ale zapewne jednak częściej gospodarczych i z rolnictwem związanych problemów.

[16] „Gazeta Polska" 2 sierpnia 1848, nr 109.
[17] „Gazeta Polska" 20 września 1848, nr 149.

Przeglądając pożółkłe numery „Gazety Polskiej", można odnieść wrażenie, że piszący w nich autorzy, zdając sobie sprawę ze znaczenia w Wielkopolsce rolnictwa i z nim związanych rolników (zarówno ziemian, jak i włościan), nieco większą uwagę poświęcali jednak profesjom miejskim, rzemiosłu i handlowi, w nich dopatrując się większego zastoju i z racji ekonomicznej aktywności Niemców oraz Żydów zagrożenia dla polskiego stanu posiadania. Jednocześnie dostrzegano, iż profesje wiejskie i miejskie oraz ich rozwój były ze sobą ściśle powiązane, podobnie jak też ludność zamieszkująca owe dwa środowiska. W 1849 roku anonimowy dziennikarz „Gazety Polskiej", zgodnie z jej linią programową oraz poglądami organiczników, zwracał uwagę na problemy, jakie w okresie wielkich przemian ekonomicznych oraz społecznych dotyczyły wielkopolskiego rolnictwa, i w związku z nimi postulował:

> Gdyby tylko setna część upadających lub nadto rozdrobnionych majątków była się lokowała w przedsięwzięciach przemysłu i handlu, nie byłoby po miastach naszych i połowy Niemców, nie byłoby tyle familii upadłych; owszem kwitnęłyby miasta polskie, wzmagałaby się zamożność, młodzież znalazłaby korzystne pomieszczenie i zatrudnienie, a reszta obywatelstwa nie byłaby wystawiona na lichwę tych, których własnymi zbogacała i zbogaca majątkami, a od których majątki w obieg nie wracają[18].

Cytat ten jest interesującym dowodem na nieustannie toczącą się „walkę o ziemię", jakże aktualną w zaborze pruskim nie tylko po zjednoczeniu Niemiec, ale praktycznie od początków niemieckich rządów w Wielkopolsce i następnie przez całe XIX i początek XX stulecia. Dlatego też analizowany tu dziennik wspierał np. inicjatywę Ligi Polskiej, postulującej tworzenie dla „ludu wiejskiego nader ubogiego" kas oszczędnościowych, mających znacząco wpłynąć na poprawę położenia materialnego (choć także moralnego) ludności chłopskiej[19], jak też zakładanie „po wsiach i miasteczkach" ochronek[20], szkół elementarnych[21] oraz drukowanie i kolportaż wśród ludu książek i prasy[22], a nawet wydanie dla niego encyklopedii[23]. Trzeba tu dodać, że analizowana w niniejszym artykule „Gazeta Polska" kwestie pracy organicznej i jej zadań omawiała, przeważnie oraz zgodnie z ogólnospołecznym duchem tego ruchu, w znacznie szerszych i nie tylko rolniczych czy też wiejskich kontekstach. Była ona jednak wielkim orędownikiem kontynuowania procesu uwłaszczenia ludności chłopskiej (prowadzonego stopniowo oraz z poszanowaniem różnych uwarunkowań i lokalnej specyfiki) i to w odniesieniu nie tylko do zaboru pruskiego, ale również dwóch pozostałych, gdzie procesy te w połowie XIX wieku się zaczynały (zabór austriacki) lub dopiero miały zaistnieć (zabór rosyjski). W 1850 roku dziennik poświecił im odrębny artykuł, w którym zwrócono również uwagę na moralną stronę korzyści wynikających z „usamowolnienia włościan":

> O jakichże siłach ma dźwigać się polska narodowość? O siłach moralnych. Ktokolwiek robi ulepszenia na korzyść społeczeństwa wywołuje nowe siły moralne; polepszenie losu włościan, nadanie im własności, jest zawsze wielkim krokiem do oświecenia mas, daje człowiekowi ojczyznę i obywatelstwo, podaje środki do pomnażania ‚inteligencji,

[18] „Gazeta Polska" 15 maja 1849, nr 110.
[19] „Gazeta Polska" 26 maja 1849, nr 119.
[20] „Gazeta Polska" 15 czerwca 1849, nr 135.
[21] „Gazeta Polska" 23 listopada 1849, nr 268.
[22] „Gazeta Polska" 22 czerwca 1849, nr 140.
[23] „Gazeta Polska" 28 listopada 1849, nr 272.

jak też podawał dla nas bardzo interesujący przykład (choć pochodzący z zaboru rosyjskiego), który wiele mówi o dalekosiężnych celach wobec wsi i rolników wielkopolskich organiczników:

> Pod Wieluniem są dwie wioski Kurów i Turów, wioski miejskie, od konstytucji 3. Maja włościanie zyskali obywatelstwo i pewność posiadanej ziemi. Pod względem rolniczym dźwignęli oni wartość ziemi wysoko, zapomogli się w dostatek, poprawili obyczaje; sto kilkadziesiąt familii kmiecych oświeciło się do tego stopnia, że z ich rodzin wyszło dwunastu pijarów, trzech księży świeckich, jeden profesor uniwersytetu warszawskiego, czterech nauczycieli do szkół publicznych, trzech znakomitych urzędników; to wszystko stało się przez lat ostatnich czterdzieści, w wioskach o milę odległych od mizernego miasta Wielunia, a nikt nie pracował w gminie, tylko dobry byt i własność! W ostatniej zaś wojnie 1831 r. z tej wioski poszło 26 ochotników do wojska, a trzech tylko powróciło[24].

Przykład ten jest o tyle ciekawy, że uświadamia nam, jakie perspektywy czasowe dla sukcesu swych działań brali wielkopolscy orędownicy pracy od podstaw (lat przynajmniej kilkadziesiąt), jak również ukazuje oddolną istotę i fenomen ich wysiłków, dla których działania władz lokalnych (w przykładzie powyższym „gminy") nie miały większego znaczenia, aczkolwiek w przypadku Księstwa również ich rola miała być doceniona. Co dla tematu tego referatu najistotniejsze i dotyczące wcześniej sygnalizowanej „pruskiej drogi do kapitalizmu", ujęto jednak w dalszej części przytaczanego tu tekstu, w którym stwierdzono, iż:

> Księstwo jak i cała Polska ma za całe bogactwo ziemię, z której dobywa chleb żyzny; więc zadaniem najpierwszym dźwigać rolnictwo. Aby dźwigać rolnictwo, trzeba zastanowić się koniecznie nad środkami do tego, nad skalą, wedle której ziemia podzielona dawałaby najwięcej owoców. Rzecz dowiedziona w całych Niemczech, że drobne gospodarstwa dają daleko wyższe korzyści od wielkich folwarków. Cóż dzieje się w Księstwie? Otóż pomiędzy włościan podzielono zaledwie trzecią część ziemi ornej, na drobniuchne gospodarstwa, a dwie trzecie części zostawiono dominiom. I to prawda, że dominiom wolno sprzedawać grunta z folwarków cząstkowe; ale też dominia oddłużone, przeładowane pożyczką towarzystwa kredytowego, a w pożyczce folwarki urządzone wedle prawideł płodozmianu i regularnej rotacji dostawały więcej pożyczki, jak gospodarstwa nieregulowane. Po urządzeniu gospodarstwa systematycznym, w płodozmianie wszystkie cząstki są ze sobą solidarnie związane, żadne pole nie może być z folwarku wyjęte bez zepsucia rotacji, a więc bez zrujnowania całego gospodarstwa. Wykrawanie zaś z każdego pola po równym kawałku niepodobne, bo na całym tle folwarku rozsiejemy osady pojedynczo i poprzecinamy komunikację w folwarku, uczynimy nieład w całym folwarku i zamieszanie. Błąd tedy leżący w systemie ogólnym odjął możność drobienia wielkich folwarków na małe gospodarstwa, a z tego wypadły trzy szkody dla kraju: 1) niemożność nabywania drobnych własności ziemskich, 2) zatamowanie rozwoju przemysłu rolniczego i dźwigania się szybkiego rolnictwa, 3) proletariat[25].

Ustosunkowując się do wyrażanej tu opinii, można stwierdzić, iż z ekonomicznego punktu widzenia historia pokazała, że ów brak „drobienia" gospodarstw chłopskich był

[24] „Gazeta Polska" 18 stycznia 1850, nr 15.
[25] „Gazeta Polska" 19stycznia 1850, nr 16; por. też: „Gazeta Polska" 17 maja 1850, nr 112.

to raczej atut niż wada wielkopolskiego rolnictwa. Autorowi – niewątpliwie związanemu z ideami pracy organicznej – jednak bardziej zależało na społecznej i poniekąd politycznej stronie tego zagadnienia, która akcentowała powstanie grupy wolnych i gospodarujących na swojej ziemi rolników, którzy powinni w efekcie tych procesów gospodarczych uświadomić się narodowo i stać się najistotniejszym elementem walki o wolną Polskę. Z perspektywy czasu zawarte powyżej opinie i prognozy okazały się nazbyt pesymistyczne, co dotyczyło też wspomnianego w nich „proletariatu", czyli rzeczywiście w Wielkopolsce bardzo licznych robotników rolnych, gdyż w niespełna dwa pokolenia później oni również dołączyli do grona świadomych swej narodowości Polaków.

Redaktorzy i publicyści „Gazety Polskiej" posiadali niewątpliwie szerokie spojrzenie na zagadnienia rolne, w tym kwestie wspomnianego już uwłaszczenia, a także opracowaną koncepcję jego dalszego kontynuowania i to nie tylko pod kątem ekonomicznych zależności. W 1850 roku na jej łamach pisano:

> Zadaniem wszelkiego systemu musi być uszanowanie własności; stawiamy na zasadę: reforma musi być w duchu narodowym, musi pogodzić przyszłość z przeszłością narodu, musi uszanować własność; bez tego żadna reforma nie przejdzie, a żadne jutro niepewne. Trzeba więc postawić środki, które pozwolą dopełnić aktu sprawiedliwości dla wszystkich. Resztę prac naszych w tej materii, obejmą artykuły, których treścią będzie: 1) Pogodzenie przyszłości z przeszłością historyczną. 2) System powszechnego uwłaszczenia włościan. 3) System finansowy. 4) Urządzenie gminy[26].

Nie wchodząc w ekonomiczne, prawno-finansowe oraz społeczne szczegóły owych projektów (obszernie przedstawionych w trzech artykułach wstępnych opublikowanych w kolejnych numerach „Gazety Polskiej"), można zauważyć, iż z tej deklaracji wynika, że w poznańskim dzienniku dostrzegano potrzeby i oczekiwania dwóch społecznych grup, które z procesem tym były związane, zarówno mających otrzymać ziemie chłopów, jak też ją tracących ziemian. Postawa taka była zgodna z solidarystycznymi postawami organiczników, jak również ich poglądem, że praca organiczna nie odniesie sukcesu, kiedy w związku z uwłaszczeniem dojdzie do zantagonizowania tych dwóch warstw polskiego społeczeństwa.

Wieś i rolnictwo to rzecz jasna nie tylko dolne warstwy ówczesnego społeczeństwa, ale także jego ziemiańska elita. W dotyczących ich artykułach „Gazeta Polska" zwracała uwagę – też nierzadko w prawie alarmistycznym tonie – na „upadek majątków w Księstwie", którego przyczyn upatrywała w postępującym ich zadłużeniu, spadku opłacalności produkcji rolnej oraz wrogim stosunku do polskiej własności władz pruskich, faworyzujących dominia znajdujące się w niemieckich rękach[27], niezrozumieniu istoty nowoczesnego rolnictwa, w którym „gospodarstwo wiejskie nie jest niczym więcej ani mniej, jak tylko przedsięwzięciem przemysłowym"[28]. Według publicysty „Gazety Polskiej" ofiarą tego stanu rzeczy nie były tylko ziemiańskie i szlacheckie rodziny, ale też lud wiejski, w tym szczególnie pracujący w owych upadających majątkach[29]. Nie omieszkał on jednak w swoim artykule (drukowanym w odcinkach w kilku numerach „Gazety")

[26] „Gazeta Polska" 21 marca 1850, nr 67.
[27] „Gazeta Polska" 15 lutego 1850, nr 38.
[28] „Gazeta Polska" 16 lutego 1850, nr 39.
[29] „Gazeta Polska" 17 lutego 1850, nr 40.

poszukiwać dróg ich ratunku, które najkrócej zaprezentowano w następującej w swoim zamyśle słusznej uwadze:

> Jedyne i skuteczne środki do ocalenia majątków ziemskich w Księstwie są takie, które nie leżą w chwilowym dostarczaniu pieniędzy, ale raczej w zupełnym przeobrażeniu samego gospodarstwa. Inny tryb w zarządzie, inny tryb w sposobie życia, inny tryb w używaniu dochodów ziemskich, to lekarstwo chwilowe dla teraźniejszego pokolenia; inne wychowanie, inne przygotowanie do gospodarstwa, gruntowna i wszechstronna nauka przemysłu gospodarskiego, to lekarstwo radykalne dla przyszłości narodu![30].

Jak wynika z tego cytatu, już w połowie XIX wieku (niektórzy pewnie wcześniej) wielkopolscy piewcy pracy organicznej, w tym duża ich część związana z rolnictwem, zdawali sobie sprawę z faktu, że na pomoc państwa pruskiego i jego administracji liczyć nie mogą, że od nich samych zależy, czy utrzymają swoją pozycję ekonomiczną i społeczną, co zresztą w kolejnych dziesięcioleciach „najdłuższej wojny nowoczesnej Europy" okazało się dla nich zbawienne. Również konieczność nauki „przemysłu gospodarskiego" była czymś oczywistym (z czego doskonale zdawał sobie sprawę pomysłodawca i twórca żabikowskiej szkoły – August Cieszkowski), co również zostało w tym obszernym artykule dostrzeżone wraz z propozycją podjęcia konkretnych działań. „Gazeta Polska" w lutym 1850 roku pisała:

> Za pierwotną i najgłówniejszą przyczynę upadków majątków ziemskich uważaliśmy brak potrzebnej nauki, brak należytego pojmowania zadania gospodarskiego jako rolniczo przemysłowego przedsięwzięcia, oraz brak znajomości wszelkich gałęzi pomocniczych, potrzebnych tak do porządnego ekonomicznego prowadzenia całego organizmu gospodarskiego, jak też do rozumnego używania kapitału i jego przychodu. Zaradzić temu niedostatkowi można naturalnie jedynie przez podanie środków na których dotąd zbywało. Tych środków dostarcza tylko gruntowna nauka realna i agronomiczno-przemysłowa [...]. Uważamy zatem założenie szkół realnych i szkoły agronomiczno-przemysłowej, z którą by się i wydział handlowy łatwo dał połączyć, za jedną z kwestii najpilniejszych [...]. Trudniejsze i nieco odleglejsze jest rozwiązanie kwestii szkoły agronomicznej. Wymaga ona i projektu na większą skalę, i miejsca stosownego i niemałych funduszy. Gdybyśmy to wszystko mieli, jeszcze by nam potrzeba było odwagi i zdolności do skutecznego rozpoczęcia, a żelaznej wytrwałości do dokonania dzieła. Prywatne fundusze może by na to nie starczyły; sądzimy że gdyby się rzeczą tą umiejętnie i gorliwie zająć można, nie byłoby niepodobieństwem spowodować rząd do subsydiów [...]. Energiczna myśl śp. Marcinkowskiego zostawiła nam i na tym polu grunt już nieco uprawiony; idzie tylko o podjęcie i silne przeprowadzenie jego projektu. Z oszczędzanej na ten cel części procentów bazarowych urosło już podobno 18 000 talarów. Gdyby ten fundusz powiększyć nadzwyczajnymi składkami, gdyby na ten cel zawiązać towarzystwo akcji lub pożyczki, gdyby przychód zakładu pod miastem zabezpieczyć wysoką kulturą zakupionego folwarku i opłatą wstępnego ze strony uczniów; może by nie od razu stanął Kraków, ale przynajmniej fundamenta do niego[31].

[30] „Gazeta Polska" 19 lutego 1850, nr 41.
[31] „Gazeta Polska" 20 lutego 1850, nr 42.

Wprawdzie powyższy cytat można uznać za nieco przydługi, lecz jest on istotny, gdyż informuje nas wprost, iż wielkopolscy organicznicy zdawali sobie sprawę z pilnej konieczności utworzenia szkoły rolniczej już za życia Karola Marcinkowskiego, czyli na ponad ćwierćwiecze przed realizacją tej idei przez Augusta Cieszkowskiego.

Kwestia szkolnictwa agronomicznego pojawiła się również w zasadniczych celach działalności bliżej niedoprecyzowanych, ale zapewne szeroko pojmowanych *stowarzyszeń organicznych*, proponowanych przez Dyrekcję Ligi Polskiej, niezmiennie wspieranej przez „Gazetę Polską" (będącą właściwie nieformalnym jej organem), a wyłożonych po kolejnych jej obradach w kwietniu 1850 roku. W piśmie tej najwyższej wówczas, choć nieformalnej polskiej władzy na terenie zaboru pruskiego uznano, iż: „Trzy nam się przedstawiają kierunki specjalne, jako najstosowniejsze, w których stowarzyszenia organiczne zawiązywać i działać powinny, a to są: rolnictwo, przemysł i oświata elementarna"[32]. W przypadku rolnictwa Dyrekcja Główna Ligi Polskiej swoje propozycje prezentowała w następującej, zarówno analizie obecnego stanu rzeczy, jak też wskazówce dla kierunku dalszych inicjatyw:

> Stowarzyszenia rolnicze już dawniej u nas istniały, i przed pięciu laty nawet z ramienia rządu zawiązywane były. Ponieważ rolnictwo stanowi główne bogactwo prowincji naszych, gwałtowna czuć się daje potrzeba dźwigania go stowarzyszeniowymi siłami. Nie tylko kultura samego rolniczego i leśnego gospodarstwa, budowanie i poprawa rasy owiec, bydła i koni, ale więcej jeszcze szkoły rolnicze, z których by zdatni urzędnicy agronomiczni wychodzili, tudzież zakładanie praktycznych instytutów do kształcenia gospodarzy i gospodyń, dalej znowu organizowanie rad gospodarczych, konkursów, jednostajne przeprowadzanie pożytecznych instytucji, jako to: asekuracji krów lub kas oszczędności itp. nareszcie staranie o wszelkie możebne ulepszenia w stosunkach roboczych, są tak ważnymi i żywotnymi u nas kwestiami, że się co prędzej nimi zająć należy[33].

Przedstawiono powyżej całe spectrum inicjatyw, które miały służyć wielkopolskiemu rolnictwu i rolnikom, jak również dla organiczników nie mniej istotnemu narodowemu uświadomieniu i emancypacji ludności włościańskiej. Przy tym po raz pierwszy zwrócono uwagę na kobiety, „gospodynie", co w połowie XIX wieku nie było jeszcze tak oczywiste, a to one właśnie w kolejnym ponad półwieczu – jako żony i przede wszystkim matki – odegrały w tych procesach nadzwyczaj istotną i trudną do przecenienia rolę.

W połowie XIX wieku i bezpośrednio po stopniowym wygaszaniu się entuzjazmu wynikającego z narodowego oraz społecznego ożywienia i rozbudzonych nadziei po wydarzeniach Wiosny Ludów realizacja planów organiczników nie wyglądała jednak zbyt optymistycznie i nie zapowiadała im po ponad półwieczu niepodważalnego sukcesu. W artykule dotyczącym w bardzo dużym zakresie – lub wręcz przede wszystkim – środowisk wiejskich i jednocześnie oceny działalności Ligi Polskiej po ponad roku od jej zawiązania jeden z publicystów „Gazety Polskiej" z wyrzutem zauważał:

> Skoro się potok ligowy rozlał po prowincji, a nawet poza jej granice, do Prus, skoro po powiatach, po wsiach i miasteczkach pozawiązywano stowarzyszenia, skoro się przedwstępne czynności zakończyły, a właściwa praca rozpocząć miała – natenczas prawie wszystko się skończyło, prawie nic się zaczęło. Można by powiedzieć poniekąd jak w bajce: buchło

[32] „Gazeta Polska" 13 kwietnia 1850, nr 85.
[33] Tamże.

> i zgasło [...]. Podejmujemy obowiązki na oślep w lekkomyślnym przekonaniu, że wypełnić je bagatela; przedsiębierzem pracę na oślep z przekonaniem, że się sama jakoś zrobi, rozpoczynamy dzieło na oślep w lekkomyślnym przekonaniu, że samo wykształci i wykończy – a skoro doświadczenie okaże, że do obowiązku trzeba pracy, do pracy wytrwałości, poświęcenia, by dzieło poronionym projektem nie zostało, natenczas opadają nam ręce, zwątpienie i niechęć nas ogarnia, najlepsze zamiary, najzbawienniejsze plany w kąt rzucamy i patrząc z wygodą błędnym okiem po świecie gonimy za jedną marą po drugiej, spodziewając się po niej wszystkiego bez zachodu, bez ślęczenia, bez znużenia, jakoby cudem z nieba spadającym. A jest to dla ujarzmionego narodu usposobienie najnieszczęśliwsze, bo gdy on stroni od pracy dla swego zbawienia, pracują inni skrzętnie i wytrwale na jego zgubę [...] że gdy się ocuci i chwilę rozwagi odzyska, zawoła z przestrachem i za późna skruchą „z mej winy nad przepaścią stanąłem!"[34].

Można tu tylko zauważyć, iż jedna z inicjatyw Augusta Cieszkowskiego, którą było założenie rolniczej szkoły w Żabikowie, a także setki innych, jego i wielu mu podobnych organiczników, pozwoliły Polakom z Wielkopolski owego znalezienia się nad przepaścią uniknąć.

Reasumując, można stwierdzić, że liczne biografie wielkopolskich organiczników świadczą o olbrzymim udziale ilościowym i jakościowym w wielowątkowym procesie pracy organicznej osób związanych z rolnictwem, a jednocześnie o niebagatelnej roli i znaczeniu w tej idei rolnictwa oraz ludności z nim związanej miejscem urodzenia i dorastania, pochodzeniem społecznym czy pracą zawodową. W przypadku komunikatów prasowych, a dokładniej analizy treści publicystycznych z „Gazety Polskiej", kwestia ta już nie jest tak oczywista. Ten poznański dziennik nie lekceważył bynajmniej zagadnień związanych z rolnictwem i ludnością z nim związanej – zarówno ziemiańskich elit, jak też włościańskiego ludu – lecz na sprawy narodowe patrzył on ze znacznie szerszej, najczęściej ogólnospołecznej perspektywy. Nie jest to jednak, z racji chociażby krótkiego okresu ukazywania się na rynku prasowym[35], wyjątkowego okresu politycznych napięć i ożywienia, jak również skierowania do jak najbardziej elitarnych i raczej związanych z miastem czytelników, źródło dla badań pracy organicznej w pełni reprezentatywne. Dziennikarzy i publicystów tego tygodnika w latach 1848–1850 bardziej interesowały kwestie polityczne, w tym nie wyłącznie z polskiej czy wielkopolskiej sceny, a przede wszystkim z ogólnoeuropejskiej. A działo się na niej wtedy tak wiele, że z ich perspektywy zagadnienia pracy organicznej, a w niej również rolnictwa i ludności wiejskiej, mogły znaleźć się jakby na drugim planie zainteresowań poruszanych w artykułach ówczesnych publicystów i dziennikarzy, jak też wśród nie najpilniejszych agencyjnych doniesień. Tak jednak nie zawsze było, co potwierdza tezę o pierwszoplanowej roli rolnictwa i rolników w programach wielkopolskich organiczników (one oczywiście też przez ponad sto lat znacząco ewaluowały), jak również o znaczeniu wsi i jej mieszkańców w dziejach Wielkopolski czasów zaborczej niewoli.

[34] „Gazeta Polska" 18 sierpnia 1849, nr 187; Por. też: „Gazeta Polska" 7 marca 1849, nr 53; 1 stycznia 1850, nr 1.
[35] Kontynuatorem „Gazety Polskiej" był „Goniec Polski" ukazujący się jednak tylko półtora roku (1851–1852).

Bibliografia

Źródła

„Gazeta Polska" 1848–1850.

Literatura

Bergmann O., *Pokolenia wielkopolskich organiczników w ujęciu statystycznym*, [w:] *Dezydery Chłapowski – szwoleżer – prekursor nowoczesnego rolnictwa oraz pracy organicznej*, pod red. L. Szajdaka, M. Szczepańskiego, Poznań 2018.

Borowski S., *Kształtowanie się rolniczego rynku pracy w Wielkopolsce w okresie wielkich reform agrarnych 1807–1860*, Poznań 1963.

Borowski S., *Rozwarstwienie wsi wielkopolskiej w latach 1807–1914. Studium statystyczne nad społecznymi i ekonomicznymi następstwami włączenia wsi w orbitę rynku*, Poznań 1962.

Czapliński M., *Poczynania organicznikowskie a problem niepodległości Polski*, [w:] *Polska myśl polityczna XIX i XX w.*, t. 11, pod red. W. Wrzesińskiego, Wrocław 2001.

Droga do niepodległości czy program defensywny? Praca organiczna – programy i motywy, pod red. T. Kizwaltera, J. Skowronka, Warszawa 1988.

Etos Wielkopolan. Antologia tekstów o społeczeństwie Wielkopolski z drugiej polowy XIX wieku, wybrał i oprac. W. Molik, Poznań 2005.

Jakóbczyk W., *Karol Marcinkowski: 1800–1846*, Warszawa 1981.

Jakóbczyk W., *Zasłużeni Wielkopolanie XIX wieku*, Warszawa 1987.

Janicki T., *Struktura społeczna i narodowa Wielkopolski u progu Wielkiej Wojny*, [w:] *Wielkopolanie ku Niepodległej – w stulecie zwycięskiego powstania wielkopolskiego 1918-1919 roku – katalog wystawy*, pod red. O. Bergmanna, Poznań 2018.

Kieniewicz S., *Dramat trzeźwych entuzjastów. O ludziach pracy organicznej*, Warszawa 1964.

Kosman B., Kosman M., *Sylwetki Wielkopolan*, Poznań 1988.

Kowal S., *Społeczeństwo Wielkopolski i Pomorza Nadwiślańskiego w latach 1871–1914*, Poznań 1982.

Kozłowski J., *Wielkopolska pod pruskim zaborem w latach 1815–1918*, Poznań 2004.

Kucharczyk G., *Polityka i ustrój państwa w okresie reform Steina-Hardenberga*, [w:] *Prusy w dobie kształtowania się kapitalizmu (1806–1871)*, pod red. tegoż, Poznań 2014.

Łuczak C., *Dzieje gospodarcze Wielkopolski w okresie zaborów (1815–1918)*, Poznań 2001.

Matusik P., *Idee pracy organicznej w Wielkopolsce*, [w:] *Idea pracy organicznej w ustanowieniu i działalności Fundacji Zakłady Kórnickie. Materiały konferencji w 85-lecie powołania Fundacji*, Kórnik 2010.

Molik W., *Praca organiczna drogą do powstania wielkopolskiego 1919–1919 i niepodległości Polski*, [w:] *Wielkopolanie ku Niepodległej – w stulecie zwycięskiego powstania wielkopolskiego 1918–1919 roku – katalog wystawy*, pod red. O. Bergmanna, Poznań 2018.

Molik W., *Przemiany w strukturze narodowościowej i społecznej wielkich właścicieli ziemskich w Poznańskiem (od końca XVIII do początku XX wieku)*, [w:] *Szlachta i ziemiaństwo polskie oraz niemieckie w Prusach i w Niemczech w XVIII–XX w.*, pod red. W. Stępińskiego, Szczecin 1996.

Prasa polska w latach 1661–1864, pod. red. J. Łojka, Warszawa 1976.

Topolski J., *Wielkopolska poprzez wieki*, Poznań 1973.
Trzeciakowski L., *Pod pruskim zaborem 1850–1918*, Warszawa 1973.
Wąsicki J., *Ziemie polskie pod zaborem pruskim. Wielkie Księstwo Poznańskie 1815–1848*, *Studium historycznoprawne*, Warszawa, Poznań 1980.
Wierzchosławski S., *Elity polskiego ruchu narodowego w Poznańskiem i w Prusach Zachodnich w latach 1850–1914*, Toruń 1992.

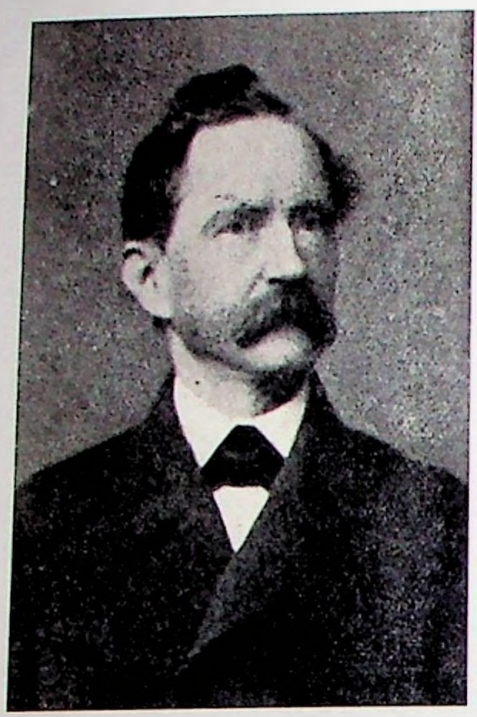
HANNA IGNATOWICZ
Muzeum Narodowe Rolnictwa w Szreniawie

Parodia szkoły rolniczej czy pożyteczna instytucja dla klas średnich? Spór Henryka Szumana i Hipolita Cegielskiego o status Szkoły Rolniczej w Żabikowie

Wielkopolanie już od połowy XVIII wieku czynili starania w kierunku utworzenia instytucji upowszechniającej wiedzę rolniczą. Częściową odpowiedzią na potrzebę kształcenia w tym kierunku okazało się być gospodarstwo wzorcowe w Turwi, w którym Dezydery Chłapowski w latach 1834–1857 prowadził praktykę rolniczą, jednakże bez wykładów teoretycznych. Istotnym wydarzeniem było powołanie w 1843 roku na walnym zebraniu akcjonariuszy bazarowych specjalnego komitetu do założenia szkoły rolniczej. Owocem jego dwuletniej działalności był projekt statutu szkoły, według którego miała to być instytucja jednoroczna, zlokalizowana w Poznaniu lub w Turwi, wyposażona w laboratorium chemiczne i weterynaryjne. Przewidywano zatrudnienie dwóch profesorów, którzy mieli wykładać matematykę, fizykę, chemię, mechanikę, hydrostatykę i technologię. Niestety członkowie komitetu, już wtenczas, nie byli jednomyślni co do statusu nowej placówki – koncepcja oscylowała pomiędzy szkołą wyższą a skromną szkołą dla ekonomów[1].

Nowy bieg tej sprawie nadało utworzone 21 lutego 1861 roku Centralne Towarzystwo Gospodarcze dla Wielkiego Księstwa Poznańskiego (dalej CTG). To właśnie do tej instytucji zwrócili się w sprawie utworzenia szkoły agronomicznej – hrabia August Cieszkowski, proponując na siedzibę Wierzenicę, oraz hrabia Tytus Działyński, który ofiarował Kórnik. Zarząd Towarzystwa powołał komisję szkolną, która zbadała rozwój uczelni niemieckich, przeanalizowała bieżące problemy organizacyjne i w rezultacie uznała, że Kórnik będzie najlepszym miejscem na średnią szkołę rolniczą. Projekt zakładał organizację szkoły trzyletniej, dla młodzieży mniej zamożnej, z zakresem nauczania obejmującym tylko rolnictwo (bez leśnictwa i ogrodnictwa). Celem szkoły miało być: „wykształcenie praktycznych zarządców gospodarstwa tak, aby zrozumieli zasady naukowe każdej jego gałęzi i by umieli praktycznie stosować teorię"[2]. W 1863 roku prace zeszły na plan dalszy wobec konieczności

[1] M. Wachowski, *Szkoła żabikowska – studium z zakresu historii nauki i nauczania rolniczego w poznańskiem*, „Studia i Materiały z Dziejów Nauki Polskiej" 1959, z. 2, s. 8, 10–12.
[2] „Ziemianin" 1862, nr 11. Cyt. za: W. Jakóbczyk, *Szkoła rolnicza w Żabikowie 1870–1876*, „Studia i Materiały do Dziejów Wielkopolski i Pomorza" 1955, t. 1, z. 1, s. 258.



Hipolit Cegielski [*1861–1911 Księga jubileuszowa wydana w 50-tą rocznicę założenia Centralnego Towarzystwa Gospodarczego w Wielkiem Księstwie Poznańskiem*, Poznań 1911, s. 13]



Henryk Szuman [*1861–1911 Księga jubileuszowa wydana w 50-tą rocznicę założenia Centralnego Towarzystwa Gospodarczego w Wielkiem Księstwie Poznańskiem*, Poznań 1911, s. 21]

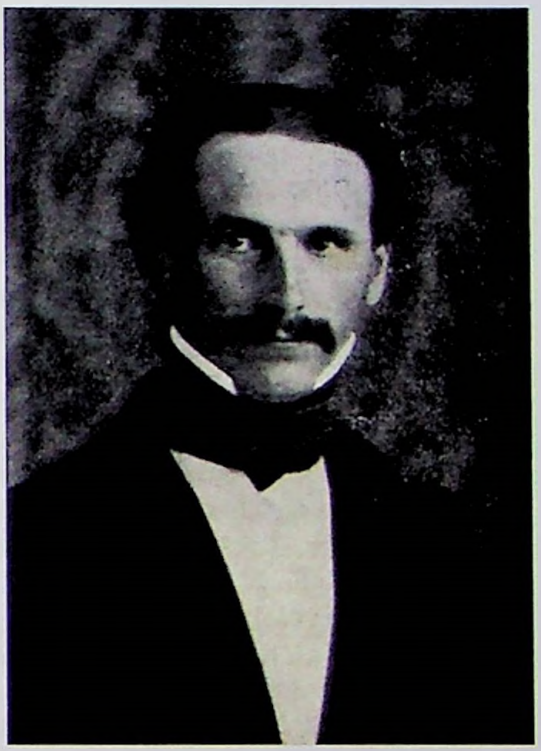
podjęcia walki o niepodległość. Powstanie styczniowe i jego klęska sparaliżowało działalność CTG, które reaktywowało się dopiero w 1865 roku, gdy jego prezesem został Hipolit Cegielski[3]. Wraz z nim odżyła idea szkoły rolniczej. W marcu 1868 roku stanął on na czele komisji szkolnej, do której powołano również Zygmunta Szułdrzyńskiego i Włodzimierza Wolniewicza. Zasadniczy przełom nastąpił 21 kwietnia 1868 roku, kiedy to August Cieszkowski zwrócił się do Zarządu z propozycją oddania na rzecz szkoły agronomicznej, na okres 12 lat, niedawno kupionego folwarku w Żabikowie[4]. W ten oto sposób, jak pisał Szułdrzyński: „Usiłowania wieloletnie, względem założenia szkoły rolniczej, sprowadzone do skromniejszych rozmiarów szkoły teoretyczno-praktycznej dla ekonomów, podług projek-

[3] Gaspar Józef Hipolit Cegielski (1813–1868) – filolog, przemysłowiec, działacz społeczny. Studiował filologię klasyczną na uniwersytecie berlińskim, uzyskując w 1840 r. doktorat z filozofii. Do 1846 r. uczył w gimnazjum Marii Magdaleny w Poznaniu. Po usunięciu przez władze zaborcze ze stanowiska w szkole założył w Bazarze sklep z narzędziami rolniczymi i warsztat naprawczy, który przekształcił się w 1855 r. w fabrykę przy ul. Koziej. Powodzenie zachęciło go do rozbudowy fabryki i uruchomienia odlewni przy ul. Strzeleckiej w 1859 r., która stała się czołową placówką polskiego przemysłu w Poznaniu. Był pionierem piśmiennictwa technicznego, wydając publikację *Narzędzia i machiny rolnicze* (1858). Poświęcił się też pracy narodowej – w latach 1850–68 był wiceprezesem Towarzystwa Naukowej Pomocy, a w latach 1865–68 prezesem Centralnego Towarzystwa Gospodarczego. Należał do twórców prasy poznańskiej („Gazeta Polska", „Dziennik Poznański"), był orędownikiem reform w szkolnictwie (twórca i patron szkoły realnej w Poznaniu). Jego publiczna działalność oddziaływała na formowanie się społeczeństwa polskiego w Wielkopolsce. [Oprac. na podstawie noty biograficznej Z. Grota, zob.: *Wielkopolski słownik biograficzny*, Warszawa-Poznań 1983, s. 93–94.]

[4] M. Wachowski, *Szkoła żabikowska...*, s. 23, 31, 36–37.

tu wypracowanego przez Zarząd i przyjętego przez walne zebranie Centralnego Towarzystwa Gospodarczego dnia 20 grudnia r. 1866, weszły, wskutek nowych offert P. hr. Cieszkowskiego, w nowe i bliższe upragnionego celu stadium"[5].

Nadal jednak istniały wśród członków CTG dwie przeciwstawne sobie grupy: propagatorzy średniej szkoły rolniczej i nieliczni zwolennicy utworzenia placówki na poziomie akademickim. Tych ostatnich reprezentował Henryk Szuman, który 21 listopada 1868 roku, na łamach tygodnika przemysłowo-rolniczego „Ziemianin", wystąpił z krytyką projektu instytucji opracowanego uprzednio przez członków Zarządu Centralnego Towarzystwa Gospodarczego. Według Szumana nowa szkoła powinna oferować uczniom wykształcenie wyższe. Natomiast Cegielski popierał projekt średniej szkoły rolniczej dla młodzieży z Wielkiego Księstwa Poznańskiego, zapewniającej wiedzę teoretyczną i praktyczną z dziedziny gospodarstwa. Po nagłej śmierci prezesa CTG jego opinię podtrzymywali współpracownicy ze wspomnianej komisji szkolnej – Włodzimierz Adolf Wolniewicz i Zygmunt Szułdrzyński. Emocjonalna dyskusja, która jest przedmiotem niniejszego artykułu, rozgorzała na dwa lata przed otwarciem Szkoły Rolniczej w Żabikowie. Świadczy ona o wielkich nadziejach organiczników na rychłe powstanie wyczekiwanej od tylu lat instytucji, której celem miało być kształcenie polskiej młodzieży z klasy średniej w dziedzinie rolnictwa.



Włodzimierz Wolniewicz [*1861–1911 Księga jubileuszowa wydana w 50-tą rocznicę założenia Centralnego Towarzystwa Gospodarczego w Wielkiem Księstwie Poznańskiem*, Poznań 1911, s. 17]

Spór rozpoczął Henryk Szuman, który w swoim artykule pt. *Słowo o szkole rolniczej i odnośnym projekcie komisyi Zarządu*[6] wyłuszczył swoje racje i obawy wobec nowej instytucji. Uważał, że decyzja Zarządu o powołaniu szkoły rolniczej została podjęta zbyt pochopnie, co w przyszłości mogło zaszkodzić tej ważnej inicjatywie. Oczywiście potrzeba wcielenia w życie projektu szkoły rolniczej nie podlegała dyskusji, ale Szuman skrytykował zaproponowany przez kadrę nauczycielską ogólny charakter kształcenia, który nie umożliwiał specjalizacji. Dlatego zalecał podział szkoły na trzy instytuty w zależności od stopnia oferowanego wykształcenia: poziom elementarny – dla włodarzy, polowych, borowych; poziom średni – dla pisarzy, ekonomów i innych urzędników w gospodarstwie; poziom z wykształceniem wyższym – dla komisarzy, rządców i plenipotentów lub właścicieli. Pierwszy poziom nie wymagał zbyt du-

[5] *Referat Pana Z. Szułdrzyńskiego w kwestyi obecnego stanowiska szkoły rolniczej, odczytany na posiedzeniu Zarządu d. 14 października 1868 r.*, „Ziemianin" 31 października 1868, nr 44, s. 346–347.

[6] „Ziemianin" 21 listopada 1868, nr 47, s. 372–374.

żych nakładów finansowych, stąd był najłatwiejszy w realizacji. Ale czy konieczny? Pytanie zasadne, gdyż wyuczenie młodzieży na tzw. włodarzy i ekonomów można było osiągnąć poprzez praktyki w dobrze zarządzanych gospodarstwach. Natomiast wykształcenie wyższe wymagało według Szumana nauczania na poziomie akademickim. Gdyby temu wyzwaniu szkoła nie potrafiła sprostać, stanie się jedynie „parodyą szkoły rolniczej", a zakończenia jej działalności należy się szybko spodziewać. Aby uzasadnić swoje obawy, Szuman dokonał analizy „sił intelektualnych i finansowych" szkoły żabikowskiej, porównując je z niedoścignionym wzorem, czyli kadrami i budżetem z 1863 roku Akademii Rolniczej w Eldenie[7]. Po dokładnych wyliczeniach Szuman udowodnił, że Polacy w obecnej chwili nie byli w stanie takiej szkoły założyć, szczególnie że placówka powinna mieć charakter publiczny, a wiązało się to z nadzorem rządu zaborczego i dostosowaniem się do jego rozporządzeń. Szuman jako realista zdawał sobie sprawę, że władze nie zatwierdzą niniejszego projektu. Nie chcąc jednak popadać w pesymizm, usprawiedliwił swoją krytykę, nawołując do takiego prowadzenia tej sprawy, aby miała ona odpowiednie warunki do wzrostu i powodzenia, „[...] aby płód tego wysilenia miał jakąś powagę, a już co najmniej warunki żywotności i silnego rozwoju". Na koniec swoich rozważań Szuman zaproponował następujące rozwiązanie. Na tę chwilę Zarząd CTG powinien zająć się kształceniem dobrych włodarzy i ekonomów, którzy są obecnie najbardziej potrzebni. Nie nastręcza to problemów ani finansowych, ani politycznych, a przynosi owoce. Prosił jednocześnie, aby Zarząd nadal pracował nad projektem szkoły rolniczej i gromadził odpowiednią kadrę i finanse, które pozwolą na stworzenie poważnego instytutu, zaakceptowanego przez ówczesny rząd. Miał on nadzieję, że władze zaborcze przekonają się, że chodzi tu wyłącznie o cele naukowe i podniesienie dobrobytu społeczeństwa, a więc w konsekwencji wspomogą instytucję. Zaznaczył, że jeżeli jego myślenie okaże się błędne, to zawsze można wrócić do organizacji szkoły prywatnej, ale wówczas nikt CTG nie zarzuci, że projekt został podjęty pochopnie. Skonkludował swoje rozważania następująco: „Myślę, że tym trybem powoli, krok za krokiem postępując, pewniej doszlibyśmy do instytucji, na trwałych zbudowanej podstawach, aniżeli gorączkowem trochę rzucaniem się od razu na przedsięwzięcie wielkich rozmiarów, a, nie daj Boże, lichego wykonania".

Pełna emocji odpowiedź Hipolita Cegielskiego nadeszła natychmiast i została opublikowana na dwa dni przed jego śmiercią, czyli 28 listopada 1868 roku w 48 numerze „Ziemianina"[8]. Był oburzony sceptycznym i przesadnie ostrożnym zachowaniem członka Zarządu, który przybrał rolę opozycjonisty wobec szlachetnej inicjatywy. Podsumował wypowiedź Szumana jako „ciężki grzech przeciw solidarności", która powinna zapanować „w rzeczach tyczących się zaspokojenia potrzeb i życzeń kraju". Cios był tym dotkliwszy, że dr Henryk Szuman[9] był zasłużonym obywatelem, działającym w polskich organizacjach kulturalnych

[7] Założona w 1835 r. Akademia Rolnicza Greifswald-Eldena (niem. Landwirtschaftliche Akademie Greifswald-Eldena) była jedną z pierwszych szkół rolniczych w Niemczech. [*Zur Geschichte der Landwirtschaftlichen Akadamie in Eldena*, dostępny w internecie: https://greifswald-eldena.de/die_akademie.htm, dostęp: 12 maja 2020 r. Internetowy artykuł opracowano na podstawie: H. Teucher, *150 Jahre für die Landwirtschaft. Die Geschichte der landwirtschaftlichen Lehranstalt zu Greifswald-Eldena*, Greifswald-Eldena 1992].

[8] H. Cegielski, *Słówko o słowie Pana H. Szumana w kwestyi szkoły rolniczej*, „Ziemianin" 28 listopada 1868 nr 48, s. 377–379.

[9] Henryk Szuman (1822–1910) – prawnik, działacz społeczny i polityczny. Studiował prawo na uniwersytecie we Wrocławiu, potem w Bonn i Berlinie. W 1848 r. zorganizował polską Legię Akademicką (ok. 150 osób), nad którą objął dowództwo i sprowadził do Poznania. Asystował przy założeniu Ligi Polskiej, a w 1857 r. był jednym z członków-założycieli PTPN. W 1863 r. zajmował przez krótki okres stanowisko redaktora „Dziennika Poznańskiego". Wspomagał powstanie styczniowe, za co został aresztowany i osadzony w więzieniu w Moabicie. Zwolnio-

i gospodarczych (przykładowo współtworzył Towarzystwo Rolnicze Poznańsko-Szamotulskie), którego Cegielski dobrze znał i cenił. Zarzucił mu przede wszystkim, że występuje z krytyką zbyt późno, w momencie gdy Zarząd CTG poczynił już wiele starań w kierunku realizacji przedsięwzięcia, a mianowicie: przegłosował uchwałę w łonie organizacji, rozpoczął zbiórkę składek, uzyskał od hr. Augusta Cieszkowskiego folwark z tzw. kapitałem, podpisał umowę z donatorem i otrzymał wsparcie z funduszu agronomicznego Zarządu Bazarowego. Cegielski w swoim artykule wyraził żal, że Szuman nie sformułował swoich uzasadnionych obaw wcześniej, podczas walnych zebrań CTG, które już w momencie powstania uważało założenie szkoły rolniczej za swój główny cel. Cegielski obalił zdanie adwersarza, jakoby w kraju potrzebna była w obecnej chwili akademia rolnicza, gdyż szkoła powstająca ma na celu kształcenie przede wszystkim tej polskiej młodzieży z Wielkopolski, która nie ma środków, żeby wyjechać na studia do Akademii Rolniczej w Prószkowie[10] czy Eldenie. Zarząd CTG stwierdził, że właśnie średnia szkoła rolnicza, która zapewni „teoretyczno-praktyczną naukę o gospodarstwie" spełni najlepiej oczekiwania społeczne. Nie ma bowiem w regionie tego typu szkoły, a co najważniejsze jest to projekt wykonalny pod względem finansowym. Prezes CTG wyraził życzenie, żeby szkoła rozrastała się i w przyszłości uzyskała status uczelni akademickiej, popieranej przez rząd, ale w obecnych warunkach rozwiązanie przyjęte przez Zarząd wydaje się najwłaściwsze. Cegielski pragnął kontynuować polemikę z Szumanem, gdyż utworzenie Szkoły Rolniczej w Żabikowie leżało mu bardzo na sercu. Niestety zmarł przedwcześnie 30 listopada, a dyskusję w jego imieniu prowadzili członkowie Zarządu CTG – Włodzimierz Adolf Wolniewicz[11] i dr Zygmunt Szułdrzyński[12].

Jako pierwszy zabrał głos Wolniewicz, który już w latach 30. XIX wieku postulował utworzenie towarzystwa rolniczego mającego na celu dydaktykę. Warto przypomnieć, że w 1862 roku w „Ziemianinie" gorąco bronił wspomnianej na wstępie idei organizacji agronomicznej szkoły średniej w Kórniku[13]. Po śmierci Cegielskiego czuł się w obowiązku do-

---

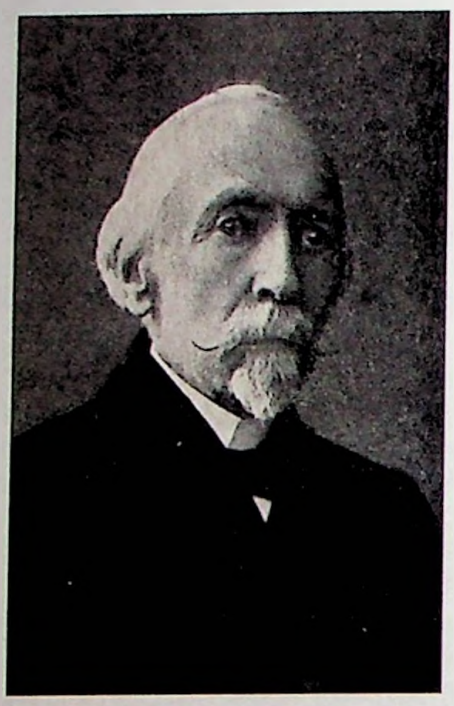
ny z twierdzy w momencie wyboru na posła do parlamentu pruskiego. W latach 1870–1909 przewodniczył Kołu Polskiemu w Berlinie. W latach 1872–85 sprawował funkcję prezesa Centralnego Towarzystwa Gospodarczego i był jednym z założycieli Banku Włościańskiego w 1872 r. Reprezentował kierunek umiarkowanie liberalny, lojalistyczny wobec rządu pruskiego, skłonny do częściowych ustępstw w zamian za złagodzenie polityki germanizacyjnej. Bronił praw językowych i narodowych. Zmarł w Swarzędzu. [Oprac. na podstawie noty biograficznej J. Kozłowskiego, zob.: *Wielkopolski słownik biograficzny*, s. 748].

[10] Więcej o szkole w artykule M. Chamcówny, *Z życia studentów polskich w Prószkowie na Opolszczyźnie w drugiej połowie XIX w.*, „Sobótka" 1949, t. 4, s. 120–137.

[11] Włodzimierz Adolf Wolniewicz (1814–1884) – agronom, publicysta, uczestnik powstań narodowych. W latach 1832–39 zdobywał wykształcenie rolnicze w Hohenheim, Getyndze i Weimarze, interesując się szczególnie chemią i agronomią. Na emigracji w latach 1846–48 pogłębiał swą wiedzę w College de France i szkole agronomicznej w Grignon. Za udział w przygotowywaniu powstań był więziony m.in. w Kłodzku i w Baden-Baden. W latach 1850–55 redagował i wydawał miesięcznik „Ziemianin", w którym publikował artykuły dotyczące postępu rolniczego i banków włościańskich. W 1865 r. nabył majątek Żrenicę w powiecie średzkim, gdzie zmarł. [Oprac. na podstawie noty biograficznej A. Głowackiej, zob.: *Wielkopolski słownik biograficzny*, s. 840–841].

[12] Zygmunt Szułdrzyński (1830–1918) – ziemianin, działacz społeczno-polityczny. Studiował prawo na uniwersytecie w Berlinie, gdzie w 1853 r. uzyskał tytuł doktora. Po odbyciu praktyki rolniczej objął dobra Lubasz w powiecie czarnkowskim i rozwinął swoją działalność w organizacjach rolniczych. W 1865 r. został członkiem Zarządu CTG, a w latach 1884–91 był jego prezesem. W latach 1866–72 był posłem na sejm pruski. W 1880 r. został mianowany radcą Ziemstwa Kredytowego. Żywo interesował się rozwojem oświaty rolniczej, uczestniczył w pracach zarządu Szkoły Rolniczej im. Haliny w Żabikowie. W 1872 r. był współzałożycielem Banku Włościańskiego, a w 1886 Banku Ziemskiego. Należał do współtwórców Towarzystwa Oświaty Ludowej (1872 r.). W 1873 r. wykupił z rąk niemieckich dobra Bolechowo k. Poznania, gdzie zmarł. [Oprac. na podstawie noty biograficznej S. Pomykaja, zob.: *Wielkopolski słownik biograficzny*, s. 747–748].

[13] W. Wolniewicz, *Zarys szkoły rolniczej w Kórniku*, „Ziemianin" 1862, nr 7.



Zygmunt Szuldrzyński [*1861–1911 Księga jubileuszowa wydana w 50-tą rocznicę założenia Centralnego Towarzystwa Gospodarczego w Wielkiem Księstwie Poznańskiem*, Poznań 1911, s. 45]

prowadzić do końca „myśli zgasłego Autora"[14]. Na wstępie wywodu podkreślił, że głównym zamierzeniem prezesa i Zarządu CTG było od samego początku utworzenie szkoły rolniczej „średniego stopnia dla rolników średniego stanu", aby wykształcić tak potrzebnych krajowi ekonomów, rządców, właścicieli lub dzierżawców mniejszych posiadłości. Przyznał, że potrzebują oni praktyki w gospodarstwach, ale również wykładów teoretycznych popartych odpowiednią literaturą. Szkoła rolnicza powinna być otwarta dla tych elewów, którzy posiadając średnie wykształcenie gimnazjalne, byli przygotowani do pobierania dalszej nauki. Wolniewicz odwołał się do przykładów średnich szkół rolniczych, które powstawały licznie w Niemczech i we Francji. Wypuszczały one absolwentów, którzy co prawda nie tworzyli prac naukowych o rolnictwie oraz nie prowadzili badań, ale nauczyli się korzystać z literatury agronomicznej i wprowadzać w praktyce podane tam rozwiązania w swoim gospodarstwie. Wolniewicz całkowicie zanegował potrzebę tworzenia za duże pieniądze wyższej uczelni na ziemiach polskich. Następnie skierował retoryczne pytanie do Szumana: „Czy towarzystwo rolnicze i zamożni właściciele dóbr mają większy obowiązek starania się o oświatę i szkoły dla klasy majętnej i dla ich synów, czy też dla klasy uboższej, która nie jest w stanie posełać synów za granicę Księstwa na akademie rolnicze?!" Podkreślił, że młodzież z bogatszych rodzin planuje zazwyczaj pobierać nauki w akademiach zagranicznych, a szkoła żabikowska, nawet gdyby miała status uczelni wyższej, raczej nie zostałaby przez nich wybrana. Dlatego jest to idealne rozwiązanie dla uczniów polskich z klasy średniej, którzy słabo mówią po niemiecku i nie mają naukowego przygotowania do kształcenia się na wydziałach rolniczych przy uniwersytetach. Poza tym nie było w Wielkim Księstwie Poznańskim odpowiedniej kadry nauczycielskiej, która posiadałaby kwalifikacje do objęcia katedr akademickich. Dlatego łatwiej i z większym pożytkiem dla słuchaczy było zorganizować szkołę średnią z wykładami w języku polskim, do której kadrę można szybko skompletować. Wolniewicz polemizował również z Szumanem w sprawie wielkości folwarku przy szkole, który licząc 400 mórg, stanowił według niego dostateczną powierzchnię dla praktyki i demonstracji wykładów teoretycznych i nie odbiegał od normy przyjętej w innych szkołach (np. rolniczej w Poppelau[15]).

[14] Tenże, *Dokończenie odpowiedzi ś. p. Cegielskiego na artykuł H. Szumana pod tytułem: „Słowo o szkole rolniczej i odnośnym projekcie komisyi Zarządu"*, „Ziemianin" 12 grudnia 1868, nr 50, s. 395–397.

[15] Popielów (niem. Poppelau) – obecnie dzielnica Rybnika. Więcej o szkole w artykule E. Kulik, *Dzieje Popielowa i Radziejowa, dzielnic Rybnika*, „Zeszyty Rybnickie" 2013, nr 15, s. 231–238.

Jeżeli chodzi o zastosowanie uchwał państwowych w ustalaniu programu szkoły żabikowskiej, wzięto pod uwagę obowiązujący program dla szkół średnich zatwierdzony przez Ekonomiczne Kolegium Państwa Pruskiego w Berlinie. Zgodę rządu na obywatelską inicjatywę wspartą środkami własnymi postrzegano jako sprawę niezmiernej wagi. Wolniewicz podkreślił, że należy się cieszyć z ofiarności społeczeństwa, które widziało potrzebę utworzenia tego typu instytucji, kształcącej w dziedzinie rolnictwa polską młodzież z klasy średniej.

Polemikę z Szumanem ostatecznie zakończył Zygmunt Szułdrzyński, publikując referat pt. *Objaśnienie do rozprawy P. H. Szumana „Słowo o szkole rolniczej i odnośnym projekcie komisyi Zarządu"*[16]. Powołując się na argumenty Cegielskiego i Wolniewicza, bronił założeń organizacyjnych szkoły, które opracowano w sposób rozważny, a nie jak sugerował Szuman gorączkowo i bez odpowiedniego czasu na przemyślenie. Szułdrzyński udowodnił na podstawie sprawozdań Zarządu z 1866 i 1867 roku, że od początku myślano o szkole skromnej, mającej szanse funkcjonowania z funduszem rocznym w wysokości 1500 talarów. Zganił Szumana za to, że od dwóch lat milczał na zebraniach i nie wyraził swojej odmiennej opinii, jakoby tylko poziom akademicki jest właściwy dla szkoły rolniczej, gwarantując mu szansę powodzenia. Ponadto Szułdrzyński powoływał się na Królewskie Kolegium Ekonomiczne w Berlinie, które po naradach rządu ze stowarzyszeniami rolniczymi i rolnikami zdecydowało się pomóc w kształceniu właścicieli mniejszych posiadłości, w ramach tworzenia kadry urzędników gospodarskich w średnich szkołach rolniczych. Plan programowy tych szkół został zaakceptowany również przez ministra do spraw rolniczych i przyrzeczono subwencje rządowe tym instytucjom, które zechcą go wdrożyć. Idąc za tą myślą, Zarząd CTG ujął w programie szkoły żabikowskiej te przedmioty fachowe, które były wymagane przez ministerstwo, czyli: wykłady z rolnictwa z uwzględnieniem fizycznych i chemicznych właściwości ziemi, budowa narzędzi i maszyn rolniczych, produkcja ziemiopłodów, chów zwierząt inwentarskich, weterynaria, administracja i rachunkowość gospodarcza, miernictwo, niwelacja, drenowanie oraz wycieczki demonstracyjne do gorzelni, browarów, fabryk sztucznych nawozów, narzędzi i maszyn rolniczych itp. Jeżeli chodzi o kwestię prawną utworzenia szkoły, to Zarząd nie oczekiwał wsparcia finansowego od rządu. Szułdrzyński zarzucił Szumanowi defetyzm, sianie zamętu poprzez rozpowszechnianie pogłosek, że władze miały odmówić zgody na otwarcie szkoły. Obrońca idei szkoły żabikowskiej ze spokojem wyłuszczył, że po zdobyciu odpowiednich środków z darowizn Zarząd będzie mógł zatrudnić nauczycieli, którzy dysponując odpowiednimi kwalifikacjami, zostaną zapewne zatwierdzeni przez rząd. Na zakończenie autor artykułu zapewnił, że trudności zostaną przezwyciężone dzięki solidarnemu działaniu, w przeświadczeniu, że „nie gonimy za mrzonką, lecz statecznemi środki do jednego zdążamy celu".

Analizując pisemną wymianę zdań Szumana, Cegielskiego, Wolniewicza i Szułdrzyńskiego, można lepiej zrozumieć stanowisko Zarządu CTG wobec szkoły żabikowskiej. Było ono dogłębnie przemyślane, oparte na racjonalnych przesłankach (finanse, kadra) i „uszyte na miarę" potrzeb społeczeństwa polskiego w okresie zaborów. Po Cegielskim prezesem CTG został Włodzimierz Wolniewicz, co było bardzo korzystne dla rozwoju sprawy szkoły rolniczej. Ostateczną decyzją zamykającą ewentualne przyszłe dyskusje było ustalenie w dniu 17 grudnia 1868 roku, na walnym zebraniu Towarzystwa, że planowana instytucja powstanie w celu kształcenia ekonomów, a kiedy okoliczności na to pozwolą poziom jej zostanie podniesiony.

[16] „Ziemianin" 12 grudnia 1868, nr 50, s. 397–398.

Bibliografia

Źródła – prasa

„Ziemianin. Tygodnik przemysłowo-rolniczy. Organ Centralnego Towarzystwa Gospodarczego dla Wielkiego Księstwa Poznańskiego", r. 1862, 1868.

Literatura

Chamcówna M., *Z życia studentów polskich w Prószkowie na Opolszczyźnie w drugiej połowie XIX w.*, „Sobótka" 1949, t. 4.

Jakóbczyk W., *Szkoła rolnicza w Żabikowie 1870–1876*, „Studia i Materiały do Dziejów Wielkopolski i Pomorza" 1955, t. I, z. 1.

Kulik E., *Dzieje Popielowa i Radziejowa, dzielnic Rybnika*, „Zeszyty Rybnickie" 2013, nr 15.

Wachowski M., *Szkoła żabikowska – studium z zakresu historii nauki i nauczania rolniczego w poznańskiem*, „Studia i Materiały z Dziejów Nauki Polskiej" 1959, z. 2.

Wielkopolski słownik biograficzny, Warszawa-Poznań 1983.

Netografia

Zur Geschichte der Landwirtschaftlichen Akadamie in Eldena, dostępny w internecie: https://greifswald-eldena.de/die_akademie.htm, dostęp: 12 maja 2020 r.

PAWEŁ ANTONI WOLNIEWICZ
Stowarzyszenie Kulturalno-Oświatowe „Forum Lubońskie"

Włodzimierz Adolf Dołęga-Wolniewicz – wielki patriota miłujący Boga, ojczyznę i wolność...

Lata młodzieńcze

Włodzimierz Wolniewicz urodził się 17 czerwca 1814 roku w miejscowości Objezierze w powiecie obornickim. Jego rodzicami byli Antoni Wojciech Wolniewicz (ur. 1779, zm. 1852, syn Stanisława h. Dołęga i Rozalii z Zarembów) i Teresa ze Swinarskich, (ur. 1789, zm. 1873, córka Wawrzyńca h. Poraj i Joanny z Przyjemskich h. Rawicz).

Ojciec Włodzimierza był pułkownikiem wojsk polskich pod dowództwem gen. Karola Otto Kniaziewicza, później we Włoszech wstąpił do legionów utworzonych przez gen. Jana Henryka Dąbrowskiego. Był żołnierzem wojsk napoleońskich i większą część życia przebył w twardej służbie wojskowej. Latem 1807 roku za pośrednictwem księcia Józefa Poniatowskiego otrzymał order ze stopniem generała, ale z nakazem wyruszenia do Hiszpanii celem stłumienia powstania narodowego w Santo Domingo – stolicy Dominikany. Ponieważ był wielkim patriotą i przez wiele lat narażał życie dla odzyskania niepodległości swego narodu, nie chciał użyć broni przeciw walczącym o wolność powstańcom z Dominikany, zrezygnował więc z wysokiego awansu i podał się do dymisji, a następnie osiadł w Objezierzu, należącym wówczas do gen. Wojciecha Węgorzewskiego i jego żony Anieli z Kwileckich.

W owych czasach dwór w Objezierzu był ogniskiem życia kulturalnego i patriotycznego, którego inicjatorką była Aniela Węgorzewska, uczestniczka ruchów konspiracyjnych przeciwko Prusakom. Częstym gościem bywał tu Julian Ursyn Niemcewicz, a także Adam Mickiewicz, który umieścił wzmiankę o Objezierzu w *Panu Tadeuszu*. Tradycyjna gościnność właścicieli Objezierza sprawiła, że były legionista i napoleończyk Antoni Wolniewicz osiadł tam jako rezydent, zaliczany do grona domowników.

Wkrótce zawarł związek małżeński z wszechstronnie wykształconą, gorącą patriotką, daleką kuzynką Teresą Swinarską i doczekał się urodzin jedynego syna – Włodzimierza Adolfa, który wzrastał w otoczeniu byłych żołnierzy i powstańców narodowych, a także literatów i pisarzy, w ognisku życia kulturalnego, wśród wspomnień bohaterskich czynów i haseł wolnościowych. Innymi słowy wzrastał w atmosferze przepojonej gorącą

miłością do ojczyzny. Wątły i słabego zdrowia pierwsze nauki pobierał w miejscu urodzenia pod okiem rodziców.

W roku 1827 rodzice Włodzimierza postanowili usamodzielnić się gospodarczo i zakupili spory majątek w Dębiczu pod Środą Wielkopolską. Równocześnie wysłali syna do szkół. Najpierw było to gimnazjum francuskie w Berlinie (nawiązał tu stosunki koleżeńskie i przyjacielskie ze starszymi od siebie uczniami pochodzącymi z Poznańskiego: Karolem Libeltem, Jędrzejem Moraczewskim, Augustem hrabią Cieszkowskim, Janem Żupańskim). Tam w czerwcu 1829 roku uczestniczył w przyjęciu, jakie studiująca w Berlinie młodzież zgotowała przejeżdżającemu tamtędy Adamowi Mickiewiczowi. Przyjęcie to wywarło na gimnazjaliście wielkie wrażenie. Jako najmłodszy z grona młodzieży zwrócił na siebie uwagę poety, który z nim rozmawiał i zachęcał do nauki. Wspomnienie tego spotkania i usłyszanych improwizacji wieszcza zostały Włodzimierzowi na zawsze w pamięci i do końca życia pozostał jego wielbicielem. Częste dojazdy końmi do Berlina pogorszyły stan zdrowia Włodzimierza. Jesienią 1830 r. rodzice przenieśli go do słynnego gimnazjum Marii Magdaleny w Poznaniu, gdzie do grona jego kolegów należał m.in. Hipolit Cegielski.

Naukę przerwał wybuch powstania listopadowego. Młodziutki Włodzimierz wziął w nim udział razem ze swoimi rodzicami (matka pielęgnowała rannych powstańców). Uczestniczyli oni w walkach pod Wawrem i Wielkim Dębem, transportowali broń na Litwę. Po upadku powstania Włodzimierz kontynuował swoje dokształcanie na terenie Niemiec – w Hohenheim, Getyndze, Bonn i Weimarze. Kształcił się wówczas w kierunku rolniczym. Szczególnie interesowały go zagadnienia chemii oraz uprawy roli i roślin.

Po ukończeniu studiów wrócił do rodziców, do Dębicza. Wkrótce, a dokładnie w roku 1839 Włodzimierz przejął od ojca zarządzanie majątkiem w Dębiczu. Posiadane wiadomości fachowe potrafił dobrze wykorzystać i majątek ten w krótkim czasie doprowadził do świetności. Majątek Dębicz miał wówczas 2880 mórg areału. Produkowano w nim głównie zboża – a zwłaszcza pszenicę – oraz wełnę. Włodzimierz Wolniewicz bardzo życzliwie traktował swoich pracowników (otrzymywali oni godziwe płace, premie i nagrody, mieli do dyspozycji czytelnie niedzielne oraz bibliotekę).

Działalność niepodległościowa

Włodzimierz Wolniewicz interesował się nie tylko swoim gospodarstwem, ale zaczął działać jako publicysta i działacz organizacji patriotycznych. Pierwszym ważniejszym pismem, w którym publikował swoje artykuły, był wychodzący od 1834 roku w Lesznie „Przyjaciel Ludu". Pisał tam w towarzystwie znakomitych Wielkopolan: Józefa Łukaszewicza, Edwarda Raczyńskiego, Jędrzeja Moraczewskiego, Edmunda Bojanowskiego, Franciszka Moraczewskiego czy młodszych: Aleksego Prusinowskiego, Józefa Molińskiego, Marcelego Mottego, Antoniego Woykowskiego, Hipolita Cegielskiego, Antoniego Bronikowskiego i Ryszarda Berwińskiego. Grono to coraz bardziej wchodziło w działalność polityczną i konspiracyjną. Aktywność ta przybrała na mocy w latach czterdziestych, w ramach tzw. Komitetu Poznańskiego. Włodzimierz był zwolennikiem powstania ludowego i połączenia walki o niepodległość z reformami społecznymi.

Pisywał także do innych czasopism, takich jak „Rok", „Starożytności Polskie", „Czas". W tym czasie w Poznaniu istniało kilka ognisk życia literackiego i politycznego. Jednym z najgłośniejszych był salon Bibianny i Jędrzeja Moraczewskich, znajdujący się przy ul. Ber-

lińskiej 32 (obecnie 27 Grudnia). Po roku 1842 bywała tutaj śmietanka intelektualistów wielkopolskich, zarówno ze sfer ziemiańskich, jak i mieszczańskich (np. Seweryn Mielżyński, Emilia Sczaniecka, Helena z Kwileckich Turnowa, dr Teofil Matecki, Marceli Motty, Antoni Woykowski, Edward Dembowski). Częstym gościem tego salonu był również Włodzimierz Wolniewicz. Z powodu przygotowań części Wielkopolan do powstania zbrojnego planowanego na wiosnę 1846 roku policja pruska dokonała licznych aresztowań, ale uczestniczący w konspiracji Włodzimierz zdążył zbiec. Władze pruskie ścigały go wówczas listami gończymi, w związku z czym przez jakiś czas musiał się ukrywać poza Prowincją Poznańską.

Przez pewien czas przebywał we Francji, pod obcym nazwiskiem, a następnie przeniósł się do Baden-Baden w południowych Niemczech, aby spotkać się z rodzicami. Tu wyśledziła go policja pruska, ujęła i osadziła w miejscowym więzieniu. Po przeprowadzeniu śledztwa zamierzano go przewieźć do Berlina, gdzie groziła mu kara śmierci. Zdołał jednak sensacyjnie uciec z więzienia, zamykając w swojej celi pilnującego go strażnika. Dalszy pobyt na emigracji, tym razem we Francji, wykorzystał na dokształcanie się. W latach 1846–1848 pobierał nauki w Collège de France (uczęszczał tam na wykłady A. Mickiewicza) i szkole agronomicznej w Grignon.

Do Wielkopolski wrócił na początku 1848 r., kiedy nastąpiła polityczna odwilż i wybuchła Wiosna Ludów, a w Poznaniu zaczął działać Komitet Narodowy, którego został członkiem. Po upadku Wiosny Ludów skoncentrował swoją uwagę na utworzeniu w rodzinnych stronach Ligi Polskiej, która powstała we wrześniu i której został prezesem.

Po roku 1850 nastąpił kryzys polskiej własności ziemskiej w zaborze pruskim. Będąc nadal aktywnym, utworzył wspólnie z Wojciechem Lipskim z Lewkowa nowy miesięcznik „Ziemianin" i w latach 1850–1855 był redaktorem tego elitarnego czasopisma wydawanego najpierw w Lesznie, a później w Poznaniu. Czasopismo to zajmowało się wieloma zagadnieniami z zakresu techniki, hodowli, ekonomiki i organizacji rolnictwa, postępu rolniczego, weterynarii oraz higieny wsi. Bardzo interesujący był publikowany w 1855 roku cykl artykułów jego autorstwa o przyczynach upadku polskich majątków i przejmowaniu ich przez Niemców. Ta sprawa szczególnie leżała na sercu Włodzimierzowi Wolniewiczowi, który przestrzegał w świetnej rozprawie *O gospodarstwie majątkowym*, że czas to pieniądz. „Dla nas czas powinien być wszystkim, bo z czasem możemy zniknąć". W lutym 1861 roku powołano do życia Centralne Towarzystwo Gospodarcze, do którego oprócz niego należeli: Adolf Łączyński, hr. Jan Działyński, Kazimierz Kantak, Aleksander Guttry, dr Józef Szafarkiewicz, Maksymilian Jackowski, Anastazy Radoński, Stanisław Chłapowski, a nieco później także Hipolit Cegielski.

W roku 1863 Wolniewicz raz jeszcze dał się porwać działaniom niepodległościowym i wkrótce po wybuchu powstania styczniowego w Królestwie Polskim, w lutym, wszedł w skład tzw. Komitetu Działyńskiego, oficjalnie nazywanego Komitetem Narodowym w Poznaniu, w którym kierował dwoma wydziałami: policji i prasowym. Należał do najbardziej energicznych i rzutkich członków tego Komitetu. W połowie marca organizował wyposażenie i uzbrojenie oddziałów powstańczych, które walczyć miały pod dowództwem przybyłych do Poznania oficerów Francuskich (Ganier d'Abin i Roussiot), natomiast pod koniec tego miesiąca wyjechał w tajnej misji do Krakowa, przekraczając granicę pod Mysłowicami i Szczakową. W Krakowie omawiał m.in. z gen. Ignacym Kruszewskim sprawę ewentualnej dyktatury gen. Mariana Langiewicza. Był on również inicjatorem przedłożenia planu działań powstańczych Napoleonowi III Bonapartemu za pośrednictwem

przebywającego wówczas w Paryżu hrabiego Augusta Cieszkowskiego. Jako szef kontroli Włodzimierz Wolniewicz sprawdzał wpływy z tytułu daniny na rzecz powstania, prowadził ewidencje wpłacających, wykazy nabytej broni, amunicji i żywności oraz nadzorował transporty dla oddziałów powstańczych. Jemu powierzono również zorganizowanie poczty polowej, z czego wywiązał się, podobnie jak i z poprzednich funkcji, bardzo sumiennie. W Dębiczu gromadził ochotników, których przemycał następnie przez granicę do Królestwa lub organizował ich w oddziały powstańcze. Następnie jako komisarz wojskowy mobilizował i uzbrajał oddziały powstańcze, którymi dowodził później Edmund Taczanowski. Zmobilizowane i uzbrojone przy pomocy Wielkopolan oddziały powstańców odniosły zwycięstwa w bitwach pod Nową Wsią i Kołem. Po rewizji policyjnej w Kórniku w dniu 28 kwietnia 1863 roku Komitet Działyńskiego rozpadł się, a część jego członków (Jan Działyński, Władysław Niegolewski i Włodzimierz Wolniewicz) natychmiast udała się do Królestwa Polskiego, do oddziału partyzanckiego płk. Edmunda Taczanowskiego i już następnego dnia wzięła udział w zwycięskiej bitwie stoczonej z oddziałem rosyjskim pod Pyzdrami. W końcu jednak oddziały powstańcze musiały ulec przeważającej sile wroga pod Brodowem i Ignacewem.

Z okresem powstania styczniowego wiąże Włodzimierza Wolniewicza jeszcze pewien szczegół historyczny, dotyczący tragicznej śmierci jednego z najzdolniejszych przywódców – Stefana Bobrowskiego. Zginął on 12 kwietnia 1863 roku w czasie „pojedynku" odbytego w Łaszczynie koło Rawicza. Otóż Wolniewicz był członkiem sądu honorowego, w wyniku którego ostatecznie doszło do zastrzelenia słabo widzącego Bobrowskiego.

Po upadku powstania Włodzimierz Wolniewicz wspólnie z Działyńskim udali się na emigrację, na zachód Europy. Wolniewicz przebywał głównie w Belgii, tam doszedł do wniosku, że pobyt na emigracji jest bezużyteczny, i dlatego dobrowolnie oddał się w ręce sądu pruskiego, pomimo że wcześniej sąd ten skazał go zaocznie na karę śmierci. W nowym procesie wyrok ten zamieniono na kilkuletnie więzienie. Karę tę odbywał w latach 1864–1866 w Hausvogtei w Berlinie i twierdzy Kłodzko. Całej kary nie odbył, gdyż na skutek amnestii został wcześniej zwolniony.

Po powrocie do Wielkopolski

Po opuszczeniu więzienia nie zaniechał pracy organicznej dla utrzymania polskości ziem zaboru pruskiego. Główną bazą dla tej działalności było Centralne Towarzystwo Gospodarcze (CTG). Po śmierci Hipolita Cegielskiego w 1868 roku Włodzimierz Wolniewicz został wybrany prezesem CTG i pozostał nim przez dwie kadencje. Tak oto określił rolę polskich stowarzyszeń w tamtych czasach: „W stowarzyszeniach leży utajona potęga i siła, która, nas jedynie z upadku moralnego i materialnego dźwignąć może".

Znane mu były próby założenia szkoły rolniczej, dlatego ważnym zadaniem stała się sprawa ostatecznego utworzenia jej w folwarku hr. Augusta Cieszkowskiego w Żabikowie. Należał do komisji, która tę sprawę badała i rozpatrywała i która w maju 1868 roku pojawiła się w Żabikowie, by na miejscu sprawdzić przydatność oferty na potrzeby planowanej szkoły rolniczej. Stwierdzono wówczas, że folwark Żabikowo, obejmujący ok. 100 ha areału, jest na cele szkolne odpowiedni. Z kolei 2 lipca 1869 roku w świeżo oddanym Domu Włodarza nastąpiło komisyjne przekazanie Żabikowa na rzecz Zarządu CTG. Przybyły na tę uroczystość hr. August Cieszkowski, w asyście Teodora Dembińskiego i miejscowego rządcy Hugo

Terpitza, jako właściciel przekazał folwark przedstawicielom Zarządu reprezentowanym przez prezesa Włodzimierza Wolniewicza oraz Stanisława Kurnatowskiego i Zygmunta Szułdrzyńskiego.

Projekt budowy uczelni udało się zrealizować i 21 listopada 1870 roku w Żabikowie powstała średnia Szkoła Rolnicza im. Haliny (takie imię nosiła zmarła żona hr. Augusta Cieszkowskiego). Tego dnia o godz. 11, w obecności członków Zarządu CTG, grona nauczycielskiego, młodzieży oraz gości, w tym księdza proboszcza Promińskiego z Wir, który dokonał aktu poświęcenia, szkołę uroczyście otwarto. Jako pierwszy na katedrę wstąpił Włodzimierz Wolniewicz i uroczyście obwieścił ten fakt. W pierwszych słowach zaczynających się od sentencji „Bojaźń Boga jest początkiem mądrości" – rozpoczął swój wykład. Następnie przedstawił historię działań na rzecz powstania szkoły i podziękował hr. Cieszkowskiemu za wspaniały dar oraz, zachęcając młodzież do nauki, oddał zakład pod opiekę jej dyrektora dr. Aua. Powstanie tej jedynej polskiej wyższej uczelni w Prowincji Poznańskiej wlało w serca Polaków wiele nadziei na lepsze jutro. Fakt otwarcia szkoły miał dla nich ogromne znaczenie, potwierdzał zachowanie polskości tego miejsca. Wielokrotnie podkreślał to Włodzimierz Wolniewicz. Niestety po siedmiu latach owocnej działalności Prusacy zlikwidowali szkołę. Po jej zamknięciu August hr. Cieszkowski wielokrotnie próbował wznowić jej działalność i utrzymać ją, ale pomimo usilnych starań nie zdołał tego dokonać.

Życie rodzinne

Włodzimierz Wolniewicz ożenił się 30 stycznia 1856 roku w kościele parafialnym w Lubaszu. Jego wybranką została młodsza o ponad 20 lat kuzynka Michalina Emilia Swinarska z Wybranowa h. Poraj (ur. 1837, zm. 1902, córka Emila Makarego Mikołaja i Felicji Kurcewskiej h. Śreniawa). Tak więc Włodzimierz poszedł w ślady swojego ojca i podobnie jak on ożenił się z kuzynką z rodu Swinarskich. Miał z nią trzech synów: Kazimierza (ur. 1858, zm. 1917), Antoniego (ur. 1860, ożenił się z Florentyną Marią hr. Dzieduszycką z Dzieduszyc h. Sas) i Emila (ur. 1863). Antoni po latach ukończył studia rolnicze i poszedł w ślady ojca (w latach 1893 i 1898 zrealizował projekt ojca i założył zagraniczne biblioteki w Karlsbadzie, a potem także we Fryburgu). Kazimierz ukończył politechnikę w Saksonii i został chemikiem, a po śmierci ojca osiadł w Pradze, natomiast najmłodszy syn Emil uzyskał wykształcenie rolnicze (po śmierci ojca zamieszkał w Wiedniu).

W roku 1865 Włodzimierz Wolniewicz nabył duży majątek, jakim była Źrenica wraz z folwarkiem Włostowo. Majątek ten kupił od księcia Aleksandra Czartoryskiego z Wiednia za sumę 17 tysięcy talarów (102 tysiące złotych). W następnym roku w skład jego dóbr wszedł także majątek w Mącznikach. Majątki te nabył za pieniądze uzyskane z posagu żony.

Różnorodność działań i zainteresowań

Zadziwia różnorodność działań Włodzimierza, który z zawodu był agronomem, ale jednocześnie posiadał dużą wiedzę ogólną. Znał kilka języków. Zawsze czuł się Polakiem i nie bacząc na pewne straty finansowe, dbał, by zabór pruski pozostał polskim w charakterze. Pewne zacięcie inteligenckie nie przeszkadzało mu zajmować się praktycznie działalnością gospodarczą. Porównywano go do sławnego Dezyderego Chłapowskiego i cieszył się dużym autorytetem, chociaż charakter miewał trudny. Niekiedy bywał szorstki, a nawet

opryskliwy. Lubił mówić prawdę prosto w oczy, natomiast życie, jakie prowadził, było wyczerpujące, tym bardziej że zdrowie mu nie dopisywało.

Włodzimierz Wolniewicz zmarł w Żrenicy 16 marca 1884 roku. Pochowany został obok rodziców na cmentarzu przykościelnym w Mącznikach. Jego śmierć w znanych mu środowiskach Wielkopolan wywołała duże poruszenie i żal.

Bibliografia

Źródła

Archiwum rodzinne Wolniewiczów.
Relacje osobiste Stefana Dołęgi-Wolniewicza.

Opracowania

Głowacka A., *Włodzimierz Adolf Wolniewicz pionier postępu rolniczego w Wielkim Księstwie Poznańskim (1814–1884)*, Warszawa 1960.
Malepszak S., *Żabikowo. Dzieje wsi i fundacji Augusta Cieszkowskiego*, Luboń 1999.
Wielkopolski słownik biograficzny, Warszawa-Poznań 1981.

Założyciel i mentor

MONIKA NAGOWSKA
Zespół Szkół Centrum Kształcenia Rolniczego w Siennicy Różanej

Filozof twardo stąpający po ziemi. Początki rolniczej aktywności Augusta Cieszkowskiego w powiecie krasnostawskim

180 lat temu w majątku w Surhowie położonym w powiecie krasnostawskim na Lubelszczyźnie August Cieszkowski zamierzał osiąść na stałe, godząc filozofię z życiem ziemianina. Poczynił w tej sprawie pierwsze kroki i przez kilka lat osobiście sprawował pieczę nad swoimi dobrami. Niestety opuścił Królestwo Polskie z uwagi na groźbę aresztowania, a że uwięzienie przez władze carskie dotknęło go już wcześniej, groźba ta była w pełni realna. Wierzenica zyskała w nim znakomitego gospodarza i wybitnego obywatela, który dla obrony polskości, rozwoju rolnictwa i oświaty rolniczej zrobił więcej niż wielu jemu współczesnych. Ale to właśnie z Surhowem związane są prapoczątki jego zainteresowań rolniczych, o czym tu na wiele lat zapomniano. Rodzice twórcy Szkoły Rolniczej im. Haliny – Zofia i Paweł Cieszkowscy – kojarzyli się z surhowskim pałacem i kościołem jako jego fundatorzy, zaś ich syn niemal w ogóle nie był obecny w zbiorowej pamięci mieszkańców regionu. Choć surhowski epizod pozostaje w cieniu późniejszych dokonań, od 2014 roku zaczyna nieco głośniej wybrzmiewać w przestrzeni publicznej. Nie tylko na ziemi krasnostawskiej.

Surhów Cieszkowskich

Miejsce, gdzie wszystko się zaczęło – majątek Surhów – znalazł się w posiadaniu Cieszkowskich w wyniku zawarcia małżeństwa przez Pawła Cieszkowskiego z Zofią Kicką – córką starosty krasnostawskiego Augusta Kickiego i Marianny z Kowalkowskich Kickiej. Dobra Surhów nabyła 6 marca 1786 roku za 190 000 złp matka Marianny (Katarzyna Kowalkowska z domu Piegłowska) od Józefa Dydyńskiego. W kontekście Cieszkowskich ziemie te pojawiają się po raz pierwszy w umowie przedślubnej spisanej w Dobrzanach 20 października 1813 roku. Dokument zawiera wykaz wsi, informację o innych składnikach majątku

(np. młynach i browarach), a także oświadczenie, że majątek nie jest obciążony długami z wyjątkiem należności kościelnych.

> Między JJWW Augustem Kickim Starostą Krasnostawskim Orderów Polskich Kawalerem i Marianną z Kowalkowskich małżonkami z iedney a JW Pawłem Cieszkowskim Starościcem Kleszczewskim z drugiej strony stanął Kontrakt przedślubny w treści następujący –
> Wszelkie stosunki Familiyne opieraią się na związkach małżeńskich przez które utrzymuje się towarzystwo – JW Paweł Cieszkowski idąc za skłonnościami swego serca, znalazłszy zewszech miar, przyszłego swego szczęścia rękojmię w podobnych związkach z JW Zofią Kicką wyrażonych JWW Kickich Starostwa Krasnostawskich Córką, przy staraniu zjednania sobie Jey serca oświadczył się z temi swemi skłonnościami JJWW Jey Rodzicom.
> [...]
> Żeby zaś Rodzice miłe sobie obowiązki uzupełnili i przyszły JW Zienć znalazł pomoc załatwiania potrzeb przyszłey Żony swoiey JWWni Kiccy Rodzice na własność tey Córki swoiey Dobra Surhow Maydan Surhowski Łukaszuwkę Augustuwkę i Franciszkowa[1] w Księstwie Warszawskim w Powiecie Krasnostawskim sytuowane prawem Dziedzictwa do siebie należące przeznaczywszy i iuż ninieyszym Kontraktem z wszystkimi Polami Łąkami Lasami Stawami Młynami Browarami arendą karczemną z daninami czynszami robocizną [...] z tym wszystkim co do własności rzeczonych Dóbr należy i należeć powinno nic na siebie ani swoich sukcesorów niewyłączaiąc oprócz czterech morgów lasu które do innych swych dóbr dołączaią i wydział takowy sobie zastrzegaią wiecznym i nieodzownym prawem, własności [...] swey córce JWey Zofii Kicki odstąpiwszy [...] Długów żadnych oprócz ciężarów Kościelnych tak do Kościoła Surhowskiego iako y Skierbieszowskiego należnych JWni Kiccy nieprzekazują [...]. A nadto oprócz powyższego przeznaczenia wyrażonych Dóbr, wspomnieni JWni Rodzice przyzwoitą wyprawę córce swey wyżey wyrażoney podług osobnego inwentarza podpisać się mianego dać oświadczają [...]
> Działo się w Dobrzanach 20 Października 1813[2].

To właśnie Surhów miał się stać siedzibą nowej rodziny założonej przez Pawła i Zofię. Świadczą o tym poważne inwestycje – znacznych rozmiarów pałac (budowa rozpoczęła się wkrótce po podpisaniu umowy między Cieszkowskim a Kickimi w latach 1813–1819) oraz murowany kościół parafialny, który z czasem miał zastąpić świątynię drewnianą. August Cieszkowski urodził się jednak w Suchej (12 września 1814 roku) – akt urodzenia spisano w parafii św. Krzysztofa w Kopciach[3], a jego siostra Gabriela niedaleko Surhowa w Orłowie Drewnianym (siedzibie dziadka Augusta Kickiego) – 6 września 1815 roku. Plany młodych małżonków pokrzyżowała przedwczesna śmierć Zofii 17 sierpnia 1818 roku. Pani Cieszkowska spoczęła we florenckiej bazylice Santa Croce zanim ukończono budowę pałacu i zanim rozpoczęto prace przy nowej świątyni. Jednak mimo

[1] W cytatach z dokumentów źródłowych zachowano oryginalną pisownię nazw wsi wchodzących w skład majątku.
[2] Archiwum Państwowe w Poznaniu, Rodzina Cieszkowskich – spuścizna, sygn. 53/969/0/1.2/8.
[3] Akt urodzenia Augusta Gwido Henryka Joachima Cieszkowskiego, [w:] S. Malepszak, *Żabikowo – dzieje wsi i fundacji Augusta Cieszkowskiego*, Luboń 1999, s. 108.



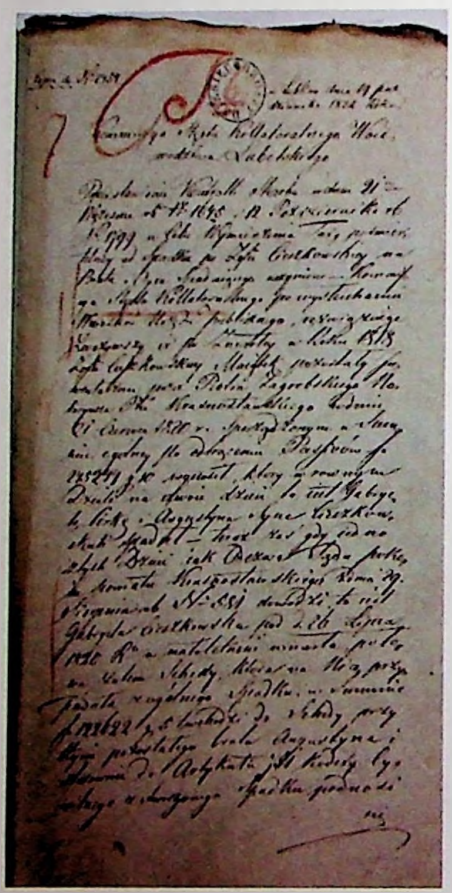
Fot. 1. Pałac Cieszkowskich w Surhowie – elewacja frontowa, stan z 2020 roku.
Jeśli nie oznaczono inaczej – fotografie autorki



Fot. 2. Pałac Cieszkowskich w Surhowie – elewacja ogrodowa, stan z 2017 roku

przeciwności, jakie spowodowała żałoba, obie budowle ostatecznie powstały, a serce Zofii wzorem XIX-wiecznych zwyczajów umieszczono w surhowskim kościele za epitafium z czarnego marmuru[4].

Owdowiały Paweł wraz z dziećmi nadal przebywał w Surhowie i najwyraźniej zamierzał rozwijać gospodarstwo. Z tego okresu – 5 marca 1819 roku – pochodzi np. kontrakt na dzierżawę placu pod budowę spichlerza nad rzeką Wieprz, a także akt zamiany wieczystej gruntów „w dobrach dziedzicznych Jaśnie Wielmożnego Pawła Cieszkowskiego" spisany przez notariusza i konserwatora hipoteki powiatu krasnostawskiego Piotra Zagrobskiego[5]. Ten sam notariusz spisał również inwentarz majątku pozostawionego przez Zofię. Rada familijna, która zebrała się 23 marca 1820 roku, potwierdziła wartość pozostawionych przez Zofię dóbr Surhów na 240 000 złp. Po uwzględnieniu pozostałych składników majątku i odliczeniu należności kościelnych (4000 złp) całość majątku pozostawionego przez Zofię oszacowano na 245 244 złp i przekazano na dwoje dzieci – sześcioletniego Augusta i czteroletnią Gabrielę. Opiekunem obojga został rzecz jasna ojciec Paweł Cieszkowski (zapisano, że zamieszkuje z dziećmi w Surhowie), a opiekunem dodatkowym – dziadek August Kicki, właściciel dóbr w Orłowie[6].



Fot. 3. Przedstawienie Kontroli Skarbu z 19 października 1822 roku w celu wymierzenia taksy pośmiertnej od spadku po Zofii Cieszkowskiej [zbiory Archiwum Państwowego w Zamościu]

Kolejny cios spadł na rodzinę 26 lipca 1820 roku wraz ze śmiercią Gabrieli. Zmarła w surhowskim pałacu i pochowano ją na przykościelnym cmentarzu (grób nie zachował się do czasów współczesnych). Część majątku należącego do Gabrieli przypadła tym samym bratu i ojcu. W księdze hipotecznej pierwotnie zapisano, że na Pawła przypada 1/4 a na Augusta 3/4, ale w niewyjaśnionych okolicznościach zapis ten poprawiono, a tym samym udokumentowano, że brat Gabrie-

[4] Więcej na temat pałacu i kościoła w Surhowie w czasopiśmie „Nestor", r. 2013, nr 4; r. 2017, nr 2; r. 2019, nr 2, 3, 4; r. 2020, nr 1, dostępny w internecie: http://www.nestor-krasnystaw.eu/; a także w czasopiśmie „Ziarno", r. 2015, nr 3; r. 2016, nr 1, 2; r. 2017, nr 1, r. 2018, nr 1, r. 2019, nr 1/2, dostępny w internecie: https://kulturasiennica.pl/czasopismo-ziarno/.

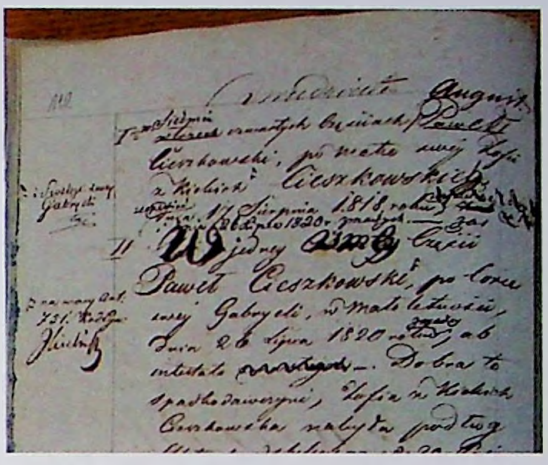
[5] Kontrakt dzierżawy placu na budowę spichlerza zawarty został z kościołem w Stężycy, natomiast zamiana gruntów miała miejsce między Pawłem Cieszkowskim a plebanem ks. Józefem Bosakiewiczem – proboszczem surhowskim i kraśniczyńskim w latach 1790–1829.

[6] Archiwum Państwowe w Zamościu, Hipoteka miasta Krasnegostawu i powiatu krasnostawskiego, sygn. 88/197/0/1/208.

li stał się właścicielem 7/8, a ojciec 1/8 części majątku.

August Cieszkowski po tych tragicznych wydarzeniach z uwagi na zły stan zdrowia został przez ojca wysłany do Włoch i tam powierzony opiece Heleny z Hammersów baronowej de la Haye (byłej wychowawczyni Zygmunta Krasińskiego).

Tymczasem rozpoczęto w Surhowie budowę nowego kościoła parafialnego, którą realizowano w latach 1820–1824. Drewnianą świątynię dotychczas służącą wiernym rozebrano jeszcze przed całkowitym zakończeniem prac. „Kurier Warszawski" donosił, że 18 października 1821 roku w Surhowie miała



Fot. 4. Wpis w księdze hipotecznej dóbr Surhów z 14 marca 1823 roku z poprawkami odnośnie do części majątku przypadających na Augusta i Pawła Cieszkowskich [zbiory Archiwum Państwowego w Zamościu]



Fot. 5. Kościół w Surhowie z fundacji Zofii i Pawła Cieszkowskich, stan z 2017 roku



Fot. 6. Epitafium Zofii Cieszkowskiej w kościele w Surhowie

miejsce benedykcja[7] i przeprowadzenie obrazu Matki Bożej z Dzieciątkiem objawiającej się św. Łukaszowi „do nowego kościoła wymurowanego własnym kosztem przez J. W. Pawła Cieszkowskiego posła pow. krasnostawskiego i dziedzica tej włości"[8]. Na uroczystości było obecnych 32 księży i 5000 wiernych. Korespondent „Kuriera" pisze, jak piękna pogoda panowała tego dnia, ale nie wspomina o obecności Pawła i Augusta, prawdopodobnie nie było ich wtedy Surhowie.

W okresie, gdy kształtował się umysł małoletniego właściciela dóbr Surhów, życie w majątku toczyło się swoim rytmem. W księdze hipotecznej jako rządca widnieje pod datą 29 listopada 1823 roku – Barczewski. W latach 20. Paweł dodatkowo dzierżawił dobra rządowe – Siennicę Królewską i dochody propinacyjne miasta Krasnegostawu[9], a nawet prowadził spór z miejscowym plebanem o prawo wolnego wyrębu w dworskich lasach i „mlenia bez miarki" w dworskich młynach, odwołując się w imieniu swoim i małoletniego syna (18 października 1826 roku). Według *Tabelli miast, wsi, osad Królestwa Polskiego z wyrażeniem ich położenia i ludności* na rok 1827 Surhów (pisany jako Surchów) zamieszkiwało 206 osób w 27 domach, Majdan Surhowski (Surchowski maydan) – 129 osób w 24 domach[10], Franciszków – 84 osoby w 16 domach, a Łukaszówkę – 57 mieszkańców w 11 domach[11]. Łącznie stanowiło to 78 domów i 476 mieszkańców. Paweł Cieszkowski nie mieszkał stale w Surhowie, zgodnie z panującymi wówczas zwyczajami wiele podróżował, często przebywał w Stawiskach lub w Warszawie. Wiele z tych wyjazdów związanych było z pełnioną przez niego funkcją. „Kurier Warszawski" wielokrotnie odnotowywał przybycie do stolicy „posła z Krasnostawu" lub „z Krasnostawskiego" (np. maj 1822, styczeń 1823, wrzesień 1827). Informował także o Sejmiku Szlacheckim powiatu krasnostawskiego, który odbył się w Krasnymstawie 10 kwietnia 1826 roku „pod przewodnictwem Marszałka JW. Pawła Cieszkowskiego".

Tymczasem August po powrocie do kraju przygotowywał się pod opieką guwernera Tomasza Sylwestra Dziekońskiego do podjęcia nauki w szkole średniej, a następnie konty-

[7] Benedykcja – od łac. *benedicere* (błogosławić), modlitwa kapłańska z obrzędem poświęcenia.

[8] „Kurier Warszawski" nr 256, 27 października 1821 r., s. 1–2.

[9] Na hipotece dóbr Surhów zabezpieczona była kaucja na rzecz Skarbu Publicznego z tytułu tej dzierżawy w wysokości 14 400 złp, z zastrzeżeniem, że kaucja ta obciąża tylko część majątku należącą do Pawła Cieszkowskiego (wpisano w styczniu 1824 roku).

[10] *Tabella miast, wsi, osad Królestwa Polskiego z wyrażeniem ich położenia i ludności alfabetycznie ułożona w Biórze Komissyi Rządowej Spraw Wewnętrznych i Policyi*, tom II, Warszawa 1827, s. 211, dostępny w internecie: https://www.wbc.poznan.pl/dlibra/show-content/publication/edition/110117?id=110117 [dostęp: 29 lipca 2020].

[11] *Tabella miast, wsi, osad Królestwa Polskiego z wyrażeniem ich położenia i ludności alfabetycznie ułożona w Biórze Komissyi Rządowej Spraw Wewnętrznych i Policyi*, tom I, Warszawa 1827, s. 119, 286, dostępny w internecie: https://bc.wbp.lodz.pl/dlibra/show-content/publication/edition/17882?id=17882 [dostęp: 29 lipca 2020].

nuował swoją edukację w szkole „na Lesznie", czyli w Gimnazjum Wojewódzkim w Warszawie przy ul. Leszno 66, w którym (w późniejszych latach od 1833 lub 1834 roku) Dziekoński pełnił funkcję dyrektora[12].

August Cieszkowski w 1829 roku udał się wraz z ojcem w letnią podróż zagraniczną do Niemiec i Czech, nie przewidując gwałtownych wydarzeń, jakie niebawem miały go znowu rzucić daleko od domu. Życie toczyło się swoim rytmem, w 1830 roku czytelników „Kuriera Warszawskiego" zajmowały... sprawy gospodarskie Surhowa, gdyż ojciec Augusta był znanym hodowcą koni:

> Doniesionem iuż było o Koniu rzadkiej piękności, cenionym kilkadziesiąt tysięcy; onegdaj z litografii szkolnej wyszła piękna rycina in foljo wyobrażająca tegoż Konia. Podpis iest następujący: „Anase, Ogier gniady, 5 stop, cali 6 wysoki urodzony w Surhowie, Obw: Krasnostaw: d. 15 Marca 1825, w Stadzie Pawła Cieszkowskiego (Deputowanego Okr: Krasn:) po ogierze Arabskim Angielskim zwanym „Luby" i po Klaczy pochodzącej po oryginalnie egipskim Ogierze zwanym „Nokuska". W głębi ryciny są wyobrażone stajnie JW. Cieszkowskiego. Nabyć iej można u Dal Trosza i Magnusa za zł. 4 i 5[13].

Rok 1831 przewartościował życie Polaków. Dziekońskiemu udało się jeszcze opublikować trzyczęściowe dzieło *Nauka moralna o powinnościach względem bliźniego, ułożona dla użytku klas wyższych szkół wojewódzkich*, co z perspektywy czasu nabiera niemal symbolicznego znaczenia. Miejsce w periodykach zaczęły zajmować sprawy narodowe, na długo zaprzestano publikowania literatury rolniczej, podobnie jak książek z wielu innych dziedzin. August – wciąż jako uczeń – skupił się na powstańczych wydarzeniach w stolicy, protokołował obrady sejmowe i sypał szańce. Mimo zaangażowania w sprawę powstania listopadowego Paweł Cieszkowski jeszcze przed jego upadkiem wywiózł syna do Krakowa. August Cieszkowski w tamtejszym Liceum św. Barbary uzyskał 10 lutego 1832 roku świadectwo dojrzałości, a już po tygodniu 16 lutego zapisał się na Wydział Filozofii Uniwersytetu Jagiellońskiego. Studiował pod kierunkiem profesora filozofii Józefa Emanuela Jankowskiego, ale uczęszczał również na inne wykłady, na przykład z zakresu antropologii, co można uznać za pierwszą przesłankę zainteresowania się naukami przyrodniczymi. Po przerwie spowodowanej chorobą oczu August od 1832 roku kontynuował studia w Berlinie. Wśród wymienianych przez niego wykładów oprócz logiki, filozofii prawa, filozofii religii znalazła się też filozofia przyrody, fizyka eksperymentalna czy też chemia eksperymentalna[14]. Nauki przyrodnicze na stałe znalazły się w kręgu zainteresowań filozofa[15]. Tymczasem jego ojciec nadal trzymał pieczę nad majątkiem. W tym czasie w księdze hipotecznej Surhowa pod datą 21 listopada 1832 roku pojawia się na przykład zapis o pożyczce zaciągniętej w Towarzystwie Kredytowym Ziemskim na sumę 38 200 złp do spłaty w ciągu 28 lat.

[12] Pedagog ten w latach 1823–1828 uczył literatury i języka polskiego w słynnym Liceum Warszawskim. Więcej na temat lat nauki: J. Hellwig, *Działalność pedagogiczna Augusta Cieszkowskiego*, Poznań 1978, s. 11–14.

[13] „Kurier Warszawski" 19 lipca 1830, nr 191, s. 1006.

[14] A. Cieszkowski, *Szkic do Curriculum Vitae*, [w:] *Pisma rozproszone*, t. 1, Warszawa 2019, s. 6.

[15] J. Banaszak, *Rozumna i piękna harmonia natury. August Cieszkowski wobec nauk przyrodniczych*, [w:] *Duch wielki serce złote*, pod red. A. Kurowskiego, E. J. Buczyńskiej, W. Buczyńskiego, Swarzędz 2004, s. 31–40.

Rok 1836

Na przedstawiającej pałac w Surhowie litografii z 1836 roku wciąż widnieje jako właściciel ojciec Augusta. Jej wykonanie zajęło litografowi nieco czasu, co najwyraźniej zaważyło nad umieszczeniem napisu: *Plan domu we wsi Surchów JW. Hrabi Pawła Cieszkowskiego dziedziczny*. Pierwsza najistotniejsza informacja o „przejęciu" przez Augusta Surhowa pochodzi z jego listu do Karola Ludwika Micheleta z dnia 30 czerwca 1836 roku:

> Obecnie prawie ciągle przebywam z mym ojcem o 8 mil od Warszawy, ale ponieważ obdarował mnie właśnie swą posiadłością Surchowem w województwie lubelskim, niewątpliwie tam spędzać będę lato. Proszę jednak nie sądzić, by te sprawy zakłócały tryb moich zwykłych zajęć, nie ma o to obawy, gdyż wszystko utrzymane jest w jak największym porządku. Administracja tych dóbr nie będzie kosztować mnie zbyt wiele trudu – wręcz przeciwnie – usiłuję bardziej jeszcze ją rozbudować. Liczę, że w tym roku postawię tam cukrownię, a następnie zaprowadzę hodowlę jedwabników, które, aczkolwiek są jeszcze rzadkością w naszym kraju, udają się przecież doskonale. Te oraz inne zakłady przemysłowe, które już się tam znajdują, dadzą mi sposobność do praktycznego studiowania agronomii wraz z pewnymi zasobami technologii i będę bardzo rad mogąc przypisać sobie na jedną lub dwie godziny dziennie miano przemysłowca[16].

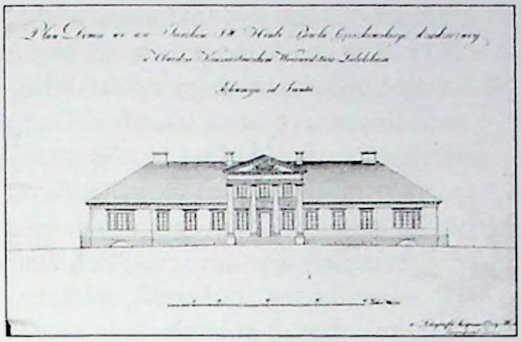
„Obdarowania" nie należy rozumieć dosłownie. Zapisy w księdze hipotecznej nie zmieniły się – August po śmierci matki i siostry był małoletnim właścicielem dóbr w Surhowie w 7/8 częściach, do Pawła zaś należała 1/8 i takie proporcje utrzymały się. W 1836 roku zmieniło się jedynie to, że zgodnie z Kodeksem Napoleona po ukończeniu 21 lat młody właściciel – jako pełnoletni – zyskiwał pełną zdolność do czynności prawnych. Kolejnych informacji o bytności w Surhowie dostarczają inne listy Cieszkowskiego do Micheleta, np. z 10 października 1836 roku:

> Za kilka dni wyjeżdżam z Ojcem do mych dóbr, gdzie zabawimy około trzech tygodni, a raczej tak długo, jak długo będzie sprzyjać pogoda, później odwiozę Ojca, a następnie spędzimy tę zimę w Warszawie[17].

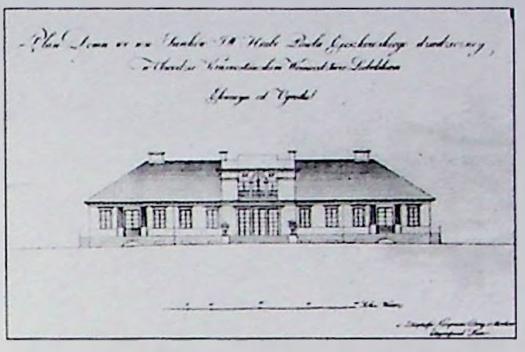
Właściciele majątku przyjeżdżali do Surhowa od wiosny do jesieni, na przykład biorąc udział w uroczystościach odpustowych z okazji dnia św. Łukasza przypadających 18 października. O takim ich zwyczaju świadczą wzmianki w korespondencji i zapiskach samego Augusta Cieszkowskiego z lat 30. Tradycyjnie zimę spędzano w Warszawie i korzystano z uroków karnawału.

O ile nie dziwią podróże pomiędzy stolicą a Surhowem, to zastanawiający jest wybór kierunku rozwoju gospodarstwa – jedwabnictwo i cukrownictwo – zapisany przez Augusta w liście do Micheleta. Po upadku powstania listopadowego zbrojny czyn stopniowo ustępował miejsca pracy organicznej i życie gospodarcze zaczęło się stabilizować. Otwarto ponownie Instytut Agronomiczny w Marymoncie (od 1836 roku pod nazwą Instytut Gospodarstwa Wiejskiego i Leśnictwa), zaczęto wydawać „Przewodnik Rolniczo-Przemysłowy" i organizować stowarzyszenia, które miały na celu podniesienie poziomu gospodarki

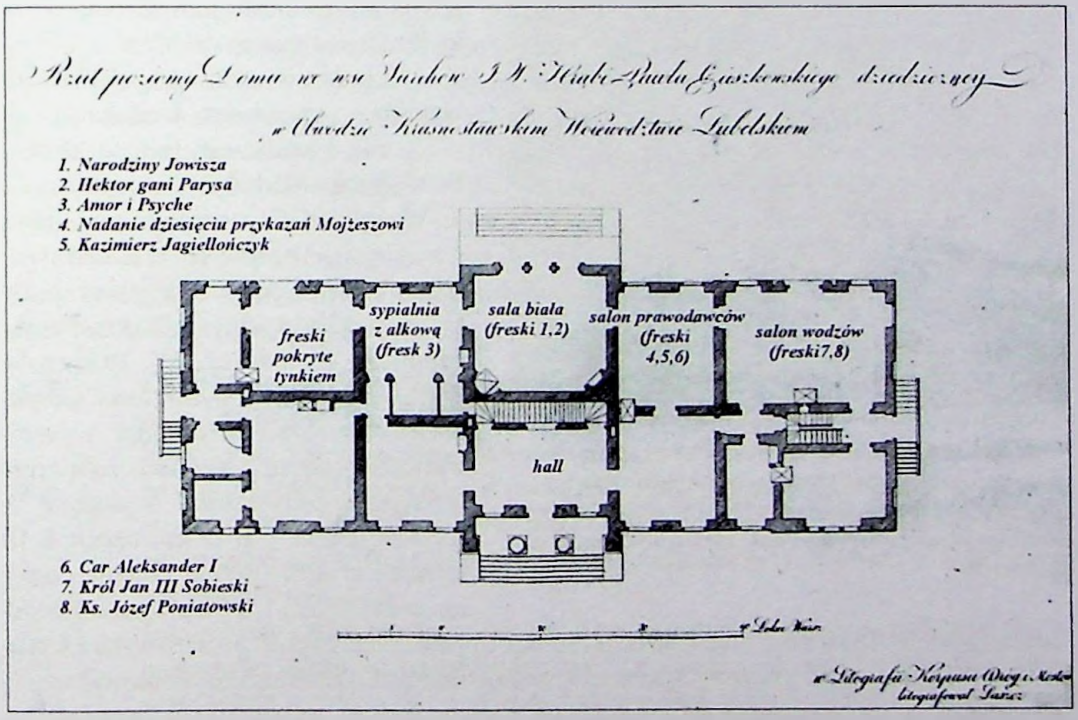
[16] A. Cieszkowski, *Prolegomena do historiozofii. Bóg i palingeneza oraz mniejsze pisma filozoficzne z lat 1838–1842*, Warszawa 2014, s. 326.
[17] Tamże, s. 335.



Ryc. 7. Elewacja frontowa pałacu Cieszkowskich w Surhowie – litografia z 1836 r. [kopia ze zbiorów Jadwigi Błażejewicz]

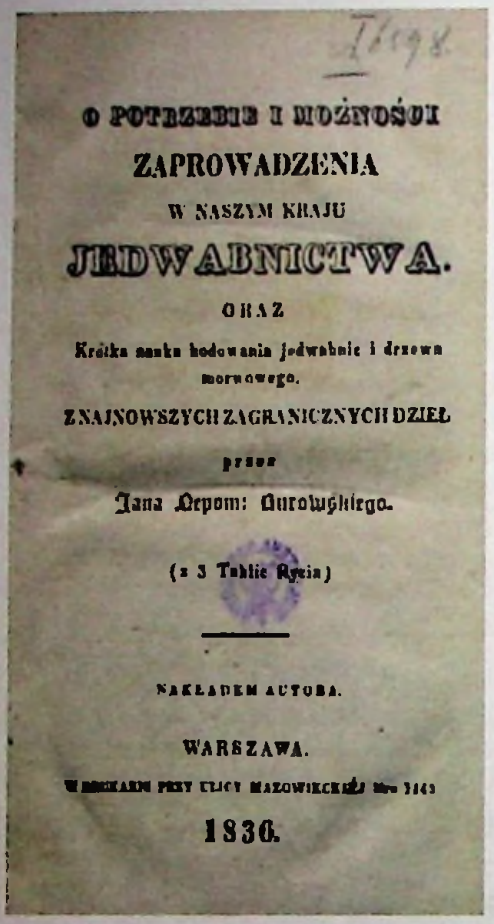


Ryc. 8. Elewacja ogrodowa pałacu Cieszkowskich w Surhowie – litografia z 1836 r. [kopia ze zbiorów Jadwigi Błażejewicz]



Ryc. 9. Plan pałacu Cieszkowskich w Surhowie – litografia z 1836 r., opis pomieszczeń i rozmieszczenie dekoracji w postaci fresków współczesne [kopia oryginału ze zbiorów Jadwigi Błażejewicz, uzupełnienie opisów – autorka tekstu]

folwarcznej i chłopskiej. Wpływ na dojrzewanie Augusta do zarządzania majątkiem ziemskim miały więc także inne czynniki, o których niekoniecznie wspomina w swoim dzienniku lub w korespondencji. Interesowało go żywo wszystko, co było związane z rolnictwem – w tym fachowe publikacje. W okresie, gdy przejmował majątek od ojca, na rynku księgarskim pojawiały się poradniki rolnicze i opracowania naukowe na temat rolnictwa. Dla przyszłego donatora biblioteki Szkoły Rolniczej im. Haliny w Żabikowie publikacje tego



O POTRZEBIE I MOŻNOŚCI
ZAPROWADZENIA
W NASZYM KRAJU
JEDWABNICTWA.
ORAZ
Krótka nauka hodowania jedwabnic i drzewa morwowego.
ZNAJNOWSZYCH ZAGRANICZNYCH DZIEŁ
przez
Jana Nepom: Kurowskiego.
(z 3 Tablic Ryciu)
NAKŁADEM AUTORA.
WARSZAWA.
1836.

Ryc. 10. J. N. Kurowski, *O potrzebie i możności zaprowadzenia w naszym kraju jedwabnictwa oraz Krótka nauka hodowania jedwabnic...*, Warszawa 1836 [Muzeum i Instytut Zoologii Polskiej Akademii Nauk, sygn. K.850 – domena publiczna]

rodzaju musiały być interesującą lekturą i inspiracją. Z uwagi na to, że August otaczał się książkami, gromadził biblioteczki w swoich siedzibach (biblioteka istniała też w Stawisku i w Wierzenicy) – pewnym jest, że znał literaturę fachową w interesujących go dziedzinach i śledził rynek wydawniczy. Przyjrzenie się ówczesnym „nośnym" rolniczym zagadnieniom, o których dyskutowano w towarzystwie, rzuca nieco światła na warunki, w jakich August Cieszkowski rozpoczynał swoją przygodę z rolnictwem, i pozwala zrozumieć jego zamierzenia odnośnie do jedwabnictwa, cukrownictwa i innych dziedzin.

Zainteresowania Augusta Cieszkowskiego rolnictwem i edukacją rolniczą nie kształtowały się w próżni. W 1834 roku Michał Oczapowski wydał w Warszawie *O nauce gospodarstwa wiejskiego w ogólności, a mianowicie o potrzebie i pożytkach szkół praktycznych rolniczych w celu kształcenia zdatnych gospodarzy*. W 1835 roku w Warszawie zaczął publikować *Gospodarstwo wiejskie obejmujące w sobie wszystkie gałęzie przemysłu rolniczego teoretyczno-praktycznie wyłożone* – t. I *Agronomia*, t. II *O nawozach*, t. III *Uprawa gruntu* (potem kolejne części, np. w 1837 roku t. VI *Uprawa roślin fabrycznych*). W 1836 roku pojawiła się na rynku *Uprawa zbóż i roślin groszkowych* i *Uprawa czyli rozmnażanie roślin w ogólności* Oczapowskiego. Rok ten zresztą obfitował w wydawnictwa rolnicze różnego rodzaju, np. *Opis gospodarstwa trzypolowego urządzonego jak być powinno* Johanna Gottfrieda Elsnera (poprzednie wydanie w 1829 roku, przekład Jana Nepomucena Kurowskiego) czy *Nowy lekarz czyli Sposoby leczenia bydła, koni, owiec i innych domowych zwierząt, tudzież karmienia i rozmnażania onych* Jana Mikołaja Rohlwesa. W Poznaniu w tych latach wydano np.: *O rólnictwie* Dezyderego Chłapowskiego (1835 r.) czy też pierwszy tom *Uwag gospodarskich* Albrechta Bloka (1836 r., kolejne tomy w latach 1837–1838).

Jeśli chodzi o jedwabnictwo, to w czasie gdy August przejmował dobra Surhów, nie było ono na ziemiach polskich szczególną nowością. Jeszcze pod koniec XVIII wieku o rozwijanie tej gałęzi przemysłu rolnego apelował król Stanisław August. Dzięki królewskim apelom w majątkach powstawały plantacje morwy i wytwórnie jedwabiu i wyrobów

jedwabnych. Jedną z nich była np. hodowla Teofili Działyńskiej właścicielki dóbr w Kórniku i Bninie (autorki poradnika *Opisanie robaczków jak konserwowane mają być*), czy też zamkowa manufaktura jedwabiu Zofii z Krasińskich ks. Lubomirskiej w Przeworsku oraz działająca przy niej szkoła dla hodowców i producentów[18]. Uprawę morwy i hodowlę jedwabników na szerszą skalę rozpoczęto jednak dopiero na początku XIX wieku. Publikacją bezpośrednio dostępną Cieszkowskiemu było dzieło Jana Nepomucena Kurowskiego *O potrzebie i możności zaprowadzenia w naszym kraju jedwabnictwa oraz Krótka nauka hodowania jedwabnic i drzewa morwowego*, wydane nakładem autora w Warszawie w 1836 roku. Przy czym pierwsza część tego dzieła *O hodowaniu drzewa morwowego* była dostępna w warszawskich księgarniach wczesną wiosną, a autor już zapowiadał części kolejne: *Sposób hodowania jedwabnic od ich wylęgnienia do oprządzenia się* (po 20 kwietnia 1836 r.) oraz część trzecią ostatnią zawierającą „apreturę jedwabiu"[19]. Do pierwszej części dołączany był tzw. bilet na drugą i trzecią część, czyli ówczesna subskrypcja.

Przyszli hodowcy mieli nie tylko odpowiednią literaturę w zasięgu ręki, ale i same jedwabniki. W Warszawie w czasach pobytu tam Cieszkowskiego istniał skład handlu korzeni i win Franciszka Fuchsa przy ulicy Senatorskiej 416, gdzie można było nabyć jaja jedwabników i drzewka morwowe sprowadzane z Magdeburga[20]. Jeden łut tego delikatnego towaru (ok. 20 000 szt. jajeczek) kosztował w 1837 roku 30 zł, natomiast 100 sztuk czteroletnich drzewek to koszt 120 zł (cena zależała od wieku drzewka, najdroższe były drzewka siedmioletnie z uformowaną koroną oraz te szczepione zrazami z Montpellier – 260-270 zł)[21]. Ceny w 1836 roku musiały być zbliżone. Charakterystyczne jest, że Jan Nepomucen Kurowski, chcąc zachęcając do hodowania jedwabników, na początku swojej książki odwołuje się do doświadczeń zupełnie innej gałęzi przemysłu:

> Żadnej nie podpada wątpliwości, iż człowiek posiada pewne wewnętrzne uczucie, które go skłania poniekąd instynktowo, do opierania się dopóty wszelkiem ważniejszym nowościom, dopóki wszechwładny czas nie uzna ich wartości. Skłonność ta zachowana w przyzwoitych granicach jest prawdziwie jedną z najzbawienniejszych: chroni ona nas od strat i pomyłek [...]. Ale z drugiej strony pogardzać nowościami bez żadnego wyrozumowania, jedynie dla tego iż są niemi, odrzucać je [...] równie, a może jeszcze jest szkodliwszem [...].
>
> Jeszcze około 1815 roku naigrywano się we Francyji z tych, że tak powiem, dobroczyńców swego kraju, którzy radzili zaprowadzić wyrabianie cukru z buraków, w miejsce zagranicznego. – Dziś wyrabiają tam w przeszło 500 fabrykach około 50 milionów funtów cukru burakowego. Ileż to ztąd pozostało pieniędzy w kraju, ileż rąk przyzwoicie się utrzymuje, a prócz tego, o ileż się podniósł stan rolników, tak ogromną massę buraków dostarcza-

[18] Więcej na ten temat: J. Motyka, *Uprawa morwy i hodowla jedwabników w I poł. XIX w. jako próba wskrzeszenia tradycji jedwabnictwa w Przeworsku i okolicach*, „Rocznik Przemyski" 2009, t. XLV, z. 5, s. 105–115.

[19] Poradnik Kurowskiego poprzedzało wiele innych publikacji na ten temat, na przykład czasopismo „Piast czyli Pamiętnik Technologiczny" w 1829 r. opublikowało cykl artykułów *O hodowaniu iedwabników* – ukazało się dziesięć rozdziałów szczegółowo opisujących cały proces technologiczny i uprawę morwy. Czasopismo „Sylwan" w 1836, t. 12, nr 1 i 2 – zawierało teksty o uprawie morwy białej. W czasopiśmie „Przyjaciel Ludu" z 23 stycznia 1836 r. nr 30 oprócz porad opublikowano rycinę przedstawiającą cykl życia jedwabnika. „Tygodnik Rolniczo-Technologiczny" z 12 lutego 1837 r., nr 7 zawierał tekst *Doniesienie o drzewach morwowych*.

[20] J. Motyka, *Uprawa morwy*, s. 112.

[21] Tamże, s. 112–113.

jących! A więc co przy zaprowadzaniu wielu za największą niedorzeczność uznała, dziś każdy za wielkie uważa dobrodziejstwo: – a my z obojętnością na to spoglądamy[22].

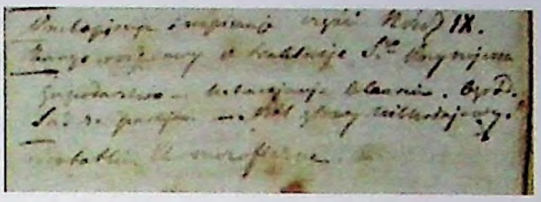
Jeśli August Cieszkowski – człowiek ze wszech miar nowoczesny – przeczytał te słowa, zrozumiałym się staje jego postanowienie odnośnie do wprowadzenia obu nowości we własnym majątku ziemskim. W przypadku fabryk cukru nie wystarczyły dobre chęci, znaczenie miały ograniczenia narzucone przez władze i znaczny koszt przedsięwzięcia. Pierwszą cukrownią w Królestwie Polskim była fabryka w Izdebnie. Wspominał o niej w tym kontekście sam Henryk hr. Łubieński, który rozwinął przemysł cukrowniczy, zaczynając od wytwórni w Częstocicach, działającej w latach 1826–1841, oraz w Guzowie (od 1830 roku). Wiadomo o próbach uruchomienia cukrowni w Wigrach, Bieniewicach, Książenicach. Dopiero od 1838 roku przemysł cukrowniczy zaczął rozwijać się bardziej dynamicznie, w tym właśnie okresie powstała na przykład nowoczesna fabryka w Hermanowie, założona na wzór wytwórni zagranicznych przez Hermana Epsteina. O cukrownictwie mówiło się w 1836 roku jako o dobrze rokującej dziedzinie przemysłu spożywczego, w którą warto inwestować. Wzrost zainteresowania wyrobem cukru z buraków spowodował wysyp publikacji na ten temat. Numery „Przewodnika Rolniczo-Przemysłowego" z tego właśnie roku zawierały opis urządzenia cukrowni w Guzowie sporządzony przez Józefa Handkego podczas podróży dwa lata wcześniej. O tym jak dynamicznie rozwijała się ta dziedzina przemysłu spożywczego, niech świadczy fakt, że artykuł z „Przewodnika" już w 1837 roku skrytykował Józef Bełza: „opis ten w roku 1834 zwiedzonej fabryki nie może dzisiaj służyć za zasadę w obliczaniu korzyści, gdyż od tej epoki cukrownia znacznym uległa zmianom i ulepszeniom"[23]. Prowadzony w tym czasie przez Jana Nepomucena Kurowskiego „Tygodnik Rolniczo-Technologiczny" (późniejszy „Ziemianin") tak wiele publikował artykułów na temat cukrownictwa, że przy spisach roczników wprowadzono oddzielny dział „Fabrykacja cukru z buraków". Kurowski – pasjonat cukrownictwa – również sam opracowywał teksty, posiłkując się literaturą innych autorów. Niekwestionowanym autorytetem w tej dziedzinie był jednak Józef Bełza, wykładający technologię cukrownictwa w Instytucie Gospodarstwa Wiejskiego i Leśnictwa w Marymoncie.

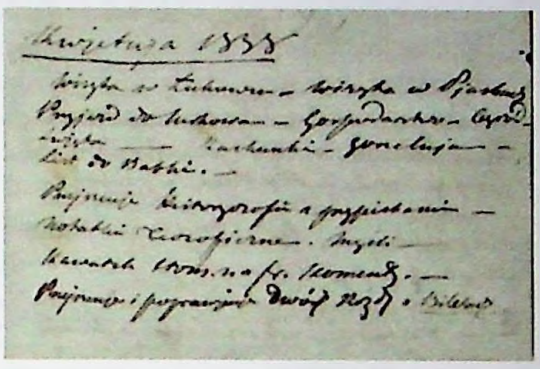
Mimo że takie właśnie tendencje panowały w nowoczesnym rolnictwie, w dobrach Surhów sprawy toczyły się swoim rytmem, a codzienna krzątanina rzadko przerywana była wyjątkowymi zdarzeniami. Na przykład 10 grudnia 1836 roku przed Sądem Administracyjnym Guberni Lubelskiej zapadł wyrok w sprawie przyznania całorocznej allewiacji włościanom dóbr Surhów z przyległościami z powodu klęski wojny 1831 roku[24].

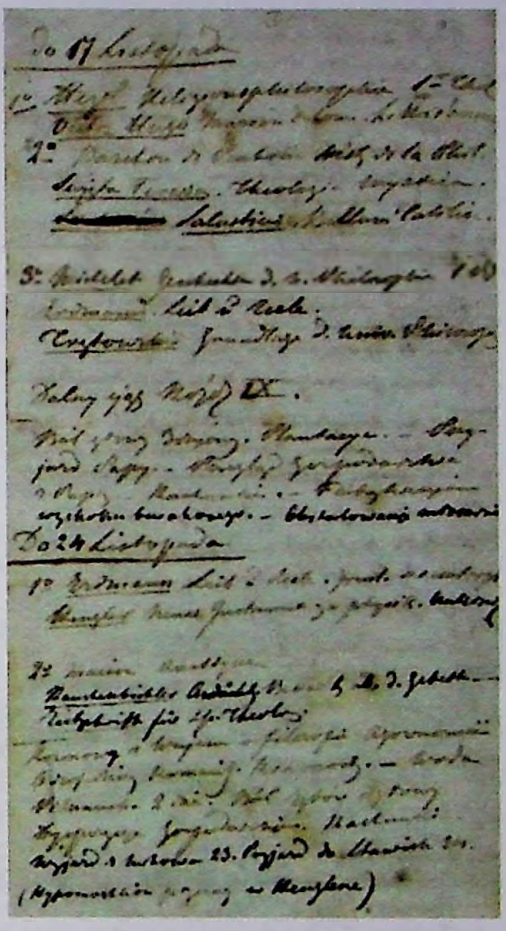
[22] J. N. Kurowski, *O potrzebie i możności*, s. I-II, dostępny w internecie: https://rcin.org.pl/dlibra/publication/3123/edition/43757/content [dostęp: 31 lipca 2020].

[23] Z. Przyrembel, *Historia cukrownictwa w Polsce*, t. I, Warszawa 1927, s. 136, dostępny w internecie: http://cybra.lodz.pl/dlibra/doccontent?id=7140 [dostęp: 31 lipca 2020].

[24] Ponieważ sąd przyznał włościanom zbyt wysoką ulgę w podatku zwanym podymnym (z powodu wyznaczenia przez właściciela obszerniejszych pastwisk), Komisja Rządowa Przychodów i Skarbu złożyła odwołanie i sprawa trafiła do Rady Stanu. Dzięki temu po rozpoznaniu „rekursu" zachowały się akta sprawy z posiedzenia 31 lipca 1837 r. i z nich wiadomo, jaka była wysokość rocznego podatku płaconego przez włościan dóbr Surhów (liwerunek, szarwark i podymne od 83 domów). Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie, II Rada Stanu Królestwa Polskiego, Sprawa allewiacyjna włościan dóbr Surchów i przyległości Majdan Surchowski, Franciszków i Łukaszówka pow. krasnostawskiego, klęską wojny r. 1831 dotkniętych, dostępny w internecie: http://agadd.home.net.pl/metrykalia/185/sygn.%20370/indeks.htm [dostęp: 29 lipca 2020].







Fot. 11, 12, 13. Fragmenty dziennika Augusta Cieszkowskiego – rkps 153 IV/1, k. 3, 9 [zbiory Biblioteki Uniwersyteckiej w Poznaniu]

Dziennik filozoficzny (i nie tylko)

18 marca 1837 roku August pisał do Micheleta: „Adres mój do pierwszych dni kwietnia będzie Warszawa, hotel Gerlach, a później albo przez Warszawę, Kałuszyn do Mingosów, albo przez Warszawę, Lublin i Krasnystaw do Surchowa"[25].

Był to czas, gdy August ukończył studia, choć przed nim była jeszcze obrona doktoratu. Sprawy majątku bardzo go zainteresowały, a potwierdzenia tego faktu dostarcza jego dziennik prowadzony od 6 września 1837 roku. Dzięki odręcznym i nie zawsze czytelnym zapiskom można odtworzyć kolejność zdarzeń związanych z Surhowem, a nawet kierunki rolniczych zainteresowań Augusta[26]. Jego ambitne zamierzenia z 1836 roku pozostały w sferze planów. Ponieważ jednak publikacji na interesujące go tematy pojawiła się znaczna ilość, nie dziwi fakt, że wśród lektur wymienionych przez niego jako przeczytane w całości pod datą „do 8 listopada" 1837 roku figuruje: *O wyrabianiu cukru z buraków na Litwie*[27].

[25] A. Cieszkowski, *Prolegomena*, s. 345.

[26] Informacje na temat dziennika filozoficznego (tematy rolnicze tylko zasygnalizowane) zob.: Z. Przychodniak, *Z filozoficznego dziennika Augusta Cieszkowskiego (czytane w rękopisie)*, [w:] *August Cieszkowski in memoriam 1814-2014*, pod red. K. Meller, Poznań 2015, s. 93–119.

[27] Więcej na temat tej publikacji M. Nagowska, *Rękopis znaleziony w... Poznaniu. Nowe tropy w życiorysie Augusta Cieszkowskiego*, cz. 1, „Nestor" 2020, nr 3, s. 3–8.

Z zapisków w dzienniku dowiedzieć się też można o „obstalowaniu Olearni u Evansa"[28], a także o działalności gorzelni czy o doglądaniu sadu i ogrodu. August odnotowywał tu również swoją korespondencję – „Listy do Surhowa" często przewijają się w jego zapiskach, np. przed 22 września czy 6 października 1837 roku, czyli przed jego przyjazdem do majątku.

Pod datą „do 19 października" znajduje się fragment: „Przybycie do Surhowa. Odpust" – chodzi o odpust w dzień św. Łukasza 18 października. Tym razem właściciel Surhowa przebywał w majątku do 23 listopada 1837 roku. Zgodnie z obietnicą daną Micheletowi nie zaniedbał filozofii, choć jego rozważania miały charakter interdyscyplinarny i w zaskakujący sposób łączyły się z rolniczą działalnością młodego właściciela ziemskiego. W dzienniku zapisuje on swoje przemyślenia na przykład o naturze organizmu („Najwyższą definicję organizmu znajdujemy w Genesis I 11 i 12 w słowach: którego nasienie swoje miałoby samo w sobie"), porównuje machinę parową do organizmu i przewiduje reformę świata, uzasadniając swoją tezę odkryciem trzech sposobów fabrykacji sztucznego nawozu, powstaniem kolei żelaznej i fabrykami cukru:

> Nieledwie w każdym zjawisku tegoczesnym leży ważne przeznaczenie socjalne. Znajdujemy to tam nawet, gdzie najmniej się tego spodziewać można. Odkrycie np. w tym roku trzech sposobów fabrykacji sztucznego nawozu jest nader ważnym zwiastunem. Zbliżamy się bowiem do radykalnej reformy świata, w której też Natura odrodzenia dozna i w której grzech pierworodny nie tylko moralnie, ale i fizycznie skutkami swymi zgładzony będzie. Ziemia więc uwolniona będzie od ciążącego przekleństwa i odtąd nie same ciernie i głogi ma rodzić. Do tego potrzebuje znacznego użyźnienia, którego te nawozy będą środkiem [...][29].
>
> To samo powiedzieć trzeba o kolejach żelaznych i fabrykach cukru z buraków. Pierwsze ma skoncentrować i zjednoczyć życie ludzkości, przedłużając nadto życie indywiduów (przez oszczędzanie im darmo traconego czasu). Drugie zaś osłodzi [...] toż życie[30].

Jest wysoce prawdopodobne, że o tej właśnie oryginalnej koncepcji rozmawiał ze swoim wujem Kajetanem Kickim, gdyż pod datą „do 17 listopada" widnieje wzmianka: „Rozmowy z wujem o filozofii agronomii"[31].

Oprócz prac umysłowych pobyt w Surhowie oznaczał także bardzo przyziemne czynności: „Przejrzenie gospodarstwa. Gorzelnia. Fabrykacja rumu lub innego alkoholicznego napoju z soku burakowego" (do 19 października), „Gospodarstwo – ustawianie olejarni. Ogród. Sad za parkiem" (do 8 listopada), „Przyjazd Papy. Przegląd gospodarstwa z Papą. Fabrykacja wyskoku burakowego. Obstalowanie młocarni" (do 17 listopada), „Dyspozycje gospodarskie. Rachunki" (do 24 listopada). Podsumowanie pobytu w majątku znajduje się pod hasłem „Rekapitulacja: pobyt w Surhowie z zatrudnieniem naukowym i gospodarskim".

[28] Biblioteka Uniwersytecka w Poznaniu, rkps 153 IV/1, k. 1.

[29] Wpis z dn. 18 listopada 1837 r., cyt. za: A. Walicki, *Pisma Cieszkowskiego z lat 1838-42 na tle epoki*, [w:] A. Cieszkowski, *Prolegomena*, s. XXXII–XXXIII.

[30] BU w Poznaniu, rkps 153 IV/1, k. 3.

[31] Kajetan Kicki (1803–1878) – brat Zofii Cieszkowskiej z Kickich. W czasie pobytu Augusta Cieszkowskiego w Surhowie był w posiadaniu dóbr rodzinnych w pobliskim Orłowie, odziedziczonych po Auguście Kickim (dziadku Augusta i Gabrieli). Zasłynął tym, że w testamencie majątek przekazał na cele filantropijne Towarzystwu Osad Rolnych i przeznaczył pałac wybudowany w 1848 roku na szkołę agrarną. Polecił także utworzyć stację doświadczalną i ośrodek wychowawczy dla młodzieży. Jego woli nie spełniono.

Zimę spędził August w Stawiskach i w Warszawie, uczestnicząc w życiu towarzyskim, ale nie rezygnując przy tym z rozważań filozoficznych sprzężonych z ekonomią, rolnictwem. O dokonującym się postępie w naukach przyrodniczych i technice wspominał w swoim dzienniku przy okazji listy lektur i zapisków, takich jak ten pochodzący z okresu karnawału (10–24 stycznia 1838 roku):


O DOMOWÉM WYRABIANIU
I RAFINOWANIU
CUKRU Z BURAKÓW
ORAZ
O UPRAWIE BURAKÓW
W LITWIE.
WILNO.
1837.

Ryc. 14. *O domowem wyrabianiu i rafinowaniu cukru z buraków oraz o uprawie buraków na Litwie*, Drukiem Józefa Zawadzkiego, Wilno 1837 [zbiory Biblioteki Uniwersyteckiej w Toruniu – domena publiczna]

> W teoryi ludności ważnym jest zjawiskiem olbrzymie postępy mechaniki w przemyśle fabrycz, a nader [...] w przemyśle rolniczym. Pochodzi to stąd iż przeznaczeniem ludzkości jest teraz gwałtownie reformować do rolnictwa bo ono tylko zdoła na nowo wznieść ród ludzki na stopień normalny siły i zdrowia, które życie fabr i miejskie zdegenerowało. Więc mechanika fabryczna oddalająca ludzi od tego zabijającego zatrudnienia jest łaską [...] równie jak to iż dotąd np. pługa parowego niewynaleziono, lecz owszem właśnie postępy agronomii zamiast umniejszania potrzeby ręki jak to w postępach manufaktur ma miejsce spowodowują większe ich użycie i przyciągają ludzi do tego żywotnego zatrudnienia. Jeżeli zaś nastąpi wynalazek pługa mechanicz to dopiero wtenczas gdy trzeba będzie zwrócić ręce do jeszcze przyjemniejszej i mniej twardej pracy. Zawsze przewaga ludności rolniczej jest [...] zasadą choćby do tego że produkta fabryczne wtenczas są doskonalsze gdy z [...] mechanicznych wychodzą, produkta zaś rolnicze przeciwnie, gdy są dziełem żywej ręki. Zresztą agronomia jest przemysłem bezpośrednim żywiącym narody i utrzymującym oddające się jej indywidua, gdy tymczasem prz fabry jest pośrednim, zależnym od konsumpcji [...][32].

Zimą 1838/1839 roku zainteresowania rolnicze zyskały rys ekonomiczny. August Cieszkowski zapoznał się z projektem wznowienia Towarzystwa Kredytowego, rozważał plan „uwolnienia rolnictwa francuskiego od ciążących nań długów", co zaowocowało publi-

[32] BU w Poznaniu, rkps 153 IV/1, k. 5.

kacją *Du credit et de la circulation* (*O kredycie i obiegu*, Paryż 1839 rok)[33]. Autora dziennika zajmował też temat leśnictwa i górnictwa (wpisy od 10 do 28 lutego):

> Górnictwo i leśnictwo są to duże gałęzie przemysłowe najdoskonalej pod administrację rządową podpadające. W leśnictwie bowiem indywiduum prowadzone chęcią największego zysku niezważając na straty następnych pokoleń i [...] narodu, w swoim interesie widzi, dziś korzystać z lasów z uszczerbkiem przyszłości.
> [...] Tak więc zostawiając zupełnie Leśnictwo i Górnictwo w rękach prywatnych wkrótce nie mielibyśmy lasów bo byłyby wycięte i nie mielibyśmy kopalni bo nie byłyby przedsięwzięte. Ogół więc tylko narodu może ponieść straty dla dobra ogółu, a skoro to jest dobrem ogółu przeto strata przestaje być stratą i owszem jest zyskiem[34].

7 kwietnia 1838 roku August Cieszkowski przyjechał do Surhowa, stąd adnotacje w dzienniku: „Gospodarstwo – Ogród – Święta – Rachunki – Gorzelnia". Do Stawisk i Warszawy wrócił w maju, kiedy to uzyskał paszport i mógł rozpocząć przygotowania do swojej zagranicznej podróży. Wpisy w dzienniku obejmujące okres przed wyjazdem są nieco chaotyczne, z poprawkami. Wiadomo jednak, że w maju August Cieszkowski dostał paszport, a w zaplanowaną podróż zagraniczną wyruszył po 1 lipca (np. w Poznaniu był 6 lipca, w Berlinie 7 lipca). Pod datą określoną jako „Od 1" [lipca – MN] widnieje taki zapis: „Przygotowanie się do wyjazdu w Warszawie. Pożegnania. Listy polecające".

Europejska podróż

Przygotowanie się do wyjazdu oznaczało zabezpieczenie spraw w dobrach Surhów. August 22 czerwca 1838 roku powierzył plenipotencje do występowania przed Towarzystwem Kredytowym Ziemskim swojemu ojcu, obaj zaś współwłaściciele Surhowa tego samego dnia wystawili też plenipotencje dla ówczesnego dzierżawcy tych dóbr – Jana Tomalskiego[35]. Sporządzono również akt szczególnego pełnomocnictwa dla Pawła Cieszkowskiego, August podpisał dokument 3 lipca tuż przed wyjazdem. Jeżeli znane są późniejsze drobiazgowe umowy dzierżawy, jakie zawierał August Cieszkowski w Wierzenicy[36], nie dziwi rozpisanie plenipotencji na 3 strony i jej bardzo szczegółowa treść.

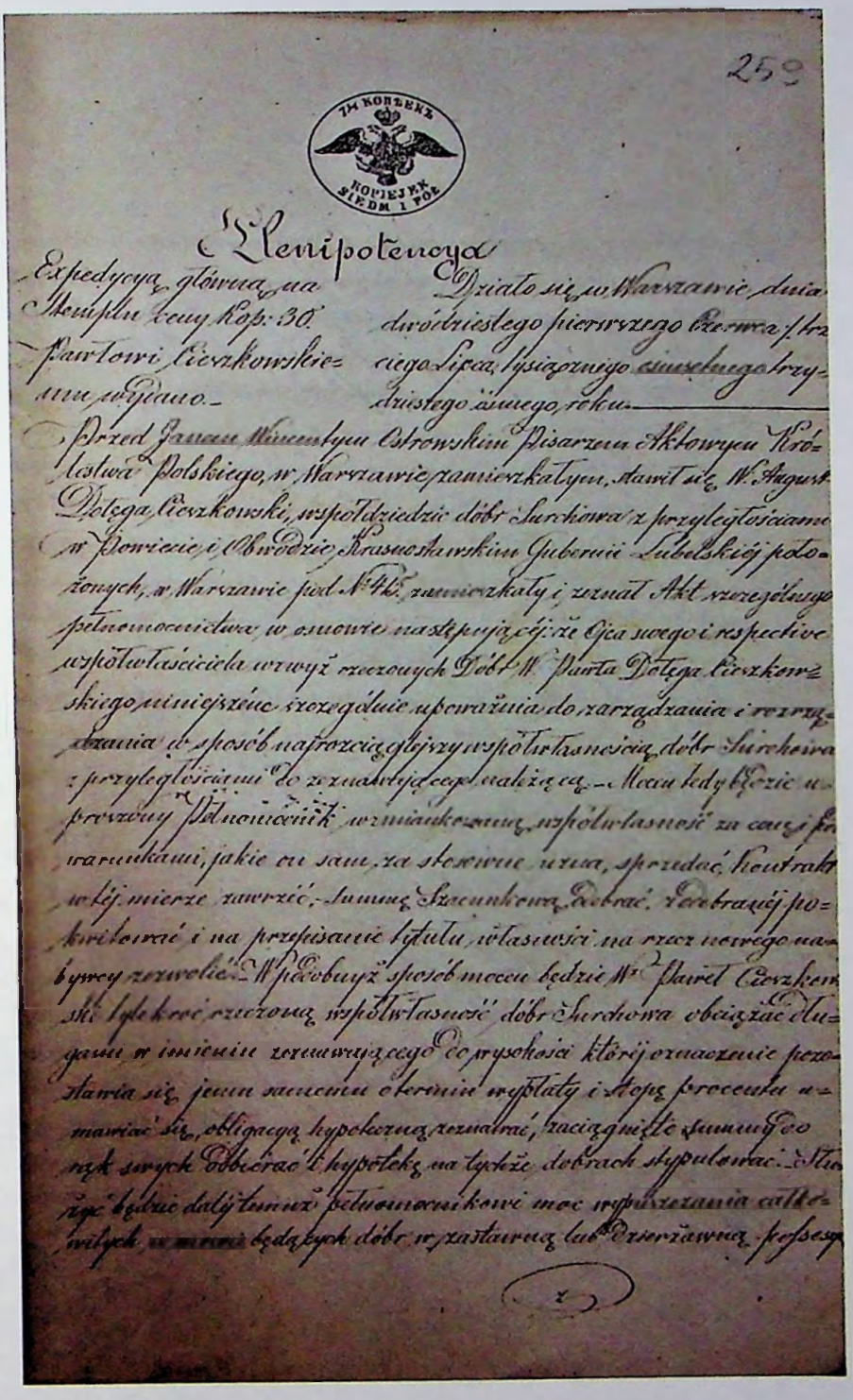
> Plenipotencja
> Działo się w Warszawie dwudziestego pierwszego czerwca/trzeciego lipca tysiącznego ośmsetnego trzydziestego ósmego roku

[33] Więcej o poglądach autora dziennika na tematy ekonomiczne w tym czasie zob.: W. Radkiewicz, *August Cieszkowski – ekonomista i rolnik*, [w:] *August Cieszkowski. Wielkopolanin i Europejczyk*, pod red. B. Goryńskiej-Bittner, J. Stępnia, Poznań 1994, s. 155–161. Przemyślenia Augusta Cieszkowskiego na temat organizacji kredytu ziemskiego we Francji stały się też punktem wyjścia do opracowania *O kredycie ziemskim. Raportu złożonego Centralnemu Kongresowi Agronomicznemu na posiedzeniu r. 1847* [A. Cieszkowski, *Pisma rozproszone*, t. 2, Warszawa 2019, s. 265–279].

[34] BU w Poznaniu, rkps 153 IV/1, k. 6.

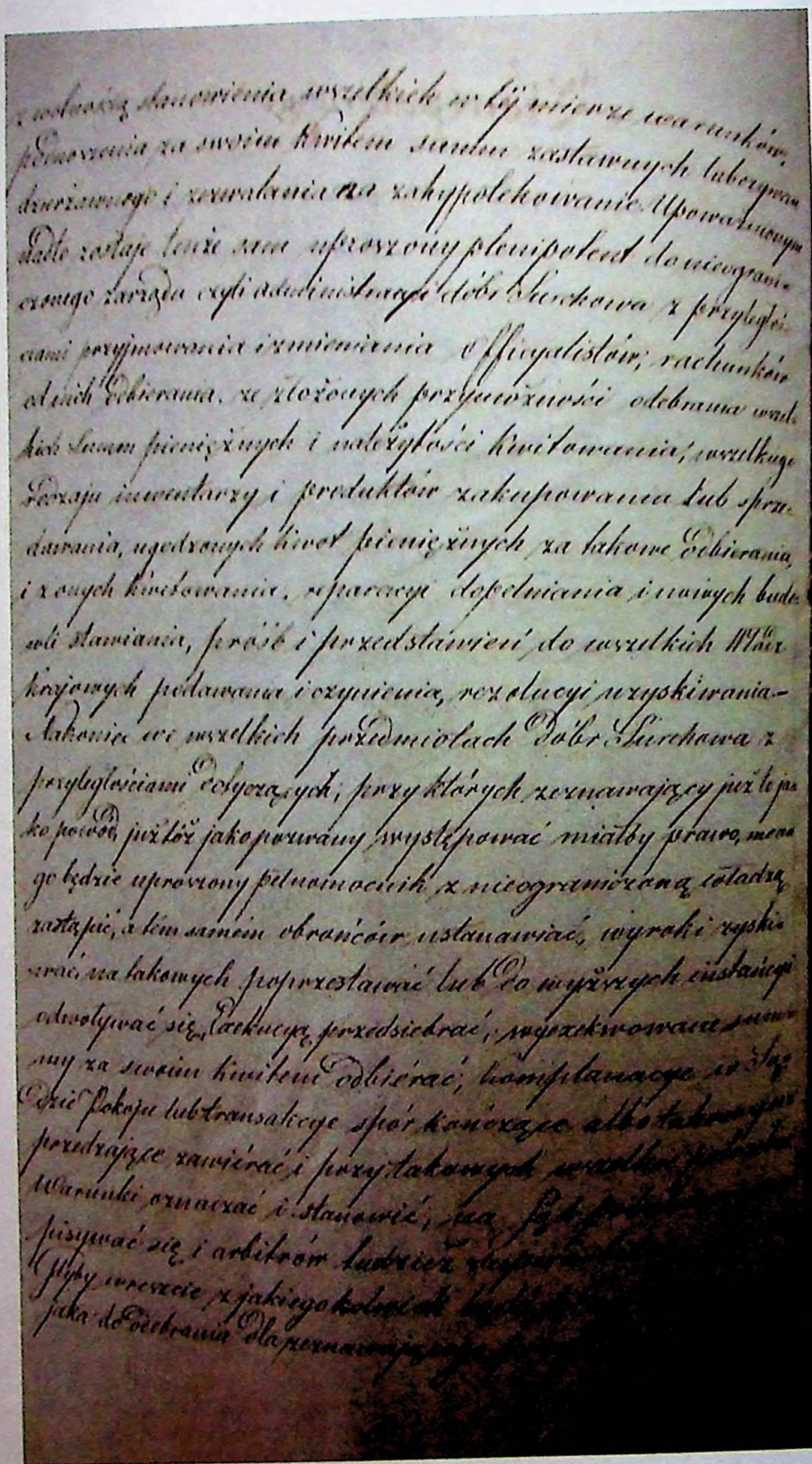
[35] O niesłusznych zarzutach wobec Cieszkowskiego i podważaniu jego kompetencji jako rolnika – wobec faktu oddawania w dzierżawę dóbr ziemskich – wspominają niektórzy autorzy opracowań jemu poświęconych. A jednak Augusta Cieszkowskiego broni jego profesjonalizm i rzadko spotykana znajomość tematyki agrarnej, patrz: M. Senger, M. Niestrawski, *„Dziś nie może już ślepa rutyna prowadzić rolnika". Historia Szkoły Rolniczej im. Haliny w Żabikowie*, [w:] *August Cieszkowski – filozof, polityk, prekursor edukacji rolniczej*, pod red. L. W. Szajdaka, M. Szczepańskiego, Poznań 2019, s. 107.

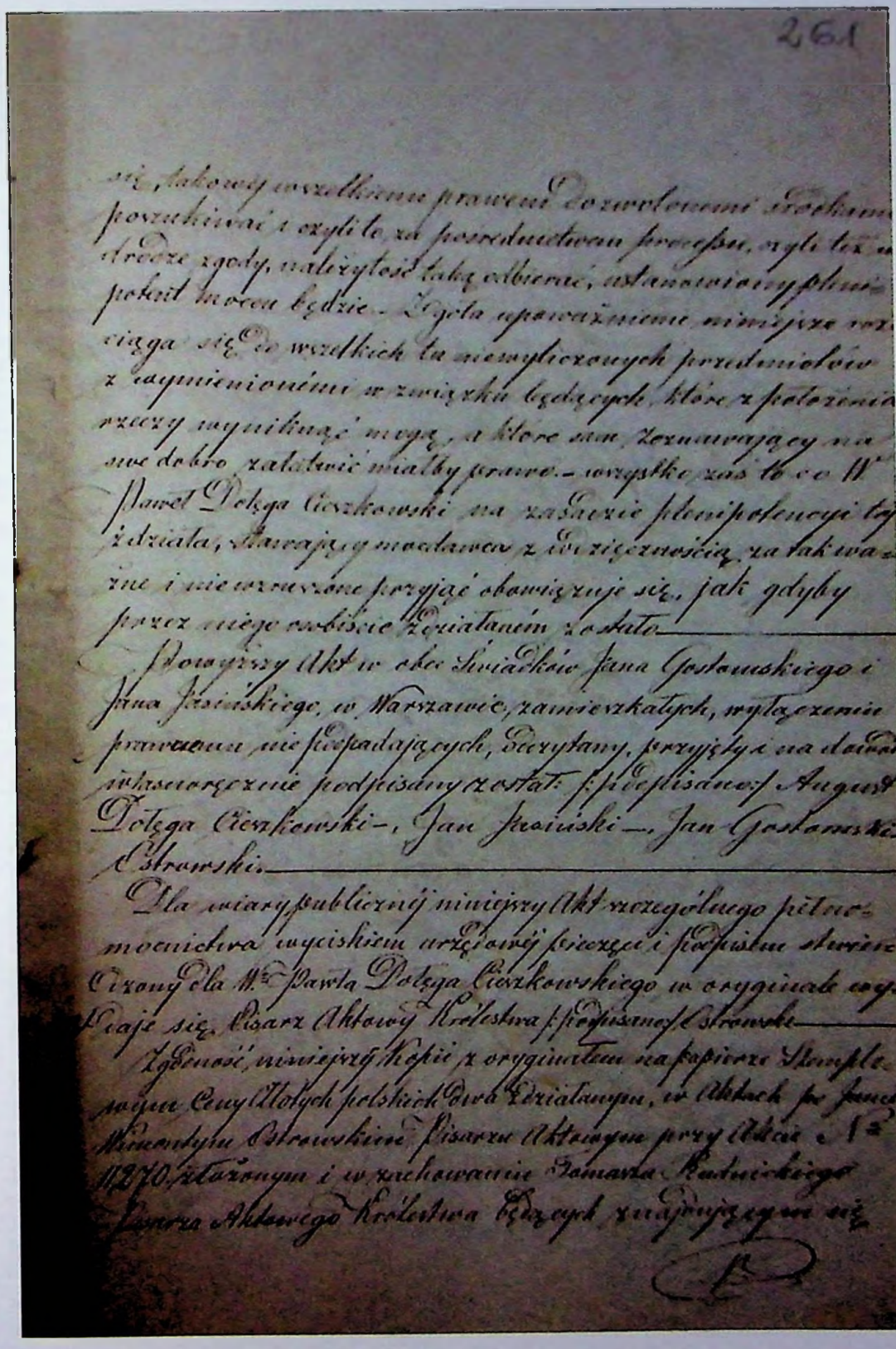
[36] J. Stępień, *Społeczno-ekonomiczne aspekty funkcjonowania majątku Cieszkowskiego w Wierzenicy*, [w:] *Duch wielki*, s. 55–60.



Plenipotencya

Na kolejnych stronach:
Fot. 15, 16, 17, 18. Plenipotencja przekazana 3 lipca 1838 roku przez Augusta Cieszkowskiego ojcu i współwłaścicielowi dóbr Pawłowi Cieszkowskiemu do reprezentowania go we wszystkich sprawach związanych z majątkiem ziemskim Surhów – kopia sporządzona 5 kwietnia 1849 roku [zbiory Archiwum Państwowego w Zamościu]





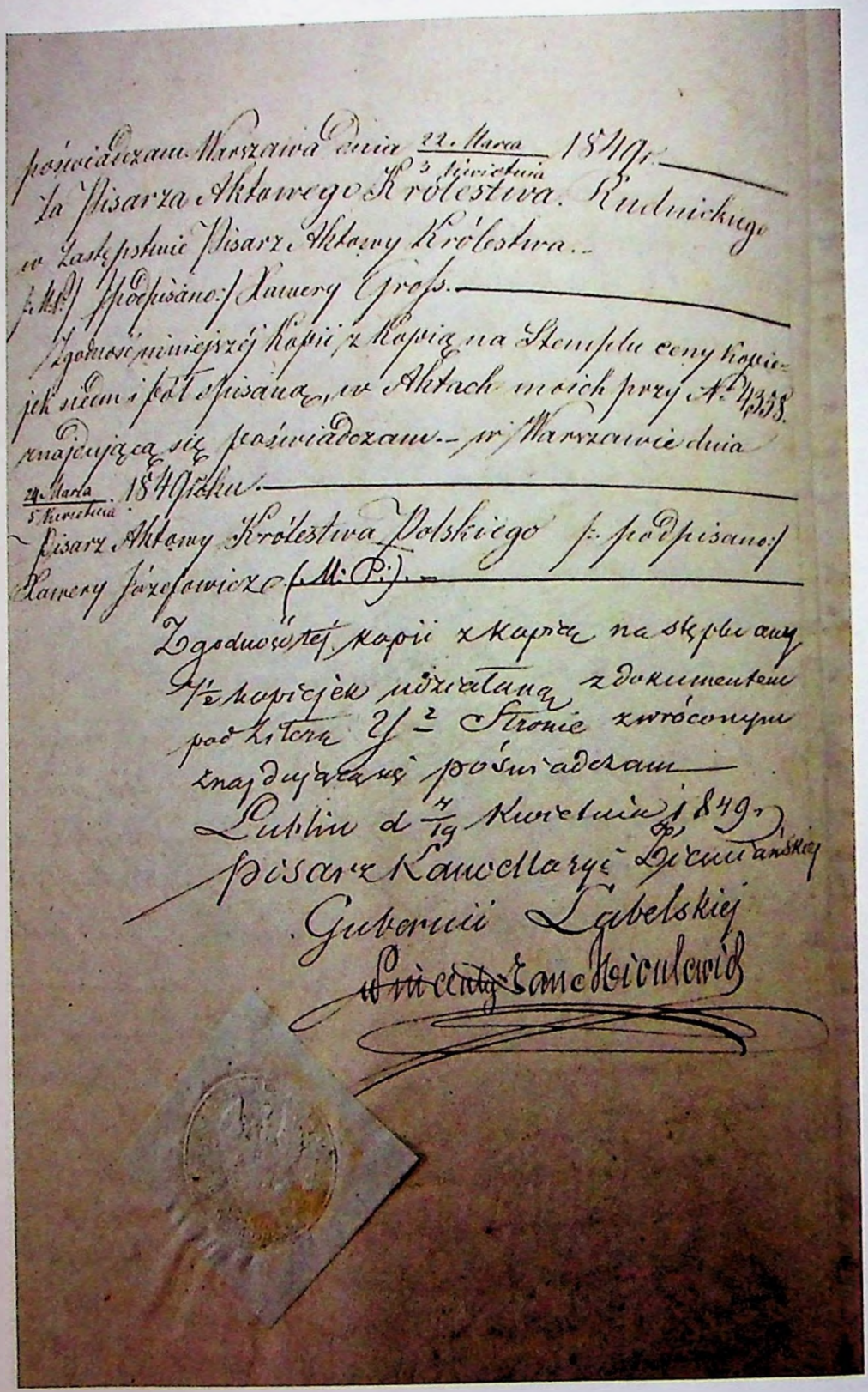
261

się, takowy wszelkiemu prawem do zwrotowemi środkami
powszechnemi i czyli to za pośrednictwem procesu, czyli też w
drodze zgody, należytość taką odbierać, ustanawiany pełno-
potent mocen będzie. Tegoż upoważnienie niniejsze roz-
ciąga się do wszelkich tu niemylicznych przedmiotów
z zapomnieniem w związku będących, które z położenia
rzeczy wynikać mogą, a które sam, zeznawający na
swe dobro załatwić miałby prawo. – wszystko zaś to co W
Paweł Dołęga Cieszkowski na zasadzie plenipotencyi tej
udziela, stawający mocodawca z uprzejmością za takową
ne i nie wzruszone przyjąć obowiązuje się, jak gdyby
przez niego osobiście działaniem zostało.

Do czego Akt w obec Świadków Jana Gostomskiego i
Jana Jezierskiego, w Warszawie, zamieszkałych, wyłożeniu
prawnemu nie podpadających, Dezytatory, przyjęty i na dowód
uwierzytelnienie podpisany został. Podpisano: August
Dołęga Cieszkowski –, Jan Jezierski –, Jan Gostomski
Ostrowski.

Dla wiary publicznej niniejszy Akt szczególnego pełno-
mocnictwa wycisnięciem urzędowej pieczęci i podpisaniu stawie-
czony dla W. Pawła Dołęga Cieszkowskiego w oryginale wy-
daje się. Pisarz Aktowy Królestwa Sekretarz Ostrowski.

Zgodność niniejszej kopii z oryginałem na papierze stemplo-
wym Cenzy Złotych polskich Pięć Dziesiątych, w Aktach po Jance
Mirandzie Ostrowskim Pisarzu Aktowym przy Aktach z 12
1870 złożonym i w zachowaniu Tamarza Kutnickiego
Pisarza Aktowego Królestwa będących zaświadczającym się.



pośwadczam Warszawa Dnia 22. Marca / 3 Kwietnia 1849 r.
Za Pisarza Aktowego Królestwa. Rudnickiego
w Zastępstwie Pisarz Aktowy Królestwa.
(L.S.) Podpisano: Ramery Ogrod.

Zgadzasię niniejszej kopii z kopią na Stemplu ceny kopiejek sześć spisaną w Aktach moich przy A. 4338. znajdującą się pośwadczam. — pr. Warszawie dnia 22. Marca / 3 Kwietnia 1849 roku.

Pisarz Aktowy Królestwa Polskiego (L.S.) podpisano: Ramery Józefowicz.

Zgadzasię kopii z kopią na skępie ceny 5 kopiejek wydaiana z dokumentem pod literą Y 2 Stronie zwróconym znajdującą się pośwadczam

Lublin d 7/19 Kwietnia 1849 r.
Pisarz Kancellaryi Dyrekcyanskiej Gubernii Lubelskiej
Wincenty Kamieniecki

> Przed Janem Wincentym Ostrowskim Pisarzem Aktowym Królestwa Polskiego w Warszawie zamieszkałym stawił się W. August Dołęga Cieszkowski, współdziedzic Dóbr Surchowa z przyległościami w Powiecie i Obwodzie Krasnostawskim, Guberni Lubelskiej położonych, w Warszawie pod Nr 415 zamieszkały i zeznał Akt szczególnego pełnomocnictwa w osnowie następującej: że Ojca swego i respective współwłaściciela wzwyż rzeczonych Dóbr W. Pawła Dołęga Cieszkowskiego niniejszem szczególnie upoważnia do zarządzania i rozrządzania w sposób najrozciąglejszy współwłasnością Dóbr Surchowa z przyległościami do zeznawającego należącą. Mocen tedy będzie uproszony Pełnomocnik wzmiankowaną współwłasność za cenę i pod warunkami, jakie on sam za stosowne uzna, sprzedać, kontrakta w tej mierze zawrzeć, sumę szacunkową odebrać, z odebranej pokwitować i na przepisanie tytułu własności na rzecz nowego nabywcy zezwolić. – W podobnyż sposób mocen będzie W. Paweł Cieszkowski tylekroć rzeczoną współwłasność dóbr Surchowa obciążać długami w imieniu zeznawającego [...]. Służyć będzie dalej temuż pełnomocnikowi moc wypuszczania całkowitych w mowie będących dóbr w zastawną lub dzierżawną posesję z wolnością stanowienia wszelkich w tej mierze warunków [...] nadto zostaje tenże sam uproszony plenipotent do nieograniczonego zarządu czyli administracji dóbr Surchowa z przyległościami, przyjmowania i zmieniania officyalistów, rachunków od nich odbierania [...] wszelkiego rodzaju inwentarzy i produktów zakupowania lub sprzedawania, ugodzonych kwot pieniężnych za takowe odbierania, reparacji dopełniania i nowych budowli stawiania [...] upoważnienie niniejsze rozciąga się do wszelkich tu niewyliczonych przedmiotów z wymienionymi w związku będących, które z położenia rzeczy wyniknąć mogą, a które sam zeznawający na swe dobro załatwić miałby prawo [...][37].

Plenipotencje z pewnością się przydały, gdyż akt odnowienia pożyczki (umorzenia części należnej sumy i wypłaty kolejnej kwoty) spisano już po wyjeździe Augusta.

> Wyciąg Decyzyi Dyrekcyi Główney Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego
> Działo się w Warszawie [...] Dwudziestego Dziewiątego Października/Dziesiątego Listopada Tysiąc Osiemset Trzydziestego Ósmego Roku
> [...]
> Zważywszy że na Dobra pomienione opłacające rocznie podatek ofiary tey Złp 1781 gr 23 udzieloną była pożyczka na summie Złp 38.200, a zatem Właściciele żądać mogą odnowioney w stosunku do części przez spłacenie umorzoney [...] ratę Grudniową w summie Złp 12.300 i dodatkowey w summie Złp 95.400 względem udzielenia których postanowić należy –
> Zważywszy pod względem bezpieczeństwa że pomimo dopełnionych ogłoszeń stosownie do Instrukcyi z dnia 1 Grudnia 1829 r. nie otrzymały Władze Towarzystwa żadnych ostrzeżeń od Stowarzyszonych Dyrekcja Główna zaś mając na względzie dotychczasową wypłacalność Dóbr, ich rozległość wynoszącą morgów 5.256 oraz dochód rocznie na Złp 15.930 gr 15 wyrachowany, dostateczne bezpieczeństwo dla pomienionych pożyczek znajduje[38].

[37] AP w Zamościu, Hipoteka miasta Krasnegostawu i powiatu krasnostawskiego, rękopis sporządzony dla Augusta Cieszkowskiego przez Jana Wincentego Ostrowskiego 3 lipca 1838 r., sygnatura 88/197/0/1/208.
[38] AP w Zamościu, Hipoteka miasta Krasnegostawu i powiatu krasnostawskiego, sygnatura 88/197/0/1/208.

Jak określono w decyzji Dyrekcji Głównej – pożyczkę dodatkową w wysokości 95 400 złp i pożyczkę odnowioną, czyli 12 300 złp (w sumie 107 700 złp) wypłacono w listach zastawnych 4 marca 1839 roku. W dzienniku Augusta Cieszkowskiego, przebywającego najpierw w Niemczech, a potem we Francji, wśród wpisów z tego okresu występuje więcej adnotacji na temat kontaktów z „Papą". Intensywnej wymianie listów nie należy się dziwić, obaj współwłaściciele ustalali sprawy finansowe i gospodarcze dotyczące dóbr w Surhowie. Pod datą od 24 sierpnia do 14 września 1838 roku znajduje się na przykład adnotacja: „Listy od Papy z wiadomościami o gospod w Surhowie", a później również wzmianka odnośnie do rachunków.

Dziennik jest nie tylko źródłem wiedzy o udziale Augusta w zarządzaniu dobrami w Surhowie, ale też o wciąż żywych zainteresowaniach filozofią i rolnictwem zagranicznym. Przez kolejne karty przewijają się takie wzmianki z roku 1838, jak: „Wnętrze gospodarstwa wieśniaka Bawarskiego" (8–16 sierpnia), „Stan rolnictwa nad Renem. Pastwiska, plantacje, ogrody, żywe płoty. – Chów bydła [...] rozmowy o rolnictwie" (24 sierpnia – 14 września), „Fermy, wnętrza gospodarstw. Droga do Hawru [...] mnóstwo fabryk, szczegóły agronomiczne" (1–16 października), „Otrzymanie Dyplomatu Doktorskiego z Haidelbergu" (3 grudnia), „Wycieczka [...] do Villeroy. Fabryka cukru z buraków i ferma" (20 grudnia).

Dwie wystawy

W 1839 roku August Cieszkowski brał udział w wykładach i posiedzeniach naukowych[39], a w czerwcu zwiedził wystawę produktów przemysłu francuskiego w Paryżu. W dzienniku zapisał: „Wystawa przemysłu, mobile, młocarnia z podawaniem równoległym [...] Wystawa machin elektrycznych nowej konstrukcji"[40]. Chodzi o dziewiątą *Exposition des produits de l'énergie française* (wystawę produktów przemysłu francuskiego), czyli publiczną prezentację organizowaną co kilka lat od 1798 roku, prekursorkę wielu późniejszych wydarzeń tego typu w innych krajach europejskich.

Dla uzyskania pełniejszego obrazu tamtych czasów warto pokusić się o dygresję i przypomnieć pewne ważne branżowe wydarzenie, które miało miejsce podczas pobytu Augusta Cieszkowskiego w Warszawie tuż przed jego wyjazdem za granicę. 17 czerwca 1838 roku otwarto w Warszawie wystawę publiczną, która trwała przez wiele tygodni. Donosił o niej „Kurier Warszawski":

> [...] otworzono salony ratusza mieszczące w sobie wyroby i płody sztuki, przemysłu i kunsztów, tych niewyczerpanych źródeł bogactwa, istnienia, cywilizacji i postępów krajów. Od lat około 10 nie było wystawy. [...] W ciągu niespełna 2ch miesięcy, ogromnym trudem urządzających, nagromadzono w 6 salonach, zaledwie to pomieścić mogących próby prac prawie wszystkich najznaczniejszych fabryk kraiowych[41].

W dzienniku wśród zapisów obejmujących maj-lipiec 1838 roku zabrakło wzmianki na ten temat. Nie znaczy to jednak, że autor dziennika zignorował tak doniosłe wydarzenie. Z pewnością przebywał w Warszawie przed swoją podróżą zagraniczną w czasie, gdy trwała wystawa. Być może nawet przy stoiskach zaopatrzył się w przedmioty na podróż, gdyż zwie-

[39] J. Hellwig, *Działalność pedagogiczna*, s. 23–35, *Zarys głównych kierunków działalności i pracy naukowej*.
[40] BU w Poznaniu, rkps 153 IV/1, k. 16.
[41] „Kurier Warszawski" nr 159, 18 czerwca 1838 r., s. 769–771.

dzający mieli taką możliwość (w przypadku produktów opatrzonych w katalogu gwiazdką i ceną). Były tam wyeksponowane na przykład części garderoby dla dżentelmena, jednak to nie z uwagi na zakup strojów August Cieszkowski mógł się zainteresować tym głośnym przedsięwzięciem. Z opublikowanego *Spisu płodów krajowego przemysłu na wystawie publicznej w Warszawie w miesiącu czerwcu 1838 roku w salach ratuszowych* oraz z doniesień prasowych wiadomo, że na wystawie znalazły się takie eksponaty, jak: machina do żęcia zboża wynaleziona przez Stanisława Kossakowskiego (wyprodukowana w fabryce Evansa), młockarnia ręczna o dwóch korbach, pług bezkoleśny z żelazną odkładnicą, wielka sieczkarnia konna z fabryki Bourné i sp., młynek do czyszczenia zboża, inna jeszcze sieczkarnia ulepszonej budowy, siewnik konny, sieczkarnia ręczna nowego składu z jednym nożem z fabryki Piotra Steinkellera, a także model aparatu parowego do pędzenia i destylacji wódki Leonarda Langmayera czy projekt przewoźnej młockarni z konnym kołowrotem Augusta Chartrona.

Na wystawie umieszczono też eksponaty związane z dziedzinami, o których Cieszkowski wprost wspomniał w swoim liście do Micheleta – cukrownictwem i jedwabnictwem. Jeśli chodzi o jedwabnictwo, to zaprezentowano koszyk oprzędów jedwabniczych z jedwabników hodowanych w zgromadzeniu zakonnym w Warszawie i z jedwabników hodowanych w Szczebrzeszynie. Więcej przedmiotów związanych było z cukrownictwem, np.: model aparatu do wyciągania soku cukrowego z tartych buraków nazwany ługownicą i model parownicy, czyli aparatu do zgęszczania i gotowania soku i syropu. Były to wynalazki Filipa de Girard, w naturalnej wielkości, zbudowane dla hr. Łubieńskiego i wykorzystywane w jego fabryce w Guzowie – „dołączone zaś próby syropów, cukru [...] tak z nich jako i z dawniejszych aparatów angielskich Taylora, okazują widoczną różnicę ich użyteczności"[42]. Udostępniono też model aparatu drewnianego do wyciągania soku z tartych buraków na zimno wynalezionego przez hr. Stanisława Kossakowskiego oraz rysunki jego nowych wynalazków – sposobu uprawy buraków cukrowych, maceracji z buraków na zimno, machiny do krojenia w kostkę buraków do suszenia. Zwiedzający mieli okazję podziwiać głowy cukru z fabryki Łubieńskiego w Guzowie, Bluma i Brunweina w Bieniewicach oraz Antoniny Potockiej w Tykocinie (a nawet bukiet kolorowych kwiatów z cukru, cukrowego strzelca na łowach czy piramidę z figurkami wykonane przez warszawskich cukierników).

Mało prawdopodobne jest, by August Cieszkowski przebywający w tym czasie w stolicy – tak zainteresowany rolnictwem i rozwojem techniki rolniczej – odmówił sobie obejrzenia wystawy, zwłaszcza że nawet wyjazd za granicę nie przerwał dociekliwego poznawania sposobów gospodarowania. Augusta nadal zajmowały sprawy majątku w Surhowie i wymieniał na ten temat listy z ojcem.

Pożegnanie z Surhowem i... powrót po latach

Jesienią 1839 roku (w grudniu lub w listopadzie) August spotkał się w Mediolanie z Zygmuntem Krasińskim, a wiosnę 1840 roku spędzili razem w Rzymie[43]. Po powrocie z podróży zagranicznej – w 1840 roku – August Cieszkowski mógł kontynuować swoje za-

[42] *Spis płodów krajowego przemysłu na wystawie publicznej w Warszawie*, Warszawa 1838, s. 57, dostępny w internecie: http://dlibra.umcs.lublin.pl/dlibra/docmetadata?id=13089&from=FBC [dostęp 29 lipca 2020].

[43] Więcej na temat spotkania Augusta Cieszkowskiego z Zygmuntem Krasińskim i odnowionej przyjaźni zob.: A. Łyszkowska, *Najściślej sercem i duchem zrośli – Zygmunt Krasiński i August Cieszkowski*, [w:] *August Cieszkowski – filozof*, s. 31–49.



Ryc. 19. Mapa taktyczna Polski. Pas 45 Słup 36. Krasnystaw. Wojskowy Instytut Geograficzny 1938 r. [Biblioteka Jagiellońska, M 37/3 – domena publiczna]

mierzenia. Nie tylko wspominał o Surhowie w listach do swego mentora, ale też namawiał go do przyjazdu na wieś. Michelet odniósł się do tego zaproszenia np. w liście z 1 września 1840 r: „

> Uprzejme Pana zaproszenie jest bardzo pociągające. Jednakowoż mogę mieć czas wolny tylko w ciągu dwóch pierwszych tygodni października. Trzeba by więc wiedzieć, czy pogoda będzie jeszcze dość piękna, by spędzić czas na wsi, i czy Pan tam jeszcze będzie przebywał[44].

Tymczasem planów związanych z Surhowem nie udało się zrealizować. August Cieszkowski – zaangażowany w wydawanie „Biblioteki Warszawskiej" – najpierw został aresztowany przez władze carskie, a później, by uniknąć ponownego aresztowania, musiał wiosną 1841 roku opuścić Królestwo Polskie. Wyjechał do zaboru pruskiego, gdzie

[44] A. Cieszkowski, *Prolegomena*, s. 373.

zakupił wsie: Dobrin i Kappe (współczesna Debrzno-Wieś i Trudna w gminie Lipka, powiat złotowski)[45]. Po kilkunastu miesiącach jednak zmienił decyzję, 28 czerwca 1842 roku sprzedał obie wsie i przeniósł się do Wielkopolski, gdzie 2 lipca nabył Wierzenicę. Dobra Surhów nadal do niego należały w 7/8 częściach – a w 1/8 do ojca Pawła Cieszkowskiego – i było tak nawet, gdy zmienił obywatelstwo na pruskie w 1847 roku. To właśnie tutaj po raz pierwszy mógł spróbować swoich sił jako właściciel ziemski, okres od 1836 do 1841 roku wzbogacił jego wiedzę i doświadczenie w zakresie gospodarowania we własnym majątku oraz skłonił do przemyśleń znacznie wykraczających poza uprawę ziemi, hodowlę i przemysł rolniczy.

Miejsc związanych z Augustem Cieszkowskim nie oszczędzał czas. Budynki niszczały, jednak wielu z nich przywrócono dawną świetność. Księgozbiór pochodzący z przebogatej biblioteki Cieszkowskiego został rozproszony[46], listy i inne dokumenty spłonęły podczas ostatniej wojny. Na szczęście idee okazują się częstokroć bardziej trwałe niż ślady materialne. Kilkuletnie bezpośrednie zaangażowanie Augusta w rozwój majątku w Surhowie stało się dla niego cennym doświadczeniem – po powrocie ze studiów po raz pierwszy został właścicielem ziemskim ze wszystkimi tego konsekwencjami. W Surhowie można się dopatrzeć impulsu do zgłębiania zagadnień związanych z rolnictwem oraz rolniczych inspiracji dla rozważań ściśle filozoficznych. W dalszej aktywności Cieszkowskiego wyraźna jest kontynuacja i rozwój tych zainteresowań. Utworzenie Szkoły Rolniczej im. Haliny stanowi znaczącą kartę w dziejach szkolnictwa rolniczego – a jej idea przekracza ramy przestrzenne i czasowe przypisane samej szkole.

Spuścizna Cieszkowskiego promieniuje na obszar całego kraju, zachowana jest w działalności instytucji noszących dziś jego imię, m.in. Zespołu Szkół Centrum Kształcenia Rolniczego w Siennicy Różanej – w znacznie oddalonym od Wierzenicy województwie lubelskim. Organem prowadzącym szkołę jest Minister Rolnictwa i Rozwoju Wsi. Nadanie imienia w 2014 roku zbiegło się z jubileuszem 50-lecia szkoły i 200. rocznicą urodzin Augusta Cieszkowskiego, zaś decydującym argumentem przy wyborze patrona okazały się jego zainteresowania rolnictwem i oświatą rolniczą. Wraz z przyjęciem imienia, szkoła podjęła zobowiązanie przywrócenia Augusta Cieszkowskiego pamięci mieszkańców. Od tego czasu, popularyzuje jego postać w regionie, w którym niegdyś Cieszkowscy pełnili ważną rolę, ale w XXI wieku stali się nieco zapomniani. W Siennicy Różanej kształci się młodzież zainteresowaną techniką rolniczą, uprawą roli oraz prowadzeniem gospodarstw. To tutaj realizowano innowację pedagogiczną „Cukrownictwo", organizowane są wyjazdy na międzynarodowe wystawy rolnicze, szkoła współpracuje z instytutami naukowymi i wyższymi uczelniami rolniczymi. O działalności patrona przypomina organizowane raz w roku szkolne święto „Siennickie Augustynki", a także wystawy i publikacje w regionalnych wydawnictwach. Krasnostawskie czasopismo „Nestor" ogłosiło rok 2019 Rokiem Cieszkowskich, a imieniem Augusta Cieszkowskiego nazwano wojewódzki konkurs fotograficzny dla młodzieży „Leśny album", organizowany przez szkołę wspólnie z Nadleśnictwem Krasnystaw (jego dwie edycje odbyły się w 2019 i 2020 roku).

[45] W. Buczyński, *Działalność organizacyjna Augusta Cieszkowskiego w Wielkopolsce*, [w:] *August Cieszkowski – filozof*, s. 143; H. Błachnio, E. J. Buczyńska, W. Buczyński, *Hr. August Cieszkowski*, Swarzędz 2014, s. 32–34.

[46] Więcej na temat księgozbioru Augusta Cieszkowskiego zob.: J. Pietrowicz, *Cieszkowiana w zbiorach Biblioteki Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk*, [w:] *August Cieszkowski in memoriam*, s. 157–167; E. J. i W. Buczyńscy Biblioteki Cieszkowskich, „Wierzeniczenia" 2013, nr 10 (105), s. 24–29.



Fot. 20. Dzień Patrona w Zespole Szkół Centrum Kształcenia Rolniczego w Siennicy Różanej „Siennickie Augustynki 2015" [źródło: szkolne archiwum fotografii]



Fot. 21. Laureaci Konkursu Fotograficznego im. Augusta Cieszkowskiego „Leśny album" zorganizowanego przez Zespół Szkół Centrum Kształcenia Rolniczego w Siennicy Różanej i Nadleśnictwo Krasnystaw w 2019 r. [źródło: szkolne archiwum fotografii]

Przywracanie pamięci przynosi efekty – August Cieszkowski na nowo został wpisany do księgi dziejów regionu. Mieszkańcy powiatu krasnostawskiego wiedzą o nim więcej i doceniają jego dorobek, choć wciąż nie przestaje ich zaskakiwać ten filozof twardo stąpający po ziemi. Wielkość ludzi, takich jak twórca Szkoły Rolniczej im. Haliny, objawia się tym, że gdyby w fantastyczny sposób przeniesieni zostali w XXI wiek, odnaleźliby tu swoje miejsce. Może nawet zostaliby znaczącymi postaciami życia społecznego i gospodarczego. Bo choć zmieniają się czasy, technika i technologia rozwija się w niesamowitym tempie – niezmienne jest to, że wybitne osobowości podążają za postępem, są dociekliwe, zdeterminowane i otwarte na nowe wyzwania. Dzięki temu czas i przestrzeń nie są dla nich żadnym ograniczeniem, lecz źródłem niewyczerpanych możliwości.

Bibliografia

Źródła

Źródła archiwalne

Rodzina Cieszkowskich – spuścizna, Archiwum Państwowe w Poznaniu.

Hipoteka miasta Krasnegostawu i powiatu krasnostawskiego, Archiwum Państwowe w Zamościu

Dziennik A. Cieszkowskiego, 1837–1839. Biblioteka Uniwersytecka w Poznaniu.

Prasa

„Kurier Warszawski", r. 1821, 1830, 1838.

Literatura

Banaszak J., *Rozumna i piękna harmonia natury. August Cieszkowski wobec nauk przyrodniczych*, [w:] *Duch wielki serce złote*, pod red. A. Kurowskiego, E. J. Buczyńskiej, W. Buczyńskiego, Swarzędz 2004.

Błachnio H., Buczyńska E. J., Buczyński W., *Hr. August Cieszkowski*, Swarzędz 2014.

Buczyńscy E. J. i W., *Biblioteki Cieszkowskich*, „Wierzeniczenia" 2013, nr 10 (105).

Buczyński W., *Działalność organizacyjna Augusta Cieszkowskiego w Wielkopolsce*, [w:] *August Cieszkowski – filozof, polityk, prekursor edukacji rolniczej*, pod red. L. W. Szajdaka, M. Szczepańskiego. Poznań 2019.

Cieszkowski A., *O kredycie ziemskim. Raport złożony Centralnemu Kongresowi Agronomicznemu na posiedzeniu r. 1847*, [w:] *Pisma rozproszone*, t. 2, Warszawa 2019.

Cieszkowski A., *Prolegomena do historiozofii. Bóg i palingeneza oraz mniejsze pisma filozoficzne z lat 1838–1842*, Warszawa 2014.

Cieszkowski A., *Szkic do Curriculum Vitae*, [w:] *Pisma rozproszone*, t. 1, Warszawa 2019.

Hellwig J., *Działalność pedagogiczna Augusta Cieszkowskiego*, Poznań 1978.

Łyszkowska A., *Najściślej sercem i duchem zrośli – Zygmunt Krasiński i August Cieszkowski*, [w:] *August Cieszkowski – filozof, polityk, prekursor edukacji rolniczej*, pod red. L. W. Szajdaka, M. Szczepańskiego, Poznań 2019.

Malepszak S., *Żabikowo – dzieje wsi i fundacji Augusta Cieszkowskiego*, Luboń 1999.

Motyka J. *Uprawa morwy i hodowla jedwabników w I poł. XIX w. jako próba wskrzeszenia tradycji jedwabnictwa w Przeworsku i okolicach*, „Rocznik Przemyski" 2009, t. XLV, z. 5.

Pietrowicz J., *Cieszkowiana w zbiorach Biblioteki Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk*, [w:] *August Cieszkowski in memoriam 1814–2014*, pod red. K. Meller, Poznań 2015.

Przychodniak Z., *Z filozoficznego dziennika Augusta Cieszkowskiego (czytane w rękopisie)*, [w:] *August Cieszkowski in memoriam 1814–2014*, pod red. K. Meller, Poznań 2015.

Radkiewicz W., *August Cieszkowski – ekonomista i rolnik*, [w:] *August Cieszkowski. Wielkopolanin i Europejczyk*, pod red. B. Goryńskiej-Bittner, J. Stępnia, Poznań 1994.

Senger M., Niestrawski M., *„Dziś nie może już ślepa rutyna prowadzić rolnika". Historia Szkoły Rolniczej im. Haliny w Żabikowie*, [w:] *August Cieszkowski – filozof, polityk, prekursor edukacji rolniczej*, pod red. L. W. Szajdaka, M. Szczepańskiego, Poznań 2019.

Stępień J., *Społeczno-ekonomiczne aspekty funkcjonowania majątku Cieszkowskiego w Wierzenicy*, [w:] *Duch wielki serce złote*, pod red. A. Kurowskiego, E. J. Buczyńskiej, W. Buczyńskiego, Swarzędz 2004.

Walicki A., *Pisma Cieszkowskiego z lat 1838–42 na tle epoki*, [w:] A. Cieszkowski, *Prolegomena do historiozofii. Bóg i palingeneza oraz mniejsze pisma filozoficzne z lat 1838–1842*, Warszawa 2014.

Netografia

Kurowski J. N., *O potrzebie i możności zaprowadzenia w naszym kraju jedwabnictwa oraz Krótka nauka hodowania jedwabnic i drzewa morwowego*, Warszawa 1836, dostępny w internecie: https://rcin.org.pl/dlibra/publication/3123/edition/43757/content [dostęp: 31 lipca 2020].

Mapa taktyczna Polski. Pas 45 Słup 36. Krasnystaw. 1938. Wojskowy Instytut Geograficzny, Warszawa, dostępny w internecie: https://jbc.bj.uj.edu.pl/dlibra/publication/302502/edition/291405/content [dostęp: 31 lipca 2020].

O domowem wyrabianiu i rafinowaniu cukru z buraków oraz o uprawie buraków na Litwie, Wilno 1837, dostępny w internecie: https://kpbc.umk.pl/dlibra/publication/99939/edition/150192/content [dostęp: 29 lipca 2020].

Przyrembel Z., *Historja cukrownictwa w Polsce*, t. I, Warszawa 1927, dostępny w internecie: http://cybra.lodz.pl/dlibra/doccontent?id=7140 [dostęp: 31 lipca 2020].

Spis płodów krajowego przemysłu na wystawie publicznej w Warszawie, Warszawa 1838, dostępny w internecie: http://dlibra.umcs.lublin.pl/dlibra/docmetadata?id=13089&from=FBC [dostęp: 29 lipca 2020].

Tabella miast, wsi, osad Królestwa Polskiego z wyrażeniem ich położenia i ludności alfabetycznie ułożona w Biórze Komissyi Rządowej Spraw Wewnętrznych i Policyi, t. I, Warszawa 1827, dostępny w internecie: https://bc.wbp.lodz.pl/dlibra/show-content/publication/edition/17882?id=17882 [dostęp: 29 lipca 2020].

Tabella miast, wsi, osad Królestwa Polskiego z wyrażeniem ich położenia i ludności alfabetycznie ułożona w Biórze Komissyi Rządowej Spraw Wewnętrznych i Policyi, t. II, Warszawa 1827, dostępny w internecie: https://www.wbc.poznan.pl/dlibra/show-content/publication/edition/110117?id=110117 [dostęp: 29 lipca 2020].

WIESŁAWA SAJDEK
Uniwersytet im. Jana Długosza w Częstochowie

Gałęzie tego samego drzewa. Filozofia Augusta Cieszkowskiego i jego program modernizacji rolnictwa

Głównym przedmiotem poniższych rozważań będzie związek określonej filozofii z nauką szczegółową, której wyniki znajdują potwierdzenie w praktyce. Te wyniki mogą zostać przedstawione w cyfrach, jako wymierne efekty. Nie jest łatwo na pierwszy rzut oka zauważyć ten związek, a także skrótowo go wyjaśnić. Filozofia Augusta Cieszkowskiego (1814–1894), o którą tutaj chodzi, jest w dużej części spekulatywna, operuje abstrakcjami, a zainteresowania polskiego myśliciela dotyczyły rozumienia sensu dziejów, były więc refleksją na temat całości historii. Tutaj wypada pokazać jej powiązania oraz konsekwencje, jakie z niej wynikają, dla uprawy ziemi. Łącznikiem pomiędzy historiozofią Cieszkowskiego a jego zainteresowaniami dotyczącymi rolnictwa jest jego filozofia społeczna. Nadto wszystkie dziedziny zainteresowań filozofa mają swoje wyraźne odniesienia religijne. August Cieszkowski pod koniec długiego życia, złożony śmiertelną słabością, miał powiedzieć synowi[1], że wszystko, czymkolwiek w swoim życiu się zajmował, każda dziedzina, której poświęcił czas, studiując ją i pisząc prace naukowe oraz filozoficzne na jej temat, wyrasta z jednego pnia – a jest nim *Ojcze nasz*, komentarz do *Modlitwy Pańskiej* (Mt 6,9–13):

> Cokolwiek napisałem, to wszystko „Ojcze nasz", do niego należy, do niego się odnosi, lub z niego wychodzi [...] Wszystko – to konary jednego drzewa, tylko że raz po raz sam pień opuściłem, a poszedłem gałązki wyrobić[2].

Najważniejsze dzieło życia powstawało w ciągu kilku dziesięcioleci, wpisując się w liczne doświadczenia życiowe Cieszkowskiego, a także liczne lektury, obejmując cały jego

[1] Chodzi o Augusta Adolfa Cieszkowskiego (1861–1932), polityka związanego z Klubem Chrześcijańsko-Narodowym, senatora w latach 1926–1927. August Adolf, podobnie jak wcześniej jego ojciec, studiował w Krakowie i Heidelbergu filozofię. Nadto otrzymał w Wiedniu wykształcenie w zakresie rolnictwa, a także leśnictwa – w Tharandt. August Adolf miał starszego brata, Krzysztofa.

[2] A. A. Cieszkowski (syn), *Przedmowa wydawcy*, [w:] A. Cieszkowski, *Pisma rozproszone*, t. II, wybór, wstęp i redakcja naukowa A. Wawrzynowicz, Warszawa 2019, s. 73. Fragment pochodzi z przedmowy do polskiego wydania *O kredycie i obiegu*. Cieszkowski syn napisał tę przedmowę w Modenie 5 kwietnia 1911 r.

rozwój intelektualny i duchowy. Komentarz ten nie został nigdy ukończony, a jego najpełniejsze, poznańskie wydanie pochodzi sprzed niemal stu lat[3]. August Adolf Cieszkowski był także wydawcą kilku dzieł ojca, które przetłumaczył na język polski. Praca z zakresu ekonomii pt. *Du credit et de la circulation*, wydana we Francji w 1839 roku, ukazała się w języku polskim w roku 1911 w Poznaniu pod tytułem *O kredycie i obiegu*. W umieszczonej na początku *Przedmowie wydawcy* możemy przeczytać, że „dzieło niniejsze jest gałązką zaszczepioną na prośbie: *Chleba naszego powszedniego daj nam dzisiaj*"[4]. August Cieszkowski senior uważał bowiem poszczególne zwroty *Modlitwy Pańskiej* za prośby, które mają wszelkie szanse spełnienia w życiu społecznym, w jego wymiarze globalnym, w nadchodzącej właśnie epoce. Aby się tak stało, wymaga to niemniej globalnego zaangażowania wszelkich społecznych sił, zwłaszcza tych związanych z postępem naukowym, a także koniecznymi reformami społecznymi. Żeby zaś głębokie zmiany społeczne mogły się udać, trzeba je wprowadzać ostrożnie, ewolucyjnie i stopniowo, a nigdy rewolucyjnie, wraz z terrorem nieodmiennie towarzyszącym rewolucjom. „Ewolucja bez rewolucji" towarzyszyła wszystkim projektom społecznym Cieszkowskiego. W wielu jego pismach możemy znaleźć pogłębione analizy i uwagi na ten temat. Cały „Dział III" jego *Wezwania* obejmuje zagadnienia, które w odnoszącym się doń „Spisie treści" Cieszkowski ujął następująco:

> Dział III. Crisis obecna. Przebycie jej dwojako możebne: błogie – lub złowrogie; – przez rozwój (ewolucye) lub przez rozbój (rewolucye). – Wspaniałość budowania – lub obrzydliwość spustoszenia[5].

U samych podstaw reform winny znaleźć się przemiany w zakresie ekonomii oraz uprawy ziemi, rolnictwa oraz leśnictwa. Celem tych zmian jest w pierwszym rzędzie zapewnienie koniecznego minimum życiowego (dzisiaj powiedzielibyśmy – socjalnego) najuboższym warstwom ludności. Te plany, rozważane często bardzo szczegółowo, a zawsze konkretnie, były dziełem filozofa uprawiającego spekulację, o mocnych tendencjach syntetyzujących, sięgającego swobodnie i ze znawstwem do filozofii Hegla. Cieszkowski znalazł się bowiem na studiach w Berlinie tuż po jego śmierci, a więc w roku 1831, i obficie czerpał z nauczania jego bezpośrednich uczniów oraz następców[6]. I oto filozof postheglowski, ale też krytyk niektórych ważnych strukturalnie elementów heglowskiej filozofii dziejów, stworzył wła-

[3] Było to „wydanie zupełnie nowe", w trzech tomach: t. I *Wstęp i O drogach Ducha* oraz t. II *Wezwanie i Pierwsza Prośba* – oba tomy wydane w 1922 r.; t. III (i ostatni) *Prośby Druga do Siódmej i Amen* – ukazał się rok później, czyli w 1923 r. Wydawca: Fiszer i Majewski. Z zakończenia *Wstępu* Andrzeja Wawrzynowicza do *Pism rozproszonych* Augusta Cieszkowskiego dowiadujemy się, że prace nad krytyczną edycją *Ojcze nasz* (oraz *Dzienników A. C.*) znajdują się obecnie na zaawansowanym etapie realizacji (A. Cieszkowski, *Pisma rozproszone*, Warszawa 2019, t. I, s. XVI).

[4] *O kredycie i obiegu*, Poznań 1911, s. XVI.

[5] *Ojcze nasz*, t. II, Wezwanie, Poznań 1899, s. 457.

[6] Z niektórymi z nich połączyła Cieszkowskiego długoletnia przyjaźń, mimo niekiedy ważnych różnic dotyczących poglądów filozoficznych i religijnych. Zwłaszcza dotyczy to Karola Ludwika Micheleta oraz Leopolda von Henninga. Cieszkowski słuchał także wykładów Edwarda Gansa, filozofa prawa oraz Jana Edwarda Erdmanna, filozofa religii. „[...] w ciągu pięciu semestrów wysłuchałem na Uniwersytecie [Berlińskim – W.S.] następujących wykładów: z logiki i encyklopedii nauk filozoficznych p[rof – W.S.]. Micheleta i p[rof – W.S.]. Hotho, z logiki i metafizyki dr. Werdera, z filozofii prawa p[rof – W.S.]. Gansa i pr[of – W.S.]. Henninga, z filozofii religii dr. Erdmana [...] z filozofii historii p[rof – W.S.]. Gansa i p[rof – W.S.] Micheleta, z historii filozofii p[rof – W.S.] Micheleta, z antropologii i psychologii tegoż, z estetyki prof. Hotho, z filozofii przyrody p[rof – W.S.]. Steffensa, z historii n[owszej – W.S.] filozofii pr[of – W.S.]. Erdmanna, z fizyki eksperymentalnej pr[of – W.S.]. Magnusa, z chemii eksperymentalnej pr[of – W.S.] Mitscherlicha oraz wielu innych wykładów na szczegółowe tematy z dziedziny przyrodoznawstwa i nauk politycznych". Patrz: A. Cieszkowski, *Szkic do Curriculum vitae*, [1838], [w:] tegoż, *Pisma rozproszone*, s. 6.



August Cieszkowski, litografia autorstwa Maksymiliana Fajansa, wykonana między 1851 a 1862 r. [ze zbiorów Cyfrowej Biblioteki Narodowej „Polona"]

sną historiozofię, korzystając z heglowskiej dialektyki jako metody spekulatywnego filozofowania. Nawiązuje przy tym do analogicznego podziału dziejów, który powstał w średniowieczu, jako dzieło Joachima z Fiore[7]. Tworzy więc filozoficzny system o wyraziście romantycznym charakterze. Filozofia Cieszkowskiego jest synkretyczna, co szczególnie rzuca się w oczy w dziele jego życia, którym jest komentarz do *Modlitwy Pańskiej*, czyli *Ojcze nasz*. Zawiera on także tematy ściśle eschatologiczne, nadające kierunek oraz kształt potężnemu programowi wielkich przemian, zmierzających do uczynienia z tego świata *civitas Dei terrena*, czyli królestwa Bożego na ziemi.

W swoim prześmiewczym, a zarazem błyskotliwym i trafnym „Epilogu" do interesujących i odpowiednio obszerniejszych od niego *Dzieł zebranych* Piotr Bartula umieścił wymyślone przez siebie epitafia filozofów, także polskich. Pomiędzy epitafiami Georga Wilhelma Friedricha Hegla i Karola Marksa znajduje się tam także epitafium Augusta Cieszkowskiego: „Tuż przed śmiercią miałem objawienie, że najważniejsze jest nawożenie gleby. I szkoła rolnicza w Poznaniu"[8]. Wydaje się, że to szczególne, wykoncypowane epitafium może stać się również dobrym punktem wyjścia dla ujętego w tytule tematu. Bartula wyraził bowiem rzecz karykaturalnie, ale – jak w każdej dobrej karykaturze – i tutaj można znaleźć coś autentycznego, prawdziwego, co na dodatek zostało odpowiednio ujęte, lapidarnie i wyraziście, zgodnie z wymogami karykatury. *Objawienie* Cieszkowskiego, w epitafium autorstwa Piotra Bartuli dotyczące „nawożenia gleby", w błyskawicznym skrócie wyraża bowiem przejście od najwyższych natchnień ku „pracy od podstaw", inicjującej wytwarzanie „chleba naszego powszedniego". Konsternacja „rasowego" filozofa, jakiej doznaje on w kontakcie z dziełem Cieszkowskiego, dotyczy właśnie tego przejścia z poziomu historiozofii wprost na poziom wytwórców dóbr podstawowych, koniecznych do życia. Otóż istnieje głęboki związek między spekulatywnym systemem filozoficznym Augusta Cieszkowskiego a jego zainteresowaniami społecznymi, ekonomicznymi i wreszcie jego studiami dotyczącymi rolnictwa i jego modernizacji. W pewnym momencie życia, biorąc pod uwagę okoliczności oraz potrzeby czasu, Cieszkowski rzeczywiście ogromnie zaangażował się w sprawę utworzenia szkoły rolniczej[9]. Dzięki tym wysiłkom mogła po-

[7] „Bóg-Trójca, ale również Alfa i Omega, kieruje uwagę Joachima ku dziejom ludzkości, których bieg wyznaczają relacje pomiędzy Osobami Ojca, Syna i Ducha Świętego". Patrz: J. Grzeszczak, *Joachim z Fiore i filozofia dziejów*, [w:] *Przewodnik po filozofii średniowiecznej. Od św. Augustyna do Joachima z Fiore*, pod red. A. Kijewskiej, Kraków 2012, s. 349.

[8] P. Bartula, *Epilog. Cmentarzysko filozofów. Epitafia*, [w:] *Dzieła zebrane*, Kraków 2019, s. 3.

[9] Bartula napisał we wspomnianym powyżej epitafium „szkoła rolnicza w Poznaniu" – stosując pewien skrót myślowy. Otóż Cieszkowski walczył na forum parlamentu pruskiego o uniwersytet w Poznaniu, który powstał, ale

wstać oraz funkcjonować – krótko, ale bardzo dobrze – świetna szkoła, nazwana „Halina", od imienia jego przedwcześnie zmarłej żony.

Obok filozofii źródłem inspiracji dla Augusta Cieszkowskiego była religia chrześcijańska. W kolejności chronologicznej z pewnością wiara była pierwsza, pogłębiana przez lektury z zakresu teologii oraz historii Kościoła w ciągu całego życia filozofa[10]. Do tego dochodziła głęboka znajomość problemów społecznych i politycznych jego epoki. Ogromna wrażliwość dotycząca tzw. kwestii społecznej, a także „kwestii polskiej", wyznaczała rodzaje i stopień rozlicznych konkretnych zaangażowań filozofa. Jego przemyślenia znaleźć można przede wszystkim w dziele jego życia, w *Ojcze nasz*, ale też w licznych pomniejszych pismach, dotyczących zadziwiająco zróżnicowanych obszarów. A jednak mają one swoją wyraźnie oznaczoną podstawę, grunt czy też pień – będąc „konarami tego samego drzewa". Ciekawe spostrzeżenie syntetyczne odnośnie do dzieła życia Cieszkowskiego uczynił Stanisław Janeczek na zakończenie swojego wystąpienia podczas VII Seminarium Historyków Filozofii Polskiej[11]:

> „Ojcze nasz" Augusta Cieszkowskiego jest zwieńczeniem całości jego twórczości filozoficzno-religijnej. Nie tylko ostatnie dzieło, ale i prace filozoficzne, a w pewnej mierze społeczne i ekonomiczne, są wyrazem głębokiej kultury religijnej, naznaczonej parenetycznie, tyleż prorockiej, co zadziwiającej realizmem pomysłów i sprawnością inicjatyw społeczno-kulturowych. Stąd też dokonanie to może być uznane tyleż za przejaw filozofii religijnej, co i katolickiej nauki społecznej[12].

Ojcze nasz, będąc dziełem filozoficznym, z zakresu filozofii religijnej, z pewnością zawiera co najmniej zalążki licznych wątków późniejszej katolickiej nauki społecznej. Przytoczone powyżej spostrzeżenie podkreśla łączność kilku aspektów myśli Cieszkowskiego, zgodnie z tym, co możemy łatwo skonstatować, oddając się lekturze jego pism. A jednak jego dzieło, czy raczej rozliczne jego inicjatywy i pisma dotyczące różnych obszarów życia społecznego, bywało oceniane i opisywane głównie aspektowo: albo jako przejaw poheglowskiej filozofii, albo jako refleksje o charakterze religijnym, niekiedy heterodoksyjne w swoich zewnętrznych ujęciach, albo też jako przejaw rodzimej myśli społecznej czy wręcz społecznikowskiej. Jeśli odrzucimy oczywistą konstatację, że jest to myśl filozoficzno-religijna, tym samym stracimy perspektywę samego jej autora, w której wszystko, co robił, było „konarami jednego drzewa". Ono miało z pewnością zarówno swój pień, jak i korzenie, które sięgały najgłębszych podstaw europejskiej kultury.

---

dopiero kilkanaście lat po jego śmierci. Współcześnie Uniwersytet Przyrodniczy w Poznaniu nosił do niedawna jego imię.

[10] Cieszkowski aż do końca życia pamiętał o wspólnej z ojcem modlitwie w kościele w Grębkowie, którą odmówili jako podziękowanie tuż po napisaniu (po polsku) szkicu do *Prolegomenów do historiozofii* (napisanych w ciągu ok. dwóch miesięcy i wydanych później w Berlinie jako *Prolegomena zur Historiosophie*, jesienią 1838 r.). To podczas tej modlitwy Cieszkowski miał sobie uświadomić, że w kolejnych prośbach modlitwy *Ojcze nasz* zawarte są treści, które rozpoznał jako dotyczące przyszłości. Por.: A. Walicki, *August Cieszkowski*, [w:] *Polska myśli filozoficzna i społeczna*, Warszawa 1973, s. 396.

[11] VII Seminarium Historyków Filozofii Polskiej odbyło się na Uniwersytecie Warszawskim w dniach 22–23 września 2014 r.

[12] S. Janeczek, *„Ojcze nasz" Augusta Cieszkowskiego – ideologia, filozofia religijna, katolicka nauka społeczna? Przegląd stanowisk*, [w:] Romantyzmy polskie, pod red. A. Dziedzic, T. Herbicha, S. Pieróga, P. Ziemskiego, Warszawa 2016, s. 46.

I

O wieku XIX zwykło się nauczać, stosując bardzo uproszczone schematy: oto po epoce romantyzmu, oderwanego od rzeczywistości i szybującego prosto w „rajską dziedzinę ułudy", miał nastać pozytywizm, kierujący zainteresowania społeczne ku temu, co realne, czyli ściśle związane z naukami szczegółowymi, które mają się przekładać na wielkie programy uzdrowienia gospodarki, rozwój przemysłu, a wreszcie reformy społeczne. Natomiast August Cieszkowski, właśnie jako filozof działający w epoce romantyzmu i współtworzący jej klimat, pragnął wskazać konieczne reformy, jakim winno zostać poddane współczesne mu społeczeństwo. Zarówno ekonomiczne, jak i ustrojowe poglądy Cieszkowskiego opierają się w o wiele większym stopniu na rozpoznaniu świata realnego niż na nadmiernej fascynacji światem wyobrażonym i postulowanym – słusznie podsumuje ten rys jego myśli Piotr Bartula[13]. Tylko schematyczny, szkolny podział epok kulturowo-literackich wieku XIX na romantyzm i następnie pozytywizm może wzbudzić konfuzję u kogoś, kto w Cieszkowskim jako romantyku widzi także prepozytywistę, inicjującego wręcz pewne, później typowe dla pozytywizmu prądy i postawy. Konfuzja może dotyczyć pozornie sprzecznych dążności tej filozofii, do ujmowania rzeczywistości w jej całości, kiedy omawiana jest historiozofia oraz podział dziejów na trzy główne epoki, ale przy tym projektowane są istotne przemiany społeczne, którym ma towarzyszyć ogrom prac dotyczących unowocześnienia gospodarki. Mają one obejmować także istotną modernizację rolnictwa. Jeśli jednak uświadomimy sobie, że Cieszkowski twórczo korzystał z dorobku filozofów sobie współczesnych, zarówno niemieckich, jak i francuskich, to musimy wspomnieć przy tym także o polskim myślicielu, znanym do dzisiaj tylko w niektórych aspektach jego osiągnięć, jakim był Józef Maria Hoene-Wroński[14]. Otóż Wroński uważał, że sprawą pierwszej wagi jest ustalenie ostatecznych celów życia ludzkiego i że dopiero to ustalenie może stanowić właściwy fundament pod rzetelnie uprawianą humanistykę, w jej różnych dziedzinach i przejawach[15]. Na pewno cele tak określone prowadzić muszą ku istotnym, wewnętrznym przemianom ludzkiego ducha. A jednak punktem wyjścia tego człowieczego rozwoju, którego horyzontem jest poziom zupełnie w danym momencie dziejów niewyobrażalny, jest zapewnienie każdemu minimum dóbr koniecznych do tego, żeby móc biologicznie przeżyć, nie cierpiąc przy tym głodu ani też związanych z nim zagrożeń i utrudnień. To właśnie dlatego Hoene-Wroński zainteresował się poważnie ekonomią, aby móc zacząć przemieniać świat od zadbania o położenie rzesz najuboższych, cierpiących głód często pomimo ciężkiej pracy od najmłodszych lat życia. U Cieszkowskiego, któremu myśl Hoene-Wrońskiego nie była obca, znajdujemy analogiczne dążności. To perspektywa człowieka przemienionego, obywatela światowego państwa nadchodzącej właśnie trzeciej i zarazem ostatniej ery w dziejach świata, skłoniła go do rzetelnego zainteresowania się zarówno losem najuboższych rzesz współtworzą-

[13] P. Bartula, *Jako w niebie tak i na ziemi. August Cieszkowski redivivus*, Kraków 2006, s. 97.

[14] Większość życia spędził we Francji i prawie wszystkie pisma, które pozostawił po sobie, zostały napisane w języku francuskim, ale sam uważał się za filozofa polskiego, który postanowił „dotrzeć przez Francję do Polski".

[15] Wroński pisał o tym po wielokroć, np.: „Pierwszą rzeczą, która winna być dzisiaj ważną do poznania dla istoty rozumnej, to cel jej istnienia" (*Prodrom mesjanizmu albo Filozofii absolutnej*, tłum. J. Jankowski, Lwów-Warszawa 1921, s. 2). Jest to tłumaczenie pierwszego tomu filozoficznego dzieła Wrońskiego, pt. *Messianisme. Union finale de la philosophie et de la religion, constituant la philosophie absolue*. Tytuł oryginalny pierwszego tomu dzieła brzmi *Prodrome du messianisme. Revelation des destinees de l'humanite* (Paryż 1831). „Prodrom", czyli inaczej „zwiastun".



August Cieszkowski według szkiców Cypriana Kamila Norwida. Rysunki sprzed 1844 roku [ze zbiorów Cyfrowej Biblioteki Narodowej „Polona"]

cych społeczeństwo Polski pozostającej po zaborami, jak i sposobami, aby zmienić ich dramatyczną sytuację. Jemu chodziło o polskich chłopów, których udział liczbowy w tym społeczeństwie oceniał na około 70%. Tak więc nie powinno dziwić, że otwierające się przed człowiekiem XIX wieku perspektywy rozwoju musiały zostać ubogacone bardzo konkretnymi planami reform dotyczących rolnictwa. To była bowiem odpowiednia droga postępu dla każdego. Najpierw trzeba zadbać o chleb, a dopiero potem o sprawy ducha. Cieszkowski mówił nawet o „chlebie fizycznym", który miał być pierwszy w porządku tego, co konieczne, a dopiero potem o „chlebie duchowym", który był pokarmem istotnym dla rozwoju prawdziwego człowieczeństwa. Obowiązek moralny, związany z zapewnieniem chleba dla wszystkich, spoczywał według Cieszkowskiego na najlepiej uposażonych, jak wówczas mówiono. Chodzi zarówno o „uposażenie" materialne, jak i o duchowe, a więc także o odpowiednie wykształcenie. Posiadali je wówczas przedstawiciele arystokracji, czyli „najlepszych" spośród „szlachetnie urodzonych", a także znacznie liczniejszej warstwy średnio bogatej, a nawet po części zubożałej polskiej szlachty. Do nich to kierował Cieszkowski swoje apele o podjęcie trudu zabezpieczenia opieki w pierwszych latach życia dzieci wiejskich, „najbiedniejszych z biednych", jak zwykł był mawiać. Do nich także zwracał się o pomoc przy modernizacji rolnictwa, apelując w pierwszej kolejności o przemiany

wprowadzane we własnych gospodarstwach. Cieszkowski-filozof podkreślał, że filozofia jako poznanie teoretyczne osiągnęła punkt szczytowy w spekulacji heglowskiej i powinna w nadchodzącej epoce stać się podstawą oraz istotnym bodźcem ostatecznej przemiany świata, znajdującej swój najpełniejszy wyraz w nieprzeliczonych inicjatywach praktycznych. Sam dawał przykład takich działań[16]. Ta postawa wynikała więc z refleksji filozoficznych, które prowadziły do konkluzji dotyczącej „końca" filozofii czysto teoretycznej[17]. Ma to nastąpić ostatecznie w trzeciej i ostatniej epoce dziejów, a więc w najbliższej przyszłości, na co wskazują liczne symptomy życia społecznego i politycznego. Przyszłość można poznać – aczkolwiek tylko w ogólnym zarysie – dzięki dialektyce.

> Zatem filozoficzna zasada dialektyki ma zadanie wyprowadzenia ludzkości poza filozofię (choć ta dostarcza głównej przesłanki działania). Ludzkość musi samodzielnie wybrać i zrealizować stan uspołecznienia i pojednania. Wyjście poza filozofię [u Cieszkowskiego – W.S.] nie stanowi – jak u Mickiewicza i Garczyńskiego – zerwania z filozofią, ale jest „płynne", „łagodne", aczkolwiek potrzebny jest tu suwerenny akt woli[18].

To filozofia jednak, dostarczająca dobrze przemyślanych podstaw teoretycznych, wiedzie poprzez dotychczas przebyte przez ludzkość epoki ku tej trzeciej, tj. ku epoce czynu. Pierwszą epoką była schematycznie określona starożytność, przedstawiana przez Cieszkowskiego jako epoka biernej percepcji oraz prostego, naturalnego odczuwania rzeczywistości. Mianem starożytności określał on wszystko, co wydarzyło się przed epoką drugą, utożsamianą z chrześcijaństwem. Wedle niego była to epoka rozwiniętej refleksji, która jednak poza i ponad tę refleksję nie wyszła. Wskazując na to, co jest, a co pozostaje w ostrej opozycji do tego, co powinno być, ta druga epoka wiodła ludzkość ku pesymizmowi, tak wielka i nieprzekraczalna przepaść wydawała się rozciągać pomiędzy stanem rozpoznanym, stwierdzeniem *status quo*, a stanem oczekiwanym i upragnionym. Dopiero ta trzecia epoka, nadchodząca właśnie, będzie syntezą wszystkiego, co dotychczas było ważne i twórcze w dziejach. Następstwo epok wydaje się nieuchronne, a ponadto można rozpoznać kolejny, nadchodzący przełom w historii całej ludzkości. Tego uczy filozofia, a ściślej historiozofia, posiłkująca się logiką Hegla. Z myślą filozoficzną pozostaje jednak w całkowitej zgodzie i harmonii religijne objawienie, ponieważ samodzielność człowieka, który ma przekształcić świat, została mu właśnie objawiona przez dobrą Opatrzność. Ludzkość dojrzała już do tego, aby samodzielnie, wedle własnej woli, skojarzonej z dobrze rozpoznaną wolą Boga, przebudować rzeczywistość. Między wolą Boga Ojca a wolą dojrzałego do dorosłości Bożego dziecka, jakim jest człowiek, nie ma żadnej sprzeczności. Bóg oczekuje od człowieka wolnych czynów.

> W Starożytnym to świecie „zastawał" się człowiek, jakim był i „przestawał" na owym „zastanym" stanie. – Bo też świat starożytny był epoką bezpośredniego Bytu. [...] W chrześcijańskim zaś świecie „odrobił" człowiek ów zastany stan, bo dojrzał, że to,

[16] Cieszkowski jednak nie był jedynie teoretykiem, w swoim gospodarstwie usiłował bowiem wcielać w życie te pomysły, które przedstawiał w swoich pracach (R. Łętocha, *Tradycja i postęp. August Cieszkowski – prekursor katolicyzmu społecznego na ziemiach polskich*, [w:] *O dobro wspólne. Szkice z katolicyzmu społecznego*, Kraków 2016, s. 136).
[17] E. Borowska, *Mickiewicza i Cieszkowskiego filozofia końca filozofii*, [w:] *Romantyzmy polskie*, pod red. A. Dziedzic, T. Herbicha, S. Pieróga, P. Ziemskiego, Warszawa 2016, s. 49–71.
[18] Tamże, s. 63.

> co jest, – nie jest wcale tem, czem być „powinno", – i że między tem dwojgu wieczna zachodzi różnica. [...] Aliści objawia mu dziś Opatrzność, że od niego samego zależy znieść dotychczasowy rozstrój między tem, co jest, a tem, co być powinno, – że rezygnacja nie jest ostatniem Słowem Ducha, – lecz że w samym człowieku tkwi dalsza i wyższa Potęga, zbawić go mająca, zdolna skojarzyć „na nowo" ów opłakany rozwód. – Tą potęgą, tą władzą nad władzami, jest Wola – szczyt Ducha. – Ona Czucie z Wiedzą kojarzy i zaślubia z Myślą Byt, – a z małżeństwa tego rodzi się Czyn, – trzeci świata Pan![19]

„Czyn to akt woli, urzeczywistnienie zamysłu, praca i zasługa"[20]. Aby owa praca była owocna, konieczne są przeprowadzane stopniowo, głębokie i konsekwentne reformy społeczne i polityczne, współpraca międzynarodowa, porozumienie między narodami oraz światowy pokój. Nadto konieczna jest ewolucja, wyznaczająca tempo procesów historycznych, zamiast zagrażających światu rewolucji.

Stosunek Cieszkowskiego do filozofii Heglowskiej zdaje się analogiczny do stanowiska Karola Marksa w tej mierze, że filozofii nie odrzuca i nie potępia, a skorygowana dialektyka wiedzie do przeobrażenia świata społecznego, oczywiście u Marksa drogą rewolucyjną, a nie ewolucyjną[21].

Podbudowane licznymi argumentami przeświadczenie Cieszkowskiego dotyczące konieczności ewolucyjnych przemian rozwijało się w tej samej epoce, w której Marks zainicjował przygotowywanie świata do rewolucji socjalnej, wraz z towarzyszącym jej terrorem. Wedle Cieszkowskiego taką „rewolucją socjalną, powszechną, jedyną co do ważności i zakresu swego w całej historii" było chrześcijaństwo[22]. Czym więc powinno się charakteryzować obecne „przejście" między epokami? Cieszkowski konsekwentnie poucza oraz nawołuje: „Czegoż więc dziś potrzeba? Oto już nie rewolucji żadnej, – ale ewolucji. – Oto już nie wywrotu żadnego, – lecz nowej wielkiej budowy"[23]. Po wielokroć wypowiada się przeciwko rewolucyjnym wstrząsom, rozpoznając w nich jedynie gwałtowną reakcję na stan zastany, rodzaj choroby, która nawiedza niekiedy społeczny organizm. Jeśli rozwija się on zgodnie z zasadami „organicznego postępu", a nic nie stoi temu postępowi na przeszkodzie, to rewolucja go nie dotknie – taki właśnie proces nazywa Cieszkowski „ewolucją bez rewolucji". A do zwolenników rewolucji zwraca się w następujących słowach: „Wy wszyscy więc, którzy tylko niszczącej rewolucji pragniecie, wy sami przedłużacie świat upadający, a odwlekacie rozwinięcie się nowego!"[24]. Wszelkie gwałtowne działania, oparte na przemocy i terrorze, znamionują regres i są wyrazem barbarzyństwa. Cieszkowski odznaczał się ogromnym optymizmem, a zdaniem wielu późniejszych komentatorów wręcz naiwnością, kiedy pełen nadziei głosił:

---

[19] A. Cieszkowski, *Ojcze nasz*, t. 1, Poznań 1922, s. 140–141. Por. W. Sajdek, *Polski Sokrates. Pojęcie czynu w filozofii Augusta Cieszkowskiego*, Lublin 2013.

[20] E. Borowska, *Mickiewicza i Cieszkowskiego*, s. 63.

[21] Tamże, s. 63–64.

[22] A. Cieszkowski, Ojcze nasz, s. 166: „Nastanie Chrześcijaństwa było rewolucją socjalną, powszechną, jedyną co do ważności i zakresu swego w całej historji. – Wschodzące Chrześcijaństwo podkopać naprzód musiało świat starożytny, a świat ten podkopany, runął wkrótce i zakopał się pod nową warstwą świeżego, młodego świata. – Od tej chwili drugi ten świat wyrósł i wybudował się okazale, – a potem także chwiać się i próchnieć począł. – Czyliżby go znowu trzeba podkopać – a potem zniszczyć i zakopać? O nie! – Jednostajnych powrotów historja nie cierpi" (tamże).

[23] Tamże.

[24] Tamże, s. 169.

> Dziś minęły czasy wandalizmu, – czasy zagłady lub toporu. – Rujnowaniem wszelkiem, wandalizmem tak fizycznym, jak moralnym, brzydzimy się głęboko. – Pielęgnować owszem będziemy wszystko, cokolwiek nie zechce zostać lub stać się – „ruiną". – Zaiste, łatwiej jest wywracać, burzyć lub palić, niż tworzyć, wznosić i wykształcać, – ale właśnie dlatego, że łatwiej jest – nie chcemy tego[25].

Można tylko żałować, że nie wszyscy podzielali te przekonania – tak prosto, a zarazem tak dobrze uzasadnione. W sposób drastyczny obrazują to czasy późniejsze niż epoka Cieszkowskiego, a mianowicie historia XX wieku, który miał przecież otworzyć erę „Królestwa Bożego na ziemi". Być może jednak są to poglądy bardzo szeroko rozpowszechnione, zarówno w przeszłości, jak i obecnie – być może w każdej epoce, pośród zdecydowanej większości osób zamieszkujących „naszego planetę", jak pisano w romantyzmie. Niestety są one ciągle za mało brane pod uwagę przez „wielkich tego świata", którzy realnie wpływają na politykę światową oraz ją tworzą.

II

Według Cieszkowskiego to właśnie polski naród, ten „niewolnik między plemionami" w jego czasach, będący pod zaborami, u schyłku drugiej epoki, a na początku trzeciej i ostatniej, może i powinien „dokonać dzieła wolności na własnym ludzie"; dzisiaj powiedzielibyśmy raczej – dokonać dzieła społecznej sprawiedliwości:

> Niewolniku między plemionami! – dokonaj na własnym Ludzie wielkiego dzieła Wolności, – „zaopatrz" jego ciało i duszę, a zarazem podaj posilną rękę niewolnikom po innych narodach, owym upośledzonym Stanom, gołem prawem niby obdarzone, są jeszcze głodotą, bo im na chlebie powszednim zbywa jako dla duszy, tak i dla ciała. Patrz, jak zadrgnęły one w głębiach społeczeństwa, – patrz, jak się budzą z odwiecznego letargu i domagają się czegoś, – a same czego nie wiedzą. – Patrz, jak złowrogim natchnieniom nadstawiając ucha, pieszczą się z ohydną myślą wytępienia, które stałoby się tylko wyrokiem ich własnego potępienia. Ubież u nich posłów złego, – prześcignij z dobrą nowiną opowiadaczy rabunku i rzezi, niewczesnych ognia i miecza zwiastunów![26]

Alternatywą dla barbarzyństwa są stopniowe i dobrze przemyślane reformy społeczne. Są one konieczne, co wynika ze stanu wielu jeszcze społeczeństw europejskich, z upośledzenia społecznego ogromnych rzesz ludności, a także – a może przede wszystkim – z najwyższych zasad chrześcijańskich. Cieszkowski, pozostając w zgodzie co do konieczności głębokich społecznych reform, wspieranych osiągnięciami nauk szczegółowych, z rodzącym się pozytywizmem, z pewnością nie głosił pozytywistycznej filozofii, wraz z jej głębokim lekceważeniem metafizyki klasycznej, a także całej tradycji religijnej. W tym wymiarze pozytywizm filozoficzny był po prostu antykulturowy. Na fundamentalne różnice między świadomością ukształtowaną przez ideologię pozytywistyczną a „pozytywnością" filozofii ojca zwrócił uwagę August Adolf Cieszkowski, w przedmowie do polskiego tłumaczenia *De la Pairie et de l'Aristocratie moderne*, czyli *O Izbie Wyższej*

[25] Tamże, s. 168.
[26] Tamże, s. 163–164.

i arystokracji w naszych czasach, wydanego na dziesięć lat przed odzyskaniem przez Polskę niepodległości:

> Taić bowiem nie zdołam przekonania, że wszystkie „niepojednalne" przeciwieństwa, społeczne, narodowościowe, czy wyznaniowe, stanowią w dziedzinach politycznego życia tylko nieszczęsną spuściznę, czy manifestacyę hasła, pod którem po dziś dzień w filozofii cierpimy: pozytywizmu. [...] wszędzie i zawsze kryje on w istocie swej zaprzeczenie wszelkiej pozytywności, zaprzeczenie tem niebezpieczniejsze, że nie tylko jest niepozorne, ale najczęściej wprost bezwiedne. Nacyonalizm, a miłość Ojczyzny, – confessionalizm[27], a religijność, – socyalizm, a socyalność, – to nie tylko odrębne sprawy, ale skrajne wprost przeciwieństwa [...]. Pozytywizm nazwałbym ostatnią metamorfozą owego Proteuszowego ducha, „który wiecznie przeczy", a od którego niniejsza książka, jak w ogóle „Ojcze nasz" i cokolwiek Autor jego napisał, „toto caelo" się różnią. Ten duch: oto „wieczny rewolucyonista", bo rewolucya wszelka jego wyłącznym owocem[28].

Dlatego program unowocześnienia rolnictwa, w perspektywie ideologii pozytywistycznej postrzegany jako ważny składnik planu „pracy od podstaw", w oderwaniu od wszelkiej spekulacji, tutaj pozostawał wpisany w historiozofię i z niej wynikał. Cieszkowski nie tylko nie dostrzegał przepaści pomiędzy spekulacją historiozoficzną a konkretnymi planami zmian w takich dziedzinach gospodarki, jak rolnictwo czy też leśnictwo, lecz także jedno z drugim pozostawało w jego myśli ściśle połączone, a łącznikiem była filozofia społeczna[29]. W filozofii społecznej istotne było pojęcie „socjalności", dzisiaj będące na poziomie języka anachronizmem, ale jeśli chodzi o treść – zawierające bardzo wiele wspólnych idei z późniejszą katolicką nauką społeczną, jednak wolne od ograniczania indywidualnej wolności, tak typowej dla dekretowego socjalizmu. Analogicznie do tego, jak owa „socjalność" Cieszkowskiego różniła się od socjalizmu, nacjonalizm pozostaje w rażącej sprzeczności do patriotyzmu, będąc co najwyżej jego parodią albo niebezpieczną dewiacją.

Powróćmy jeszcze raz do przytoczonego powyżej, we „Wstępie", wymyślonego dla Augusta Cieszkowskiego (przez Piotra Bartulę) epitafium. Otóż miał on nie tyle „tuż przed śmiercią objawienie" dotyczące „nawożenia gleby" i „szkoły rolniczej w Poznaniu", ile rzeczywiście uczynił wówczas, a więc w marcu 1894 roku, pewne zwierzenie, które sobie dobrze zapamiętał jego syn August „Guga" Cieszkowski. Powtórzmy więc raz jeszcze, że według jego ojca, filozofa, wszystko, cokolwiek zrobił w życiu i nad czym pracował, wyrastało „z tego samego drzewa". Czymże więc było owo „drzewo"? Otóż ono samo, jego pień, oznaczało historiozoficzny system. Andrzej Wawrzynowicz określa ów system jako „holistyczną wizję historii"[30]. Stworzenie takiego systemu, tłumaczącego fi-

[27] Dzisiaj mówiono by w tym miejscu o „konfesyjności", zupełnie zapominając o religijności jako postawie w gruncie rzeczy przeciwnej do niej.

[28] A. Cieszkowski (syn), *Przedmowa*, [w:] A. Cieszkowski, *O Izbie Wyższej i arystokracji w naszych czasach*, Poznań 1908, bns.

[29] „Kraj nasz jest głównie krajem rolniczym – tego piętna i przeznaczenia nie spuszczajmy nigdy z uwagi. Wszelkie w tym naturalnym dla nas kierunku przedsięwzięte ulepszenia, najpomyślniejsze wydadzą skutki". Jest to końcowe zdanie artykułu Cieszkowskiego pt. *Organizacja handlu drzewem i przemysłu leśnego* (A. Cieszkowski, *Organizacja handlu drzewem i przemysłu leśnego*, „Biblioteka Warszawska", r. 1843, t. I, s. 112–143).

[30] Pisze o tym następująco w „Zakończeniu" pracy pt. *Filozoficzne przesłanki holizmu historiozoficznego w myśli Augusta Cieszkowskiego*: „Przedstawione wyżej studium krytyczne miało być w swoim głównym zamyśle próbą weryfikacji filozoficznych przesłanek holizmu historiozoficznego – stanowiska tworzącego teoretyczny rdzeń filozofii historii Cieszkowskiego. Ten zasadniczy punkt oparcia w historycznej konfrontacji systemu polskiego myśliciela z filozofią dziejów Hegla potraktować można jako kluczowy element scalający wyjściowy projekt historio-

lozoficznie dzieje całej ludzkości, sytuuje Cieszkowskiego w głównym nurcie jego epoki, a zarazem pozwala na szukanie podobieństw (oraz różnic) z pojmowaniem historii przez św. Augustyna. Najważniejsze przesłanki historiozoficznego systemu autorstwa Augusta Cieszkowskiego dotyczyły bowiem ogólnoświatowego postępu, którego najwyższym osiągnięciem, głównym celem, miało być przemienienie człowieka oraz relacji międzyludzkich, w tym także międzynarodowych, w duchu dobrze zrozumianego chrześcijaństwa. Aby ten cel można było osiągnąć, według Cieszkowskiego należało najpierw zadbać o to, co konieczne do życia, a więc o chleb. Trzecia i ostatnia już epoka dziejów ludzkości, która właśnie według niego nadchodziła, miała się charakteryzować udziałem w rządzeniu światem potężnych rzesz ludności ciągle jeszcze do tej funkcji nieprzygotowanej, ponieważ nieposiadającej nawet elementarnego wykształcenia. W warunkach rozbiorowej Polski byli to polscy chłopi, którzy nie tylko tego wykształcenia nie mieli, lecz także brakowało im niekiedy podstawowych środków do życia. Jedno z drugim Cieszkowski ściśle łączył, owe środki nazywając w obu przypadkach „chlebem". Nie można dobrze gospodarować bez żadnej na ten temat wiedzy. Nie można inicjować programów nadrabiania wielowiekowych zaległości w tym zakresie bez uprzedniej dbałości o środki konieczne do życia. Współczesny Cieszkowskiemu świat wymuszał plany tworzenia szkół, na każdym poziomie – począwszy od podstawowych, po uniwersytety. W konkretnych dziedzinach gospodarki wymuszał także głębokie zmiany strukturalne – m.in. modernizację rolnictwa, o czym Cieszkowski był przekonany, śledząc i obserwując korzystne reformy w tym zakresie zachodzące równocześnie w różnych krajach współczesnej mu Europy, zwłaszcza w Anglii, Francji oraz w krajach niemieckich. Oprócz korzystania z osiągnięć techniki konieczne były także przemiany dotyczące traktowania robotników rolnych. Z tym wiążą się propozycje i plany Cieszkowskiego, aby otrzymywali oni odpowiednie wynagrodzenie za wykonywaną pracę i aby jego wysokość zależna była od dochodów wypracowanych w gospodarstwie. To co dzisiaj wydaje się oczywistością, wówczas uderzało wprost w pa-



August Cieszkowski z żoną Heleną „Haliną" z d. Cieszkowską. Fotografia wykonana ok. 1860 r. przez L. Haase [ze zbiorów Cyfrowej Biblioteki Narodowej „Polona"]

zofii Cieszkowskiego przedstawiony w *Prolegomenach*, z zaprezentowaną finalnie w *Ojcze nasz* perspektywą filozofii objawienia. Pomimo ostatecznego zwrotu teoretycznego koncepcji Cieszkowskiego w kierunku inspirowanej eschatologią chrześcijańską filozofii religijnej, holistyczna wizja historii pozostaje podstawowym składnikiem systemu" (A. Wawrzynowicz, *Filozoficzne przesłanki holizmu historiozoficznego w myśli Augusta Cieszkowskiego*, Poznań 2010, s. 215).

triarchalne stosunki panujące na wsiach polskich. Posiadacze ziemscy z założenia mieli być nie tylko tymi, którzy dawali pracę, sprawiedliwie ją wynagradzając, lecz także mieli pomagać „swoim" chłopom w różnych ciężkich sytuacjach życiowych. To się oczywiście zdarzało, ale system przejrzystych wynagrodzeń za wykonywaną pracę regulował wiele niejasnych sytuacji, a przede wszystkim motywował do racjonalnego wydatkowania sił i był nie tylko sprawiedliwy, lecz także ekonomiczny. Stawał się nadto bodźcem do zdobywania wykształcenia w dziedzinie rolnictwa.

Od historiozofii począwszy, która porządkowała całość dziejów w trzech erach, spośród których ta trzecia obejmowała przyszłość, należy szukać źródeł zainteresowań społecznych Cieszkowskiego. Te z kolei stawały się przyczyną zainteresowań bardzo konkretnymi dziedzinami gospodarki, zwłaszcza rolnictwem. Owe zainteresowania społeczne dotyczyły tego, co w wieku XIX nosiło miano „kwestii socjalnej". Ks. dr Skrzydlewski na początku zeszłego stulecia podsumował *Ojcze nasz* Cieszkowskiego (oba pierwsze tomy, tzn. *Wstęp* i *Wyzwanie*) jako dzieło, w którym możemy znaleźć rozwiązanie „w dziedzinie myśli – kwestii socjalnej"[31]. Pomimo zastrzeżeń teologicznych, ks. Skrzydlewski odczytywał *Ojcze nasz* jako „próbę Ducha słowiańskiego", która „nie wypadła [...] w przeciwieństwie do objawienia – ale przeciwnie jako synteza nauki Chrystusowej, dziejów ludzkości i wyników wiedzy przyrodniczej"[32]. I dalej nieco:

> ten nowy system filozoficzny słowiańsko-polski nie jest już wytworem tak zwanej „czystej myśli" (des reinen Denkens) – także nie jest to jakiś jednostronny światopogląd w rodzaju idealizmu, materyalizmu czy pozytywizmu dzisiaj jeszcze tak modnego. To już nie filozofia „uczucia" – „zmysłów" – „nieświadomego" – albo inna jakaś tego rodzaju – ale po prostu „mądrość życiowa – filozofia życia społecznego"[33].

Jako filozofia życia społecznego nie była nadbudowana jedynie na filozoficznej spekulacji, aczkolwiek na niej również, lecz stanowiła syntezę jej oraz przekazywanego z pokolenia na pokolenie objawienia, wielkiej tradycji, na której fundamencie powstała kultura, razem z jednym z najwyższych jej przejawów – wiedzą naukową. Bardzo ważne pytanie dotyczyłoby tego, czy rzeczywiście ta myśl jest wielką syntezą, czy też mniej lub bardziej udanym eklektyzmem. Odpowiedź na to pytanie zawsze jednak opierać się będzie na uprzednim przeświadczeniu tego, kto jej szuka, dotyczącym możliwości pełnej harmonii między wiarą i wiedzą. Wiadomo, że pozytywizm nie przewiduje tego rodzaju harmonii, dogmatycznie ją wykluczając już w punkcie wyjścia. Ks. Skrzydlewski zaś należał do tych, wedle których „Po wszystkie czasy kusili się i kusić będą najtęższe umysły o skonstruowanie takiego światopoglądu, któryby objawioną wiarę i wiedzę ludzką w sobie jednoczył"[34]. W tej perspektywie, pomiędzy „najtęższymi umysłami", zgodziwszy się z opinią ks. Skrzydlewskiego wypowiedzianą ponad sto lat temu, wypada umieścić i starać się zrozumieć myśl Augusta Cieszkowskiego.

[31] Ks. dr Skrzydlewski, *Kwestya socyalna w Ojcze-Naszu hr. Augusta Cieszkowskiego*, „Przegląd Kościelny" 1902, t. I, s. 387.
[32] Tamże, s. 384.
[33] Tamże, s. 384–385. Zachowuję identyczną pisownię.
[34] Tamże, s. 385.

III

„Ewolucja bez rewolucji" wyrażała się dobrze zaplanowaną oraz zorganizowaną pracą. Cieszkowski odwołuje się przy tym do porównań z zakresu rolnictwa:

> Potrzeba zaiste orać i doprawiać rolę, – ale gdy rola po kilkakroć doprawiona i gdy czas siewu nastaje, trzeba myśleć o siewie pod karą nieurodzaju; – boć wiecie, że rolę „przeprawić" też można i że siew spóźniony mści się na siewaczu[35].

Kiedy powołuje się na historię Słowian, kolorując ją *pro publico bono* niby jakiś nowożytny, słowiański Tytus Liwiusz, wspomina przy tej okazji postać Cincinnatusa, niezwykłego dyktatora, którego powołano do tej funkcji, kiedy uprawiał rolę. Różnica między imperialnym Rzymem a historyczną Słowiańszczyzną polega jednak na tym, że Rzymianie w ciągu niemal całej swojej historii prowadzili wojny zaczepne, agresywne, których celem było poszerzenie granic ich panowania, natomiast Słowianie w przedstawieniach Cieszkowskiego mieli nade wszystko kochać pokój:

> Jak Rzymianie Cyncynnata, tak Słowianie swoich Przemyślów i Piastów u pługa lub pracy zastają, gdy przybywają do najwyższej powołać ich władzy, lub przyszłe godności zwiastować. – Nie wojenna potrzeba kierowała zwykle ich wyborem, ale owszem wzgląd Pokoju[36].

Odwołania do historii, także tej spisanej i literacko przetworzonej przez Liwiusza, służą przypomnieniu, że starożytny Rzym – oprócz oczywiście łupów – miał zostać ufundowany w ogromnym stopniu na uprawie ziemi oraz pochodzących stąd plonów. „Chłop potęgą jest i basta" – pół wieku później podobne odczucia możemy, niby echo, odnaleźć w *Weselu* Wyspiańskiego. Cieszkowski był w pełni świadom, że większość ludności zamieszkującej polskie ziemie w czasach jemu współczesnych stanowią chłopi, którzy uprawiając ziemię, nierzadko cierpią głód. Uważał za prawdziwy skandal, oceniając sytuację z perspektywy chrześcijanina i Polaka, że tak mało się robi i planuje, aby polepszyć tę sytuację. Twierdził bowiem, że nadchodząca właśnie trzecia (i ostatnia) era dziejów ludzkości wymaga „uposażenia" chłopów, których nazywał niekiedy „braćmi mniejszymi". Ostatecznie chodziło mu o wprowadzenie ich przez lepiej uposażonych przez los i rodzinę „braci starszych", a więc szlachtę, a szczególnie arystokrację, na „arenę dziejów", jak to ujmował w ówczesnej stylistyce. Owa „arena" i zawody, jakie się na niej miały odbyć, oznaczały *summa summarum* wzięcie pełnej obywatelskiej odpowiedzialności za swój los oraz przyszłość całej ojczyzny. Aby to było możliwe, konieczne jest przygotowanie chłopów pod względem intelektualnym, a więc po pierwsze zapewnienie im możliwości zdobywania wykształcenia, począwszy od wykształcenia podstawowego, co oznaczało walkę z analfabetyzmem. Wychowanie intelektualne stanowiło jednak tylko jeden z ważnych aspektów wychowania w ogóle. Jeszcze w pracy *O Izbie Wyższej i arystokracji w naszych czasach* Cieszkowski pisał:

> Ongi między ludem a arystokracją sterczał mur i stała otworem przepaść. [...] Murem był przywilej – runął z łoskotem pięćdziesiąt lat temu. Ale przepaść pozostała otwartą, a głębię jej odkryto dopiero zbliżywszy się do jej krawędzi. Przepaścią tą jest głód, nę-

[35] *Ojcze nasz*, t. I, s. 169.
[36] Tamże, s. 151.

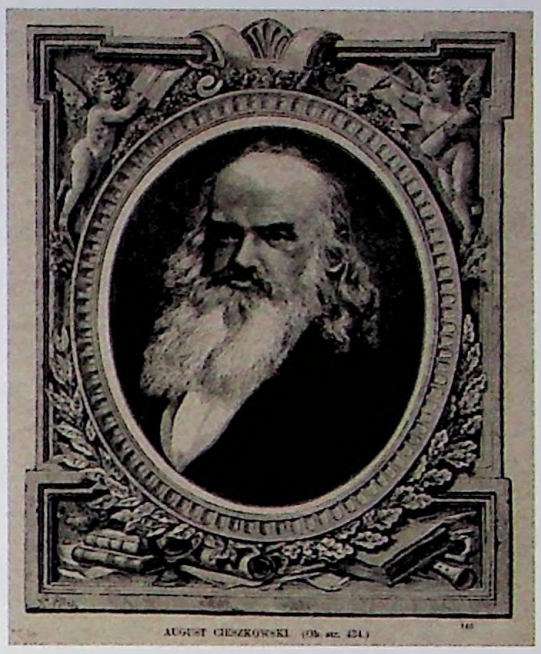
> dza, pauperyzm fizyczny i moralny. Mówiąc głód, mówiąc nędza, nie mam na myśli jedynie owego ogołocenia moralnego, owego kurczu wnętrzności ciała fizycznego, owej próżni strasznej, w której jęczy wielka część rodu ludzkiego. Mam tu na myśli także owo tak silne a liczne targanie wnętrzności ciała społecznego, ową nędzę intelektualną i moralną, ów brak wykształcenia, wiary i zasad, powodujące dla duszy życie równie zagrożone, niestałe i niebezpiecznie burzliwe, jakim jest życie ciała, skoro mu środków utrzymania nie dostaje. Mam tu na myśli w ogóle ów brak chleba powszedniego, tak fizycznego, jak moralnego, chleba życia słowem, którego klasy niższe są pozbawione, a które trzeba im zapewnić, organizując pracę i wychowanie ludowe[37].

Cieszkowski nie był marzycielskim wizjonerem, bardzo trzeźwo oceniał ogrom pracy, która winna być wykonana, aby to się mogło urzeczywistnić. Najpierw trzeba więc eliminować obszary głodu. I temu miały służyć m.in. programy modernizacji rolnictwa, czynione z udziałem wybitnych specjalistów w dziedzinie znajomości najnowocześniejszych wówczas w Europie urządzeń. Najpierw walka z głodem, a zaraz potem, a najlepiej równolegle, z fundamentalnymi zaniedbaniami w zakresie wykształcenia. Cieszkowski podkreślał, że są to właśnie zaniedbania ze strony tych, którzy mają wszelkie środki do pomocy. Wcześniej nieco Józef Maria Hoene-Wroński analogicznie łączył konieczność zmian ekonomicznych, ukierunkowanych na pomoc najuboższym, z potrzebą przedstawiania i wspólnego realizowania wielkiego społecznego programu dotyczącego realizacji eschatologicznych, a więc ostatecznych celów człowieka i człowieczeństwa. Nie wyobrażał sobie, podobnie jak później August Cieszkowski, rozwoju człowieka ku najwyższym celom, intelektualnym i duchowym, jeśli tak liczne rzesze ludności zamieszkującej ówczesne wsie byłyby pozostawione w stanie takiego jak wówczas zaniedbania. Najpierw trzeba im dostarczyć chleba, mówiąc w skrócie, a więc ułatwić jego zdobywanie, aby następnie możliwe było korzystanie z „chleba" pojętego metaforycznie, jako uczestnictwa we wszystkich dobrach duchowej kultury. Chodziło przy tym nie tylko o uczestnictwo w niej, lecz także jej współtworzenie. August Cieszkowski był jak najdalszy od wyobrażeń, iż chłopi zostali przeznaczeni do tego, co w czasach jemu współczesnych sobą reprezentują, i że stan obecny, to jest ich sytuacja w wieku XIX, odpowiada zamierzeniom i planom dobrej Opatrzności. Wręcz przeciwnie – uznał, że dopiero pełne zaangażowanie arystokracji i w ogóle warstw społecznych „lepiej uposażonych" powinno pomóc chłopom w stopniowym osiągnięciu ich najwyższych przeznaczeń, identycznych z przeznaczeniami osób „dobrze urodzonych". Jego zdaniem wynika to wprost z *Modlitwy Pańskiej*, a nawet z samego *Wezwania* – czyli początkowego zwrotu *Ojcze nasz*, którym chrześcijanie mogą zwracać się do Boga. W swoim *Wezwaniu*, w drugim podrozdziale działu pierwszego, Cieszkowski omawia *Ojcostwo Boże jako zaród pierwszej radykalnej przemiany świata społecznego* – jak głosi jego tytuł. Obszerny początkowy fragment wart jest tutaj przytoczenia, aczkolwiek Cieszkowski, niezgodnie z ortodoksyjnym nauczaniem Kościoła, byłby skłonny uważać Chrystusa za Zbawiciela już za to jedynie, że „objawił" Boga jako naszego Ojca:

> Zaiste, gdyby był Syn Boży już na tem jednem poprzestał, zgoła nic innego nam nie objawiwszy, – jedno Ojca naszego, który jest w Niebiesiech, – jak też w istocie nic, czegoby już w tem nie było, „objawić" nam nie przyszedł, – gdyby przeto niczego więcej nas

[37] A. Cieszkowski, *O izbie wyższej*, s. 220.

> nie nauczył, jedno wstępnego wiersza modlitwy naszej, – jak w rzeczy samej całe Objawienie swoje w tym wstępie, jakby w zarodku zawarł, – już przez to jedno byłby został Zbawicielem świata[38].



August Cieszkowski, drzeworyt autorstwa Ksawerego Pillati. Rycinę użyto w 28 numerze „Tygodnika Powszechnego" z 1881 roku [ze zbiorów Cyfrowej Biblioteki Narodowej „Polona"]

Jest to naturalnie nadużycie z punktu widzenia ortodoksji, ale lektura dzieła *Ojcze nasz*, na przykład cały komentarz na temat rozumienia ojcostwa i tego, że między dziećmi jednego ojca nie może być istotnej hierarchii godności, zdecydowanie łagodzi wrażenie tego i podobnych doń w wymowie fragmentów. Otóż nie wolno zapominać, że Cieszkowski wywodzi istotne prawdy chrześcijańskie z *Modlitwy Pańskiej*, jako znajdujące się w niej *in nuce*:

> Bo już tem jednem zwiastowaniem Boga, już tak bliskiego dla Izraela, jeszcze nam nieskończenie „przybliżył", – a tem jednem przybliżeniem już nas Bogu doskonale „przysposobił", – a tem jednem przysposobieniem jużci nas „wyzwolił", nie tylko z pod przemocy zewnętrznych potęg przyrodzenia, pod jaką żyli Poganie, ale nawet z pod przemocy „panującego Pana", przed którym truchlał z dawna Lud Wybrany, – tem jednem wyzwoleniem zniósł już przed Bogiem wszelkie między nami granice stanu, wszelkie zapory rodu lub narodu, i do współdziedzictwa „równo uprawnił", – tem jednem nareszcie równouprawnieniem wszystkich już tak dalece do Boga „zbliżonych" jeszcze pomiędzy sobą „zbliźnił" i „pobratał" i jako braci, a więc jako uprawnione dziatki Boże, do społecznego odziedziczenia wspólnej Ojcowizny „powołał"[39].

Filozofia społeczna Cieszkowskiego jest więc niezwykle radykalna, aczkolwiek niewielu badaczy tak by ją określiło, ponieważ był on zdecydowanym przeciwnikiem terroru i terroryzmu. Za to wynikały z niej wprost zainteresowania ekonomiczne filozofa, a także program modernizacji rolnictwa. Filozofia ta rozwijała w kontekście praktycznych zainteresowań to wszystko, co wynikało z chrześcijańskiej wiary filozofa. W książce pt. *Postęp bez rozboju. Podstawy teorii dynamizmu społecznego w filozofii Augusta Cieszkowskiego* zwraca-

[38] A. Cieszkowski, *Ojcze Nasz. Wezwanie i Pierwsza Prośba*, Wydanie nowe zupełne, Warszawa–Łódź–Toruń, s. 7. Byłoby czymś niezwykle interesującym ustalić, kiedy Cieszkowski pisał te słowa – przytoczony fragment jest językowo i literacko spójny, a cały tom, napisany prawdopodobnie wcześniej niż *Wstęp* (wydany po raz pierwszy w Paryżu w roku 1848), bo jeszcze w latach 1837–1838, był poprawiany potem przez autora oraz uzupełniany. Patrz: *Przedmowa wydawcy do wydania pierwszego* (A. Cieszkowski, *Ojcze Nasz*).

[39] Tamże.

łam uwagę na program socjalny, wynikający wprost – zdaniem filozofa – z kolejnej prośby znajdującej się w modlitwie *Ojcze nasz*, a mianowicie „Chleba naszego powszedniego daj nam dzisiaj". Ta kolejność – inspiracja religijna, a następnie wynikające z niej plany społecznych przemian, uzasadnione nadto historiozoficzną spekulacją może robić na początku wrażenie niespójności:



Żeliwny medal z wizerunkiem Augusta Cieszkowskiego. Wybity w 1894 roku w Poznaniu przez Stefana Belowa według projektu Władysława Marcinkowskiego [ze zbiorów Muzeum Narodowego Rolnictwa i Przemysłu Rolno-Spożywczego w Szreniawie, nr inw. MNR H-318]

> A jednak zainteresowania tego rodzaju doskonale wkomponowują się w całościowy światopogląd Cieszkowskiego, w którym służba społeczna, wynikająca z dobrze zrozumianego chrześcijaństwa, obejmowała poprawę bytu najuboższych, a studia ekonomiczne wpisywały się jak najściślej w jedną z próśb Modlitwy Pańskiej: „chleba naszego powszedniego daj nam dzisiaj". Zarówno więc ekonomia, jak i rolnictwo, leśnictwo, badanie znaczenia i szczególnego powołania najwyższych warstw społecznych, a także intensywne poszukiwania dróg wyjścia oraz pomocy dla najbardziej poszkodowanych i bezbronnych – najuboższych dzieci wiejskich – te wszystkie zdumiewająco rozległe obszary zainteresowań, a równocześnie bardzo konkretnego zaangażowania tego człowieka zaczynają tworzyć spójną całość, niepisane „opus vitae", w kontekście jego wiary[40].

Dopiero więc próba całościowej interpretacji dorobku filozoficznego Augusta Cieszkowskiego, jego prac ukończonych, a także niedokończonych, skojarzenie jego programu socjalnego z historiozofią, jego pisma ekonomiczne, konkretne wypowiedzi na temat modernizacji rolnictwa i związane z tym plany dotyczące pomocy najuboższym – to wszystko zyskuje właściwe oświetlenie w perspektywie jego chrześcijańskiego życia. Niektóre interpretacje dotyczące istotnych kwestii religijnych, jego autorstwa, mogą okazać się dyskusyjne, ale bezdyskusyjne wydają się praktyczne wnioski, jakie wysnuwał z tych wybranych zasad, które są przejrzyste – właśnie jako chrześcijańskie[41]. To prawda, że przy pojmowaniu chrze-

[40] W. Sajdek, *Postęp bez rozboju. Podstawy teorii dynamizmu społecznego w filozofii Augusta Cieszkowskiego*, Lublin 2008, s. 36.

[41] Tuż po śmierci Augusta Cieszkowskiego napisał we wspomnieniu o nim Ludwik Dębicki (18 marca 1894 r., przebywając wtedy w Wenecji): „Ten, którego uznać trzeba jako pogromcę mistrza Hegla, niedość od jego formuł wyzwolony, budził niekiedy wątpliwość, czy w swym idealizmie nie rozmija się niekiedy z ścisłą dogmatyczną ortodoksyą. Rozdzielanie rządów ludzkości według trzech osób Trójcy – na epokę Boga Ojca panującego nad światem starożytnym – epokę Syna Bożego w dotychczasowych dziejach chrześcijaństwa i epokę Ducha Śgo mającego zapanować nad przyszłością świata, jeśli nie wytrzymuje próby dogmatu katolickiego jest zawsze hipotezą wierzącego ducha" (L. Dębicki, *Do wspomnień o Auguście Cieszkowskim*, [w:] *Z teki dziennikarskiej*, Kraków 1895, s. 225).

ścijaństwa jako niezbywalnego środka podtrzymującego porządek polityczny w ówczesnym świecie, przede wszystkim w Europie, i gwarantującego ten porządek, europejskie *status quo* – Cieszkowski ze swoją filozofią społeczną musiał co najmniej niepokoić. Na swoim przyjacielu, poecie, również arystokracie, Zygmuncie Krasińskim robił wrażenie wywrotowca, którym z pewnością nie był. Za to chrześcijaństwo pojmował raczej jako „drożdże" koniecznych społecznych przemian, a od arystokracji oczekiwał niezwykłego wręcz zaangażowania, piętnując lekceważenie obowiązków społecznych przez swoją klasę:

> O, czemuż mając władzę, środki i zasoby w ręku, a świadomość rzeczy boskich i ludzkich w umyśle, wy umiejętniejsi, wy zamożniejsi i przemożniejsi, słowem wy „starsi", bo dawniej usamowolnieni, lub władzą z góry opatrzeni bracia, nie poczuliście nic w ostygłem i opróżnionem sercu, coby Was do dzieła zbawienia zagrzało, coby Was do czynu pocieszenia zapędziło?[42]

Te oczekiwania i dezyderaty uzasadniał równą godnością wszystkich ludzi wobec Boga Ojca:

> [...] wszystkie dzieci tej ziemskiej Ojczyzny, podobnie jak wszystkie dzieci Ojca niebieskiego, mają spólne prawa a wzajemne obowiązki; prawa i obowiązki dopóty starszym braciom ku piastowaniu i pielęgnowaniu powierzone, dopóki młodsi nie dorosną i nie dojrzeją, ale coraz bardziej podzielne i udzielne, w miarę jak sama pełnoletniość nastaje[43].

Cieszkowski był jak najdalszy od twierdzenia, że „młodsi bracia", licznie reprezentowani w Polsce chłopi, są przygotowani do objęcia obywatelskich funkcji w całej ich rozciągłości, że mogliby objąć władzę *hic et nunc*. Był realistą i wiedział, że dopiero ogromne i pełne wyrzeczeń zaangażowanie arystokracji może pomóc im stopniowo przejmować odpowiedzialność za siebie oraz sprawy całego kraju. Konieczna jest edukacja na każdym etapie, począwszy od walki z analfabetyzmem. Cieszkowski mówił często, że najniższe i najliczniejsze warstwy społeczne trzeba wychować do pełni obywatelstwa, a zarazem człowieczeństwa, które jest podstawą rozwoju i wszelkiej kultury. Edukacja jest tylko pewnym ważnym etapem tego procesu. U podstaw leżało zajęcie się najmłodszymi wiejskimi dziećmi, pozostawionymi samym sobie, bez opieki, zwłaszcza podczas nasilenia robót polowych, na przykład podczas żniw. Stąd pojawił się program ochron wiejskich, zrealizowany w końcu najpełniej w pracach zainicjowanego przez Edmunda Bojanowskiego, założyciela zgromadzenia zakonnego Sióstr Służebniczek[44].

> Według koncepcji Augusta Cieszkowskiego naród polski został powołany do przebudowy moralnej i społecznej ówczesnej rzeczywistości środkowoeuropejskiej. Bojanowski uważał, że stanie się to za pomocą niższych warstw społecznych, głównie ludności wiejskiej. Obaj podkreślali tutaj wiodącą rolę religii rzymsko-katolickiej[45].

[42] A. Cieszkowski, *Ojcze Nasz. Wezwanie*, s. 139.
[43] Tamże, s. 143.
[44] Zgromadzenie Sióstr Służebniczek Najświętszej Maryi Panny Niepokalanie Poczętej powstało w 1850 r.
[45] J. Karwat, *Wybitni Wielkopolanie. Bł. Edmund Bojanowski i hr. August Cieszkowski w 200. rocznicę urodzin*, Luboń 2014. Wprowadzenie oraz nota o „Forum Lubońskim", s. 11.

Nie wchodząc tutaj w ciekawą oraz pouczającą historię „ochron", trzeba podkreślić, że program ich zakładania oraz wysiłki związane z jego realizacją stanowią znakomity przykład postawy Cieszkowskiego – filozofa, który od poziomu spekulacji, a zwłaszcza refleksji nad Objawieniem, przechodził ku filozofii społecznej, aby następnie szukać praktycznych sposobów pomocy społecznej, skupionej na najbardziej palących problemach. To zaangażowanie nie oznaczało odejścia od filozofii, ale „wcielenie" programów działania, wynikających z teoretycznych rozważań.

Podsumowanie

Filozofia uprawiana przez Augusta Cieszkowskiego nie była nigdy ucieczką od rzeczywistości na poziom oderwanej teorii. Filozof nigdy nie zapominał o koniecznej łączności, jaka winna istnieć między teoretycznymi wnioskami a praktyką. W wieku XIX był pionierem poglądu, że filozofia, która osiągnęła jego zdaniem szczyty swojego rozwoju, winna teraz przeniknąć życie społeczne, dostarczając mu cennych programów działania. Nie unikał przy tym refleksji na tematy religijne ani też tworzenia syntez w miejsce zainteresowań bardziej konkretnymi problemami. Wręcz przeciwnie – to filozofia religijna skłaniała Cieszkowskiego ku zagadnieniom społecznym oraz naukowym.

> Charakterystyczne, że u Cieszkowskiego wszelkie praktyczne projekty i poczynania są wcieleniem jego zasadniczych idei filozoficznych, które również przewodziły jego rozległej działalności politycznej. Krasiński, jako serdeczny przyjaciel, zarzucał mu m.in., że się rozprasza, a powinien skoncentrować się na wykończeniu głównych prac filozoficznych[46].

Tego rodzaju rzadka konsekwencja jest wręcz cechą wyróżniającą myśli Cieszkowskiego i całą jego życiową postawę. Oczywistym następstwem jego spekulatywnej historiozofii było opracowanie programu społecznych reform. Ich konieczność potwierdzała analiza życia społecznego, ono samo skłaniało do pewnych oczekiwań oraz przeczuć dotyczących potrzeby zmian:

> Bo każda reforma swoje konieczne psychiczne fazy w duchu ludzkości przebywać musi: naprzód obudza się w „przeczuciu", a wtenczas daleką jest jeszcze od swej realizacji, objawiając się tylko dolegliwościami cząstkowemi z jednej strony, a promykami nadziei z drugiej, – następnie podnosi się do „świadomości i wiedzy", a wtenczas charakter ogólności i konieczności przybiera, który jest właśnie jej obecnym udziałem, lecz tem samem zapowiada już rychłe objawienie się „czynu", który jest jej trzecim dokonywującym perjodem[47].

Cieszkowski posiadał odpowiednie przygotowanie, jeszcze z czasu studiów, aby móc śledzić osiągnięcia nauk szczegółowych, tak bujnie rozwijających się w XIX wieku. Jego zainteresowania nowinkami technicznymi i w ogóle przemysłem zostały rozbudzone już w bardzo wczesnej młodości, kiedy z ojcem zwiedzał przodujące wówczas w Europie ośrodki przemysłowe oraz fabryki. W 1844 roku Cieszkowski uczestniczył jako korespondent „Biblioteki Warszawskiej" w wystawie przemysłowej, jaka odbyła się w Berlinie. W jego relacji

[46] A. Siemianowski, *August Cieszkowski Myśliciel – człowiek czynu*, [w:] *Wybitni Wielkopolanie*, s. 159.
[47] *Ojcze nasz*, t. III, *Czwarta prośba* (*Chleba naszego powszedniego daj nam dzisiaj*), Poznań 1923, s. 198.

z tej wystawy znajdują się słowa świadczące o głębokim podziwie dla cywilizacyjnego postępu oraz dobrym zrozumieniu korzyści, jakie ze sobą przynosi. Oceniając przedstawione osiągnięcia, zauważył:

> [...] naprzód i przede wszystkim widzę w nich wielki zasób pracy ludzkiej, uznaję w nich wypadek trudu fizycznego i moralnego największej części społeczeństwa, środek otrzymania chleba dla milionów naszych współbraci, świadectwo uszlachetnionej i uszlachetniającej się coraz bardziej materii, dowód sił postępującego w cywilizacji ducha [...][48].



August Cieszkowski pod koniec swego życia. Fotografia sprzed 1894 r. [ze zbiorów Cyfrowej Biblioteki Narodowej „Polona"]

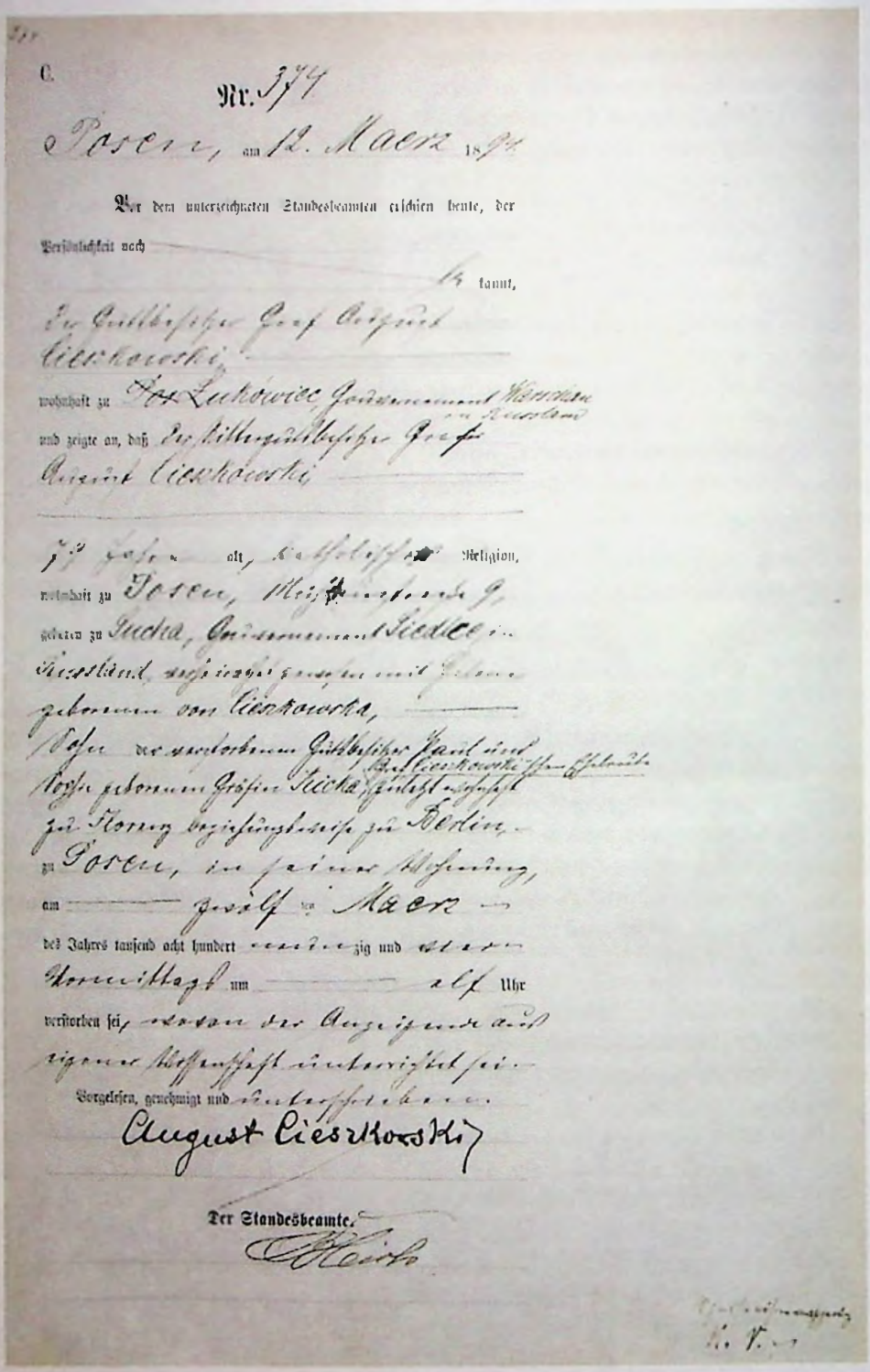
Nieco dalej możemy zaś przeczytać w tej samej korespondencji:

> Zajmuję się przemysłem o tyle, o ile tylko mogę, ale zaiste nie tyle, wyznaję to z żalem, ile bym sam pragnął. Wprawdzie mógłbym był [...] zdać sprawę z jednej przynajmniej klasy wystawionych płodów, z owej gałęzi przemysłu, w której nie wolno jest Polakowi posiadać tylko dyletantyczne wiadomości. Łatwo miarkujecie, że tu o rolnictwie jest mowa, o tym przemyśle, który jest właściwym przeznaczeniem i powołaniem naszym. Wszak żeśmy z natury rolnicy, z upodobania rolnicy, z obowiązku rolnicy. Z pola nazwisko nasze, do pola wychowanie i chęć nasza. Piastową tę spuściznę od wieków uprawiamy i potomkom naszym również do piastowania przekażemy. Na tej więc głównej gałęzi krajowego przemysłu [...] nie wolno się nam nie znać [...][49].

Nie były to tylko piękne słowa – Cieszkowski usiłował wprowadzać w swoich majątkach zmiany o charakterze modernizacyjnym, zarówno dotyczące organizacji produkcji, jak i zastosowania nowych maszyn rolniczych, które sprowadzał z fabryki Hipolita Cegielskiego, swojego przyjaciela.

Posiadając ogromną wiedzę w wielu dziedzinach, będąc wybitnym intelektualistą, August Cieszkowski z pewnością wyróżniał się nadto swoją wrażliwością i dobrocią. Jako Polak i Europejczyk, a także obywatel świata, życząc jak najlepiej Polsce, miał nadzieję, że już w najbliższej przyszłości całe narody, państwa i w ogóle ludzkie społeczności powszechnie przekują *miecze na lemiesze*. To, że zdaniem wielu ówczesnych polityków bardziej „realny" wydawał się program przygotowań do zbrojnej konfrontacji, nie świadczy o naiwności Cieszkowskiego, którą mu niekiedy zarzucano. Zdawał sobie sprawę, że alternatywą

[48] A. Cieszkowski, *List A. Cieszkowskiego do wydawców „Biblioteki Warszawskiej"*, [w:] tegoż, *Pisma rozproszone*, t. II, Warszawa 2019, s. 59–60. Jest to przedruk z „Biblioteki Warszawskiej", r. 1844, t. IV, s. 704–709.
[49] Tamże, s. 60.



C.

Nr. 374

Posen, am 12. März 18 91

Vor dem unterzeichneten Standesbeamten erschien heute, der Persönlichkeit nach bekannt,

der Gutsbesitzer Graf August Cieszkowski,

wohnhaft zu Dom Luchowice, Gouvernement Warschau

und zeigte an, daß der Gutsbesitzer Graf August Cieszkowski

[illegible] alt, katholischer Religion, wohnhaft zu Posen, [illegible], geboren zu Sucha, Gouvernement Siedlce, Königreich Polen, verheirathet gewesen mit [illegible] geborenen von Cieszkowska, Vater der unterbenannten Gutsbesitzer Paul und Rose geborenen Gräfin Sucha, zuletzt wohnhaft zu Homy Regierungsbezirk Potsdam, zu Posen, in seiner Wohnung, am [illegible] des Monats März des Jahres tausend acht hundert [illegible] zig und [illegible] Vormittags um [illegible] elf Uhr verstorben sei, [illegible] der Anzeigende auf eigene Wissenschaft unterrichtet sei.

Vorgelesen, genehmigt und unterschrieben.

August Cieszkowski

Der Standesbeamte.

Akt zgonu Augusta Cieszkowskiego [ze zbiorów Archiwum Państwowego w Poznaniu]

dla pokojowej współpracy (on mówił raczej o różnych formach „asocjacji") jest terroryzm, towarzyszący rewolucjom. Liczył się z możliwością ich wybuchu, jeśli wielcy tego świata nie podejmą koniecznego trudu głębokich społecznych reform. Miał nadzieję, że ewolucyjne procesy powstrzymają wybuch światowej rewolucji.

Trzeba przyznać, że wymagania stawiane przez niego arystokracji były ogromne, przy całej świadomości zakresu pracy, jaką należałoby wykonać. Do tego dochodziły poważne zarzuty kierowane ku „stanom wyższym":

> Stany wyższe i Pospólstwo – dwa bieguny społeczne. Zniesienie pospólstwa przez jego wzniesienie. Co sprawia pospólstwo? brak wychowania tak uczuciowego jak umysłowego, – i brak udziału do rzeczy publicznej. – Pospólstwo przez społeczne wychowanie stanie się dopiero Ludem. Do dziś dnia zasługuje poniekąd na pogardę, z jaką tak zwane wyższe klasy nań spoglądają, – ale ta pogarda końcem końców na kogoż spadać powinna, czy na lud, który rad nie rad musi zostawać pospolitym, czy też na tych, których jest powołaniem i obowiązkiem wznieść owe pospólstwo do godności ludu, a którzy przecież wolą zostawiać go w owej ciemnej i głębokiej otchłani, aby tem większym ponad jego głową panować odstępem[50].

„Społeczne wychowanie", o którym wspomina Cieszkowski w wyżej przytoczonym fragmencie, cały jego ciężar, a w każdym razie ciężar jego organizacji, miał spocząć na „stanach wyższych". To na nich spoczywał także obowiązek ustawicznego kształcenia się, to jest dobrego wykorzystania wszystkich możliwości, jakie dawała pozycja społeczna. Dodajmy jeszcze, że wszystkie te oczekiwania i apele kierowane były do ludzi wolnych, którzy naprawdę poważne zobowiązania, jakie można by krótko określić mianem społecznej służby na rzecz najuboższych, mieli przyjąć na siebie oraz sprostać im całkowicie dobrowolnie. I często to czynili.

Zwolennicy zadekretowanej dobroczynności z pewnością zarzucą poglądom Cieszkowskiego brak realizmu, ale też bardzo trudno byłoby opisać oraz zliczyć wszystkie ludzkie odruchy, jakie wypełniają niezliczone indywidualne życiowe historie. Główny nurt historii ludzkości jest tylko abstrakcją, ostatecznie nabudowaną właśnie na nich. Cieszkowski rozumiał i dostrzegał wysiłki poszczególnych chrześcijan skierowane ku poprawie życia biedniejszych i bardziej poszkodowanych przez los:

> Zaiste czuł zawsze Chrześcijanin niedolę rodu ludzkiego, ubolewał i płakał nad nią i miłością bliźniego t.j. poświęceniem własnem dla dobra innych zapobiegać jej pragnął. Lecz im więcej „indywidualnie" się dla niej poświęcał, tem bardziej ją „socjalnie" za niepokonalną uważał[51].

Według niego dzieje dojrzały już do reform „socjalnych" – za jego czasów, w wieku XIX. Pośród nich istotne okazały się te, które bezpośrednio dotyczyć miały modernizacji rolnictwa. Szczegółowemu omówieniu ich niech się zajmą specjaliści, tutaj należało jedynie pokazać istotne związki między filozofią społeczną a społecznym życiem.

[50] Są to zamieszczone na końcu kolejnej „prośby" uzupełnienia, pochodzące z „manualika" autora, z zachowaniem oryginalnej pisowni (por. *Ojcze nasz*, t. III, Poznań 1923, s. 145).
[51] *Ojcze nasz. Czwarta prośba*, s. 198.

Bibliografia

Źródła

Cieszkowski A., *List A. Cieszkowskiego do wydawców „Biblioteki Warszawskiej"*, [w:] tegoż, *Pisma rozproszone*, t. II, Warszawa 2019, s. 59–60, przedruk z „Biblioteki Warszawskiej", r. 1844, t. IV, s. 704–709.

Cieszkowski A., *O kredycie i obiegu*, Poznań 1911.

Cieszkowski A., *Ojcze nasz*, t. I, *Wstęp i O drogach Ducha*, t. II, *Wezwanie i Pierwsza Prośba*, Poznań 1922; t. III, *Prośby Druga do Siódmej i Amen*, Poznań-Warszawa-Łódź-Toruń 1923.

Cieszkowski A., *Ojcze nasz*, t. II, Wezwanie, Poznań 1899.

Cieszkowski A., *Szkic do Curriculum vitae* (1838), [w:] tegoż, *Pisma rozproszone*, t. I, Warszawa 2019, s. 5–7.

Cieszkowski A., *Organizacja handlu drzewem i przemysłu leśnego*, „Biblioteka Warszawska", r. 1843, t. I, s. 112–143.

Hoene-Wroński J. M., *Prodrom mesjanizmu albo Filozofii absolutnej*, tłum. J. Jankowski, Lwów-Warszawa 1921.

Opracowania

Bartula P., *Dzieła zebrane*, Kraków 2019.

Bartula P., *Jako w niebie tak i na ziemi. August Cieszkowski redivivus*, Kraków 2006.

Borowska E., *Mickiewicza i Cieszkowskiego filozofia końca filozofii*, [w:] *Romantyzmy polskie*, pod red. A. Dziedzic, T. Herbicha, S. Pieróga, P. Ziemskiego, Warszawa 2016, s. 49–71.

Dębicki L., *Do wspomnień o Auguście Cieszkowskim*, [w:] *Z teki dziennikarskiej*, Kraków 1895.

Grzeszczak J., *Joachim z Fiore i filozofia dziejów*, [w:] *Przewodnik po filozofii średniowiecznej. Od św. Augustyna do Joachima z Fiore*, pod red. A. Kijewskiej, Kraków 2012, s. 341–358.

Janeczek S., *„Ojcze nasz" Augusta Cieszkowskiego – ideologia, filozofia religijna, katolicka nauka społeczna? Przegląd stanowisk*, [w:] *Romantyzmy polskie*, pod red. A. Dziedzic, T. Herbicha, S. Pieróga, P. Ziemskiego, Warszawa 2016, s. 7–47.

Karwat J., *Wybitni Wielkopolanie. Bł. Edmund Bojanowski i hr. August Cieszkowski w 200. rocznicę urodzin*, Wprowadzenie oraz nota o „Forum Lubońskim", Luboń 2014, s. 7–14.

Łętocha R., *Tradycja i postęp. August Cieszkowski – prekursor katolicyzmu społecznego na ziemiach polskich*, [w:] *O dobro wspólne. Szkice z katolicyzmu społecznego*, Kraków 2016.

Sajdek W., *Postęp bez rozboju. Podstawy teorii dynamizmu społecznego w filozofii Augusta Cieszkowskiego*, Lublin 2008.

Sajdek W., *Polski Sokrates. Pojęcie czynu w filozofii Augusta Cieszkowskiego*, Lublin 2013.

Siemianowski A., *August Cieszkowski: myśliciel – człowiek czynu*, [w:] *Wybitni Wielkopolanie. Bł. Edmund Bojanowski i hr. August Cieszkowski w 200. rocznicę urodzin*, Luboń 2014, s. 157–170.

Skrzydlewski ks., *Kwestya socyalna w Ojcze-Naszu hr. Augusta Cieszkowskiego*, „Przegląd Kościelny" 1902, t. I, s. 383–387.

Walicki A., *August Cieszkowski*, [w:] *Polska myśli filozoficzna i społeczna*, Warszawa 1973, s. 395–442.

Wawrzynowicz A., *Filozoficzne przesłanki holizmu historiozoficznego w myśli Augusta Cieszkowskiego*, Poznań 2010.

Wawrzynowicz A., *Wstęp*, [w:] A. Cieszkowski, *Pisma rozproszone*, t. I, Warszawa 2019.

EWA JAROSŁAWA BUCZYŃSKA
„Wierzeniczenia" czasopismo

Działania Augusta Cieszkowskiego na rzecz rolnictwa i edukacji rolniczej w oczach jemu współczesnych

Po ukończeniu studiów w Berlinie w 1836 roku, a zwłaszcza po powrocie z zagranicy w 1840 roku August Cieszkowski praktycznie zmierzał się z gospodarowaniem na roli, zarządzając dobrami surhowskimi na Lubelszczyźnie. Zapewne czynił to też jako właściciel wsi Dobrin i Kappe, czyli dziś Debrzno Wsi i Trudnej. Nabywszy 2 lipca 1842 roku Wierzenicę został polskim ziemianinem w Wielkopolsce pod pruskim jarzmem. Większość ówczesnych wielkopolskich ziemian była właścicielami i zarazem gospodarzyła, choć niemal z reguły nie miała rolniczego wykształcenia. W drugiej połowie stulecia musieli oni skuteczną gospodarką walczyć o utrzymanie ziemi w polskich rękach. August Cieszkowski dodatkowo łączył troskę o stan materialny z działalnością naukową, społeczną i polityczną. Był ziemianinem nie tylko z urodzenia, ale i działania. Z czasem zaangażowawszy się w szereg różnych działań osobiście, nie prowadził gospodarki rolnej, pozostawiając ją dzierżawcom. Jednak wysnuwanie na tej podstawie wniosków, że nie zajmował się gospodarowaniem w swoich dobrach, to bardzo mylne przekonanie. On umiejętnie ją organizował, kiedy podpisywał kontrakt na dzierżawę Wierzenicy z Teodorem Dembińskim, jednoznacznie obwarował w nim wymogi dotyczące płodozmianu, nawożenia, melioracji gruntów, zadrzewień przydrożnych i śródpolnych. Świadom dokonującego się w drugiej połowie XIX wieku postępu technicznego i organizacyjnego w rolnictwie, sprowadzał maszyny rolnicze. Znajomości problematyki wiejskiej dowodzi też jego praca *O ochronach wiejskich* z 1842 roku mówiąca o potrzebie zapewnienia dzieciom wiejskim opieki i wychowania przedszkolnego. Paulina Wilkońska, pisząc o spotkaniu w 1842 roku w salonie Katarzyny z Lipińskich Lewockiej, wydała o nim chyba jedną z pierwszych opinię:

> Spotkałam tamże wtedy po raz pierwszy pana Augusta Cieszkowskiego, autora znakomitego i wielkiego rozgłosu dzieła wydanego przed laty parę: *Du credit et de la circulation*. Dalej głębokiej nauki *Prolegomena zur Historiosophie*, *Gott und Palingenesie* i *O filozofii jońskiej*. Nadto leżała na stole i praca jego *O ochronkach wiejskich*[1].

[1] P. Wilkońska, *Moje wspomnienia o życiu towarzyskim w Warszawie*, Warszawa 1959, s. 28.

Jak wynika z dalszej relacji Wilkońskiej sprawa ochronek nie przypadła do gustu wojewodzinie Annie Nakwaskiej: „Takie ochronki mogą urządzać dziedzice na jednej wiosce, ale kto ma dobra tutaj, na Wołyniu i w Galicji, toż niepodobna, by mógł zajmować się nimi"[2].

Jednak Cieszkowskiemu nie przeszkadzało to w założeniu ochronki w swoim majątku w Wierzenicy i propagowaniu tej idei wspólnie z bł. Edmundem Bojanowskim. Gdy wyjść od pierwszych słów dotyczących związku Augusta hr. Cieszkowskiego z rolnictwem wypowiedzianych przez biskupa Edwarda Likowskiego nad jego trumną 16 marca 1894 roku, to w zasadzie należałoby uznać, że nie było takiego:

> Ś. p. August Cieszkowski, czując, że Bóg nie na to tak hojnie darami ducha Go uposażył, aby skibę ojczystą orał i ziarno w nią siał, obrał sobie wcześnie zawód naukowy jako zadanie życia i odtąd przez wytrwałą a nieznużoną pracę wznosi się wciąż na coraz wyższe wyżyny ducha, a w miarę tego, co raz to rzuca wśród społeczeństwa swego kosztowne perły prawd głębokich i bogate snopy światła[3].

No bo skoro nie orał i nie siał, to jego związek z rolnictwem kończył się na konsumowaniu płodów rolnych. Ale w dalszej części Likowski zwrócił uwagę, że w szerokim spektrum jego rozmyślań nie zabrakło myśli związanych mniej czy bardziej bezpośrednio z rolnictwem:

> Przeciwnie ś. p. August Cieszkowski w tym samym czasie, kiedy rozwięzuje najgłębsze zagadnienia filozoficzne, z równym zapałem poświęca pióro swoje kwestyom społecznym i ekonomicznym. Gdy bowiem przeciw panteistom berlińskim zagłębia się w dochodzenie istoty i broni osobowości Boga, a zarazem nieśmiertelności duszy ludzkiej, podaje równocześnie sposoby polepszenia doli robotników na wsi, określa zasady kredytu i obiegu, uczy jak mają być zakładane ochronki dla małych dzieci, czem tam te dzieci mają być zabawiane, karmione, czego uczone. To dziwne połączenie w jednym duchu nie powiem sprzecznych, ale różnorodnych kierunków, to zajmowanie się maluczkiemi na oko i codziennego życia sprawami obok zagadnień najwznioślejszych, czem wytłómaczyć?[4]

Nawiązał też do jego najważniejszego dzieła związanego z pedagogiką rolniczą i pracą organiczną z drugiej strony: „To Go widzimy mimo już podeszłego wieku krzątającego się około założenia szkoły rolniczej w Żabikowie; to uczestniczącego w zjazdach uczonych ekonomistów, socyologów"[5].

Choć nie sposób podważać słów o braku bezpośredniej pracy Cieszkowskiego na roli, to jak trafnie ujął to Franciszek Chłapowski, w tym zakresie łączył on w sobie cechy wizjonera i organizatora nauki rolniczej:

> W późniejszym już wieku Cieszkowski z zamiłowaniem powracał do kwestyi zastosowania elektryczności w rolnictwie. Choć, o ile wiem, nikt dotąd nie wziął się jeszcze do praktycznego przeprowadzenia tej myśli, kto wie, czy sami nie doczekamy się tego, że ją kto wyzyska i rozpowszechni. Obecnie wydawać się ona może niejednemu

[2] Tamże, s. 29–30.
[3] E. Likowski, *Mowa żałobna powiedziana nad zwłokami śp. Augusta hr. Cieszkowskiego w kościele podominikańskim w Poznaniu dnia 16 marca 1894 roku*, Poznań 1894, s. 7.
[4] Tamże, s. 9.
[5] Tamże, s. 11.





Dwa ujęcia Augusta Cieszkowskiego. Fotografie wykonane ok. 1865 r. przez L. Hasse w Berlinie [ze zbiorów Cyfrowej Biblioteki Narodowej „Polona"]

> równie dziwaczną i śmieszną, jak ojcom naszym pomysł rozwieszania na drągach drutów telegraficznych, „które lada pastuch może zniszczyć". Jak nam samym nieprawdopodobną utopią się wydaje dostarczanie elektromotorycznej siły do mieszkania robotnika[6].

Nawet w Poznaniu elektroenergetyka była na etapie planów a co dopiero mówić o wsi:

> Pierwsze elektrownie w okolicy Poznania powstały w gminach Jeżyce w 1895 r., Łazarzu – w 1897 r. i Wildzie w 1898 r. Za początek poznańskiej energetyki przyjmuje się jednak rok 1904, kiedy to oddano do użytku elektrownię z prawdziwego zdarzenia przy ul. Grobla[7].

W Wierzenicy przed II wojną światową i w latach powojennych we młynie pracowała niewielka turbina elektryczna. Prąd z niej wieczorami zasilał dwór i szkołę. Jego niewielka ilość wystarczała tylko na oświetlenie, był to prąd o napięciu 110 wolt (V). Kie-

[6] F. Chłapowski, *O stosunku ś.p. Augusta Cieszkowskiego do nauk przyrodniczych w ogóle, a do wydziału przyrodniczego w szczególności*, Poznań 1895, s. 9.

[7] S. Lamęcki, *Krótka historia prądu w Poznaniu: od koszulki Auera do Elektrowni Garbary*, dostępny w internecie: https://poznan.wyborcza.pl/poznan/1,109268,20710970,od-koszulki-auera-do-elektrowni-garbary-krotka-historia-pradu.html [dostęp: 29 sierpnia 2020].

dy Cieszkowski tam mieszkał, we wsi nie było prądu. Cała wieś została zelektryfikowana 15 stycznia 1955 roku.

A działania na rzecz nauki, w szczególności rolniczej tak opisał:

> Nie potrzebuję się rozwodzić tutaj nad staraniem jego o podniesienie rolnictwa w kraju. Gdy nie udało mu się jako posłowi uzyskania osobnej wszechnicy dla Poznania, wszak on to ofiarował znaczną część swego majątku na cele wyższej szkoły rolniczej imienia „Haliny", którą chciał mieć pierwotnie pod swojem okiem w Wierzenicy i dla której dopiero później, gdy na tak odległy od Poznania punkt się nie zgodzono, zakupił Żabikowo. Zaiste nie jego to wina, że szkoła ta nie wielkie stosunkowo wydała owoce. Przebolawszy jej upadek, długo jeszcze nosił się z myślą przeznaczenia tego majątku na instytucye podobny cel mające, ofiarując gościnność dla stacyi doświadczalnej i chemicznej, dając zapomogi na utworzenie stacyi meteorologicznej w Żabikowie; był on gotów poprzeć każdą próbę założenia tam jakiejś szkoły lub instytucyi pożytecznej. O hojności jego dla uczącej się młodzieży, hojności nie oficyalnej ale pokryjomej, mógłbym dużo powiedzieć, lecz nie tu na to miejsce[8].

Bardzo dużo o tym jak współcześni postrzegali jego dokonania związane z rolnictwem, widziane w bardzo szerokim spektrum, dowiadujemy się z wystąpień podczas jubileuszu 50-lecia pracy naukowej Cieszkowskiego w Poznaniu 10 września 1893 roku. Najwięcej w tej kwestii powiedział w imieniu zarządu Centralnego Towarzystwa Gospodarczego dla Wielkiego Księstwa Poznańskiego dr Tadeusz Kryspin Jackowski z Pomarzanowic, syn patrona kółek rolniczych Maksymiliana:

> Udział Centralnego Towarzystwa Gospodarczego w półwiekowem święcie Twej pracy, Czcigodny Panie Hrabio, jest jedynym w swoim rodzaju wypadkiem, bo nie było dotąd przykładu, żeby stowarzyszenie rolnicze, jako takie, składało hołd Mężowi, który całe życie swoje poświęcił badaniom abstrakcyjnym, a w najznaczniejszej może nawet części metafizycznym[9].

Dalej uzasadnił swoje słowa tym, że mimo działalności naukowej i mazowieckich korzeni nie był oderwany od spraw codziennych:

> Ale też pomiędzy filozofami nie było żadnego, któryby nie tylko przez okoliczności przypadkowej natury, lecz i przez treść istotną swoich pomysłów był tak bliskim rolniczego społeczeństwa, jak autor „Ojcze nasza". Zazwyczaj mężowie oddani oderwanej nauce, sięgającej po odsłonięcie odwiecznych zagadek bytu, zachowują się wobec powszednich zajęć życia obojętnie, jeżeli nie lekceważąco. Twój natomiast umysł, Czcigodny Panie Hrabio, równocześnie budował gmach historyozofii, sięgający szczytami w przyszłą epokę Królestwa Bożego na ziemi, i zajmował się potrzebami rolnictwa. W jednym prawie i tym samym czasie wyszły z druku „Ojcze nasz" i „Rozprawa o polepszeniu doli robotników wiejskich", której zawdzięczamy pomysł oparcia zapłaty na partycypacyi, myśl nową a zdolną złagodzić naprężony stosunek między pracodawcami i robotnikami, podnieść byt materyalny obudwóch [sic!] i rozwiązać przez to do pewnego stopnia kwestyą socyalną.

[8] F. Chłapowski, *O stosunku ś.p. Augusta Cieszkowskiego*, s. 12.

[9] *Przedmowa: jubileusz hr. Augusta Cieszkowskiego*, „Roczniki Towarzystwa Przyjaciół Nauk Poznańskiego" 1894, t. XX, s. LVII.

> W następnych latach równocześnie powstawały w rękopiśmie dalsze tomy „Ojcze nasza" i wzbogacała się biblioteka wierzenicka w plany gmachów dla Akademii Rolniczej, która stanąć miała, a nawet budować się zaczęła tutaj na wielkopolskiej ziemi. Tem większą winniśmy Ci wdzięczność, Czcigodny Panie Hrabio, za takie uwzględnienie naszej dzielnicy, że i pochodzenie i majątki rodzinne z Mazowszem Cię wiązały[10].

Nie pominął też kwestii szkoły żabikowskiej, wiążąc ją razem z szerszą kwestią kredytu rolniczego:

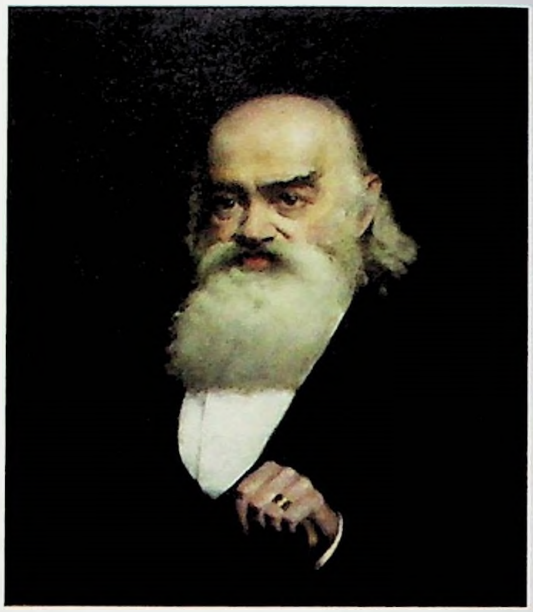
> Niestety rok 1863, który brzemieniem nieszczęść zaciężył prawie najsrożej na tamtych stronach, plan założenia Akademii rolniczej w Wierzenicy udaremnił, ale myśl pozostała i przeobraziła się z biegiem czasu w Szkołę rolniczą Imienia Haliny w Żabikowie. Tę piękną kartę w dziejach krajowego rolnictwa zawdzięczamy przedewszystkiem, Czcigodny Panie Hrabio, Twoim staraniom i ofiarności. A chociaż szkoła upadła – dla tych samych powodów, dla których wszystkiemu co dobre, tak trudno ostać się u nas, bądź co bądź zainaugurowała ona pomiędzy naszymi ziemianami kierunek naukowy i zajmowanie się coraz to gorliwsze nie tylko praktyką samą, ale i teoryą agronomiczną, porówno z rolnikami krajów od nas na zachód leżących.
> Jeżeli mimo to położenie ekonomiczne naszego rolnictwa jest smutnem, to wywołanem ono zostało w znacznej części przez przyczyny od nas niezależne, które tu nie pora wyliczać.
> O jednej tylko klęsce wspomnę, o kwestyi waluty, a to dla tego, że przewidywałeś ją Czcigodny Panie Hrabio, już przed pół wiekiem przeszło, pisząc dzieło „Du credit et de la circulation". Czytamy tam przestrogę, żeby państwa doświadczywszy już złych następstw, jakie pociąga za sobą fluktuacja cen złota i srebra, nic czekały, aż przyjdzie kryzis nowa, a od swych poprzedniczek jeszcze może straszniejsza, ale aby ja uprzedziły zaprowadzając u siebie zupełnie nowy środek zapłaty. Taką nową monetą byłyby – czytamy w „Du credit et de la circulation" – bilety z rentą, billets a'rentes, oparte na hipotekach i podatku gruntowym. My rolnicy odczuwamy doskonale konieczność tak radykalnej zmiany stosunków monetarnych, bo nam podrożenie obecne pieniędzy zaszkodziło najwięcej. Zniżka cen naszych produktów postępuje naprzód równym krokiem z podnoszeniem się ceny złota, i każdy z niepokojem patrzy w przyszłość i pyta, co to będzie? Przyszłość, – to wiek otoczony tajemnicą i niepewnością, a więc i cieniem smutku dla tych nawet, co we wszelkich warunkach pomyślności żyją; – a cóż ma o niej myśleć nasz naród i nasz stan rolniczy, w którym tyle rodzin ku upadkowi się chyli? Gdyby nie ufność, że i dla nas jeszcze dzień pogodny zabłyśnie, to chyba by duch nasz
> ... upadł w tę przepaść zwątpienia,
> Gdzie światło wszelkie w noc ciemną się zmienia[11].

Bardzo trafnie odniósł się też do tego, że Cieszkowski był przeciwnikiem walki zbrojnej, a zarazem zwolennikiem budowania w duchu pracy organicznej:

> Wiary w przyszłość nigdyśmy nie stracili, ale zatracać ją w nas zaczęli małoduszni, dla których sprawa najświętsza słabą jest, gdy po jej stronie nie widzą armat, i bagne-

[10] Tamże, s. LVII–LVIII.
[11] Tamże, s. LVIII–LIX.

tów. I dla ich to poskromienia Pan Bóg nam zesłał Ciebie, Czcigodny Panie Hrabio, który tę wiarę naszą podniosłeś do wysokości Bożego Objawienia, który w Modlitwie Pańskiej wykazałeś zapowiedź spełnienia się jej zupełnego, który ją poparłeś swym filozoficznym systemem. A na samem pokazaniu dobrej przyszłości nie poprzestając, wskazałeś drogę, po której tam iść winniśmy i scharakteryzowałeś ją w słowach: „Dziś nie ma już co znosić, dziś wznosić, podnosić trzeba." Doniosłości tych słów nikt serdeczniej, niż rolnicy wielkopolscy, nie zrozumiał, bo nikt gorliwiej nie jął się pracy nad podniesieniem ludu, aby tenże – cytuję tu Twoje zdanie, Czcigodny Panie Hrabio, – jak najprędzej osiągnął moralne i materyalne środki do wykonania praw obywatelskich, jakie posiada, i aby „podołał de facto powołaniu de iure".[...]



Portret Augusta Cieszkowskiego pędzla Marcelego Krajewskiego [ze zbiorów Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk]

Wielkopolscy rolnicy, pragnąc dać wyraz choć słaby czci, miłości i wdzięczności, jaką żywią dla Tego, którego geniusz poruszył, przewidział i objaśnił tyle spraw ich blizko dotyczących przesyłają ten dyplom, mianujący Cię, Czcigodny Panie Hrabio, Członkiem Honorowym Towarzystwa Centralnego Rolniczego dla W. Ks. Poznańskiego. A do życzeń lat długich i zdrowia czerstwego, jakie ze wszech stron odbierasz i, które całą duszą podzielamy, Czcigodny Panie, niechaj nam wolno będzie jeszcze jedno dołączyć, obyś, Panie Hrabio, doczekał się jak najprędzej tej pociechy, żeby cały naród przejął się zasadą Twego życia i Twej filozofii: „Trzeba budować, a nie burzyć", i aby uwierzył Twej nauce, że wieczną negacyą i nie dostrzeganiem dobrego żyją tylko złe duchy, a że warukiem [sic!] dobrej przyszłości jest jedynie dodatni i chrześciańskim duchem przenikniony czyn[12].

Treści związane z Wyższą Szkołą Rolniczą im. Haliny znalazły się też w treści dyplomu wręczonego jubilatowi:

> Centralne Towarzystwo gospodarcze w Wielkiem Księstwie Poznańskiem ma zaszczyt mianować Jaśnie Wielmożnego Pana Augusta hr. Cieszkowskiego, doktora prawa honoris causa, filozofii doktora, krakowskiej Akademii umiejętności oraz wielu uczonych Towarzystw członka, poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk prezesa, swym

[12] Tamże, LIX–LX.

członkiem honorowym, cześć głęboką i hołd przynależny oddając temu, który w modlitwie: „Ojcze nasz" zapowiedź zwycięztwa zasad chrześcijańskich w przyszłym pochodzie ludzkości po zakrytych dotąd drogach ducha wykazał, a przez pracę nad Ligą, założoną celem przejścia od wielkich myśli w czynów stal, stany wszystkie do zjednoczenia sił w społecznej pracy zachęcał; potem dziełami wiekopomnemi z dziedziny gospodarstwa społecznego tejże nauki zdobycze, a narodu polskiego u postronnych sławę znakomicie pomnożył i dla szkoły rolniczej imienia „Haliny" Żabikowo oddając, tak ofiarności obywatelskiej jak poszanowania nauki agronomicznej współczesnym wspaniały przedstawił przykład[13].

Więcej o tej szkole powiedział Napoleon Urbanowski i odczytał następujący adres od profesorów byłej Wyższej Szkoły Rolniczej w Żabikowie:

Jaśnie Wielmożny Panie Hrabio!
Wychowanie publiczne, zapewniające normalny rozwój narodu, musiało być pierwszą i najważniejszą troską naszej części kraju, która oderwana od swej całości, zupełnie pozbawioną została bezpośredniej sposobności do publicznego wykształcenia w języku własnym. Kraj nasz, przeważnie z rolnictwa żyjący, o dobro i podniesienie tej właśnie gałęzi bogactwa narodowego starać się był zniewolonym.
W takim to dobrze zrozumianym interesie społeczeństwo nasze poczęło robić starania celem założenia szkoły rolniczej.
Wszystkie jednakże usiłowania te byłyby pozostały na zawsze w granicach pragnień, gdybyś Ty, Panie Hrabio, do ksiąg mądrości narodowi złożonych nie był dołączył czynu, kładącego fundamenta pod przybytek nauki rolniczej w Wierzenicy. Brzemienne w skutkach wypadki nie dozwoliły Ci dokończyć rozpoczętego dzieła. Po ukojeniu strapionego rozbiciem naszych nadziei umysłu, wziąłeś się, Panie Hrabio, pod hasłem pracy organicznej napo wrót do zamierzonego dzieła, nawiązując w Żabikowie nić w Wierzenicy przerwaną.
I to Twoją, Panie Hrabio, ofiarnością i zapobiegliwością stanęła w całej okazałości świątynia wiedzy gospodarstwa wiejskiego: Wyższa szkoła rolnicza imienia „Haliny" w Żabikowie.
Wkrótce nowa instytucya zyskała szeroki a zasłużony rozgłos w kraju i za granicą, rozjaśniając umysły młodzieży i budząc do życia siły dotychczas uśpione. To też, chociaż w zamęcie wypadków ukochane Twe, Panie Hrabio, dzieło po kilku latach działania chlubnego istnieć przestało, posiew jednakże nie zginął, a w pracy narodowej i ekonomicznej uczniów dawniejszej szkoły plon bujny wydał dla kraju.
My, byli profesorowie szkoły żabikowskiej, a świadkowie Twej, Panie Hrabio, szczytnej dla niej działalności i ofiarności, składamy Ci wyrazy wdzięczności i czci, a łączymy się do ogólnego hołdu, jaki Ci cała Polska składa w dniu dzisiejszym złotego jubileuszu Twej pracy.
Cześć i chwała temu, który potęgę słowa i szlachetny czyn w harmonijną całość łączyć umie[14].

Podpisało go 11 dawnych profesorów.

[13] Tamże, s. LXI–LXII.
[14] Tamże, s. LXI–LXII.

W podobnym duchu w imieniu 103 byłych uczniów Wyższej Szkoły Rolniczej w Żabikowie wypowiedział się Wojciech Gniatczyński z Poznania:

> Jaśnie Wielmożny Panie Hrabio!
> Dziś, gdy cała Polska oddaje hołd potędze słowa Twojego, dziś my czoło schylamy, aby uczcić słowa tego piękne wcielenie – Twój czyn.
> Wielki Twój umysł zrozumiał, że nie dość na ołtarzu narodowym składać księgi mądrości, promieniejące blaskiem nowych idei, nie dość pochodnią teoryi rozjaśniać drogi przyszłości, lecz że należy nadto ekonomiczne wychowanie rolniczego narodu w praktyczne ująć formy i drogoskaz [sic!] jutra w postaci szkoły agronomicznej zbudować. Tyś szkoły Żabikowskiej, Jaśnie Wielmożny Panie Hrabio, był fundatorem, nadając jej imię szlachetnej małżonki Twojej „Haliny".
> To też my dawniejsi tej szkoły uczniowie przychodzimy dziś z wyrazami wdzięczności i podzięki za daną nam sposobność ogrzania serc naszych i rozjaśnienia umysłów światłem pochodni, którą Ty, Jaśnie Wielmożny Panie Hrabio, zapaliłeś, a zaręczamy, że ziarno, które w nasze serca wrzucono, pielęgnujemy starannie, bo wspólnie z nauką, zbudowani Twoim przykładem, zaczerpnęliśmy w szkole Żabikowskiej miłość Ojczyzny, która Ty sam tak gorąco ukochałeś.
> Pozwól, Jaśnie Wielmożny Panie Hrabio, byśmy głos nasz dołączyć mogli do chóru uwielbienia i czci, jakie całe społeczeństwo w dniu złotego jubileuszu chlubnej pracy u stóp Twoich składa[15].

Do kwestii bardziej praktycznych, potrzeby kształcenia inżynierów rolnictwa i szkoły im. Haliny nawiązał jako delegat kółka rolniczego ostrzeszowsko-kępińskiego Teodor Dembiński z Lubczyny. Swego czasu dzierżawca Wierzenicy, reprezentujący Cieszkowskiego na otwarciu Szkoły Rolniczej im. Haliny w Żabikowie 21 listopada 1870 roku:

> Przychodzę od kresów wielkopolskiej ziemi, przywożę od ziemian powiatów ostrzeszowskiego i kempińskiego pozdrowienie i cześć, dostojny Jubilacie!
> My, co mieszkamy na ważkim przesmyku, kędy z jednej strony okala nas Korona, z drugiej Śląsk nasz starożytny i granice ziem niemieckich – my może więcej od innych umiemy ocenić zasługi Mężów, co stoją na straży praw naszych narodowych, są nam przykładem nieustannej a pożytecznej pracy, a duchem wieszczym zapowiadają nam lepszą przyszłość. Twoje zasługi szeroko zostały dzisiaj wygłoszone, dostojny Jubilacie, my widzimy Cię nieustanie czynnym w Towarzystwach naszych rolniczych, w Kółkach włościańskich, a pamiętne są słowa Twoje, wyrzeczone na walnem zebraniu Nakowej [sic!] Pomocy: „My inżenierów rolnictwa potrzebujemy i w tym kierunku niech Szanowna Dyrekcya skupi swoje siły." Pragnęlibyśmy chociaż w części wyrównać Ci w tej wielkiej miłości do kraju, ciągłej dla niego pracy i w powściągliwości wymagań a zarazem w wierze silnej w odrodzenie się narodu. Zasługi około szkoły żabikowskiej podnieśli już inni panowie, jabym tylko chciał przypomnieć godło, któreś przesłał przy otwarciu takowej z zagranicy w wyrazie „Laboremus", z życzeniem, aby ono złotemi głoskami wyryte zostało w sercach młodzieży, a mogę Cię zapewnić, że i my sobie je spamiętaliśmy, kreśląc je pługiem na ojczystej ziemi.

[15] Tamże, s. LXII–LXIII.

Żyj w długie lata dostojny Jubilacie!
Niech wyda obfity plon Twój zacny zasiew![16]

Wielokierunkowość zainteresowań badawczych i znaczenie szkoły żabikowskiej podkreślił reprezentant Galicji Stanisław Tarnowski:

> Nowym dowodem tej rzadkiej zdolności i właściwości ogarnięcia wielu kierunków umysłem, i organizowania, prowadzenia ich w praktyce, dowodem zarazem obywatelskiego ducha i ducha ofiary, była szkoła rolnicza w Żabikowie. Krajowi miała dostarczać wykształconych gospodarzy, założycielowi (w nagrodę) przechować u ludzi z imieniem pamięć jego zmarłej żony[17].

Odpowiadając na skierowane pod swym adresem słowa uznania, August Cieszkowski, jak sam przyznał, z jednej strony był zdziwiony słowami przedstawiciela CTG, z drugiej nie omieszkał podnieść kwestii strajków i emigracji:

> Nie mniej wzruszyły mnie słowa przedstawiciela Towarzystwa agronomicznego, zacnego syna czcigodnego Patrona Kółek rolniczych. Z początku przemówienia swego zadziwił mnie wprawdzie, szukając, jaka może być łączność moich prac z Centralnem Towarzystwem. Ale później ucieszyłem się bardzo wzmianką o usiłowaniach moich nie tylko teoretycznych, ale i praktycznych w kwestyi partycypacyi.[...] Wielką by to było pociechą dla mnie, gdyby Towarzystwo rolnicze znalazło w każdym powiecie choćby po jednym chętnym do takich prób, a kwestya, zdaje mi się, zasługuje na to, bo jeżeli już na Zachodzie uznano, że to jest jedyny sposób zapobiegania strejkom, to u nas, gdzie, nie chorujemy jeszcze dzięki Bogu na strejki, ale chorujemy na równie dolegliwą klęskę, na emigracyą ludową, jeżeli tedy jest nadzieja tym sposobem wstrzymać ją albo uśmierzyć, to mnie się zdaje, że warta jest trudu. Wszakże wszystkim nam serce się kraje na każdą wiosnę, kiedy widzimy, jak tłumy oblegają dworce kolejowe, jak całe rodziny, matki z dziećmi, opuszczają kraj i w nieznaną obczyznę wędrują[18].

Mówiąc o strajkach Cieszkowski nawiązywał zapewne do swojej pracy *Zur Verbesserung der Lage der Arbeiter auf dem Lande, (...) 17 Mai 1845*. Kiedy 2 lipca 1842 roku Cieszkowski stał się właścicielem Wierzenicy, z którym to miejscem najpewniej od początku zamierzał związać się na stałe jako właściciel, musiał funkcjonować w zupełnie innych niż w Królestwie Polskim, gdzie nadal obowiązywała pańszczyzna, warunkach ekonomicznych:

> Jako właściciel Wierzenicy Cieszkowski, jak wszyscy inni wielkopolscy właściciele ziemscy w owych latach, zetknął się z zagadnieniem robotników rolnych. W miarę jak dzieło uwłaszczenia w Wielkopolsce zbliżało się do końca, potęgowało się wrzenie wśród rzesz proletariatu wiejskiego, nie objętego owym dziełem. Robotnicy folwarczni i służba u bogatych chłopów coraz głośniej i coraz natarczywiej zaczęli żądać parcelacji nie tylko domen, ale i folwarków prywatnych. Cieszkowski zabrał się do ratowania zagrożonej owym wrzeniem wielkiej własności, występując z pomysłem dopuszczenia robotników folwarcznych do udziału w zyskach z gospodarstwa. W ten sposób chciał

[16] Tamże, s. LXVII.
[17] S. Tarnowski, *Przedmowa: przegląd prac naukowych hr. Augusta Cieszkowskiego*, „Roczniki Towarzystwa Przyjaciół Nauk Poznańskiego" 1894, t. XX, s. XXXIII.
[18] „Roczniki Towarzystwa Przyjaciół Nauk Poznańskiego", t. XX, s. LXVII–LXIX.



Awers i rewers medalu z brązu, wybitego w 1924 roku dla uczczenia Augusta Cieszkowskiego. Autorem medalu był Jan Wysocki [ze zbiorów Muzeum Narodowego Rolnictwa i Przemysłu Rolno-Spożywczego w Szreniawie, nr inw. MNR H-565]

stworzyć tożsamość interesów dwóch walczących ze sobą klas społecznych, polepszyć byt materialny robotników i ocalić istnienie folwarków. Pomysł swój wprowadził w życie w Wierzenicy, a dnia 17 maja 1845 r. poddał go pod dyskusję na drugim walnym zebraniu Towarzystwa Rolniczego dla Marchii i Dolnych Łużyc. Wykład ten został w roku następnym wydrukowany w Berlinie po niemiecku, a w przekładzie francuskim w zeszycie październikowym „Journal des Economistes" z r. 1845. Przekładu polskiego nie ma. Wobec tego o całym pomyśle Cieszkowskiego wiemy tylko tyle, ile o nim powiedział Libelt w swej krytyce zamieszczonej w „Roku". Recenzent wykazuje, że autor za nisko obliczył wkład robotnika folwarcznego do gospodarstwa, uwzględniając tylko jego wynagrodzenie gotówkowe, a pomijając zapłatę uiszczoną w naturze. A ponieważ otrzymywane wynagrodzenie miało być podstawą do ustalenia udziału robotnika w zyskach, przeto przy najwyższym spotęgowaniu produkcji folwarcznej robotnicy otrzymywaliby rocznie tylko grosze, a tysiące talarów płynęłyby do kieszeni właściciela. Cieszkowski w odpowiedzi swej wprawdzie wykazał, że Libelt w swoim rachunku pomylił się, to jednak nie uratowało samego pomysłu. Interesowano się nim jednakże jeszcze długo. W r. 1894 ukazał się w Wenecji przekład włoski owego wykładu Cieszkowskiego z r. 1845[19].

Przywołanego włoskiego przekładu swojego dzieła Cieszkowski chyba nie doczekał, ale najpewniej był poinformowany o jego powstawaniu. Był on ewidentnym przejawem zainteresowania tą kwestią, niestety nie na ziemiach polskich, gdzie przebrzmiał bez echa.

We wcześniejszych latach działania Cieszkowskiego spotykały się z bezpośrednią lub pośrednią nienajlepszą czy wręcz negatywną oceną. Przykładem tego dyskusja w CTG. Na

[19] A. Wojtkowski, *August Cieszkowski*, [w] *Wielkopolanie XIX wieku*, pod red. W. Jakóbczyka, Poznań 1969, s. 148.

początku 1868 roku Cegielski zasugerował, iż CTG winno zakładać szkołę własnymi środkami:

> Pierwszą z tych spraw, na którą oczy wszystkich są zwrócone, która przewodniczo i wybitnie stoi pomiędzy innemi, jest sprawa szkoły rolniczej. Głównemi filarami tego projektowanego instytutu miały być oferty PP. hr. Jana Działyńskiego i hr. Cieszkowskiego, które w zeszłym już roku, jak Szanownemu Zgromadzeniu z sprawozdania Zarządu wiadomo, słabe budziły nadzieje, a dzisiaj za całkiem upadłe uważać je należy; podniesienie funduszu, jaki założyciele Spółki Bazarowej na utworzenie szkoły rolniczej przeznaczyli, przed walnem zebraniem akcyonaryuszów, – które niewiadomo kiedy zwołanem zostanie, – nie może nastąpić; oferty wreszcie, jakie na początku z. r. Zarządowi osoby prywatne robiły, były tego rodzaju, że bez uszczerbku interesów materyalnych Towarzystwa przyjąć ich nie mógł. Wyczekawszy długi przeciąg czasu na ziszczenie danych obietnic bezskutecznie, przekonał się Zarząd, że Centralne Towarzystwo drogą rachub na dary prywatne nigdy do zamierzonego nie dojdzie celu, ofiary bowiem czynione pod wrażeniem chwilowego usposobienia, zależne od rozlicznych późniejszych okoliczności, zbyt słabą i niepewną dają rękojmią do fundowania instytutu, który, jeżeli ma mieć zapewnione powodzenie, trwałe mieć musi podstawy, a te tylko wewnętrzne siły Towarzystwa ugruntować mogą[20].

Cegielski był wprawdzie w dobrych stosunkach z Cieszkowskim, a w ich kontaktach na niwie gospodarki mieliśmy przykład ewidentnego pragmatyzmu:

> Ich współpraca nie opierała się jednak na znajomości i przyjaźni, ustnych porozumieniach czy tym, że są Polakami, lecz na twardych podstawach ekonomicznych i prawnych. W liście Cegielskiego skierowanym do niego czytamy: [...] wszelako nie chciałbym Ci odmówić proponowanego wypożyczenia [lokomobili] na całe lato, jeśli to się jakokolwiek z interesem moim pogodzić da". A w kolejnym: „Warunki już Ci przedstawiłem, a ponieważ życzyłeś sobie, i to słusznie spisania tychże dla jasności i pamięci, więc posyłam Ci spisaną w tym interesie umowę[21].

Jednakże w tym przypadku ocena Cegielskiego była zdecydowanie negatywna.

Z inicjatywy Cieszkowskiego w jego dworze 26 maja 1867 roku zawiązało się Kółko Rolniczo-Włościańskie Wierzenica – Kicin, dziewiąte kółko w Wielkopolsce. Był to pionierski okres dla tych instytucji:

> August Cieszkowski kierował pracami założonego przez siebie kółka przez 25 lat, od 1867 do 1892 roku. Niestety jak wynika ze sprawozdań niekiedy pomimo szczytnych idei w odniesieniu do pracy kółkowej sprawdzało się porzekadło – pańskie oko konia tuczy. Kiedy prezes był na miejscu kółko należycie działało, dłuższy jego pobyt poza Wierzenicą oznaczał spadek czy wręcz zahamowanie aktywności członków[22].

Czy w braku aktywności członków kółka można pośrednio widzieć negatywną ocenę jego osoby?

[20] „Ziemianin" 29 lutego 1868, s. 67.
[21] W. Buczyński, *Działalność organizacyjna Augusta Cieszkowskiego w Wielkopolsce*, [w:] *August Cieszkowski – filozof, polityk, prekursor edukacji rolniczej*, pod red. L. W. Szajdaka, M. Szczepańskiego, Poznań 2019, s. 144–145.
[22] Tamże, s. 146.

Bez wątpienia działalność Augusta Cieszkowskiego związana z rolnictwem była przedmiotem ocen jemu współczesnych. Jednak miały one w całokształcie jego działalności marginalne znaczenie, z reguły dotyczyły jego prac ekonomicznych, filozoficznych czy działalności parlamentarnej. Stąd niewiele ich zostało spisanych i tym samym zachowało się. Te z okresu jubileuszu miały okolicznościowy, niekiedy nieco panegiryczny charakter. Dziś z perspektywy czasu widzimy, że jego wizjonerskie myśli, choćby odnośnie do zastosowania elektryczności w rolnictwie sprawdziły się. Nawoływanie do kształcenia rolniczego, w tym inżynierów rolnictwa, i działania w tym kierunku wobec mentalności znacznej części wielkopolskich ziemian nie zjednywały mu poklasku. Pewnie wielu spośród nich, zmagających się z codzienną pracą na roli, Cieszkowskiego – umiejącego spojrzeć na problematykę rolną z szerszej perspektywy, nie gospodującego osobiście, a zarazem zamożnego – było skłonnych postrzegać jako oderwanego od rzeczywistości. Niezaprzeczalnym faktem jest, że większość słuchaczy szkoły żabikowskiej pochodziła z Królestwa Polskiego i Galicji. Spośród około 200 słuchaczy szkoły żabikowskiej udokumentowane jest uzyskanie dyplomu przez 38 z nich, ale z tej grupy tylko 6 pochodziło z Poznańskiego. Dzięki Cieszkowskiemu umożliwiono przez kilka lat w Żabikowie szkolenie garści młodzieży na wysokim poziomie w języku polskim, jak również pracę naukową i wychowawczą kilku profesorom tej szkoły. O tym że była potrzebna regionowi, świadczyło utworzenie w 1919 roku Wydziału Rolniczo-Leśnego Wszechnicy Piastowskiej, potem kolejno: Uniwersytetu Poznańskiego, Wyższej Szkoły Rolniczej, Akademii Rolniczej (w latach 1996–2008 im. Augusta Cieszkowskiego), Uniwersytetu Przyrodniczego. Wszystkie te wydziały bądź uczelnie odwoływały się, a Uniwersytet Przyrodniczy odwołuje się nadal do tradycji szkoły żabikowskiej.

Bibliografia

Buczyński W., *Działalność organizacyjna Augusta Cieszkowskiego w Wielkopolsce*, [w:] *August Cieszkowski – filozof, polityk, prekursor edukacji rolniczej*, pod red. L. W. Szajdaka, M. Szczepański, Poznań 2019.

Chłapowski F., *O stosunku ś. p. Augusta Cieszkowskiego do nauk przyrodniczych w ogóle, a do wydziału przyrodniczego w szczególności*, Poznań 1895.

Lamęcki S., *Krótka historia prądu w Poznaniu: od koszulki Auera do Elektrowni Garbary*, dostępny w internecie: https://poznan.wyborcza.pl/poznan/1,109268,20710970,od-koszulki-auera-do-elektrowni-garbary-krotka-historia-pradu.html [dostęp: 29 sierpnia 2020].

Likowski E., *Mowa żałobna powiedziana nad zwłokami śp. Augusta hr. Cieszkowskiego w kościele podominikańskim w Poznaniu dnia 16 marca 1894 roku*, Poznań 1894.

„Roczniki Towarzystwa Przyjaciół Nauk Poznańskiego", r. 1894, t. XX.

Wilkońska P., *Moje wspomnienia o życiu towarzyskim w Warszawie*, Warszawa 1959.

Wojtkowski A., *August Cieszkowski*, [w:] *Wielkopolanie XIX wieku*, pod red. W. Jakóbczyka, Poznań 1969.

„Ziemianin", r. 1868.

Rozważania o miejscu

JANUSZ KARWAT
Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu

Związki Augusta Cieszkowskiego z Żabikowem

Hrabia August Cieszkowski na trwałe zapisał się w dziejach Żabikowa. Jego rolę w tym zakresie przedstawiono niejednolicie (w różnym zakresie) w kilkunastu opracowaniach. Materiały umożliwiające prowadzenie badań nad tytułowym zagadnieniem znajdują się m.in. w Archiwum Państwowym w Poznaniu Poznań – zespół „Rodzina Cieszkowskich" (opisał Jerzy Stępień); Archiwum Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza – zespół „Parcelacja Żabikowa"; w bibliotekach UAM –„Zespół Cieszkowskich", Uniwersytetu Przyrodniczego – numery „Ziemianina".

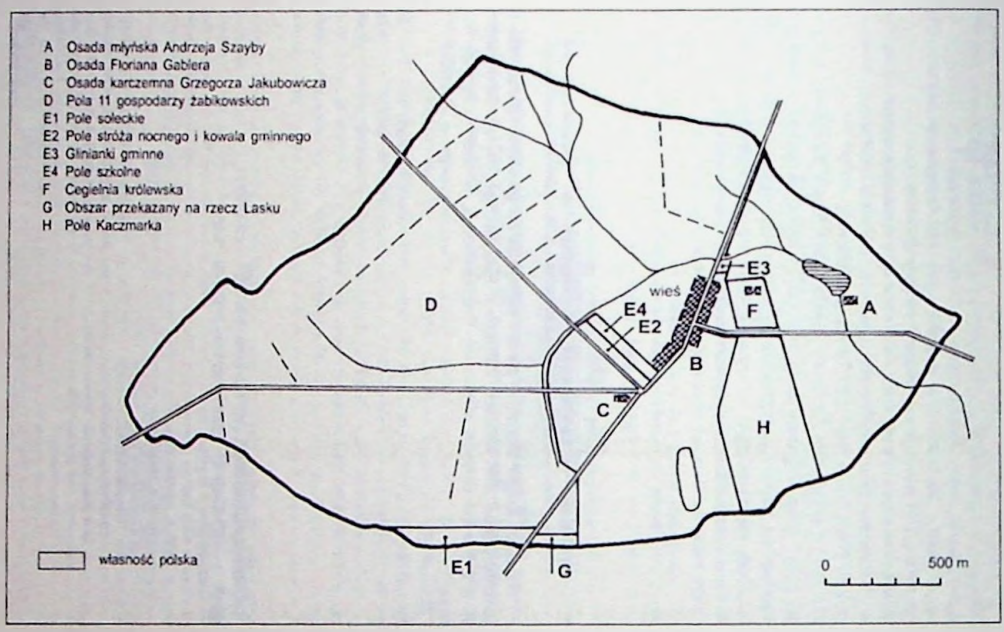
Wśród autorów opracowań naukowych i popularno-naukowych wymienić należy: Stanisława Malepszaka, Witolda Jakóbczyka (Szkoła Rolnicza), Zygmunta Kaczmarka, Ryszarda Jaruszkiewicza, Piotra Ruszkowskiego, Juliusza Aua, Mariana Wachowskiego oraz Ewę i Jarosława Buczyńskich[1]. Niezwykle cenne są wspomnienia Napoleona Urbanowskiego (1894) oraz Józefa Rivoliego (1929)[2].

W dniu 14 października 1863 roku Cieszkowski zakupił dawną osadę młyńską w Żabikowie o powierzchni 65 ha, którą następnie poprzez dalsze zakupy dokonywane w roku 1866 w Luboniu i na pobliskim Świerczewie, powiększył do areału 96 ha. Zakup ten nastąpił po 20 latach gospodarowania hrabiego w Wierzenicy.

Dzisiaj Żabikowo leży w granicach Lubonia, miasta utworzonego w 1954 roku z trzech miejscowości, obok Żabikowa także z Lasku i Lubonia. Już od średniowiecza osada należała do parafii wirowskiej. Samo Żabikowo zakończyło uwłaszczenie w 1840 roku. Uregulowano sprawy własnościowe, gospodarze nie podlegali już prawu pańszczyźnianemu. We wsi było łącznie 20 gospodarstw, 12 ponadjednołanowych (ponadstumorgowych), do tego szkoła. Nie

[1] J. Au, *Wiadomości o Szkole Rolniczej im. Haliny w Żabikowie*, Poznań 1870; W. Jakóbczyk, *Szkoła Rolnicza w Żabikowie 1870–76*, „Studia i Materiałów do Dziejów Wielkopolski i Pomorza" 1955, t. I, z. 1; Z. Kaczmarek, *Historia i teraźniejszość. Losy folwarku żabikowskiego*, [w:] *August Cieszkowski Wielkopolanin i Europejczyk*, pod red. B. Goryńskiej-Bittner i Z. Kaczmarka, Poznań 1996; S. Malepszak, *Żabikowo – dziej wsi i fundacji Augusta Cieszkowskiego*, Luboń 1999; M. Wachowski, *Szkoła żabikowska. Studium z zakresu historii nauki i nauczania rolniczego w Poznańskiem*, „Studia i Materiały do Dziejów Nauki Polskiej" 1959, seria B, z. 2.

[2] J. Rivoli, *Wspomnienie o Wyższej Szkole Rolniczej w Żabikowie*, Poznań 1929; N. Urbanowski, *Wspomnienie o wyższej szkole rolniczej w Żabikowie*, „Roczniki PTPN" 1894, t. XX.



Żabikowo po uwłaszczeniu ok. 1849 r. [S. Malepszak, *Żabikowo. Dzieje wsi i fundacji Augusta Cieszkowskiego*, Luboń 1999, s. 58]

było już gruntów szlacheckich ani parafialnych. Powierzchnia wsi wynosiła 504 ha, czyli 1973 morgi. W 1871 roku wieś zamieszkiwało 408 osób (24 Niemców), w 1905 już 824 osoby.

Zakupiona przez hr. Augusta Cieszkowskiego osada młyńska, zwana wówczas Olszakiem, istniała nad Strumieniem Junikowskim już od ok. 1330 roku, należąc do biskupów poznańskich. Po sekularyzacji dóbr kościelnych była własnością rządu pruskiego. W 1840 roku pełnym jej właścicielem został Andrzej Szajbe, potem jego syn Marcin, po nim Julian Gintrowicz, za którego to młyn spłonął w 1860 roku.

Od lat trzydziestych XIX w. Żabikowo stawało się miejscowością coraz bardziej atrakcyjną pod względem ekonomicznym. Rosły systematycznie ceny ziemi: w 1835 roku 14 talarów za ha, w 1840 – 20, a w 1863 – do 178 za lepsze grunty. Bliskość Poznania, budowa tamtejszej twierdzy, a więc rosnące zapotrzebowanie na cegłę, dachówki były gwarancją dobrego interesu. Było tutaj sporo gliny, więc należało zbudować nowoczesną cegielnię. Istniały już takowe w sąsiedzkim Kotowie, Fabianowie i Rudniczu.

W Żabikowie pojawili się kupcy, przeważnie niemieccy, którzy nabywali gospodarstwa. W latach 60. posiadali już ok. 1/4 powierzchni wsi, potem nawet 2/3 jej areału. Najwięcej ziemi skupił emerytowany porucznik Julius Enger (154 ha, czyli 1/3 powierzchni wsi). Sprzedawał ziemię po paru latach znacznie drożej. Był nierzetelny w spłacaniu długów i hr. August Cieszkowski podał go z tego powodu do sądu. Majątek Engera sąsiadował z majątkiem hrabiego.

W drugiej połowie lat sześćdziesiątych liczący już ponad pięćdziesiąt lat August Cieszkowski ograniczał swoją aktywność polityczną. W 1866 roku zakończył, po czternastu latach, działalność parlamentarną w Berlinie. Dwa lata później (1868 r.) skończyła się jego druga kadencja prezesa Towarzystwa Przyjaciół Nauk Poznańskiego. Mógł poświęcić więcej czasu sprawom swego majątku, pracy naukowej oraz przygotowaniom do utworzenia

pierwszej w Wielkopolsce polskiej szkoły wyższej. Analizując poczynania Cieszkowskiego w latach 1863–1867, trzeba się zgodzić z opinią Stanisława Malepszaka,

> [...] że zakup osady młyńskiej w Żabikowie, powiększanie gruntów, a także wznoszenie budynków ponad niezbędne potrzeby, było w istocie cichym przygotowywaniem się do założenia w Żabikowie szkoły rolniczej. Cieszkowski musiał wybrać albo Wierzenicę, gdzie od 1861 r. stał budynek dla szkoły, albo Żabikowo, gdzie od 1865 r. stał gotowy ośmiorak, także nadający się na szkołę rolniczą. Wydaje się, że po 1867 r. Cieszkowski nie rezygnując z Wierzenicy, coraz poważniej myślał o lepiej położonym Żabikowie[3].

Majątki Augusta Cieszkowskiego ok. 1917 roku:

Surchów, pow. Krasnystaw 1574 ha
Wierzenica z Pawłówkiem i Mechowem 1380 ha
Łukowiec na Podlasiu 1315 ha
Stawiska na Podlasiu 1136 ha
Sucha na Podlasiu 1090 ha
Wilczonek na Podlasiu 441 ha
Ryczyca na Podlasiu 277 ha
Piotrowice na Podlasiu 102 ha
Żabikowo 96 ha
Ogółem 7411 ha

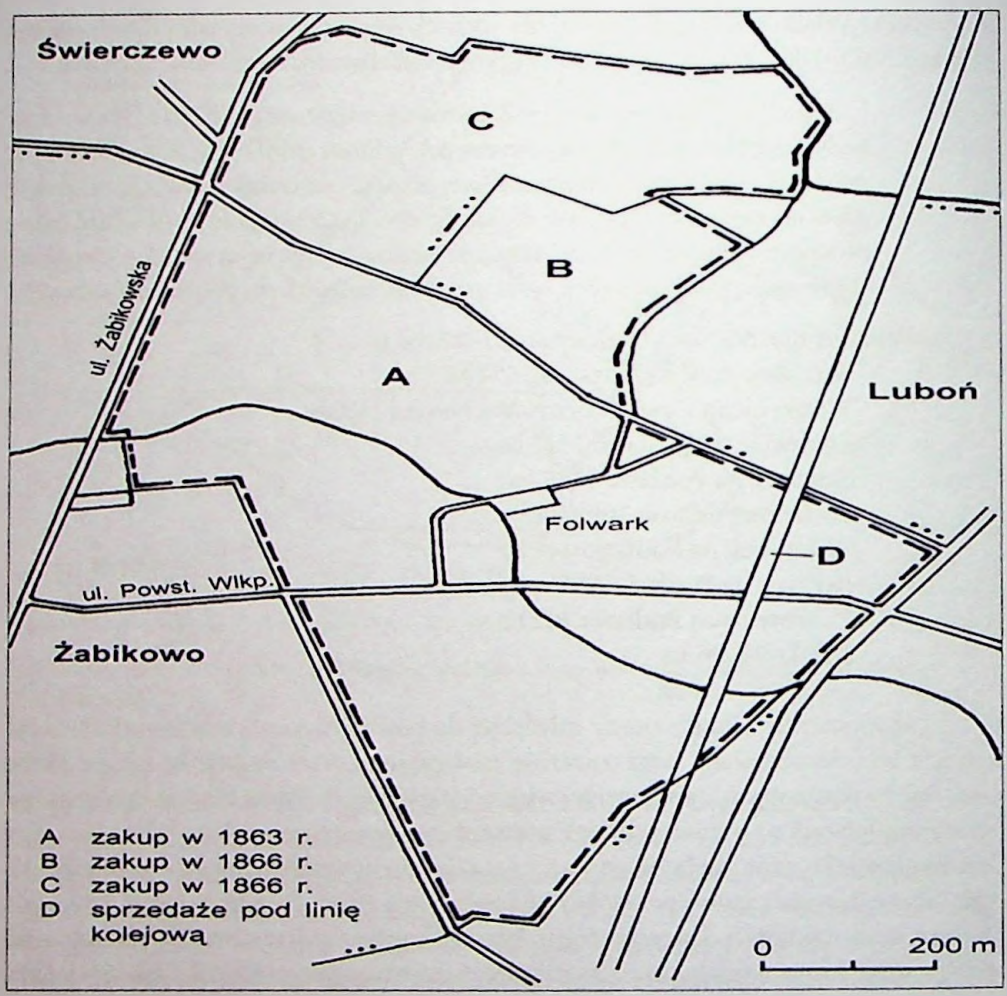
Od momentu zakupu osady młyńskiej do powstania szkoły cały folwark został całkowicie zmodernizowany oraz znacznie powiększony przez dodatkowe zakupy. Hrabia wiedział, że realizując projekt uczelni wyższej, musi pogodzić dwie funkcje: działalność gospodarczą folwarku i przyszłą działalność naukowo-dydaktyczną Szkoły. Jednak baza szkoleniowa (dydaktyczna) była niewystarczająca. Już po utworzeniu Szkoły w 1870 roku okazało się, że dotychczasowe przeróbki budowlane nie gwarantowały właściwej działalności dydaktyczno-naukowej. Postanowiono dokonać kosztownych inwestycji. Te dwie przeciwstawne sobie funkcje trzeba mieć na uwadze, rozpatrując rozwój folwarku żabikowskiego.

W 1840 roku powierzchnia pól osady młyńskiej określona została w recesie[4] na 67,66 ha. W pierwszych trzech latach kolejne zakupy i sprzedaże zmieniały obszar całego folwarku:

- 14 października 1863 roku zakup od Katarzyny i Juliana Gintrowiczów w Żabikowie 66,71 ha za 11 600 talarów,
- 1 października 1866 roku od Magdaleny i Józefa Remleinów w Luboniu 8,44 ha za 1275 talarów,
- 16 października 1866 roku od Katarzyny i Stanisława Skrzypczaków na Świerczewie 24,34 ha za 2700 talarów.

Stan majątku w 1866 roku wynosił 99,49 ha, nabyty łącznie za 15 575 talarów[5]. W dziejach tego folwarku był to największy zajmowany obszar. Niewielkie późniejsze umniejszenia związane były z rozbudową urządzeń kolejowych linii Poznań-Wrocław, jak np. położenie drugiego toru, budowa stacji towarowej, peronów i dróg dojazdowych do dworca w Lubo-

[3] S. Malepszak, *Żabikowo*, s. 123.
[4] Ugoda pomiędzy nabywcą i byłymi właścicielami, którzy zrzekali się praw do własności.
[5] Transakcję zakupu gruntów przeprowadzał Hugo Terpitz [Archiwum Państwowe w Poznaniu, Rodzina Cieszkowskich, sygn. 62 i 64].



Zakupy ziemi dla majątku. [S. Malepszak, *Żabikowo. Dzieje wsi i fundacji Augusta Cieszkowskiego*, Luboń 1999, s. 124]

niu (1856 r.) i podobnych inwestycji w latach 1898–1916. Powierzchnia folwarku wyniosła 96,25 ha i tej wielkości obszar w 1919 roku ofiarował Uniwersytetowi Poznańskiemu syn August Adolf.

Potencjalne możliwości gospodarcze folwarku wynikały z jakości i rodzaju posiadanych gruntów. Ich struktura przedstawiała się następująco:

Pola orne	73,08 ha
Łąki	12,00 ha
Pastwiska	10,00 ha
Drogi	0,77 ha
Wody (Strumień Junikowski, stawy)	0,40 ha
Razem	96,25 ha[6]

[6] S. Malepszak, *Żabikowo*, s. 125.

Grunty leżące w części północnej, od strony Świerczewa były niskiej jakości (IV klasy), głównie ziemia piaskowa i żwirowa, gdzie zalegały złoża piasku i drobnego żwiru. Pod uprawę zbóż nadawały się tylko grunty w pobliżu zabudowań folwarcznych i w południowo-zachodniej części majątku. Pierwszym administratorem (włodarzem) przyjętym na to stanowisko był Radecki, przejściowo funkcję tę pełnił wspomniany wyżej Hugo Terpitz. Po utworzeniu szkoły rolniczej folwarkiem kierował Antoni Śniegocki, Emil Karliński, a także Józef Thomas – społecznik, powstaniec[7]. Pracowało tutaj ok. 20 osób, m.in. 9 oborowych, 7 stajennych, a także stróże nocni. Inwentarz żywy stanowiło 15–20 koni.

Marian Wachowski, jako znawca dziejów szkolnictwa rolniczego w zaborze pruskim, ustalił, że pierwsza inicjatywa założenia szkoły rolniczej w Wielkopolsce pojawiła się już w 1751 roku, kiedy to Leon Raczyński usiłował utworzyć taką placówkę akademicką[8]. Od 1834 roku roczne kursy rolnicze prowadził własnym sumptem w Turwi Dezydery Chłapowski. Kilkunastu młodych ziemian realizowało szkołę agronomów, przygotowującą ich do prowadzenia majątków ziemskich. Po zakończeniu szkoły jej elewi odbywali dwuletnią praktykę na stanowisku administratorów[9]. Wysiłki w tym kierunku podejmowała Spółka Bazaru Poznańskiego – tworząc fundusz agronomiczny (tzw. bazarowy – 1/3 przychodów), a także wydział rolno-przemysłowy Kasyna w Gostyniu.

Pomysł szkoły nabrał realnych kształtów w dniu 23 lutego 1861 roku, kiedy to powiatowe towarzystwa rolnicze połączyły się w Centralne Towarzystwo Gospodarcze dla Wielkiego Księstwa Poznańskiego (CTG). Statut CTG wśród zadań wymieniał powołanie szkoły wyższej. Rzecz rozwijała się szybko, bowiem już następnego dnia Jan Działyński zgłosił w imieniu swego ojca Tytusa propozycję założenia szkoły agronomicznej w Kórniku, deklarując przeznaczenie dla szkoły dwóch budynków. Podobną ofertę złożył 11 maja 1861 roku na posiedzeniu Koła Polskiego w Berlinie August Cieszkowski. Hrabia ofiarował cały dochód z Wierzenicy przez 20 lat, pod warunkiem założenia w tej wsi szkoły.

Sprawę tę podjęto na walnym zebraniu CTG w dniu 30 czerwca 1861 roku. Powołano komisję szkolną w składzie: Adam Łaszewski, Włodzimierz Wolniewicz i Jan Działyński – przychylny inicjatywie A. Cieszkowskiego. Opracowano wstępnie budżet szkoły, dochody, zakres jej inwestycji, program kształcenia. Nie wskazano jednak miejsca szkoły.

Wymowna wydaje się uwaga Napoleona Urbanowskiego, który 32 lata po tych wydarzeniach w swoich wspomnieniach napisał:

> Tymczasem hr. August Cieszkowski, nie czekając na dalszy rozwój prac w Zarządzie, w tym właśnie roku zaczął kłaść fundamenta pod wznieść się mający naukowy zakład w Wierzenicy, a budynki, które do dziś dnia tam istnieją, są świadkami jego ówczesnych dla kraju zamiarów[10].

[7] Józef Thomas (1840–1931), leśnik i administrator majątków, działacz narodowy i gospodarczy. Wieloletni sekretarz Komitetu Wyborczego Powiatu Zachodnio-Poznańskiego, organizator kółek rolniczych – prezes kółka wirowsko-żabikowskiego (1898–1905), dzierżawił majątek żabikowski w latach 1897–1913. Jest bohaterem powieści J. Fedorowicza i J. Konopińskiej, *Marianna i róże. Życie codzienne w Wielkopolsce w latach 1889–1914 z tradycji rodzinnej*, Warszawa 1977. Biogram Józefa Thomasa zob. „Wieści Lubońskie", nr 5/2006, s. 21; *Lubonianie w Powstaniu Wielkopolskim*, pod red. P. Ruszkowskiego i J. Karwata, Luboń 2009, s. 53–56.

[8] M. Wachowski, *Szkoła żabikowska*, s. 7.

[9] J. Karwat, *Maksymilian Jackowski 1814–1905*, Poznań 2005, s. 23–25.

[10] Cyt. za S. Malepszak, *Żabikowo*, s. 139.

Działania w tym kierunku powstrzymał wybuch powstania styczniowego 1863 roku. Projekt Działyńskiego upadł ze względów politycznych. Dopiero po sześciu latach Władysław Niegolewski w imieniu Towarzystwa Rolniczego Poznańsko-Szamotulskiego złożył projekt założenia w Żabikowie Stacji Doświadczalnej Chemicznej Ogrodowej[11].

Gdy przedstawiciele Centralnego Towarzystwa Gospodarczego oficjalnie zwrócili się o dzierżawę żabikowskiego folwarku na cele oświatowe (otwarcie polskiej szkoły rolniczej), August Cieszkowski przystał na to bez długiego namysłu. Zdecydował się powierzyć im w bezpłatną dzierżawę swoją majętność w Żabikowie na 12 lat. Zapewne dlatego złożył również deklarację sfinansowania niezbędnych dla potrzeb planowanej placówki przeróbek i adaptacji istniejących już budynków. Zastrzegł sobie przy tym jednak, by szkoła otrzymała w nazwie imię jego nieżyjącej małżonki Haliny. Zarząd Towarzystwa opracował na nowo kosztorys i wstępny plan rozwoju.

15 maja 1868 roku do Żabikowa przyjechała wydelegowana przez Zarząd CTG komisja w osobach: Maksymiliana Jackowskiego, Włodzimierza Wolniewicza i Zygmunta Szułdrzyńskiego, z Hipolitem Cegielskim na czele, by ocenić, czy możliwe jest szybkie zorganizowanie szkoły rolniczej w folwarku. Po szczegółowych oględzinach komisja potwierdziła przydatność folwarku żabikowskiego, szczegółowo przedstawiając środki potrzebne na przygotowanie szkoły[12]. Dnia 15 listopada 1868 roku prezes CTG Hipolit Cegielski zawarł prawną ugodę z donatorem. Hrabia osobiście przyjął delegatów w Żabikowie, zgodził się wówczas, by na cele najpotrzebniejszych wydatków organizacyjnych natychmiast obciążyć hipotekę folwarku pożyczką bankową w wysokości 6000 talarów. CTG miało w przyszłości spłacać tylko roczny procent od zahipotekowanej sumy, w wysokości 200 talarów, co nie było problemem, bowiem roczny dochód z folwarku wynosił 740 talarów[13].

Niestety dwa tygodnie później Hipolit Cegielski zmarł. Opóźniło to na ponad osiem miesięcy przekazanie Żabikowa na rzecz Zarządu CTG. Miało ono miejsce 2 lipca 1869 roku w nowo oddanym do użytku domu włodarza. Aktu przekazania dokonał ceremonialnie sam hr. August Cieszkowski w asyście Teodora Dembińskiego i swojego rządcy Hugo Terpitza. Zarządowi przekazano jedynie folwark żabikowski wraz z całym inwentarzem żywym i martwym, natomiast folwarczna cegielnia nadal pozostała w rękach właściciela, ponieważ hrabia zachował sobie prawo do dalszej produkcji i sprzedaży cegieł[14].

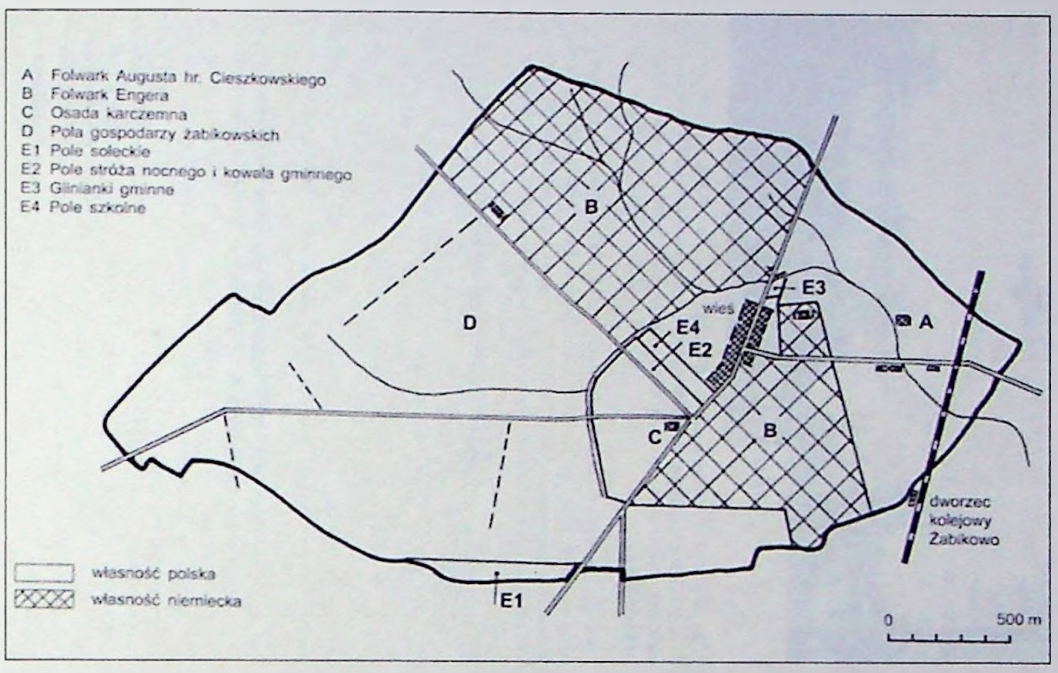
W tym miejscu należy wspomnieć o produkcji tak potrzebnych do tej inwestycji cegieł. Cieszkowski posiadał już cegielnię w Wierzenicy, więc technologia produkcji była mu znana. Niezwykle wartościowa okazała się glina (iły warwowe) zalegająca na powierzchni ok. 20 ha w dwóch miejscach: od strony Świerczewa i w części południowej majątku. Z tego powodu uruchomiono dwie cegielnie, ręczną przy granicy ze Świerczewem i mechanicz-

[11] N. Urbanowski, *Wspomnienia*, s. 275–276.

[12] W raporcie komisji stwierdzono, iż 400 mórg areału folwarcznego jest odpowiednie do urządzenia szkoły. Natomiast konieczne miały być nakłady na uzupełnienie zabudowy. „Na wybudowanie jednej obory i czworaka, na przebudowanie istniejącego ośmioraka na budynek instytutowy dla 20 uczni i nauczyciela, wreszcie na uzupełnienie brakującego inwentarza żywego i martwego potrzebnym jest kapitał zakładowy 5.350 talarów. [...] Co odnotowali w rubryce potrzeby". Patrz: N. Urbanowski, *Wspomnienia*, s. 279.

[13] Cyt. za S. Malepszak, *Żabikowo*, s. 140.

[14] Zarząd CTG reprezentowali: nowy prezes Włodzimierz Wolniewicz, Stanisław Kurnatowski i Zygmunt Szułdrzyński [„Ziemianin" 1869, nr 29].



Żabikowo ok. 1880 r. [S. Malepszak, *Żabikowo. Dzieje wsi i fundacji Augusta Cieszkowskiego*, Luboń 1999, s. 59]

ną (obecnie ul. Powstańców Wielkopolskich). W tej drugiej pracowała lokomobila parowa, sprowadzona z fabryki Hipolita Cegielskiego, wraz z ceglarką. Obie cegielnie mogły wyprodukować ok. 1 miliona sztuk cegieł w roku, więc w pełni pokrywano potrzeby własne. Na przykład w latach 1865–1866 przeznaczono na własne inwestycje ok. 300 tys. sztuk, zaś na zewnątrz sprzedano 433 tys. sztuk cegieł[15].

Według wcześniejszego planu w żabikowskim majątku hrabiego mieli znajdować zajęcie zubożali chłopi wielkopolscy i wychodźcy z innych zaborów, szczególnie dotknięci politycznymi szykanami. Z woli Cieszkowskiego stanęły zatem nowoczesne budynki gospodarcze i mieszkalne, zbudowane rękami miejscowych robotników, z cegieł pochodzących z uruchomionej w czerwcu 1865 roku własnej cegielni. Plan inwestycyjny przewidywał prace budowlane aż na 15 lat. Zakładano, że potrzeba będzie co najmniej 650 tys. sztuk cegieł.

Jako jeden z pierwszych budynków (wrzesień 1865 r.) został zbudowany dom włodarza (przy ob. ul. Puszkina). Zamieszkał w nim rządca, ustanowiony przez hrabiego. Do dyspozycji miał 76-metrowe mieszkanie prywatne i służbową kancelarię o pow. 18 metrów kwadratowych. W grudniu tego roku wzniesiono dwa późniejsze budynki akademickie: parterowy ośmiorak, czyli 8 mieszkań – każde po 32 metry kwadratowe (pokój z kuchnią). Do pierwszego z nich w 1870 roku dobudowano piętro. Po przeróbkach znajdowały się w nim cztery większe i cztery mniejsze izby, w których urządzono: audytorium, laboratorium chemiczne, jadalnię i kuchnię z mieszkaniem dla gospodyni, a na piętrze dużą sypialnię dla 16 uczniów. Równolegle wzniesiono jeszcze sześciorak.

[15] W latach 1865–1876 w cegielni mechanicznej wyprodukowano ok. 7,2 mln. cegieł, a w ręcznej ok. miliona (do 1890 r.). Po rozwiązaniu szkoły oba zakłady ograniczyły produkcję, by w końcu jej zaprzestać.



Dom włodarza w 2000 r. [fot. S. Malepszak]



Odnowiona tablica na budynku domu akademickiego ufundowana w 1970 r. [fot. S. Malepszak]

Dla poprawienia warunków mieszkaniowych nauczycieli szkoły i biblioteki postawiono w 1874 roku dwa tzw. „domy żelazne". Powstały one z elementów kupionych przez Cieszkowskiego na wystawie wiedeńskiej. W jednym z nich mieściła się restauracja. Oba budynki rozebrano w 1919 roku[16]. Wzniesiono również nowoczesne, dobrze rozplanowane obiekty folwarczne: oborę (1869), stodołę (1880), wozownię (1874), kuźnię z domem kowala oraz przechowalnię narzędzi rolniczych[17].

21 listopada 1870 roku w Żabikowie zorganizowano bardzo skromną inaugurację działalności polskiej szkoły rolniczej, występującej odtąd pod nazwą Szkoła Rolnicza im. Haliny. Dyrektor szkoły Juliusz Au podczas przemówienia inauguracyjnego podkreślił: „Choć Szkoła nie ma w tej chwili akademickiego zakresu, wyznacza sobie pole działania dalej sięgające"[18].

[16] APP, Rodzina Cieszkowskich, sygn. 114; S. Malepszak, *Żabikowo*, s. 127–129. Tam również plany tych obiektów.
[17] N. Urbanowski, *Wspomnienie*, s. 295–298.
[18] N. Urbanowski, *Wspomnienia*, s. 282.

Z powodu pobytu Augusta Cieszkowskiego za granicą, mentora reprezentował Teodor Dembiński. On to zastępował później hrabiego podczas różnych uroczystości, także w sprawach finansowych, i informował go o najważniejszych kwestiach. Hrabia nie ingerował w wewnętrzne sprawy, chociaż niektóre decyzje dotyczące rozwoju szkoły nie były po jego myśli. Odwiedził ją 24 listopada 1872 roku po trzyletniej nieobecności w kraju. Całodniowy pobyt Cieszkowskiego w Żabikowie przedstawiono na łamach ówczesnego „Ziemianina"[19].

Szkoła mieściła się początkowo we wspomnianym już dużym budynku, przerobionym z dawnego folwarcznego ośmioraka przy dzisiejszej ul. Powstańców Wielkopolskich. Uczelnia miała charakter prywatny. Utrzymywano ją ze składek i darowizn społecznych. Wykłady w tej placówce, co bardzo istotne, odbywały się wyłącznie w języku polskim. Szkołę wyposażono w nowoczesne maszyny, które dostarczyła fabryka H. Cegielskiego, oraz w stację badawczo-chemiczną, ufundowaną przez CTG.

Poziom nauczania w Szkole Rolniczej im. Haliny był bardzo wysoki i w pełni dorównywał ówczesnemu wykształceniu akademickiemu. Przygotowanie administratorów majątków trwało dwa lata, później wydłużono je do trzech. Liczba uczniów w niektórych semestrach dochodziła w Żabikowie nawet do 72 osób. Proces dydaktyczny, działania o charakterze naukowym opisali szczegółowo autorzy, w tym nauczyciele szkoły, wymieni na początku tego przyczynku.

Latem 1875 roku August Cieszkowski podjął starania w ministerstwie w Berlinie, by wstrzymać decyzję władz rejencji poznańskiej o wyjeździe studentów z terenu Królestwa Polskiego. W nowym roku akademickim szkoła nie zdołała zebrać 20 tys. talarów, więc zgodnie z umową z CTG Cieszkowski nie przedłużył umowy o dzierżawę folwarku. Dodatkowo ziemianie wielkopolscy w trudnej sytuacji politycznej nie chcieli ryzykować nakładów na rozwój szkoły.

Dnia 14 czerwca 1876 roku walne zgromadzenie akcjonariuszy Spółki Akcyjnej Haliny uchwaliło „szkołę żabikowską od 1 października zawiesić, polecając dyrekcji [tj. Zarządowi CTG] i radzie nadzorczej obmyślenie środków na jej reorganizację lub zastąpienie jej jakąś inną instytucją"[20]. W 1878 roku Zarząd CTG w porozumieniu z Augustem Cieszkowskim usiłował założyć w Żabikowie średnią szkołę rolniczą, by w „lepszych" czasach wrócić do koncepcji akademickiej. Wobec braku wsparcia finansowego ze strony polskich ziemian dalsze utrzymywanie Szkoły, nawet w ograniczonym zakresie, nie było możliwe. Dnia 3 marca 1879 roku walne zgromadzenie CTG podjęło decyzję o likwidacji szkoły żabikowskiej[21].

W majątku, po likwidacji Szkoły Rolniczej im. Haliny, nie zaprzestano działalności edukacyjno-usługowej. Prowadzono ją na nieco innych zasadach. Jeszcze w 1876 roku żabikowscy profesorowie: Szczęsny Kudelka i Antoni Sempołowski utworzyli, wzorowaną na niemieckiej Stacji Doświadczalnej w Halle, polską Stację Kontroli Nasion. Placówka działała pod patronatem CTG. Prowadzono w niej prace badawcze nad różnymi odmianami zbóż i roślin okopowych, ogłaszając wyniki badań na łamach „Ziemianina". W latach 1882–1884, inny członek CTG dr Adolf Pauli, chemik i gorzelnik, prowadził w Żabikowie fachową stację doświadczalną i organizował profesjonalne kursy dla polskich gorzelników. Zadaniem Stacji Doświadczalnej, powołanej przez CTG 1 stycznia 1882 roku i działającej na terenie folwarku, było prowadzenie doświadczalnych

[19] „Ziemianin" 1872, nr 44; s. 372; S. Malepszak, *Żabikowo*, s. 152–153.
[20] N. Urbanowski, *Wspomnienia*, s. 302; S. Malepszak, *Żabikowo*, s. 159.
[21] N. Urbanowski, *Wspomnienia*, s. 88.

upraw roślin, przeprowadzanie szczegółowych analiz chemicznych dla potrzeb rolnictwa (m.in. gleby, wody, materiałów opałowych), oznaczanie wartości użytkowej nasion rolniczych oraz kontrola nad handlem nasionami i nawozami sztucznymi. Analizy chemiczne wykonywał wówczas w Żabikowie młody naukowiec dr Józef Jastrzębiec-Ulatowski, wybitny absolwent uniwersytetu we Wrocławiu i Berlinie. Stacja świadczyła swoje usługi odpłatnie. Warto jednak wspomnieć, iż pod kontrolę żabikowskiej Stacji dobrowolnie oddały się znaczące wielkopolskie fabryki i domy handlowe, działające w branży rolniczej, takie jak: Fabryka Chemiczna Moritza Milcha z Poznania, Fabryka Nawozów Sztucznych dr. Romana Maya w Starołęce, Dom Rolniczy Ludwika Kunkla w Poznaniu, Bank Rolniczo-Przemysłowy Kwilecki, Potocki. Klienci tych firm mogli uzyskać na życzenie darmową analizę zakupionego produktu.



Zachowana tablica kamienna na stodole [zbiory Stowarzyszenia Kulturalno-Oświatowego „Forum Lubońskie"]

Chociaż Szkołę Rolniczą w Żabikowie formalnie zamknięto, nie oznaczało to dla wielkopolskich społeczników zaprzestania pracy organicznej wśród mieszkańców okolicznych wsi. 28 stycznia 1877 roku na zaproszenie włościanina Kazimierza Stachowiaka przybył tu Maksymilian Jackowski, który przedstawił grupie włościan główny cel przyświecający zakładaniu kółek rolniczych i zachęcał do wspólnej pracy na gruncie rolnictwa. Podjęto decyzję o zawiązaniu kółka rolniczego w Żabikowie. Na jego czele stanęli Kazimierz Stachowiak z Żabikowa jako prezes, Wojciech Płotkowiak, Wojciech Pflaum, oraz Emil Karliński (administrator, a później dzierżawca folwarku) jako sekretarz, następnie Józef Chociszewski, znany dziennikarz.

Z powodu linii kolejowej i drogi bitej Żabikowo i Luboń stały się wówczas prawie poznańskim przedmieściem. Zapewne dlatego osiedlił się tu w 1896 roku znany i ceniony w całej Wielkopolsce ogrodnik Augustyn Denizot, który wybudował sobie dom i założył wielką szkółkę drzew i krzewów ozdobnych[22]. Część szkółek znajdowała się w północnej części Żabikowa, za folwarkiem hr. Augusta Cieszkowskiego. Działalność Denizota miała znaczny wpływ na rozwój ogrodnictwa w Żabikowie.

Dziś w Luboniu przy ulicach Powstańców Wielkopolskich i Puszkina z ośmiu budynków dawnej Szkoły pozostały zaledwie trzy, i to w bardzo złym stanie. Nie podjęto do tej pory większych przedsięwzięć ratunkowych. Zaniedbano także uzyskanie wpisu do rejestru

[22] Francuz A. Denizot (1836-1910), absolwent szkoły ogrodniczej sprowadzony został do Wielkopolski przez hr. Albina Belinę-Węsierskiego. Ożeniwszy się z Polką, Antoniną Nowacką, już na stałe osiadł w Wielkopolsce. To właśnie A. Denizot zaprojektował parki w Turwii, Kopaszewie, Morownicy i Uzarzewie. To on w podpoznańskim Górczynie, a następnie w Żabikowie prowadził 20-hektarowe szkółki ogrodnicze, w których m.in. aklimatyzował sekwoje amerykańskie.

zabytków. Dom Włodarza ostatecznie rozebrano w 2019 roku. W połowie 2020 roku Zarząd Województwa Wielkopolskiego podjął decyzję o dofinansowaniu złożonego przez Miasto Luboń projektu odbudowy Domu Włodarza wraz z infrastrukturą towarzyszącą[23].

Od 25 lat działa Stowarzyszenie Kulturalno-Oświatowe „Forum Lubońskie" im. hr Augusta Cieszkowskiego, podejmując inicjatywy edukacyjne, wydawnicze oraz jubileuszowe związane pamięcią o nim i żabikowskiej uczelni. Kilka obiektów lubońskich ma hrabiego za patrona, m.in. ulica, Szkoła Podstawowa nr 2 przy ul. Żabikowskiej 38. Inicjatywy związane z Augustem Cieszkowskim i Wyższą Szkołą Rolniczą im. Haliny podejmują również luboński oddział PTTK, kluby sportowe i inne organizacje pozarządowe.

Bibliografia

Au J., *Wiadomości o Szkole Rolniczej im. Haliny w Żabikowie*, Poznań 1870.

August Cieszkowski Wielkopolanin i Europejczyk, pod red. B. Goryńskiej-Bittner i Z. Kaczmarka, cz. II, Poznań 1996.

Jakóbczyk W., *Szkoła Rolnicza w Żabikowie 1870–76*, „Studia i Materiały do Dziejów Wielkopolski i Pomorza" 1955, t. I, z. 1.

Karwat J., *Maksymilian Jackowski*, Poznań 2005.

Malepszak S., *Żabikowo – dzieje wsi i fundacji Augusta Cieszkowskiego*, Luboń 1999.

Rivoli J., *Wspomnienie o Wyższej Szkole Rolniczej w Żabikowie*, Poznań 1929.

Urbanowski N., *Wspomnienie o wyższej szkole rolniczej w Żabikowie*, „Roczniki PTPN" 1894, t. XX.

Wachowski M., *Szkoła żabikowska. Studium z zakresu historii nauki i nauczania rolniczego w Poznańskiem*, „Studia i Materiały do Dziejów Nauki Polskiej" 1959, seria B, z. 2.

Wybitni Wielkopolanie bł. Edmund Bojanowski w 200. rocznicę urodzin, pod red. J. Karwata, Luboń 2014.

[23] „*Dom Włodarza*", „Informator Miasta Luboń" nr 5/2020, s. 9.

WŁODZIMIERZ BUCZYŃSKI
„Wierzeniczenia" czasopismo

Szkoła imienia Haliny miała powstać w Wierzenicy

W poniedziałek 21 listopada 1870 roku na terenie należącego do Augusta Cieszkowskiego folwarku we wsi Żabikowo zainaugurowała swoją działalność Szkoła Rolnicza imienia Haliny w Żabikowie. Po trzech latach przekształcona w Wyższą Szkołę Rolniczą im. Haliny była jedyną polską wyższą uczelnią na ziemiach zaboru pruskiego. Jej powstanie było ukoronowaniem starań w tym kierunku podejmowanych od początku XIX wieku. Myśl ta odżyła dzięki dr. Karolowi Marcinkowskiemu w Bazarze Poznańskim w 1843 roku. Szkoła ta miała powstać w dobrach gen. Dezyderego Chłapowskiego w Turwi[1].

Wydarzenia 1846 roku, w tym śmierć dr. K. Marcinkowskiego, sprawiły, że o uczelni rolniczej w regionie na długie lata przestano mówić i myśleć. 21 lutego 1861 roku z połączenia kilku regionalnych towarzystw rolniczych obejmujących całe Poznańskie powstało Centralne Towarzystwo Gospodarcze dla Wielkiego Księstwa Poznańskiego (CTG). Znaczącym elementem jego programu było założenie i prowadzenie szkoły agronomicznej. Na posiedzeniu Zarządu CTG 8 marca 1861 roku Jan Działyński w imieniu swojego ojca hrabiego Tytusa złożył ofertę założenia szkoły agronomicznej w Kórniku:

> Pan Jan Działyński przedkłada w imieniu ojca oferty ułatwiające założenie szkoły agronomicznej w Kurniku, składając projekt takowych przez Pana Szlagowskiego, urzędnika dóbr Kurnickich wypracowany do akt, i objaśniając ustnie, że ojciec jego Pan hrabia Tytus Działyński gotów zastosować się w tym względzie i iść dalej w porozumieniu z Zarządem. Zarząd przyjmuje przyrzeczone ofiary z oświadczeniem podziękowania[2].

Także August Cieszkowski widział w CTG partnera do swoich działań. Powołana przez CTG komisja szkolna przygotowała sprawozdanie w tej kwestii, ale zanim doszło do dyskusji nad nim na zebraniu Zarządu CTG, 13 czerwca pojawiło się oświadczenie hrabiego Augusta Cieszkowskiego:

> Tu czyta Prezydujący oświadczenie hrabiego Augusta Cieszkowskiego, którem [sic!] tenże dochód z folwarku Wierzenicy dla szkoły agronomicznej ofiaruje, po-

[1] M. Wachowski, *Szkoła Żabikowska – studium z zakresu historii nauk i nauczania rolniczego w Poznańskiem*, „Studia i Materiały z Dziejów Nauki Polskiej" 1959, seria B, z. 2, Warszawa, s. 7–14.
[2] „Roczniki Centralnego Towarzystwa Gospodarczego dla W. Ks. Poznańskiego" 1861, t. 1, Poznań 1862, s. 160.

> zwalając zarazem zaciągnąć dług hypoteczny na majątku, dla wystawienia potrzebnych na audytoria i powiększania budynków, ale pod warunkiem, aby do instytutu tego na pamiątkę jego żony przywiązane było Imię Haliny. Pan Działyński radzi przyjąć te propozycye, połączyć ofiary jego z ofiarami Pana Cieszkowskiego, zrzeka się mianowicie wszelkiego przywięzywania swego nazwiska do instytutu i zezwala w zupełności na projektowane przez Pana Cieszkowskiego, byle tak ważny dla kraju naszego zakład mógł przyjść jak najprędzej do skutku. Zarząd postanowił in corpore udać się nazajutrz do Wierzenicy, celem uczynienia Panu Cieszkowskiemu tych przedłożeń[3].

Powyższy zapis zda się nie przesądzał lokalizacji mającej powstać szkoły. Jednak Cieszkowskiemu w tamtym czasie jednoznacznie chodziło o Wierzenicę. Potwierdzają to słowa Napoleona Urbanowskiego:

> Również pan August hr. Cieszkowski, czcią wspomnienia przedwcześnie zgasłej swej żony wiedziony, ofiarował celem założenia zakładu naukowego imienia Haliny, na przeciąg lat dwudziestu, dochód całkowity wsi swej dziedzicznej Wierzenicy z warunkiem założenia go tamże[4].

Przemawia za tym również zapis z biogramu Cieszkowskiego: „Już 11 V 1861 oświadczył C. na posiedzeniu Koła Polskiego gotowość założenia w Wierzenicy instytutu agronomicznego, w razie gdyby rząd nadal z tym zwlekał"[5].

U podstaw jego działań splotły się wątki tragedii osobistej, tragedii narodowej, walki z germanizacją, myśl organicznikowska i nowatorskie podejście do idei pomnika. Wątek osobisty rozpoczął się w kościele pod wezwaniem św. Wojciecha i św. Mikołaja w Jeruzalu. Tam 19 kwietnia 1857 roku August Cieszkowski poślubił swoją stryjeczną siostrę Helenę, na co dzień nazywaną Haliną. Na początku 1861 roku oczekiwali narodzin drugiego potomka i nic nie zapowiadało tragedii.

Cieszkowski był członkiem Towarzystwa Rolniczego w Królestwie Polskim. Jego „Pierwsze walne posiedzenie 1861 r. odbyło się 21 lutego 1861 r. w pałacu Namiestnikowskim"[6]. Nie wiemy czy uczestniczył w nim. Jednak w marcu był w Warszawie: „Po lutowych wypadkach warszawskich r. 1861, wezwany przez Komitet Towarzystwa Rolniczego, udał się C. do Warszawy"[7].

Wypadki lutowe to demonstracje mające miejsce w dniach 25 i 27. Podczas tej drugiej wojsko rosyjskie zabiło pięciu jej uczestników, wśród nich byli dwaj ziemianie z Towarzystwa Rolniczego – Marceli Paweł Karczewski i Zdzisław Rutkowski. Ciała zamordowanych przeniesiono do Hotelu Europejskiego, gdzie odbywał się wówczas zjazd Towarzystwa Rolniczego; jego uczestnicy pełnili przy zwłokach wartę, obawiając się, że ciała wykradnie rosyjska policja[8].

---

[3] Tamże, s. 166–167.

[4] N. Urbanowski, *Wspomnienie o Wyższej Szkole Rolniczej imienia Haliny w Żabikowie*, „Rocznik Towarzystwa Przyjaciół Nauk Poznańskiego" 1894, t. XX, s. 271.

[5] A. Żółtowski, *Cieszkowski August*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. IV, Kraków 1938, s. 65.

[6] W. Grabski, *Historya Towarzystwa Rolniczego 1858–1861 r.*, Warszawa-Kraków 1904, s. 310.

[7] A. Żółtowski, *Cieszkowski August*, s. 64.

[8] *Masakry w Warszawie*, dostępny w internecie: https://pl.wikipedia.org/wiki/Masakry_w_Warszawie_1861 [dostęp: 31 stycznia 2020].



Wierzenicka „Akademia", sierpień 2020 r.[fot. W. Buczyński]

„Powróciwszy 21 III,[Cieszkowski – WB] zastał żonę chorą śmiertelnie po urodzeniu drugiego syna"[9]. Helena zmarła w Berlinie 24 marca 1861 roku po urodzeniu 19 marca młodszego syna Augusta Adolfa, zwanego z czasem „Guga". Jej śmierć to wątek tragedii osobistej, który stał się impulsem do wyjątkowych działań mających upamiętnić jej postać. Cieszkowski postanowił założyć instytut agronomiczny noszący imię zmarłej żony. Poznaniowi przez setki lat brakowało uczelni akademickiej. W okresie zaborów Wielkie Księstwo Poznańskie jako jedyna z pruskich dzielnic nie posiadała uniwersytetu. W latach 1851–1855 i w 1861 roku August Cieszkowski składał w sejmie pruskim wnioski o polski uniwersytet w Poznaniu. Po raz ostatni uczynił to 14 maja 1861 roku. Następnego dnia, 15 maja 1861 roku poseł Józef Morawski złożył wniosek o założenie wyższej szkoły rolniczej w Poznańskiem. Tak jak wnioski Cieszkowskiego i ten został odrzucony. Kilka dni wcześniej, 11 maja, przed wnioskiem Morawskiego na posiedzeniu Koła Polskiego podczas dyskusji „nad koniecznością utworzenia u nas «wyższego instytutu gospodarczego»" August Cieszkowski zadeklarował „się gotowym do zaprowadzenia w swych dobrach [w – W.B.] Wierzenicy instytutu agronomicznego w razie dłuższej odmowy przyjścia tej potrzebie w pomoc ze strony rządu"[10].

Uniwersytet i wyższa szkoła rolnicza miały być orężem w walce z polityką germanizacyjną. Nie sposób dziś jednoznacznie stwierdzić, czy już w niecałe dwa miesiące po śmierci żony Cieszkowski podjął decyzję o wyjątkowym uczczeniu jej pamięci, jednak wiele za tym przemawia. Swoim dotychczasowym życiem August Cieszkowski dowiódł, że był

[9] A. Żółtowski, *Cieszkowski August*, s. 64.
[10] R. Komierowski, *Koło Polskie w Berlinie 1861-1866*, Poznań 1913, s. 197.

pragmatykiem i organicznikiem, a swoją decyzją o sposobie upamiętnienia zmarłej żony dowiedzie także, że i wizjonerem. Można też to jego działanie określić jako filozofię czynu. Nie bezpodstawnie po latach napisano o nim:

> Mimo jednak ograniczonych możliwości, dzięki swemu umysłowi i sile charakteru przyczynił się C. walnie do sformułowania wielu zasad, około których miał się krystalizować opór żywiołu polskiego w granicach Prus przez dwa następne pokolenia[11].

Pomnikiem pamięci żony miała być szkoła rolnicza jej imienia. W naszych czasach, gdy szkoły i szpitale pomniki zadomowiły się, a niekiedy już przebrzmiały w powszechnej świadomości, taka forma upamiętnienia nie wydaje się niczym szczególnym. W drugiej połowie XIX wieku instytucja pomnika służącego ogółowi i sprawie narodowej, wpisująca się w walkę z germanizacją i będąca realizacją myśli organicznikowskiej była czymś zupełnie niespotykanym – novum i ewenementem. W sprawozdaniu Zarządu CTG za czas od 18 lutego do 18 grudnia 1861 roku zapisano:

> Dwóch mężów znanych krajowi z zasług oddaleni od siebie, nieomal równocześnie, a równie w każdem razie szlachetnem dla dobra publicznego wiedzeni uczuciem, przedstawili zarządowi znaczne offerty ku umożebnieniu założenia szkoły agronomicznej. Byli niemi ś. p. Tytus hr. Działyński [zmarł 12 kwietnia 1861 r. – WB] i p. August hr. Cieszkowski. Po śmierci Ojca Pan Jan hr. Działyński podtrzymał jego myśl. Główną treść offert Pana Działyńskiego stanowiły między innemi budynki na cel ten przeznaczone w mieście Kurniku; główną treść ofiary Pana Cieszkowskiego dochód całkowity dóbr Wierzenicy na lat 20 z prawem zaciągnienia pożyczki hipotecznej na zabudowania potrzebne, a obowiązkiem spłaty takowej w przeciągu wyż oznaczonym. Zarząd postawiwszy jako zasadę szkołę wyższą agronomiczną w całem znaczeniu tego słowa, nasamprzód przedsięwziął kroki, ażaliby nie można połączyć ofiary jednej z drugą[12].

Zamysł zarządu CTG widziany od strony ekonomicznej był bardzo dobry, jednak już przy lokalizacji – odległość między Kórnikiem i Wierzenicą – zaczynał nastręczać problemy. Cieszkowski nie był wówczas skłonny zrezygnować z lokalizacji w Wierzenicy. Trafnie ujął to Marian Wachowski:

> Zarządowi przyszło łatwo uchwalić połączenie obydwóch darów a przecież było jasne, że budynki w Kórniku nie dadzą się połączyć z budynkami w Wierzenicy i że połączenie się nie uda, póki Cieszkowski będzie obstawał przy swoich warunkach. Oczywiście dochód z Wierzenicy bez trudu dałby się połączyć z użytkowaniem budynków w Kórniku. Biorąc pod uwagę, że Wierzenica miała wówczas około 400 hektarów ziemi uprawnej i że jeden hektar dawał rocznego dochodu w wartości około 200 kg żyta, którego przeciętna cena w latach 1861-1869 wynosiła przeszło 14 późniejszych marek, otrzymujemy ogólny roczny dochód 11 392 marek, czyli 3800 talarów, a więc sumę, która przy uzupełnieniu innymi funduszami mogłaby stanowić poważną pozycję w podstawach ekonomicznych szkoły. Sytuacja przedstawiałaby się jeszcze ko-

[11] A. Żółtowski, *Cieszkowski August*, s. 63.
[12] „Roczniki CTG" 1861, t. 1, s. 69–70.

> rzystniej, gdyby Cieszkowski dochodem z Wierzenicy objął także lasy, które wówczas wynosiły około 500 hektarów[13].

Niemożność połączenia ofert Działyńskiego i Cieszkowskiego w oczywisty sposób wymuszała konieczność wyboru jednej z nich:

> Gdy usiłowania te dla przeszkód miejscowych pomyślnego wziąść nie mogły skutku, zarząd wyznaczył komissyą do zbadania stosunku obydwu ofert i możności lub większego prawdopodobieństwa przeprowadzenia zamiaru w jednem z pomienionych miejsc [...] Zadanie komissyi tymczasowe sformował zarząd jak następuje: „Zbadanie rozmaitych zakładów odpowiednich, ich urządzeń, planu nauk, budżetu i t. p. Plan zakładu całkowitego, jak ma stanąć i wejść w życie, mianowicie plan nauki i budżet, jako i wszystko co należy do zupełnego jego urządzenia, potrzeb, dochodów, wydatków i t. p. W jakich rozmiarach zakład odpowiedni pojęciu szkoły wyższej agronomicznej na najmniejszą skalę w stosunkach naszych stanąć może, mianowicie z uwzględnieniem miejscowości Wierzenicy"[14].

Zda się, że szala zaczęła się przechylać na korzyść Wierzenicy. August Cieszkowski chciał swój zamiar szybko zrealizować, a w CTG przywołane powyżej procedury i dyskusje przeciągały się w czasie. „Tymczasem hr. August Cieszkowski, nie czekając na dalszy rozwój prac w Zarządzie, w tym właśnie roku zaczął kłaść fundamenta pod wznieść się mający naukowy zakład w Wierzenicy, a budynki, które do dziś dnia tam istnieją, są świadkami jego ówczesnych dla kraju zamiarów"[15].

CTG odebrało to jako zamiar wycofania oferty Cieszkowskiego:

> W dalszym przebiegu rzeczy Pan August hr. Cieszkowski postanowił sam wziąść w rękę wykonanie myśli uczucia ś. p. swej żony, wystawieniem zakładu wyższego naukowego w Wierzenicy, nie oznaczywszy dotychczas stanowczo charakteru jego pod względem agronomicznym lub naukowym wyłącznie. Offerta zatem jego pierwotna, nieulegając nadal dyspozycyi Zarządu, nie może wejść w zakres działania Zarządu, i nie pozostanie jako przedmiot rozwagi Komissyi przez Zarząd wyznaczonej, jak tylko zbadanie czy i o ile offerty Kurnickie wystarczają do urzeczywistnienia projektu szkoły agronomicznej i czy i o ileby takowe uzupełnić można[16].

17 grudnia 1861 roku odnotowano:

> Zebrany w wczorajszym komplecie Zarząd zatrudniał się głównie kwestyą szkoły agronomicznej mianowicie czy offertę Pana hrabiego Cieszkowskiego za zupełnie cofniętą uważać, czy nie? W skutek zdania deklaracyi przez samego Pana hrabiego Cieszkowskiego przypadkowo na posiedzenie Zarządu przybyłego, odstąpił Zarząd od dalszej niepewności, postanowił passus co do szkoły agronomicznej w sprawozdaniu zmienić i Kommissyą wysadzoną o tem uwiadomić, iż nadal Wierzenica w projekcie uwzględnioną już być nie ma[17].

[13] M. Wachowski, *Szkoła Żabikowska*, s. 26.
[14] „Roczniki CTG" 1861, t. I, s. 70.
[15] N. Urbanowski, *Wspomnienie o Wyższej Szkole*, s. 273.
[16] „Roczniki CTG" 1861, t. I, s. 71.
[17] Tamże, s. 169.



Budynek zajmowany przez Wyższą Szkołę Rolniczą im. Haliny, sierpień 2020 r. [fot. W. Buczyński]

W sprawozdaniu komisji mającej analizować oferty, odczytanym na walnym zebraniu CTG 25 czerwca 1862 roku, zapisano:

> Dopiero po walnem zebraniu Tow. agronomiczn. z d. 18. grudnia roku zeszłego, zdecydowało się, iż P. Hr. Cieszkowski wieś swą Wierzenicę na inny instytut przeznaczył, P. Hr. Działyński zatem stanowczo w swych dobrach kórnickich szkołę agronomiczną umieścić postanowił[18].

To oznacza, że szkoła w Wierzenicy przestała być projektem CTG i stała się tylko osobistym Cieszkowskiego. W 1861 roku zlecił on budowę samego budynku szkoły i domu dla profesorów. Pierwsza z budowli została ukończona. Druga już nie:

> W roku następnym [1862 – WB] odbył podróż po Anglii, Francji i Belgii dla zapoznania się z zakładami tego rodzaju, a także z budownictwem, i w tymże jeszcze roku wzniósł pierwszy budynek dla przyszłego *Heleneum*[19].

Prawdopodobnie prace budowlane zostały zahamowane za sprawą kolejnej tragedii osobistej. Po roku od śmierci żony Haliny Cieszkowski stracił też swoją podporę od najmłodszych lat – ojca Pawła, który zmarł 26 marca 1862 roku. Kolejny 1863 rok –przyniósł tragiczne w dziejach narodu powstanie styczniowe. Po latach tak zostaje to opisane:

[18] „Ziemianin. Tygodnik przemysłowo rolniczy organ CTG w Wlk. Ks. Poznańskiem" 1862, nr 28 z 12 lipca, s. 376.
[19] A. Żółtowski, *Cieszkowski August*, s. 65.

> Nie podlega wątpliwości, że już wtedy Zarząd towarzystwa centralnego lub też hr. Cieszkowski samodzielnie, albo też obaj razem do jednego zmierzając celu, byliby urzeczywistnili najgorętsze życzenia kraju, gdyby nie wypadki roku 1863, które silnie wstrząsnęły całym naszym organizmem, od prac społecznych nas oderwały a wszystkie myśli i dążenia na inne skierowały pole. Minęły bolesne a świeżo nam w pamięci pozostające wypadki, zawiedzione jednakże nadzieje nie pognębiły społeczeństwa, owszem, obliczywszy straty i uczyniwszy budżet naszych sił, doszliśmy do tego przekonania, że tylko praca organiczna, praca na nauce i doświadczeniu oparta, może powetować to, cośmy w nierównej walce postradali[20].
>
> W powstaniu uczestniczyli m.in. Jan Działyński i Wolniewicz. Obaj też ponosili przez czas dłuższy następstwa klęski powstania. Co więcej, nawet CTG zawiesić musiało na jakiś czas swoją działalność. W ten sposób zakończył się trzeci okres starań o szkołę agronomiczną[21].

Tym samym powstanie szkoły też zostało odłożone w czasie. Dopiero pod koniec 1865 roku, kiedy prezesem wybrano Hipolita Cegielskiego, działalność CTG odżyła. Sprawa szkoły powróciła w 1866 roku. Po kolejnym roku:

> P. Chosłowski [...] proponuje, zanim założoną u nas będzie szkoła rolnicza, co, podług jego zdania, jest jeszcze w bardzo dalekiem polu, aby Dyrekcye Tow. rol. zajęły się wyszukaniem u nas racyonalnie i systematycznie prowadzonych gospodarstw i postarały się, aby w tychże elewowie zawodu rolniczego byli umieszczani[22].

Oznaczało to powrót do pomysłów sprzed lat. Na początku 1868 roku Cegielski uważał, iż CTG winno zakładać szkołę własnymi środkami:

> Pierwszą z tych spraw, na którą, oczy wszystkich są zwrócone, która przewodniczo i wybitnie stoi pomiędzy innemi. jest sprawa szkoły rolniczej. Głównemi filarami tego projektowanego instytutu miały być oferty PP. hr. Jana Działyńskiego i hr. Cieszkowskiego, które w zeszłym już roku, jak Szanownemu Zgromadzeniu z sprawozdania Zarządu wiadomo, słabe budziły nadzieje, a dzisiaj za całkiem upadłe uważać je należy; podniesienie funduszu, jaki założyciele Spółki Bazarowej na utworzenie szkoły rolniczej przeznaczyli, przed walnem zebraniem akcyonaryuszów, – które niewiadomo kiedy zwołanem zostanie, – nie może nastąpić; oferty wreszcie, jakie na początku z. r. Zarządowi osoby prywatne robiły, były tego rodzaju, że bez uszczerbku interesów materyalnych Towarzystwa przyjąć ich nic mógł. Wyczekawszy długi przeciąg czasu na ziszczenie danych obietnic bezskutecznie, przekonał się Zarząd, że Centralne Towarzystwo drogą rachub na dary prywatne nigdy do zamierzonego nie dojdzie celu, ofiary bowiem czynione pod wrażeniem chwilowego usposobienia, zależne od rozlicznych późniejszych okoliczności, zbyt słabą i niepewną dają rękojmią do fundowania instytutu, który, jeżeli ma mieć zapewnione powodzenie, trwałe mieć musi podstawy, a te tylko wewnętrzne siły Towarzystwa ugruntować mogą[23].

[20] N. Urbanowski, *Wspomnienie o Wyższej Szkole*, s. 273.
[21] M. Wachowski, Szkoła Żabikowska, s. 33.
[22] „Ziemianin" 1867, nr 47 z 23 listopada, s. 376.
[23] „Ziemianin" 1868, nr 9 z 29 lutego, s. 67.

W przypadku oferty Cieszkowskiego prezes Cegielski przynajmniej chwilowo nie do końca miał rację. Do działań, nie można wykluczyć że z inspiracji Cieszkowskiego, włączyło się filialne Towarzystwo Poznańsko-Szamotulskie „mając zamiar urządzenia w Żabikowie stacji doświadczalnej" i chcące wydać na ten cel akcje do wysokości 5000 talarów[24]. August był jego członkiem[25].

> Projekt taki podejmuje w roku 1867 ś.p. Władysław dr. Niegolewski i przedstawia go dyrekcyi towarzystwa rolniczego powiatów poznańskiego i szamotulskiego we formie skromnej „stacyi doświadczalnej chemicznej i ogrodowej", założyć się mogącej w świeżo nabytym przez hr. Cieszkowskiego folwarku Żabikowo pod Poznaniem. Na pierwszą ze strony dyrekcyi uczynioną hr. Cieszkowskiemu prośbę, w ówczas w Cannes we Francyi przebywającemu, otrzymuje ona pod d. 20. 1. 1868 r. nietylko przychylną, lecz zachęcającą i nawet przynaglającą zapoczątkowania dzieła wiadomość. Pan hr. Cieszkowski w swej pierwszej odpowiedzi do dyrekcyi tow. poznańsko-szamotulskiego „nie stawia projektowi żadnej trudności, lecz owszem, jak sam się wyraża, żądać będę, byście myśl waszą jak najprędzej wykonali. Oprócz tego wdzięczność z mej strony dla szanownej dyrekcyi, iż w tych smutnych i ciężkich czasach, gdy klęski publiczne i prywatne które tak ogół jak i każdego z osobna dotknęły lub obarczyły, zmusiły mnie do kilkoletniego zawieszenia przedsięwziętych prac około zakładu w Wierzenicy i podaje mi sposobność przyczynienia się w miarę obecnych środków do skromniejszego wprawdzie, acz zaiste niemniej potrzebnego, a da Bóg pożytecznego dla kraju dzieła". W tymże samym liście hr. Cieszkowski z góry ofiaruje tow. poznańsko-szamotulskiemu folwark Żabikowo na lat 12 w bezpłatną dzierżawę, oraz użytek cegielni i pomoc w założeniu innych przemysłowych zakładów jak mączkarni, fabryki cementu, ku czemu obfitość wody i ułatwiona komunikacya, nakoniec różnorodność naturalnych pokładów ziemi bardzo stosowną nadawała podstawę[26].

Na marcowym posiedzeniu zarządu CTG Zygmunt Szułdrzyński zaproponował połączenie idei stacji doświadczalnej i szkoły rolniczej. Zarząd zobowiązał prezesa, o ile dyrekcja Towarzystwa Poznańsko-Szamotulskiego wezwie go na swoje posiedzenie w kwietniu, by „starał się przytem wyrozumieć czy i o ile projektowana stacya doświadczalna w Żabikowie dałaby się skombinować z projektowaną przez Centr. Towarzystwo szkołą rolniczą"[27].Oferta hr. Jana Działyńskiego w tamtym czasie siłą rzeczy nie wchodziła w grę. Co prawda przejął od ojca pomysł utworzenia w Kórniku szkoły rolniczej, ale w 1863 roku walczył w oddziale Edmunda Taczanowskiego, a po klęsce pod Ignacewem udał się do Francji. Sądzony w procesie berlińskim otrzymał zaocznie wyrok śmierci i konfiskaty dóbr. Na emigracji był pięć lat; uzyskał amnestię i zwolnienie od zarzutów w kwietniu 1869 roku. Co Cieszkowski miał na myśli, pisząc: „przyczynienia się w miarę obecnych środków do skromniejszego wprawdzie [...] dzieła"? 14 października 1863 roku kupił od Gintrowiczów dawną osadę młyńską w Żabikowie – 65 ha za 11 600 talarów[28].

[24] M. Wachowski, *Szkoła Żabikowska*, s. 37.
[25] „Roczniki CTG" 1861, t. I, s. 302.
[26] N. Urbanowski, *Wspomnienie o Wyższej Szkole*, s. 275–276.
[27] „Ziemianin" 1868, nr 15 z 11 kwietnia, s. 114.
[28] S. Malepszak, *Żabikowo – dzieje wsi i fundacji Augusta Cieszkowskiego*, Luboń 1999, s. 120.

Zakupu Żabikowa dokonał w czasie powstania styczniowego, które wybuchło 22 stycznia 1863 roku. Na jego początku „Rząd Narodowy w swym manifeście zawarł oświadczenie, że wszelkie grunty użytkowane przez włościan przechodzą na ich własność wraz z przynależnymi do nich «prawami i przywilejami»". Właściciele gruntów mieli być wynagradzani przez skarb państwa. Rząd powstańczy obiecywał najbiedniejszej ludności wiejskiej (zagrodnikom, chałupnikom, komornikom, parobkom), którzy wezmą udział w powstaniu po 3 morgi gruntu z dóbr narodowych". 2 marca 1864 roku rząd carskiej Rosji ogłosił w Królestwie Polskim cztery ukazy obejmujące uwłaszczenie chłopów. Reforma nadawała chłopom prawa własności do użytkowanej przez nich ziemi, połączone ze zniesieniem obciążeń feudalnych, m.in. pańszczyzny, czynszu czy darmoch. Odszkodowania dla dziedziców pochodziły z funduszy rządowych uzyskiwanych z wysokiego podatku gruntowego. Natomiast chłopi bezrolni otrzymali ziemię z dóbr narodowych, kościelnych i skonfiskowanych uczestnikom powstania[29].

Uwłaszczeniem car skutecznie odciągnął chłopów od powstania. Jednorazowe odszkodowania dla dziedziców nie zmieniały faktu, że w dłuższej perspektywie czasowej ich dochody musiały zmaleć. Cieszkowski większość swoich dóbr miał w Królestwie Polskim – na Lubelszczyźnie oraz Podlasiu – i musiało to go też dotknąć. Oznaczało spadek tantiem z tytułu dzierżawy – zmalała powierzchnia, wzrosły koszty pracy. W dobrach na Lubelszczyźnie, Surhów, Majdan Surhowski, Franciszków, Łukaszówka, na własność włościan przeszło używalnych mórg 1416 i 77 prętów oraz 48 mórg i 73 pręty nieużytków[30]. Razem stanowiło to 1464 morgi i 150 prętów (pół morgi). Przyjmując, że chodzi o morgę nowopolską – 0,5598 ha[31], w przeliczeniu dawało to łącznie ok. 820 ha. Zapis w *Słowniku geograficznym Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich* o tym, że po uwłaszczeniu dobra te miały 2967 mórg jest błędny, to wielkość zawyżona[32].

Sumując 2967 i 1464,5 morgi, otrzymamy 4431,5 morgi, czyli 2480,8 ha. Tymczasem według danych Urzędu Gminy Kraśniczyn obręby geodezyjne tych czterech wsi to 2415 ha, czyli 4314 mórg. Odejmując od wielkości obrębów geodezyjnych poszczególnych wsi areały, które przeszły w ręce włościan, otrzymamy 2850 mórg pozostałych Cieszkowskiemu. Ta wartość daje poprawny wynik, jeśli chodzi o powierzchnię całości dóbr surhowskich. Skoro Cieszkowskiemu pozostało ok. 1595 ha, to w następstwie uwłaszczenia ich powierzchnia zmalała o jedną trzecią. W tym miejscu uwaga. Podana przez Andrzeja Wojtkowskiego w biogramie Cieszkowskiego powierzchnia majętności Surhów, którą zarządzał w 1840 roku – „całość liczyła blisko 1500 ha"[33] – jest nieprawidłowa, odnosi się do powierzchni po uwłaszczeniu. W 1840 roku, kiedy August wrócił z zagranicznych podróży rozpoczętych w 1838 roku i mierzył swoje siły z gospodarowaniem na roli, było to co najmniej 2415 ha, a w grę wchodziła większa powierzchnia – ok. 2942 ha, czyli 5256 mórg[34]. Brak danych odnośnie do dóbr na Podlasiu.

[29] *Uwłaszczenie chłopów w Królestwie Polskim*, dostępny w internecie: https://historiamniejznanaizapomniana.wordpress.com/2015/03/02/uwlaszczenie-chlopow-w-krolestwie-polskim/ [dostęp 4 lutego 2020].

[30] Biblioteka Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk, Rkp. 1868, karty 11-11v.

[31] *Morga, sążeń, dziesięcina*, dostępny w internecie: http://bondi.com.pl/portfolio/morga-sazen-dziesiecina/ [dostęp: 10 lutego 2020].

[32] *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*, t. XI, Warszawa 1890, s. 596. Patrz też: *Historia gminy Kraśniczyn*, dostępny w internecie: na http://www.krasniczyn.gmina.pl/_portals_/krasniczyn/CKFiles/Dokumenty/historia.pdf [dostęp: 12 lutego 2020].

[33] A. Wojtkowski, *August Cieszkowski*, [w:] *Wielkopolanie XIX wieku*, pod red. W. Jakóbczyka, Poznań 1969, s. 144.

[34] A. Nagowska, *Filozof twardo stąpający po ziemi. Początki rolniczej aktywności Augusta Cieszkowskiego w powiecie krasnostawskim*, niepublikowany maszynopis.



Rycina przedstawiająca Helenę (Halinę) Cieszkowską [ze zbiorów śp. Halszki Cieszkowskiej-Dembińskiej, udostępniła Anna Dembińska-Południak]

Co prawda o oczynszowaniu zamiast pańszczyzny ziemianie z Królestwa Polskiego dyskutowali w 1861 roku podczas obrad Towarzystwa Rolniczego, ale ukaz tworzył fakty dokonane. Nie wiemy, wydaje się to mało prawdopodobnym, czy Cieszkowski podejmował w dobrach posagowych matki – Surhów i sąsiednie w guberni lubelskiej – działania na rzecz dopuszczenia robotników rolnych do udziału w zyskach, realizowane w dobrach wierzenickich w zaborze pruskim.

Za utraconą w wyniku uwłaszczenia ziemię ich dawnym właścicielom przysługiwało odszkodowanie – wynagrodzenie likwidacyjne. Formalnymi właścicielami majętności surhowskiej byli nieletni synowie Augusta – Krzysztof i August Adolf i to oni je otrzymali: „Komisja Likwidacyjna w Królestwie Polskiem, podaje do powszechnej wiadomości, iż wynagrodzenia likwidacyjne: w ilości rs. 19,211 k. 83, przypadające na mocy rozporządzenia Komisji z dnia 8 (20) Czerwca r. b., Krzysztofowi i Augustowi Cieszkowskim, właścicielom dóbr Surchów, położonych w Gubernji Lubelskiej, Powiecie Krasnostawskim, Gminie Orłów, wysłane zostało do Kassy Powiatu Lubelskiego, celem wypłaty komu należy"[35]. Było ono w grupie najwyższych, początek drugiej dziesiątki, spośród ponad 50 na obszarze ówczesnego powiatu krasnostawskiego[36].

Wynagrodzenie likwidacyjne w dniu informacji o jego wypłacie zapewne miało zbliżoną wartość w rublach i talarach. Podstawa tego porównania to ceny żyta na targu w Warszawie i Berlinie. Ceny targowe warszawskie z 22 czerwca kształtowały się następująco: za korzec żyta 4-4,30 rubli srebrem[37], korzec żyta waży ok. 220 funtów, pszenicy 240 funtów[38]. W innym warszawskim dzienniku z tego samego dnia znajduje się potwierdzenie ceny żyta – 4-4,30 – rubla i informacja o jego cenie na targu w Berlinie – 42 i 1/4 talara (za 2000 funtów pruskich – WB)[39]. Funt rosyjski – 409,51156 gramów, funt polski – 405,504 gramów,

[35] „Kurjer Warszawski" 1866, nr 139 z 10 (22) czerwca, s. 781.

[36] K. Stołecki, *Carskie uwłaszczenie włościan w roku 1864 w powiecie krasnostawskim*, „Nestor. Czasopismo Artystyczne" 2014, nr 1 (27), s. 10–11. Sam Surhów omyłkowo nie został ujęty [korespondencja z autorem z 9 grudnia 2014 r.].

[37] *Ceny warszawskie z 22 czerwca, za korzec żyta 4–4,30 rubli srebrem*, „Kurjer Warszawski" 1866, nr 141 z 13 (25) czerwca, s. 810.

[38] *Budownictwo wieyskie czyli Doręcznik dla Gospodarzy*, Warszawa 1828, s. 120, dostępny w internecie: https://books.google.pl/books?id=MHc7AAAAcAAJ&pg=PA120&lpg=PA120&dq=ile+wa%C5%BCy+korzec+%C5%BCyta&source=bl&ots=R0yiyrwsWi&sig=ACfU3U1Txx-Kr6ppy5UIxEvzcVmeCuig&hl=pl&sa=X&ved=2ahUKEwi6_pOTrtHnAhWnl4sKHanpDOcQ6AEwBHoECAwQAQ [dostęp: 12 lutego 2020].

[39] *Ceny targowe z 22 czerwca*, „Dziennik Warszawski" 1866, nr 138 z 12 (24) czerwca, s. 1343.

pruski – 500 gramów[40]. Przyjmując za podstawę porównania średnie wartości ceny w rublach i wagi w funtach polskich otrzymamy 45,49 rubla za 2000 funtów pruskich.

Spadek dochodów nie powstrzymał Cieszkowskiego od dalszych zakupów w Luboniu i Świerczewie, w wyniku których powierzchnia Żabikowa, kosztem prawie 4000 talarów, wzrosła do 96 ha[41]. Wachowski dochód z gruntów rolnych w Wierzenicy w latach 1861–1869 oszacował na 3800 talarów rocznie. Dochód z Żabikowa siłą rzeczy musiał być ponad czterokrotnie mniejszy[42].

Gdy się okazało, że zarząd CTG zainteresował się Żabikowem jako siedzibą szkoły rolniczej, wówczas:



Tytus Działyński. Fotografia sprzed 1861 roku [ze zbiorów Cyfrowej Biblioteki Narodowej „Polona"]

> Na posiedzeniu z dnia 21 kwietnia dyrekcya towarzystwa poznańsko-szamotulskiego przekazała ś. p. Hipolitowi Cegielskiemu jako ówczesnemu Prezesowi Zarządu Towarzystwu centralnego, całą ofertę wspaniałomyślnie od hr. Cieszkowskiego otrzymaną na rzecz założyć się mającej szkoły, z obowiązkiem zwrócenia jej napowrót Towarzystwu, gdyby projekt ten na nieprzezwyciężone napotkał przeszkody i do skutku dojść nie miał. Szanowny ofiarodawca przekaz ten osobnem telegraficznem z Cannes datowanem doniesieniem z d. 2 maja potwierdził, ofiarując równocześnie Towarzystwu poznańsko-szamotulskiemu potrzebne budynki i sposobność założenia w Wierzenicy stacyi ogrodniczej[43].

Tym razem CTG podjęło zdecydowane działania.

> Zarząd towarzystwa centralnego, świadomy swej względem społeczeństwa odpowiedzialności, uznając ważność przedsięwziąść się mającego dzieła, z łona swego wybrał osobną ku temu celowi komisyą z p. dr. Zygmuntem Szułdrzyńskim na czele, celem zbadania potrzeb gospodarstwa żabikowskiego oraz nakładów na budynki folwarczne i szkolne, i postanawia chwilowo wstrzymać się z objęciem faktycznem Żabikowa dopóty, dopóki kwestya funduszów na cel ten potrzebnych nie zostanie rozjaśnioną i rozebraną. [...] Komisya, której w pierwszej mierze powierzonemi były przedwstępne czynności szkoły, doszła po pierwszej swej na miejscu bytności i sumiennem zbadaniu położenia do przekonania, że folwark Żabikowo, obejmujący około 420 mórg areału [morga pruska mała zwana też magdeburską = 0,2553 ha – WB] włącznie 30 mórg łąk, na urzą-

[40] *Słownik geograficzny*, s. 17.
[41] S. Malepszak, *Żabikowo*, s. 121–122.
[42] M. Wachowski, *Szkoła Żabikowska*, s. 27.
[43] N. Urbanowski, *Wspomnienie o Wyższej Szkole*, s. 276–277.

dzenie szkoły rolniczej jest odpowiednim, że na wybudowanie jednej obory i czworaka, na przebudowanie istniejącego już sześcioraka[44] na budynek instytutowy, wreszcie na uzupełnienie inwentarza żywego i martwego potrzebną jest suma około 6000 tal. (18,000 m.) i że nakoniec dochód czysty z gospodarstwa wynosić rocznie może koło 940 tal., któren po strąceniu przynależnych procentów (w ilości 200 tal.) od zaciągniętej pożyczki z tow. kredytowego na rzecz utrzymania szkoły by mógł być obróconym. Budżet roczny przyszłej szkoły przez komisyą w tym czasie ustanowiony a obejmujący pensyą dyrektora i jednego stałego nauczyciela oraz i nauczycieli pomocniczych do zakładu dojeżdżających, jak również światło, służbę i inne wydatki na 2670 tal. został ustanowiony, od której to sumy odtrąciwszy przewidywany dochód z gospodarstwa, pozostałaby suma 1730 tal., którą Zarząd wraz z towarzystwami filialnemi rocznie ponosićby musiał. Rezultat obrad i preliminarz ustanowiony przez komisyą został zakomunikowany hr. Cieszkowskiemu, któren w niecierpliwości swej, by rozpoczęte dzieło do przyjaznego portu jak najprędzej doprowadzić w dzień imienin nieboszczki swej żony (22 maja), następująco z Cannes datowane oświadczenie do prezesa Zarządu przesyła: „Odbieram wiadomość, że Komisyą zwiedziwszy Żabikowo uznała jego kwalifikacyą zupełną na założenie szkoły i że fundusz 6000 tal. jako fundusz zakładowy jest dostateczny do rozpoczęcia, dodaje nadto, że wchodząc w myśl moją, zgodziliście się na wystaranie się o więcej kapitału, aby skuteczniej módz działać. Tak gorąco pragnę zakładu i tylem razy doświadczył, że co się odwlecze to i uciecze, że nie waham się wziąść na siebie ów potrzebny fundusz nakładowy 6000 tal., pozwalając zaciągnąć dług i zabezpieczyć takowy na Żabikowie, którego hipoteka, zwłaszcza jak się do niej dodadzą dwa świeżo przykupione gospodarstwa, na to aż nadto dostateczna. Owszem wolę nawet w ten sposób, bo wtenczas jako wyłączny fundator i właściciel funduszu zakładowego i nakładowego, będę mógł zadośćuczynić jedynemu desiderio pietatis, nadania instytutowi nazwy mojej Haliny, oraz możność przeniesienia go kiedyś, jeżeli opatrzność pozwoli podnieść się z klęsk doznanych, do Wierzenicy, gdzie zwłoki nasze spocząć mają. Proszę was zatem, weźcie się zaraz do dzieła, a cegielnia żabikowska sama przez się przyczyni się do zredukowania kosztów nakładowych. Co później i więcej zrobicie, to od waszej dobrej woli na pożytek kraju zawisło, dziś błagam was tylko, nie odpychajcie po raz wtóry lub trzeci Sybilli numejskiej, która wprawdzie nader mało ofiaruje, ale też niczego nie żąda krom wykonania tego, czego sami tak gorąco jak ona pragniecie. [...] Na mocy powyżej przytoczonego listu, pod d. 15 listopada 1868 roku stanęła pomiędzy Zarządem a hr. Cieszkowskim piśmienna i prawna ugoda[45].

Niestety umowa z Cieszkowskim została zawarta już bez H. Cegielskiego, który zmarł 30 listopada 1868 roku

Co przemawiało za Żabikowem jako najlepszą z trzech dotąd rozważanych przez CTG lokalizacji: Kórnik, Wierzenica, Żabikowo. Tym czynnikiem była dostępność komunikacyjna. W końcu lat 60. XIX wieku Poznań miał dwa połączenia kolejowe, od 1848 roku ze Stargardem, a od 1856 roku z Lesznem i Wrocławiem, na tej linii leży dzisiejsza stacja Luboń. Dopiero w 1870 roku uruchomiono linię do Gubina, a w 1872 roku do Gniezna i dalej Bydgoszczy. Dzięki tej ostatniej Wierzenica – stacja Kobylnica – też znalazła się w zasięgu

[44] S. Malepszak, *Żabikowo*, s. 127. Autor pisze o ośmioraku.
[45] N. Urbanowski, *Wspomnienie o Wyższej Szkole*, s. 277–280.

kolei. Żabikowo i Kórnik były w zasięgu linii do Leszna i Wrocławia. W Żabikowie do miejsca, gdzie powstała Szkoła Rolnicza im. Haliny, odległość od stacji mierzona dzisiejszym ciągiem ulicznym wynosi 600 metrów. W przypadku Kórnika około 6 km, jeszcze więcej gdyby szkoła powstała w Bninie. Było to o tyle istotne, że choćby ze względu na wielkość szkoły większość wykładowców musiała dojeżdżać.

Można przyjąć, że po części miał rację Franciszek Chłapowski pisząc:

> wszak on to ofiarował znaczną część swego majątku na cele wyższej szkoły rolniczej imienia „Haliny", którą chciał mieć pierwotnie pod swojem okiem w Wierzenicy i dla której dopiero później, gdy na tak odległy od Poznania punkt się nie zgodzono, zakupił Żabikowo[46].

Teza zakładająca, że kupując Żabikowo, Cieszkowski z góry zakładał założenie tam szkoły, wydaje się nieuzasadniona. Obiekty, które budował w Żabikowie, miały typowo folwarczny charakter, w tym parterowy ośmiorak z 1865 roku, który dopiero po nadbudowaniu piętra stał się siedzibą szkoły. Czy ofiarowując Żabikowo Cieszkowski całkowicie wyrzekł się myśli o związku szkoły – pomnika pamięci żony – z Wierzenicą? Nie, jako pierwsza dowodzi tego zawarta w 1865 roku z Teodorem Dembińskim umowa dzierżawy Wierzenicy:

> Miejsce na zakład agronomiczny przeznaczone, wraz z znajdującymi się tam zabudowaniami, z których jedno zamieszkałe jest przez ludzi dworskich lub folwarcznych. Dzierżawcy dozwala się dalszy tychże użytek, winien za to mieszkania, które Wydzierżający dla swej służby używa – Tenże ostatni zastrzega sobie przecież na przypadek że budowla ta w przyszłości na zakład miała być użytą w miejsce tejże dzierżawy mu mieszkania – a to dla sześciu rodzin przeznaczyć.
> Świadczy to bezspornie o tym, że w połowie roku 1865 myślano jeszcze o szkole rolniczej zlokalizowanej na terenie Wierzenicy[47].

Kolejny dowód to słowa z przywołanej już (zob. przyp. 45) korespondencji z Cannes:

> ofiarując równocześnie Towarzystwu poznańsko-szamotulskiemu potrzebne budynki i sposobność założenia w Wierzenicy stacyi ogrodniczej [...] oraz możność przeniesienia go [instytutu czyli szkoły żabikowskiej – WB] kiedyś, jeżeli opatrzność pozwoli podnieść się z klęsk doznanych, do Wierzenicy, gdzie zwłoki nasze spocząć mają.

I na koniec jeszcze jego propozycja z 1881 roku, czyli dwie dekady po powstaniu budynku z myślą o szkole im. Haliny i pięć lat po zawieszeniu działalności, a w praktyce zamknięciu szkoły żabikowskiej. Po posiedzeniu Wydziału Leśnego CTG odbytego 9 marca 1881 roku napisano w „Ziemianinie":

> Pan Rivoli jako delegat Wydziału referuje, że: 1. Co do utworzyć się mającej stacyi doświadczalnej leśnej w Wierzenicy układy dotąd nie postąpiły ku urzeczywistnieniu tej sprawy[48].

[46] F. Chłapowski, *O stosunku ś. p. Augusta Cieszkowskiego do nauk przyrodniczych w ogóle, a do wydziału przyrodniczego w szczególności*, Poznań 1895, s. 12.
[47] S. Malepszak, *Żabikowo*, s. 122.
[48] „Ziemianin" 1881, nr 13 z 26 marca, s. 104.

Z informacji o posiedzeniu Wydziału Leśnego odbytym 13 czerwca 1881 roku wiemy, że uczestnicy wycieczki Wydziału do Wierzenicy przed odjazdem obejrzeli „dom nowo wyrestaurowany, który p. hr. Cieszkowski ma zamiar przeznaczyć na stacją doświadczalną leśną"[49]. Więcej na ten temat napisano w referacie z wycieczki Wydziału Leśnego do lasów wierzenickich: „Na odjezdnem pokazał nam jeszcze p. hr. Cieszkowski budynek przeznaczony na stacyą doświadczalną leśną. Obok budynku tego znajduje się znaczny obszar ziemi do robienia odpowiednich doświadczeń. Budynek jako też miejsce samo zupełnie odpowiada celowi"[50].

W Wierzenicy budynek niedoszłej szkoły przetrwał do dnia dzisiejszego. O jego pierwotnym przeznaczeniu mówi zachowana przez mieszkańców wsi jego nazwa – „Akademia". W swoich dziejach miał pełnić bądź pełnił różne role: szkoły parafialnej, plebanii, magazynu książek i obrazów.

Wspomniana umowa dzierżawy Wierzenicy z 1865 roku zawiera zapis: Miejsce na zakład agronomiczny przeznaczone, wraz z znajdującymi się tam zabudowaniami, z których jedno zamieszkałe jest przez ludzi dworskich lub folwarcznych"[51]. Wskazuje on, że były tam co najmniej dwa zabudowania, w tym jedno zamieszkałe, czy była to „Akademia"? Siedem lat później z listu pisanego w Wenecji 28 lutego 1872 roku do ks. Wincentego Studniarskiego, proboszcza z Kicina, który administrował również Wierzenicą,

> dowiadujemy się o ofiarowaniu na szkołę i Plebanię budynku, który „już stojący pod dachem, wyschły a więc natychmiast urządzić i zamieszkać się dający – w którymby nie tylko [...] pomieścić się mogła i Plebania i szkoła, ale jeszcze ta ostatnia dała się urządzić jak mało która w naszem Xtwie. Budynek umyślnie na szkołę był wystawiony – a połączenie obojga pod jednym dachem tylko pożądanem być może". Obiekt, o którym mowa to ten „budynek [który – WB] o parę set kroków niedaleko od kościoła stoi[52].

Zapis ten jednoznacznie odnosi się do „Akademii", która w tym czasie mogła stać nieużytkowana.

Paulina Cegielska z Mottych, rocznik 1871, w swoich wspomnieniach odnoszących się prawdopodobnie do 1885 roku nie do końca była pewna, czy tam ktoś mieszkał na stałe:

> Podobną willegiaturę przeżywałyśmy następnego roku w Wierzenicy, w tzw. Akademii, wybudowanej przez Augusta Cieszkowskiego, aby służyła ku wykształceniu w agronomii chłopskiej młodzieży. Z powodu zakazu władz pruskich Akademia nigdy nie funkcjonowała, a my z mamą chyba byłyśmy jeden jedyny raz jej sezonowymi mieszkańcami. Było to zupełne pustkowie niedaleko szosy z Poznania do Pobiedzisk bez jakiegokolwiek ogrodu. Opodal sterczały ruiny nie dokończonej willi, w której mieli mieszkać profesorowie Akademii, a sam jej budynek przypominał swym wyglądem długą szopę albo barak. Sypialnię miałyśmy w sali wykładowej, jako tako umeblowanej w jej trzeciej części, reszta tonęła w mroku zabitych na noc okiennic[53].

[49] „Ziemianin" 1881, nr 25 z 18 czerwca, s. 210.
[50] „Ziemianin" 1881, nr 27 z 2 lipca, s. 223.
[51] Cyt. za: S. Malepszak, *Żabikowo*, s. 122.
[52] E. J. Buczyńska, *Wydobyte z...*,[w:] *Duch wielki, serce złote. August Cieszkowski – jego intelektualna i materialna spuścizna*, pod red. A. Kurowskiego, E. J. Buczyńskiej, W. Buczyńskiego, Swarzędz 2004, s. 110–111.
[53] P. Cegielska, *Z moich wspomnień. Przechadzki po mieście*, Poznań 1997, s. 98.

W 1924 roku Wojciech Jędroszyk, majordomus Augusta „Gugi" Cieszkowskiego opowiadał też o innej bibliotece i wielu obrazach w tak zwanej „Akademii" niemieckiemu slawiście Walterowi Kühne. Kiedy wreszcie mógł tam wejść, widział *Pokłon Trzech Króli* we wspaniałych weneckich kolorach wspaniale zachowany w ramie oraz ułożone w stosy włoskie i hiszpańskie płótna. Ku jego przerażeniu szyby w oknach zostały w większości rozbite, a w ich miejscu były zamknięte okiennice. Ponadto znajdowały się tam stojące przy ścianach bez okien szafy z drewna orzechowego wypełnione książkami oraz wiele skrzyń z biblioteką Balzaca. Te odkrycia przytłoczyły go, ponieważ nie sądził, że taki brak poszanowania wartości kulturowych jest możliwy[54].

Podobną „Akademię" widziała prawnuczka Maryli Wereszczakówny, młodzieńczej miłości Adama Mickiewicza. Pisząc w swoim dzienniku o majordomusie Wojciechu Jędroszyku, odnotowała w 1928 roku: „on ratuje od zgnilizny te obrazy, które od lat gniją w skrzyniach, stłoczone w budynku zwanym «Akademią»"[55].

W publikacji *Wielkopolskie bibljoteki prywatne* pojawia się natomiast zapis:

> Część księgozbioru złożona jest w skrzyniach w osobnym budynku, t. zw. «Akademji», przeznaczonej przez autora «Ojcze nasza» pierwotnie na szkołę rolniczą, która później stanęła w majątku sąsiednim Żabikowie[56].

Hitlerowscy okupanci „wyczyścili" budynek „Akademii" z książek i obrazów. Nie udało się ustalić, jak był wykorzystywany w latach wojny. Po wojnie w części budynku funkcjonowały: przedszkole, punkt biblioteczny i świetlica, ta ostatnia do 1993 roku. Od początku lat pięćdziesiątych w „Akademii" były też mieszkania. Od chwili likwidacji świetlicy obiekt jest w całości budynkiem mieszkalnym, najpierw z mieszkaniami zakładowymi Stacji Hodowli Roślin Wierzenica z siedzibą w Wierzonce, a teraz prywatnymi.

Obecnie „Akademia" jest domem mieszkalnym przy ul. Wierzenickiej 23, czyli jak napisał Józef Banaszak z Bydgoszczy, profesor a zarazem poeta w wierszu „Jesień" – ku Mechowu. Niestety za poezją kryje się proza życia, co dla jego mieszkańców oznacza, że stoi on przy nieutwardzonym odcinku tej ulicy. Po niedokończonym domu dla profesorów, którego ruiny oglądała jako dziecko mieszkająca podczas wakacji w „Akademii" Paulina Cegielska, nie przetrwał żaden ślad na powierzchni. Pozostałości jego fundamentów widoczne podczas prac ziemnych w sąsiedztwie pasa leśnego przy skraju doliny rzeki Głównej pamiętał Edward Majchrzak[57]. O odsłoniętych – podczas wykonywanych przez siebie spychaczem pracach ziemnych w tym miejscu – fundamentach opowiadał autorowi śp. Stanisław Szwajkowski z Mielna w gm. Czerwonak.

Ostatecznie szkoła im. Haliny nie powstała w Wierzenicy. Na bazie przeznaczonego dla niej budynku i terenu miedzy nim a wsią nie zaczęła też funkcjonować eksperymentalna stacja ogrodnicza. Jej uruchomienie w tamtym miejscu proponował August Cieszkowski już w maju 1868 roku Ten kto widział dzisiejsze obiekty poznańskich uczelni wyższych i spogląda na budynek wierzenickiej „Akademii", jest skłonny myśleć, że mówienie o projekcie wyższej uczelni w tym miejscu to chyba jakieś nieporozumienie. Nic bardziej mylnego, wy-

[54] W. Kühne, *Erlebnisse eines Polonisten. Die Besuche des Slawisten Walter Kühne bei Graf Cieszkowski dem Jüngeren auf Schloß Wierzenica bei Posen in den Jahren 1924 und 1929. Zur Verständigung der Völker*, Rendsburg 1995, s. 16–17.

[55] J. Zółtowska z Puttkamerów, *Dziennik. Fragmenty wielkopolskie 1919–1933*, Poznań 2003, s. 307.

[56] B. Szulc-Golska, *Wielkopolskie bibljoteki prywatne*, Poznań 1929, s. 41.

[57] E. J. i W. Buczyńscy, *Szkoła imienia Haliny miała powstać w Wierzenicy*, [w:] „Wierzeniczenia" 2010, nr 7 (75), bns.

starczy pojechać do Lubonia (Żabikowo to obecnie część tego miasta) i obejrzeć wcale nie znacząco większy budynek przy zbiegu ulic Powstańców Wielkopolskich i Streicha. Oba budynki mają zbliżone wymiary – 11 m szerokości i ok. 35 m długości. Żabikowski na potrzeby powstającej szkoły w 1870 roku został nadbudowany o piętro[58].

W semestrze zimowym 1872/1873 żabikowska szkoła miała 72 słuchaczy. Na tym tle wyróżniała się na tle innych uczelni rolniczych na ziemiach polskich, Puławy miały ich 56, Dublany 42, szkoła czernichowska 38. Z niemieckich uczelni rolniczych jedynie studium rolnicze połączone z uniwersytetem w Halle liczyło 253 słuchaczy, a akademia prószkowska 77[59]. Dziesięć lat wcześniej cztery pruskie akademie rolnicze miały razem 206 słuchaczy[60].

Według ówczesnych kalendarzy szkoła żabikowska rozpoczęła działalność w dniu święta Ofiarowania NMP czy św. Jana Kantego – święto rzymskie według kalendarza juliańskiego. Postacie Jana Kantego i Augusta Cieszkowskiego w jakimś stopniu były paralelne. Działania Cieszkowskiego na rzecz powstania i funkcjonowania Wyższej Szkoły Rolniczej im. Haliny były inicjatywą wręcz niezwykłą, lecz nie docenianą przez ówczesnych i współcześnie. Złożyło się na to z jednej strony małe zainteresowanie wielkopolskich ziemian kształceniem swoich synów w zakresie nowoczesnego rolnictwa: „Większość ówczesnych wielkopolskich ziemian była jednak właścicielami i zarazem gospodarzyła, choć niemal z reguły nie miała rolniczego wykształcenia. Pisano: «Tylu mamy łacinników – gospodarzy [...] najtęższi gospodarze nie mieli studiów rolniczych»"[61]. Z drugiej strony większe zainteresowanie szkołą dotyczyło osób z terenu Królestwa Polskiego – stanowili większość słuchaczy. Nie bez znaczenia był też stosunkowo krótki czas jej funkcjonowania.

Bibliografia

Źródła

Archiwalia

Biblioteka Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk Rkp. 1868, karty 11-11v.

Prasa

„Dziennik Warszawski", r. 1866.

„Kurjer Warszawski", r. 1866.

„Ziemianin", r. 1862, 1867, 1868, 1881.

Wspomnienia

Cegielska P., *Z moich wspomnień. Przechadzki po mieście*, Poznań 1997.

Kühne W., *Erlebnisse eines Polonisten. Die Besuche des Slawisten Walter Kühne bei Graf Cieszkowski dem Jüngeren auf Schloß Wierzenica bei Posen in den Jahren 1924 und 1929. Zur Verständigung der Völker*, Rendsburg 1995.

Urbanowski N., *Wspomnienie o Wyższej Szkole Rolniczej imienia Haliny w Żabikowie*, „Rocznik Towarzystwa Przyjaciół Nauk Poznańskiego" 1894, t. XX.

Żółtowska z Puttkamerów J., *Dziennik. Fragmenty wielkopolskie 1919–1933*, Poznań 2003.

[58] S. Malepszak, *Żabikowo*, s. 127.

[59] M. Wachowski, *Szkoła Żabikowska*, s. 56–57.

[60] Tamże, s. 31–32.

[61] E. J. i W. Buczyńscy, *August hrabia Cieszkowski z Wierzenicy*, „Wierzeniczenia" 2014, nr 6 (111), s. 17.

Literatura

Buczyńscy E. J. i W., *August hrabia Cieszkowski z Wierzenicy*, „Wierzeniczenia" 2014, nr 6 (111).

Buczyńscy E. J. i W., *Szkoła imienia Haliny miała powstać w Wierzenicy*, „Wierzeniczenia" 2010, nr 7 (75).

Buczyńska E. J., *Wydobyte z ...* [w:] *Duch wielki, serce złote. August Cieszkowski – jego intelektualna i materialna spuścizna*, pod red. A. Kurowskego, E. J. Buczyńskiej, W. Buczyńskiego, Swarzędz 2004.

Chłapowski F., *O stosunku ś. p. Augusta Cieszkowskiego do nauk przyrodniczych w ogóle, a do wydziału przyrodniczego w szczególności*, Poznań 1895.

Grabski W., *Historya Towarzystwa Rolniczego 1858–1861 r.*, Warszawa-Kraków 1904.

Komierowski R., *Koło Polskie w Berlinie 1861–1866*, Poznań 1913.

Malepszak S., *Żabikowo – dzieje wsi i fundacji Augusta Cieszkowskiego*, Luboń 1999.

Nagowska M., *Filozof twardo stąpający po ziemi. Początki rolniczej aktywności Augusta Cieszkowskiego w powiecie krasnostawskim*, Krasnystaw 2020, niepublikowany maszynopis.

„Roczniki Centralnego Towarzystwa Gospodarczego dla W. Ks. Poznańskiego za rok 1861" 1862, t. I.

Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich, t. XI, Warszawa 1890.

Stołecki K., *Carskie uwłaszczenie włościan w roku 1864 w powiecie krasnostawskim*, „Nestor Czasopismo Artystyczne" 2014, nr 1 (27).

Szulc-Golska B., *Wielkopolskie bibljoteki prywatne*, Poznań 1929.

Wachowski M., *Szkoła Żabikowka — studium z zakresu historii nauk i nauczania rolniczego w Poznańskiem*, „Studia i Materiały z Dziejów Nauki Polskiej" 1959, seria B, z. 2.

Wojtkowski A., *August Cieszkowski*, [w:] *Wielkopolanie XIX wieku*, pod red. W. Jakóbczyka, Poznań 1969.

Żółtowski A., *August Cieszkowski*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. IV, Kraków 1938.

Netografia

Budownictwo wieyskie czyli Doręcznik dla Gospodarzy, Warszawa 1828, dostępny w internecie: https://books.google.pl/books?id=MHc7AAAAcAAJ&pg=PA120&lpg=PA120&dq=ile+wa%C5%BCy+korzec+%C5%BCyta&source=bl&ots=R0yiyrwsWi&sig=ACfU3U1Txx-Kr6ppy5UIxEvzcVmeCuig&hl=pl&sa=X&ved=2ahUKEwi6_pOTrtHnAhWnl4sKHanpDOcQ6AEwBHoECAwQAQ [dostęp: 12 lutego 2020].

Historia gminy Kraśniczyn, dostępny w internecie: http://www.krasniczyn.gmina.pl/_portals_/krasniczyn/CKFiles/Dokumenty/historia.pdf [dostęp: 12 lutego 2020].

Masakry w Warszawie w 1861, dostępny w internecie: https://pl.wikipedia.org/wiki/Masakry_w_Warszawie_1861 [dostęp: 31 stycznia 2020].

Morga, sążeń, dziesięcina, dostępny w internecie: http://bondi.com.pl/portfolio/morga-sazen-dziesiecina/ [dostęp: 10 lutego 2020].

Uwłaszczenie chłopów w Królestwie Polskim, dostępny w internecie: https://historiamniejznanaizapomniana.wordpress.com/2015/03/02/uwlaszczenie-chlopow-w-krolestwie-polskim/ [dostęp: 4 lutego 2020].

PIOTR RUSZKOWSKI
Stowarzyszenie Kulturalno-Oświatowe „Forum Lubońskie"
Repozytorium Historyczne Miasta Luboń

Działania Stowarzyszenia Kulturalno-Oświatowego „Forum Lubońskie" im. Augusta hr. Cieszkowskiego w kierunku ochrony spuścizny po Szkole Rolniczej im. Haliny

W roku 2020, w którym przypada 150. rocznica utworzenia Szkoły Rolniczej im. Haliny w Żabikowie, Stowarzyszenie „Forum Lubońskie" obchodzi też swoje 25-lecie istnienia. To dobra okazja, by zaprezentować tę organizację także w wybranym temacie. Jednym z ważniejszych zadań „Forum Lubońskiego" są działania chroniące dobra kultury narodowej, szczególnie na obszarze lokalnym. Gromadzenie materiałów o znaczeniu historycznym, ich archiwizacja, opracowywanie, a także publikacje przybliżające historię Lubonia to domena tego stowarzyszenia. Wśród takich działań nie może zabraknąć aspektów dotyczących patrona – Augusta hr. Cieszkowskiego, którego wizerunek umieszczony jest na sztandarze.

O organizacji

Osoby wywodzące się z „Solidarności", Samorządowego Komitetu Obywatelskiego w Luboniu (SKO)[1] oraz związane z Niezależnym Miesięcznikiem Mieszkańców „Wieści Lubońskie" 24 stycznia 1995 roku utworzyły Stowarzyszenie Kulturalno-Oświatowe „Forum Lubońskie". Organizację zarejestrowano w KRS pod numerem 0000219041. Cel statutowy to: prowadzenie działań na rzecz rozwoju edukacji społeczno-kulturalno-oświatowej i integracji środowiska lokalnego. Swoje cele Stowarzyszenie realizuje głównie poprzez szeroko pojętą działalność organizacyjną, informacyjną, publicystyczną, kulturalną, oświatową, turystyczną a nawet sportową. W szczególności jest to:

1. Upowszechnianie informacji, podtrzymywanie tradycji narodowej, pielęgnowanie polskości oraz rozwoju świadomości narodowej, obywatelskiej i kulturowej.

[1] Samorządowy Komitet Obywatelski (SKO) w Luboniu działał od 1989 roku w okresie przemian ustrojowych w Polsce. Na jego temat patrz: M. Woźniak-Patej, *Początki transformacji politycznej, gospodarczej i społecznej w Luboniu. Powstanie Samorządowego Komitetu Obywatelskiego*, „Rocznik Historyczny Lubonia" 2015, tom 5, s. 38–70.

2. Wydawanie czasopism, biuletynów, książek itd. (w tym zbieranie reklam[2]).
3. Organizowanie imprez, prelekcji, sympozjów, zebrań, wystaw itd. oraz rajdów i wycieczek.
4. Upowszechnianie i ochrona wolności i praw człowieka oraz swobód obywatelskich, a także działania wspomagające rozwój demokracji.
5. Tworzenie forum dyskusyjnego dla środowisk opiniotwórczych.
6. Edukacja mieszkańców i kształtowanie opinii społecznej.
7. Działalność wspomagająca rozwój społeczności lokalnej.
8. Wspieranie działalności w zakresie kultury, sztuki, ochrony dóbr kultury i tradycji; gromadzenie pamiątek historycznych, w tym ikonograficznych.
9. Podejmowanie zgodnej z prawem działalności, takiej jak: przeprowadzanie badań terenowych, w tym inwentaryzacji obiektów historycznych i zabytkowych, badań naukowych, eksploracyjnych, archeologicznych (głównie badania powierzchniowe) i innych mających na celu ochronę wszelkich śladów i świadectw historii regionów i kraju.

Logo Stowarzyszenia Kulturalno-Oświatowego „Forum Lubońskie" im. Augusta hr. Cieszkowskiego

10. Konserwacja, renowacja i digitalizacja (lub inna forma utrwalenia): zdjęć, pamiątek historycznych, mebli, zabytków, eksponatów itp. – głównie obiektów ruchomych (w tym wykonywanie usług).
11. Wzbogacanie kolekcji własnej Stowarzyszenia oraz biblioteki o przedmioty: podarowane, odnalezione w trakcie prowadzonych działań, pochodzące z wymiany lub kupna-sprzedaży, a związanych z Luboniem i okolicą.
12. Prowadzenie działalności gospodarczej w rozmiarach służących realizacji celów statutowych.
13. Współpraca z krajowymi i zagranicznymi organizacjami o tym samym lub podobnym celu działania.
14. Finansowanie działań, których celem jest identyfikacja mieszkańców z miejscem, w którym żyją.
15. Organizowanie i wspieranie działań proekologicznych, ochrony zwierząt oraz ochrony dziedzictwa przyrodniczego.
16. Przeprowadzanie plebiscytów, konkursów i loterii.
17. Podejmowanie inicjatyw politycznych i społecznych, mających na celu wszechstronną pomoc mieszkańcom Lubonia.
18. Upowszechnianie i ochrona praw konsumentów.
19. Działania na rzecz integracji europejskiej oraz rozwijanie kontaktów i współpracy między społeczeństwami.
20. Promocja i organizacja wolontariatu.
21. Przeprowadzanie badań socjologicznych.
22. Kształcenie, m.in. w formach szkolnych, osób dorosłych zainteresowanych uzupełnieniem bądź podwyższeniem swojego wykształcenia lub kwalifikacji w zakresie ogólnym i zawodowym[3].

[2] W sensie: możliwość pozyskiwania reklamodawców.

[3] Paragraf 4. Statutu Stowarzyszenia Kulturalno-Oświatowego „Forum Lubońskie" – tekst jednolity po zmianach z 29 marca 2019 r.

Patron

Naukowa, społeczna i polityczna działalność Augusta hr. Cieszkowskiego, jako wzoru organicznej pracy u podstaw, zadecydowała o uznaniu jego osoby za przykład do naśladowania dla ludzi skupionych wokół „Forum Lubońskiego". Przymiarki do ufundowania ważnego dla każdej organizacji, osadzonego w tradycjach symbolu, jakim jest sztandar, rozpoczęto w 2005 roku z okazji 10-lecia działalności. Dlatego na rewersie sztandaru widnieje postać patrona, który w ręku dzierży dzieło swojego życia – traktat „Ojcze nasz". Pierwowzorem sztandarowego haftu był obraz Stanisława Jakubczyka, a jego poświęcenie nastąpiło 7 października 2006 roku, w 52. rocznicę uzyskania przez Luboń praw miejskich. Uroczystość miała miejsce w sanktuarium błogosławionego Edmunda Bojanowskiego – kaplicy Sióstr Służebniczek Maryi w Żabikowie. Zapro-



Awers sztandaru przedstawiający m.in. logo Stowarzyszenia i rok założenia [fot. Piotr P. Ruszkowski]



W poczcie sztandarowym z biało-czerwonymi szarfami podczas poświęcenia sztandaru 7 października 2006 r. byli (od lewej): Magdalena Dutka-Rosa, Piotr Paweł Ruszkowski i Magdalena Dolska oraz przy wstążkach założyciele: Zbigniew Jankowski, Cezary Biderman, Stanisław Malepszak i Krzysztof Moliński (z prawej) [fot. Paweł Jankowiak]



Na rewersie sztandaru wyhaftowana ręcznie postać Augusta hrabiego Cieszkowskiego, który w ręce dzierży dzieło swojego życia – traktat *Ojcze nasz*. Pierwowzorem jest obraz S. Jakubczyka znajdujący się w zbiorach Uniwersytetu Przyrodniczego [fot. Piotr P. Ruszkowski]



Po poświęceniu sztandaru do wspólnego zdjęcia ustawili się (od lewej): Marian Szymański, Władysław Szczepaniak, Hanna Siatka, Beata Wiciak-Król, Robert Wrzesiński, Paweł Andrzejczak, Barbara Dutka, Paweł Krzyżostaniak, Krzysztof Moliński, Dariusz Szmyt, Beata Jankowiak, Piotr i Longina Krawczykowie, Magdalena Dolska, Piotr P. Ruszkowski, Zbigniew Jankowski, Magdalena Dutka-Rosa, Stefan Krukowski, Stanisław Malepszak, Rafał Marek, Grzegorz Skrok, Tadeusz Waliczak, Cezary Biderman, Jerzy Bogacki, Romuald Przybyłak, Jan Błaszczak, Roman Haremza z wnuczką, Józef Antkowiak [fot. Paweł Jankowiak]



Walne zgromadzenie „Forum Lubońskiego" w 2013 r. odbyło się w sali sesyjnej Rady Miasta Luboń. Za stołem prezydialnym stoją: prowadzący Tadeusz Waliczak (centralnie) – przewodniczący Komisji Rewizyjnej oraz prezes prof. Krzysztof Moliński (z lewej) [fot. Mariusz Marszałkiewicz]



W 140. rocznicę utworzenia Szkoły Rolniczej im. Haliny przedstawiciele „Forum Lubońskiego" 22 listopada 2010 r. najpierw zapalili znicz przed tablicą upamiętniającą 100. rocznicę jej otwarcia, po czym udali się do Wierzenicy [fot. Piotr P. Ruszkowski]

szeni zostali m.in. założyciele Stowarzyszenia[4], fundatorzy sztandaru i aktualni wówczas członkowie[5].



W krypcie Cieszkowskich w zabytkowym kościele pw. św. Mikołaja w Wierzenicy złożono kwiaty przy trumnie patrona i wysłuchano opowieści przewodnika – Włodzimierza Buczyńskiego (z prawej) [fot. Piotr P. Ruszkowski]

Dwa główne nurty

Skupmy się na dwóch głównych nurtach działalności Stowarzyszenia. Pierwszy to działalność wydawnicza. „Forum Lubońskie" jest od 29 czerwca 1995 roku wydawcą Niezależnego Miesięcznika Mieszkańców „Wieści Lubońskie"[6], czasopisma samorządowego o charakterze obywatelskim[7], następcy po wydawanym przez Samorządowy Komitet Obywatelski w Luboniu i ukazującym się od 1989 roku „Biuletynie" oraz jego kontynuatorze – „Przeglądzie Lubońskim". Do końca 2019 roku (zawieszenia wydawania wersji papierowej), ukazało się 348 numerów „Wieści Lubońskich", najbardziej poczytnego tytułu w 30-tysięcznym mieście[8]. Na ponad 18 000 stron: informacji, publicystyki, polemik, listów do redakcji, ogłoszeń, nie brakło badań socjologicznych – sondaży, sond, prezentacji osobowości Lubonia, tematów gospodarczych. Zamieszczaliśmy cyklicznie kalendarium historyczne itd. W tej swoistej, rozbudowanej 30-letniej „kronice miasta" zapewnialiśmy miejsce dla wszystkich środowisk, organizacji, ugrupowań, nie pomijając władz lokalnych. Łamy Niezależnego Miesięcznika Mieszkańców udostępnialiśmy także wszystkim osobom chcącym zabrać publicznie głos. W swojej historii „Wieści Lubońskie" były uznawane i nagradzane przez zewnętrzne ośrodki, m.in. w IV konkursie dla niezależnej prasy lokalnej otrzymaliśmy w Warszawie nagrodę główną w kategorii miesięczników[9]. W konsumenckim konkursie jakości usług za *rzetelne i barwne informacje dla mieszkańców* przyznano nam godło jakości „Najlepsze w Polsce"[10]. Oprócz „Wieści Lubońskich", samodzielnie opracowano i wydano mapę Lubonia (1995 r.) czy poręczny „Informator" (1996 r.) jako lokalną książkę telefoniczną mieszkańców i firm. „Forum Lubońskie" wydało też tomik poezji „Szeptanie serca" Magdaleny Marcinek-Mikołajczak.

Drugi nurt to historia lokalna. Mamy tu niemałe osiągnięcia w jej odkrywaniu, opisywaniu i upowszechnianiu. Oprócz artykułów prasowych publikowanych w „WL" integracji

[4] Założyciele Stowarzyszenia „Forum Lubońskie" (alfabetycznie): Cezary Biderman, Wojciech Dutka, Jakub Glura, Roman Haremza, Zbigniew Jankowski, Eugeniusz Kowalski, Janusz Lenkiewicz, Tomasz Linkiewicz, Stanisław Malepszak, Dorota Matysiak, Krzysztof Moliński, Józef Neubauer, Paweł Nowaczyk, Piotr Paweł Ruszkowski, Błażej Stanisławski, Elżbieta Stefaniak, Anna Tomczak, Krzysztof Tomczak.

[5] O sztandarze i uroczystości czytaj: *Wzór dla pokoleń*, „Wieści Lubońskie" 2006, nr 10, s. 7; R&S [P. P. Ruszkowski i H. Siatka], *Jak każe tradycja*, „Wieści Lubońskie" 2006, nr 10, s. 2.

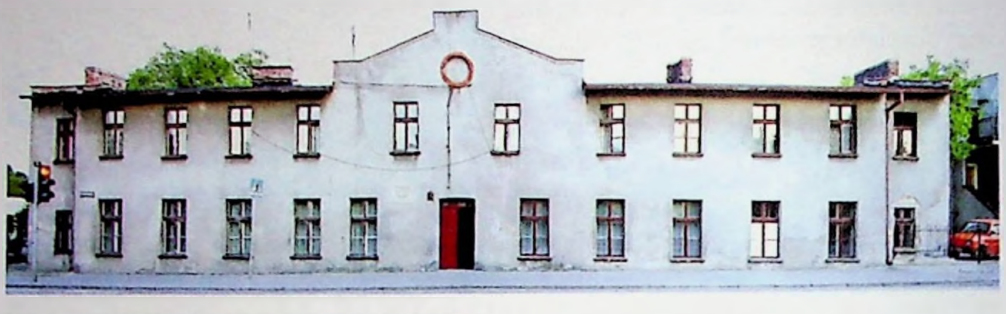
[6] *Zmiana wydawcy „Wieści Lubońskich"*, „Wieści Lubońskie" 1995, nr 7/8, s. 23.

[7] Ze Statutu czasopisma „Wieści Lubońskie" rozdz. II, „Wieści Lubońskie" 1995, nr 7/8, s. 23.

[8] HS i PPR [H. Siatka i P. P. Ruszkowski], *Co się czyta*, „Wieści Lubońskie" 2003, nr 1, s. 6.

[9] H. Siatka, *Profesjonalne amatorstwo*, „Wieści Lubońskie" 1998, nr 11, s. 3.

[10] *Uhonorowanie „Wieści"*, „Wieści Lubońskie" 2009, nr 7, s. 5.





Budynek Szkoły Rolniczej im. Haliny przy ul. Powstańców Wielkopolskich 19 w Luboniu (narożnik ul. ks. Streicha) stan z 2004 r. Obiekt jest własnością prywatną z mieszkaniami. Na budynku tablica pamiątkowa (60 x75 cm) ufundowana w 1970 r. przez ówczesnego rektora i senat Wyższej Szkoły Rolniczej w Poznaniu (zdeponowana w Repozytorium Historycznym Miasta Luboń) [fot. Piotr P. Ruszkowski]

mieszkańców z miejscem, w którym żyją, służą książki historyczne, pozwalające poznać przeszłość dzisiejszego miasta powstałego w 1954 roku z połączenia wsi: Żabikowa, Lubonia i Lasku. Są to wydane dotychczas:

- *Wykopaliska archeologiczne w Luboniu*[11],
- *Żabikowo – dzieje wsi i fundacji Augusta Cieszkowskiego*[12],
- *Luboń i okolice – dzieje osadnictwa i dziewięciu parafii*[13],
- *200 lat oświaty w Luboniu*[14],
- *Lubonianie w Powstaniu Wielkopolskim*[15],
- *Wybitni Wielkopolanie bł. Edmund Bojanowski i hr. August Cieszkowski w 200. rocznicę urodzin*[16],
- *Lubonianie w Powstaniu Wielkopolskim 1918–1919*[17].

Ponadto „Roczniki Historyczne Lubonia"[18]. Do tej pory ukazało się 5 tomów, po przerwie ich wydawanie zostanie wznowione w 2021 roku.

Wśród wielu inicjatyw i aktywności Stowarzyszenia „Forum Lubońskie" znalazła się dbałość o relikty przeszłości po Auguście Cieszkowskim.

[11] S. Malepszak, B. Stanisławski, *Wykopaliska archeologiczne w Luboniu*, Luboń 1998.
[12] S. Malepszak, *Żabikowo – dzieje wsi i fundacji Augusta Cieszkowskiego*, Luboń 1999.
[13] Tenże, *Luboń i okolice – dzieje osadnictwa i dziewięciu parafii*, Luboń 2002 i 2005 (II wydanie).
[14] S. Malepszak i P. P. Ruszkowski, *200 lat oświaty w Luboniu*, Luboń 2008.
[15] *Lubonianie w Powstaniu Wielkopolskim*, pod red. P. P. Ruszkowskiego i J. Karwata, Luboń 2009.
[16] *Wybitni Wielkopolanie bł. Edmund Bojanowski i hr. August Cieszkowski w 200. rocznicę urodzin*, pod red. J. Karwata, Luboń 2014.
[17] *Lubonianie w Powstaniu Wielkopolskim 1918–1919*, pod red. P. P. Ruszkowskiego i J. Karwata, Luboń 2018.
[18] „Rocznik Historyczny Lubonia" – wydawany od 2011 r. w formie książkowej z inicjatywy i pod redakcją Piotra P. Ruszkowskiego.



Staraniem właściciela dokonano rewitalizacji gmachu dawnej Szkoły Rolniczej im. Haliny wraz z jej ocieplaniem, natomiast władze miasta ufundowały replikę pamiątkowej tablicy [fot. Piotr P. Ruszkowski]



Historyczna wartość

Żabikowski folwark hrabia August Cieszkowski oddał 15 listopada 1868 roku Centralnemu Towarzystwu Gospodarczemu w Poznaniu w celu utworzenia polskiej szkoły rolniczej wraz z zapleczem dla tej placówki naukowo-dydaktycznej. To jedyne na terenie Lubonia miejsce będące świadectwem organicznikowskich działań elity polskiej pod zaborem pruskim. Parcelację dawnego folwarku rozpoczął Uniwersytet Poznański już w 1929 roku. Do 1951 roku, w czterech etapach, dokonano podziału i sprzedaży południowych terenów folwarku z budynkiem Szkoły Rolniczej im. Haliny włącznie[19]. W marcu 1951 roku Uniwersytet Poznański został zmuszony przekazać resztę gruntu administracji państwowej – radom narodowym różnego stopnia. Po przemianach ustrojowych, jakie nastąpowały od 1989 roku i utworzeniu w 1990 roku samorządów gminnych, miasto Luboń przejęło część gruntów, w tym zabudowania gospodarskie dawnego folwarku. Władze samorządowe nie były zainteresowane ratowaniem i zachowaniem dla potomnych tego reliktu przeszłości. Skupiły się na bieżących potrzebach inwestycyjnych oraz organizacyjnych opóźnionego cywilizacyjnie miasta Luboń. Skomunalizowane obejście zabudowań folwarcznych zaczęto dzielić. Część od strony ulicy Niepodległości (do grudnia 1990 r. – w czasach PRL-u ul. Stalingradzka) oddano tworzonej spółce komunalnej Kom-Lub, która wyburzyła m.in. historyczną stodołę i wybudowała dla siebie biurowiec (ul. Niepodległości 11). Dalej obszar zabudowań folwarcznych okrajano, tworząc kolejne działki na sprzedaż. Ostatecznie bezpośrednio w rękach miasta Luboń pozo-

[19] Szczegółowo o parcelacji S. Malepszak, *Żabikowo*, na s. 187–192.





Powyżej: Etapy rozbiórki stodoły z folwarku należącego do Szkoły Rolniczej im. Haliny na przełomie kwietnia i maja 1995 r. Czerwoną strzałką wskazano miejsce, gdzie była wmontowana wykonana z piaskowca tarcza herbowa A. Cieszkowskiego. Po lewej z białej cegły powstający biurowiec Kom-Lub-u przy ul. Niepodległości 11 [fot. Piotr P. Ruszkowski]



Budynek w formie włościańskiego dworku, który powstał w 1865 roku, był domem dla włodarza z żabikowskiego folwarku – własności Augusta hr. Cieszkowskiego przynależnym w XIX wieku do Wyższej Szkoły Rolniczej im. Haliny w Żabikowie. W maju 2006 roku, kiedy robiono zdjęcie od strony południowej, były tu mieszkania komunalne. Później obiekt stał pusty i szybko ulegał degradacji. Zgodnie z zapisami strategii miasta oraz dokumentami powstałymi w następstwie miał być przeznaczony na instytucję gromadzącą historię Lubonia. W kadencji 2014–2018 władze rozszerzyły jego przeznaczenie o Urząd Stanu Cywilnego. Wydano kilkaset tysięcy złotych na opracowania koncepcji, projekty itd. W związku z brakiem dofinansowania zewnętrznego do remontu i rozbudowy nie doszło. Ostatecznie został rozebrany [fot. Piotr Ruszkowski]



Zabudowania dawnego folwarku żabikowskiego widziane od strony północno-zachodniej w lutym 2007 r. Na pierwszym planie z lewej średniowieczny staw należący do osady młyńskiej Olszak. Z prawej za drzewami Strumień Junikowski, a na nim historyczna grobla (wyłożony kamieniami przepust Strumienia) z bramą folwarczną. Dalej z lewej dawny dworek Cieszkowskiego, a za nim folwarczna obora [fot. Piotr Ruszkowski]



Wiosną 2020 roku Dom Włodarza zrównano z ziemią. Teren (widok od strony grobli – ul. Puszkina) stał się parkingiem dla śmieciarek i sprzętu spółki Kom-Lub, która po sąsiedzku poszerzyła teren. Na zdjęcie (tam gdzie samochód z żółtym kontenerem) nałożyliśmy śladowy zarys szczytowej ściany dworku. Ten należący do miasta wyjątkowy historycznie obszar został dodatkowo odgrodzony 2-metrowym, betonowym płotem [fot. Piotr Ruszkowski]

stał mocno już okrojony teren, na którym stał jeszcze historyczny dworek w stylu włościańskim – dom włodarza zbudowany w 1865 roku, nazywany też dawnym dworkiem Cieszkowskiego. Do 2009 roku, do chwili przeniesienia lokatorów do nowo wybudowanych mieszkań przy ul. Źródlanej[20], był domem komunalnym dla dwóch rodzin. Zamysły przekształcenia domu włodarza na obiekt muzealny, chroniony prawem i utworzenia weń lokalnego instytutu historycznego spełzły na niczym. Ostatecznie wiosną 2020 roku zabytkowy dawny dworek Cieszkowskiego z niewielkim obszarem po sąsiedzku oddano Kom-Lub-owi, który dyskretnie rozebrał stary dom, wyrównał i utwardził teren gruzem, powiększając parking dla śmieciarek.

Próby ratowania spuścizny Szkoły Rolniczej im. Haliny

Niezależny Miesięcznik Mieszkańców „Wieści Lubońskie" oraz jego wydawca Stowarzyszenie Kulturalno-Oświatowe „Forum Lubońskie" od początku walczyły o zachowanie historycznego charakteru tego miejsca i podkreślanie jego znaczenia dla lokalnej tożsamości 30-tysięcznego miasta.

W marcowym numerze „Wieści Lubońskich" z 1999 roku tematem wiodącym był publiczny apel kierowany do Rady Miasta i burmistrza w sprawie ratowania pozostałości po byłej Wyższej Szkole Rolniczej im. Haliny w Żabikowie pod tytułem: *Ratujmy lubońskie zabytki*. Ten materiał prasowy opatrzony mapką jednocześnie był nakreśleniem strategii oraz planu działania dla ochrony „folwarcznego centrum" z trzema zachowanymi jeszcze budynkami. Apel prasowy został uzupełniony także prowadzoną wcześniej korespondencją z Wojewódzkim Konserwatorem Zabytków w Poznaniu, który w oparciu o przeprowadzo-

[20] M. Pokrywka i W. Szczepaniak, *Pierwsi mieszkańcy*, „Wieści Lubońskie" 2009, nr 1, s. 2.


CHRONMY PAMIĄTKI PO PRZODKACH

WIEŚCI LUBOŃSKIE

Nr 3 (38) • Marzec 1999 • 32 strony • Cena 2,00 PLN

Apel do Rady Miejskiej i Burmistrza Lubonia w sprawie ratowania pozostałości po byłej Wyższej Szkole Rolniczej im. Haliny w Żabikowie

RATUJMY LUBOŃSKIE ZABYTKI!

Zgodnie z prawem

W NUMERZE

Na co poszło 260 tys. zł

Życie E. Bojanowskiego

Wokół reformy

Sonda - Wielki Post - refleksje

Lubońskie gimnazja

Okładka marcowego wydania „Wieści Lubońskich" w 1999 roku, gdzie zamieszczono publiczny apel do Rady Miasta i Burmistrza „Ratujmy lubońskie zabytki"

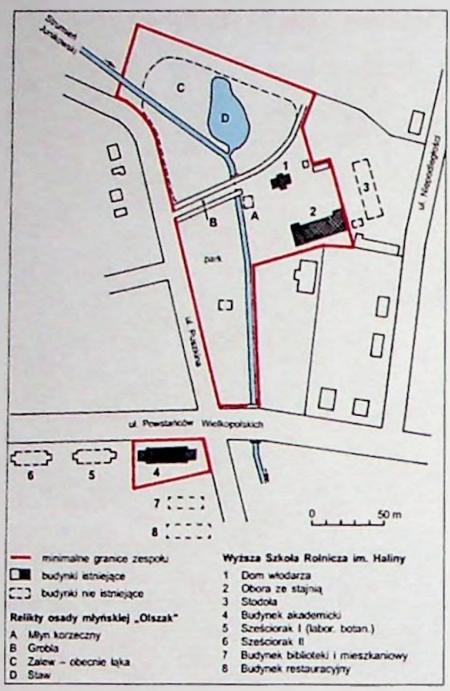
ną 11 maja 1995 roku, na wniosek „Wieści Lubońskich", wizję lokalną włączył do spisu obiektów podlegających ochronie konserwatorskiej: dom włodarza, budynek gospodarczy oraz dawną stajnię i oborę[21]. Te naciski na niewiele się wówczas zdały. Dopiero po zmianie władz wykonawczych Lubonia (burmistrza) w 2006 roku zaczęto doceniać wartość historyczną tego terenu, który dla polskości jest historycznie najcenniejszym w Luboniu. Przypomnijmy tylko, że zanim August Cieszkowski kupił osadę Olszak i utworzył folwark, były tu kolejno młyny wodne na Strumieniu Junikowskim. Wydobyte przy okazji modernizacji Strumienia w 2006 roku m.in. drewniane grodzie po dawnym młynie uratowali członkowie „Forum Lubońskiego". Artefakty te zachowali w swoich zbiorach, a ciekawą historię tego miejsca przybliżyli opinii publicznej[22].

W październiku 2008 roku „Forum Lubońskie" skierowało do burmistrza Lubonia oficjalne pismo w sprawie możliwości zagospodarowania dworku Cieszkowskiego[23].

[21] S. Malepszak, *Ratujmy lubońskie zabytki*, „Wieści Lubońskie" 1999, nr 3, s. 1–3; P. Ruszkowski, *Uzupełnienie*, „Wieści Lubońskie" 1999, nr 3, s. 3.

[22] S. Malepszak, P. P. Ruszkowski, *Sensacyjne odkrycie*, „Wieści Lubońskie" 2006, nr 11, s. 8.

[23] W sprawie zagospodarowania Dworku Cieszkowskiego: Stowarzyszenie Kulturalno-Oświatowe „Forum Lubońskie" od początku swej działalności, czyli od 1995 r., zajmuje się m.in. wyszukiwaniem, gromadzeniem, opracowywaniem i publikowaniem materiałów związanych z szeroko pojętą historią Lubonia. Owoce naszej działalności ukazują się m.in. systematycznie na łamach „Wieści Lubońskich", podczas wystaw organizowanych w Urzędzie Miasta czy Bibliotece oraz w opracowaniach książkowych. Nagromadzone przez lata dokumenty, pamiątki, zdjęcia i inne materiały nadają się do lepszego ich wyeksponowania czy wykorzystania w różnych formach, by integrować mieszkańców miasta oraz wskazywać korzenie lokalnej społeczności. Od lat z uwagą śledzimy podejście władz Lubonia do sprawy pielęgnowania lokalnej historii, która od czasu utworzenia w 1990 r. samorządów lokalnych traktowana była bardzo marginalnie. Przy wielu okazjach pragniemy też inspirować do działań w kierunku pielęgnowania przeszłości i ochrony dóbr naszej kultury. Dzięki naszej interwencji udało się m.in. uratować przed zasypaniem jedno z najciekawszych historycznie miejsc – średniowieczny staw osady młyńskiej Olszak, należącej później (w XIX w.) do folwarku A. Cieszkowskiego. Z zadowoleniem przyjmujemy więc, wprowadzony na październikowej Sesji RML do „Strategii rozwoju miasta Luboń na lata 2008-2017", po stronie szans dla Lubonia, w dziale kultury i oświaty, następujący zapis: „Plany uruchomienia Sali historycznej, z możliwością przekształcenia w Muzeum Historii Miasta, w Dworku Cieszkowskich, który ma zostać wyremontowany". Wpis ten w dokument strategiczny dla miasta, traktujemy jako odpowiedź obecnych władz na apel „Forum Lubońskiego" zamieszczony przed prawie 10 laty w 8 rozdziale: „Na zakończenie" w książce pt. „Żabikowo – dzieje wsi i fundacji Augusta Cieszkowskiego". Wychodząc naprzeciw realizacji takiego zapisu, pragniemy poinformować, że Stowarzyszenie Kulturalno-Oświatowe „Forum Lubońskie" przygotowane jest do przejęcia domu włodarza zbudowanego w 1865 r., zwanego Dworkiem Cieszkowskiego, przy ul. Powstańców Wlkp. 18 a z przeznaczeniem go na „Instytut Historii Lubonia". Placówka ta, będąc w rękach Stowarzyszenia, byłaby nie tylko siedzibą Muzeum Miasta zajmującego się gromadzeniem i eksponowaniem, ale miejscem, gdzie organizowano by tematyczne prelekcje z wystawami, zwią-



Plan z propozycją wydzielenia zespołu zabytkowego byłej Wyższej Szkoły Rolniczej w Żabikowie opublikowany w „Wieściach Lubońskich" oraz w 8. rozdziale książki *Żabikowo – dzieje wsi i fundacji Augusta Cieszkowskiego* [oprac. Stanisław Malepszak]



Udział członków Stowarzyszenia w spotkaniu 11 września 2014 r. w sali sesyjnej Urzędu Miasta, na którym omawiano temat zagospodarowania terenu byłego folwarku Augusta hr. Cieszkowskiego wraz ze zlokalizowanym tam budynkiem Domu Włodarza. Na zaproszenie burmistrz Małgorzaty Machalskiej (z lewej) i jej zastępcy Mikołaja Tomaszyka (drugi z prawej) w spotkaniu uczestniczyli z ramienia „Forum Lubońskiego": prof. Krzysztof Moliński (prezes Stowarzyszenia), prof. Janusz Karwat, Piotr Paweł Ruszkowski a także radni, pracownicy Wydziału Planowania, Rozwoju i Ochrony Środowiska, projektanci z Pracowni Architektonicznej „AC Studio" [fot. Paweł Wolniewicz]

Przekonany o znaczeniu tego miejsca oraz potrzebie stworzenia w Luboniu miejsca do gromadzenia historii, burmistrz wystawił teren ten w przetargu dla utworzenia takiego miejsca, dając preferencje organizacjom pozarządowym[24]. Sprawą przetargu zajęła się Komisja Komunalna prowadzona przez radnego (burmistrza poprzednich kadencji) Włodzimierza Kaczmarka z opozycji, która podczas sesji RML[25] wysunęła wniosek rozszerzenia kryteriów przetargu na bardziej sprawiedliwe i niekrzywdzące, by o dzierżawę przedmiotowego terenu i budynku mogły ubiegać się np.

zane z: wydarzeniami, miejscami czy ludźmi z terenu obejmującego dzisiejsze miasto Luboń. Opracowywane byłyby też w Instytucie broszury i książki traktujące o naszym mieście. Prowadzono by badania naukowe nad lokalną historią. Produkować można byłoby krótkie filmy dokumentalno-dydaktyczne skierowane nie tylko do uczniów. Instytut prowadzony i inspirowany przez „Forum Lubońskie" pełniłby rolę placówki otwartej dla wszystkich osób i środowisk zajmujących się historią Lubonia. Stowarzyszenie „Forum Lubońskie" posiada wiele przedmiotów mających historyczną wartość, dysponuje jedyną w swoim rodzaju biblioteką, w której gromadzone są wszelkie publikacje związane z naszą historią, posiadamy setki dokumentów, zdjęć i innych pamiątek przechowywanych dziś w domach członków Stowarzyszenia, które przekazane byłyby nowej instytucji. Mamy też pomysł i część środków potrzebnych na wyremontowanie niszczejącego coraz bardziej Dworku Cieszkowskiego. Wiemy, jak zdobyć pieniądze na utworzenie takiej placówki. Prosimy o rozpatrzenie naszej propozycji i podjęcie decyzji, by uratować to, co jest jeszcze możliwe i zbudować to, co jesteśmy winni przeszłym i przyszłym pokoleniom.

[24] *Wykaz nieruchomości przeznaczonej do oddania w użytkowanie wieczyste wraz ze sprzedażą prawa własności budynków posadowionych na gruncie*, „Informator Miasta Luboń" 2010, nr 6, s. 10.

[25] XLVI sesja Rady Miasta Luboń – 27 maja 2010 r.



Spotkanie zakończyło się wizją lokalną przy Domu Włodarza na okrojonym terenie byłego folwarku przy ul. Puszkina, gdzie dyskutowano dalej (fot. Paweł Wolniewicz)



Wizualizacja Domu Włodarza z przeznaczeniem na cele kultury oraz Urząd Stanu Cywilnego (widok od fasady frontowej dawnego dworku Cieszkowskiego). Tutaj też będzie zadaszone wejście główne. Wizualizacja odbiega od możliwego postrzegania tego obiektu w rzeczywistości, bowiem przeszkadzać będzie betonowy płot usytuowany na granicy obecnej działki

„Wspólna Droga", która poszukiwała miejsca na warsztaty terapii zajęciowej dla dzieci niepełnosprawnych, a także by nie tylko stowarzyszenia, ale też instytucje, firmy i osoby fizyczne mogły w nim startować. Skutkiem przegłosowanego przez radnych stanowiska burmistrz Dariusz Szmyt wycofał przetarg. Odtąd nic się tu nie działo i przez kolejne lata obiekt ulegał postępującej degradacji. W 2014 roku kolejny burmistrz miasta Małgorzata Machalska podejmowała temat rewitalizacji domu włodarza, co doprowadziło do powstania projektu budowlanego[26]. Obiekt po remoncie miał pełnić funkcję także pałacu ślubów z przeniesionym tu Urzędem Stanu Cywilnego.



To samo od strony północno-zachodniej (dawnej kuchni), gdzie przeniesiono elementy architektoniczne z dawnego wejścia głównego znajdującego się pierwotnie z drugiej strony budynku

Nadzieja

Ostatnie krótkie doniesienia prasowe zamieszczone w numerze 5. „Informatora Miasta Luboń", który ukazał się we wrześniu 2020 roku, podają dobrą wiadomość o tym, że „Zgodnie z Uchwałą Zarządu Województwa Wielkopolskiego podjęto decyzję o przyznaniu dofinansowania na złożony przez Miasto Luboń projekt pt.: *Zachowanie rozwoju i promocja dziedzictwa kulturowego Miasta Luboń poprzez przebudowę, rozbudowę i wyposażenie Domu Włodarza na cele instytucji kultury*". Zakładana powierzchnia zabudowy 193 m^2. Według szacunków inwestycja kosztować ma około 2,5 mln zł (ok. 13 tys. zł/m^2), z czego 1,6 mln zł pochodzić ma ze środków unijnych[27]. Jest więc nadzieja, że dawny dworek Cieszkowskiego,

[26] PAW, *Dom Włodarza*, „Wieści Lubońskie" 2014, nr 11, s. 38; „Wieści Lubońskie" 2016, nr 7, s. 6; D. Piasecka, P. Marciniak, *Nowe życie Domu Włodarza*; „Wieści Lubońskie" 2016, nr 11, s. 16; PPR, *W sprawie poparcia*; „Wieści Lubońskie" 2016, nr 12, s. 35. Artykuły z cyklu Mieszkańcy pytają o „Dom Włodarza".

[27] *Dom Włodarza*, „Informatora Miasta Luboń" 2020, nr 5, s. 9.

co prawda w znacznie zmienionej formie, już nie w stylu włościańskiego dworku oraz jako całkowicie nowa substancja budowlana powstanie w tym ważnym historycznie miejscu.

Szkoła Haliny i folwark żabikowski w opracowaniach książkowych „Forum Lubońskiego"

Oprócz wielu artykułów prasowych na temat Szkoły Rolniczej im. Haliny oraz folwarku Stowarzyszenie „Forum Lubońskie" wydało m.in. dwie książki oraz poświęciło im rozdział w „Roczniku Historycznym Lubonia".

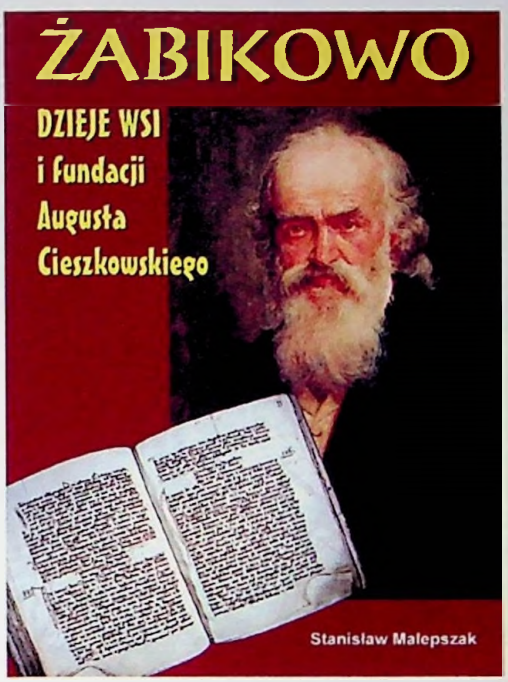
Pierwszą pozycją napisaną przez dra inż. Stanisława Malepszaka była wydana w 1999 roku monografia pt. *Żabikowo - dzieje wsi i fundacji Augusta Cieszkowskiego*. Dzieło ma 208 stron i jest wnikliwym, naukowym i zarazem popularnym podjęciem tematu, w którym sporą część stanowi historia rodu Cieszkowskich, folwarku żabikowskiego wraz ze Szkołą Rolniczą im. Haliny oraz fundacji, z której wyrastał dzisiejszy Uniwersytet Przyrodniczy. „Na zakończenie" w 8. rozdziale autor ponownie (jak w „Wieściach Lubońskich") skierował apel do lokalnych władz o ratowanie zabytku. Ze zdobywaniem materiałów do tej książki wiąże się także wyjazd przedstawicieli Stowarzyszenia do miejscowości Sucha – domu, w którym urodził się August Cieszkowski.

Druga książka „Forum Lubońskiego" to *Wybitni Wielkopolanie bł. Edmund Bojanowski i hr. August Cieszkowski w 200. rocznicę urodzin*. Praca wydana w 2014 roku pod redakcją prof. Janusza Karwata jest zbiorem dziewięciu szkiców ułożonych w ujęciu problemowym. Dotyczą różnych aspektów życia wybitnych przedstawicieli pracy organicznej związanych z Luboniem.

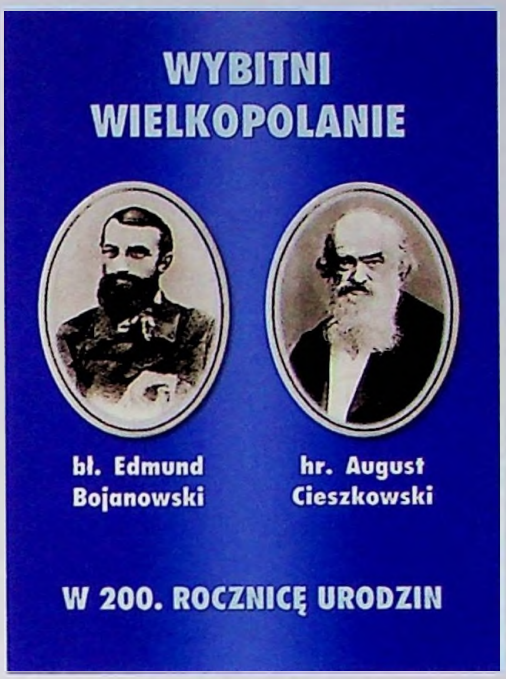
W pierwszym tomie „Rocznika Historycznego Lubonia" w formie reprintu została zamieszczona praca z 1927 roku autorstwa Adama Wrzoska *Wielki czyn obywatelski, czyli rzecz o Wyższej Szkole Rolniczej imienia Haliny w Żabikowie*. Ponadto w książce *200 lat oświaty w Luboniu* autorstwa Stanisława Małepszaka i Piotra P. Ruszkowskiego, wydanej w 2008 roku, nie mogło zabraknąć materiału poświęconego Szkole Rolniczej im. Haliny. W rozdziale 12 (str. 352–375) opisano historię placówki z kalendarium wydarzeń.

Także w innych opracowaniach książkowych oraz artykułach prasowych znajdziemy odniesienia do folwarku żabikowskiego czy Szkoły Rolniczej im. Haliny, np. poprzez publikowane życiorysy. W drugim wydaniu książki z okazji setnej rocznicy powstania wielkopolskiego *Lubonianie w Powstaniu Wielkopolskim 1918–1919* pod redakcją Piotra P. Ruszkowskiego i Janusza Karwata znajdziemy rozbudowane biogramy: Józefa Thomasa[28] – dzierżawcy folwarku na przełomie XIX i XX wieku czy Józefa Drajerczaka (Drajera)[29] – włodarza (od 1934 r. do lat 50.) na uniwersyteckim gospodarstwie w Żabikowie – dawnym folwarku Cieszkowskiego, zilustrowane wieloma zdjęciami z tego okresu. Wspomniany jest też tutaj kowal Ksawery Lemke[30] senior – powstaniec styczniowy, który znalazł schronienie w folwarku Augusta Cieszkowskiego (ojciec powstańca wielkopolskiego). Rozbudowany biogram innego powstańca styczniowego, prezesa Centralnego Towarzystwa Gospodarczego otwierającego w 1870 roku Szkołę Rolniczą im. Haliny – Włodzimierza Wolniewicza – przedstawiliśmy w „Wieściach Lubońskich"[31]. Tutaj też ostatnio pisaliśmy o zakupionym obrazie olejnym przedstawiającym

[28] P. P. Ruszkowski, *Thomas Józef (1843–1931)*, [w:] *Lubonianie w Powstaniu Wielkopolskim 1918–1919*, s. 547.
[29] Tenże, *Drajer Józef (Drajerczak) (1889–1964)*, [w:] *Lubonianie w Powstaniu Wielkopolskim 1918–1919*, s. 175.
[30] P. Wolniewicz, P. P. Ruszkowski, *Lemke Ksawery*, [w:] *Lubonianie w Powstaniu Wielkopolskim 1918–1919*, s. 337.
[31] P. Wolniewicz, *Włodzimierz Adolf Dołęga Wolniewicz*, „Wieści Lubońskie" 2019, nr 1, s. 25.



Okładka książki *Żabikowo – dzieje wsi i fundacji Augusta Cieszkowskiego* autorstwa dra inż. Stanisława Malepszaka wydana przez Stowarzyszenie „Forum Lubońskie" w 1999 r. [proj. Piotr P. Ruszkowski]



Okładka wydanej w 2014 r. przez Stowarzyszenie książki pt.: *Wybitni Wielkopolanie bł. Edmund Bojanowski i hr. August Cieszkowski w 200. rocznicę urodzin*, pod redakcją prof. Janusza Karwata [proj. Piotr P. Ruszkowski]

jednego z wykładowców Szkoły Rolniczej im. Haliny – profesora Józefa Szafarkiewicza[32]. Tak Wolniewiczowi jak i Szafarkiewiczowi poświęcono osobne rozdziały w niniejszym opracowaniu. Nie bez znaczenia była też pomoc „Forum Lubońskiego" w poszukiwaniu grobu i ekshumacji innego wykładowcy – Józefa Rivolego, przeprowadzana w 2004 roku przez ówczesną Akademię Rolniczą, czy referat wygłoszony na sesji poświęconej temu profesorowi[33].

Warto powiedzieć też o innych działaniach Stowarzyszenia „Forum Lubońskie" w kontekście Szkoły Rolniczej im. Haliny oraz Augusta hr. Cieszkowskiego.

Edukacja turystyczna

Jedną z ciekawych form przekazywania wiedzy młodzieży są rajdy tematyczne. Przykładem takiej imprezy niech będzie zorganizowany przez Stowarzyszenie „Forum Lubońskie" w maju 2007 roku rajd *Wielkopolskim szlakiem Augusta hrabiego Cieszkowskiego*. Wzięło w nim udział 88 uczniów ze wszystkich czterech lubońskich szkół podstawowych. Uczestnicy rajdu otrzymali, wydane specjalnie na tę okazję, foldery przybliżające postać hrabiego Cieszkowskiego oraz związane z nim miejsca, leżące na trasie rajdu. Pierwszym przystankiem

[32] PPR [Piotr P. Ruszkowski], *Prof. Józef Szafarkiewicz*, „Wieści Lubońskie" 2019, nr 6, s. 7.
[33] P. Maćkowiak, *Perypetie z Rivolim*, „Wieści Lubońskie" 2004, nr 6, s. 18; A. Szwaczkowska, *Szkoła Haliny i Józef Rivoli*, nr 12, s. 23 i PPR, *Uczczenie Józefa Rivolego*, nr 12, s. 23.



Uczestnicy rajdu w wierzenickim kościele słuchają wykładu przewodnika [fot. Piotr P. Ruszkowski]



Organizatorzy rajdu: Krzysztof Moliński i Stanisław Malepszak składają wiązankę przy drzwiach krypty grobowej A. Cieszkowskiego [fot. Piotr P. Ruszkowski]



Studiowanie wydanego na rajd okolicznościowego folderu o A. Cieszkowskim [fot. Piotr P. Ruszkowski]



Na zakończenie rajdu Stanisław Malepszak wpisywał dedykacje do książek

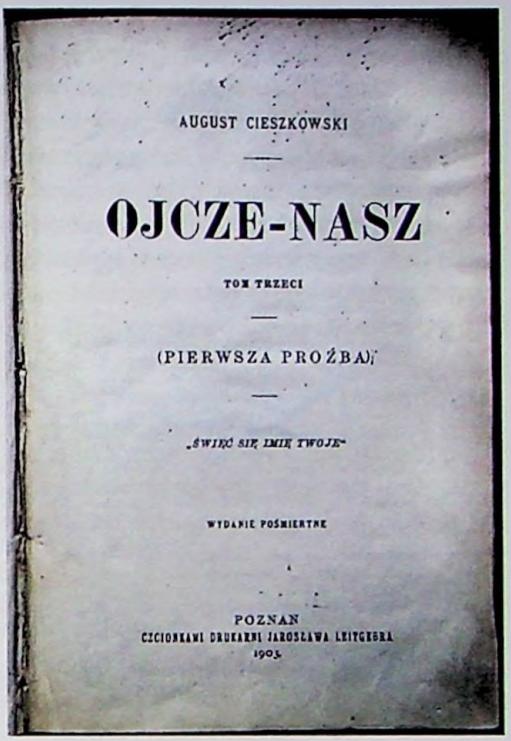
była siedziba Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk znajdująca się na ul. Mielżyńskiego w Poznaniu, którego August Cieszkowski był współzałożycielem i trzykrotnym prezesem. Dalej autokarami pojechano do Wierzenicy. Tutaj hrabia wybudował skromny dwór, który przez wiele lat był m.in. miejscem spotkań zacnych nie tylko Wielkopolan. Pieszo uczestnicy podążyli upamiętniającą wizyty i przechadzki Aleją Filozofów na Wzgórze Krasińskiego. Kolejnym przystankiem był piękny, drewniany kościół w Wierzenicy, w którym mieści się mauzoleum Cieszkowskich. W zadumie organizatorzy rajdu złożyli kwiaty na grobie Augusta Cieszkowskiego i jego najbliższych. Ostatnim etapem wierzenickiego odcinka szlaku był budynek Akademii usytuowany pod lasem od strony Mechowa, gdzie pierwotnie miała być szkoła rolnicza, ostatecznie otworzona w Żabikowie. W drodze powrotnej obserwowano z okien autokarów Kolegium Cieszkowskich przy Akademii Rolniczej w Poznaniu. Na zakończenie rajdu, na terenie dawnego folwarku, na boisku sportowym przy ul. Puszkina odbył się konkurs wiedzy o Auguście Cieszkowskim. Wzięło w nim udział po trzech wybranych reprezentantów z każdej szkoły. Uczestnicy w 3 rundach odpowiadali na wybrane przez siebie według stopnia trudności pytania (za 3, 2 lub 1 punkt). Wcześniej zestaw kilkudziesięciu pytań i poprawnych odpowiedzi został opublikowany w lokalnej prasie[34]. Każdą prawidłową odpowiedź udzielaną przez uczestników konkursu nagradzano gromkimi oklaskami. Brak odpowiedzi wywoływał las rąk osób gotowych do jej udzielenia (za co otrzymywało się książkę o archeologii Lubonia[35]). Świadczyło to o dobrym przygotowaniu wszystkich i dużej wiedzy uczestników rajdu. Laureatami zostali głównie uczniowie SP nr 2 – Cieszkowianki, szkoły której patronuje August hr. Cieszkowski. Nagrodami głównymi były encyklopedyczne wydania *Pocztu królów i książąt Polski*. Ponadto wszyscy uczestnicy konkursu otrzymali okolicznościowe kubki i wygrawerowane długopisy. Opiekunowie szkolni dostali od autora Stanisława Malepszaka książki *Żabikowo – dzieje wsi i fundacji Augusta Cieszkowskiego*, a szkoły pamiątkowe dyplomy. Organizatorzy rajdu zadbali też o napoje i przekąski dla każdego uczestnika[36].

„Ojcze nasz"

Oryginalnym pomysłem dla uczczenia 200. rocznicy urodzin A. Cieszkowskiego stało się zainicjowane przez prezesa Stowarzyszenia „Forum Lubońskie" prof. Krzysztofa Molińskiego ręczne przepisywanie najbardziej znanego dzieła Augusta hr. Cieszkowskiego *Ojcze nasz*[37]. Opracowano specjalne szablony, na których młodzież i nauczyciele z Cieszkowianki (SP nr 2), pracownicy Uniwersytetu Przyrodniczego oraz inne chętne osoby przepisywały tekst filozofa. Przygotowano specjalną instrukcję działania oraz kopie poszczególnych rozdziałów. Do akcji ręcznego przepisywania zgłosiło się wielu w Wielkopolsce. Koordynatorka projektu Urszula Ferdynus z SP nr 2 czuwała nad logistycznym przepływem materiałów. Ostatecznie ten trudny dziewiętnastowieczny tekst filozoficzny został przepisany w całości dzięki wysiłkowi 286 osób w wieku od 9 do 86 lat. Projekt trwał rok. Pierwszy tom przepisanego *Ojcze nasz* oprawiono w kwietniu 2014 roku, a całość zakończono na początku września. Zapisano łącznie 1 967 stron formatu A4, które zostały

[34] M. Bartosz, A. Dworaczyk, K. Moliński, P. P. Ruszkowski, S. Malepszak, *Cieszkowski bliżej*, „Wieści Lubońskie" 2007, s. 31.
[35] S. Malepszak, B. Stanisławski, *Wykopaliska archeologiczne*.
[36] I. Firlik, *Cieszkowski bliżej*, „Wieści Lubońskie" 2007, nr 7, s. 34.
[37] *Przepiszmy jego dzieło*, „Wieści Lubońskie" 2013, nr 11, s. 45.




AUGUST CIESZKOWSKI

OJCZE-NASZ

TOM TRZECI

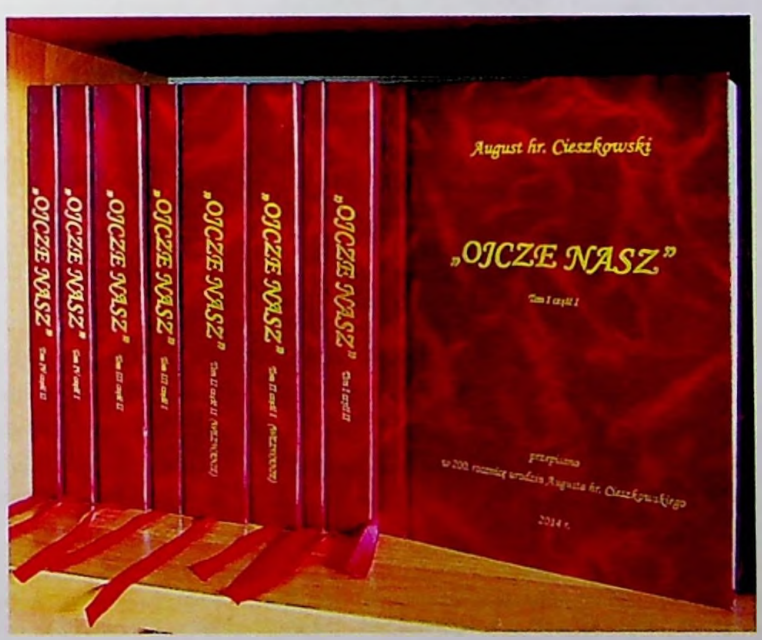
(PIERWSZA PROŹBA)

„ŚWIĘĆ SIĘ IMIĘ TWOJE"

WYDANIE POŚMIERTNE

POZNAŃ
CZCIONKAMI DRUKARNI JAROSŁAWA LEITGEBRA
1903

Tomy i strona tytułowa dzieła Augusta hr. Cieszkowskiego *Ojcze nasz* z pośmiertnego wydania Czcionkami Drukarni Jarosława Leitgebra w Poznaniu, m.in. z 1903 r. (zbiory prof. K. Molińskiego), których ręczne przepisanie było ambicją lubonian z okazji 200. rocznicy urodzin autora [fot. Piotr P. Ruszkowski]

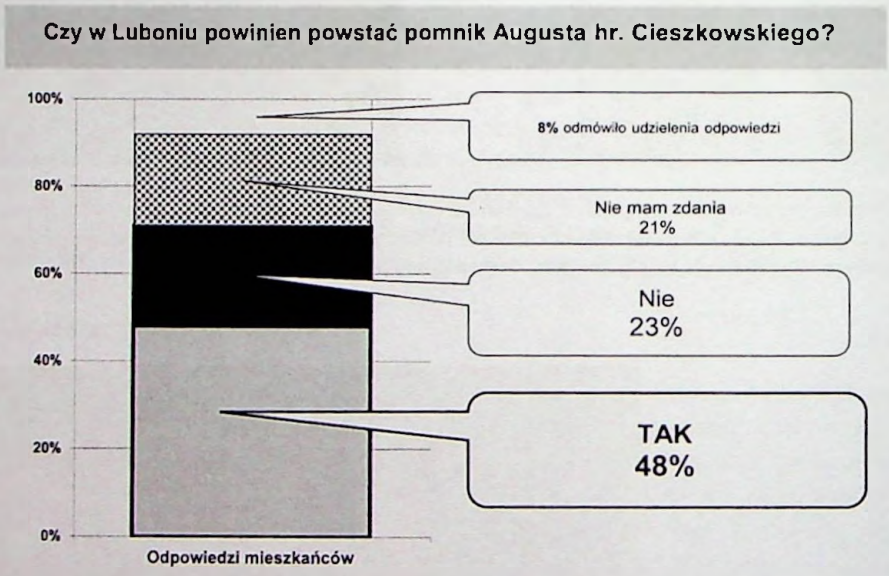


Tomy przepisanego ręcznie dzieła Augusta hr. Cieszkowskiego pt. *Ojcze nasz* oprawione w 9 woluminów w zbiorach Szkoły Podstawowej nr 2 w Luboniu – „Cieszkowianki" [fot. Piotr P. Ruszkowski]

oprawione w 9 tomów. „Skrybowie" nie mieli łatwego zadania, ponieważ August Cieszkowski swoje dzieło pisał w kilku językach: polskim, niemieckim, francuskim, greckim i hebrajskim. Ponadto dziewiętnastowieczny styl, ortografia oraz archaiczne słownictwo nie ułatwiało pracy nad przepisywaniem, a szczególnie dostatecznym rozumieniem filozoficznego dzieła. Dzięki temu programowi Cieszkowski i jego myśl społeczna zaistnieli w wielu głowach, domach, rodzinach, miejscach pracy, urzędach, parafiach oraz na uczelni – Uniwersytecie Przyrodniczym. Akcja miała na celu zainteresowanie samym Cieszkowskim jako organicznikiem oraz jego myślą społeczną, która dziś jest wciąż niedoceniana. Tomy przepisanego *Ojcze nasz* zdeponowane są w bibliotece Szkoły Podstawowej nr 2 im. Augusta hr. Cieszkowskiego[38].

Sondaż

Wydawany przez „Forum Lubońskie" Niezależny Miesięcznik Mieszkańców przeprowadzał comiesięczne badania socjologiczne – sondaże uliczne na różne, lokalnie ważne problemy. W interesującym nas tutaj temacie przedstawiamy przeprowadzony przed



Wykres sondażu przeprowadzonego przez Stowarzyszenie „Forum Lubońskie", którego pytaniem było: Czy w Luboniu powinien powstać pomnik Augusta hr. Cieszkowskiego?

kilkoma laty sondaż, w którym pytaliśmy: Czy w Luboniu powinien powstać pomnik Augusta hr. Cieszkowskiego?[39] Niektórzy pytani wówczas mieszkańcy nie wiedzieli, kim był August hr. Cieszkowski. Oni najczęściej wybierali odpowiedź „nie mam zdania" lub odmawiali wypowiedzenia się w tej sprawie. Większość jednak odniosła się konkretnie do tak

[38] U. Ferdynus, *Cieszkowski przepisany!*, „Wieści Lubońskie" 2014, nr 10, s. 50.
[39] *Sondaż*, „Wieści Lubońskie" 2010, nr 8, s. 33. Badania w pięciu punktach Lubonia przeprowadzili: Iwona Gorzyńska, Joanna Humerczyk, Agnieszka Łacińska, Anna Nowak.

zadanego pytania. Celowo nie przesądzaliśmy w nim, kto ma być inwestorem pomnika. Interesowało nas raczej, czy w ogóle powinno się w ten przyjęty w kulturze sposób uczcić tę zasłużoną dla Polski i Lubonia postać człowieka pracy organicznej XIX wieku. Prawie połowa pytanych – 48% – uznała, że Luboń potrzebuje pomnika Cieszkowskiego – twórcy pierwszej w Prowincji Poznańskiej polskiej wyższej szkoły rolniczej z siedzibą w Żabikowie. Tu padały m.in. takie komentarze: „to był zasłużony człowiek", „bardzo ciekawa postać – czytałam o nim książkę", „oczywiście, to wielki Wielkopolanin", „należy mu się", „to nasza historia", „uatrakcyjnimy Luboń", „powinniśmy być z niego dumni". Przeciwników było 23%, najczęściej dodawano: „są ważniejsze wydatki", „niech drogi remontują, a nie pomniki stawiają", „nie lubię pomników", „lepiej zbierać na pływalnię". W 200. rocznicę urodzin Augusta Cieszkowskiego, w 2014 roku, należący tak jak Luboń do powiatu poznańskiego Swarzędz ufundował sobie jego pomnik.

O wysokiej wartości badań opinii publicznej publikowanych przez „Wieści Lubońskie" mogą świadczyć np. oficjalne wyniki lokalnych wyborów samorządowych na burmistrza, które doskonale weryfikują przeprowadzane przez „Forum Lubońskie" przedwyborcze sondaże[10].

Przykładów działań poszczególnych członków „Forum Lubońskiego" czy całej organizacji można by podawać jeszcze więcej. Niech te nakreślone powyżej wystarczą do ukazania starań tej oddolnie utworzonej organizacji społecznej. Wszystko to czynione jest w trosce o dobro wspólne z naciskiem na wskazywanie, skąd pochodzimy – przeszłości. Jakże to ważny aspekt naszej tożsamości kulturowej – przyczynek dla budowania prawdziwie dojrzałej wspólnoty obywatelskiej i jej przyszłości.

Bibliografia

Źródła – prasa

„Informator Miasta Luboń", 2010, 2020.

„Wieści Lubońskie", 1995-2019.

Opracowania

Lubonianie w Powstaniu Wielkopolskim, pod red. P. P. Ruszkowskiego i J. Karwata, Luboń 2009.

Lubonianie w Powstaniu Wielkopolskim 1918-1919, pod red. P. P. Ruszkowskiego i J. Karwata, Luboń 2018.

Malepszak Stanisław, *Luboń i okolice – dzieje osadnictwa i dziewięciu parafii*, Luboń 2005.

Malepszak Stanisław, *Żabikowo – dzieje wsi i fundacji Augusta Cieszkowskiego*, Luboń 1999.

Malepszak Stanisław i Ruszkowski Piotr P., *200 lat oświaty w Luboniu*, Luboń 2008.

„Rocznik Historyczny Lubonia", pod red. Piotra P. Ruszkowskiego r. 2015, t. 5.

Wybitni Wielkopolanie bł. Edmund Bojanowski i hr. August Cieszkowski w 200. rocznicę urodzin, pod red. J. Karwata, Luboń 2014.

[10] *Autorytet „Wieści Lubońskich"*, „Rocznik Historyczny Lubonia" 2015, t. 5, , s. 230. Patrz też: *Sondaż*, „Wieści Lubońskie" 2018, nr 10, s. 24; *Nowy – stary Burmistrz Lubonia*, „Wieści Lubońskie" 2018, nr 11, s. 20.

Kadra

STANISŁAW GŁADYSIAK, MARIUSZ POLARCZYK
Uniwersytet Przyrodniczy w Poznaniu

Dydaktyka w Wyższej Szkole Rolniczej im. Haliny w Żabikowie

W nazwie Wyższa Szkoła Rolnicza podkreśla się, że była to uczelnia wyższa, która wykuwała się w bardzo trudnych dla Wielkopolan warunkach. Dlatego po 150 latach od jej założenia dobrze jest przypomnieć, jak przebiegał proces dydaktyczny na jedynej uczelni rolniczej w Prowincji Poznańskiej.

Powstanie szkoły

Historia agronomii jako nauki i jednocześnie praktycznej działalności jest tak długa, jak osiadły tryb życia człowieka. Agronomia to nauka przyrodnicza opisująca zjawiska biologiczne, biogeochemiczne, chemiczne i fizyczne zachodzące w biosferze. Agronomia jest ekologią stosowaną, dyscypliną naukową, ma własne metody badawcze, język którym się posługuje, terminologię i literaturę[1].

W XIX wieku w znajdującej się pod zaborem pruskim Wielkopolsce następowały znaczne zmiany w rolnictwie za sprawą:

- reformy uwłaszczeniowej chłopów pańszczyźnianych;
- przechodzenia z gospodarki trójpolowej na bardziej racjonalny i wydajny system płodozmianowy;
- prowadzonej na szeroką skalę melioracji gruntów;
- rozwoju kolejnictwa, przemysłu produkującego maszyny rolnicze, nawozy oraz przetwarzającego płody rolne;
- powstających towarzystw i czasopism rolniczych oraz wzorowo prowadzonych gospodarstw folwarcznych[2].

Te przeobrażenia w rolnictwie wielkopolskim świadczą o tym, że modernizacja gospodarstw folwarcznych potrzebowała specjalistów z wykształceniem rolniczym. Taki stan uzasadniał starania o utworzenie w Poznańskiem wyższej szkoły rolniczej, które były czynione przez niektóre środowiska rolnicze Wielkopolski.

[1] J. Bender, *Biosfera a cywilizacja*, Poznań 2003, s. 188.
[2] J. Kozłowski, *Wielkopolska pod pruskim zaborem w latach 1815–1918*, Poznań 2004, s. 26–53.



Antoni Sempołowski (1847–1936). Ur. w Siekierkach w Wielkopolsce. Uczył się w gimnazjum w Trzemesznie i szkole realnej w Poznaniu. Studiował w Halle i Lipsku. Od 1874 roku w Wyższej Szkole Rolniczej w Żabikowie. Po zamknięciu szkoły prowadził stację oceny nasion w Żabikowie. Zaprojektował Stację Oceny Nasion przy Muzeum Przemysłu i Rolnictwa w Warszawie. Następnie kierownik Stacji Rolniczo-Doświadczalnej w Sobieszynie. Na początku XX w. wykładał na Wyższych Kursach Rolniczych w Warszawie. Po 1918 r. pracował w Państwowym Instytucie Naukowym Gospodarstwa Wiejskiego w Puławach [*Księga Pamiątkowa na 75-lecie „Gazety Rolniczej"*, pod red. J. Lutosławskiego, Warszawa 1938, t. I, s. 289]

Na XIX-wiecznym ugorze polskiej edukacji rolniczej w zaborze pruskim obfity zasiew wykonali hrabia August Cieszkowski i doktor Juliusz Au. Za ich sprawą została powołana do życia Szkoła Rolnicza im. Haliny w Żabikowie. Placówkę otwarto 21 listopada 1870 roku w Żabikowie pod Poznaniem. Szkoła Rolnicza założona przez Centralne Towarzystwo Gospodarcze dla Wielkiego Księstwa Poznańskiego zawdzięczała swoje powstanie głównie inicjatywie i materialnemu wsparciu Augusta Cieszkowskiego. Dla uczczenia pamięci jego zmarłej żony, która gorliwie popierała myśl założenia szkoły rolniczej, placówka przybrała imię Haliny.

W lipcu 1870 roku dyrektorem Szkoły Rolniczej im. Haliny w Żabikowie został Juliusz Au. Opracował jej statut organizacyjny i program nauczania. W toku prac przygotowawczych do otwarcia szkoły punktem najbardziej kontrowersyjnym była sprawa ustalenia liczby lat nauki i programu nauczania, a więc czy bardziej potrzebna jest szkoła na poziomie średnim, czy na wyższym. Warto nadmienić, że podobne dyskusje toczyły się później przy projektowaniu Wydziału Rolniczo-Leśnego przy Uniwersytecie Poznańskim w latach 1918–1919. W obu przypadkach chodziło o wąsko pojęty praktycyzm konserwatywnej większości ziemiaństwa wielkopolskiego. Dlatego z wielkim uznaniem trzeba mówić o wysuniętym przez Augusta Cieszkowskiego projekcie utworzenia wyższej szkoły rolniczej.

W wyniku ścierania się różnych poglądów powstał nowy projekt, pośredni typ szkoły niemający „zakroju akademickiego" lecz o zakresie działania i poziomie wyższym od szkoły średniej, z zadaniem kształcenia młodzieży sposobiącej się do zarządzania większym majątkiem, czy to na własny, czy na obcy rachunek[3]. Szkoła żabikowska już w trzecim roku swego istnienia przekształciła się w Wyższą Szkołę Rolniczą. Dyrektor Au w memoriale przedłożonym w 1875 roku pruskiemu ministrowi rolnictwa przedstawił trzyletni program studiów, a także dorobek szkoły[4]. Placówka do funkcji naukowo-dydaktycznej przygotowywała się od początku istnienia. Umożliwiały ją przede wszystkim kadra nauczająca, studenci i baza materialna.

[3] J. Au, *Wiadomość o Szkole Rolniczej im. Haliny w Żabikowie*, Poznań 1870, s. 13.

[4] Tenże, *Das höhere landwirtschaftliche Unterrichtswesen und die höhere landwirtschaftliche Lehranstalt „Halina" zu Żabikowo bez Posen*, Berlin 1875, s. 1–80.

Program nauczania

Dr Juliusz Au, wykorzystując doświadczenia najlepszych instytucji krajowych (pruskich) i zagranicznych oraz własne w zakresie nauczania, opracował profil wyższej szkoły rolniczej. Jako dyrektor szkoły wraz ze współpracownikami realizował go w trzyletnim programie studiów.

Pierwszy, drugi i trzeci semestr wypełniały nauki podstawowe i przedmioty ogólne, do których z nauk państwowych i społecznych zaliczono: ekonomię społeczną, skarbowość, historię i teorię statystyki, statystykę rolniczą, prawo agrarne, naukę o państwie oraz encyklopedię nauk państwowych i społecznych; a z nauk przyrodniczych: chemię gleby i chemię rolną, zarys botaniki ogólnej, zarys systematyki roślin, morfologię komórki roślinnej, ogólną morfologię roślin, fizjologię eksperymentalną, fitopatologię, botanikę rolniczą, zarys fizyki, fizykę doświadczalną, fizykę rolniczą, fizykę rośliny, meteorologię, geografię fizyczną wschodniej Europy, zarys zoologii, anatomię i fizjologię zwierząt gospodarskich, zoologię rolniczą i leśną, mineralogię, geognozję, gleboznawstwo, historię i encyklopedię nauk przyrodniczych.

Trzeci, czwarty i piąty semestr wypełniały dyscypliny zawodowe i nauki pomocnicze. Do dyscyplin zawodowych zaliczano przedmioty ogólnorolnicze, a mianowicie: encyklopedię, metodologię i historię nauk gospodarstwa wiejskiego, przegląd współczesnego stanu stosunków rolniczych w krajach europejskich, wstęp do studiów rolniczych; a z przedmiotów składających się na naukę o produkcji rolnej: produkcję roślinną i zwierzęcą oraz ekonomikę rolnictwa. W zakresie produkcji roślinnej wykładano uprawę roli, ogólną i szczegółową uprawę roślin, uprawę łąk, nawożenie, osuszanie i nawadnianie gruntów; w zakresie produkcji zwierzęcej: ogólną hodowlę, żywienie zwierząt, hodowlę bydła, koni, owiec, drobnego inwentarza, hodowlę pszczół, ocenę zwierząt gospodarskich, wełnoznawstwo, rybactwo stawowe. Na ekonomikę rolniczą składały się: ekonomika ogólna, organizacja i administracja gospodarstw, statystyka rolnicza, systemy gospodarcze na tle warunków społeczno-gospodarczych, bonitacja i taksacja gruntów, kalkulacja rolnicza i rachunkowość rolnicza.

W grupie nauk pomocniczych program nauczania wymieniał: zoohigienę, anatomię patologiczną zwierząt gospodarskich, choroby wewnętrzne i zewnętrzne zwierząt gospodarskich, położnictwo, technologię chemiczną (gorzelnictwo, browarnictwo, krochmalnictwo, cukrownictwo, olejarstwo), technologię mechaniczną, mechanikę ogólną, maszynoznawstwo rolnicze, miernictwo, budowę dróg i mostów, budownictwo wiejskie, encyklopedię leśnictwa, użytkowanie lasów i taksację, hodowlę lasu, ekonomikę leśną, ogrodnictwo, sadownictwo, warzywnictwo.

Ćwiczenia dzieliły się na chemiczne, botaniczne, zoologiczne, fizyczne, geodezyjne, kreślarskie, wełnoznawcze, ogrodnicze, demonstracje i doświadczenia polowe oraz zajęcia seminaryjne i z ekonomii społecznej oraz statystyki, a także ekonomiki rolniczej, kalkulacji rolniczych i organizacji gospodarstw[5].

Jak zaznacza Dembiński:

> budzą podziw szerokie ramy programu nauczania. W porównaniu z obecnie [w 1970 roku – przyp. red.] realizowanym programem nauczania w wyższych uczelniach rolniczych i na wydziałach rolniczych uniwersytetów europejskich szkielet

[5] F. Dembiński, *Wyższa Szkoła Rolnicza im. Haliny w Żabikowie. Dzieje akademickich studiów rolniczych i leśnych w Wielkopolsce 1919–1969*, Poznań 1970, s. 17. Dembiński oparł swój wywód o pracę Juliusza Aua z 1875 roku.

programu, naszkicowany sto lat temu w szkole żabikowskiej, jest bardzo podobny do programów dzisiejszych. [...] Niektóre z tych przedmiotów w wielu uczelniach dopiero dzisiaj są wprowadzane przy przedłużeniu studiów do czterech lub pięciu lat. [...] Można mieć wątpliwości, czy ten szeroko zakrojony program był w pełni realizowany zważywszy na nieliczny zespół profesorów oraz szczupłe środki materialne jakimi uczelnia żabikowska dysponowała. W memoriale przedłożonym w 1875 roku pruskiemu ministerstwu rolnictwa dyrektor szkoły zaznaczył, że zakreślonego programu nauczania nie udało się jeszcze zrealizować w pełni lecz jednocześnie oceniał rozbudowę systemu szkolenia poza nielicznymi wyjątkami w zasadzie za zakończoną[6].

Kadra naukowo-dydaktyczna

Dyrektor Juliusz Au umiejętnie angażował pracowników z wyższym wykształceniem o różnych specjalizacjach, niektórych z doktoratami a pozostałych zachęcał do robienia prac awansowych. Pracownicy wygłaszali referaty w Towarzystwie Przyjaciół Nauk w Poznaniu, publikowali artykuły w czasopismach, np. w „Ziemianinie", uczestniczyli w szkoleniach w towarzystwach rolniczych, wykonywali ekspertyzy, np. ze składu chemicznego gleby, nawozów, pasz i innych (Józef Demby), czy też oceniali wartości materiału siewnego roślin uprawnych (Antoni Sempołowski).

W 1874 roku było dwunastu nauczycieli etatowych stale zatrudnionych i siedmiu kontraktowych wykładowców[7]. Na stanowiskach nauczycieli etatowych pracowali:

dr Juliusz Au – nauki podstawowe i społeczne oraz ogólna ekonomika rolnictwa,
Emil Karliński – podstawy prawa i szczegółowa ekonomika rolnicza,
dr Antoni Sempołowski – uprawa roli i roślin,
Zygmunt Rościszewski – zoologia i hodowla zwierząt gospodarskich,
Józef Demby – chemia i technologia,
dr Szczęsny Kudelka – botanika i chemia fizjologiczna,
Władysław Wielicki – fizyka i geologia,
dr Jakub Józef Stanowski – weterynaria i hodowla owiec,
Ignacy Kluz – ogrodnictwo,
Napoleon Urbanowski – mechanika,
Kazimierz Bierkowski – matematyka i melioracja,
Bolesław Margowski – budownictwo.

Wykładowcy kontraktowi prowadzili wykłady i zajęcia:

dr Baranowski – z higieny ogólnej,
Karol Graff – z hodowli owiec i wełnoznawstwa,
Józef Kusztelan – z fizyki,
Józef Rivoli – z geografii fizycznej, fizyki roślin i leśnictwa,
Ksawery Stabrowski – z rybactwa,
dr Świderski – z fizjologii zwierząt,
dr Brunon Józef Szafarkiewicz – z technologii[8].

[6] Tamże, s. 18.
[7] J. Au, *Das höhere landwirtschaftliche Unterrichtswesen*, s. 60.
[8] Tamże, s. 61.



Napoleon Urbanowski (1838–1896). Był Wielkopolaninem z Targowej Górki. Uczył się m.in. w Centralnej Szkole Sztuk i Rzemiosł w Paryżu. Jako inżynier pracował w kompanii Kolei Żelaznej Parysko-Orleańskiej, a później w Kolei Żelaznej Warszawsko-Petersburskiej. Od 1862 roku mieszkał w Prowincji Poznańskiej. Brał udział w powstaniu styczniowym. Przedsiębiorca w różnych zakładach poznańskiego przemysłu maszyn rolniczych. W Żabikowie wykładał początkowo mechanikę maszyn rolniczych, a także drenowanie i nawadnianie. Po likwidacji Wyższej Szkoły Rolniczej im. Haliny miał wpływ na zorganizowanie w Żabikowie kursów gorzelniczych [*1861–1911 Księga jubileuszowa wydana w 50-tą rocznicę założenia Centralnego Towarzystwa Gospodarczego w Wielkiem Księstwie Poznańskiem*, Poznań 1911, s. 249]



Zygmunt Rościszewski (1847–1887). W wieku 17 lat wziął udział w powstaniu styczniowym. Stracił prawą rękę i został zesłany na Sybir. Studiował w Prószkowie, a po odbyciu praktyki rolniczej na Śląsku i w dawnym Królestwie Polskim kontynuował edukację rolniczą w Lipsku. Doktoryzował się z filozofii w 1875 roku. Następnie objął Katedrę Zootechniki Wyższej Szkoły Rolniczej im. Haliny. Po zamknięciu szkoły przeniósł się do Galicji, gdzie objął redakcję „Rolnika", a ponadto studiował na Uniwersytecie Lwowskim botanikę i zoologię. Przez pewien czas w Szkole Politechnicznej Lwowskiej. Wiele publikował. Krótko przed śmiercią został wykładowcą Instytutu Weterynaryjnego w Dorpacie. Fotografia wykonana prawdopodobnie ok. 1867 r. [ze zbiorów Cyfrowej Biblioteki Narodowej „Polona"]

Rekrutacja i wymagania względem studentów

Nabór do szkoły odbywał się dwa razy w roku. W semestrze letnim od 1 do 8 kwietnia i w semestrze zimowym od 1 do 8 października. Informacje o szkole i warunki, jakie musiał spełniać kandydat, ogłaszano na łamach prasy polskojęzycznej, m.in. „Ziemianina" – czasopisma wydawanego przez Centralne Towarzystwo Gospodarcze. Warunkiem przyjęcia do szkoły było posiadanie przez ucznia wiadomości co najmniej w zakresie gimnazjum lub szkoły realnej. W latach 1870–1876 przez szkołę przeszło 199 słuchaczy, byli to studenci uczelni wyższych w liczbie 38, uczniowie starszych klas (wyższej Sekundy) w liczbie 99,

oraz niższych klas (niższej Sekundy) w liczbie 62[9]. W semestrze zimowym 1872–1873 liczba uczniów w szkole wzrosła do 72, co w porównaniu z istniejącymi szkołami podobnego typu w Niemczech była frekwencją bardzo wysoką. W tym samym roku Akademia Rolnicza w Poppelsdorfie, założona w 1848 roku, miała tylko 38 studentów[10].

Opracowany dla Wyższej Szkoły Rolniczej im. Haliny program nauczania stawiał również wysokie wymagania studentom. W czasie nauki studenci musieli zdawać dwa do trzech egzaminów na koniec każdego semestru z możliwością poprawiania. Z czwartym, najpóźniej z piątym semestrem przygotowywali się do egzaminu dyplomowego przypadającego na koniec trzeciego roku. Materiał do prac dyplomowych przygotowywali w miejscu wykonywania badań – w laboratorium, na polu doświadczalnym oraz uczestniczyli w seminariach i wykła-



KAZIMIERZ Śreniawa BIERKOWSKI

inżynier melioracyi gruntów, b. profesor wyższ. Szkoły rolniczej im. Haliny w Żabikowie pod Poznaniem, uczestnik powstania z r. 1863

przeżywszy lat 72, po długiej i ciężkiej chorobie, opatrzony św. Sakramentami, zmarł dnia 6 października 1912 roku w Krakowie.

Wyprowadzenie zwłok z kaplicy Zakładu imienia Helclów nastąpi we środę dnia 9 b. m. o godzinie 10 rano po odprawionem tamże Nabożeństwie, wprost na miejsce wiecznego spoczynku — na który-to smutny obrzęd stroskana rodzina zaprasza Krewnych, Przyjaciół, Kolegów Zmarłego i Znajomych.

Osobne zawiadomienia rozsyłane nie będą.

Wspomnienie pośmiertne po Kazimierzu Bierkowskim, 6 października 1912 r. W Żabikowie Bierkowski wykładał drenowanie i nawadnianie, a także matematykę i miernictwo [ze zbiorów Cyfrowej Biblioteki Narodowej „Polona"]

dach z zakresu wybranych specjalizacji. Student broniący pracy musiał mieć zdane wszystkie egzaminy semestralne oraz zdany końcowy egzamin ustny z trzech wybranych przedmiotów zbliżonych programowo. Absolwenci szkoły żabikowskiej, po przekształceniu placówki w uczelnię wyższą, zobowiązani byli przedłożyć do egzaminu końcowego pracę dyplomową, ogłoszoną z reguły drukiem, i następnie bronić ją publicznie. Ta forma obrony pozwalała opi-

[9] Tamże, s. 78.
[10] F. Dembiński, *Wyższa Szkoła Rolnicza*, s. 16.

nii publicznej ocenić przygotowanie absolwenta i poziom nauczania. Na wystawianym przez szkołę świadectwie wyliczane były wykłady, na które student się zapisał, i wyniki egzaminów.

Prace dyplomowe prezentowały szeroki zakres tematyczny problemów ważnych w rolnictwie. Z produkcji roślinnej, z wymagań glebowych i agrotechnicznych roślin, np. buraków cukrowych, pszenicy, lnu. Z produkcji zwierzęcej z doboru ras zwierząt w zależności od kierunku użytkowania na przykład koni roboczych, krów mlecznych, owiec wełnistych. Z nauk ekonomicznych między innymi z urządzania gospodarstwa, opłacalności przetwórstwa surowców roślinnych. Również wykonywano prace z zakresu anatomii i fizjologii roślin oraz zwierząt, niektóre prace reprezentowały wysoki poziom, na przykład wydana jeszcze przed okresem obowiązkowych prac dyplomowych rozprawa Michała Girdwoynia pt. *Anatomia pszczoły*, która zyskała sobie uznanie w świecie nauki. Ogłoszona w „Pamiętniku Nauk Ścisłych" Jana Działyńskiego wydawanym w języku polskim została przetłumaczona na język francuski i angielski.

Odsetek uczniów kończących szkołę z dyplomem wynosił 31,6% w stosunku do liczby wstępujących. Był on bardzo wysoki w porównaniu z wynikami osiąganymi w niemieckich akademiach rolniczych, gdzie liczba absolwentów dyplomowanych nie przekraczała 10%[11]. Był to wielki sukces szkoły żabikowskiej w zakresie dydaktyki.

Metodyka nauczania

W szkole żabikowskiej stosowano następujące metody nauczania: wykłady, ćwiczenia, demonstracje, repetytoria i wycieczki specjalistyczne. Podstawową metodą pracy były wykłady uzupełnianie pozostałymi metodami kształcenia. Z przedmiotów służących specjalizacji, np. ze szczegółowej uprawy roślin, najpierw naświetlano historycznie dawniejsze poglądy, podając ich błędy, a następnie uzasadniano poglądy najnowsze. Zachęcano słuchaczy, aby przed wykładami zapoznawali się z odpowiednimi dziełami, w tym celu na początku semestru podawano dyspozycję przedmiotu, a pod koniec semestru dawano wprowadzenie do przedmiotu następnego[12]. Dla studentów była dostępna biblioteka i czytelnia z fachową literaturą i czasopismami. W praktyce pedagogicznej Żabikowa przyjęły się specjalne wykłady z podtytułem: *Wybrane rozdziały*, celem ich było wyeksponowanie jakiejś dyscypliny, którą dany wykładowca się zajmował, np. uprawa roślin pastewnych prowadzona przez dra Sempołowskiego. W nauczaniu nie pomijano wartości kształcących ćwiczeń. W laboratorium chemicznym pod kierunkiem J. Dembego zajęcia odbywały się według opracowanych instrukcji, schematów i zaleceń. Podobne opracowania metodyczne stworzono dla zajęć grupowych i indywidualnych w dziesięciu laboratoriach, gabinetach i zbiorach. Studenci uczestniczyli w pracach doświadczalnych, niektórzy jako wykonawcy prac dyplomowych, np. z zakresu doświadczeń glebowych, nawozowych, aklimatyzacji zbóż oraz roślin nowych wchodzących do uprawy polowej, jak koniczyna inkarnatka i łubin żółty.

W Żabikowie dużo czasu poświęcało się repetytoriom, podczas których nauczyciel oceniał postępy ucznia w nauce przedmiotu i w razie braków proponował sposoby ich usunięcia. Również w czasie dyskusji poznawał zainteresowania rozmówcy i je ukierunkowywał[13].

[11] M. Wachowski, *Szkoła żabikowska – studium z zakresu historii nauki i nauczania rolniczego w Poznańskiem*, „Studia i Materiały z Dziejów Nauki Polskiej", r. 1959, seria B, „Historia Nauk Biologicznych i Medycznych", z. 2, s. 70.
[12] Tamże, s. 74.
[13] J. Au, *Wiadomość o Szkole*, s. 15.

Bogata kolekcja roślin rolniczych, warzywnych, drzew owocowych, parkowych i leśnych służyła głównie zgłębianiu wiedzy z zakresu ich biologii. W gospodarstwie szkolnym uczestnictwo w pracach polowych, obsłudze maszyn oraz zwierząt gospodarskich (krowy mleczne, konie, owce, świnie, pszczoły) pozwalało na konfrontowanie wiedzy teoretycznej z praktyką. Dzięki komunikacji kolejowej organizowane wycieczki docierały między innymi do Wrocławia, Wiednia i Berlina (przystanek kolejowy od 1873 roku usytuowany był ok. 1 km od głównego budynku akademickiego[14]), a także odległych instytucji Wielkopolski, Brandenburgii i innych. Ta forma edukacji zapoznawała studentów i nauczycieli z nowoczesnym prowadzeniem i organizacją gospodarstw rolnych, ogrodniczych i nasiennych, z przetwórstwem fabrycznym płodów rolnych, szczególnie z rozwijających się upraw buraków cukrowych i ziemniaków. Organizowane wycieczki wzbogacały różnorodne obszary wiedzy, uzupełniając edukację teoretyczną i praktyczną prowadzoną w Żabikowie.

Baza dydaktyczna

Do realizacji badań naukowych i procesu dydaktycznego służyły dwa budynki z laboratoriami, gabinetami specjalistycznymi, gospodarstwo doświadczalne z miejscem na kolekcję roślin i wykonywanie doświadczeń polowych, ferma zwierząt gospodarskich, zestaw narzędzi i maszyn rolniczych oraz pomieszczenia do gromadzenia plonów[15]. Laboratoria wyposażono w aparaturę, gabinety w różne eksponaty, a bibliotekę w zestaw książek i czasopism fachowych[16].

Działalność pozaprogramowa

Duży wpływ na efekty działalności dydaktycznej młodzieży wywierają warunki socjalno-bytowe, szczególnie dotyczące zakwaterowania i wyżywienia, ale także zaspokajania innych potrzeb, np. kulturalnych, naukowych czy duchowych. Dużym zainteresowaniem młodzieży cieszyło się założone przez dyrektora Aua Towarzystwo Rolniczo-Literackie, na posiedzeniach którego oprócz tematyki rolniczej prezentowano tematy humanistyczne i patriotyczne, np. rys dziejów literatury polskiej, Tadeusz Kościuszko i inne. Posiedzenia literackie ułatwiały żabikowskiej młodzieży bliższe poznanie swoich profesorów, ćwiczyły w sztuce publicznego przemawiania, kształciły samodzielnych kierowników, czyniły ich bardziej dojrzałymi społecznie. Wyjazdy do Poznania oraz bywanie w Teatrze Polskim umożliwiało poznanie życia codziennego i kulturalnego miasta. Bytowanie na kwaterach prywatnych w Żabikowie, zaspakajanie potrzeb duchowych w kościele parafialnym w Wirach umożliwiało poznanie społeczności lokalnej i folkloru regionalnego. Szczególną rolę w wychowaniu patriotycznym młodych rolników odgrywał język polski, który był językiem wykładowym w szkole, a także uroczystości o charakterze regionalnym i państwowym.

Zorganizowane na terenie szkoły Towarzystwo Bratniej Pomocy udzielało studiującym pomocy materialnej, uczyło racjonalnego oszczędzania. Szczegóły życia wewnątrzszkolnego regulowały *Przepisy dotyczące utrzymania uczniów i porządku życia w szkole*[17]. Przepisy regulowały wszystkie czynności dnia codziennego, uczyły punktualności, zasad higieny i współżycia.

[14] S. Małepszak, *Żabikowo, dzieje wsi fundacji Augusta Cieszkowskiego*, Luboń 1999, s. 142.
[15] Tamże, s. 126–137.
[16] J. Au, *Wiadomość o Szkole*, s. 16.
[17] Tamże, s. 36–39.

Zakończenie działalności

W chwili pełnego rozwoju szkoły władze państwowe w czerwcu 1875 roku zarządziły wydalenie z granic państwa pruskiego 38 uczniów i 5 profesorów pochodzących z zaboru rosyjskiego i austriackiego, a w Prowincji Poznańskiej przebywających na podstawie paszportów. Po wyjeździe eksmitowanych w szkole pozostało tylko 10 uczniów, a wpisy ogłoszone na rok 1875/76 zwiększyły ich liczbę do ledwie 13 osób[18]. W ten sposób rząd pruski, pozbawiając szkołę opłat za naukę, podciął jej byt materialny. W dniu 1 października 1876 roku działalność placówki została zawieszona. Napoleon Urbanowski, profesor szkoły żabikowskiej, tak wspomina wydalenie uczniów i profesorów pochodzących z innych zaborów: „Wydalenie srogim nakazem w roku 1875 nauczających i uczących było najradykalniejszym środkiem do uśmiercenia tego co żyć miało i mogło, a co rządowi na zawadzie stało. Środek ten był zastosowany i to była główna i jedyna przyczyna upadku Szkoły Żabikowskiej"[19]. A więc zamknięcie Wyższej Szkoły Rolniczej im. Haliny było wynikiem antypolskiej polityki rządu pruskiego.

Losy pracowników po likwidacji szkoły potoczyły się różnie. Juliusz Au po likwidacji szkoły żabikowskiej powołany został w 1876 roku na profesora Wyższej Szkoły Rolniczej w Dublanach, której poświecił zasób swej wiedzy, doświadczenia organizacyjnego i pedagogicznego. Antoni Sempołowski poświęcił się pracy naukowej, głównie dotyczącej hodowli roślin. Wyodrębnił tę dziedzinę z działu uprawy roślin w samodzielną dyscyplinę, co dało mu trwałe miejsce w naukach rolniczych. Szczęsny Kudelka po zamknięciu szkoły poświęcił się głównie rozwojowi uprawy i hodowli buraka cukrowego oraz przemysłu cukrowniczego na Podolu i Ukrainie. Józef Demby wydalony nakazem naczelnego prezesa rejencji poświęcił się cukrownictwu.

Absolwenci

Absolwenci utrzymywali więzi ze swoją szkołą poprzez organizowane zjazdy, na których spotykali się ze swoimi profesorami. W 1884 roku August Cieszkowski przyjął w Żabikowie uczestników ogólnopolskiego zjazdu lekarzy i przyrodników, wśród nich znajdowali się dawni uczniowie szkoły, a ostatni zjazd absolwentów odbył się w 1911 roku[20]. Jeden z żabikowiaków tak ujmuje swoje wspomnienia:

> ze wszystkich szkół rolniczych na ziemiach polskich Żabików największą miał rację bytu, bo najpierw Wielkopolanie postarali się o zgromadzenie najlepszych sił naukowych, a dalej Wielkie Księstwo Poznańskie od dawna najwyżej stało pod względem rolniczym. Szkołę otaczały ze wszech stron wzorowe gospodarstwa, zarodowe owczarnie i obory, browary i gorzelnie, fabryki serów i mleczarnie, mogła więc młodzież niemało skorzystać przez zwiedzanie tak postępowych gospodarstw[21]. Inny żabikowiak wspomina, że szkoła wydawała absolwentów ożywionych dobrymi chęciami, zapałem do pracy, uzbrojonych wiedzą i wiarą w postęp i naukę[22].

[18] F. Dembiński, *Wyższa Szkoła Rolnicza*, s. 26.
[19] N. Urbanowski, *Wspomnienia o Wyższej Szkole Rolniczej im. Haliny w Żabikowie*, „Roczniki PTPN" 1894, t. 20, s. 306.
[20] M. Wachowski, *Szkoła żabikowska*, s. 102.
[21] Tamże, s. 102–103.
[22] Tamże, s. 103.

Bibliografia

Au J., *Das höhere landwirtschaftliche Unterrichtswesen und die höhere landwirtschaftliche Lehranstalt „Halina" zu Żabikowo bei Posen*, Berlin 1875.

Au J., *Wiadomości o Szkole Rolnicze im. Haliny w Żabikowie*, Poznań 1870.

Bender J., *Biosfera a cywilizacja*, Poznań 2003.

Dembiński F., *Wyższa Szkoła Rolnicza im. Haliny w Żabikowie, Dzieje akademickich studiów rolniczych i leśnych w Wielkopolsce 1919–1969*, Poznań 1970.

Kozłowski J., *Wielkopolska pod pruskim zaborem w latach 1815–1918*, Poznań 2004.

Malepszak S., *Żabikowo, dzieje wsi fundacji Augusta Cieszkowskiego*, Luboń 1999.

Urbanowski N., *Wspomnienia o Wyższej Szkole Rolniczej im. Haliny w Żabikowie*, „Roczniki PTPN" 1894, t. 20.

Wachowski M., *Szkoła żabikowska – studium z zakresu historii nauki i nauczania rolniczego w Poznańskiem*, „Studia i Materiały z Dziejów Nauki Polskiej" 1959, seria B, „Historia Nauk Biologicznych i Medycznych", z. 2.

Kronika rodzinna
Rodowód i działalność członków rodu Au na przestrzeni bez mała 250 lat w Poznaniu

Liczący 73 strony maszynopis, którego fragment znajduje się poniżej, trafił do zbiorów Muzeum Narodowego Rolnictwa w Szreniawie, a dokładnie do zbiorów jego Archiwum Naukowego w 1994 roku. Był to dar autora Andrzeja Au. Tekst zatytułowany *Kronika rodzinna „Rodowód i działalność członków rodu Au na przestrzeni bez mała 250 lat w Poznaniu"* opisuje historię



Fotografia powstańców z 1863 r. Na zdjęciu widoczny m.in. Juliusz Au – prawdopodobnie drugi z lewej wśród siedzących [ze zbiorów Biblioteki Raczyńskich w Poznaniu]





Juliusz Au [ze zbiorów Biblioteki Raczyńskich w Poznaniu]

członków rodziny Au począwszy od roku 1785 a skończywszy na 1994. Jako źródła do swojego dzieła autor wykorzystał materiały z Archiwum Archidiecezjalnego w Poznaniu oraz Archiwum Państwowego jak również Archiwum Urzędu Stanu Cywilnego w Poznaniu. Pomocą służyły również pisane dokumenty rodzinne oraz przekazy ustne żyjących członków rodziny. W zakończeniu tekstu Andrzej Au zaznaczył, że autorem części kroniki był jego ojciec Mieczysław.

Wnuk Teodora Au – brata dyrektora Wyższej Szkoły Rolniczej im. Haliny w Żabikowie, Andrzej Au urodził się w Poznaniu w 1911 roku. Z wykształcenia chemik z zawodu rzecznik patentowy, z którą to profesją był związany długie lata, nawet po przejściu na emeryturę. Spółka *Dr Andrzej Au & Co. s.c. Rzecznicy Patentowi*, w której pracował jeszcze w latach 90. XX wieku, funkcjonuje do dziś w Poznaniu przy ulicy Mielżyńskiego.

Michał Senger

Andrzej Au
ul. Wojskowa 19/8
60-802 Poznań

Kronika rodzinna

"Rodowód i działalność członków rodu Au

na przestrzeni bez mała 250 lat w Poznaniu"

Au Ignacy, Józef urodzony w roku 1806 wraz z bliźniaczką siostrą jego Filipiną, Marią,Teklą o słabej kondycji fizycznej, która przeżyła tylko 4 i 1/2 roku, był od dziecka chłopcem dobrze rozwiniętym. W chwili ich urodzin ojciec Karol miał lat 75, zmarł gdy miał lat 77, a matka Katarzyna de Bogudzka 37. Karol, jak wspomniałem, był człowiekiem bardzo obrotnym i mimo swej funkcji radnego miasta, czynnego członka Komisji Dobrego Porządku, potrafił być dobrym kupcem (handel win) i zgromadził nie mały, jak na owe czasy majątek, z którego żyć mogła pozostała po nim rodzina, przy czym w ślady ojca jako kupca, poszedł starszy brat Józefa, Filip, Stanisław, Fabian Au, który jak ze starych listów wynika potrafił dorobić się majątku ziemskiego.

Ignacy, Józef, imię pod jakim występował w domu i publicznie było Józef, interesował się humanistyką, prawem, historią i dumny był, że ojciec jego piastował za czasów królewskich, w mieście Jego Królewskiej Mości Poznaniu zaszczytne stanowisko Radnego, a przede wszystkim, że był czynny i zaangażowany w Komisji Dobrego Porządku, która z woli króla miała być wzorem dla innych miast Polski. Był uczniem gimnazjum Marii Magdaleny. Ambitnie dążył do celu i został, jak ojciec, Radnym Miasta Poznania aż do przejścia na przedwczesną emeryturę w 1864 r. oraz sprawował funkcje sędziowskie jako asesor, rozstrzygając wyrokami sprawy cechowe wewnętrzne i sprawy członków cechów z ich klientami. Niektóre z jego wyroków cytuje dzieło pod tytułem "Z dziejów Budowniczych Poznańskich" wydane Nakładem Korporacji Budowniczych Poznańskich "Strzecha" rok 1930.

Tuż po ukończeniu szkoły poznaje młodą dziewczynę Joannę, Weronikę z domu Neuman, urodzoną w roku 1822 w Dreźnie, o 13 lat młodszą od Józefa.

Młodzi zakochują się wzajemnie i przyrzekają sobie wierność i wytrwanie w tym postanowieniu, bowiem ojciec dziewczyny, przybyły z Drezna

do Poznania, nadprokurator Neumann (Oberstaatsanwalt) nie był przychylny ewentualnemu małżeństwu córki z nieukrywającym swego przywiązania do narodu polskiego młodzieńcem. Był przecież na bardzo eksponowanym stanowisku sprawując swój urząd w myśl pruskich wówczas dyrektyw politycznych, a zgoda na taki związek swej córki mógł tylko niekorzystnie odbić się na jego karierze. Upór młodych, szczególnie dziewczyny, Niemki z Drezna, płynnie mówiącej i pięknym stylem piszącej po polsku doprowadził w końcu do przełamania oporu ojca. Nie wiadomo o co Boga prosiła i co zobowiązała się uczynić po ślubie, ale wstąpiła do trzeciego zakonu "Tercjarek" i powzięte postanowienie przyrzekła sobie ściśle i wiernie dopełniać, stąd nosiła na uroczystościach religijnych tercjarski habit, spełniając w kościołach przewidywane regułą powinności. Ślub ich nie odbył się jednak w Poznaniu, tylko najprawdopodobniej w Dreźnie, gdzie zamieszkiwała rodzina Neumannów, gdzieś pod koniec roku 1840, początku 1841. Owocem zaślubin jest przyjście na świat pierworodnego syna Au Leona, Juliusza 11 kwietnia 1842.
W rok później, 4 lipca 1843 rodzi się brat jego Au Teodor, Józef, znów po roku 6 listopada 1844 r. pojawia się ich brat Au Władysław, Edward, który mając 5 lat i 6 miesięcy umiera na chorobę zakaźną 4 lipca 1850 roku. W roku 1846 mianowicie 22 sierpnia przychodzi na świat Au Roman, Ludwik, a umiera 13 lipca 1850 na tą samą chorobę. W fatalnym roku 1850 rodzą się bliźnięta 29 czerwca 1850 Au Paulina, Waleria i Au Stanisław,Kazimierz. Dziewczynka po dwóch latach umiera 18 sierpnia 1852. Chłopiec zaś dożył 24 lat umierając 2 stycznia 1875. Co porabiał w krótkim, dojrzałym wieku nie jest mi wiadome, ale w roku 1852, 5 grudnia nowe narodziny syna Au Władysława, Romana, zaś w roku 1854 Pani Joanna jest znowu w ciąży i pojawia się wśród żyjących 16 listopada upragniona córka Au Waleria, Stanisława, która dożywa dojrzałego wieku (kiedy i gdzie zmarła nie wiem), wychodzi zamąż (również kiedy nie udało mi się ustalić) za zdolnego kupca i przemysłowca Stanisława Orłowskiego (Fabryka pasów napędowych do maszyn),

ekonomisty, Waleria urodziła dwóch synów Bolesława romanistę, absolwenta Sorbony, autora wielu prac naukowych, tragicznie zmarłego w Poznaniu 15 czerwca 1921, oraz Szczęsnego, radcy Wojewódzkiego w Poznaniu do wybuchu wojny w 1939, zmarłego 11 listopada 1953 r. W roku 1857 rodzi się jeszcze Roman, Paweł Au, który mając 11 miesięcy umiera 24 kwietnia 1858, a w roku 1859 przychodzi jeszcze ostatnie dziecko syn Edmund Józef Au, który umiera tragicznie jako 14-letni młodzieniec 14 grudnia 1873 r. Z dziesięcioro dzieci ze związku Józefa Au i Joanny Neumann sześcioro umiera w wieku dziecięcym, a dwóch w młodzieńczym.

O pozostałych czterech potomnych, którzy dożyli wieku dojrzałego, najaktywniejszym, już od wczesnego wieku szkolnego, był Leon Juliusz Au, zaś brat jego Teodor Józef, mój dziadek, dożył do roku 1911, a Władysław Roman, który był przyrodnikiem, chemikiem i przeniósł się do Wrocławia (ówcześnie Breslau) ożenił się też z Niemką. Wiem, że przeniósł się do Erfurtu, gdzie według opowiadania ciotek moich, uległ całkowitemu zniemczeniu, był nauczycielem nauk przyrodniczych.

W domu Józefa i Joanny Au'ów panowała polska atmosfera, podtrzymywana szczególnie przez babkę, z domu de Bogudzką (zmarła ona w 1852 w wieku 80 lat) co nie było bez wpływu na kształtowanie się umysłu i wzbudzania ducha polskości Juliusza, Teodora i Walerii. Przy urodzeniach kolejnych dzieci zawsze życzyła sobie, by wnukowie w kolejności imion mieli jedno co najmniej imię polskie, słowiańskie.

Józef Au pracuje od 24 listopada 1843 r. jako radca miejski (besoldeter Stadtrath) do 1 kwietnia 1864. Równocześnie pracuje jako asesor w sądzie do rozstrzygania wszelkich sporów cehowych. Zaszkodziła mu na piastowanym urzędzie niewątpliwie działalność patriotyczna syna Juliusza, który brał czynny udział w powstaniu 1863 r. i został po powrocie do Poznania aresztowany pod zarzutem zdrady stanu jako spiskowiec biorący

udział w powstaniu i organizujący przemyt ludzi i sprzętu do Królestwa (szczątkowej pozostałości Księstwa Warszawskiego). Ojciech Juliusza padł jako pierwszy ofiarą działalności syna i został w 1864 od razu zdymisjonowany na przedwczesną emeryturę, szczęście miał, że nie został wyrzucony na bruk, podejrzewam, że stosunkwo łagodne zdymisjonowanie z rentą było prawdopodobnie zasługą rodziny jego teścia Neumanna. Wysłanie na przedwczesną emeryturę przyczyniło się do poważnej chroby radcy, która odnotowana zostaje w aktach miejskich. Po ujawnieniu się tej choroby psychicznej Józef Au wyjeżdża zresztą z Poznania i zamieszkuje u rodziny żony we Wrocławiu, gdzie umiera 3 kwietnia 1886. Żona Joanna w tym czasie jest czynna w ratowaniu syna Juliusza. Odnotowałem z listów, które pisała do syna do więzienia w Moabicie, że często jeździła do Drezna i Wrocławia. Po śmierci męża przebywa jakiś czas w Poznaniu, mieszkała do listopada 1888 u kupca, męża córki Walerii, Stanisława orłowskiego w Orłowcu pod Poznaniem (Górna Wilda). Od 1889 zamieszkuje u rodziny we Wrocławiu (Hirschstr. no 6) gdzie otrzymuje z Poznania miesięcznie część emerytury po mężu Józefie i gdzie umiera 26 lutego 1903 (Monatliche Geldunterstützung 33,34).

IV.

Ochrzczony imieniem Juliusz-Leon młody potomek rozwijał się silnie i zdrowo, toteż po krótkim czasie wszędzie go było pełno. W miarowych odstępach czasu przybywa dalsze rodzeństwo: Teodor, Władysław, Kazimierz Waleria i Edmund. Juliusz witał każdego przybysza z wielką radością, ale wkrótce wyrósłwszy ponad nich wszystkich, żelazną ręką kieruje ich zabawami, pracami i psotami. Tych nigdy nie brakło. Tak samo między kolegami w gimnazjum Św. Marii Magdaleny, a później w Szkole Realnej w Poznaniu, do której przeszedł ze względu na swe zamiłowania rolnicze, Juliusz zawsze obmyśla harce i zabawy, a rodzice często żyli w obawie o swego syna, która ponad

czas zabawiał siebie i kolegów na stokach wałów fortecznych gonitwami i ćwiczeniami jak we wojsku.

Młodzież wychowywała się, słuchając opowieści o krwawych zmaganiach się patriotów w roku 1830/31 i latach 1846/48, była to więc najulubieńsza jej zabawa. Rozchwytywane przez młodzież gimnazjalną utwory naszych wieszczów, Mickiewicza i Słowackiego wywierały dominujący wpływ na ich umysły, wyżywano się w czytaniu ich poezji. Było ich niemało, którzy próbowali w sobie obudzić geniusz rymowania. Juliusz w 16 roku życia też do nich należał i pozostawił z tego okresu obszerny tomik poezji. W utworach wyrażał przede wszystkim miłość i wdzięczność rodzicom, następnie każdemu z nich z osobna i babuni, a nawet ciotkom. Gorącymi słowy opiewał miłość do Boga, ojczyzny i wolności. Napisał także epopeę, ujętą humorystycznie na cześć jednego z profesorów. Widocznie nie był jednak przekonanym o doskonałości swych zmagań poetyckich, gdyż zasięgał opinii o nich, prawdopodobnie u starszych kolegów, którzy wpisali do tomiku swe uwagi krytyczne.

Jeden z nich K.S. pisze 7.IX.1858 r.: "Wiele wprawdzie można zarzucić, mianowicie pod względem metrycznym (brak prawie ciągły cezury, często rytmu), ale wielce trzeba pochwalić: na każdy przypadek nie godzi się zaniechać szczęśliwego talentu, który zdaje mi się umiem ocenić nawet w tych próbkach".

Zainteresowanie poezją po niespełna dwóch latach powoli zanikło, wypadki toczyły się wartko i im pościęcał Juliusz głównie swą uwagę. Po ukończeniu nauki w szkołach średnich Marii Magdaleny i Szkoły Realnej, Juliusz trwa w swych zamiarach poświęcenia się rolnictwu, upatrując widocznie, że na tym polu będzie mógł znaleźć w Polsce jako kraju rolniczym największy zakres działania. Praktykuje w latach 1858 i 1860 jako wolontariusz w dobrach "Gross Tschirnau" na Śląsku, w roku 1861 w dobrach "Kórnickich w Wielkim Księstwie Poznańskim". Odsłużywszy jednoroczną służbę wojskową, udaje się w październiku 1862 r. do Królewsko-Saskiej

Akademii Rolniczej w Tarancie pod Dreznem. Tymczasem horyzont polityczny stale się ściemnia, gromadzą się nad Polską chmury, które kończą się w styczniu 1863 r. burzą - powstaniem zbrojnym narodu polskiego przeciwko głównemu swemu ciemiężcy, caratowi rosyjskiemu. Tworzą się zbrojne oddziały na terenie zaboru rosyjskiego, dowodzone przez byłych wojskowych. Przybywają też z Francji oficerowie i instruktorzy. Na ziemiach trzech zaborów krążą werbunkowi powstania, budzą nadzieję, gromadzą ludzi, konie, materiał wojenny do kos włącznie. Wszędzie, gdzie tętni życie polskie, gdzie dźwięczy mowa polska, widać młodzież a nawet starszych poszukujących koni i broń. A w mieście Poznaniu ruch ten przybiera największe rozmiary. Dwudziestoletni naówczas Juliusz, przybyły z Akademii Rolniczej w Tarancie do rodziców na święta Bożego Narodzenia obserwuje pilnie przygotowania z mieszkania swych rodziców, położonego w domu narożnym ul. Jezuicka-Stary Rynek nr 5[illegible]. Wspomina swego dziadka Jana czynnego w powstaniu kościuszkowskim w delegacji indagadyjnej, adiutanta generała Jasińskiego, szerzącego powstanie na Litwie i brodacza majora w legionach, zaginionego we Włoszech. Postanawia iść jego śladem. Wieczorem, gdy rodzina gromadzi się przy stole do wieczerzy, prosi rodziców o posłuchanie na osobności. Ojciec, były sędzia, a naówczas etatowy radca miejski, jeden z ostatnich lub ostatni z Polaków na tym posterunku, wyraża swe powątpiewania w trosce o chleb codzienny, w trosce o resztę rodziny, którą ma na swej głowie. Decyduje matka, Niemka z urodzenia, słowami: "Spełniłam swoje zobowiązanie - wychowałam go Polakiem". Juliusz idzie w szeregi powstańców, werbując wpierw chętnych i następnie udając się wraz z nimi do zbrojnych szeregów gen. Taczanowskiego. Bierze udział w walkach. Po upadku powstania wraca wśród przygód do domu rodzicielskiego. Tu czeka go niespodzianka. Nie wypoczął jeszcze po trudach ustawicznej wędrówki i zmagań. Północ już dawno wybiła. Dobijają się pruscy żandarmi. Ojciec idzie otworzyć. Odsuwają go brutalnie i ciężkimi krokami stąpają ku górze. Matka przypomina sobie, że w kącie

pokoju Juliusza stoi szabla powstańcza, z którą nie chciał się rozłączyć, biegnie, ukrywa ją pod swój tercjarski habit. Żandarmi wkraczają. Krótkie stwierdzenie personalii, węszenie po kątach za towarzyszami i wyprowadzają Juliusza w niewiadomym kierunku, unosząc ze sobą jako dowody winy znalezione u niego czasopismo uczniowskie pt.: "Jeszcza Polska nie zginęła", tomik jego własnych wierszy o treści patriotycznej i notatki z nazwiskami. Rozlega się płacz matki i rodzeństwa za uprowadzonym. Szabla spod tercjarskiego habitu wędruje na stół. Radca patrzy posępnie w jeden punkt i rozmyśla co czeka jego biedną małżonkę i resztę rodziny, widzi przyszłość w najgorszym naświetleniu. Juliusza prowadzą do cytadeli na Winiary. Rzecz jasna, że w myśl ogólnych wskazówek władz powstańczych i aby nie wciągać niepotrzebnie w sprawę siebie i towarzyszy, wypiera się udziału w akcji powstańczej, zostaje jednak oskarżony o zdradę stanu. Po niejakimś czasie kierują go do Moabitu w zachodniej części Berlina, gdzie mrozi murami olbrzymie więzienie celowe.

Prócz ukochanej matki,ojca i rodziny pozostawia Juliusz, 22-letni naówczas młodzieniec narzeczoną Adaminę Pawłowską, która przy rozstaniu wyjawiła mu swą miłość.

Minął okres najcięższy, okres zmagań zbrojnych, okres niepowodzeń oręża, okres zaprzepaszczonych nadziei oswobodzenia kraju, okres więzienia za dążenia wolnościowe, minął ból z powodu doznanego zawodu w wyidealizowanej zbytnio miłości. Adamina, pod wpływem matki, obawiającej się, że córce grozić może staropanieństwo i niepewna przyszłość u boku byłego więźnia, wychodzi zamąż. Nastała chwila zadecydowania o kierunku przyszłej pracy i o drogach do zdobycia wiedzy potrzebnej dla jej wykonania. Nie ma w tym względzie wątpliwości, idzie raz obraną dorgą, poświęca całą swą uwagę rolnictwu. Pierwsze kroki kieruje do Paryża, dokąd śladem młodzieży emigracyjnej po roku 1830/31 młodzież polska lat 60-tych jeszcze dążyła,

szukając oparcia o szkołę polską położoną w dzielnicy Paryża "Batignolles". Orientuje się jednak prędko, że w Niemczech miał/o by wiele korzystniejsze warunki dla studiów rolniczych. Wraca więc do Niemiec i w kwietniu 1865 r. zapisany zostaje w poczet uczniów Universytetu w Bonn. Przez trzy półrocza oddaje się naukom rolnictwa w Akademii Rolniczej Poppelsdorf pod Bonn. W czasie pobytu tamże zostaje członkiem czynnym, później członkiem zarządu, prezesem i członkiem honorowym Towarzystwa Rolniczego Akademików. Przy odbytej w 1865 r. wystawie międzynarodowej w Kolonii jest sekretarzem sędziów wydziału V (płodów i wyrobów rolniczych). Celem szczegółowego studium nauk państwowych zapisuje się w październiku 1866 r. w poczet uczniów Uniwersytetu w Heidelbergu, gdzie słucha wykładów gospodarstwa społecznego, finansów, statystyki, prawa państwowego i gospodarstwa wiejskiego u profesorów: Knies, Dietzel, Bluntschlie i Rau. Oddając się nauce w wymienionych zakładach naukowych, zajmuje się pracą literacką i jest współpracownikiem kilkunastu fachowych/czasopism, polskich i niemieckich. Dnia 15 sierpnia 1867 r. otrzymuje w Heidelbergu stopień doktora filozofii, zdawszy examen rigorosum w literaturze starożytnej w nauce gospodarstwa społecznego i w statystyce, ze względu na który to popis przyznany mu został przez fakultet 1-szy predykat (suma sum laude). Podczas studiów swych w Niemczech występuje stale w czamarze i rogatywce, swoim ulubionym stroju. W tym stroju pojawia się także na kostiumowym balu akademickim w Bonn. Pierwsze jego spojrzenie padające na salę zatrzymuje się ze zdziwieniem na kontusiku o polskich kolorach. Nie dowierza swym oczom, ależ tak, to kontusz polski z zarzuconymi do tyłu wylotami rękawów. Podchodzi spiesznie, i w przekonaniu, że ma przed sobą rodaczkę, przedstawia się i zagaduje po polsku. Nie, to Niemka - Berta Waitzmüller, o typowej niemieckiej urodzie - zdziwienie tym większe. W rozmowie przekonuje się, że panna posiada obszerną i gruntowną wiedzę, jasny umysł i mówi z wielkim zrozumieniem o sprawach polskich, boleje nad krucjatą narodu polskiego, nad losem narodu, któremu zabrano kraj.

Młodzi stają się od tej chwili nierozdzielnymi towarzyszami, a po roku wstępują w związek małżeński. Młoda Pani jest odtąd nieodstępną, troskliwą towarzyszką życia i opiekunką męża, którego zdrowie trudami w powstaniu, a następnie w więzieniu, mocno zostało poderwane. Już wtedy w młodych latach zyskuje sobie Juliusz rozgłos obszernym dziełem, wydanym w języku niemieckim. Wskutek bowiem rozpisanego w 1866 r. konkursu przez Akademię w Bonn-Poppelsdorf, przedkłada jej w 1867 r. pracę "O znaczeniu nawozów pomocniczych dla gospodarstwa społecznego i prywatnego" (Die Hilfsdüngemittel in ihrer volks-und privatwirtschaftlichen Bedeutung, Heidelberg 1869) ark. druku 26, która została uwieńczona nagrodą. Wystąpił przeciw rozwielmożnionej wówczas nauce statyki rolniczej, jako części ekonomii rolniczej, wykazując niesłuszność jej głównej tezy, postawionej głównie przez Leibiga: o koniecznym zachowaniu równowagi sił produkcyjnych w gospodarstwie wiejskim przez zwrot roli tej ilości pokarmów roślinnych, jaką jej zabrano, w sprzęcie. Stał się przez to jednym z twórców nowej szkoły ekonomicznej, negującej wogóle potrzebę istnienia statyki rolniczej, jako jednostronnej i nie uwzględniającej wcale opłacalności czynionych wkładów w nawożeniu, a przez to nakładającej często wielkie bezowocne ofiary na gospodarstwa wiejski. Krytykę tych twierdzeń statycznych Liebiga przeprowadza również w innej swej pracy pt.: "Justus v. Liebig Lehre von der Bodenerschöpfung und die nationalekonomischen Bevolkerungstheorien dargelegt und kritisch untersucht" ark.druku 19. Rozprawa ta zjednała mu poważny rozgłos w nauce niemieckiej a z życzliwą oceną spotkało się także dzieło wydane w 1869 r. pt.: "Creditgenossenschaften in ihrer Bedeutung für Stadt und Land und in ihren Beziehungen zur sozialen Frage" ark. druku 31/2.

W listopadzie 1867 r. rozpoczyna za pozwoleniem Królewskiego Ministerstwa Rolnictwa odczyty swe jako docent przy połączonej z uniwersytetem w Bonn Królewskiej Akademii Rolniczej Poppelsdorf. W półroczu zimowym 1867/68 wykłada:"o stosunku rolnictwa do państwa i społeczności", a w półroczu

latowym 1868 "Historię i literaturę ziemiaństwa z szczególnym uwzględnieniem rozwoju stosunków rolniczo-społecznych".

We wrześniu 1868 r. obejmuje stanowisko komisarza zarządu Centralnego Towarzystwa Rolniczego dla Prus Nadreńskich i przez półtora roku podróżuje po całej prowincji nadreńskiej, zajmując się organizowaniem kółek włościańskich, szkółek rolniczych, spółek kredytowych itp. Przez pół roku pełni fukcje drugiego dyrektora Banku Przemysłowego w Düsseldorfie, nie przyjął natomiast proponowanej mu w roku 1870 posady dyrektora Banku w Koblencji, pragnąc wrócić do swoich. Gdy w 1870 r. Centralne Towarzystwo Gospodarcze w Poznaniu otwiera Szkołę Rolniczą imienia "Haliny" w Żabikowie pod Poznaniem, zostaje powołany na jej dyrektora, porzuca Akademię Bonn-Poppelsdorf i wraca do Poznania. Stanowisko dyrektora szkoły żabikowskiej obejmuje, nie mając jeszcze 30 lat, pełen energii, entuzjazmu i wiary w powodzenie, które w latach ostatnich w stopniu tak niebywałym mu towarzyszyło. Zarząd Centralnego Towarzystwa Gospodarczego docenił w pełni walory młodego dyrektora, a tylko jeden rys mógł go niepokoić: nadmiar energii, skłaniający do udzielania się na wielu polach. Wniósł on już co najmniej na 5 lat przed Niemcami do szkoły żabikowskiej bardzo nowoczesny pogląd na układ nauk rolniczych, w którym ekonomice przypada rola dominująca i porządkująca całość i według tego poglądu urządzał szkołę żabikowską. Rozległa wiedza w zakresie nauk rolniczych, pisanie dzieł naukowych nie uczyniły z niego uczonego gabinetowego. Był jednocześnie energicznym i pomysłowym działaczem społecznym.

Z natury zawsze czynny i pełen inicjatywy przyczynia się do założenia wielu stowarzyszeń rolniczych i ekonomicznych, w których sam pracuje. Gdy dnia 30 kwietnia 1871 r. na zebraniu delegatów 19 spółek Wielkiego Księstwa Poznańskiego, 9 spółek Prus Zachodnich i 1 spółki na Górnym Śląsku, spółki te połączyły się w Związek Spółek Zarobkowych i Gospodarczych na Wielkie Księstwo Poznańskie i Prusy Zachodnie, wchodzi w skład

pierwszego komitetu jako sekretarz i dzieli się z początku obowiązkami patrona Związku z dr. Zielewiczem z Kłecka i dr. Rakowiczem. Należy też do założycieli Banku Włościańskiego. Współpracuje stale z Centralnym Towarzystwem Gospodarczym w Poznaniu i z Towarzystwem Gospodarskim Galicyjskim we Lwowie. Dla związku teorii z praktyką miał wielkie zrozumienie. Chętnie i z talentem zajmował się popularyzowaniem widzy rolniczej. Miał zdolności krasomówcze, a pisał z łatwością, równie dobrze po polsku, jak po niemiecku. Znał dobrze literaturę polską i chętnie ją cytował. Styl miał żywy, jędrny, lapidarny. Jeżeli zaraz po otwarciu szkoły zadecydowało się, że szkoła żabikowska nie będzie ośrodkiem, któryby skupiał bawiącą się "złotą młodzież" , ale ośrodkiem wytężonej pracy, zmierzającej ku maksymalnej wydajności dydaktycznej, było to następstwem szczęśliwego wyboru dyrektora.
"Był to, jak pisze dawny współpracownik i naoczny świadek rozwoju szkoły, umysł bystry, charakter łagodny, tak u przełożonych jak i podwładnych potrafił sobie zjednać szacunek i na miłość zasłużyć. Sam będąc pilny, profesorów i swych kolegów umiał zachęcić do pracy i zdolności każdego skierować ku pewnej danej specjalności naukowej. Do serc powierzonej sobie młodzieży zdołał zawsze trafić skutecznie, wskazując jej jako cel i zadanie pobytu w szkole naukę i pracę, która w późniejszym czasie krajowi pożytek przynieść powinna".

Niezależnie od pracy czysto szkolnej rozwija Żabikowo w 1874 r. i wielką działalność z widocznym zamiarem zdobycia dla szkoły opinii publicznej. Profesorowie żabikowscy biorą czynny i jakościowo poważny udział w zebraniach walnych Centralnego Towarzystwa Gospodarczego i wyjeżdżają z referatami do towarzystw filialnych. W okresie między 1870 a 1880 rokiem odbywają się liczne wystawy rolnicze. Jeżeli więc zależało szkole żabikowskiej na pozyskaniu opinii, to musiała się starać o to, aby skorzystać z tych szczególnie pomyślnych sposobności. Jak najstaranniej przygotowała się szkoła żabikowska do udziału w wystawie rolniczo-przemysłowej.

przewidzianej na wrzesień 1874 r. w Warszawie. Właśnie z terenu b. Królestwa otrzymywała szkoła żabikowska najwięcej uczniów, toteż musiało jej zależeć na tym, by przedstawić się najkorzystniej licznym ziemianom, przybywającym na wystawę. Organizatorzy wystawy warszawskiej widzieli w szkole żabikowskiej najpoważniejszy czynnik na ziemiach wielkopolskich co do zainteresowań dla wystawy i powołali Juliusza Au, jako jej dyrektora, oraz trzech profesorów na sędziów wystawy. Treścią eksponatu szkoły żabikowskiej była artystycznie ugrupowana, zbiorowa wystawa pszenicy pod względem naukowo-rolniczym. O ile pomysł zgoła był nowym i oryginalnym, nieuchwyconym dotąd na żadnej z wystaw świata, o tyle wykonanie jego było wsparte mozolnymi studiami rzetelnej nauki, a wszystko ujęte w formę piękną, bijącą w oczy. Uzupełnieniem eksponatu były plany drenowania. Eksponat miał tak wielkie powodzenie, że kilka instytucji chciało go zakupić, między innymi muzeum techniczne petersburskie, jednakże Zrząd Centralnego Towarzystwa Gospodarczego postanowił podarować go mającemu powstać w Warszawie muzeum rolniczemu. Którekolwiek pióro dotknęło się natenczas opisu wystawy warszawskiej, nie szczędziło żadne chlubnej wzmianki szkole i przedmiotowi wystawowemu. Wreszcie przyjęcie, jakiego doznał w Warszawie czy to w urzędowych, czy prywatnych kołach Juliusz Au, jako dyrektor szkoły, było dopełnieniem powszechnego sądu o żabikowskiej wystawie. Żaden wyczyn szkoły żabikowskiej nie zjednał jej tyle uznania i rozgłosu, co udział w wystawie warszawskiej, a część chwały spłynęła na Centralne Towarzystwo Gospodarcze. Kiedy więc dyrektor Au zareferował na zebraniu zarządu odbytym łącznie z delegowanymi o "świetnym powodzeniu" zebrani wyrazili swoje uznanie dla grona profesorskiego szkoły żabikowskiej przez powstanie. Szkoła żabikowska, dzięki wysokiej jakości istotnie mogła mieć nadzieję, że w warunkach dalszego swego rozkwitu odegra poważną rolę w rozwoju rolnictwa. Zarządzenia władz pruskich podcięły jej rozkwit i egzystencję. W krótkim czasie swego istnienia

liczyła ona 200 i kulkunastu uczniów, z których 38 uzyskało dyplom. Zwłaszcza absolwenci żabikowscy, którzy swe wykształcenie rolnicze zużytkowywali w b. Królestwie, na Litwie i na Ukrainie mogli się wyróżniać jako rewelacyjnie nowy typ rolnika. Około 140 postępowych rolników nie skupionych w ciasnym lecz rozproszonych na rozległym terytorium, powinno istotnie wywrzeć powyżny wpływ na rolnictwo w warunkach znacznej różnicy między praktyką stosowaną w ich środowiskach, a tym co oni nowego i lepszego z sobą przynosili. Według informacji Zarządu Centralnego Towarzystwa Gospodarczego niektórzy osiągali sławę jako dzielni gospodarze. Wpływ mogli wywierać przez bezpośrednie oddziaływanie na otoczenie, czynny udział w towarzystwach rolniczych i zaprawiali się do niego w Towarzystwie Literacko-Rolniczym w Żabikowie przez pisanie do czasopism, przyjmowanie uczniów na praktykę itp.

Od samego początku swego istnienia wytworzyła szkoła żabikowska rzetelny nastrój naukowy. Wydawał on owoce w kilku kierunkach: w zaprawianiu uczniów do samodzielnych badań naukowych, co wyraziło się w wysokim poziomie rozpraw dyplomowych, w przygotowaniu się profesorów do odegrania poważniejszej roli w produkcji naukowej. Nadto nastrój pracy naukowej miał według intencji dyrektora być czynnikiem dyscypliny studiów i rzeczywiście niemało się przyczyniał do podniesienia wydajności dydaktycznej. O żadnym bodaj wykładowcy szkoły żabikowskiej nie da się powiedzieć, by był osobistością mdłą, dobraną nieszczęśliwie. Każdy wyniósł z Żabikowa nie tylko zachętę, ale i poważną zaprawę do pracy naukowej a przynajmniej popularyzatorskiej. Mimo warunków wysoce niepomyślnych szkoła żabikowska jak daleko wyprzedzała ogół innych ówczesnych uczelni rolniczych jakością swojej struktury dydaktycznej i wynikami dydaktycznymi, tak też była przodującą na odcinku wytwarzania poważnego ośrodka produkcji naukowej. Na stanowisku dyrektora szkoły żabikowskiej/Au pozostaje prawie do zamknięcia tej szkoły przez rząd pruski.

W roku 1878, kiedy wydział krajowy obejmował z rąk Towarzystwa Gospodarczego pod Lwowem na rzecz kraju szkołę dublańską, zostaje Juliusz Au przezeń mianowany profesorem ekonomii i administracji wiejskiej. Jednocześnie powierzono mu prowizorycznie obowiązki dyrektora tej wyższej szkoły rolniczej, których po roku się zrzekł ze względu na słaby stan swego zdrowia (1878/79 r.). W Dublanach pozostaje 10 lat (1878-88) do swej śmierci (8.IX.1888 r.) jako profesor ekonomii społecznej i rolniczej administacji wiejskiej, wykazując w organizacji i prowadzeniu tych przedmiotów wielkie zalety dydaktyczne. Żaden z historyków szkoły dublańskiej nie przedstawił szczegółowo roli, jaką w niej odegrał Juliusz Au pod względem organizacyjnym. Że rola ta była doniosła, to nie ulega wątpliwości.

Pierwszy, który pisał o dziejach szkoły dublańskiej był sam Au. Trzy jego rozprawy mające za przedmiot szkołę dublańską wynoszą przeszło 200 stron, ukazały się zaś w pierwszym tomie "Roczników", których był redaktorem.Pełniąc obowiązki dyrektora włożył z powodzeniem wiele trudu w ulepszenie szkoły. W swej pracy o historii szkoły opisuje Au także okres, w którym sam w szkole pracował, właśnie jednak z tego względu powstrzymuje się od oceny i ogranicza się do kronikarskiego zarejestrowania faktów. Prawdopodobnie skromność ta utrudniła późniejszym historykom należyte uwzględnienie zasług, jakie położył nad podniesieniem szkoły dublańskiej na wyższy poziom. Reformę szkoły rozpoczęto od pomnożenia personelu nauczycielskiego. Dalsze jej przejawy, to uzupełnienie zbiorów i urządzenie laboratoriów. W owym czasie pęd do gromadzenia okazów muzealnych był bardzo wielki. W znacznym stopniu ulegało temu prądowi Towarzystwo Przyjaciół Nauk w Poznaniu. Również w szkole żabikowskiej za przykładem innych uczelni rolniczych kierunek muzealny zaznaczył się silnie. Zbiory muzealne w uczelniach rolniczych spełniać miały funkcje środków poglądowych, a nadto swoją egzotycznością wywierały wrażenie na publiczności. Możliwe, że dołożył on

starań do umocnienia kierunku muzealnego w Dublanach. Gdy po roku 1878 powiększył się napływ uczniów, niewątpliwie z jego inicjatywy "dano inicjatywę włościanom i przedsiębiorcom prywatnym do budowy potrzebnych mieszkań".

Był to sposób wypróbowany z dobrym skutkiem w Żabikowie, które zapożyczyło go z Proszkowa (Proschkau).Rozpoczął zaś swoją reformatorską pracę od opracowania szeregu projektów, a mianowicie: 1) szczegółowego programu, 2) regulaminu dotyczącego egzaminów i świadectw, 3) przepisów dyscyplinarnych dla uczniów, 4) instrukcji dla zarządu, profesorów i urzędników szkoły. W ogóle znalazł w Dublanach wdzięczne pole do ujawnienia swoich umiejętności organizacyjnych, propagandowych swej wiedzy pedagogicznej i doświadczeń żabikowskich. O ile projekt przepisów dyscyplinarnych dla uczniów, wypróbowanych w Żabikowie został do razu zatwierdzony i wprowadzony w życie, to inne projekty dopiero w czasie późniejszym i częściowo w przeróbkach zostały zatwierdzone przez Ministerstwo. Mimo słabnącego zdrowia wkładał wiele energii w podniesieniu szkoły dublańskiej na poziom akademicki. Prawdopodobnie z jego inicjatywy zaczęła szkoła wydawać Roczniki. Jego też zasługą jest to, że szkoła dublańska rozwiązała w sposób właściwy stosunek kształcenia teoretycznego do praktycznego na wzór Żabikowa. On też zespolił sumę przedmiotów wykładanych w jedną syntezę z nauką o zarządzie gospodarstwa jako przedmiotem dominującym i porządkującym. Równomierne rozłożenie intensywności, chronologiczny porządek przedmiotów nauczania, specjalizacja studiów według indywidualnych zdolności i upodobań, takie rozwiązanie kwestii dyscypliny studiów, że swoboda uczenia nie została odrzucona, a jednak uczniom pozostawiano pewną dozę samodzielności, a nawet jej wymagano, wszystko to były zaprowadzone przez niego w Dublanach, innowacje, które on postulował już przy urządzaniu szkoły żabikowskiej i w niej je wypróbował.

Nie wiadomo dlaczego nie przeniósł na grunt dublański jednego z najbardziej udanych doświadczeń żabikowskich, jakim były rozprawy dyplomowe uczniów. Jak już w Żabikowie,pilnował by świadectwo odzwierciedlało dokładnie jakość studiów, tak też w Dublanach starał się tę zasadę zaprowadzić. Miał wyraźny wzór, według którego szkoła dublańska winna się na przyszłość rozwijać, by uzyskać poziom akademicki, nie widząc jednak rychłej możliwości zrealizowania swych postulatów, zrezygnował z ich szczegółowego opracowania i ograniczył się do ich naszkicowania.

Postulaty jego dotyczyły: 1) zaprowadzenia obowiązku zdawania egzaminów szczegółowych, 2) uzyskania prawa egzaminowania kandydatów na nauczycieli średnich i niższych szkół rolniczych, 3) przedłużenia studiów do 4 lat, 4) premiowania rozpraw napisanych przez uczniów i ogłoszania ich w "Rocznikach", 5) urządzenia kursu dla rachmistrzów, 6) urządzenia stacji doświadczalnej w Dublanach, a także 7) stacji kontroli chemicznej, 8) szkoły ogrodniczej, 9) wydziału leśnego. W ogóle odnosił się z maksymalnym zainteresowaniem do szkoły dublańskiej. Jak sam podaje, pierwszy w latach 1867 - 1871 poruszył w Polsce sprawę związania instytutów rolniczych z uniwersytetami. Pogląd o przewadze takich instytutów zachował w okresie żabikowskim i proponował przeniesienie szkoły żabikowskiej do Poznania ze względów finansowych. W Dublanach przekonał się o przewagach szkoły "izolowanej" i gorąco jej bronił, solidaryzując się ze swoim kolegą Godlewskim.

We wszystkich jego pracach niemieckich i polskich podkreślał zawsze ważność zagadnień społecznych, co uwypuklił w szeregu felietównów publikowanych w roku 1878 w "Dzienniku Poznańskim", które zebrane zostały opublikowane w postaci książki pt.: "Socjalizm jako objaw choroby społecznej" (stron 180) nakładem księgarni Żupańskiego, dalszy tytuł brzmi "Zarys ustroju społecznego i krytyczną odprawę socjalizmu skreślił Dr. Juliusz Au ...".Starała się też o wydanie tego eseju księgarnia

Gebethnera i Wolfa w Warszawie, lecz cenzura carska tak przerobiła i skróciła tekst, że Dr Au sam opracował jego streszczenie (stron45), które po uzyskaniu zezwolenia cenzury, ukłazało się w Warszawie, w roku 1894, sześć lat po zgonie jego autora.

A oto najciekawsze myśli autora .....

Myśli te przekształciły się niestety z matematyczną dokładnością w latach 1933 - 1989 w tragiczną rzeczywistość, którą poznaliśmy na własnej skórze.

Był pisarzem niepospolitego talentu. Oprócz wspomnianych prac niemieckich ogłosił też liczne prace polskie, z których jako ważniejsze wymienić należy: "Historia i organizacja dublańskiej szkoły" - (Roczniki Krajowej Wyższej Szkoły Rolniczej T.I. 1888), ważne nie tylko jako pierwszy historyczny, obszerny zarys tej uczelni, ale ze względu na zawarte w niej głębokie myśli konstrukcyjne co do samej organizacji wyższego wykształcenia rolniczego, które teraz zwłaszcza nie straciły wcale na swej aktualności. Oprócz wielu artykułów i monografii umieszczonych w "Ziemianinie", "Gazecie Rolniczej" i "Rolniku lwowskim"ogłosił w Encyklopedii rolnictwa z roku 1879, t.V. dwie ważne prace: "Stacje doświadczalne, rolnicze, leśnicze i techniczne" i "Statyka rolnicza" (dzie dał doskonały zarys szkół statycznych), a tamże w t.IV Liebig i jego prace naukowe.

Rozprawy swoje o szkole dublańskiej ukończył w okresie, kiedy już nie wykładał. Jesienią 1876 r. musiał przerwać wykłady na tle choroby płuc, której początków nabawił się w powstaniu i w więzieniu moabickim. Spędził kilka miesięcy we Włoszech dla poratowania zdrowia, gdzie przyszedł nieco do sił, zajął się pracami z zakresu ekonomii rolniczej i polityki agrarnej, ułatwionymi dzięki uzyskaniu obfitych materiałów z włoskiego Ministerstwa Rolnictwa. Odnośne prace miał nadzieje opublikować/wje najbliższym czasie. Nigdy nie doszło do tego wydawnictwa.

Natomiast obszerny traktat o rachunkowości rolniczej pozostawiony w rękopisie "Nauka rachunkowości do potrzeb rolnictwa zastosowanej" uzyskało nagrodę Wydziału krajowego i zostało wydane w roku 1889 we Lwowie kosztem byłych uczniów żabikowskich i dublańskich. "Dochód ze sprzedaży tego dzieła służył pozostałej wdowie, której zmarły prócz imienia dobrze w nauce zasłużonego, dostatków życia nie pozostawił." Praca ta, jedna z najznakomitszych w dziedzinie rachunkowości rolniczej, odznacza się żywym, barwnym stylem i zniewala czytelnika do bacznej uwagi, jest bowiem bardzo zajmująco napisana z mocnym przy tym polemicznym zacięciem. O ile przed rokiem 1878 szkoła dublańska rozwijała się na wzór szkoły w Grignon za pośrednictwem byłego profesora tej szkoły Żelkowskiego, który przez szereg lat był profesorem w Dublanach, to od roku 1878 przez dłuższy czas rozwój Dublan odbywał się na wzór szkoły żabikowskiej za pośrednictwem Au'a. Nie tylko zresztą Dublany miały możność skorzystania z doświadczeń żabikowskich. Rozprawy jego o szkole dublańskiej, wykazujące rozległe znawstwo poszczególnych szkół rolniczych i w ogóle poważną wiedzę pedagogiczną, mogły oddać poważne usługi organizatorom studium rolniczego w Krakowie, zwłaszcza, że poddał wnikliwej krytyce znany memoriał wydziału filozoficznego U.J. w sprawie utworzenia tego studium, chociaż nie był wcale przeciwny jego powstaniu. Juliusz Au zmarł 7.11.1888 r. nie pozostawiając potomstwa. Obfita i "wspaniała", jak podawały pisma lwowskie, biblioteka jego złożona z kilku tysięcy książek i broszur treści ekonomicznej, ale zawierająca nadto "mnóstwo starych druków polskich" dostała się na mocy zapisu Towarzystwu Bratniej Pomocy uczniów dublańskich. Księgozbiór ten w czasie wypadków 1918/19 w znacznej części został zniszczony. Choć w młodym stosunkowo wieku (46 lat) zszedł z tego świata, zdobył sobie sławę jednego z pierwszych twórczych ekonomistów rolniczych. Pochowano go w Dublanach, gdzie postawiono też jego pomnik (popiersie), zniszczony w latach 1939 - 1941. Był członkiem Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk aż do śmierci.

ANNA GRZEŚKOWIAK-PRZYWECKA
Muzeum Narodowe Rolnictwa w Szreniawie

Małymi krokami do postępu. Sylwetki żabikowskich wykładowców – Szczęsnego Kudelki i Józefa Dembego oraz ich wkład w rozwój hodowli i przetwórstwa buraków cukrowych

Szczęsny Kudelka i Józef Demby – hodowca roślin i chemik, prawie równolatkowie, których losy zbiegły się w roli wykładowców w Szkole Rolniczej imienia Haliny w Żabikowie, a dalsze dzieje związały z cukrownictwem. Chciałoby się określić ich ówczesnym powiedzeniem „bracia w melasie", jednak nie byłaby to do końca prawda, gdyż tylko Demby jako chemik, a później dyrektor cukrowni zaangażował się w rozwój technologii wytwarzania cukru. Działalność Kudelki wspierała hodowców buraków. Niezależnie od obranej drogi działalność obydwu przyczyniła się do podniesienia poziomu cukrownictwa na ziemiach polskich. Szukałam punktu łączącego te postacie w działaniu, zakładając, że wspólna praca młodych naukowców w Żabikowie musiała odcisnąć piętno na ich późniejszej aktywności. Szukałam do momentu natrafienia na nekrolog Józefa Dembego, w którym współcześni mu cukrownicy pisali:

> On pierwszy między innemi podniósł potrzebę założenia sieci stacyj meteorologicznych przy cukrowniach, on też najgorliwiej przemawiał za potrzebą pouczania się wzajemnego przez wymianę sprawozdań kampanijnych, układał szematy, pisał instrukcye i w każdej przez nową Sekcyę podjętej pracy żywy brał udział[1].

Przypuszczam, że całe to zdanie charakteryzujące zmarłego jest wynikiem wspólnej pracy obydwu w Żabikowie. Obydwaj, podobnie jak wielu innych w tym czasie, podążyli drogą empirii. Przyglądając się dorobkowi naukowemu Szczęsnego Kudelki dostrzec można zamiłowanie do prowadzenia doświadczeń, skrupulatnego gromadzenia danych w tabelach, przeprowadzania ich analizy, wyciągania wniosków i udostępniania wyników ku pożytkowi ogółu. Wertując czasopisma rolnicze, przy nazwisku Szczęsnego Kudelki bardzo często znajdujemy publikowane przez niego tabele z danymi doświadczalnymi. Dobre wykształcenie

[1] *Nekrologia. Józef Demby*, „Gazeta Cukrownicza" 1903 (R.10), nr 39, s. 301–302.

rolnicze dało Kudelce odpowiedni warsztat naukowy, a wrodzone przymioty charakteru dar inicjowania wielu pożytecznych przedsięwzięć. W jednym szeregu z Kudelką stanął Józef Demby, inżynier chemik po politechnice w Zurychu, obdarzony światłym analitycznym umysłem i równie licznymi talentami. Z relacji musiały wynikać obopólne korzyści. Do czasu objęcia posady profesora chemii w Szkole Rolniczej w Żabikowie Demby nie miał większego kontaktu z rolnictwem, przypuszczać zatem należy, że to kilkuletnia praca z Kudelką, który tematykę uprawy roślin zgłębiał dużo wcześniej, skierowała uwagę Dembego w tym kierunku. Przedstawiając sylwetki obydwu naukowców, z racji starszeństwa należałoby zacząć od Józefa Dembego, zważając jednak na powyższe, jako pierwszy przedstawiony zostanie Szczęsny Kudelka.



Dr Szczęsny Kudelka [*Księga Jubileuszowa „Rolnika i Hodowcy", XXV-lecie Rolnictwa Polskiego 1883–1907*, Warszawa 1908. Biblioteka MNR, sygn. 15399]

Gdy we wrześniu 1870 roku z polecenia wybitnego agronoma niemieckiego i ówczesnego dyrektora Akademii w Prószkowie Hermanna G. Settegasta (1819–1908) obejmował stanowisko profesora w Szkole Rolniczej imienia Haliny w Żabikowie, mógł się dwudziestosześcioletni Szczęsny Kudelka poszczycić dobrym wykształceniem oraz posiadaną praktyką rolniczą i laboratoryjną.

Kudelka pochodził z Galicji, urodził się w 1844 roku w Kętach koło Oświęcimia, gdzie jego ojciec Karol sprawował urząd burmistrza. Ojciec był z pochodzenia Czechem, natomiast matka Barbara z Scholtzów wywodziła się z rodziny niemieckiej. Starszy o dwa lata brat Szczęsnego – Ferdynand, był kapitanem w wojsku austriackim oraz zapalonym historykiem polskiej wojskowości. W skrócie Szczęsnego Kudelkę określić można mianem przyrodnika, hodowcy buraków cukrowych oraz profesora w szkołach rolniczych w Żabikowie i Dublanach. Działalność na polu rolnictwa datuje się od chwili rozpoczęcia pobierania nauki w Dublanach. Wcześniej w latach 1855–63 uczył się w gimnazjach – w Krakowie oraz Tarnowie. W tym ostatnim uzyskał świadectwo dojrzałości. Środowisko, w którym się wychował, wpłynęło na jego tożsamość. Czuł się Polakiem, co potwierdził w czasie powstania styczniowego, gdy wstąpił wraz z grupą tarnowskiej młodzieży do oddziału pułkownika Apolinarego Kurowskiego. W jednej z pierwszych bitew – 17 lutego pod Miechowem – został ranny. O tragicznej bitwie, w której wziął udział, poczytać można we wspomnieniach Edwarda Webersfelda[2]. Webersfeld wymienia wszystkich poległych oraz nielicznie zapamiętanych rannych. Wśród tych ostatnich nie pojawia się nazwisko Kudelki, co świadczyć

[2] E. Webersfeld, *Bitwa w Miechowie*, 17 lutego 1863 r., „Kurier Lwowski", dodatek południowy, r. 1913, nr 80, 82, 84, 86, 90, 92, [w:] tegoż, *Wyprawa na Miechów*, oprac. M. Dęboróg-Bylczyński, Bytom 2015, dostępny w internecie: https://www.researchgate.net/publication/324562300_Wyprawa_na_Miechow_1863_roku_Wspomnienia_i_utwory_z_powstania_styczniowego_Edwarda_Webersfelda oraz http://www.mtg-malopolska.org.pl/images/skany/wyprawa_na_miechow_1863.pdf. [dostęp: 19 września 2020].

może o niezbyt ciężkich obrażeniach, które odniósł. Po rekonwalescencji na terenie Galicji powrócił w szeregi powstańcze, biorąc udział w działaniach wojennych w Kieleckiem. W latach 1864–1867 uczył się w Szkole Rolniczej w Dublanach, po której odbył krótką praktykę w dobrach staszowskich Adama hr. Potockiego. Warto tutaj na chwilę się zatrzymać, gdyż w dobrach tych działała duża i nowoczesna cukrownia, zbudowana w Rytwianach w latach 1853–1855. Hrabia Potocki, stawiając cukrownię w tym miejscu, kierował się niewyczerpanymi zasobami drewna opałowego w okolicznych lasach, zamiast odpowiednim zapleczem surowcowym. Postęp techniczny i rezygnacja z drewna na rzecz węgla jako materiału opałowego oraz rachunek ekonomiczny szybko zweryfikowały te założenia. Z powodu braku odpowiednich obszarów pod uprawę buraka cukrowego zaopatrzenie w surowiec było uciążliwe i problematyczne. Na uprawie buraków szczególnie skupiono się w majątku Szwagrów, gdzie były bardziej urodzajne nadwiślańskie ziemie, ale trzeba było uwzględnić koszty transportu z tego dość odległego majątku[3]. Buraki dostarczały też folwarki sąsiadujące z dobrami oraz włościanie. Niedostatek surowca dla cukrowni musiał wybijać się na szczyt problemów w majątku hrabiego Potockiego. Zapewne tutaj po raz pierwszy zetknął się Kudelka ze złożonym zagadnieniem uprawy buraków i problemem dostarczania cukrowni odpowiedniej ilości surowca przy jednoczesnym zapewnieniu właściwej jego jakości. Pamiętać należy, że burak cukrowy, który także dzisiaj wymaga wiele uwagi plantatorów, w tamtych czasach był stosunkowo nową rośliną rolniczą. Uprawiany zaledwie od kilkudziesięciu lat nastręczał hodowcom wielu problemów. Czy był to zatem ten moment, który zaważył na późniejszych zainteresowaniach Kudelki tematem podnoszenia kultury uprawy buraków?

Pod wpływem Albrechta Thaera (1752–1828), propagatora nowego rolnictwa opartego o podstawy nauk przyrodniczych i założyciela pierwszej wyższej szkoły rolniczej (Möglin 1806) od początku XIX wieku w Europie zaczął się rozwój szkolnictwa rolniczego. Na wsiach powstawały szkoły rolnicze wyższe, średnie i nieco później niższe łączące naukę teorii z praktyką. Nabywanie tej ostatniej umożliwiały gospodarstwa znajdujące się przy szkołach. Wśród rzeszy studiujących Polaków niewielu jednak decydowało się na zdobywanie wiedzy rolniczej. Wśród tych, którzy takie studia podjęli, stosunkowo duża grupa uczyła się w pruskiej Akademii Rolniczej w Prószkowie koło Opola. Tą drogą podążył też Szczęsny Kudelka. Trafił tu pod skrzydła słynnego profesora dra Eugena Krockera (1818–1891), „poświęcając czas na prace w laboratorium chemicznym oraz studiowanie chemii organicznej i rolniczej, fizjologicznej i analitycznej"[4]. Dr Krocker był sławą nie tylko w świecie chemików – jego podpis pod świadectwem wyrobów firm produkujących nawozy sztuczne i organiczne w drugiej połowie XIX wieku był gwarancją ich skuteczności i niezawodności[5]. Kudelka studiował w Prószkowie przez dwa lata (1868–1869), czyli odbył pełny cykl nauki w prószkowskiej uczelni obejmujący cztery semestry. Zakończył ją popisową rozprawą: *W jakiej formie fosforyty nassauskie jako nawozy najodpowiedniej użyte być mogą*, wydrukowaną w następnym roku pod tytułem: *Ueber die Lahnphosphate und deren Verwendung in der Landwirtschaft.*

[3] *Gmina Rytwiany. Cukrownia*, dostępny w internecie: http://rytwiany.com.pl/index.php?id=225 [dostęp 27 września 2020].

[4] R. Ostrowski, *Rozwój nauk rolnictwa przed okresem ostatniego 25-lecia*, [w:] *Księga Jubileuszowa „Rolnika i Hodowcy", XXV-lecie Rolnictwa Polskiego 1883-1907*, pod red. H. Kotłubaja, Warszawa 1908, s. 31.

[5] M. Patelski, *Przyziemna szkoła wyższa. Królewska Akademia Rolnicza w Prószkowie i jej polscy studenci (1847–1881)*, „Indeks. Pismo Uniwersytetu Opolskiego", nr 9–10 (201–202), grudzień 2019, s. 68–75

Królewska Akademia Rolnicza w Prószkowie, powołana przez rząd pruski celem podniesienia stanu rolnictwa na Śląsku, stanowiła żywotny ośrodek kultury rolniczej. Działała w latach 1847–1881. Była szkołą wyższą, która podobnie jak inne niemieckie uczelnie rolnicze w tym czasie kładła duży nacisk na praktykę, traktując wykłady teoretyczne jako uzupełnienie. Praktyczne zajęcia rolnicze umożliwiało odpowiednie zaplecze: istniejące w Prószkowie zakłady przemysłu rolnego oraz duże, będące w zarządzie szkoły dobra ziemskie należące do pruskiego rządu. Zdobywanie wiedzy ułatwiały dobrze wyposażone pracownie chemiczne, fizyczne, anatomiczne, ogród botaniczny, muzeum rolnicze i zoologiczne z cennymi i licznymi zbiorami[6]. W okresie swego istnienia uchodziła akademia prószkowska za jedną z najlepszych i najliczniejszych szkół rolniczych w Prusach.

Wzorem polskich środowisk akademickich za granicą także tutaj powstało Towarzystwo Literacko-Rolnicze Akademików Polaków w Prószkowie (1860), które, stawiając sobie za cel samokształcenie w rolnictwie oraz zapoznawanie z polską literaturą, rozwijało idee działającej przy uczelni od czterech lat biblioteczki polskiej. Najpomyślniejszym rokiem działania Towarzystwa był rok 1869. Liczyło ono wówczas 43 członków, a wśród najaktywniejszych działaczy wymieniany jest Szczęsny Kudelka[7]. Młodzież stawiała nie tylko na samokształcenie, ale na obowiązek budzenia polskości wśród okolicznej ludności śląskiej oraz dbanie o interesy ogólnonarodowe i przygotowanie do nauki w polskich szkołach wyższych, gdy tylko nadarzą się odpowiednie warunki. Życzliwy stosunek władz akademickich, a szczególnie propolski stosunek jej dyrektora Settegasta, sprzyjał rozwojowi polskich stowarzyszeń.

Kiedy w Centralnym Towarzystwie Gospodarczym dla W. Ks. Poznańskiego powstała idea utworzenia szkoły rolniczej w Żabikowie, jej delegat Stanisław Łodzia-Kurnatowski udał się do dyrektora Settegasta z prośbą o polecenie odpowiednich nauczycieli. Settegast spośród swoich wychowanków wybrał trzech[8], a wśród nich Szczęsnego Kudelkę, byłego sekretarza Towarzystwa Literacko-Rolniczego, który w czasie nauki wyróżnił się pracami w laboratorium chemicznym oraz pochwalić się mógł zapoczątkowaną działalnością publicystyczną na polu rolnictwa. Chlubne świadectwa z pobytu w Prószkowie oraz doświadczenie w pracy laboratoryjnej zaważyły na powierzeniu Kudelce stanowiska nauczyciela etatowego w Żabikowie[9]. Wcześnie rozpoczęta działalność pisarska rzutowała zapewne na przychylny stosunek do jego kandydatury dyrektora żabikowskiej placówki Juliusza Aua, który oczekiwał od nowo przyjętych profesorów rozwijania działalności naukowej między innymi poprzez zamieszczanie artykułów w prasie rolniczej, a szczególnie w „Ziemianinie"[10]. Kudelka miał już na koncie pierwsze artykuły opublikowane w polskich czasopismach: „Ziemianinie" oraz „Gazecie Rolniczej". Już w tym okresie uwidoczniło się jego zainteresowanie tematyką uprawy i uszlachetnienia odmian buraka cukrowego. Kudelka był autorem cyklu artykułów, które publikował anonimowo pod inicjałami „S.K." lub pod pełnym nazwiskiem, zatytułowanych: *Settegasta najważniejsze zdania z chowu zwierząt domowych* zamieszcza-

[6] M. Chamcówna, *Z życia studentów polskich w Prószkowie na Opolszczyźnie w drugiej poł. XIX w.*, „Sobótka. Organ Wrocławskiego Towarzystwa Miłośników Historii" 1949 r. (R.IV), s. 129, 133–134.
[7] Tamże, s. 129.
[8] M. Wachowski, *Szkoła żabikowska – studium z zakresu historii nauki i nauczania rolniczego w Poznańskiem*, „Studia i Materiały z Dziejów Nauki Polskiej", Seria B, „Historia nauk biologicznych i medycznych", z. 2, r. 1959, s. 42–43.
[9] Biblioteka Raczyńskich w Poznaniu, Papiery Szułdrzyńskich z Lubasza. Materiały do działalności Zygmunta Szułdrzyńskiego z lat 1837–1902, rkp. 2779/I, inw. 2759, Sprawozdanie Zarządu Towarzystwa Centralnego Gospodarczego w sprawie Szkoły Rolniczej Imienia Haliny w Żabikowie, Poznań 1871, k. 86.
[10] M. Wachowski, *Szkoła żabikowska*, s.69.

nych w „Ziemianinie" w 1870 roku. Tematyka odbiegała od jego zainteresowań, a przyczyną była zapewne chęć upowszechnienia w języku polskim wyników działalności naukowej prószkowskiego dyrektora nad rozmnażaniem zwierząt hodowlanych. Dlaczego nie jest to tłumaczenie artykułów autorstwa Settegasta, trudno dociec, ale świadczy o pewnej zażyłości, która musiała zaistnieć pomiędzy Kudelką a dyrektorem prószkowskiej Akademii. W latach późniejszych Kudelka wymieniany jest jako tłumacz fachowej literatury niemieckiej, m.in. w związku z tłumaczeniem książki Paula Wagnera: *Najważniejsze dla praktyki kwestye nawozowe* (wyd. „Gazety Rolniczej", Warszawa 1887)[11]. Drugą z tłumaczonych przez Kudelkę większych prac, tym razem z rosyjskiego, była książka Pavela Kostyczewa wydana przez redakcję „Rolnika i Hodowcy" w 1896 roku: *O walce z posuchą w pasie czarnoziemnym za pomocą uprawy roli i nagromadzenia na niej śniegu.*

Innym z oczekiwań dyrektora dra Aua wobec wykładowców szkoły rolniczej była konieczność jak najszybszego uzyskania stopnia doktorskiego na jednym z niemieckich uniwersytetów. Brzozowski podaje, że wśród 10 Polaków, którzy doktoryzowali się w Halle, było dwóch profesorów żabikowskich: Antoni Sempołowski (1872) i Szczęsny Kudelka (1875)[12]. W latach 1871–1872 odnotowany jest Kudelka jako studiujący rolnictwo na Uniwersytecie w Halle[13]. *Polski słownik biograficzny* podaje zaś, że Kudelka doktoryzował się w Lipsku rozprawą *Ueber die Entiwicklung und den Bau der Fruchtund Samenschale unserer Cerealien.* Praktykowane było nieraz przygotowywanie prac doktorskich na uniwersytecie w Halle, a doktoryzowanie się w konkurującym Lipsku[14].

Szczęsny Kudelka był jednym z dwóch pierwszych, obok Antoniego Śniegockiego, etatowych nauczycieli w Szkole Rolniczej im. Haliny w Żabikowie. Wykładał botanikę, chemię rolną, fizjologię zwierząt i ochronę roślin. Pozostał w szkole aż do końca jej działalności. W wyniku konfliktu pomiędzy zarządem Centralnego Towarzystwa Gospodarczego a pierwszym dyrektorem dr. Juliszem Auem oraz perturbacji personalnych, które potem nastąpiły, w 1872 roku tymczasowo stanowisko dyrektora szkoły zarząd powierzył Kudelce, który jednak pochłonięty przygotowaniem doktoratu nie mógł dać sobie rady z całokształtem spraw szkoły[15].

Szkoła żabikowska wyzwoliła w Kudelce tkwiące w nim pokłady możliwości. W październiku 1871 roku, wykorzystując sprzęt ocalały po wcześniej działającej placówce zorganizowanej przez profesora Bruno Szafarkiewicza, uruchomił stację chemiczną, której kierownictwo objął chemik Józef Demby. Celem powstania stacji było:

> zaprowadzenie kontroli nad handlem sztucznymi nawozami, nasionami i paszą; udzielanie odpowiedzi drogą analizy, na zapytania jej przesłane; wykonywanie badań przyrodniczych, z rolnictwem związek mających[16].

[11] S. Brzozowski, *Polacy na studiach gospodarstwa wiejskiego w Niemczech w XIX i XX wieku*, Wrocław 1989, s. 47–48.
[12] Tamże, s. 116.
[13] Tamże, s. 194.
[14] Tamże, s. 116–117.
[15] M. Wachowski, *Szkoła żabikowska*, s. 59.
[16] J. Dęby, *Stacja chemiczna Wyższej Szkoły Rolniczej Imienia Haliny w Żabikowie pod Poznaniem*, [w:] *Spis Okazów odnoszących się do pszenicy przedstawionej pod względem naukowym i gospodarskim przez Wyższą Szkołę Rolniczą imienia „Haliny" w Żabikowie pod Poznaniem na Ogólnej Wystawie płodów rolniczych w Warszawie 1874 r.*, Poznań 1874, s. 40–45.

W roku następnym urządził w Żabikowie pracownię botaniczną dysponującą początkowo 8 mikroskopami oraz zbiorami zielnikowymi[17]. Doświadczenie Kudelki z działalności w towarzystwie literackim w Prószkowie, którego jak pamiętamy był sekretarzem, zostało zapewne wykorzystane przy tworzeniu podobnej koncepcji w Żabikowie. Towarzystwo Rolniczo-Literackie w Żabikowie powstało w 1871 roku, należeli do niego uczniowie i wykładowcy uczelni. Jedną z najistotniejszych inicjatyw Kudelki było, zreferowane na łamach „Ziemianina" w 1876 roku, utworzenie w kwietniu tegoż roku pod skrzydłami Centralnego Towarzystwa Gospodarczego pierwszej na ziemiach polskich Stacji Oceny Nasion, której naczelnym celem było określanie czystości i zdolności kiełkowania nasion oraz informowanie o jakości materiału siewnego. Dr Szczęsny Kudelka, jako kierownik stacji zastrzegł sobie, że „wykonywanie doświadczeń i wygotowanie referatów należy do kierownika stacyi"[18]. Po zamknięciu żabikowskiej szkoły Stacja jako niezależna jednostka kontynuowała swoją działalność, stając się ważną doświadczalną placówką naukową.

Zawieszenie wykładów w Wyższej Szkole Rolniczej w Żabikowie spowodowało przejście Kudelki w październiku 1876 roku na stanowisko docenta do Dublan – jedynej w tym czasie wyższej uczelni rolniczej z językiem polskim jako wykładowym. Nauczał tam biologii. Nie zaniedbał pracy naukowej, prowadząc między innymi liczne próby z oczkowaniem ziemniaków[19]. Krótki okres nauczania w Dublanach zaowocował napisaniem pierwszego w języku polskim podręcznika fitopatologii: *Choroby roślin gospodarskich, ich przyczyny i środki zaradcze*, wydanego w 1880 roku. Kudelka opuścił Dublany w 1878 roku, gdy w wyniku konkursu jego miejsce zajął późniejszy wybitny botanik i chemik rolny Emil Godlewski (1847–1930), którego badania i odkrycia wpisały się na trwałe w poczet osiągnięć światowej nauki.

Z niewymienionych wcześniej szkół, z którymi związany był Kudelka jako wykładowca, wspomnieć należy, istniejącą do dzisiaj, szkołę rolniczą w Czernichowie k. Krakowa. Uczył w niej w czasach studiów w akademii prószkowskiej. Szkoła z założenia kształciła praktyków rolniczych, a dla zdolniejszych uczniów miała być „zakładem przygotowawczym do dalszej nauki i postępu"[20]. Szkoła starannie dobierała wykładowców, którzy przyjmowani byli na podstawie kwalifikacji zawodowych, a niemniejszą uwagę zwracano na *charakter i patriotyzm*[21]. W szkole pracowało trzech nauczycieli etatowych, lecz wobec konieczności nauczania wielu przedmiotów jednocześnie i zarazem zarządzania folwarkiem niezbędne okazało się zaangażowanie nauczycieli pomocniczych. Jednym z nich był Kudelka nauczający pomiędzy 1867 a 1870 rokiem chemii i fizyki.

Kudelka pod względem pisarskim był płodnym naukowcem. Napisał wiele artykułów, w których wykorzystywał własne doświadczenia i obserwacje, uwzględniając zawsze najnowsze osiągniecia nauki. Jego artykuły znajdziemy w niemal wszystkich pismach rolniczych końca XIX wieku (częściowo publikował anonimowo). Głównymi celami, które przyświecały jego dziełom pisarskim było służenie rolnikom fachową wiedzą w tematyce uprawy roślin. Jak większość opracowań bazujących na doświadczeniu jego publikacje były często przedmiotem polemiki na łamach czasopism.

[17] A. Dzięczkowski, *Kudelka Szczęsny. Wielkopolski słownik biograficzny*, Warszawa-Poznań 1983, s. 391.
[18] „Ziemianin. Tygodnik przemysłowo-rolniczy. Organ Centralnego Towarzystwa Gospodarczego dla Wielkiego Księstwa Poznańskiego" 1876, nr 30, s. 255–256.
[19] S. Kudelka, *Burak cukrowy i jego uprawa*, Warszawa, 1895, s. 142.
[20] *Odezwa prezesa c.k. Towarzystwa Gospodar-Rolnicz-Krakowskiego do Obywateli kraju*, Kraków 1857, MNR Szreniawa Archiwum Naukowe, sygn. 1727/AD.
[21] S. Brzozowski, *Dzieje szkoły rolniczej w Czernichowie*, Warszawa 1962, s. 74.

W roku 1894 w „Gazecie Cukrowniczej" ukazała się recenzja trzeciego wydania książki Kudelki *Burak cukrowy i jego uprawa*, napisana przez agronoma Z. Zielińskiego. Recenzent pisze tak:

> Autor, znany zaszczytnie ze swej długoletniej działalności i pracy na tem polu, książkę powyższą przedstawia czytelnikom w 3-em wydaniu. Tak rzadka u nas poczytność dzieła rolniczego jest najlepszem świadectwem jego wartości – ten sąd ogółu osób zainteresowanych jest najlepszą krytyczną oceną dziełka d-ra S.K. W teraźniejszym wydaniu [...] autor poczynił zmiany, stosownie do postępu teorii i praktyki w ostatniem 9-leciu, tak u nas jak i za granicą w tej gałęzi dokonanego[22].

W dalszej części laurka przeradza się w, popartą przykładami i literaturą naukową, krytykę poglądów Kudelki dotyczących norm dobroci nasienia buraków cukrowych oraz zarzut o pominięcie służących plantatorom buraków opisów chorób i szkodników buraczanych, z wyjątkiem najpowszechniej występującej zgorzeli korzeniowej buraków. Nadmienić należy, że praca Kudelki była pierwszym podręcznikiem do uprawy buraków wydanym w języku polskim. Pomiędzy rokiem 1885–1895 ukazały się trzy wydania, jak napisano powyżej, poczytnego dzieła rolniczego, uzupełnianego o najnowszą wiedzę rolniczą. Ostatnie wydanie obejmowało szeroki zakres tematów związanych z uprawą buraka. W pierwszym rozdziale omówił Kudelka budowę buraka cukrowego, scharakteryzował istniejące odmiany wraz z historią ich selekcji, jak Biały śląski, Imperial i Electoral, biały ulepszony Vilmorin, Klein-Wanzleben i wiele innych. Zamieścił także wyniki prób porównawczych prowadzonych, z inicjatywy i pod kierunkiem Sekcji Cukrowniczej Warszawskiego Oddziału Towarzystwa Popierania Rosyjskiego Przemysłu i Handlu, na plantacjach w kilkunastu folwarkach na terenie Królestwa Polskiego oraz Galicji[23]. Następne dwa rozdziały mówią o glebie odpowiedniej pod buraki oraz miejscu buraka cukrowego w płodozmianie. Rozdział czwarty, najobszerniejszy, poświęcił Kudelka nawożeniu buraków. Tutaj również zamieszcza wiele wyników prób porównawczych prowadzonych w folwarkach. Dalej pojawiają się tematy związane z przygotowaniem roli, siewem, pielęgnacją oraz zaledwie ośmiostro-


Dr. Szczęsny Kudelka.

BURAK CUKROWY

I JEGO UPRAWA.

WYDANIE TRZECIE
PRZEJRZANE I ZNACZNIE POMNOŻONE.

WARSZAWA.
Nakład G. SENNEWALDA
BISKUPSKA 6.

1895.

Strona tytułowa trzeciego wydania książki: S. Kudelka, *Burak cukrowy i jego uprawa*, Warszawa 1895 [Biblioteka MNR, sygn. 14856]

[22] Z. Zieliński, *Dr Szczęsny Kudelka. Burak cukrowy i jego uprawa. Wydanie trzecie, przejrzane i znacznie pomnożone*, Warszawa, 1895, „Gazeta Cukrownicza" 1894 (R. 2), t. III, s. 108–109.
[23] S. Kudelka, *Burak cukrowy i jego uprawa*, Warszawa 1895, s. 12–18.

nicowy dział poświęcony użyciu maszyn, głównie pielników, które w tym czasie zaczęły się rozpowszechniać w uprawie buraków. Co ciekawe w książce podaje także wyniki „wielkiego konkursu pielaczów", który odbył się pod Berlinem w 1889 roku z inicjatywy niemieckiego towarzystwa rolniczego. Z pewnością cenna dla czytelników, zwłaszcza nie znających języka niemieckiego, była ta relacja dla pozyskania wiedzy, których producentów maszyny wypadły w teście najlepiej. Kolejny rozdział przynosi zasób wiadomości o wzroście i dojrzewaniu buraków, ich zbiorze oraz przechowywaniu. Po nim następuje drugi z najobszerniejszych rozdziałów poświęcony hodowli i uprawie buraków na nasiona. Przedostatni dział poświęcił Kudelka zużytkowaniu odpadów powstałych podczas uprawy buraków cukrowych i fabrykacji cukru. W ostatnim opisał najpowszechniejszą wówczas chorobę buraka cukrowego – zgorzel korzeniową, wskutek której „roślinki pojedyncze więdną i przewracają się", a „Przyglądając się bliżej takim obumierającym roślinkom, spostrzegamy, że cały korzonek tkwiący w roli zczerniał, zasechł lub zgnił, że przeprowadzanie wody ustało, roślinka obumiera"[24]. Choroba ta znana jest dzisiaj jako zgorzel siewek buraka, w przeszłości nazywana także *czarną nóżką*. Temat zgorzeli korzeniowej poruszył Kudelka na łamach „Gazety Rolniczej" kilka lat później[25]. Artykuł spotkał się z krytyką dr. J. W. Karpińskiego z Grodziska[26], który w swojej polemice użył określeń: „świadczą najwymowniej o nieprawidłowo zrobionej próbie kiełkowania z której żadnych wniosków wyprowadzać nie można", lub „przykłady [...] nie mają dostatecznie przekonu-



XIX-wieczne ryciny buraka w różnych stadiach rozwoju i uprawy [K. Stammer, *Wykład teoretyczno-praktyczny cukrownictwa*, Warszawa, 1879; Biblioteka MNR, syg. 20089]

jącej wartości", lub też: „obserwacja pobieżna, gdyż inna jest niemożliwa przy obowiązkowem zwiedzaniu 36 tysięcy (12x3) morgów plantacji", a nawet takie: „obserwacje «na oko» pobieżne, pozbawione siły przekonywującej, szczególnie w tych wypadkach, gdy posiadamy ścisłe obserwacje, popierające zdanie odmienne". Karpiński uznał jednak, że tezy Kudelki „poparte tak dużym doświadczeniem, zasługują na to, by być wdzięcznie przyjętemi przez naszych rolników". Nie wnikając w merytoryczne szczegóły dysputy, odnotujmy, że

[24] Tamże, s. 167–168.

[25] *Zgorzel korzeniowa przez D-ra Szczęsnego Kudelkę*, „Gazeta Rolnicza" 1902, nr 11, s. 201–202, 219–220.

[26] *Kilka słów z powodu artykułu d-ra S. Kudelki „Zgorzel korzeniowa". Napisał dr J. W. Karpiński*, „Gazeta Rolnicza" 1902 (R. XLII), nr 19, s. 365–367.



Kolorowa grafika z „Gazety Cukrowniczej" z 1903 roku prezentująca doświadczenia nawozowe w uprawie buraków [Biblioteka MNR, sygn. 5332/C]

artykuł Karpińskiego nie został pozostawiony przez Kudelkę bez odpowiedzi. W numerze 23 „Gazety Rolniczej" napisał:

> Wszystkie niemal zarzuty d-ra J.W. Karpińskiego [...] są albo tak błahe albo bezpodstawne, że można by je pominąć milczeniem, gdyby autor ich w niektórych swoich dowodzeniach nie powoływał się na poważne źródła, jak «Protokóły stacji oceny nasion» i na wszystkie podręczniki o nawozach; dlatego odpowiem na nie w kilku słowach[27].

Dalej przystąpił do szczegółowej obrony swego stanowiska, jak na przykład:

> Prawidłem dla stacji oceny nasion jest [...] by wszystkie kiełki do życia pobudzić; tak postanowiono na zjeździe kierowników stacji oceny nasion i do tego sposobu postępowania zastosowano tak zwane normy. W naszej próbie chodziło o porównanie siły kiełkowania [...] w warunkach więcej zbliżonych do tych, jakie napotykają buraki w przyrodzie w okresie kiełkowania.

Jest to dobitny przykład ścierania się poglądów naukowców i praktyków, które ostatecznie pozytywnie wpływały na postęp nauki.

Od 1879 roku pracował Kudelka w dobrach Potockich w stacji chemicznej przy cukrowni w Uładówce na Podolu. W kolejnych latach kontynuował pracę na kontraktach, nadzorując uprawy buraków w wielkich posiadłościach ziemskich Wołynia i Ukrainy, o czym wspominał po latach: „Od 23 lat mam sposobność oglądania trzy razy do roku 3 do 6 000 hektarów pól buraczanych Podola, Wołynia i Ukrainy"[28]. W tym czasie miał okazję intensywnie wizytować fabryki cukru i współpracować z chemikami, prowadząc selekcję

[27] S. Kudelka, *Polemika w sprawie zgorzeli korzenia*, „Gazeta Rolnicza" 1902 (R.XLII), nr 23, s. 447–449.
[28] Tenże, *Zgorzel korzenia*, „Gazeta Rolnicza" 1902 (R. XLII), nr 11, s. 201.



Wysadek buraczany z nasieniem w fazie dojrzałości [K. Stammer, *Wykład teoretyczno-praktyczny cukrownictwa*, Warszawa 1879. Biblioteka MNR, syg. 20089]

i uprawę buraków cukrowych, tak aby jak najbardziej odpowiadały wymogom wydajnej produkcji cukru. W 1887 roku zajmował się produkcją nasion buraka w dobrach hr. Marii Branickiej w okolicach Białej Cerkwi. W 1894 roku wspólnie z profesorem P. I. Brounowem, dyrektorem nowo otwartego Obserwatorium Meteorologicznego przy Cesarskim Uniwersytecie św. Vladimira w Kijowie, starał się o wykorzystanie danych pochodzących ze stacji meteorologicznych do prognozowania urodzaju i jakości buraków oraz zyskowności produkcji cukru uzyskanego przez cukrownię w danym roku. Pomysł zrealizowany został cztery lata później przez następcę Brounowa, docenta I.I. Kosonogowa, który uruchomił sieć stacji meteorologiczno-rolniczych, początkowo w 20 miejscach. Szczęsny Kudelka od 1901 roku poprowadził takie oznaczenia przy cukrowniach w guberni kijowskiej: Olszana, Saliwonki, Szamrajówka i Kożanka, należących do hrabiny Branickiej[29]. Stacje te wyposażone były w przyrządy i ustawione według wydanej w Petersburgu instrukcji dla stacji meteorologicznych. Oprócz czynników pogodowych cyklicznie gromadzono dane z plantacji dotyczące wilgotności gleby, średniej wagi buraka i liści, a czasami także oznaczano zawartość cukru w korzeniu. Spostrzeżenia meteorologiczne notowali i dokonywali wszelkich oznaczeń chemicy fabryczni zatrudnieni w cukrowniach.

W 1893 roku powstała „Gazeta Cukrownicza", której Kudelka został współpracownikiem i korespondentem, zamieszczając na jej łamach liczne artykuły i relacje z terenów, na których pracował. Warto tu przedstawić fragment jednej z relacji Kudelki opisujący, jak wyglądały realia zawierania ówczesnych kontraktów:

> Dnia 5(17) b.m. [5 lutego 1895 – AGP] rozpoczęły się w Kijowie „kontrakty", otwarciem bazarów w kontraktowym domu, oraz bud jarmarcznych na Padole. Jarmarczny charakter kontraktów coraz więcej zatraca cechę tych czasów, gdy zjeżdżano do Kijowa z dalekich stron, zarówno dla handlu wymiennego, jako też sławnych ongi zabaw i zebrań towarzyskich. Obecnie pozostały wspomnienia świetnych czasów [...] Przeprowadzenie kolei elektrycznej z głównej ulicy Kreszczatiku na Padół, przyczyniło się wielce do ożywienia jarmarku, który w poobiednich godzinach, literalnie przepełniony bywa tłumami, zarówno stałych mieszkańców Kijowa jak i przyjezdnych kontraktowiczów [...] Jak dawniej, tak i teraz, wre ruch handlowy w czasie parotygodniowego trwania kontraktów, a chociaż w przemyśle zastój, to jednak terminy wypłat, naznaczone właśnie w tym czasie, nie tracą swej siły. Zatem reguluje się tenuty dzierżawne, fabrykanci

[29] Tenże, *Przyrost buraka w zestawieniu z czynnikami meteorologicznymi ostatnich dwóch lat, w guberni Kijowskiej*, „Gazeta Cukrownicza" 1903 (R.X), t. 20, s. 169–173.

płacą za kupione w ciągu roku towary i materiały, akcyonariusze realizują swe kupony. Załatwia się zakupy dla magazynów folwarcznych i fabrycznych, wypuszcza w dzierżawy majątki, sprzedaje lasy, przyjmuje lub uwalnia urzędników – słowem ruch i zgiełk [...] W wirze tym bierze również udział kilkutysięczna armia urzędników i oficyalistów fabrycznych i gospodarczych, którzy usunięci z posady [...] daremnie szukają nowych miejsc. Łudzą się też daremnie kandydaci do odnośnych posad z Królestwa Polskiego, jeżeli myślą, że wystarczy przyjechać do Kijowa z kilkoma listami rekomendacyjnymi [...] Szczególnie trudno pomieścić w tym roku kandydatów do posad w gospodarstwie, uwolnionych z powodu krachu rolniczego. Każdorazowo kontrakty mają mimo cech wspólnych, pewne odcienia, zależne od nastroju rynku zbożowego i cukrowego[30].

Zdaje się, że Kudelka lubił swoimi poglądami prowokować oponentów. Dalsza bowiem część relacji zawiera charakterystykę ówczesnej sytuacji w cukrownictwie, a ta spotyka się ze zdecydowaną i natychmiastową ripostą znanego działacza cukrowniczego Zdzisława Dąbrowskiego (1843–1904) oraz drugiej osoby ukrytej pod inicjałami J. H. Listy te zamieszczono w „Gazecie" zaraz za relacją Kudelki[31]. J.H. poczynił zarzut „Szanownej Redakcyi Gazety Cukrowniczej" o „zbytnią łagodność wobec jej korespondenta z kontraktów kijowskich".

Z okresu kijowskiego Kudelki pochodzi broszura *O nasionach buraków cukrowych guberni południowo-zachodnich a zagranicznych*, która przyczyniła się do podniesienia poziomu hodowli buraków cukrowych w Rosji[32].

Od 1902 roku działał Kudelka w założonym przez Emila Godlewskiego Towarzystwie dla Popierania Polskiej Nauki Rolnictwa. Organem prasowym Towarzystwa były „Roczniki Nauk Rolniczych". Kudelka do składu redakcyjnego dołączył w 1904 roku[33]. Był jednym z około 500 członków, którzy na przestrzeni blisko 20 lat uczestniczyli w pracach Towarzystwa[34]. Przez wiele lat był też współpracownikiem czasopisma „Rolnik i Hodowca"[35].

W Kijowie mieszkał Kudelka w latach 1892–1907, skąd następnie przeniósł się do Lwowa. Zmarł w czasie pierwszej wojny światowej,



Józef Demby [zbiory Krajowej Spółki Cukrowej via I. Szychowski, *Cukrownia Borowiczki Spółka Akcyjna 1900-2000. Zarys dziejów*, Płock 2002. Biblioteka MNR, sygn. 21925]

[30] S.[Szczęsny Kudelka], *Z kontraktów kijowskich*, „Gazeta Cukrownicza" 1895 (R.II), t. 3, s. 494–496, 515–518, 540–541.

[31] *Korespondencye. W sprawie korespondencyi z kontraktów kijowskich*, „Gazeta Cukrownicza" 1895 (R.II), t. 3, s. 542–543.

[32] Z. Kosiek, *Kudelka Szczęsny*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, T. XVI, Wrocław-Warszawa-Kraków, 1971, s. 99–100.

[33] „Roczniki Nauk Rolniczych" 1904, t. I, Zeszyt 3, strona tytułowa.

[34] S. Brzozowski, *Polacy na studiach*, s. 123–124.

[35] H. Kotłubaj, *Lista współpracowników „Rolnika i Hodowcy" od powstania pisma do dni ostatnich*, [w:] *Księga Jubileuszowa – „Rolnika i Hodowcy", XXV-lecie Rolnictwa Polskiego 1883–1907*, pod red. tegoż, Warszawa 1908, s. 48–60.

podczas pobytu u córki Stanisławy w Humaniu, w czerwcu 1916 roku. Żoną jego była Waleria Schmiedt, z którą miał, oprócz wspomnianej już córki, dwóch synów: Mieczysława i Bolesława. Po latach drogą podobną do stryja podążył jego bratanek, syn Ferdynanda, Władysław Bolesław Kudelka (1879–1944), który studiował nauki przyrodnicze na kilku uniwersytetach, uzyskał stopień doktora na Uniwersytecie Jagiellońskim, był wykładowcą w szkołach średnich, w tym po roku 1919 w Poznaniu w Gimnazjum św. Marii Magdaleny oraz Gimnazjum im. Karola Marcinkowskiego. Miał na swoim koncie pracę naukową, między innymi w nowo powstałym Uniwersytecie Poznańskim, oraz autorstwo kilku podręczników z zakresu botaniki.

Józef Demby był synem ziemianina i byłego majora wojsk polskich Stanisława oraz jego żony Anny z Laskowskich. Urodził się w 1842 roku we wsi Prusy na ziemi rawskiej. Uczył się w Warszawie, najpierw w gimnazjum realnym, później Szkole Głównej. Tej ostatniej nie ukończył, gdyż wraz z kolegami wziął udział w powstaniu styczniowym. Walczył w okolicach Przasnysza i Mławy. W czerwcu 1863 roku został ranny w bitwie pod wsią Drążdżewo nad rzeką Orzyc. Po rekonwalescencji pod przybranym nazwiskiem Sosnowski pełnił krótko urząd podwojewódzkiego z ramienia Rządu Narodowego. Stłumienie powstania zmusiło Dembego do emigracji. Przez Drezno udał się do Zurychu, gdzie wstąpił na politechnikę. Był słuchaczem wydziału chemicznego, który ukończył uzyskaniem dyplomu inżyniera chemika. Kontynuował naukę na studiach filozoficznych, ponieważ zamierzał pozostać w Szwajcarii i poświęcić się pracy naukowej.

Jak już wcześniej było wspomniane, w październiku 1871 roku Kudelka uruchomił stację chemiczną, której pierwszym kierownikiem został nowo przybyły do Żabikowa chemik Józef Demby. W sprawozdaniu Centralnego Towarzystwa Rolniczego zachowała się wzmianka, że wskutek napływu uczniów z jednej strony i otwarcia chemicznej stacji doświadczalnej z drugiej strony zarząd postanowił powiększyć grono nauczycielskie o Józefa Dembego, który był jednocześnie kierownikiem stacji i udzielał się w „Zakładzie", jak określano szkołę rolniczą w Żabikowie[36]. Źródła wymieniają Augusta hr. Cieszkowskiego jako tego, który w 1870 roku ściągnął zdolnego młodzieńca do Żabikowa na stanowisko profesora chemii[37].

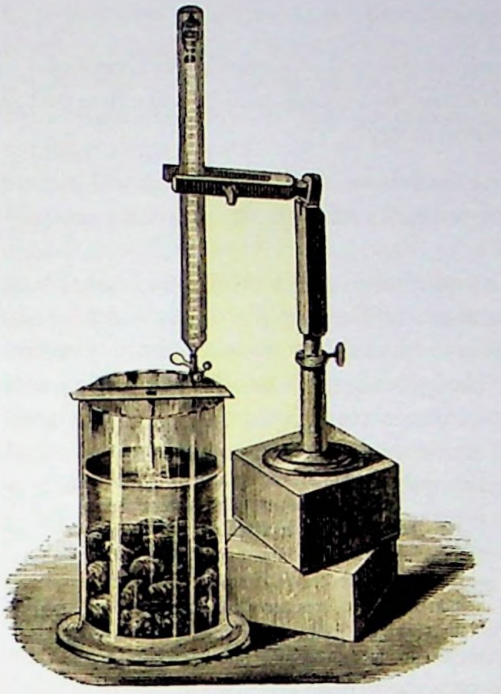
Nowo powstałe laboratorium chemiczne objęło laboratorium wykładowcy chemii oraz laboratorium dla studentów. To drugie posiadało 37 stanowisk i podzielone było na pracownię do prowadzenia analizy jakościowej oraz ilościowej. Z laboratorium połączona była, otwarta cztery miesiące później, chemiczna stacja doświadczalna. Stacja zajmowała się badaniem nawozów, analizą pasz, próbami nasion, oznaczeniami fizyko-chemicznymi, a także analizą składu produktów rolno-spożywczych. Zadania stacji wyłuszczył Demby, wraz z cennikiem usług, w notce o Stacji zawartej w broszurze:

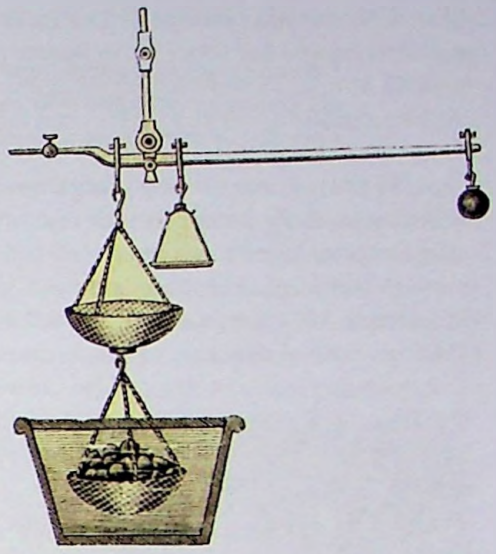
> Spis Okazów odnoszących się do pszenicy przedstawionej pod względem naukowym i gospodarskim przez Wyższą Szkołę Rolniczą imienia „Haliny" w Żabikowie pod Poznaniem na Ogólnej Wystawie płodów rolniczych w Warszawie 1874 r.[38]

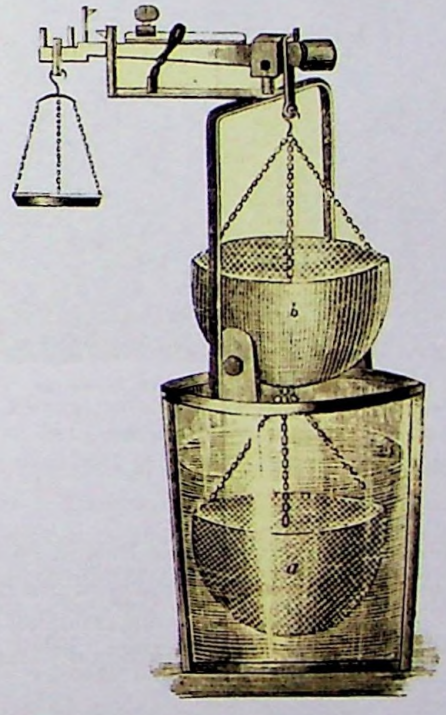
[36] Biblioteka Raczyńskich w Poznaniu, Papiery Szuldrzyńskich z Lubasza. Materiały do działalności Zygmunta Szuldrzyńskiego z lat 1837–1902, rkp. 2999, *Sprawozdanie Zarządu Towarzystwa Centralnego Gospodarczego w sprawie Szkoły Rolniczej Imienia Haliny w Żabikowie*, Poznań, 1871 r., k. 83.

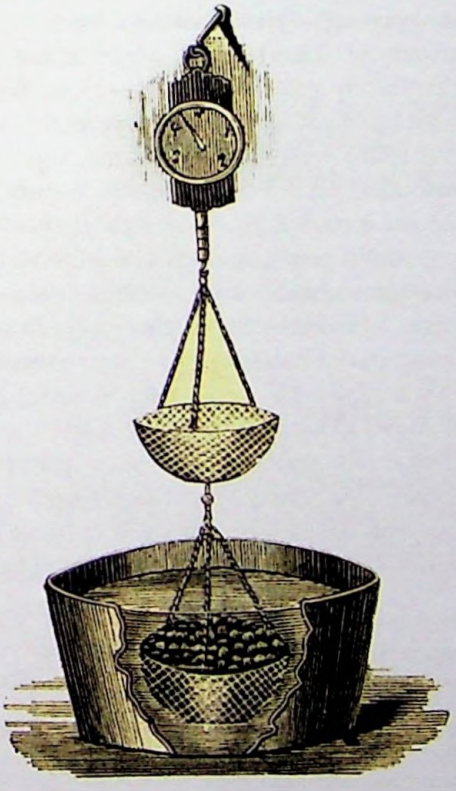
[37] Z. Przyrembel, *Demby Józef*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. V, Kraków 1939–1946, s. 101.

[38] J. Dęby, *Stacja chemiczna*, s. 40–45.









Ryciny z II połowy XIX wieku przedstawiające wagi hydrostatyczne do oznaczania skrobiowości ziemniaków [M. Maercker, *Handbuch der Spiritusfabrication*, Berlin 1877. Biblioteka MNR, sygn. 8884]

Urbanowski pisze, że:

> Działanie stacji pod umiejętnym kierownictwem [...] profesora Józefa Dembego [...] dla krajowego rolnictwa było nader korzystnem a usługi, jakie mu ta stacja oddała, z pewnością do pierwszorzędnych policzyć należy[39].

W tym okresie Demby zaangażował się w działalność społeczną. Wygłaszał odczyty w Poznaniu, Bydgoszczy i Toruniu oraz organizował kółka rolnicze, słowem i czynem wpływając na podniesienie rolnictwa.

Postać Józefa Dembego kojarzona jest z dwoma sukcesami na wystawach rolniczych. W czerwcu 1874 roku na wystawie w Toruniu szkoła żabikowska nie wystąpiła, natomiast Demby wystawił swój amylometr do mierzenia zawartości skrobi w ziemniakach. Urządzenie było znacznie udoskonalone w porównaniu do stosowanego wówczas do „mierzenia mączki w ziemniakach" przyrządu pomysłu, wspominanego już wcześniej, profesora Krockera. Demby otrzymał za niego najwyższą nagrodę – medal srebrny, natomiast sam aparat, pomimo reklamowania na lamach „Ziemianina"[40], nie odniósł większych sukcesów. Szkoda, że zamiar starania się przez Dembego o patent na swój wynalazek uniemożliwił zamieszczenie dokładniejszego opisu i rysunku. Krótki opis zawarty w „Ziemianinie": „każdy robotnik i zwyczajny gorzelany może bez wszelkich innych przygotowań, mając zwyczajną wodę pod ręką i wagę, oznaczyć ściśle zupełnie ilość zawartej mączki w funcie kartofli"[41], nasuwa myśl, że była to konstrukcja bardzo przypominająca zasadą działania stosowaną od przeszło stu lat, aż po dzień dzisiejszy wagę hydrostatyczną Reimanna-Parowa. O wynalazku profesora Dembego wspomina w przypisie na stronie czwartej praca dyplomowa *O korzyściach z gorzelnictwa przy obecnej akcyzie w Królestwie Polskim, rzecz napisana w celu uzyskania dyplomu ukończenia nauk w Wyższej Szkole Rolniczej imienia Haliny w Żabikowie przez Ludwika Olędzkiego*[42].



Pracownik obsługujący wagę Reimanna w gorzelni Gorazdowo, należącej do PGR Bieganowo, 1965 r. [Archiwum Ikonograficzne MNR AF-1544, dz. 105]

Drugi spektakularny sukces odniósł Demby, organizując stoisko żabikowskiej szkoły na Wystawie Rolniczo-Przemysłowej w Warszawie we wrześniu 1874 roku. O zaufaniu do Dem-

[39] N. Urbanowski, *Wspomnienie o Wyższej Szkole Rolniczej imienia Haliny w Żabikowie*, Poznań 1894, s. 287.
[40] „Ziemianin. Tygodnik przemysłowo-rolniczy. Organ Centralnego Towarzystwa Gospodarczego dla Wielkiego Księstwa Poznańskiego", 19 września 1874 r., R. XXIV, nr 38, s. 320.
[41] „Ziemianin. Tygodnik przemysłowo-rolniczy. Organ Centralnego Towarzystwa Gospodarczego dla Wielkiego Księstwa Poznańskiego", 6 czerwca 1874 r., R.XXIV, nr 23, s. 190.
[42] L Olędzki, *O korzyściach z gorzelnictwa przy obecnej akcyzie w Królestwie Polskim*, Poznań 1875, s. 4.

bego świadczy powierzenie tak prestiżowego zadania właśnie jemu. Szkoła wiązała wielkie nadzieje z udziałem w Wystawie. Zależało jej na przedstawieniu się z jak najkorzystniejszej strony ziemianom z Królestwa, których synowie najliczniej studiowali w Żabikowie. Utylitarnym celem była również chęć pozyskania akcjonariuszy szkoły i zasilenie budżetu poprzez sprzedaż akcji „Halina".

Głównym eksponatem szkoły na tej wystawie była poglądowa monografia pszenicy. Ekspozycja przyćmiła pozostałą część wystawy działu rolnego i przykuła uwagę licznych zwiedzających, których było niemało, gdyż każdego dnia pomiędzy 15 a 24 września zwiedzało ją od kilku do kilkudziesięciu tysięcy osób. Gazety codzienne i czasopisma rozpisywały się o żabikowskiej wystawie, nie szczędząc pochwał i kierując uwagę licznych czytelników na samą szkołę. Wizerunek centralnie umieszczonego obelisku z napisem: *Wyższa Szkoła Rolnicza imienia Haliny w Żabikowie pod Poznaniem* wykonanym ze słomy pszennej przez litografa Szulca z Poznania „przyrządy fotograficzne w licznych mnożyły [...] okazach"[43]. Najpiękniejszą dokumentacją pozostałą po żabikowskiej wystawie jest zamieszczona w „Tygodniku Illustrowanym"[44] rycina warszawskiego drzeworytnika Józefa Łoskoczyńskiego przedstawiająca centralny obelisk w otoczeniu zwiedzających. Na okładce niniejszej publikacji znajduje się barwna reprodukcja tej grafiki, znajdującej się obecnie w zbiorach artystycznych Muzeum Narodowego Rolnictwa w Szreniawie.

Jako nagrody „dla rzeczy krajowych znajdujących się na wystawie [...] a odznaczających się szczególnie pomysłem i wykonaniem" przewidziano dyplomy. I tak w konkursie numer 35 *Szkoła wyższa agronomiczna imienia Haliny w Żabikowie* otrzymała najwyższe odznaczenie – dyplom honorowy, za „kollekcyę zbóż, roślin okopowych, oraz prowadzenie odpowiednich doświadczeń i spostrzeżeń"[45]. „Tygodnik Illustrowany" chwalił szkołę na swoich łamach:

> [...] tak jeszcze młoda, a tak posunięta. Ileż to innych szkół rolniczych, także wyższych, wegetuje od lat kilku i kilkunastu, nie dając najmniejszego objawu życia, nie okazując najmniejszego zamiłowania w rolnictwie![46].

Co tak poruszyło zwiedzających w żabikowskim dziele powstałym pod kierunkiem Dembego? Żeby pokazać rozmach wystawy, który jeszcze dzisiaj budzi ogromne wrażenie, zacytuję dokładny opis żabikowskiego „eksponatu" zamieszczony w relacji z wystawy na łamach „Gazety Polskiej":

> Przede wszystkim zwraca uwagę historya pszenicy w dotykalnych rysach i z prawdziwą elegancyą przedstawiona przez szkołę Żabikowską. Widzimy tam 179 okazów pszenicy w ziarnie i 161 w kłosach; dalej okazy morfologiczne i fizyologiczne jakoto: modele przedstawiające kłos w chwili kwitnienia, cały i przecięty, powiększony linearnie 25 razy; model przedstawiający dolną część ziarna 54 razy powiększoną; model 72 razy powiększony przecięcia środka wzdłuż, w którym widzimy, że zarodek dojrzałego ziarna zawiera już w sobie wszystkie ważniejsze części rośliny: źdźbło otoczone liściami ku górze w kształcie stożka, dwie komórki skierowane ku dołu-

[43] N. Urbanowski, *Wspomnienie o*, s. 296.
[44] „Tygodnik Illustrowany", r. 1874, t. 14, nr 353, s. 213.
[45] „Gazeta Polska", 11 (23) września 1874 r., nr 207, s. 1.
[46] „Tygodnik Illustrowany", r. 1874, nr 353, s. 214.

wi. Dalej widzimy rozwój zalążka w modelach woskowych, odciski korzeni na polerowanym marmurze, i naocznie przekonywamy się, że korzenie roślin działaniem kwaśnych swoich wydzielin mogą rozpuszczać niektóre skalne części i na pokarm dla siebie przysposabiać. Ważny czynnik w fizyologii roślin, prawie zapomniany, bytność swoją i siłę na marmurze zapisuje. Korzeń pszenicy 6 stóp długi w rurze glinianej wyrosły, wykazuje z jednej strony dążenie korzeni do rozchodzenia się na boki, z drugiej znakomitą długość, do jakiej korzenie traw mogą dorastać, jeżeli w rozścielaniu się znajdują przeszkodę. Choroby pszenicy przedstawione są z równą dokładnością; widzimy tu ich zarody i rozwój tak na samym zbożu, jak na sąsiednich roślinach, a mianowicie berberysie. Wrogowie i sprzymierzeńcy w licznym szeregu przedstawiają się widzowi; chwasty figurują w siedemdziesięciu okazach, okazy szkodników zwierzęcych są jeszcze liczniejsze. Rolnik znać je koniecznie powinien, jeżeli chce się skutecznie przeciw nim bronić. Sprzymierzeńcy gospodarza, tępiący szkodników, nie są wcale liczni, ale tem godniejsi są poznania. Dalej wystawa pokazuje nam dotykalnie czego potrzebuje pszenica do normalnego rozwoju, jak wzrasta i dojrzewa w rozczynie zaopatrzonym we wszystkie do życia niezbędne składniki, i jak cierpi, kiedy brakuje którego z nich, np. potażu lub wapna. Dokładny rozbiór chemiczny przedstawia pierwiastki składowe w całym ich komplecie i ilości; krochmal, gluten, woda, tłuszcz i t.d., stoją w szklanych naczyniach z jednej strony piramidy, a produkta, jako to mąka, krupy, otręby, z drugiej strony. Cztery filary pszennego monumentu wypełnione są czterema gatunkami ziemi; obok nich stoją pierwiastki składowe z analizy tych ziem otrzymane. Jednem słowem, wystawa Żabikowska zaciekawia, uczy i przekonywa.[47].

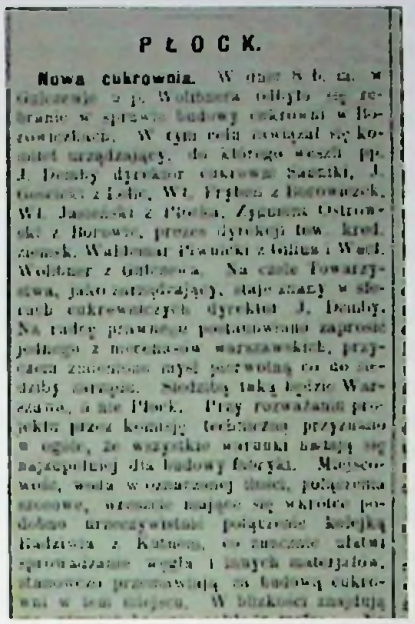


Zdjęcie cukrowni Borowiczki w początkach działalności [zbiory Krajowej Spółki Cukrowej via I. Szychowski, *Cukrownia Borowiczki Spółka Akcyjna 1900-2000. Zarys dziejów*, Płock 2002. Biblioteka MNR, sygn. 21925]

Uzupełnieniem wystawy była broszura autorstwa Żabikowiaka Stanisława Neubauera z Chwarzna w Prusach Zachodnich pt.: *O pszenicy i jej uprawie* z dołączonym opisem szkoły w Żabikowie oraz plany drenowania opracowane przez profesora Kazimierza Bierkowskiego[48].

W czerwcu 1875, jak grom z pogodnego nieba spadł rozkaz rejencji poznańskiej wydalający z granic państwa pruskiego trzech nauczycieli, panów Dembego, dra. Rościszewskiego i W. Wielickiego, oraz trzydziestu uczni, wszystkich pochodzących z Królestwa Polskiego[49].

[47] „Gazeta Polska", 6 (18) września 1874, nr 203, s. 2.
[48] M. Wachowski, *Szkoła żabikowska*, s. 80–81.
[49] N. Urbanowski, *Wspomnienie o*, s. 300.



PŁOCK.

Nowa cukrownia. W dniu 8 b. m. w [illegible] p. Wolberga odbyło się posiedzenie w sprawie budowy cukrowni w Borowiczkach. W tym celu powstał komitet organizacyjny, do którego weszli pp. J. Demby dyrektor cukrowni Sanniki, [illegible] z Łodzi, W. Frydrych z Borowiczek, W. Jaworski z Płocka, Zygmunt Ostrowski z Borowic, prezes dyrekcji tow. kred. ziemsk. Waldemar Iwański z Gostynia i Wład. Waldstein z Gołotczyzny. Na czele towarzystwa, jako zarządzający, daje znaczy w sferach cukrowniczych dyrektor J. Demby. Na radzie prawnej w postawieniu zagadnienia [illegible] z notariuszem warszawskim, przyjęto zamiar [illegible] do siedziby [illegible]. Siedzibą takiej [illegible] Warszawa, a nie Płock. Przy rozważaniu projektu przez komisję techniczną przyjęto [illegible] ogół, że wszystkie warunki bardzo najodpowiedniej dla budowy fabryki. Miejscowość, woda w odpowiedniej ilości, położenie [illegible], otoczenie [illegible] dobrego [illegible] kolejką [illegible] z Kutna, co znacznie ułatwi sprowadzanie węgla i innych materjałów, stanowią przemawiają za budową cukrowni w tej miejscowości. W bliskości znajdują [illegible]

Notatka prasowa mówiąca o zamiarze budowy cukrowni w Borowiczkach [„Echa Płockie i Łomżyńskie" z dn. 15(3) kwietnia 1899 r.]



Etykieta cukrowni Sanniki z wizerunkiem XIX wiecznych medali uzyskanych przez cukrownię [Archiwum Naukowe MNR AN-4474]

Nakaz opuszczenia szkoły dla wszystkich uczniów i profesorów przebywających na podstawie paszportu zakończył praktycznie działalność żabikowskiej placówki. Nie mogąc powrócić do Królestwa wskutek represji popowstaniowych, Demby wykorzystał ten czas na odbycie praktyki w cukrowni Vossberg w Brandenburgii.

Sukces stoiska na wystawie warszawskiej skupił uwagę na jego twórcy wielu wpływowych ludzi, w tym Ludwika Górskiego (1818–1908), którzy wyjednali w Petersburgu dla Dembego amnestię. Powrócił zatem do Warszawy i znalazł początkowo zatrudnienie w olejarni parowej przy ul. Hożej 9. Wkrótce jednak przeszedł do cukrownictwa, którym zajmował się już do końca życia. Zajmował kolejno stanowiska wicedyrektora cukrowni w Ostrowach w pow. kutnowskim, od 1879 dyrektora Fabryki Cukru w Czersku i przez wiele lat w Sannikach w pow. gostynińskim. Pod koniec życia osiadł w Warszawie i mimo nadwątlonych chorobą sił stanął na czele organizującej się cukrowni w Borowiczkach. W kwietniu 1899 roku powołano komitet budowy podpłockiej cukrowni i zaproponowano pierwszy zarząd, w skład którego wszedł, znany w sferach cukrowniczych, dyrektor cukrowni Sanniki Józef Demby[50]. Prace przy budowie postępowały tak szybko, że z końcem roku główny budynek był już pod dachem. W listopadzie kolejnego roku dokonano uroczystego otwarcia fabryki, w trakcie którego głos zabrał Józef Demby: „Tam, gdzie przed rokiem były lotne piaski unoszone przez wiatr od Wisły, gdzie rosły skarłowaciałe krzaki, stoi dzisiaj fabryka"[51].

Jak podaje historyk i bibliograf polskiego cukrownictwa Zygmunt Przyrembel, w latach 1875–1885 Demby brał czynny udział niemal we wszystkich zjazdach i poważniejszych

[50] I. Szychowski, *Cukrownia Borowiczki Spółka Akcyjna 1900–2000. Zarys dziejów*, Płock 2002, s. 49; „Echa Płockie i Łomżyńskie", 15(3) kwietnia (maja) 1899 r., nr 30, s. 2.

[51] M. Malanowska, *75 lat Cukrowni „Borowiczki" 1900–1975 (zapiski kronikarskie)*, „Notatki Płockie. Kwartalnik Towarzystwa Naukowego Płockiego", lipiec-wrzesień 1978, nr 3/96, s. 3–22.

naradach cukrowników Królestwa Polskiego[52]. Demby był jednym z inicjatorów i założycieli, a następnie jednym z najaktywniejszych członków Sekcji Cukrowniczej Warszawskiego Towarzystwa Popierania Rosyjskiego Przemysłu i Handlu[53]. W tych czasach słychać było jego „jędrne a pouczające odczyty" w Sekcji, a „ogólne uznanie kolegów" wyniosło go na stanowisko wiceprezesa Sekcji[54].

Sekcja Cukrownicza wykształciła się z kręgu cukrowników skupionych wokół „Przeglądu Technicznego" – najstarszego i najbardziej rozpowszechnionego pisma poświęconego sprawom techniki i przemysłu, wychodzącego od 1866 roku. W latach siedemdziesiątych XIX wieku stanowiska kierownicze w cukrowniach zaczęli po cudzoziemcach zajmować Polacy, którzy z zapałem przystąpili do unowocześniania zaniedbanych pod względem technicznym fabryk. Demby również należał do tego pierwszego szeregu Polaków z wyższym wykształceniem, którym przypadło w udziale wywalczyć sobie kierownicze stanowiska w rodzimym przemyśle. Był jednym z tych, którzy przyczynili się do spolszczenia zniemczonego dotychczas przemysłu cukrowniczego i podniesienia go pod względem technicznym[55]. „Przegląd Techniczny" stał się dla wyższej kadry cukrowniczej miejscem komunikowania się i niezbędnej, przy szybko postępujących zmianach technologicznym w produkcji cukru, wymiany poglądów. Józef Demby był przedstawicielem cukrowników w składzie redakcji pisma w latach 1884–1885[56]. Z czasem, ze względu na znaczną liczbę artykułów z praktyki cukrowniczej, które wpływały do redakcji, powstała konieczność utworzenia specjalnego „Działu Cukrowniczego". W skład redakcji tego działu weszło wielu wybitnych i zasłużonych cukrowników, jak: Stanisław Broniewski, Zdzisław Dąbrowski, Zdzisław Kozietulski, Zygmunt Lubiński, Józef Natanson, Jan Piasecki, Henryk Wizbek oraz Józef Demby[57]. Obfite zasilanie artykułami „Działu Cukrowniczego"


CUKROWNICTWO.

PODRĘCZNIK

dla pracujących w cukrowniach i rafineryach.

DZIEŁO W TRZECH TOMACH,

opracowane siłami zbiorowemi.

TOM II.

WARSZAWA.

1897.

Strona tytułowa drugiego tomu podręcznika *Cukrownictwo* z 1897 r. [Biblioteka MNR]

[52] Z. Przyrembel, *Demby Józef*, s. 101.

[53] *Nekrologia. Ś.p. Józef Demby*, „Gazeta Cukrownicza" 1903 (R. X), nr 39 (497), s. 281, 301–302.

[54] *Nekrolog: Józef Demby, inżynier, b. profesor b. Wyższej Szkoły Rolniczej w Żabikowie*, „Przegląd Techniczny" 1903, nr 26, s. 398.

[55] Z. Przyrembel, *Demby Józef*, s. 101.

[56] *1888–1893–1928*, „Gazeta Cukrownicza" 1929 (R.XXXVI), t. LXIV, nr 1, s. 1–2; „Przegląd Techniczny. Pismo miesięczne poświęcone sprawom techniki i przemysłu" 1885 (R. XXII), s. tyt.

[57] J. Zagleniczny, *Trzydziestolecie Gazety Cukrowniczej*, „Gazeta Cukrownicza" 1924 (R.XXXI), t. LVI, nr 19/22, s. 285–287.

doprowadziło ostatecznie do powstania niezależnego tygodnika poświęconego sprawom przemysłu cukrowniczego i pokrewnej gałęzi rolnictwa – „Gazety Cukrowniczej", której pierwszy numer ukazał się 7 października 1893 roku. W gronie członków Sekcji powstała myśl opracowania wspólnymi siłami oryginalnego polskiego podręcznika cukrownictwa. Obszerne trzytomowe dzieło *Cukrownictwo*, w którego komitecie redakcyjnym nie zabrakło Józefa Dembego[58], ukazało się na przestrzeni kilku kolejnych lat: tom pierwszy w 1894 roku, tom drugi w roku następnym, tom trzeci w 1901 roku. W Sekcji powstała również inicjatywa powołania do życia Centralnego Laboratorium Cukrowniczego (1898), prężnie działającego na rzecz przemysłu cukrowniczego, przekształconego następnie w Instytut Przemysłu Cukrowniczego, który w 2009 roku włączono w ramy Instytutu Biotechnologii Przemysłu Rolno-Spożywczego.

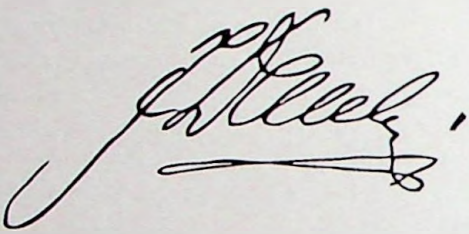
Demby był jednym z pierwszych, który podnosił potrzebę założenia sieci stacji meteorologicznych przy cukrowniach. Ta sama myśl zaprzątała uwagę Szczęsnego Kudelki w okresie kijowskim, o czym już wspominałam.

Demby całym sercem popierał ideę wzajemnego pouczania się cukrowników przez wymianę sprawozdań kampanijnych, które z czasem zaczęły być regularnie drukowane w „Gazecie Cukrowniczej". Początkowo redakcja zmuszona była kierować liczne apele do kadry zarządzającej w cukrowniach o nadsyłanie raportów, nazywając je *paskami*. Czyżby autorem ankiet rozsyłanych po cukrowniach był Józef Demby? Zapewne tak, gdyż cytując Przyrembla: „obmyślał i układał schematy tych sprawozdań"[59]. Demby kładł wielki nacisk na chemiczną i techniczną kontrolę produkcji cukru i obmyślał sposoby racjonalnego prowadzenia nadzoru. Pisał w tym celu instrukcje ułatwiające należytą i racjonalną kontrolę produkcji w fabrykach. Był propagatorem nowoczesności w cukrowniach. Jedno z jego marzeń rzucone po francusku: *sucre et point de melasse*, będące parafrazą powiedzenia *sucre et melasse*, pozostało wśród braci cukrowniczej na wiele lat synonimem dążenia do nieosiągalnego ideału. Powiedzenie to pojawia się w referacie wygłoszonym na posiedzeniu Sekcji Cukrowniczej w dniu 31 stycznia 1903 roku[60] przez A. Gurtzmana (związanego jak Demby z cukrownią Sanniki). Ulepszony sposób odcukrzania melasy (separacja Steffena) polegający na systematycznym przemywaniu coraz bardziej czystymi syropami mniej czystych cukrzyc aż do momentu uzyskania melasy, z której nie da się wyciągnąć już cukru[61] – obiecywał znaczne zwiększenie wydajności cukru z buraków i „wzbudził nadzieje dojścia do ideału: *sucre et point de melasse*". Miało to miejsce w okresie dynamicznego rozwoju przemysłu cukrowniczego, w którym niepohamowane było dążenie do zwiększania wydajności cukru. Blisko trzydzieści lat po wygłoszeniu referatu w „Gazecie Cukrowniczej" ukazały się *Wspomnienia starego cukrownika*[62], na których końcu czytamy: „Nie wszystkie z tych marzeń spełniły się jeszcze i, być może, nie spełnią się nigdy, jak owo marzenie ś.p. Józefa Dembego, który na widok separacji Steffena trawestował okrzyk Francuzów: *Sucre et melasse* na *sucre et point de melasse*". Od śmierci Dembego minęło już

[58] Z. Przyrembel, *Demby Józef*, s. 101.
[59] Tamże.
[60] A. Gurtzman, *Spostrzeżenia i uwagi nad odcukrzaniem melasu sposobem Steffena*, „Gazeta Cukrownicza" 1903 (R. X), t. XX, nr 27, s. 1–7.
[61] *Cukrownictwo. Podręcznik dla pracujących w cukrowniach i rafineryach. Dzieło w trzech tomach, opracowane siłami zbiorowemi*, Warszawa 1901, s. 161–162.
[62] E. Znatowicz, *Wspomnienia starego cukrownika. Souvenirs d'un vieil adepte de la sucrerie*, „Gazeta Cukrownicza" 1929 (R.XXXVI), nr 1, s. 44–47.

26 lat, a jego powiedzenie wciąż krążyło wśród cukrowników. Nieco trudności przysporzyło samo tłumaczenie archaicznego powiedzenia, wydaje się, że najtrafniejszy przekład parafrazy Dembego mógłby brzmieć: *cukier i kapka melasy*[63]. Marzenie o uzyskaniu wysokiej wydajności cukru i jednocześnie pozbycia się ton melasy musiało istotnie leżeć na sercu Dembego. Warto tu przytoczyć fragment z tego samego *Wspomnienia* opisujący, jak wyglądała praca w fabryce cukru w czasach Dembego: „zajrzyjmy jeszcze do produktowni, nie wchodząc jednak w gąszcz melasu, pokrywającego podłogę na jakie dwa cale [...] widać na podłodze, wystające z morza melasu, uszy od «lad» do dołów pod podłogą". Nikomu nie trzeba chyba tłumaczyć, jaką lepką postać ma melasa i w jak dużym dyskomforcie pracowali wciąż, pomimo postępu, robotnicy cukrowni pod koniec XIX wieku.

Warto tu na marginesie wspomnieć o działaniach Sekcji Cukrowniczej w dziedzinie uporządkowania słownictwa cukrowniczego, choć nie ma namacalnych dowodów działalności Dembego na tym polu. Wśród wszystkich gałęzi przemysłu cukrownicy jako pierwsi wprowadzili do fabryk i literatury zawodowej polskie słownictwo[64]. Zaczątkiem polskiego słownictwa cukrowniczego były *Zasady technologii chemicznej gospodarskiej* Józefa Bełzy z 1840 roku, które z racji gwałtownego postępu obejmowały tylko niewielką cząstkę terminologii, oraz przekład obszernego *Wykładu teoretyczno-praktycznego cukrownictwa* doktora Karla Stammera z 1879 roku, który nie zaordynował gotowego słownictwa, ale stał się bazą do dyskusji[65]. Wyłoniona z Sekcji osiemnastoosobowa *Delegacja słownikowa* pracująca pod kierunkiem Henryka Wizbeka przez kilka lat gromadziła i opracowywała materiał. Wyniki pracy w postaci około trzystu przetłumaczonych terminów cukrowniczych, ogłoszone w 1888 roku na łamach „Przeglądu Technicznego", stały się wzorem dla reszty środowiska technicznego.



Podpis Józefa Dembego [Archiwum Państwowe w Radomiu, nr zespołu: 0485/D - Urząd Stanu Cywilnego Parafii Rzymskokatolickiej Jasieniec, Urodzenia, jednostka 1885, akt 7]

Józef Demby jako zdolny konstruktor stworzył i opatentował wiele przyrządów, nie tylko ściśle cukrowniczych, jak na przykład: ciągomierz do pomiaru szybkości przepływu gazów kominowych, automatyczny miernik mierzący ilość soku dyfuzyjnego oraz przyrządy laboratoryjne. Drogę tę rozpoczął w czasach żabikowskich opracowaniem aparatu do oznaczania skrobiowości ziemniaków, o czym była już mowa. W latach późniejszych także jego syn Bogdan wykazywał zamiłowanie i zdolności w tym kierunku, będąc autorem licznych wniosków racjonalizatorskich i opracowań patentowych.

W okresie dyrektorowania w Czersku Dembemu urodziła się trójka dzieci: Władysław Jan (1881), Bogdan (1884) oraz zmarła w niemowlęctwie Stanisława Agnieszka (1886). Przyrembel podaje, że Demby miał czwórkę dzieci, dwóch synów i dwie córki. Obydwaj synowie w przyszłości związali się także z cukrownictwem. Pod spisanymi cyrylicą aktami

[63] W tym miejscu dziękuję koleżance Hannie Ignatowicz za zgłębienie tłumaczenia.

[64] Z. Przyrembel, *Krótki zarys rozwoju organizacyj w polskim przemyśle cukrowniczym*, „Gazeta Cukrownicza" 1929 (R. XXXVI), nr 1, s. 7–13.

[65] *W sprawie słownictwa mierniczego*, „Przegląd Techniczny" 1900 (R. XXVI), nr 9, s. 137–140.

urodzenia dzieci w parafii Jasieniec widnieje zamaszysty podpis Józefa Dembego. We wszystkich zaś dokumentach zawarta jest informacja, że ojciec jest dyrektorem fabryki cukru Czersk. Przy aktach urodzenia synów widnieje dopisek z 1896 roku o „urzędowym dopisaniu dwóch imion ojca – Soter Kajus – nie odnotowanych w akcie". Soter i Kajus to imiona świętych papieży męczenników z pierwszych wieków chrześcijaństwa.



Grób rodziny Dembych na Starych Powązkach w Warszawie [dostęp online: http://mapa.um.warszawa.pl/mapaApp1/mapa?service=cmentarze; dostęp: 23.09.2020]

Ciche, lecz czynne życie przerwała choroba. Demby zmarł w Warszawie 19 czerwca 1903 roku w wieku 61 lat. Pochowany został na Starych Powązkach w kwaterze 65. Na miejsce wiecznego spoczynku odprowadziło go liczne grono kolegów. W oczach mu współczesnych zaskarbił sobie „szacunek i uznanie ogółu"[66]. Piękne wspomnienie o zmarłym zamieścił „Przegląd Techniczny":

> Kto miał sposobność poznać ś.p. Józefa Dembego [...] ten pamięta dobrze tę szlachetną postać, na której twarzy obok wybitnego rozumu malowała się słodycz i dobro. Zawsze chętny do udzielania dobrych rad i pożytecznych wskazówek uczącej się młodzieży, zdobył sobie od razu gorącą i niekłamaną miłość nie tylko słuchaczów swoich lecz i szerokiego koła obywatelstwa[67].

O zasługach dla rozwoju cukrownictwa krajowego oraz miłości i wysokim szacunku, który zdobył wśród żabikowskich uczniów i ziemian, wspomina także nekrolog w „Tygodniku Illustrowanym"[68].

Starszy z jego synów – Władysław został prezesem Banku Cukrownictwa, zajmującego się obok finansowania cukrowni także bezpośrednim handlem cukrem. Władysław działał w Komisji Propagandy Konsumpcji Cukru. Liczne artykuły na ten temat zamieszczał w „Gazecie Cukrowniczej", w której był także członkiem komitetu redakcyjnego. Był wiceprezesem Hotelu Bristol. Zasiadał w zarządach cukrowni m.in. Borowiczki, Horodenka i Przeworsk. Interesy szły mu na tyle dobrze, że wybudował okazałą, istniejącą do dzisiaj, willę w Warszawie przy ul. Narbutta 9. Żonaty z Anielą z domu Diehl, z którą miał trójkę dzieci. Wszyscy udzielali się w powstaniu warszawskim. W czasie ataku na siedzibę Komendanta Policji Bezpieczeństwa w al. Szucha zginęła dwójka z nich: syn Leszek (1917–1944), podporucznik, który przyjął popowstaniowy pseudonim dziadka – „Sosnowski" oraz jego

[66] *Nekrologia. Józef Demby*, „Gazeta Cukrownicza" 1903 (R. X), t. 20, nr 39 (497), s. 301–302.
[67] *Nekrolog: Józef Demby, inżynier, b. profesor b. Wyższej Szkoły Rolniczej w Żabikowie*, „Przegląd Techniczny" 1903 (R. XXIX), nr 26, s. 398.
[68] *Nekrolog: Józef Demby*, „Tygodnik Illustrowany" 1903, nr 29, s. 579.

siostra Zofia Antonina Bolechowska z domu Demby (1910–1944) – siostra „Marta"[69]. Zginął także mąż drugiej z córek – Józef Grabski ps. „Wiktorowski". Władysław zmarł w Warszawie w 1949 roku. Pochowany jest na Starych Powązkach w jednym grobie z żoną Anielą, rodzicami Józefem i Walentyną oraz dziećmi: Jadwigą Barbarą Grzebską z Dembych, Zofią (grób symboliczny) i Leszkiem. Na płycie nagrobnej przy nazwisku Józefa Dembego znajduje się dopisek: uczestnik walk 1863 r., inżynier, a przy jego synu – Prezes Banku Cukrownictwa.

Młodszy z synów Józefa Dembego – Bogdan, jak ojciec inżynier chemik, był dyrektorem cukrowni Rejowiec (1916–18), Trawniki (1919–1923), Lublin (1923–1930), Września (1930–1939, 1945–1947) oraz Józefów (1945). Jak ojciec propagował nowe technologie w cukrownictwie oraz mleczarstwie, do którego przeszedł po wojnie. Działał społecznie, był prezesem Powiatowego Oddziału Związku Zachodniego. W czasach stalinowskich odwołany ze stanowiska i szykanowany. Zmarł w Poznaniu w 1965 roku.

Obydwaj wykładowcy Wyższej Szkoły Rolniczej imienia „Haliny" w Żabikowie: Szczęsny Kudelka i Józef Demby byli odpowiednimi osobami do zrealizowania swoim życiem i pracą idei, które przyświecały Cieszkowskiemu, gdy przekazywał majątek na cele szkoły rolniczej. Augustowi Cieszkowskiemu, w którego długim życiu stopniowo wzrastało zamiłowanie do nauk przyrodniczych i o którym napisano:

> mało było u nas ludzi, którzyby w takim stopniu uznawali tego postępu doniosłość nie tylko dla filozofii, dla ekonomii, dla ludzkości w ogóle, ale dla naszego narodu w szczególności [...] Cieszył się on każdem odkryciem naukowem, zajmowała go każda nowa teorya, o ile tylko przyczynić się mogła do postępu tego, – nie odrzucał z góry żadnej, choćby najsprzeczniejszą była z panującymi poglądami[70].

Bibliografia

Źródła

Prasa

„Echa Płockie i Łomżyńskie", r. 1899.
„Gazeta Cukrownicza", r. 1894, 1895 , 1903, 1923, 1929.
„Gazeta Polska", r. 1874.
„Gazeta Rolnicza", r. 1902.
„Przegląd Techniczny", r. 1885, 1900.
„Roczniki Nauk Rolniczych. Wydawnictwo Towarzystwa dla Popierania Polskiej Nauki Rolnictwa", r. 1904.
„Tygodnik Illustrowany", r. 1874, 1903.
„Ziemianin. Tygodnik przemysłowo-rolniczy. Organ Centralnego Towarzystwa Gospodarczego dla Wielkiego Księstwa Poznańskiego", r. 1874, 1876.

[69] https://www.1944.pl/powstancze-biogramy.html/szukaj/demby [dostęp: 27 września 2020].
[70] F. Chłapowski, *O stosunku ś.p. Augusta Cieszkowskiego do nauk przyrodniczych w ogóle, a do wydziału przyrodniczego w szczególności*, Poznań 1895, s. 4.

Archiwalia

Archiwum Naukowe Muzeum Narodowego Rolnictwa i Przemysłu Rolno-Spożywczego w Szreniawie – „Odezwa prezesa c.k. Towarzystwa Gospodar-Rolnicz-Krakowskiego do Obywateli kraju", Kraków 1857, sygn. 1727/AD.

Biblioteka Raczyńskich w Poznaniu, Papiery Szułdrzyńskich z Lubasza. Materiały do działalności Zygmunta Szułdrzyńskiego z lat 1837–1902, rkp. 2779/I, 2999.

Literatura

Artykuły

Chamcówna M., *Z życia studentów polskich w Prószkowie na Opolszczyźnie w drugiej poł. XIX w.*, „Sobótka. Organ Wrocławskiego Towarzystwa Miłośników Historii", r. 1949 r. (R.IV).

Malanowska M., *75 lat Cukrowni „Borowiczki" 1900–1975 (zapiski kronikarskie)*, „Notatki Płockie. Kwartalnik Towarzystwa Naukowego Płockiego", lipiec-wrzesień 1978, nr 3/96.

Patelski M., *Przyziemna szkoła wyższa. Królewska Akademia Rolnicza w Prószkowie i jej polscy studenci (1847–1881)*, „Indeks. Pismo Uniwersytetu Opolskiego", nr 9–10 (201–202), grudzień 2019.

Wachowski M., *Szkoła żabikowska – studium z zakresu historii nauki i nauczania rolniczego w Poznańskiem*, „Studia i Materiały z Dziejów Nauki Polskiej", Seria B, „Historia nauk biologicznych i medycznych", z. 2, r. 1959.

Publikacje zwarte

Brzozowski S., *Dzieje szkoły rolniczej w Czernichowie*, Warszawa, 1962.

Brzozowski S., *Polacy na studiach gospodarstwa wiejskiego w Niemczech w XIX i XX wieku*, 1989.

Chłapowski F., *O stosunku ś.p. Augusta Cieszkowskiego do nauk przyrodniczych w ogóle, a do wydziału przyrodniczego w szczególności*, Poznań 1895.

Cukrownictwo. Podręcznik dla pracujących w cukrowniach i rafineryach. Dzieło w trzech tomach, opracowane siłami zbiorowemi, Warszawa 1901.

Godlewski J., *Przemysł cukrowniczy w Królestwie Polskim 1870–1914*, Białystok 2009.

Księga Jubileuszowa „Rolnika i Hodowcy", XXV-lecie Rolnictwa Polskiego 1883–1907, pod red. H. Kotłubaja, Warszawa 1908.

Kudelka S., *Burak cukrowy i jego uprawa*, Warszawa, 1895.

Olędzki L., *O korzyściach z gorzelnictwa przy obecnej akcyzie w Królestwie Polskim*, Poznań 1875.

Spis okazów odnoszących się do pszenicy przedstawionej pod względem naukowym i gospodarskim przez Wyższą Szkołę Rolniczą imienia „Haliny" w Żabikowie pod Poznaniem na Ogólnej Wystawie płodów rolniczych w Warszawie 1874 r., Poznań 1874.

Szychowski I., *Cukrownia Borowiczki Spółka Akcyjna 1900–2000. Zarys dziejów*, Płock 2002.

Urbanowski N., *Wspomnienie o Wyższej Szkole Rolniczej imienia Haliny w Żabikowie*, Poznań, 1894.

Słowniki biograficzne

Polski słownik biograficzny, t. V, Kraków 1939–1946.

Polski słownik biograficzny, T. XVI, Wrocław-Warszawa-Kraków 1971.

Wielkopolski słownik biograficzny, Warszawa-Poznań 1983.

Netografia

Biogramy powstańcze, dostępny w internecie: https://www.1944.pl/powstancze-biogramy.html dostęp: [29 września 2020].

Gmina Rytwiany. Cukrownia, dostępny w internecie: http://rytwiany.com.pl/index.php?id=225 [dostęp: 27 września 2020].

Urząd Stanu Cywilnego Parafii Rzymskokatolickiej Jasieniec (Urodzenia), Zespół: 0485/D, jednostka 1882, 1885, 1886, dostępny w internecie: https://geneteka.genealodzy.pl [dostęp: 15 września 2020].

Warszawskie Zabytkowe Cmentarze, dostępny w internecie: http://mapa.um.warszawa.pl/mapaApp1/mapa?service=cmentarze [dostęp: 29 września 2020].

Webersfeld E., *Bitwa w Miechowie, 17 lutego 1863 r.*, „Kurier Lwowski", dodatek południowy, r. 1913, nr 80, 82, 84, 86, 90, 92, [w:] tegoż, *Wyprawa na Miechów*, oprac. M. Dęboróg-Bylczyński, Bytom 2015, dostępny w internecie: https://www.researchgate.net/publication/324562300_Wyprawa_na_Miechow_1863_roku_Wspomnienia_i_utwory_z_powstania_styczniowego_Edwarda_Webersfelda oraz http://www.mtg-malopolska.org.pl/images/skany/wyprawa_na_miechow_1863.pdf [dostęp: 19 września 2020].

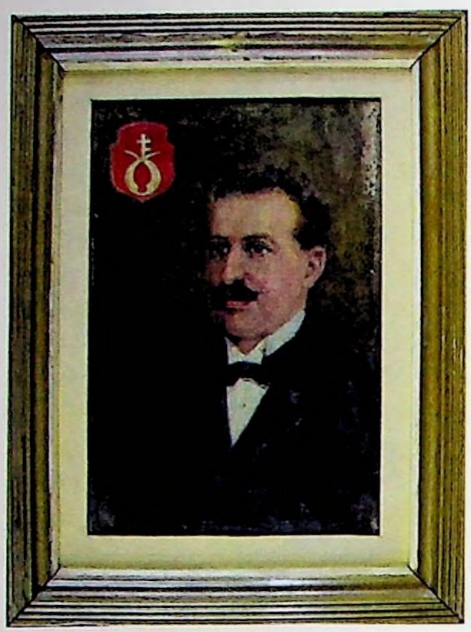
PIOTR RUSZKOWSKI
Stowarzyszenie Kulturalno-Oświatowe „Forum Lubońskie"
Repozytorium Historyczne Miasta Luboń

Prof. Józef Szafarkiewicz (1821–1892)[1]

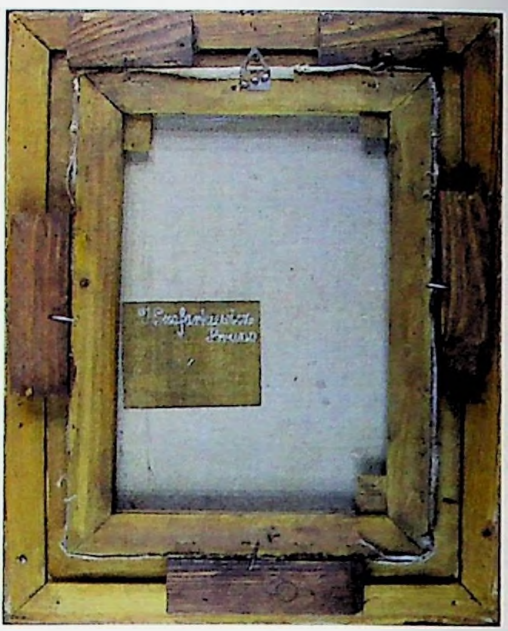
Staraniem Stowarzyszenia Kulturalno-Oświatowego „Forum Lubońskie" im. Augusta hr. Cieszkowskiego w Luboniu zakupiono portret Józefa Bruno Szafarkiewicza, jednego z nauczycieli dawnej Szkoły Rolniczej im. Haliny, działającej w latach 1870–1876 w Żabikowie w ramach folwarku Augusta hr. Cieszkowskiego. Obraz został namalowany przez niemieckiego architekta i malarza z Drezna – Ernsta Lottermosera (1841–1905). Obraz olejny powstał na płótnie i ma wymiary 35 x 24 cm. W prawym dolnym rogu znajduje się sygnatura autora. Stary XIX-wieczny oryginalny materiał został wzmocniony (zdublowany) innym płótnem. Na obrazie znajdują się ślady dawniejszej naprawy oryginalnego płótna oraz wytarcia farby w górnym prawym rogu. Z tyłu widnieje napis szarą farbą: J. Szafarkiewicz Bruno. Rama o wymiarach 45 x 35 cm ma ubytki w ornamencie. Obraz został odnaleziony w Lubostroniu i po niezbędnej renowacji jest w Luboniu.

Józef Bruno Szafarkiewicz herbu Prus II urodził się 9 września 1821 roku w Gocanowie, gmina Kruszwica, powiat inowrocławski. Był najstarszym synem Wawrzyńca Szafarkiewicza (ur. 1791 r. w Starym Radziejewie, zm. 1863 r.) i Zofii Nepomucyny Franciszki z domu Mieczkowskiej (herbu Zagłoba, ur. 1800 r. w Liszkowie, zm. 1863 r.). Rodzina mieszkała we wsi Gocanowo nad Gopłem pod Kruszwicą, później przeniosła się do Poznania. Józef Szafarkiewicz – przyrodnik, pedagog – uczęszczał do gimnazjum Marii Magdaleny w Poznaniu. Od 1841 do 1845 roku studiował historię naturalną i matematykę we Fryburgu Bryzgowijskim i Berlinie. Na Uniwersytecie Humboldta w Berlinie obronił pracę doktorską z zakresu matematyki (16 sierpnia 1845 r.) – temat dysertacji: *Teoremat Tylora*. Okres próbny jako pedagog odbył w swoim Gimnazjum Marii Magdaleny w Poznaniu (1845–1846). Uczył też w szkole św. Michała w Poznaniu. Od 1853 roku do Wielkanocy 1867 roku był wyższym nauczycielem (Oberlehrer) w Szkole Realnej w Poznaniu, gdzie 16 kwietnia 1866 roku został mianowany na stopień profesora. Między 1870 a 1876 rokiem nauczał przyrody oraz technologii kopalnych materiałów opałowych

[1] Poniższy tekst autor opublikował w czasopiśmie „Wieści Lubońskie" nr 343, czerwiec 2019, s. 7.



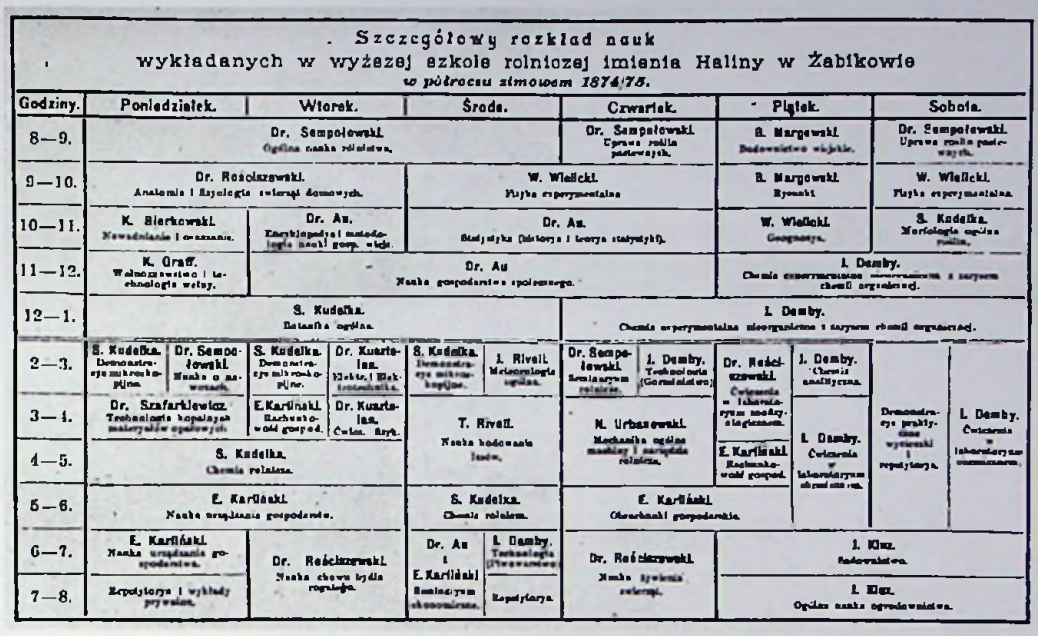
Nieznany dotąd portret jednego z profesorów Szkoły Rolniczej im. Haliny – Józefa Bruno Szafarkiewicza – z herbem Prus II, wykonany przez Ernsta Lottermosera (sygnatura w prawym dolnym rogu); olej, płótno o wymiarach 24 x 35 cm. Na obrazie ślady dawniejszych napraw oraz ubytki farby w górnym prawym rogu. Obraz z ramą ma wymiary 35 x 45 cm [fot. Piotr Ruszkowski]



Tył obrazu – XIX-wieczne oryginalne płótno zostało wzmocnione. Pozostawiono odkryty napis szarą farbą: J. Szafarkiewicz Bruno [fot. Piotr Ruszkowski]

w Wyższej Szkole Rolniczej w Żabikowie. Później był działaczem m.in. Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk. Józef Szafarkiewicz piastował też stanowisko redaktora „Przeglądu Poznańskiego" (1848 r.), a w 1862 roku objął po Antonim Rose redakcję „Ziemianina". Jest autorem pierwszego klucza do oznaczania roślin i wydanych drukiem dzieł, m.in.: *Stan rzeczy w Wielkim Księstwie Poznańskim* (1848 r.), *O łosiu przedpotopowym* (rozprawa umieszczona w programie Szkoły Realnej w Poznaniu w 1863 r.), *Tablice geologiczne Wielkiego Księstwa Poznańskiego*, *Historia Naturalna dla szkół* (kurs I z 60 drzeworytami oraz kurs II z 85 drzeworytami), a także kilku rozpraw florystycznych oraz geologicznych. Zmarł w wieku 71 lat w Poznaniu 27 lipca 1892 roku, pogrzeb odbył się w parafii farnej. Na cmentarzu zasłużonych na wzgórzu św. Wojciecha w Poznaniu znajduje się tablica nagrobna śp. Józefa Szafarkiewicza.

Ożenił się w 1851 roku z Emilią z domu Malinowską (ur. 1824 r., zm. 2 kwietnia 1869 r.). Ich dzieci: Stanisław (ur. 1853 r., zm. 1885 r. – architekt, żona Maria z d. Kurnatowska), Anna (ur. 12 lipca 1854 r., zm. 10 maja 1855 r.), Kazimierz (ur. 3 marca 1856 r., zm. 22 lipca 1856 r.), Adam-Nikodem (ur. 1860 r., żona Franciszka z d. Grobelna), Jadwiga (zwana Figa – nauczycielka) i Aniela (zamężna z dr. Wojciechem Laurentowskim). Po przedwczesnej śmierci, w wieku 45 lat, pierwszej żony Józef w 1871 roku ożenił się z Ludwiką z Siemiątkowskich. Świadectwem spoistości ówczesnej rodziny Szafarkiewiczów



. Szczegółowy rozkład nauk
wykładanych w wyższej szkole rolniczej imienia Haliny w Żabikowie
w półroczu zimowem 1874/75.

Godziny.	Poniedziałek.	Wtorek.	Środa.	Czwartek.	Piątek.	Sobota.
8—9.	Dr. Sempołowski. Ogólna nauka rolnictwa.			Dr. Sempołowski. Uprawa roślin pastewnych.	S. Margowski. Budownictwo wiejskie.	Dr. Sempołowski. Uprawa roślin pastewnych.
9—10.	Dr. Rościszewski. Anatomia i fizyologia zwierząt domowych.		W. Wielicki. Fizyka eksperymentalna		S. Margowski. Rysunki	W. Wielicki. Fizyka eksperymentalna.
10—11.	K. Sierkowski. Nawożenie i oczynianie.	Dr. Au. Encyklopedya i metodologia nauki gosp. wiejs.	Dr. Au. Statystyka (historya i teorya statystyki).		W. Wielicki. Geognozya.	S. Kudelka. Morfologia ogólna roślin.
11—12.	K. Graff. Wałowanie roli i technologia wełny.	Dr. Au. Nauka gospodarstwa społecznego.			I. Domby. Chemia eksperymentalna nieorganiczna i zarysem chemii organicznej.	
12—1.	S. Kudelka. Botanika ogólna.			I. Domby. Chemia eksperymentalna nieorganiczna i zarysem chemii organicznej.		
2—3.	S. Kudelka. Demonstracye mikroskopijne. / Dr. Sempołowski. Nauka o nawozach.	S. Kudelka. Demonstracye mikroskopijne. / Dr. Kwartelias. Elektr. i Elektrotechnika.	S. Kudelka. Demonstracye mikroskopijne. / I. Rivell. Meteorologia ogólna.	Dr. Sempołowski. Seminaryum rolnicze. / I. Domby. Technologia (Gorzelnictwo)	Dr. Rościszewski. Ćwiczenia w laboratoryum anatomicznem. / I. Domby. Ćwiczenia w laboratoryum chemicznem.	I. Domby. Demonstracye praktyczne wytwórczości i repetytorya.
3—4.	Dr. Szafarkiewicz. Technologia kopalnych materyałów opałowych.	E. Karliński. Rachunkowość gosp. / Dr. Kwartelias. Ćwicz. fizyk.	T. Rivell. Nauka hodowania lasu.	M. Urbanowski. Mechanika ogólna maszyny i narzędzia rolnicze.	E. Karliński. Rachunkowość gosp.	I. Domby. Ćwiczenia w laboratoryum chemicznem.
4—5.	S. Kudelka. Chemia rolnicza.					
5—6.	E. Karliński. Nauka urządzania gospodarstw.		S. Kudelka. Chemia rolnicza.	E. Karliński. Obrachunki gospodarskie.		
6—7.	E. Karliński. Nauka urządzania gospodarstw.	Dr. Rościszewski. Nauka chowu bydła rogatego.	Dr. Au i E. Karliński. Seminaryum ekonomiczne. / I. Domby. Technologia (Towaroznawstwo)	Dr. Rościszewski. Nauka żywienia zwierząt.	I. Kisz. Budownictwo.	
7—8.	Repetytorya i wykłady prywatne.		Repetytorya.		I. Kisz. Ogólna nauka ogrodownictwa.	

Przykład szczegółowego rozkład nauk wykładanych w Wyższej Szkole Rolniczej im Haliny w Żabikowie w zimowym półroczu 1874/75. W poniedziałki w godzinach popołudniowych od 3 do 4 Józef Szafarkiewicz wykładał „Technologię kopalnych materiałów opałowych" [zbiory Stowarzyszenia Kulturalno-Oświatowego „Forum Lubońskie"]

jest dedykacja uczyniona przez Józefa Szafarkiewicza dla stryja Nikodema Szafarkiewcza na 5. stronie swojej rozprawy doktorskiej: „Najdroższemu Stryjowi / Nikodemowi Szafarkiewiczowi / Mężowi bardzo szlachetnemu i godnemu / Z powodu wielu dobrodziejstw doznanych od Niego".

Bibliografia

Historia Kruszwicy, Kujaw i Wielkopolski, dostępny w internecie: http://kruszwicahistoria.blogspot.com.

Malepszak S., *Żabikowo – dzieje wsi i fundacji Augusta Cieszkowskiego*, Luboń 1999.

Minakowski M. J., *Genealogia potomków Sejmu Wielkiego*, dostępny w internecie: http://www.sejm-wielki.pl.

Polski słownik biograficzny, tom 46, Kraków 2009–2010.

Szymański J., *Herbarz Średniowiecznego Rycerstwa Polskiego*, Warszawa 1993.

Wkład szkoły w rozwój polskiej nauki

MICHAŁ SENGER
Muzeum Narodowe Rolnictwa w Szreniawie

Działalność naukowa Wyższej Szkoły Rolniczej im. Haliny w Żabikowie

Pod użytym w tytule artykułu terminem „działalność naukowa" kryją się prace badawcze prowadzone w ramach funkcjonowania szkoły przez jej pracowników oraz uczniów. W tekście nie została poruszona kwestia działalności dydaktycznej szkoły oraz wątek prac dyplomowych absolwentów. Artykuł nie porusza również kwestii tekstów publikowanych przez grono pedagogiczne w czasopiśmie „Ziemianin". Wyłuskanie tych artykułów nastręcza trudności z powodu częstego niepodpisywania ich przez autorów. Poza tym wydaje się, że mógłby to być temat na osobną rozprawę.

W obliczu zniszczenia archiwum szkoły żabikowskiej w czasie II wojny światowej pula źródeł jej historii jest szczupła[1]. Jednym z dwóch podstawowych źródeł niniejszego artykułu są kolejne numery tygodnika „Ziemianin. Organ prasowy Centralnego Towarzystwa Gospodarczego dla Wielkiego Księstwa Poznańskiego". „Ziemianin" pełnił również funkcję platformy medialnej dla Szkoły Rolniczej im. Haliny. Na jego łamach pisali członkowie ciała pedagogicznego placówki oraz publikowane były wiadomości i informacje z życia szkoły. W tym dotyczące jej działalności naukowej. Drugim jest broszura dyrektora placówki Juliusza Aua pt. *Das Hohere Landwirthschaftliche Unterrichtswesen Und Die Hohere Landwirthschftliche Lehranstalt „Halina" Zu Żabikowo Bei Posen*[2]. Broszura została wydana w Berlinie w 1875 roku w środku walki o dalsze istnienie szkoły. Publikacja Juliusza Aua miała za zadanie zaprezentowanie placówki i wyeksponowanie jej osiągnięć na wielu płaszczyznach, w tym pracy naukowej.

Uzyskiwanie płodów rolnych poprzez uprawę roli i hodowlę roślin jest podstawowym zadaniem rolnictwa. Każda szkoła aspirująca do miana rolniczej musi w swojej działalności poruszać tę kwestię. Pomocne w tym celu jest posiadanie pola doświadczalnego służącego zarówno do zajęć stricte edukacyjnych, jak i do badań wykraczających poza program nauczania. Przy Wyższej Szkole Rolniczej im. Haliny pole doświadczalne zostało założone

[1] Za W. Jakóbczyk, *Szkoła rolnicza w Żabikowie 1870–1876*, s. 255, „Studia i materiały do dziejów Wielkopolski i Pomorza" 1955, t. I, z. 1.

[2] J. Au, *Das Hohere Landwirthschaftliche Unterrichtswesen Und Die Hohere Landwirthschftliche Lehranstalt „Halina" Zu Żabikowo Bei Posen*, Berlin 1875.

w kwietniu 1875 roku na podstawie uchwały Zarządu Centralnego Towarzystwa Gospodarczego[3]. Podzielone było na 12 oddzielnych pólek o łącznej powierzchni 50 arów[4]. Ideę przyświecającą jego powstaniu najlepiej wyraził jego kierownik dr Antoni Sempołowski, który napisał:

> Dobrze obmyślane, z uwzględnieniem wszystkich czynników produkcji na polu doświadczalnym przeprowadzone doświadczenia, podać mogą praktycznemu rolnikowi nie jedną szacowną wskazówkę i przyczynić się do wyjaśnienia niejednej dostatecznie jeszcze nie zbadanej kwestii[5].

Nie zapomniał jednak także o jego walorach edukacyjnych:

> [...] staje się pole doświadczalne, odpowiednio prowadzone, z czasem ważnym naukowym środkiem pomocniczym dla zakładów rolniczych w związku z nim pozostających, nie tylko z powodu, że dostarcza obfitego nieraz materiału demonstracyjnego do odnośnych wykładów, lecz także i dlatego, że przedstawia poświęcającym się zawodowi rolniczemu, żywy niejako obraz, jak to za pomocą uciążliwych, sumiennych naukowych badań, często na ubocznych tylko drogach, zwolna coraz to nowsze robią się postępy w rozpoznawaniu praw przyrody[6].

Począwszy od kwietnia 1875 roku, we współpracy z berlińskim towarzystwem aklimatyzacji roślin, prowadzono doświadczenia aklimatyzacyjne z roślinami uprawnymi z terenów Szwecji, południowych Prus, północnej Francji i zachodniej Rosji[7]. W tym samym czasie wysiewano również zakupione w Poznaniu: len amerykański, lnicznik siewny, rzodkiew japońską oraz łubin czerwony występujący pierwotnie w Hiszpanii jako roślina ozdobna[8]. Opublikowane w „Ziemianinie" wyniki powyższych doświadczeń zawierały szczegółowe zestawienia ilości i sposobów sadzenia nasion (odległości miedzy grządkami) oraz kalendarze wzrostu i rozwoju roślin.

W 1874 roku szkoła żabikowska wzięła udział w zainicjowanym przez Królewskie Muzeum Rolnictwa w Berlinie programie badawczym dotyczącym aklimatyzacji odmian zbóż z północy Europy[9]. Przeprowadzone w jego ramach eksperymenty miały dać odpowiedź na pytanie, jak w warunkach łagodniejszego klimatu zachowają się zboża z północy Europy, a konkretnie ze Szwecji, w porównaniu z ich południowymi odpowiednikami. W programie wzięło udział 12 podmiotów. Były to głównie instytucje niemieckie, w tym ogród botaniczny w Hohenheim i Akademia Rolnicza w Poppelsdorfie (reprezentowana przez profesora Friedricha Augusta Körnicke). Poza tym angielska Stacja Doświadczalna Rothamsted kierowana przez chemika rolnego i agronoma Johna Benneta Lawesa i francuska firma nasienna reprezentowana przez swojego właściciela Henriego de Vilmorina. W imieniu Szkoły Rolniczej w programie brał udział dr Antoni Sempołowski. Badania były prowadzone do 1875 roku i wykazały, że północne odmiany zbóż początkowo rozwijały się wolniej od swoich miejscowych odpowiedników, by z czasem przyspieszyć swoją we-

[3] *Sprawozdanie z czynności na polu doświadczalnem w Żabikowie w roku bieżącym*, „Ziemianin" 1875, nr 44, s. 365.
[4] Tamże, s. 366.
[5] Tamże, s. 365.
[6] *Sprawozdanie z czynności na polu doświadczalnem w Żabikowie w roku bieżącym*, „Ziemianin" 1875, nr 44, s. 365.
[7] *Sprawozdanie z czynności na polu doświadczalnem w Żabikowie w roku bieżącym*, „Ziemianin" 1875, nr 46, s. 381.
[8] Tamże, s. 381–382.
[9] Za J. Au, *Das Hohere Landwirthschaftliche Unterrichtswesen*, s. 71.

getację i dojrzewać szybciej[10]. Wyniki doświadczeń oraz ich opis zostały wysłane do Berlina i opublikowane przez kustosza Królewskiego Muzeum Rolniczego Ludwika Wittmacka w czasopiśmie „Landwirtschaftliche Jahrbücher"[11]. Sprawozdanie i wyniki zostały również opublikowane w kilku kolejnych numerach „Ziemianina" w roku 1876.

W tym samym roku Antoni Sempołowski prowadził badania nad nawożeniem podglebia, czyli dodawaniem nawozów bezpośrednio w niższe warstwy gleby. Sempołowski zarysował tę kwestię podczas wykładu wygłoszonego na Walnym Zebraniu Centralnego Towarzystwa Gospodarczego dla Wielkiego Księstwa Poznańskiego 25 lutego 1875 roku (przedrukowanego następnie w jednym z numerów „Ziemianina"[12]). W swoim wystąpieniu Sempołowski zaznaczył wagę problemu dla efektywnej uprawy, zwracając jednocześnie uwagę na powszechną jej nieświadomość. W dalszej części swojego wywodu przedstawił metodę opracowaną przez profesora akademii rolniczej w Hohenheim Waltera Funke[13]. Jej podstawą był zaprojektowany przez niemieckiego uczonego specjalny pług wyposażony w zbiornik na nawóz. Dzięki temu rozwiązaniu możliwa była jednoczesna orka i nawożenie podglebia[14]. Swój wynalazek Walter Funke opisał w wydanej w 1872 roku publikacji[15]. Sempołowski w podsumowaniu swojego wykładu podkreślił potencjalne korzyści płynące z wprowadzenia do powszechnego użytku nowego urządzenia w uprawie roślin pastewnych, zwłaszcza koniczyny. Zaznaczył jednocześnie, że aby uzyskać całkowitą pewność co do efektywności dla rolników Wielkiego Księstwa Poznańskiego nowatorskiej metody uczonego z Hohenheim, potrzebne jest przeprowadzenie serii doświadczeń w warunkach glebowych i klimatycznych Wielkopolski[16].

14 marca 1876 roku na polu żabikowskim rozpoczęto postulowany przez Sempołowskiego program badawczy. Przeprowadzone tamtego dnia doświadczenie polegało na nawiezieniu trzech pólek określoną ilością różnych nawozów sztucznych za pomocą pługa prof. Funke (najprawdopodobniej zakupionego przez szkołę żabikowską z fabryki w Hohenheim). Miał to być wstęp do całej serii doświadczeń porównawczych mających ostatecznie odpowiedzieć na pytanie, na ile korzystny dla uprawy np. czerwonej koniczyny jest nowy pług. W sprawozdaniu zamieszczonym w numerze „Ziemianina" podkreślono, że ostateczne odpowiedzi będzie można poznać po upływie kilku lat[17]. Planu badawczego nie udało się jednak zrealizować, gdyż w październiku 1876 roku szkoła przestała istnieć. Niemniej doświadczenie z marca zaowocowało pewnymi spostrzeżeniami odnoszącymi się do samego urządzenia. W sprawozdaniu wymieniono szereg wad konstrukcyjnych, których eliminację jednocześnie postulowano, aby wynalazek Waltera Funke był jak najbardziej efektywny. Podczas pracy w polu zauważono, że skrzynia na nawóz jest zbyt mała, co stwarza problem konieczności częstego jej ładowania. Ponadto rynna doprowadzająca powinna być szersza, aby zwiększyć szerokość nawożonych pasów gleby. Zwrócono rów-

[10] „Ziemianin" 1876, nr 40, s. 350.
[11] L. Wittmack, *Berichte über vergleichende Kulturen mit nordlichem Betreide*, „Landwirtschaftliche Jahrbücher" 1876, vol. V, s. 613–651.
[12] „Ziemianin" 1875, nr 11, s. 89–91.
[13] Obecnie Uniwersytet Hohenheim.
[14] „Ziemianin" 1875, nr 11, s. 89.
[15] W. Funke, *Ueber Untergrundsdüngung und einen Untergrunds-Düngepflug. Grundlagen zu einer neuen Methode der Tiefcultur*, Berlin 1872.
[16] „Ziemianin" 1875, nr 11, s. 91.
[17] *Sprawozdanie z próby odbytej na w Żabikowie z nawożeniem podglebia*, „Ziemianin" 1876, nr 12, s. 103.

nież uwagę na wadliwą konstrukcję urządzenia regulującego ilość dostarczanego nawozu. W sprawozdaniu odnotowano także fakt pracy części roboczej pługa na dużej głębokości w ziemi. Rezultatem tej własności urządzenia siła pociągowa dwóch użytych w doświadczeniu koni okazywała się niedostateczna. Dla chętnych do zakupu wynalazku niemieckiego uczonego wielkopolskich rolników była to cenna informacja. Trzeba stwierdzić, że poczynione w tym pierwszym z planowanej serii badań obserwacje były cenne i konstruktywne, a postulowane zmiany konstrukcyjne, gdyby zostały wprowadzone, znacznie ulepszyłyby *hohenheimski* wynalazek. Autorowi artykułu nie udało się jednak dotrzeć do informacji, czy wyniki doświadczenia ze Szkoły Rolniczej im. Haliny dotarły do Akademii w Hohenheim i samego profesora Waltera Funke.

Jesienią 1872 roku w znajdującym się w sąsiedztwie budynku akademickiego tzw. sześcioraku otwarte zostało laboratorium botaniczne, którego kierownikiem został Szczęsny Kudelka[18]. Laboratorium służyło głównie do prac badawczych w ramach zajęć dydaktycznych, aczkolwiek, jak podał w swojej publikacji Juliusz Au, ci sami studenci prowadzili również badania wykraczające poza program nauczania[19]. Niestety autorowi nie udało się ustalić, czy wyniki tych badań były publikowane. Poza tym zajmowano się badaniami nad pasożytami roślin uprawnych (np. kapusty czy lnu), a także chorobami pszenicy i problemie jej właściwego przechowywania[20]. Badano również wpływ różnych ilości wody na produkcję niektórych roślin o znaczeniu rolniczym oraz rozwój korzeni roślin w różnych typach gleby[21].

W 1876 roku na łamach „Ziemianina" Szczęsny Kudelka opublikował wyniki doświadczeń nad wpływem siarczanu miedzi (II) na zdolność kiełkowania porośniętych ziaren pszenicy[22]. Kudelka chciał poruszyć ważny dla rolników problem wydajności nasion pszenicy, dotkniętych porastaniem i dodatkowo potraktowanych roztworem siarczanu miedzi (II). Dużym zagrożeniem dla zbóż, w tym pszenicy, jest tzw. sporysz – choroba wywoływana przez grzyba buławinkę czerwoną. Jego objawami są kleista wydzielina na kłosach i czarne twory podobne do ziaren[23]. Jednym ze sposobów zapobiegania sporyszowi było zanurzanie ziaren pszenicy w półprocentowym roztworze siarczanu miedzi (II) przez 16 godzin[24]. Kąpiel w roztworze powstrzymywała chorobę i jednocześnie nie zmniejszała siły kiełkowania nasion. Kudelka w swoich badaniach chciał odpowiedzieć na pytanie, na ile skuteczna jest powyższa metoda w stosunku do nasion już dotkniętych porastaniem[25]. W żabikowskim laboratorium botanicznym Kudelka przeprowadził doświadczenie na 300 ziarnach, mocząc je przez 16 godzin w roztworze. Po tym czasie

[18] Za S. Malepszak, *Żabikowo – dzieje wsi i fundacji Augusta Cieszkowskiego*, Luboń 1999, s. 151–152.
[19] J. Au, *Das Hohere Landwirthschaftliche Unterrichtswesen*, s. 70.
[20] Tamże.
[21] Tamże.
[22] S. Kudelka, *O wpływie roztworu siarkanu miedziowego na zdolność kiełkowania pszenicy porosłej*, „Ziemianin" 1876, nr 10, s. 79–80.
[23] Patrz: *Zapobieganie zagrożeniom związanym z występowaniem w ziarnie zbóż alkaloidów pasożytniczego grzyba buławinki czerwonej (sporysz)*, pod red. P. Ochodzkiego, Radzików 2015.
[24] S. Kudelka, *O wpływie roztworu*, „Ziemianin" 1876, nr 10, s. 79.
[25] Porastanie to proces biochemiczny polegający na przedżniwnym kiełkowaniu nasion już wewnątrz kłosa. Porośnięte zboże traci swoją wartość i jakość. Porastanie zachodzi w okresach długiej wilgotności. [Za: D. Dojczew, A. Pietrych, T. Haber, *Wpływ aktywności wybranych hydrolaz na wartość wypiekową mąk pszennych z ziarna porośniętego*, „Żywność. Nauka, technologia, jakość. Organ naukowy Polskiego Towarzystwa Technologów Żywności" 2003, nr 3 (36), s. 93].



Stanowisko pomiaru zawartości skrobi w ziemniakach, działające na takiej samej zasadzie jak amylometr Józefa Dembego. Muzeum Narodowe Rolnictwa i Przemysłu Rolno-Spożywczego w Szreniawie, pokazy „Poznańska Pyra", 6 października 2013 r.

jednoznacznie stwierdził, że kąpiel wyraźnie osłabiła siłę kiełkowania. Żabikowski nauczyciel postawił następnie pytanie, czy skrócenie czasu zanurzania ziaren nie ograniczy spadku siły kiełkowania. W tym celu powtórzył doświadczenie mocząc grupy po 100 ziaren przez 2, 5, 8 i 15 godzin. Wyniki pokazały, że już dwugodzinna kąpiel w półprocentowym roztworze siarczanu miedzi (II) znacznie osłabiła siłę kiełkowania porośniętych ziaren pszenicy[26].

Od samego początku istnienia Szkoły Rolniczej im. Haliny funkcjonowało przy niej laboratorium chemiczne. Tak jak pozostałe laboratoria służyło uczniom do ćwiczeń w ramach zajęć. Studenci poznawali w nim podstawy analizy jakościowej i ilościowej materiałów występujących w środowisku uprawy roli[27]. O prowadzonych w nim pozalekcyjnych pracach badawczych wiadomo znacznie mniej niż w przypadku np. pola doświadczalnego,

[26] S. Kudelka, *O wpływie roztworu*, s. 80.
[27] J. Au, *Wiadomość o Szkole Rolniczej imienia Haliny w Żabikowie*, s. 32.

ale z niemieckojęzycznej publikacji dyrektora Au można dowiedzieć się o indywidualnym dokonaniu jego kierownika Józefa Dembego[28]. Dokonaniu, które zdobyło rozgłos poza granicami terenów byłej I Rzeczpospolitej.

Około roku 1874 Józef Demby[29] opracował amylometr lub inaczej mączkomierz. Urządzenie służyło do oznaczania zawartości skrobi w ziemniakach. Zawartość procentowa skrobi w ziemniakach czy w zbożu jest istotnym zagadnieniem, np. dla przemysłu gorzelniczego. W tamtym czasie popularnymi były dwa urządzenia: waga Reimanna-Parowa i aparat Krockera. Autorowi nie udało się ustalić, jak dokładnie wyglądał aparat Dembego. W swoim artykule pt. *Szkoła żabikowska – studium z zakresu historii nauki i nauczania rolniczego w poznańskiem*[30] Marian Wachowski podał, że urządzenie Dembego było zmodyfikowaną wersją aparatu Eugena Krockera, profesora Królewskiej Akademii Rolniczej w Prószkowie. Z wydanej w Poznaniu w 1859 roku pracy pt. *Zasady gorzelnictwa teoretyczno-praktycznie* można się dowiedzieć, że mączkomierz Krockera wyglądał następująco: „Przyrząd składa się: ze szklanego instrumentu (areometru), słoja szklanego około czterech kwart objętości i drewnianej kopyści"[31]. Sam pomiar polegał na umieszczeniu 20 sztuk ziemniaków w wypełnionym do połowy wodą słoju, do którego następnie dolewano roztwór soli kuchennej przy jednoczesnym mieszaniu. Dodawanie roztworu soli trwało aż do wypłynięcia na powierzchnię połowy ziemniaków. Następnie po odlaniu części płynu ze słoja zanurzano w nim areometr, z którego odczytywano ciężar właściwy płynu. Z tego pomiaru przy pomocy odpowiednich tabel można było wyprowadzić procentową zawartość skrobi w mierzonych ziemniakach[32]. Autorowi nie udało się ustalić, na czym polegały zmiany w konstrukcji aparatu wprowadzone przez Dembego, ale można stwierdzić, że konstrukcja żabikowskiego wykładowcy spotkała się z ciepłym przyjęciem. Amylometr Dembego został wystawiony na trwającej od 2 do 3 czerwca 1874 roku wystawie rolniczo-przemysłowej w Toruniu, gdzie otrzymał srebrny medal w dziale przemysłu rolniczego i technicznego, rzemiosła, planów i prac inżynierskich[33]. Dla ścisłości można dodać, że na wystawie przyznawano medale srebrne, brązowe i listy pochwalne. O wynalazku ciepło wyrażała się również prasa toruńska. Tygodnik rolniczy „Gospodarz" chwalił żabikowski amylometr za prostotę i użyteczność w gorzelniach[34].

Po wdrożeniu poprawek jeszcze w 1874 roku amylometr został wprowadzony do produkcji i można było go zamówić u samego Józefa Dembego, jak i w redakcji „Ziemianina"[35]. W maju 1876 roku amylometr został pokazany w South Kensington Museum[36] w Londynie w ramach wystawy urządzeń naukowych (*Special Loan Collection of Scientific Apparatus*) zorganizowanej przez Departament Nauki i Sztuki. Ideą organizatorów wystawy było ze-

[28] Tenże, *Das Hohere Landwirthschaftliche Unterrichtswesen*, s. 73.

[29] W źródłach można jeszcze napotkać inną wersję tego nazwiska pisaną „Dęby", ale w historiografii przyjęło się pisać je tak jak w niniejszym tekście.

[30] M. Wachowski, *Szkoła żabikowska – studium z zakresu historii nauki i nauczania rolniczego w poznańskiem*, „Studia i Materiały z Dziejów Nauki Polskiej" 1959, seria B, „Historia Nauk Biologicznych i Medycznych", z. 2, s. 5–156.

[31] W.M., *Zasady gorzelnictwa teoretyczno-praktycznie*, Poznań 1859.

[32] *Encyklopedya rolnicza*, r. 1894, t. 3, s. 291.

[33] J. Królikowski, *Polska wystawa rolnicza i przemysłowa w Toruniu z roku 1874. Szkic monograficzny*, Toruń 1926, s. 74.

[34] *Płody rolnicze, ogrodowe, leśne surowe i przerobione; przemysł rolniczy i techniczny na wystawie Toruńskiej*, „Gospodarz" 1874 , nr 28 z 9 lipca, s. 112.

[35] Patrz reklama amylometru Dembego, „Ziemianin" 1874, nr 38, s. 320.

[36] Obecnie Muzeum Wiktorii i Alberta.

branie i udostępnienie szerokiej publiczności obszernego wyboru urządzeń używanych ówcześnie w badaniach naukowych, jak i tych o znaczeniu historycznym[37]. Wystawa mieściła się w *Royal Horticultural Gardens* wykorzystanych podczas Wielkiej Wystawy Przemysłu Wszystkich Narodów w 1851 roku. Ekspozycja prezentowała podzielone na 20 kategorii obiekty z 10 państw europejskich i z USA. Katalog wystawy zawiera 4570 pozycji inwentarzowych. Amylometr Dembego znalazł się w kategorii *Chemia* w sekcji urządzeń analitycznych wykorzystywanych w zakładach produkcyjnych. Urządzenie nauczyciela Szkoły Rolniczej im. Haliny zostało w katalogu wystawy określone jako znakomite w swojej prostocie, dokładności pomiaru i szybkości uzyskania wyniku[38].

Trzeba jednak w tym miejscu stwierdzić, że aparat Józefa Dembego nie wszedł do kanonu urządzeń pomiarowych tego typu. W wydanej w 1894 roku przez Muzeum Przemysłu i Rolnictwa *Encyklopedii rolniczej* w sekcji poświęconej gorzelnictwu nie ma wzmianki o żabikowskim urządzeniu[39]. Nie pojawia się ono również w pochodzącej z 1930 publikacji pt. *Gorzelnictwo rolnicze*[40]. Próżno szukać też wzmianki w wydawnictwach niemieckojęzycznych. Zarówno podręcznik do gorzelnictwa wydany w 1877 roku[41], jak i późniejszy (wydany w latach 20. XX wieku) ilustrowany słownik rolniczy[42] milczą na temat amylometru, skupiając się na wadze Reimanna.

W swojej publikacji Juliusz Au podał informację, że Józef Demby pracował również nad urządzeniem do oznaczania zawartości wody w skrobi oraz innym przeznaczonym do określania zawartości wapna w marglu, skale używanej w rolnictwie jako nawóz mineralny[43]. Autor nie dotarł do informacji o dalszych losach tych projektów, ale biorąc pod uwagę rok wydania publikacji, można założyć, że ewentualne ukończenie wynalazków nastąpiło już po upadku szkoły.

Przy laboratorium chemicznym funkcjonowała stacja chemiczna. Została otwarta 1 października 1871 roku. Jej otwarcie poprzedziła delegacja Szczęsnego Kudelki do podobnych placówek w Berlinie, Saksonii i na Śląsku w celu podpatrzenia tamtejszych praktyk i ewentualnego zaszczepienia ich na gruncie żabikowskim[44]. Pierwszym kierownikiem został Józef Demby. Stacja była spadkobierczynią podobnej placówki powstałej z inicjatywy prof. Bruno Szafarkiewicza. Placówka funkcjonowała pod egidą Centralnego Towarzystwa Gospodarczego w latach 1862–1866. Pożar mieszkania Szafarkiewicza, które było zarazem siedzibą stacji, i utrata części sprzętu laboratoryjnego zakończyły jej działalność. Ocalały sprzęt został oddany na przechowanie do PTPN-u, skąd został przekazany w 1871 roku szkole żabikowskiej[45].

Zadaniem stacji była kontrola jakości pasz, nasion roślin uprawnych i nawozów sztucznych będących przedmiotem handlu w Wielkim Księstwie Poznańskim oraz wykonywanie badań analitycznych związanych z rolnictwem. Analizy miały być przeprowadzane

[37] *Catalogue of the Special Loan Collection of Scientific Apparatus at the South Kensington Museum*, 3rd edition, London 1877, s. 13.
[38] Tamże, s. 659.
[39] Patrz: *Encyklopedya rolnicza*, t. III, s. 440–441.
[40] Patrz: K. Hryniewicz, *Gorzelnictwo rolnicze*, Warszawa 1930.
[41] Patrz: M. Maercker, *Handbuch der Spiritusfabrikation*, Berlin 1877, s. 97–98.
[42] Patrz: *Illustriertes Landwirtschafts-Lexikon*, Erster Band A bis K, s. 572–573.
[43] J. Au, *Das Hohere Landwirthschaftliche Unterrichtswesen*, s. 73.
[44] „Ziemianin" 1871, nr 33, s. 259.
[45] *Uwiadomienie względem analiz chemicznych dla członków Centralnego Towarzystwa Gospodarczego w W. Księstwie Poznańskiem*, „Ziemianin" 1866, nr, 49, s. 4.

odpłatnie według opublikowanego cennika. Jednym z celów działalności stacji było objęcie nadzorem firm zajmujących się handlem nawozami sztucznymi. Wykaz podmiotów objętych taką kontrolą miał ukazywać się na początku każdego kwartału w „Ziemianinie"[46]. Przeglądając kolejne numery „Ziemianina" trudno znaleźć jednak wspomniany wykaz. Można z tego wysnuć wniosek, że albo zrezygnowano z jego publikacji w organie prasowym Centralnego Towarzystwa Gospodarczego, albo żadne podmioty w Wielkim Księstwie Poznańskim nie zostały objęte kontrolą stacji chemicznej w Żabikowie.

Stacja chemiczna nie była jedyną tego typu placówką działającą przy Szkole Rolniczej im. Haliny. W 1876 roku została otwarta stacja kontroli nasion. Potrzebę założenia takiej stacji wyłożył na łamach „Ziemianina" Szczęsny Kudelka. Powołując się na badania przeprowadzone na nasionach sprzedawanych i kupowanych na jednym z targów, stwierdził, że jakość rozprowadzanych nasion jest bardzo słaba. Duży odsetek opanowały pasożyty, a siła kiełkowania pozostawiała wiele do życzenia[47]. Zadaniem stacji było określanie procentowej ilości kiełkujących nasion w próbce oraz ich jakość. Na życzenie zleceniodawcy stacja mogła również określać ciężar bezwzględny ziaren, stopień i rodzaj jego zanieczyszczeń oraz siłę kiełkowania[48]. Celem dalekosiężnym stacji było określenie stanu handlu nasiennego w całym Wielkim Księstwie Poznańskim. Bazą do tego zadania miały być nadsyłane do stacji próbki. Początkowo zainteresowanie zagadnieniem ze strony miejscowych rolników było niewielkie. Po pół roku działania do stacji nie napłynęła żadna próbka nasion, o czym z goryczą donosił na łamach „Ziemianina" jej ówczesny kierownik Antoni Sempołowski[49]. Sytuacja zmieniła się dopiero po zamknięciu szkoły. W 1880 roku stacja kontroli nasion obejmowała swoją kontrolą jakościową cztery firmy z Poznania, Torunia i Warszawy[50].

Zostawiając temat stacji doświadczalnych i laboratoriów działających pod parasolem Szkoły Rolniczej im. Haliny warto na chwilę przejść do inicjatywy oddolnej. 3 maja 1871 roku założone zostało Towarzystwo Rolniczo-Literackie. Wzorem dla tworu żabikowskiego było podobne ciało utworzone w 1860 roku w Królewskiej Akademii Rolniczej w Prószkowie koło Opola[51]. Towarzystwo miało za zadanie: „[...] wzajemne pouczanie i oświecanie się w sprawach gospodarstwa wiejskiego i społecznego; obeznanie się z literaturą zawodową". Członkami zwyczajnymi Towarzystwa mogli być przede wszystkim: „należący do składu Szkoły Rolniczej Imienia Haliny". Założyciele Towarzystwa zakładali jednak większą inkluzyjność, dopuszczając członkostwo osób: „zwolenników jego dążności" oraz członków honorowych. Towarzystwo działało poprzez odczyty rozpraw naukowych (obowiązkowe), sprawozdań z wypraw do gospodarstw rolnych wygłaszanych na tzw. posiedzeniach zwyczajnych[52]. Środki na działalność pochodziły ze składek członków. Towarzystwo miało również do dyspozycji czytelnię i bibliotekę. Działalność Towarzystwa regulował statut.

[46] J. Dęby, *Stacya chemiczna Wyższej Szkoły Rolniczej Imienia Haliny w Żabikowie pod Poznaniem*, [w:] *Spis okazów odnoszących się do pszenicy przedstawionej pod względem naukowym i gospodarskim przez Wyższą Szkołę Rolniczą imienia Haliny w Żabikowie pod Poznaniem na Ogólnej Wystawie płodów rolniczych w Warszawie*, Poznań 1874, s. 40–45.

[47] Za Z. Pietruszyński, *Produkcja roślinna w Wielkopolsce jej przeszłość i teraźniejszość*, „Roczniki Nauk Rolniczych i Leśnych" 1937, t. XLII, „Zjazd Naukowy Rolniczo-Leśny w Poznaniu 25–28 maja 1936 roku", cz. III, s. 144.

[48] „Ziemianin" 1876, nr 30, s. 255.

[49] „Ziemianin" 1876, nr 49, s. 419–420.

[50] Z. Pietruszyński, *Produkcja roślinna*, s. 144.

[51] M. Chamcówna, *Z życia studentów polskich w Prószkowie na Opolszczyźnie w drugiej połowie XIX wieku*, „Sobótka" 1949, t. 4, s. 124 i n.

[52] *Ustawy Towarzystwa Literacko-Rólniczego w Żabikowie*.

Według tegoż statutu członkowie mieli spotykać się na posiedzeniach zwyczajnych organizowanych co tydzień, na posiedzeniach walnych zwoływanych przed końcem każdego półrocza szkolnego lub podczas zebrań nadzwyczajnych[53]. Dwa sprawozdania za półrocze letnie i zimowe 1876 roku opublikowane w „Ziemianinie" dają ogląd na treści prezentowanych na posiedzeniach zwyczajnych Towarzystwa prac naukowych[54]. Przedstawiane były rozprawy o tematyce z zakresu praktyki rolniczej np. *Ziarno łubinu jako pasza dla koni; Metody orki płaskiej; O nawozach stajennych* czy *Chów źrebiąt*, ale również o zabarwieniu bardziej społecznym: *Nieco o stosunkach społeczno-ekonomicznych na Polesiu; Przyczyny pijaństwa u naszego ludu i środki zapobieżenia temuż* i *Pogląd na sprawę robotników wiejskich na właściwej Litwie*[55]. Po kolejnych odczytach przeprowadzano dyskusję. Nie jest jasne, czy prezentowane na posiedzeniach prace naukowe były publikowane w prasie czy wydawane drukiem.

Towarzystwo Literacko-Rolnicze przy szkole żabikowskiej działało do końca funkcjonowania samej szkoły. 17 lipca 1876 roku na Walnym Zebraniu podjęto decyzję o zawieszeniu działalności na czas nieokreślony. Majątek Towarzystwa miał zostać przekazany na przechowanie Juliuszowi Auowi, Szczęsnemu Kudelce i Ignacemu Kluzowi do czasu wznowienia działalności. W przypadku gdyby to nie nastąpiło, miał on zostać przekazany Spółce akcyjnej *Halina*[56].

W czasie swojego istnienia przez szeregi Towarzystwa przewinęło się 183 (z zestawienia 199 uczniów wynika, że prawie wszyscy byli członkami Towarzystwa[57]) członków czynnych i 9 honorowych. Poza wyjątkami (Jan Działyński jako członek honorowy) członkami byli uczniowie i nauczyciele szkoły. U kresu istnienia Towarzystwa księgozbiór tworzyło 250 pozycji książkowych i 10 czasopism[58].

Powyższe zestawienie dokonań na niwie naukowej Szkoły Rolniczej im. Haliny jest tylko wyborem dokonanym przez autora niniejszego tekstu i jako taki nie wyczerpuje całości zagadnienia. Głównym czynnikiem determinującym sformułowanie zestawienia była dostępność źródeł. O części prowadzonych badań znajdują się tylko wzmianki. W swojej niemieckojęzycznej broszurze Juliusz Au nadmienił o prowadzonych w laboratorium zoologicznym doświadczeniach nad właściwościami wełny merynosowej i hodowlą cieląt, aczkolwiek nie udało się autorowi dotrzeć do szczegółowych informacji, na czym te prace badawcze dokładnie polegały. Na temat prowadzonych w laboratorium chemicznym badań również znajdują się jedynie wzmianki.

Mając na uwadze te ograniczenia, można jednak wyciągnąć pewne wnioski. Prace badawcze w szkole prowadzone były od samego początku jej istnienia, ale rozkwit działalności naukowej przypadł na okres po 1873 roku. Nie jest to data przypadkowa. Rok 1873 przyniósł nagły skok rozwojowy żabikowskiej placówki. Posadę dyrektora objął ponownie Juliusz Au. Zwiększono liczbę nauczycieli, poszerzono program nauczania o nowe przedmioty i rozłożono na 3 lata[59]. Zwieńczeniem tych działań było nadanie żabikowskiej placówce statusu szkoły wyższej.

[53] Tamże.
[54] „Ziemianin" 1876, nr 14, s. 124 i nr 31, s. 271.
[55] Tamże.
[56] „Ziemianin" 1876, nr 31.
[57] Za S. Malepszak, *Żabikowo*, s. 149.
[58] „Ziemianin" 1876, nr 31.
[59] M. Senger, M. Niestrawski, *Dziś nic może już ślepa rutyna prowadzić rolnika". Historia Szkoły Rolniczej im. Haliny w Żabikowie*, [w:] *August Cieszkowski – filozof, polityk, prekursor edukacji rolniczej*, pod red. L. W. Szajdaka, M. Szczepańskiego, Poznań 2019, s. 119.

Przyglądając się ukazanym w tekście przykładom działalności naukowej, można dostrzec, że prowadzone prace były silnie związane z ówczesną praktyką rolniczą, a ich wyniki miały wpłynąć na zwiększenie jej efektywności. Wyniki doświadczeń aklimatyzacyjnych z roślinami z innych terenów Europy albo badania nad siłą kiełkowania nasion zaadaptowane na grunt codziennej pracy na roli mogły wpłynąć na rozwój rolnictwa w Wielkim Księstwie Poznańskim. Stacje chemiczna i oceny nasion u podwalin swojego funkcjonowania miały wpisane działanie na płaszczyźnie praktycznej. Dalekosiężnym celem była poprawa jakości używanych w Wielkim Księstwie Poznańskim nawozów i sianych w wielkopolskich gospodarstwach zbóż. Testy z użyciem pługa profesora Funke miały na celu sprawdzenie użyteczności dla polskiego rolnika tego w tamtym czasie nowoczesnego urządzenia.

Trzeba również zwrócić uwagę na oczywisty fakt, że sukcesy Szkoły Rolniczej im. Haliny na niwie naukowej były zasługą wiedzy i umiejętności indywidualności w niej pracujących. Przykład amylometru Józefa Dembego jest tu najbardziej wyrazisty. W zasadzie opracowanie tego urządzenia było jego indywidualnym osiągnięciem, aczkolwiek zasadnym wydaje się być stwierdzenie, że Szkoła Rolnicza im. Haliny jako instytucja dała odpowiednie warunki do pracy.

Osobną kwestią jest pytanie, jak duży oddźwięk zyskały wszystkie te działania prowadzone w ramach Szkoły Rolniczej im. Haliny w wielkopolskim społeczeństwie. Wyczerpująca odpowiedź nie jest prosta i wymagałaby szerszych badań, aczkolwiek na przykładzie stacji kontroli nasion i znikomego zainteresowania dla jej pracy można przyjąć, że przynajmniej na wybranych polach ów oddźwięk na działalność Wyższej Szkoły Rolniczej im. Haliny był niewielki. Niemniej trzymając się przykładu stacji kontroli nasion i biorąc pod uwagę fakt, że jej aktywność rozwinęła się już po zamknięciu szkoły żabikowskiej, można zaryzykować stwierdzenie, że na pełne docenienie wartości działalności Szkoły Rolniczej im. Haliny w trakcie jej istnienia zabrakło czasu. Zaledwie sześcioletni okres funkcjonowania był za krótki, aby w Wielkim Księstwie Poznańskim dostrzeżono wagę i znaczenie prac prowadzonych w Żabikowie.

Bibliografia

Źródła

Źródła drukowane

Au J., *Das Hohere Landwirthschaftliche Unterrichtswesen Und Die Hohere Landwirthschftliche Lehranstalt „Halina" Zu Żabikowo Bei Posen*, Berlin 1875.

Au J., *Wiadomość o Szkole Rolniczej im. Haliny w Żabikowie*, Poznań 1870.

Encyklopedya rolnicza, pod red. W. Andrychiewicza, t. III, Warszawa 1894.

Funke W., *Ueber Untergrundsdüngung und einen Untergrunds-Düngepflug. Grundlagen zu einer neuen Methode der Tiefcultur*, Berlin 1872.

Illustriertes Landwirtschafts-Lexikon, pod red. P. Giseviusa, Erster Band A bis K, Sechste, neubearbeitete Auflage, Berlin 1923.

Hryniewicz A., *Gorzelnictwo rolnicze*, Warszawa 1930.
Maercker M.,. *Handbuch der Spiritusfabrikation*, Berlin 1877.
Spis okazów odnoszących się do pszenicy przedstawionej pod względem naukowym i gospodarskim przez Wyższą Szkołę Rolniczą imienia Haliny w Żabikowie pod Poznaniem na Ogólnej Wystawie płodów rolniczych w Warszawie, Poznań 1874.
W.M., *Zasady gorzelnictwa teoretyczno-praktycznie*, Poznań 1859.

Prasa

„Gospodarz", r. 1874.
„Ziemianin", r. 1866, 1871, 1875, 1876.

Literatura

Artykuły

Chamcówna M., *Z życia studentów polskich w Prószkowie na Opolszczyźnie w drugiej połowie XIX wieku*, „Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka" 1949, t. 4.
Jakóbczyk W., *Szkoła rolnicza w Żabikowie 1870–1876*, „Studia i Materiały do Dziejów Wielkopolski i Pomorza" 1955, nr 1(1).
Pietruszyński Z., *Produkcja roślinna w Wielkopolsce jej przeszłość i teraźniejszość*, „Roczniki Nauk Rolniczych i Leśnych" 1937, t. XLII, „Zjazd naukowy rolniczo-leśny w Poznaniu 25-28 maja 1936 roku", cz. III.
Senger M., Niestrawski M., *Dziś nie może już ślepa rutyna prowadzić rolnika". Historia Szkoły Rolniczej im. Haliny w Żabikowie*, [w:] *August Cieszkowski – filozof, polityk, prekursor edukacji rolniczej*, pod red. L. W. Szajdaka, M. Szczepańskiego, Poznań 2019.
Wachowski M., *Szkoła żabikowska – studium z zakresu historii nauki i nauczania rolniczego w poznańskiem*, „Studia i Materiały z Dziejów Nauki Polskiej" 1959, seria B, „Historia Nauk Biologicznych i Medycznych", z. 2.

Publikacje zwarte

Królikowski J., *Polska wystawa rolnicza i przemysłowa w Toruniu z roku 1874. Szkic monograficzny*, Toruń 1926.
Malepszak S., *Żabikowo – Dzieje wsi i fundacji Augusta Cieszkowskiego*, Luboń 1999.

Netografia

Catalogue of the Special Loan Collection of Scientific Apparatus at the South Kensington Museum, Londyn 1877, dostępny w internecie: https://archive.org/details/catalogueofspeci00soutrich/page/n7/mode/2up, [dostęp: 19 lutego 2020].
Dojczew D., Pietrych A., Haber T. *Wpływ aktywności wybranych hydrolaz na wartość wypiekową mąk pszennych z ziarna porośniętego*, „Żywność. Nauka, technologia, jakość. Organ naukowy Polskiego Towarzystwa Technologów Żywności", r. 2003, nr 3 (36), dostępny w internecie: http://wydawnictwo.pttz.org/wp content/uploads/pelne_zeszyty/full_2003336.pdf, [dostęp: 28 sierpnia 2020].
Mathusius H., *Landwirtschaftliche Jahrbücher. Zeitschrift für wissenschaftliche Landwirtschaft und Archiv des Königlich Preussischen Landes-Oekonomie-Kollegiums*, dostęp-

ny w internecie: https://babel.hathitrust.org/cgi/pt?id=uc1.b2918124&view=1up&seq=621&q1=wittmack, [dostęp: 25 czerwca 2020].

Ustawy Towarzystwa Literacko-Rólniczego w Żabikowie, Poznań, dostępny w internecie: https://www.wbc.poznan.pl/dlibra/publication/46377/edition/63089/content, [dostęp: 1 lipca 2020].

Zapobieganie zagrożeniom związanym z występowaniem w ziarnie zbóż alkaloidów pasożytniczego grzyba buławinki czerwonej (sporysz), pod red. P. Ochodzkiego, dostępny w internecie: https://www.gov.pl/web/rolnictwo/poradniki-dobra-praktyka-ochrony-roslin, [dostęp: 28 sierpnia 2020].

DOROTA MOLIŃSKA
Instytut Historii Sztuki UAM

PIOTR RUSZKOWSKI
Stowarzyszenie Kulturalno-Oświatowe „Forum Lubońskie"
Repozytorium Historyczne Miasta Luboń

„Pomnik" żabikowskiej Wyższej Szkoły Rolniczej im. Haliny. Wielki sukces wystawy o uprawie pszenicy zaprezentowanej w Warszawie w 1874 roku

Przypadająca na listopad bieżącego roku okrągła 150. rocznica inauguracji Wyższej Szkoły Rolniczej im. Haliny w Żabikowie pod Poznaniem stanowi dobrą okazję, aby przypomnieć o tej szacownej instytucji i przedstawić nieco mniej znany aspekt jej działalności związany z popularyzacją innowacyjnych osiągnięć wśród szerokiej publiczności. Niniejszy artykuł skupiać się będzie na wydarzeniu z 1874 roku, kiedy to Szkoła, funkcjonująca wówczas od zaledwie czterech lat, odniosła spory sukces, biorąc udział w prestiżowym przedsięwzięciu Wystawy Rolniczo-Przemysłowej w Warszawie, na której prezentowano przedsiębiorstwa i organizacje wiodące ówcześnie w rozwoju gospodarczo-technicznym na ziemiach polskich.

Burzliwe losy Szkoły Rolniczej im. Haliny

Na temat historii i działalności Szkoły Rolniczej w Żabikowie i jej dorobku napisano już niemało[1]. Przypomnijmy tu jednak, że otworzyła ona uroczyście swoje podwoje 21 listopada 1870 roku z inicjatywy Augusta hr. Cieszkowskiego (1814–1894), który

[1] Wybrana literatura na temat Wyższej Szkoły Rolniczej w Żabikowie: J. Au, *Słów kilka o znaczeniu Szkoły Rolniczej im. Haliny w Żabikowie*, „Ziemianin", 26 listopada 1870, nr 48; J. Tenże, *Wiadomość o szkole rolniczej Imienia Haliny w Żabikowie ogłosił dyrektor tejże Dr. Juliusz Au*, Poznań 1870; N. Urbanowski, *Wspomnienie o Wyższej Szkole Rolniczej imienia Haliny w Żabikowie*, Poznań 1894; A. Wrzosek, *Wielki czyn obywatelski. Rzecz o Wyższej Szkole Rolniczej imienia Haliny w Żabikowie*, Poznań 1928; S. Malepszak, *Żabikowo – dzieje wsi i fundacji Augusta Cieszkowskiego*, Luboń 1999; E. Rembikowska, *Sól w oku Bismarcka, czyli Wyższa Szkoła Rolnicza im. Haliny w Żabikowie*, „Rocznik Wielkopolskiego Towarzystwa Genealogicznego Gniazdo" 2012, dostępny w internecie: http://www.wtg-gniazdo.org/upload/rocznik/2012/rocznik_2012-026-050-Rembikowska.pdf [dostęp: 1 września 2020].

nadał jej imię swej przedwcześnie zmarłej żony Haliny z Cieszkowskich Cieszkowskiej (1838–1861). Pomysł jej powstania pojawił się znacznie wcześniej; pierwotnie hrabia planował utworzyć instytut agronomiczny we wsi Wierzenica, gdzie w 1861 roku zaczęto wznosić odpowiednie zabudowania. Ostatecznie, nie bez perturbacji, Szkoła została powołana na terenie folwarku w Żabikowie (w granicach dzisiejszego miasta Luboń), który obejmował grunty zakupionej przez hrabiego dawnej osady młyńskiej Olszak. Po powiększeniu areału i jego odpowiedniej rozbudowie majątek został przekazany na cele oświatowe Centralnemu Towarzystwu Gospodarczemu (CTG), które administrować miało Szkołą.

Dr Juliusz Au (1842–1888), mianowany dyrektorem placówki, tak pisał o nadziejach z nią wiązanych:

> Szkoła Rolnicza im. Haliny w Żabikowie ma być szkołą średnią w tem znaczeniu, że nie mając zakroju akademickiego, zakreśliła sobie pole działania dalej sięgające, aniżeli szkoła dla mniejszych posiadłości lub szkoła włódarska. Zadaniem jej wykształcenie młodzieży, sposobiącej się do zarządzania większym majątkiem, czy to na własny czy obcy rachunek[2].

Placówka w Żabikowie rozwijała się prężnie; po zaledwie dwóch latach podniesiono jej rangę i przemianowano na uczelnię wyższą, która kształciła kadry przyszłych włościan, zarządców, dzierżawców z terenów Wielkopolski, ale także Królestwa Polskiego. Zmiana jej statusu świadczy zatem, że deklarowane przez Aua ambicje *stricte* dydaktyczne szybko zostały poszerzone o wymiar naukowy, a Szkoła realizować zaczęła również cele o charakterze badawczym.

Nie bez znaczenia pozostaje tu jednak aspekt kontekstu historycznego; okres funkcjonowania żabikowskiej Szkoły przypadał na czas panowania niemieckiej polityki Kulturkampfu, a polski język wykładowy oraz wyraźnie patriotyczny jej charakter wzbudzały niechęć władz państwowych[3]. Uczelnia musiała zatem zmagać się z szeregiem sukcesywnie wprowadzanych ograniczeń administracyjnych i ekonomicznych. W październiku 1876 roku ostatecznie doprowadzono do zawieszenia zajęć dydaktycznych. Pomimo wielu starań prowadzonych w samym Berlinie przez Cieszkowskiego oraz innych prominentnych Wielkopolan Szkoły nie udało się już reaktywować. Ostatecznie 3 marca 1879 roku walne zgromadzenie CTG podjęło decyzję o jej całkowitej likwidacji. Mimo krótkotrwałej, sześcioletniej działalności Wyższej Szkoły Rolniczej w Żabi-

[2] J. Au, *Słów kilka*, s. 415. Wszystkie cytaty przywoływane są z zachowaniem oryginalnej pisowni.

[3] Kulturkampf (niem. „walka o kulturę") – nazwa polityki i walki ideologicznej, prowadzonej w 1871–1878 w Niemczech z inicjatywy kanclerza Ottona von Bismarcka oraz kręgów liberalnych, popierających jego rządy, przeciw opozycji katolickiej. Celem Kulturkampfu było zahamowanie wpływów papieskich i zachowanie „czystości" kultury niemieckiej; jednocześnie Kulturkampf przybrał formę walki o podporządkowanie państwu Kościoła katolickiego (majowe ustawy 1873–75); po wydaleniu w 1871 r. jezuitów z Niemiec papież zerwał w 1873 r. stosunki dyplomatyczne z Niemcami; silny opór całego obozu katolickiego, a zwłaszcza wzrost ruchu socjaldemokratycznego w Niemczech i podjęcie z nim walki, zmusiły Bismarcka do szukania dróg porozumienia z katolikami; nawiązano stosunki dyplomatyczne ze Stolicą Apostolską, złagodzono ustawy majowe; utrzymano jednak m.in. świeckość szkół w Prusach i wpływ państwa na obsadę stanowisk kościelnych. Kulturkampf na ziemiach polskich pod panowaniem pruskim wyraził się w powiązaniu polityki antykościelnej z zaostrzeniem polityki germanizacyjnej (głównie po 1878); w konsekwencji spowodował opór i zjednoczenie całej ludności polskiej w pokojowej walce z niemczyzną. Zob.: *Kulturkampf*, dostępny w internecie: https://encyklopedia.pwn.pl/haslo/Kulturkampf;3928904.html [dostęp: 16 czerwca 2020].

kowie edukację pobierało w niej łącznie około 200 uczniów, spośród których większość pochodziła z terenów zaboru rosyjskiego. Niemniej jednak ziarno zasiane przez wizję hrabiego Cieszkowskiego wydało bogaty plon kilka dekad później, kiedy to w 1919 roku żabikowski folwark został przekazany przez jego syna – Augusta juniora – na rzecz powstającego Uniwersytetu Poznańskiego, z którego Wydziału Rolniczo-Leśnego ostatecznie wykształcił się dzisiejszy Uniwersytet Przyrodniczy w Poznaniu. Uczelnia ta, kiedy była Akademią Rolniczą, w nazwie honorowała Augusta hr. Cieszkowskiego – swego duchowego ojca.

„Serce rośnie, gdy oczy się gubią w tej ogromnej przestrzeni, zapełnionej tysiącami rzeczy ciekawych i pięknych"

Dowodem szybko wypracowanych sukcesów żabikowskiej instytucji jest jej udział we wspominanej we wstępie warszawskiej Wystawie Rolniczo-Przemysłowej w 1874 roku. Warto może poświęcić kilka słów na podkreślenie znaczenia tego wydarzenia. Wiek XIX oraz pierwsze dekady XX były okresem wielkiej popularności wystaw organizowanych w celu promowania najnowszych osiągnięć rewolucji przemysłowej. Idea publicznych ekspozycji nowinek z zakresu techniki, rzemiosła, ale także rolnictwa pojawiła się jeszcze w XVIII-wiecznej Francji, skąd szybko przedostała się do Wielkiej Brytanii, na tereny Włoch, Rosji, Prus itp., ostatecznie czyniąc koncepcję publicznej wystawy prawdziwie globalnym trendem. Przywołać tu można chociażby Wielkie Wystawy Światowe organizowane w Paryżu i Londynie. Ich sława przełożyła się na liczne, lokalne inicjatywy, które na mniejszą skalę stanowiły ówcześnie istotne forum promocji i wymiany wiedzy o ważnych innowacjach. Przedsięwzięcia tego typu postrzegać można jako wyraz fascynacji szeroko rozumianym postępem cywilizacyjnym, kulturową praktykę, której popularność świadczy o potrzebie poznawania i oswajania dynamicznych przemian nowoczesności.


SERYA II.

TYGODNIK ILLUSTROWANY

Nº 351.

Strona tytułowa „Tygodnika Illustrowanego" nr 351 z 19 września 1874 roku z ryciną przedstawiającą uroczystość otwarcia Wystawy Rolniczo-Przemysłowej w Warszawie 15 września 1874 r. [wg. rysunku F. Tegazzo.]

Co istotne, tego rodzaju wydarzenia, niepozbawione również aspektu rozrywkowo-towarzyskiego, zwykle przyciągały liczną publiczność oraz były szeroko komentowane przez ówczesną prasę. Publicyści zdawali czytelnikom relacje z programu, dokumentowali wrażenia oraz oceniali jakość ekspozycji i odbiór osób ją zwiedzających. Studiowanie owych tekstów umożliwia nie tylko odtworzenie rozmachu i wyglądu dawnych ekspozycji, ale daje również wgląd



Widok ogólny placu wystawy rolniczo-przemysłowej, na polach ujazdowskich w Warszawie. [Rycina prezentowana na rozkładówce „Tygodnika Illustrowanego" w 1874 r. wg. rysunku Dymitrowicza.]

w aktualny stan wiedzy, a przede wszystkim pozwala dostrzec dydaktyczny i popularyzatorski aspekt tego typu pokazów[4].

Podobne duże zainteresowanie prasy zauważalne jest także w przypadku warszawskiej Wystawy z 1874 roku, która stanowiła cykliczne wydarzenie z tradycją sięgającą 1818 roku. Została ona zorganizowana na podmiejskich polach ujazdowskich, gdzie specjalnie na tę okazję wzniesiono ponad 40 tymczasowych pawilonów zajmowanych przez kilkuset wystawców, co czyniło ją największym dotychczas tego typu przedsięwzięciem na ziemiach polskich. Trwająca 10 dni ekspozycja była dość wszechstronna, ale koncentrowała się przede wszystkim na rolnictwie, najwięcej miejsca poświęcając prezentacji maszyn rolniczych, zbóż i innych płodów rolnych oraz żywego inwentarza.

Modest Laurysiewicz dla „Tygodnika Illustrowanego"[5] tak relacjonował swoje z niej wrażenia:

> Wystawa przedstawia się imponująco... Liczba wystawców jest spora, chociaż wielką nazwać jej niepodobna, bo nie przechodzi ośmiuset. Zato liczba okazów wystawowych dosięga dziesięciu tysięcy, a wszystkie one dla wzroku i sądu profanów zdają się być wzorowemi. Serce rośnie, gdy oczy się gubią w tej ogromnej przestrzeni, zapełnionej

[4] Szerzej na temat funkcji, jaką spełniały XIX-wieczne wystawy rolniczo-przemysłowe na ziemiach polskich, patrz: A. Sikora, *Jak należy oglądać wystawę, czyli słów kilka o dziewiętnastowiecznej tęsknocie za przejrzystością doświadczenia*, „Napis" 2014, nr XX, s. 165–183. Autorka dowodzi, że tego rodzaju ekspozycje były: „artykulacją swoistej perspektywy polskich inteligentów, perspektywy wyznaczanej przez wyobrażenia o londyńskich kryształowych pałacach i paryskich niebosiężnych wieżach, a zarazem przez realia prowincji i sytuację zaborów. Za istotny element uważa już samą selekcję obiektów, które powinny być reprezentatywne dla stanu przemysłu i rolnictwa danego obszaru oraz aranżację przestrzeni wystawowej, która powinna «prowadzić» zwiedzającego, wyznaczać mu właściwą perspektywę patrzenia. [...] ma czuć się bezpiecznie, wiedząc, że podąża drogą wyznaczoną przez z góry zaplanowany racjonalny porządek".

[5] Czasopismo kulturalno-społeczne założone przez Józefa Ungera ukazywało się w Warszawie latach 1859–1939. W okresie swej świetności było najpoczytniejszym periodykiem ilustrowanym na ziemiach polskich. Publikowało artykuły odnoszące się do ówczesnego życia społecznego i artystycznego, tematyki historycznej i literackiej. Na jego łamach pisali m.in. Henryk Sienkiewicz, Eliza Orzeszkowa czy Wincenty Pol.

> tysiącami rzeczy ciekawych i pięknych. Dział maszyn gospodarskich, pełen ruchu i życia – bo wszystko tam odbywa pracę, do jakiej jest przeznaczone – żywe budzi zajęcie. Zbiór zbóż i płodów rolniczych jest ogromny liczebnie, a jak się zdaje bardzo doborowy. Okazy bydła przykuwają do siebie uwagę patrzących... cóż – bo tam za śliczne zwierzęta! Przed końmi tłumy ciekawych stają, z zapałem śledząc każdy ruch szlachetnych tych zwierząt, przedstawiających wspaniale krajową poprawną rasę. A potem ileż tam innych rzeczy ciekawych, zajmujących, nawet dla Warszawiaków, którzy się na tem nie znają, wiedząc to tylko, że na usiłowaniach wytwarzających te wszystkie przedmioty opiera się bogactwo i przyszłość kraju[6].

Natomiast anonimowy korespondent „Gazety Przemysłowo-Rzemieślniczej"[7] podkreślał skojarzenia, jakie budziła ona z rozmachem pokazów cudzoziemskich, pisząc:

> W ogóle jak na Warszawę, i jak na ścieśnioną wystawę wygląda bardzo okazale. Przypomina ona zagraniczne powszechne wystawy, które odznaczały się gustownem a nierzadko i effektownem urządzeniem[8]

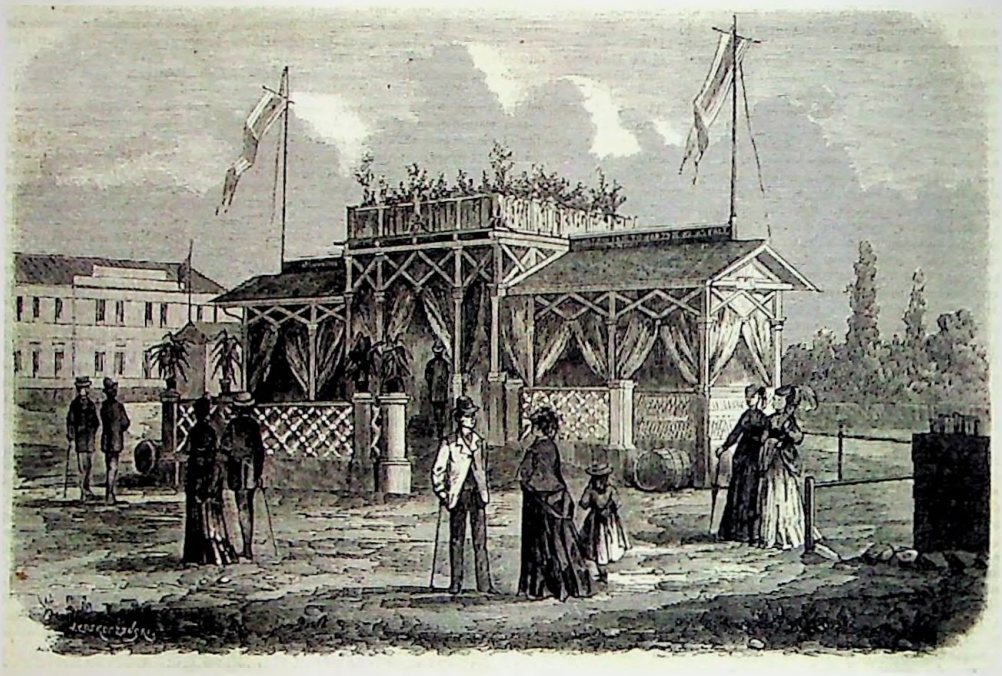
To samo źródło wśród najciekawszych eksponatów wymienia tak różnorodne, dziś nieco zabawnie brzmiące przedmioty, jak:

> beczkę do piwa bawarskiego bez żadnego dna, ze Zgierza, dość dowcipną choć niezupełnie praktyczną; buty ze skóry krokodylowej dostawione przez Stowarzyszonych Szewców warszawskich; [...] oryginalny, choć wątpimy czy praktyczny przyrząd p. Walczykiewicza do ratowania rzeczy w czasie pożarów; [...] kollekcja pszenic Szkoły Rolniczej Żabikowskiej, w W. Ks. Poznańskiem [sic!]; a nakoniec — dwa bawoły pomiędzy bydłem rogatem umieszczone i owce Romanowskie dostarczające wszystkim znane kożuchy rosyjskie[9].

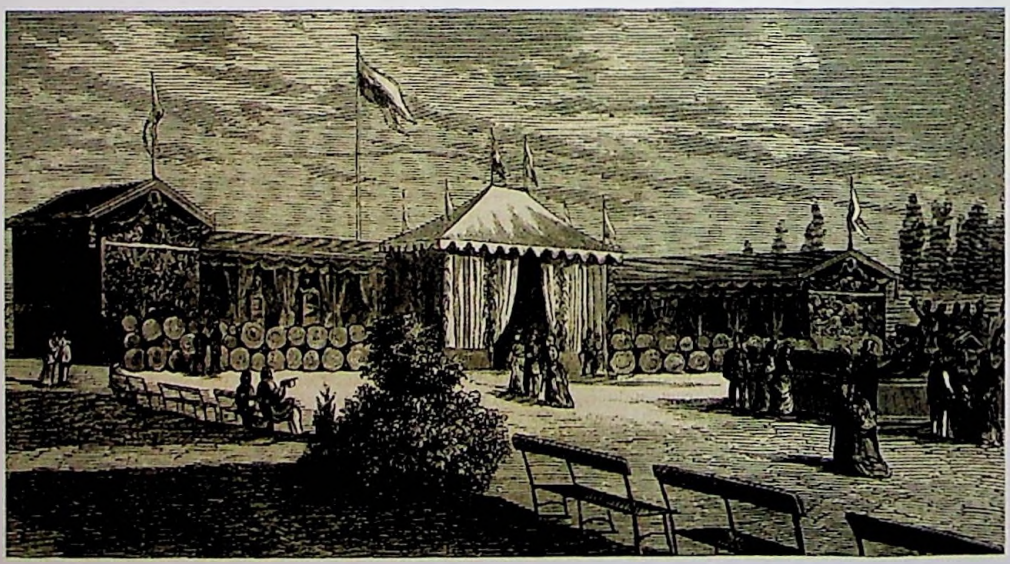
Organizatorzy i wystawcy warszawskiej ekspozycji, podobnie jak w przypadku innych tego typu przedsięwzięć, dołożyli starań w zakresie odpowiednio atrakcyjnej oprawy wizualnej. Efemeryczna architektura poszczególnych pawilonów, a także dekoracja sięgała nierzadko do języka form plastycznych i architektonicznych, których wykorzystanie miało dawać efekt wizualny odpowiedniej oprawy scenograficznej, a zarazem komentować na poziomie symbolicznym prezentowane eksponaty. Przykładowo uwagę zwiedzających i komentatorów przykuwał otoczony zielenią pawilon Ludwika hr. Krasińskiego, który otrzymał złoty medal za plany urządzenia lasów oraz zwierzęta hodowlane i płody rolne ze swej posiadłości. Bydynek zbudowany został:

> w kształcie podkowy, przedstawiał jakby olbrzymi magnes, który jednym końcem przyciągał wszystkich, a drugim odpychał. Przyciągającym końcem było wejście, a odpychającym wyjście[10].

[6] M. Laurysiewicz, *Kronika tygodniowa*, „Tygodnik Illustrowany", nr 351, 19 września 1874, s.178.
[7] Był to tygodnik założony przez Aleksandra Makowieckiego ukazujący się w latach 1872–1879. Publikował artykuły na temat rzemiosła, inżynierii i przemysłu i adresowany był do przemysłowców, właścicieli warsztatów rzemieślniczych i robotników.
[8] *Wystawa przemysłowo-rolnicza*, „Gazeta Przemysłowo-Rzemieślnicza. Pismo tygodniowe z rysunkami", r. III, nr 38, 19 września 1874, s. 297–298.
[9] Tamże.
[10] M. Laurysiewicz, *Z wystawy rolniczéj*, „Tygodnik Illustrowany", nr 353, 3 października 1874 r., s. 212.



Pawilon Ludwika hr. Krasińskiego – widok zewnętrzny [rycina z „Tygodnika Illustrowanego"]



Pawilon warszawskiego przedsiębiorstwa asfaltowego [rycina z „Tygodnika Illustrowanego" wg rysunku Podbielskiego]

Innym przykładem być tu może pawilon warszawskiego przedsiębiorstwa asfaltowego (Spółki Sporny, Leitgeber i Pitschmann), który przykryto płaskim, zabezpieczonym asfaltem dachem (dziś powszechnie znana i stosowana papa), gdzie umieszczono donice z roślinnością. Obfite podlewanie zieleni miało unaocznić zwycięstwo tego materiału nad wilgocią[11].

Na koniec należy nadmienić, że ta wyjątkowo okazała Wystawa, w istocie nie tylko oddziałała na intensyfikację nowoczesnej produkcji rolniczo-przemysłowej na terenie Królestwa Polskiego, ale miała również realny wpływ na utworzenie rok później Muzeum Przemysłu i Rolnictwa w Warszawie, do którego powrócimy jeszcze w dalszej części tekstu.

Pomnik szkoły żabikowskiej

Wysoka ranga warszawskiej wystawy znalazła odzwierciedlenie w licznych publikacjach prasowych, w których uwagę zwracają także wzmianki o sukcesie ekspozycji Szkoły Rolniczej z Żabikowa poświęconej uprawie pszenicy. Reporter „Tygodnika Illustrowanego" pisał o niej obszernie i z dużym entuzjazmem:

> Szczęść Boże! Temże życzeniem możemy zacząć, biorąc się do skreślenia kilku słów o wystawie urządzonej przez Wyższą szkołę rolniczą w Żabikowie, tak jeszcze młodą, a tak wysoko posuniętą. Ileż to innych szkół rolniczych, także wyższych, wegetuje od lat kilku i kilkunastu, nie dając najmniejszego objawu życia, nie okazując najmniejszego zamiłowania w rolnictwie! Aby nabrać wyobrażenia o tem, czem szkoła żabikowska jest już obecnie, niczego więcej nie potrzeba, jak wyliczenia przedstawionych przez nią okazów[12]

Następnie autor prasowej relacji przechodzi do skrupulatnego zrekapitulowania listy eksponatów, które prezentowały wyniki badań Szkoły nad uprawą pszenicy. Były to m.in. liczne, często rzadkie gatunki i odmiany tego zboża w różnych stadiach jego wzrostu, jak również przykłady chorób, chwastów i szkodników jemu zagrażających oraz próbek ziemi, pochodzącej z regionów znanych z jego kultywacji. Uwagę korespondenta przykuły również tablice i rysunki objaśniające ustalenia poczynione w Żabikowie oraz tekst rozprawy *O pszenicy i jej uprawie* jednego z uczniów Szkoły Stanisława Neubauera[13]. Opis ten podsumowany jest następująco:

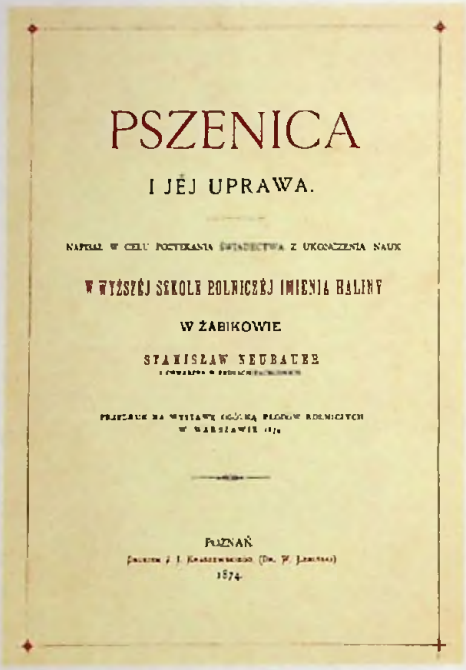
> Otóż patrząc na tę wystawę można się przez parę godzin więcej nauczyć o pszenicy, niż czytając przez parę miesięcy najuczeńsze w tym przedmiocie dzieła; a ileż to można się nauczyć o szkołach rolniczych! Słowem, wystawiony na naszej wystawie przez szkołę żabikowską pomnik, będzie nazawsze wymownym dowodem, że i przy skromnych środkach dojść można do wielkich rezultatów, gdy się raz wejdzie na dobrą drogę i pracuje w duchu a prawdzie[14]

[11] Warto nadmienić, że na warszawskiej Wystawie swoje dokonania z majątku w Kopaszewie prezentował Dezydery Chłapowski oraz poznański zakład Hipolita Cegielskiego.

[12] M. Laurysiewicz, Kronika tygodniowa, „Tygodnik Illustrowany", nr 353, 3 października 1874 r., s. 214.

[13] Tytuł rozprawy *O pszenicy i jej uprawie* przywoływany jest w relacjach prasowych oraz we Wspomnieniu o Wyższej Szkole Rolniczej Urbanowskiego z 1893 r., natomiast przyjąć można, że tekst ten jest tożsamy z zachowaną dziś publikacją Neubauera *Pszenica i jej uprawa* wydaną drukiem w Poznaniu w roku 1874.

[14] M. Laurysiewicz, *Kronika tygodniowa*, „Tygodnik Illustrowany", nr 353, 3 października 1874 r., s. 214.



PSZENICA

I JEJ UPRAWA.

NAPISAŁ W CELU POZYSKANIA ŚWIADECTWA Z UKOŃCZENIA NAUK

W WYŻSZEJ SZKOLE ROLNICZEJ IMIENIA HALINY

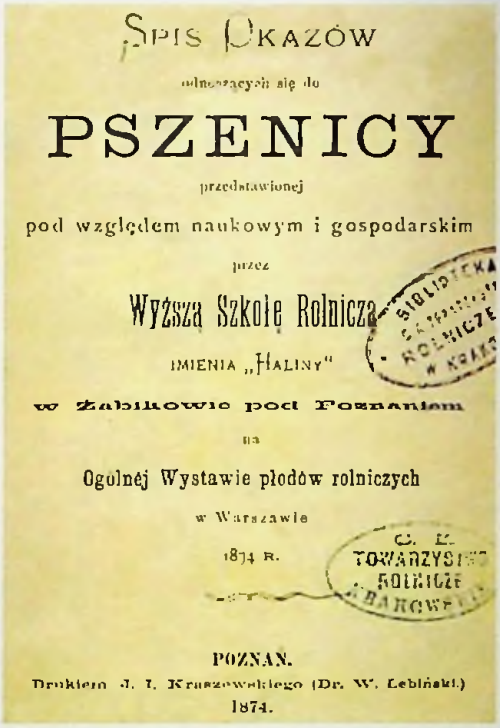
W ŻABIKOWIE

STANISŁAW NEUBAUER

POZNAŃ

1874.

Strona tytułowa rozprawy autorstwa Stanisława Neubauera (studenta z Chwarzna) wydana specjalnie na warszawską wystawę w 1874 r. w formie przedruku pracy dyplomowej *Pszenica i jej uprawa*. Na 76 stronach (nie licząc ilustracji) przedstawiono naukowo charakterystykę ziaren z krótkim omówieniem gatunków pszenicy i orkiszu oraz ich uprawę.



Spis Okazów

odnoszących się do

PSZENICY

przedstawionej

pod względem naukowym i gospodarskim

przez

Wyższą Szkołę Rolniczą

IMIENIA „HALINY"

w Żabikowie pod Poznaniem

na

Ogólnej Wystawie płodów rolniczych

w Warszawie

1874 R.

POZNAN.

Drukiem J. I. Kruszewskiego (Dr. W. Leblinski.)

1874.

Strona tytułowa 48-stronicowego opracowania-katalogu pod tytułem: *Spis okazów odnoszących się do pszenicy przedstawionej pod względem naukowym i gospodarskim przez Wyższą Szkołę Rolniczą Imienia „Haliny" w Żabikowie pod Poznaniem na Ogólnej Wystawie płodów rolniczych w Warszawie 1874 r.*

Z kolei korespondent „Kuriera Warszawskiego" pisał: „Okazy Żabikowskiej „Haliny" licznych gromadzą widzów. Tak specjaliści jak i profani, nie mogą dość się jej nachwalić"[15]

Te pochlebne reakcje, świadczące o popularności i wielkim potencjale dydaktycznym prezentacji, przełożyły się również na oficjalne wyrazy uznania – jury sędziowskie Wystawy nagrodziło Szkołę dyplomem za „Kollekcję zbóż, roślin okopowych, oraz prowadzenie odpowiednich doświadczeń i spostrzeżeń"[16]

Zachowane źródła pozwalają całkiem dobrze zrekonstruować zakres i charakter ekspozycji zaprezentowanej przez Wyższą Szkołę Rolniczą. Przywołać tu należy tekst niespełna 50-stronicowej broszury *Spis okazów odnoszących się do pszenicy przedstawionej pod względem naukowym i gospodarskim*. Wydany w Poznaniu, opracowany przez władze uczeni katalog szczegółowo wymienia wszystkie prezentowane przez nią obiekty, jak również pokrótce opisuje historię tej instytucji, charakteryzuje jej działalność i program nauczania. Pokazuje to, że przygotowując wystawę, miano świadomość ogromnego znaczenia

[15] *Wystawa Przemysłowo-Rolnicza w roku 1874*, „Kurier Warszawski", nr 205, 21 września 1874, s. 2.

[16] Pełna lista nagrodzonych została opublikowana w „Kurierze Warszawskim", nr 204, 19 września 1874 r., s. 1–3.

słownego objaśnienia, które uzupełniając aspekt ekspozycyjny, tworzyło integralny porządek i precyzyjną merytoryczną wykładnię opracowanego zbioru.

Dodatkowo dysponujemy również cennym materiałem wizualnym w postaci ryciny załączonej do relacji z wystawy w „Tygodniku Illustrowanym"[17]. Prezentuje ona wnętrze drewnianego pawilonu zajmowanego przez żabikowską ekspozycję wg rysunku wykonanego przez Józefa Łoskoczyńskiego[18]. Jej aspekt wystawienniczy zaskakuje swym estetycznym



Wystawa Wyższej Szkoły Rolniczej imienia Haliny w Żabikowie pod Poznaniem [rycina z „Tygodnika Illustrowanego" wg. rysunku J. Łoskoczyńskiego, koloryzowana kopia ze zbiorów Muzeum Narodowego Rolnictwa i Przemysłu Rolno-Spożywczego w Szreniawie, sygn. MNR A-780/1]

rozmachem. Centralnym punktem był dużych rozmiarów, monumentalny, neobarokowy postument z kolumnami na narożach i piramidalnym zwieńczeniem. Pełnił on funkcję swoistej szafy wystawowej. Na jego bokach umieszczono płycinę z nazwą szkoły oraz prze-

[17] Muzeum Narodowe Rolnictwa i Przemysłu Rolno-Spożywczego w Szreniawie posiada w swojej kolekcji podkolorowaną odbitkę tej ilustracji zakupioną w 1995 r. od Instytutu Lwowskiego w Warszawie.

[18] Józef Łoskoczyński (1857–1928) – drzeworytnik warszawski, płodny i ceniony ksylograf. Czynny w latach 1872–1892; współpracował z czasopismem „Kłosy", jednak rytował głównie dla „Tygodnika Ilustrowanego", w którym znalazła się większość jego prac. Znakomicie odtwarzał w drzeworycie m.in. rysunki i prace malarskie wielu artystów polskich. W 1886 i 1888 roku został wyróżniony na Wystawach Ornamentacyjnych w Warszawie; w 1891 roku wystawiał drzeworyty na Międzynarodowej Wystawie Sztuki w Berlinie; w 1895 roku za swoje prace otrzymał brązowy medal na Wystawie Sztuki Drukarskiej w Petersburgu. Zob.: M. Opałek, *Drzeworyt w czasopismach polskich XIX stulecia*, Warszawa 1949, s. 54–55.

szklone gabloty z eksponatami. Występy gzymsu udekorowane były ozdobnymi wazami z wiązkami pszenicznych kłosów, a w górnej partii cokołu i zwieńczenia całej konstrukcji widoczne były wąskie przedmioty przypominające probówki, które, jak się wydaje, również służyły do prezentacji okazów zboża. Ponadto dalsze obiekty w postaci źdźbeł i kłosów, jak również licznych obramionych plansz i tablic, zostały ulokowane na ścianach oraz na przykrytym dekoracyjną draperią stole znajdującym się z boku. Rysunki te pozyskano z aktualnych publikacji zagranicznych bądź też wykonano siłami uczniów i pracowników Szkoły. Aranżacja wystawy kładła wyraźny nacisk na efekt wizualny. Monumentalny postument, niczym pomnik czy nawet ołtarz, zdominował przestrzeń ekspozycji, czyniąc jej zwiedzanie doświadczeniem nobilitującym, bliskim obcowaniu z wnętrzem zabytkowym lub wystawą sztuk pięknych. Dodatkowo użyta kompozycja prasowej ilustracji, dzięki przedstawieniu na niej kilku dynamicznie nakreślonych postaci widzów, dodawała wystawie pewnej malowniczości. Elegancko ubrane damy, dżentelmeni, a nawet dzieci z zaciekawieniem studiują zaprezentowane im artefakty i wydają się prowadzić rozmowy komentujące bogactwo informacji odnoszących się do uprawy pszenicy.



Wystawa Nasion w Muzeum Przemysłu i Rolnictwa w Warszawie. [Ilustracja według rysunku Józefa Ryszkiewicza publikowana w czasopiśmie „Biesiada Literacka" w 1886 r.]

Reprodukowana tu rycina pozwala zatem wnioskować, że historyczna wystawa była nie tylko dogłębnie przemyślana pod kątem merytorycznym, ale także zaprojektowana w sposób ciekawy estetycznie. Co więcej, wskazuje ona na duży wizerunkowy sukces, jaki żabikowska Szkoła odniosła, z dumą edukując szeroką warszawską publiczność w zakresie prowadzonych przez siebie badań i działalności edukacyjnej.

Dobitnym dowodem na jej powodzenie w tej materii jest fakt, iż po zakończeniu warszawskiej wystawy całą żabikowską prezentację monograficzną pszenicy zawierającą 656 okazów uporządkowanych w 10 działów przekazano do zbiorów powstającego wówczas Muzeum Przemysłu i Rolnictwa. O kulisach tego aktu dowiedzieć się można z ówczesnej prasy:

> Ten zbiór, tak piękny, tak umiejętnie i pracowicie dokonany, tak powszechną na wystawie zwracający na siebie uwagę, stał się zarazem przedmiotem, budzącym szlachetną chęć jego posiadania w komitecie wystawy, który zajmuje się urządzeniem przyszłego muzeum. Gdyby to zdobyć dla zbiorów muzealnych! Ale jak?... trzeba

> kupić, ażeby kupić i zapłacić tyle ile warto, trzebaby wydać bardzo dużo. Tymczasem fundusze były szczupłe. Komitet postanowił jednak próbować i odniósł się do zarządu szkoły żabikowskiéj z zapytaniem, czyby nie sprzedał cennej owej kolekcyi za ofiarowaną sobie summe. Doktór Au, dyrektor szkoły, odebrawszy takie zapytanie, odpowiedział niezwłocznie, że stosownie do uchwały zarządu, kolekcya przejść ma na własność muzeum, jako ofiara bezinteresowna, ofiara niesiona bratniemi rękami i najżyczliwszym sercem[19].

Żabikowskie obiekty stały się zatem jednymi z pierwszych eksponatów warszawskiego Muzeum, czym zapewniły sobie dłuższe trwanie, niż sama uczelnia, która je zebrała. Zostały one między innymi wykorzystane podczas zorganizowanej kilkanaście lat później w 1886 roku wystawy nasion, której aranżacja zastosowała zresztą bardzo podobne rozwiązania ekspozycyjne, jak te zaproponowane przez Szkołę Rolniczą im. Haliny w 1874 roku w postaci architektonicznych gablot wieńczonych wiązkami kłosów w dekoracyjnych wazach[20].

Zakończenie

Prezentowane tu materiały odnoszące się do epizodu z krótkiej, acz bogatej historii Wyższej Szkoły Rolniczej im. Haliny w Żabikowie dokumentują chwalebną kartę dziejów tej instytucji. Przytoczone tu fragmenty relacji prasowych oraz ilustracje uznać można za dowody pomyślnych początków edukacji rolniczej w Wielkopolsce, za przyczynek do opisu podwalin dzisiejszego Uniwersytetu Przyrodniczego w Poznaniu, a także ważny wątek historii miasta Luboń, które powstało m.in. z żabikowskiej wsi. Przyglądając się im z dzisiejszej perspektywy, pokusić się można o refleksję, że dawna Szkoła Rolnicza im. Haliny na warszawskiej wystawie 1874 roku udowodniła nie tylko swą wysoką renomę jako instytucja naukowo-dydaktyczna, ale również dała popisowy przykład promocji i popularyzacji wyników swej pracy badawczej. Zapewniła ona przetrwanie opracowanym przez siebie obiektom – zarówno pod postacią publikowanego tekstu katalogu, jak i przekazując same eksponaty na rzecz instytucji muzealnej. Opisany tu drobny, acz znaczący epizod z historii Wyższej Szkoły Rolniczej stanowić zatem może wzorzec dla popularyzacji nauki wśród szerokiej publiczności – wyzwania tak dobrze znanego i nadal aktualnego dla współczesnych środowisk akademickich.

[19] M. Laurysiewicz, *Kronika tygodniowa*, „Tygodnik Illustrowany", nr 355, 17 października 1874, s. 242–243.

[20] Można dodać, że również inne elementy warszawskiej wystawy zyskały „drugie życie" po jej zakończeniu. Wspominany pawilon hr. Krasińskiego został przeniesiony do ogrodu Foksal, gdzie spełniał funkcję hali piwnej, natomiast stoisko asfaltowe z tarasem na dachu zostało zakupione przez prywatną osobę jako altana ogrodowa.

Bibliografia

Au J., *Słów kilka o znaczeniu Szkoły Rolniczej im. Haliny w Żabikowie*, „Ziemianin", 26 listopada 1870, nr 48.

Au J., *Wiadomość o szkole rolniczej Imienia Haliny w Żabikowie ogłosił dyrektor tejże Dr Juliusz Au*, Poznań 1870.

Laurysiewicz M., *Kronika tygodniowa*, „Tygodnik Illustrowany" nr 351, 19 września 1874, s. 178.

Laurysiewicz M., *Z wystawy rolniczéj*, „Tygodnik Illustrowany" nr 351, 19 września 1874, s. 180-182.

Laurysiewicz M., *Z wystawy rolniczéj*, „Tygodnik Illustrowany" nr 352, 26 września 1874, s. 202-203.

Laurysiewicz M., *Z wystawy rolniczéj*, „Tygodnik Illustrowany" nr 353, 3 października 1874, s. 212-214.

Laurysiewicz M., *Z wystawy rolniczéj*, „Tygodnik Illustrowany" nr 354, 10 października 1874, s. 230.

Laurysiewicz M., *Kronika tygodniowa*, „Tygodnik Illustrowany" nr 355, 17 października 1874, s. 244-247.

Malepszak S., *Żabikowo – dzieje wsi i fundacji Augusta Cieszkowskiego*, Luboń 1999.

Neubauer S., *Pszenica i jej uprawa*, Poznań 1874.

Opałek M., *Drzeworyt w czasopismach polskich XIX stulecia*, Warszawa 1949, s. 54–55.

Rembikowska E., *Sól w oku Bismarcka, czyli Wyższa Szkoła Rolnicza im. Haliny w Żabikowie*, „Rocznik Wielkopolskiego Towarzystwa Genealogicznego Gniazdo" 2012, dostępny w internecie: http://www.wtg-gniazdo.org/upload/rocznik/2012/rocznik_2012-026-050-Rembikowska.pdf [dostęp: 1 września 2020].

Sikora A., *Jak należy oglądać wystawę, czyli słów kilka o dziewiętnastowiecznej tęsknocie za przejrzystością doświadczenia*, „Napis" 2014, nr XX, s. 165–183.

Urbanowski N., *Wspomnienie o Wyższej Szkole Rolniczej imienia Haliny w Żabikowie*, Poznań 1894.

Wrzosek A., *Wielki czyn obywatelski. Rzecz o Wyższej Szkole Rolniczej imienia Haliny w Żabikowie*, Poznań 1928.

Wystawa przemysłowo-rolnicza, „Gazeta Przemysłowo-Rzemieślnicza. Pismo tygodniowe z rysunkami", r. III, nr 38, 19 września 1874, s. 297–298.

Wystawa Rolniczo-Przemysłowa w roku 1874, „Kurier Warszawski", nr 204, 19 września 1874, s. 1–3.

Wystawa Rolniczo-Przemysłowa w roku 1874, „Kurier Warszawski", nr 205, 21 września 1874, s. 1–2.

MARIUSZ NIESTRAWSKI
Muzeum Narodowe Rolnictwa w Szreniawie

Wybitni uczniowie Szkoły Rolniczej im. Haliny w Żabikowie

Dużo się u nas zwykle mówi i pisze, ale mniej robi i pracuje. Pozytywizm w filozofii często nie chodzi w parze z pozytywizmem w nauce. Każdy z nas chętnie zapisuje się na wyznawcę, apostoła, lub przywódcę tych lub owych teorii, ale na szeregowców cichej, wytrwałej, pozytywnej pracy, ochotników bardzo niewielu. Są to nasze stare, tradycyjne wady, potępiane zwykle najgłośniej przez tych, którzy sami bezwiednie są ich usobieniem [sic!][1].

Wstęp

Szkoła Rolnicza im. Haliny w Żabikowie to jeden z najjaskrawszych przykładów pracy organicznej. Często wskazuje się na jej specyfikę, nowoczesność, trudności w powołaniu do życia, czy też brutalne uśmiercenie przez pruską administrację. Założoną przez Augusta Cieszkowskiego szkołę traktuje się jak symbol walki z zaborcą, mniej miejsca poświęcając rzeczywistym owocom jej działalności.

W związku z powyższym niezbędne jest wskazanie na choćby kilkunastu najważniejszych uczniów żabikowskiej placówki. Tylko bowiem poznając bliżej ich życiorysy, możemy próbować ocenić, czy funkcjonowała ona zgodnie z wizją nakreśloną przez Centralne Towarzystwo Gospodarcze i jej dyrektora – Juliusza Aua. Dążące do utworzenia szkoły rolniczej CTG postulowało pod koniec 1868 roku:

> Co do strony naukowej zakładu nadmienić winniśmy, że opierając się na stawione od dawna i przez dwa ostatnie Walne Zgromadzenia przyjętej zasadzie, iż szkoła rolnicza w skromniejszym zakroju ma być szkołą średnią rolniczą, a nie akademią[2].

[1] Z. Gloger, *Prace na polu gospodarstwa krajowego pp. Michała i Kazimierza Girdwojniów i p. Brunona Dłużewskiego*, „Kłosy" 1879, nr 721, s. 269.

[2] Biblioteka Raczyńskich w Poznaniu, Papiery Szułdrzyńskich z Lubasza. Materiały do działalności Zygmunta Szułdrzyńskiego z lat 1837-1902, Rkp. 2779, Sprawozdanie Zarządu Centralnego Towarzystwa Gospodarczego w kwestyi założenia Szkoły Rolniczej z 16 grudnia 1868 r., k. 99.

Według Juliusza Aua szkoła miała zajmować się kształceniem „zdolnych kierowników, czy urzędników, czy też dzierżawców lub właścicieli"[3]. Dzięki analizie biogramów można też spróbować odpowiedzieć na pytanie, czy żabikowska placówka wywiązała się z zadania, które nakreślono w jej statucie, wskazując, że:

> Zakład naukowy rolniczy w Żabikowie usposabia młodzież do zawodu ziemiańskiego i założył sobie jako zadanie uzdatnienie poświęcających się temuż zawodowi do działania wedle zasad racyonalnych a z świadomością przyczyn i celu przy wykonywaniu prac administracyjnych i technicznych w gospodarstwie wiejskiem[4].

Podobnie rolę placówki widział Juliusz Au, piszący:

> uzdatnić przyszłego rządcę, właściciela lub dzierżawcę większej posiadłości do działania, wedle zasad racyonalnych a z świadomością przyczyn i celu przy wykonywaniu prac administracyjnych i technicznych w gospodarstwie wiejskiem[5].

Analizując losy poszczególnych uczniów, można też określić, czy zgodnie z tezami przychylnie nastawionych do niej historyków rzeczywiście stanowiła ważny składnik pracy organicznej na ziemiach polskich.

Ogólnikowe, utrzymane w hurraoptymistycznym tonie tezy są powszechne w literaturze przedmiotu. Zazwyczaj wymienia się tam z imienia i nazwiska 3–4 uczniów szkoły, arbitralnie stwierdzając, że to oni byli najwybitniejsi. Tylko w wyjątkowych wypadkach ich działalność zostaje opisana nieco szerzej.

W zasadzie historiografia w tym względzie nadal nie wyszła poza ustalenia z lat 50. XX wieku, gdy swoje znakomite artykuły opublikowali najpierw Witold Jakóbczyk[6], a następnie Marian Wachowski[7]. Z punktu widzenia niniejszej publikacji szczególnie przydatna okazała się druga z wymienionych prac. Marian Wachowski załączył do swego artykułu wykaz znanych mu uczniów Szkoły Rolniczej w Żabikowie. Co więcej, nie ograniczył się on tylko do samego wykazu, ale także starał się opisać pola badawcze i działalność choćby niektórych z nich.

Ograniczone ramy artykułu, a także chęć przedstawienia całej historii Szkoły Rolniczej im. Haliny w Żabikowie nie pozwoliły Wachowskiemu na szczegółowy opis życiorysów poszczególnych uczniów. Także niniejszy artykuł nie rości sobie pretensji do wyczerpania tego tematu. Ma on stanowić tylko pogłębienie badań Wachowskiego sprzed 60 lat.

Za najlepszy sposób wyboru najwybitniejszych uczniów żabikowskiej placówki uznano ich obecność na kartach *Polskiego słownika biograficznego*. Oczywiście nie jest to metoda pozbawiona niedostatków – twórcy słownika nie opracowali jeszcze nazwisk zaczynających się na kilka ostatnich liter alfabetu, a zauważalne braki mają powstałe kilkadziesiąt lat temu tomy odnoszące się do liter zaczynających alfabet.

Znaczenie uzupełniające okazała się mieć *Bibliografia polska* Karola Estreichera. Uznano, że najbardziej wybitni uczniowie szkoły powinni pozostawić ślad swej działalności

[3] J. Au, *Wiadomość o Szkole Rolniczej Imienia Haliny w Żabikowie*, Poznań 1870, s. 13.

[4] BR, Papiery Szułdrzyńskich z Lubasza. Materiały do działalności Zygmunta Szułdrzyńskiego z lat 1837-1902. Rkp. 2779, Ustawa Szkoły Rolniczej Imienia Haliny w Żabikowie pod Poznaniem, k. 69.

[5] J. Au, *Wiadomość o Szkole*, s. 13–14.

[6] W. Jakóbczyk, *Szkoła Rolnicza w Żabikowie*, „Studia i Materiały do Dziejów Wielkopolski i Pomorza" 1955, t. I, z. 1.

[7] M. Wachowski, *Szkoła żabikowska – studium z zakresu historii nauki i nauczania rolniczego w Poznańskiem*, „Studia i Materiały z Dziejów Nauki Polskiej" 1959, seria B, „Historia Nauk Biologicznych i Medycznych", z. 2.

w postaci opublikowanych prac. Naturalnym jest, iż liczba publikacji nie może być wyznacznikiem „wybitności", ale stanowi niebagatelny punkt odniesienia.

Kursanci

Przed szczegółowym zaznajomieniem się z biogramami warto wskazać na kilka informacji o charakterze ogólnym. Bez ich znajomości trudno bowiem wyrobić sobie wyważone zdanie o założonej przez Augusta Cieszkowskiego placówce.

Wart uwagi jest już choćby czas funkcjonowania Szkoły Rolniczej w Żabikowie, który wynosił ledwie kilka lat (1870–1876). Drugą ważną kwestią jest liczba kursantów na poszczególnych semestrach oraz regiony, z których się wywodzili. W pierwszym roku funkcjonowania placówki zgłosiło się 21 kandydatów, ale naukę na pierwszym semestrze rozpoczęło tylko 9. Większość z nich reprezentowała zabór rosyjski. Przygotowanie niektórych pozwalało z optymizmem myśleć o planowanej w dalszej perspektywie zmianie statusu szkoły na uczelnię wyższą[8]. W semestrze wiosennym 1871 roku do szkoły uczęszczało 26 uczniów[9]. W połowie 1871 w szkole było w sumie 27 uczniów, na semestr zimowy zgłosiło się 31, a naukę pobierało ostatecznie 26[10]. W semestrze zimowym 1871/1872 w szkole było 67 uczniów, 18 pochodziło z Poznańskiego[11]. Jesienią 1871 roku odbył się pierwszy egzamin w szkole. Zdało go tylko trzech uczniów. Drugi egzamin pomyślnie zaliczyło czterech, pochodzących z ziem dawnego Królestwa Polskiego kursantów: Mieczysław Kiciński, Michał Dunin, Jan Dobrzański oraz Hilary Szymoński. W drugiej połowie 1872 roku w szkole było 72 uczniów, w tym 12 z Poznańskiego. W semestrze zimowym roku akademickiego 1873/74 w Żabikowie było 71 kursantów, w semestrze letnim – 56, a w kolejnym semestrze – już tylko 50. Obraz postawy uczniów i ich zrozumienia dla działalności szkoły doskonale oddaje fakt zakupienia przez nich mikroskopów dla placówki. W ten sposób wymusili zorganizowanie laboratorium botanicznego. Do 1875 roku do szkoły przyjęto 199 uczniów. Wśród nich 32 studiowało wcześniej na uniwersytetach, 3 na politechnikach, 2 na uczelniach rolniczych, a 1 w szkole inżynierskiej. W czerwcu 1875 roku doszło do incydentu, który doprowadził w rezultacie do opuszczenia Żabikowa przez 30 pochodzących z terenów zaboru rosyjskiego uczniów. Pozostało 10 kursantów, z których 7 pod koniec semestru letniego zdało egzamin. W Żabikowie naukę kontynu-

[8] BR, Papiery Szułdrzyńskich z Lubasza. Materiały do działalności Zygmunta Szułdrzyńskiego z lat 1837-1902, Rkp. 2779, Sprawozdanie Zarządu Centralnego Towarzystwa Gospodarczego w Sprawie Szkoły Rolniczej Imienia Haliny w Żabikowie, k. 85-90. Patrz też :M. Wachowski, *Szkoła żabikowska*, s. 52–53. W grupie pierwszych dziewięciu uczniów było dwóch synów właścicieli większych posiadłości, dwóch synów właścicieli mniejszych posiadłości, dwóch synów urzędników, jeden syn dzierżawcy, jeden syn nauczyciela oraz jeden syn przemysłowca.

[9] BR, Papiery Szułdrzyńskich z Lubasza. Materiały do działalności Zygmunta Szułdrzyńskiego z lat 1837-1902, Rkp. 2779, Sprawozdanie Zarządu Centralnego Towarzystwa Gospodarczego w Sprawie Szkoły Rolniczej Imienia Haliny w Żabikowie, k. 81-84.

[10] M. Wachowski, *Szkoła żabikowska*, s. 54–55. Z grupy 26 uczęszczających do szkoły w semestrze letnim uczniów 20 mieszkało w internacie, a pozostali wynajmowali pokoje u okolicznych chłopów.

[11] BR, Papiery Szułdrzyńskich z Lubasza. Materiały do działalności Zygmunta Szułdrzyńskiego z lat 1837-1902, Rkp. 2779, Sprawozdanie Zarządu Centralnego Towarzystwa Gospodarczego w Sprawie Szkoły Rolniczej Imienia Haliny w Żabikowie, k. 81-84. Patrz też: M. Wachowski, *Szkoła żabikowska*, s. 62. Wśród 67 uczniów było ośmiu w wieku 17-18 lat, 43 w wieku 19-21 lat i szesnastu w wieku powyżej 22 lat. Spośród wszystkich uczniów tylko jedenastu posiadało wykształcenie niższe niż na poziomie sekundy. W gronie uczniów było 45 synów właścicieli ziemskich, jeden syn dzierżawcy, ośmiu synów wyższych urzędników, czterech synów mniejszych gospodarzy oraz dziewięciu synów inżynierów, nauczycieli, fabrykantów i rzemieślników.

owało już tylko trzech uczniów. W kolejnym semestrze ich liczba wzrosła do 13. Liczba ta utrzymała się w następnym semestrze letnim[12].

W sumie do szkoły uczęszczało przeszło 200 uczniów. Co najmniej 38 z nich zakończyło edukację egzaminem. Tylko 6 absolwentów pochodziło z Poznańskiego[13].

Primus inter pares

Za najwybitniejszego ucznia szkoły historiografia uznaje pochodzącego ze szlachty żmudzkiej Michała Girdwoynia (1841–1924). Jego linia rodowa posługiwała się herbem Jastrzębiec[14]. Urodził się on 20 października 1841 roku w Wilnie, jako syn Michała i Julii z Palczewskich. Był uczniem gimnazjum męskiego w tym mieście (1857–1863), a następnie szkoły i akademii inżynierii wojskowej w Petersburgu, gdzie zyskał tytuł inżyniera wojskowego. W latach 1865–1867 odbywał studia na Wydziale Przyrodniczym Szkoły Głównej w Warszawie. W latach 1871–1872 uczył się w Szkole Rolniczej im. Haliny w Żabikowie[15]. W Żabikowie założył postępową pasiekę[16]. Na koszt szkoły został wysłany do zakładu pszczelarskiego ks. Jana Dzierżonia[17]. Przez kolejne kilka lat kontynuował studia rolnicze. W latach 1872–1874 uczył się w Prószkowie na Śląsku, w 1874 roku na Uniwersytecie Jagiellońskim, a w następnym roku na Sorbonie oraz w Collège de France[18].



Michał Girdwoyń, rycina wykonana nie później niż w 1884 roku. [„Tygodnik Powszechny", 10 lutego 1884, nr 6, s. 89]

Swe życie do połowy lat 70. XIX wieku Girdwoyń podporządkował pszczelarstwu i właśnie z tą działalnością jest kojarzony najczęściej. Jeszcze w czasie edukacji w Szkole Rolniczej im. Haliny wydał dwie prace poświęcone pszczołom: *Budowa ulów. Narzędzia pszczolnicze. Ustrój ciała pszczolego*[19], a także *Rys ustroju główniej-*

[12] M. Wachowski, *Szkoła żabikowska*, s. 35, 56, 67, 69, 84, 88.

[13] Tamże, s. 99–100.

[14] A. Boniecki, *Herbarz polski*, cz. I, *Wiadomości historyczno-genealogiczne o rodach szlacheckich*, t. VI, Warszawa 1903, s. 54–55.

[15] M. Brensztajn, *S. p. Michał Girdwoyń*, „Dziennik Wileński", 18 września 1925, s. 4. Patrz też: T. Turkowski, *Girdwoyń Michał*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, tom VIII/1, Wrocław-Warszawa-Kraków 1959, s. 1.

[16] Z. Gloger, *Wiadomości literackie*, „Biblioteka Warszawska" 1876, t. II, s. 652. Patrz też: Z. Gloger, Prace na polu, s. 269.

[17] M. Wachowski, *Szkoła żabikowska*, s. 56.

[18] M. Brensztajn, *S. p. Michał Girdwoyń*, s. 4. Patrz też: R. Tomaszewski, *Od Ostroroga do „Pszczelnictwa Współczesnego" – zarys wielkopolskiego piśmiennictwa pszczelniczego*, „Biblioteka" 2013, nr 17 (26), s. 79 i przypis 52; T. Turkowski, *Girdwoyń Michał*, s. 1.

[19] M. Girdwoyń, *Część pierwsza. Budowa ulów. Część druga. Narzędzia pszczolnicze. Część III. Ustrój ciała pszczolego*, Żabikowo pod Poznaniem 1872.

szych narzędzi ciała pszczolego[20]. W 1875 roku ukazała się natomiast jego najgłośniejsza publikacja, która została zatytułowana *Anatomia pszczoły*[21]. Zadedykowana najwybitniejszemu polskiemu pszczelarzowi – ks. Janowi Dzierżoniowi praca została zauważona zarówno w Wielkopolsce, jak i w Galicji Zachodniej i Austrii, a także we Francji i w Anglii. W reakcji na jej ukazanie się Marian Czapski opublikował na łamach „Ziemianina" artykuł *Nieco o przyrodzie pszczoły*, który wydał później także w formie publikacji zwartej[22]. Czapski wyraził tam jednoznacznie pozytywny stosunek względem pracy Girdwoynia, pisząc:

> Wydanie anatomii pszczoły, opracowanej przez p. Michała Girdwojnia, jest prawdziwą przysługą dla kraju, wiejskim przeważnie przemysłom oddanego. Praca p. Girdwojnia [...] jest nader pożądanem zjawiskiem, za którem publiczność nasza już się oglądała[23].

Towarzystwo Rolnicze Krakowskie nagrodziło tę publikację pierwszą nagrodą i Srebrnym Medalem. Natomiast na wystawie powszechnej w Wiedniu międzynarodowe jury przyznało autorowi Medal Zasługi. W 1876 roku *Anatomia pszczoły* doczekała się tłumaczenia na język francuski[24], a na Międzynarodowej Wystawie Owadoznawstwa otrzymała Wielki Medal Złoty I klasy z Dyplomem Zasługi. W sierpniu tego samego roku Girdwoyń został członkiem Paryskiego Towarzystwa Nauk Ścisłych, a rok później – Paryskiego Towarzystwa Ogólnego Owadoznawstwa (Insectologie Generale), Paryskiego Centralnego Towarzystwa Pszczelniczego oraz Towarzystwa Pszczelniczego de la Gironda. W lipcu 1878 roku uczyniono go członkiem Akademii Narodowej Rolnictwa i Przemysłu w Paryżu[25].

Opisując rolniczy życiorys Girdwoynia, historycy najczęściej poprzestają na omówieniu jego działalności jako pszczelarza. Jest to jednak poważny błąd, równie wielkie zasługi miał on bowiem dla polskiej ichtiologii. Już w czasie wyżej wspomnianego wyjazdu na zachód Europy wybitny Żmudzin studiował wszelkie kwestie związane z rybactwem. Miał zainteresowania w tym kierunku od 1864 roku, gdy w Rydze podziwiał łososie nieznanych mu dotąd rozmiarów[26]. Podpatrywał rozwiązania stosowane w hodowli ryb w Anglii, Francji, Niemczech i Holandii. O jego działalności pisano w specjalistycznych pismach niemieckich i angielskich[27]. Latem 1876 roku był zatrudniony w dobrach hr. Władimira Zubowa w Szawlach. Na folwarku Aleksandria urządził zakład hodowli ryb[28]. Opracował dział rybacki na wystawę rolniczą w Szawlach[29].

---

[20] Tenże, *Rys ustroju główniejszych narzędzi ciała pszczolego*, Poznań 1872.

[21] Tenże, *Anatomia pszczoły*, Poznań 1875. Wbrew opiniom panującym w historiografii (patrz np.: J. Hellwig, *Działalność pedagogiczna Augusta Cieszkowskiego*, Poznań 1978, s. 133; A. Wrzosek, *Wielki czyn obywatelski. Rzecz o Wyższej Szkole Rolniczej imienia Haliny w Żabikowie*, Poznań 1928, s. 12.) nie była to praca dyplomowa Girdwoynia napisana dla ukończenia Szkoły Rolniczej im. Haliny, bowiem w czasie jego studiów szkoła nie wymagała tego typu prac.

[22] M. Czapski, *Nieco o przyrodzie pszczoły. Przy sposobności świeżo wyszłéj z druku „Anatomii pszczoły" Girdwojnia*, Poznań 1875.

[23] Tamże, s. 3.

[24] M. Girdwoyń, *Anatomie et physiologie de l'abeille. Cette publication extraite du volume VI du Mémorial de la Société Polonaise de Sciences Exactes*, Paris 1876.

[25] Z. Gloger, *Prace na polu*, s. 269, 284.

[26] Tenże, *Wiadomości literackie*, s. 652.

[27] W. Maleszewski, *Michał Gwirdojń*, „Biesiada Literacka. Pismo Literacko-Polityczne Ilustrowane" 1880, t. 9, nr 211, s. 39.

[28] Z. Gloger, *Prace na polu*, s. 269.

[29] T. Turkowski, *Girdwoyń Michał*, s. 1. Patrz też: S. Rewieński, *Z dziedziny gospodarstwa krajowego*, „Tygodnik Powszechny", 17 lutego 1884, s. 103.

Sama wystawa odbyła się 13 września 1876 roku. Prezentowano na niej bydło, konie, trzodę chlewną, zboża, rośliny okopowe i ogrodowe, wyroby przemysłowe oraz maszyny i narzędzia rolnicze. Część Girdwoynia weszła w skład „Działu III", poświęconego wyrobom przemysłu spożywczego. Jak napisano w prasie: „W gmachu gdzie był prezentowany przemysł i wyroby, ozdobą całej wystawy był dział p. Michała Girdwojnia sztucznej hodowli ryb"[30]. Już wówczas Girdwoyń był uważany za najlepszego w zaborze rosyjskim specjalistę od rybołówstwa. Na swojej ekspozycji z jednej strony wskazał na różnorodność fauny wodnej na tym obszarze, a z drugiej – dawał obraz postępowej gospodarki rybnej na zachodzie Europy. Stanowisko prezentowało okazy, fotografie i rysunki ryb hodowlanych, przykłady pokarmu dla zarybku, okazy szkodników stawów rybnych, narzędzi stosowanych w rybołówstwie, próbki wód i gruntów, a także wylęgarnię pstrągów projektu Girdwoynia[31]. Ta ostatnia miała produkować 20 tys. szt. zarybku rocznie. Skonstruowano ją na wzór francuskich i niemieckich urządzeń tego typu. Zasada jej działania była wzorowana na strumykach górskich, lecz bez przeszkód, które mogłyby grozić zarodkom. W skład wystawy wchodziły też spirytusowe preparaty z rybami łososiowatymi w różnym stadium ich rozwoju. Poza łososiowatymi Girdwoyń przedstawił na wystawie kilka odmian węgorza francuskiego, a także ostrygi francuskie i angielskie. Mająca charakter muzeum ichtiologicznego praca otrzymała Złoty Medal[32].

W styczniu 1877 roku Girdwoyń zamieszkał w Warszawie i ożenił się z Lucją Kuczewską, po czym założył gospodarstwo rybne w majątku żony w Iszlinach (w pobliżu miasta Rosienie) na Żmudzi. Gospodarstwo miało charakter ośrodka doświadczalnego. Poza prowadzeniem własnych badań, Girdwoyń studiował też rybactwo słono- i słodkowodne, korzystając z literatury obcej oraz z doświadczeń lokalnych rybaków. Otrzymywał w tym czasie zlecenia z niemal całego zaboru rosyjskiego, z powiatów: warszawskiego, grójeckiego, węgrowskiego, sokołowskiego, ciechanowskiego i lubelskiego. Poza pracą dla Zubowa w Szawlach wykonał też projekty dla Skirmuntów w Szemetowszczyźnie pod Smorgoniami, dla książąt Ogińskich w Giranach i Zdrojanach na Żmudzi, czy też dla Kronenberga w Szymanowie w Warszawskiem. W 1878 roku pracował w dobrach Podhorskich w Antonowie na Ukrainie, w Stawiszczach hr. Władysława Branickiego, w majątkach Bilińskich i Potockich, a także w dobrach Łochowo przy kolei warszawsko-petersburskiej. W sierpniu 1878 roku

[30] D. M., *Sprawozdanie z Wystawy Rolniczej w Szawlach 1876*, „Gazeta Rolnicza", 11 października 1876, s. 322.

[31] T. Turkowski, *Girdwoyń Michał*, s. 1. Patrz też: D. M., *Sprawozdanie z Wystawy*, s. 321–323; S. Rewieński, *Z dziedziny gospodarstwa*, s. 103.

[32] Z. Gloger, *Prace na polu*, s. 269–270. Zygmunt Gloger w następujący sposób opisał wygląd tegoż urządzenia: „Główny przyrząd wylęgowy, który miał być tam użytym, zajmował środkowe miejsce w dziale piscykultury. Składał się on z pięciu czworobocznych, kształtu szuflad drewnianych, wybitych cynkową blachą wanienek, ustawionych niby na stopniach, jedna poniżej drugiej, pod ustawionym na czas wystawy źródłem wody krynicznej. Woda po rynnie przepływa z tego sztucznego źródła do wanienki najwyższej, która, wyłożona gąbkami, ma przeznaczenie cedzidła, czyli filtru. Oczyszczona w ten sposób, uchodzi do wanienki następnej, stojącej o stopień niżej, z której znowu przez kilkanaście cienkich rurek, umieszczonych poziomo w boku dna, spada rodzajem kaskady do wanienki trzeciej z rzędu, a pierwszej z wylęgowych. Przyrząd ten kaskadowy wanienki drugiej, rozdzielając wodę na wiele cienkich strumieni, służy do potrzebnego dla wylęgu wzbogacenia jej w powietrze. Tym sposobem woda, za pomocą dwóch pierwszych naczyń oczyszczona i wzbogacona zasobem powietrza, spływa do właściwie wylęgowych wanienek następnych, których ilość już od wielkości zakładu zależy. Pan Girdwojń przedstawił takich wanienek trzy, każda mniej więcej na 3,000 zarodków czyli ziarnek ikry, które, sprowadzone na pierwszy raz z zakładów zarodowych zagranicznych, umieszczają się po tysiąc mniej więcej na szklanych ruszcikach w wanienkach, zanurzone w wodzie na cal głęboko. Woda, dla pozbycia się kwasu węglowego, wytwarzanego przez pozostające w niej zarodki rybie, i nowego wzbogacenia się powietrzem, przechodzi z jednej węglowej wanienki do drugiej, a sposobem kaskadowym, spływając, jak wyżej, przez kilkanaście cienkich rurek".

zrealizował zlecenie hrabiów Platerów w dobrach Belmont (Kowieńszczyzna)[33]. W końcu lat 70. XIX w. zakładał także hodowlę rybną u hr. Marii Raczyńskiej w Złotym Potoku (Częstochowskie)[34]. W sumie założył około 400 stawów hodowlanych na Litwie, Ukrainie oraz na ziemiach dawnego Królestwa Kongresowego. Planując tego rodzaju obiekty, brał pod uwagę przydatność poszczególnych gatunków ryb do warunków miejscowych. Całkowity obszar wód objętych jego planami na terenach dawnego Królestwa Polskiego, Kowieńszczyzny, Wileńszczyzny, Grodzieńszczyzny[35], rejonu Mińska, Wołynia, Podola i Kijowszczyzny wyniósł 7,7 tys. ha. Zadania tego rodzaju było mu tym łatwiej realizować, że posiadał wiedzę inżynieryjną, którą wprowadzał w czyn. Nie musiał więc szukać pośredników do prac mierniczych, do robienia upustów, obliczania spadków gruntów itd. Swą pasję mógł realizować dzięki zaufaniu ziemian. Niewymienione wyżej, założone przez Girdwoynia gospodarstwa rybne znajdowały się też w: Łazienkach Królewskich i w Belwederze w Warszawie, w Wilanowie Branickich, w Opolu pod Lublinem (Franciszka Kleniewskiego oraz jego synów Władysława i Jana) oraz Wace Tyszkiewiczowskiej pod Wilnem[36].

Wiosną 1878 roku Girdwoyń odbył drugą podróż po Europie. Zwiedzał rybne stawy, akwaria, muzea rybackie w Pradze, Czechowicach, Chlumcu i Trzeboniu. Później udał się do Górnej Austrii, Salzburga, Bawarii (Teisendorf i Monachium), badał gospodarstwa rybne w Szwajcarii (Jezioro Bodeńskie, Jezioro Zuryskie, Jezioro Czterech Kantonów), zakład sztucznej hodowli ryb w Haningne pod Bazyleą. Następnie dotarł do Alzacji Górnej i wreszcie do Paryża. We Francji podziwiał dział rybactwa na wystawie powszechnej, budowę akwariów, paryską halę dla ryb, magazyny dla ryb żywych. Wracając, zapoznał się jeszcze z hodowlą raków w Kolonii i akwarium w Berlinie[37].

Od 1885 roku wybitny pszczelarz i ichtiolog mieszkał w majątku żony w Iszlinach[38]. W czerwcu tamtego roku urządził dział ichtiologiczny na wystawie rolniczo-przemysłowej w Warszawie. Tematem działu była fauna słodkowodna oraz Morza Czarnego i Bałtyku. Jego wysiłek został doceniony – otrzymał Wielki Złoty Medal[39]. „Wystawa Rybactwa" zajmowała odrębny pawilon. Towarzyszyło jej akwarium zbudowane przez Kazimierza Sulistrowskiego. Girdwoyń podejmował cztery zagadnienia: naturalne gospodarstwa rybne – jeziorowe i stawowe, sztuczne gospodarstwa rybne, morskie gospodarstwa rybne oraz raczarstwo. W skład pierwszego działu wchodziły: kolekcja ryb krajowych i zagranicznych, ale odpowiednich do hodowli w kraju (egzemplarze żywe i preparaty w spirytusie), zbiór narzędzi (sieci, oszczepy, wędki) i statków rybackich (w tym rysunki), zbiór szkodników gospodarki rybnej (okazy naturalne i rysunki), zbiór pokarmów rybnych, a także plany techniczne gospodarstw rybnych. Dział sztucznych gospodarstw rybnych zawierał: okazy ryb łososiowatych (okazy żywe i preparaty w spirytusie), zbiór pokarmów sztucznych i opis wyników żywienia za ich pomocą, zbiór szkodników ryb łososiowych, zbiór narzędzi i przyrządów

[33] Tamże, s. 284.
[34] W. Maleszewski, *Michał Gwirdojń*, s. 39.
[35] Pod koniec ostatniej dekady XIX wieku Girdwoyń pracował między innymi nad przekształceniem łączki w Iwiu na sztuczny staw racjonalnej hodowli karpi. Była to pierwsza w powiecie oszmiańskim racjonalna hodowla ryb, a zaprojektował ją Lucjan Wolski, zarządzający dobrami hr. Augusta Zamojskiego w rejonie Iwia. Zob.: Cz. Jankowski, *Powiat oszmiański*, cz. III, Petersburg 1898, s. 63.
[36] M. Brensztajn, *S. p. Michał Girdwoyń*, s. 4.
[37] Z. Gloger, *Prace na polu*, s. 284.
[38] Tamże.
[39] T. Turkowski, *Girdwoyń Michał*, s. 1. Patrz też: S. Rewieński, *Z dziedziny gospodarstwa*, s. 103.

„wyrozumowanego" rybactwa (pudła, cedzidła, konewki), zbiór okazów łososiowatych dotkniętych chorobami i prace na ten temat, a także plany techniczne gospodarstw rybnych. Dział poświęcony rybom morskim składał się ze zbioru okazów ryb, skorupiaków i mięczaków Morza Bałtyckiego (wybrzeże Żmudzi) oraz Morza Czarnego (okazy żywe w akwariach oraz martwe w spirytusie). Wreszcie ostatni dział obejmował krajowe raki (okazy żywe i preparaty w spirytusie)[40]. Bardzo obrazowo o stanowisku Girdwoynia napisał korespondent „Tygodnika Ilustrowanego":

> Z artystycznym przepychem wzniesione i ozdobione „aquarium" urządzone nadzwyczaj starannie przez znanego ichtiologa p. Michała Girdwoynia, jak zewnątrz stanowiło najwspanialszą, estetyczną ozdobę placu wystawy, tak wewnątrz znów mieściło nader pouczające zbiory. Olbrzymie karpie po 9 funtów ważące, zbiór ryb łososiowych z różnych miejsc Europy i ze sztucznej hodowli, urządzonej w Złotym Potoku, sieje, raki, okazy ryb, skorupiaków i mięczaków mórz Czarnego i Bałtyckiego – żywe lub w spirytusie, wreszcie zbiór szkodników rybich, roślinnych i zwierzęcych, zbiór narzędzi i statków rybackich – składają się na to pierwsze w swoim rodzaju u nas muzeum, dzięki pracy, nauce i wytrwałości tego, o którym Anglicy, gdy od nich zażądano specyalisty ichtiologa, wyrazili się: „Macie tam Girdwoynia, my lepszego nie mamy"[41].

Michał Girdwoyń odegrał wielką rolę w unowocześnianiu gospodarstw rolnych na ziemiach zabranych i obszarach dawnego Królestwa Polskiego[42]. Był też pionierem, za którym poszli kolejni racjonalizatorzy polskiej gospodarki rybnej, między innymi: S. Abramowicz, A. i B. Morowie oraz Józef Juszczak[43].

Najsłynniejszy uczeń Szkoły Rolniczej im. Haliny wydał cały szereg publikacji na tematy ichtiologiczne. W 1877 roku w Paryżu powstała praca *Patologia ryb*[44], która była pokłosiem wykładu wygłoszonego rok wcześniej na posiedzeniu Towarzystwa Nauk Ścisłych w Paryżu. Z tematów ichtiologicznych Girdwoynia szczególnie interesowały łososiowate. Już w 1878 roku wydał w Warszawie pracę zatytułowaną *Nieco o przyrodzie łososia pospolitego*[45]. Prawdziwy wysyp prac Girdwoynia nastąpił jednak na początku lat 80. XIX wieku. W 1880 roku powstała jego kolejna francuskojęzyczna publikacja zatytułowana *Pathologie des poissons traité des maladies des monstruosités et des anomalies des oeufs et des embryons*[46]. W 1881 roku wydał on następujące prace: *O hodowli ryb i przyrządzie wylęgowym własnego pomysłu*[47]; *Łodzie rybackie dla naszych jezior i stawów*[48]; *Projekt gospodarstwa rybnego wyrozumowanego (sztucznego), stawowego i węgorzarni, w dobrach Złotym Potoku JWW. Hr. Raczyńskich w Królestwie Polskim*[49] oraz przedstawioną w języku niemieckim *Krankheiten und*

[40] *Katalog Wystawy Rolniczo-Przemysłowej w Warszawie 1885*, Warszawa 1885, s. 272–273.
[41] Wystawa Rolniczo-Przemysłowa w Warszawie 1885 r., „Tygodnik Illustrowany", 20 czerwca 1885, s. 395.
[42] T. Turkowski, *Girdwoyń Michał*, s. 1. Patrz też: S. Rewieński, *Z dziedziny gospodarstwa*, s. 103.
[43] W. Maleszewski, *Michał Gwirdojń*, s. 42.
[44] M. Girdwoyń, *Patologia ryb, czyli krótki opis o chorobach i potworach rybich*, Paryż 1877.
[45] Tenże, *Nieco o przyrodzie łososia pospolitego, Trutta Salar Lin., i sposobach jego cechowania w Anglii*, Warszawa 1878.
[46] Tenże, *Pathologie des poissons traité des maladies des monstruosités et des anomalies des oeufs et des embryons*, Paris-Strasbourg 1880.
[47] Tenże, *O hodowli ryb i przyrządzie wylęgowym własnego pomysłu*, Warszawa 1881.
[48] Tenże, *Łodzie rybackie dla naszych jezior i stawów*, Warszawa 1881. W 1883 roku praca doczekała się drugiego wydania.
[49] Tenże, *Projekt gospodarstwa rybnego wyrozumowanego (sztucznego), stawowego i węgorzarni, w dobrach Złotym*

Missbildungen der Salmoniden[50]. W następnym roku spod pióra Michała Girdwoyna wyszła *Moja praca. Na polu krajowego rybactwa*[51]. W 1883 roku powstały natomiast *Pasożyty ryb naszych*[52] oraz kolejny wydany drukiem projekt gospodarstwa rybnego, tym razem w dobrach Biegańskich w Duksztach[53]. W 1885 roku, w związku z udziałem w wystawie rolniczo-przemysłowej w Warszawie, uznany pszczelarz i ichtiolog wydał *Katalog Wystawy Rybactwa*[54] oraz dodatek do tegoż katalogu[55].

Autor *Anatomii pszczoły* publikował też na łamach czasopism o tematyce rolniczej. W latach 1877–1881 jego teksty wychodziły w wydawanym w Warszawie dwutygodniku „Gospodyni Wiejska", a w latach 70. i 80. XIX wieku w ukazującej się w tym samym mieście „Gazecie Rolniczej". Tam też w artykule zatytułowanym *Ignorowane skarby* skrytykował on pozostawienie całkowitym odłogiem ważnej części gospodarki jaką było rybołówstwo oraz wskazał na możliwości finansowe wiążące się z racjonalną gospodarką stawową. W innym miejscu rzucił pomysł wydawania akcji, które miały uratować polskie rybołówstwo. Poparta przez prasę koncepcja spotkała się jednak z głuchą obojętnością dysponującej kapitałem części społeczeństwa[56]. Dopiero w styczniu 1883 roku powstała spółka pod nazwą Warszawskie Towarzystwo Rybackie. Miała się ona zajmować „rozumną" hodowlą ryb w wydzierżawianych przez siebie, źle zarybionych bądź niezarybionych stawach. W ciągu dwóch tygodni do spółki zapisało się blisko 40 osób, z których każda wykupiła wkład wynoszący 500 rubli[57]. Również na łamach „Gazety Rolniczej" Girdwoyń zamieścił sprawozdanie z wystawy rybackiej w Berlinie. Głośno zaakcentował przy tym, jak bardzo zapóźnione w tym czasie było polskie rybołówstwo[58]. Pomiędzy 1879 a 1885 rokiem artykuły jego autorstwa pojawiały się na stronach „Inżynierji i Budownictwa". W latach 80. najsłynniejszy absolwent Szkoły Rolniczej im. Haliny pisywał ponadto do warszawskiego tygodnika „Hodowca".

Michał Girdwoyń zaprojektował też Muzeum Ichtiologiczne. Należy domniemywać, że muzeum byłoby częścią warszawskiego Muzeum Przemysłu i Rolnictwa, na rzecz którego Girdwoyń przekazał w tym czasie kolekcję zebranych w całej Europie tzw. „dziwolągów" z rodziny łososiowatych, wzbogaconą o inne preparaty związane z rybami łososiowatymi[59]. Muzeum Ichtiologiczne miało stanąć przy alei Ujazdowskiej w Warszawie. Koncepcja powstała około 1878 roku. Problem stworzenia ekspozycji ichtiologicznej zajmował Girdwoynia już jednak w 1876 roku, podczas przygotowań do wystawy rolniczej w Szawlach. Za wzór wybitnemu przyrodnikowi posłużyło Museum of Economic Fish Culture w South

Potoku JWW. Hr. Raczyńskich w Królestwie Polskim, Warszawa 1881.

[50] Tenże, *Krankheiten und Missbildungen der Salmoniden*, [b.m.] 1881.

[51] Tenże, *Moja praca. Na polu krajowego rybactwa*, Warszawa 1882.

[52] Tenże, *Pasożyty ryb naszych*, Warszawa 1883.

[53] Tenże, *Projekt gospodarstwa rybnego jeziorowego w dobrach Dukszty JWW. Biegańskich w guberni kowieńskiej*, Warszawa 1883.

[54] Tenże, *Katalog wystawy rybactwa Michała Girdwoynia, inżyniera, nagrodzonej Wielkim Medalem Złotym i wystawy irrygacyi i drenowania Kazimierza Girdwoynia, inżyniera, nagrodzonej Wielkim Medalem Złotym*, Warszawa 1885.

[55] Tenże, *Dodatek do Katalogu Wystawy Rybactwa*, Warszawa 1885.

[56] Wł. M., *Projektowane muzea pszczelne i rybackie, w połączeniu z akwarium*, „Biesiada Literacka", 1 października 1880, s. 215. M. Girdwoyń, Ignorowane skarby, „Gazeta Rolnicza", 25 stycznia 1880, s. 57–59.

[57] *Różności*, „Poradnik dla Gospodyń i dla Mniejszych Posiadaczy Rolnych", dodatek do nr 8 „Zorzy", 3 lutego 1883, s. 4.

[58] Wł. M., *Projektowane muzea*, s. 215.

[59] Z. Gloger, *Prace na polu*, s. 269. Trzy inne kolekcje tego typu, choć nie tak kompletne, Girdwoyń przekazał wcześniej do zbiorów muzeum w Londynie, na potrzeby wykładów uniwersyteckich w Paryżu oraz do Krakowa.

Kensington. W 1878 roku w prasie pojawiły się wzmianki o projekcie Muzeum Ichtiologicznego w Warszawie. Po kolejnych dwóch latach projekt ujrzał światło dzienne. W skład muzeum miało wchodzić „muzeum właściwe", akwarium z wodozbiorami, a także stale pracująca pstrągarnia, gdzie prowadzone byłyby zajęcia z hodowli pstrągów. Dzięki temu rozwiązaniu muzeum zaopatrywałoby prywatne hodowle w zarybek. Muzealna kolekcja miała się składać ze wszystkich krajowych i zagranicznych ryb hodowlanych w każdym stadium rozwoju. Jako uzupełnienie kolekcji przewidywano rośliny i zwierzęta szkodliwe dla hodowli ryb, a także przykłady pasz, pochodzące ze wszystkich krajów narzędzia i wynalazki, służące do ulepszenia hodowli ryb i rybołówstwa. Projekt nie został jednak podchwycony przez pracowników warszawskiego Muzeum Przemysłu i Rolnictwa, choć pewna liczba ofiarodawców przekazała na ten cel kilka tysięcy rubli[60].

Wybitny pszczelarz i ichtiolog należał również do grona członków Oddziału Wileńskiego Cesarskiego Rosyjskiego Towarzystwa Hodowli Ryb i Rybołówstwa[61]. Był gorliwym katolikiem, szambelanem dworu papieża Piusa X. Zasadniczo nie angażował się w sprawy polityczne, ale w jednym z artykułów z początku XX wieku przedstawił swą wizję odrodzonej Polski w postaci unii polsko-litewsko-rusińskiej. Zmarł w święta Bożego Narodzenia w 1924 roku w Iszlanach, pozostawiając wdowę i pięcioro dzieci[62].

W cieniu Girdwoynia

Wraz z Michałem Girdwoyniem w Żabikowie uczył się inny pszczelarz – Brunon Dłużewski. Pochodził z augustowskiego. Odbył studia zagraniczne. Zasłynął po raz pierwszy, urządzając pasiekę w majątku Matuszyńskiego Metele w Augustowskiem. Latem 1876 roku razem z Girdwoyniem pracował w dobrach szawelskich Władimira Zubowa. Wówczas to Girdwoyń pozwolił Dłużewskiemu realizować się na płaszczyźnie pszczelarstwa, a sam skupił się na zagadnieniach ichtiologicznych. W Szawlach w ogrodzie pałacowym Dłużewski urządził pasiekę. Została ona uhonorowana Srebrnym Medalem na opisywanej wyżej wystawie w Szawlach[63]. Przyjaźń pomiędzy Girdwoyniem a Dłużewskim przetrwała szereg kolejnych lat, w czasie których pracowali razem, propagując zagadnienia nowoczesnego pszczelarstwa i rybołówstwa dla podniesienia poziomu ekonomicznego ziem polskich. W tej swego rodzaju spółce towarzyszył im młodszy brat Michała Girdwoynia – Kazimierz, były powstaniec styczniowy, agrotechnik i inżynier robót drenarskich[64]. Przynajmniej do 1880 roku szczególnie wiele zamówień mieli oni na Żmudzi, Litwie i Podolu. Mniejsze zainteresowanie towarzyszyło ich pracom na terenach dawnego Królestwa Polskiego[65]. Dłużewski zakładał pasieki w dobrach Moszna u Franciszka Kraczkiewicza, w starostwie Łuków u Gajewskiego, w Smoszewie u Jana Zielińskiego, w Naborowie u Kozarskiego, w Zakroczymiu u ojców Kapucynów. Na Ukrainie i Podolu: u Michała Podhorskiego w Antonowie

[60] M. Girdwoyń, *Ignorowane skarby*, s. 57–59. Patrz też: Z. Gloger, *Prace na polu*, s. 284; A. Tołysz, *1878 - Warszawa, projekt Muzeum rybackiego połączonego z akwarium Michała Girdwoynia*, dostępny w internecie: http://muzeumpamieci.umk.pl/?p=2272, [dostęp: 5 listopada 2019]; Wł. M., *Projektowane muzea*, s. 215.

[61] H. Ilgiewicz, *Udział ziemian w wileńskich towarzystwach rolniczych i technicznych na początku XX w.*, „Studia z Historii Społeczno-Gospodarczej" 2010, t. VIII, s. 196–197.

[62] M. Brensztajn, *S.p. Michał Girdwoyń*, s. 4.

[63] Z. Gloger, *Prace na polu*, s. 284.

[64] T. Turkowski, *Girdwoyń Michał*, s. 1.

[65] Wł. M., *Projektowane muzea*, s. 215.

i Słobodyszczach, u Franciszka Potockiego w Turkijówce, u Chamca w Pustowarni, u Zdziechowskich w Starej Pryłuce i Czerepaszyńcach, czy też u hr. Adama Rzewuskiego w Wierzchowni[66].

Świadectwem działalności kolejnego wybitnego absolwenta szkoły w Żabikowie były nie tylko wzorowe pasieki, ale także artykuły w prasie branżowej. W latach 1878 i 1880 teksty Dłużewskiego pojawiały się w „Gazecie Rolniczej"[67]. Gdy Michał Girdwoyń zaprojektował Muzeum Ichtiologiczne, Brunon Dłużewski zaproponował utworzenie „Muzeum Pszczelnego", które także wchodziłoby w skład Muzeum Przemysłu i Rolnictwa. W mającej stanąć na terenie Solca placówce kulturalnej miały się znaleźć modele uli, a także wzorcowa pasieka. W muzeum byłyby też prowadzone odczyty na tematy pszczelarskie. Koszt stworzenia placówki wyliczano na kilkanaście tysięcy rubli[68].

Doktor i muzealnik

Kolejnym uczniem żabikowskiej szkoły, na którego warto zwrócić uwagę, jest Antoni Jaworowski (1853–1917). Urodził się on 13 czerwca 1853 roku w Waszkowcach na Bukowinie[69]. Do Żabikowa zgłaszał się jako mieszkaniec Radzymina w powiecie płońskim (dawne Królestwo Polskie)[70].

Pracę dyplomową w żabikowskiej placówce Jaworowski napisał na temat właściwości wełny[71]. Jego egzamin końcowy odbył się 12 sierpnia 1875 roku[72]. Książka została wydana w tym samym roku. Warto nadmienić, że liczyła ponad 90 stron i została zaopatrzona w ryciny wykonane przez Zakład Litograficzny T. Szulca w Poznaniu. Będąca efektem prac w laboratorium w Żabikowie publikacja została poświęcona jednemu z nauczycieli Wyższej Szkoły Rolniczej – Zygmuntowi Rościszewskiemu.

Antoni Jaworowski był jednym ze studentów, którzy otrzymali okolicznościowe subwencje od Włodzimierza Dzieduszyckiego. Studenci ci w zamian przesyłali do prowadzonego przez Dzieduszyckiego muzeum nowe zbiory. Świadectwem współpracy Jaworowskiego z Muzeum Dzieduszyckich było choćby sprawozdanie zatytułowane *Obchód 100-letniej rocznicy zgonu Ks. Krzysztofa Kluka*[73], czy też wzmianka na łamach „Muzeum" o zgonie Jaworowskiego w 1917 roku[74].

Po uzyskaniu dyplomu Wyższej Szkoły Rolniczej Jaworowski zamieszkał we Lwowie i prowadził badania w pracowni na ulicy Lipowej. Pracował jako nauczyciel cesarsko-królewskiego IV Wyższego Gimnazjum we Lwowie.

Jaworowski wiele publikował po polsku i niemiecku. Już w 1880 roku powstała jego praca *Ueber die Entwickelung des Rückengefässes und speciell der Musculatur bei Chirono-*

[66] Z. Gloger, *Prace na polu*, s. 284.
[67] K. Estreicher, *Bibliografia polska XIX wieku*, wydanie II, t. IV, Kraków 1966, s. 187.
[68] Wł. M., *Projektowane muzea*, s. 215. Patrz też: Z. Gloger, *Prace na polu*, s. 284.
[69] *Wspomnienie pośmiertne po Antonim Jaworowskim*, „Muzeum im. Dzieduszyckich we Lwowie" 1917, t. II, z. 3–4, s. 215.
[70] M. Wachowski, *Szkoła żabikowska*, s. 151.
[71] A. Jaworowski, *Przyczynek do znajomości budowy i właściwości wełny. Rzecz napisana w celu uzyskania dyplomu z ukończonych nauk w Wyższej Szkole Rolniczej imienia Haliny w Żabikowie*, Poznań 1875.
[72] M. Wachowski, *Szkoła żabikowska*, s. 151.
[73] A. Jaworowski, *Obchód 100-letniej rocznicy zgonu Ks. Krzysztofa Kluka dnia 2-go lipca 1896 r. w Kole Lwowskim Tow. naucz. Szkół Wyższych*, Lwów 1897.
[74] *Wspomnienie pośmiertne po Antonim Jaworowskim*, s. 215.

mus und einigen anderen Insecten[75], która była pokłosiem sprawozdań ck Akademii Nauk. W 1883 roku wydane zostały, publikowane wcześniej na łamach „Kosmosu", *Wypadki poszukiwań nad rozrodem wnętrznym (endogenezą) komórek*[76]. W następnym roku wydrukowano książkę *O teoriach tworzenia się komórek*[77]. W pierwszej połowie lat 80. Jaworowskiego interesowały też kwestie anatomiczne małp, czego dowodzi jego publikacja zatytułowana *O nieprawidłowem wykształceniu narządu płciowego u samicy pawiana (Cynocephalus Sp.)*[78]. W roku 1885 Jaworowski zademonstrował światu nauki pracę *O swobodnym rozplemie wnętrznym (endogenezie komórek)*[79]. Był to przedruk z tomu X „Pamiętnika Wydziału Matematyczno-Przyrodniczego Akademii Umiejętności". W tym samym czasie autor wydał też odbitą z „Kosmosu" pracę: *O woreczkach przysadkowych u liszek komarów*[80]. W 1886 roku powstały jego trzy książki: *O częściach pyszczkowych liszek komarów (Corethra plumicornis, Chironomus plumosus i Culex pipiens)*[81]; *Vanessa urticae 113 dni bez głowy*[82] oraz *Do czego mogą służyć jelonkowi rogi?*[83]. W roku 1888 absolwent Wyższej Szkoły Rolniczej im. Haliny opublikował fragment swoich badań na temat płazińców – *Wirki dotychczas w okolicy Krakowa znalezione*[84].

Cały szereg prac naukowych Jaworowski wydał także w latach 90. XIX wieku. Zestaw ten otwiera *Homologia odnóż u pajęczaków i owadów*[85]. Wcześniej praca ta ukazała się w „Kosmosie". Rok później powstała, przedrukowana ze „Sprawozdań Komisyi Fizyograficznej Akademii Umiejętności", *Fauna studzienna miast Krakowa i Lwowa*[86]. Także w 1892 roku spod pióra Jaworowskiego wyszło wspomnienie pośmiertne o profesorze Veicie Graberze[87]. W kolejnym roku światło dzienne ujrzała praca zatytułowana *Nowe gatunki fauny studziennej miast Krakowa i Lwowa*[88]. W 1894 roku Jaworowski przedstawił *Die Entwickelung der sogennanten Lungen bei den Arachniden und speciell bei Trochosa singoriensis Laxm.*[89] W 1895 roku wydał pracę *Neue Arten der Brunnenfauna von Krakau und Lemberg*[90]. W tym samym roku powstał też *Die Entwickelung des Spinnapparates bei Trochosa singoriensis Laxm. mit Berücksichtigung der Abdominalanhänge und der Flügel bei den Insekten* – przedrukowany z wydawanego w Jenie „Zeitschrift für Naturwissenschaft" oraz przedrukowane z „Kosmosu" *Porównanie wartości niektórych związków aromatycznych jako odczynników na*

[75] A. Jaworowski, *Ueber die Entwickelung des Rückengefasses und speciell der Musculatur bei Chironomus und einigen anderen Insecten*, Wien 1880.
[76] Tenże, *Wypadki poszukiwań nad rozrodem wnętrznym (endogenezą) komórek*, Lwów 1883.
[77] Tenże, *O teoriach tworzenia się komórek*, Kraków 1884.
[78] Tenże, *O nieprawidłowem wykształceniu narządu płciowego u samicy pawiana (Cynocephalus Sp.)*, Kraków 1884.
[79] Tenże, *O swobodnym rozplemie wnętrznym (endogenezie komórek). Część I. Przy rozwoju narządów płciowych u Ochotki. (Chironomus) mięśni, naczyń krwionośnych i krwi u kręgowców*, Kraków 1885.
[80] Tenże, *O woreczkach przysadkowych u liszek komarów*, Lwów 1885.
[81] Tenże, *O częściach pyszczkowych liszek komarów (Corethra plumicornis, Chironomus plumosus i Culex pipiens)*, Kraków 1886.
[82] Tenże, *Vanessa urticae 113 dni bez głowy*, Lwów 1886.
[83] Tenże, *Do czego mogą służyć jelonkowi rogi?*, Lwów 1886.
[84] Tenże, *Wirki dotychczas w okolicy Krakowa znalezione*, Kraków 1888.
[85] Tenże, *Homologia odnóż u pajęczaków i owadów*, Lwów, 1891.
[86] Tenże, *Fauna studzienna miast Krakowa i Lwowa*, Kraków 1892.
[87] Tenże, *Professor Dr Veit Graber*, Lwów 1892.
[88] Tenże, *Nowe gatunki fauny studziennej miast Krakowa i Lwowa (z 8 tablicami)*, Lwów 1893.
[89] Tenże, *Die Entwickelung der sogennanten Lungen bei den Arachniden und speciell bei Trochosa singoriensis Laxm., nebst Anhang über die Crustaceekiemen*, Leipzig 1894.
[90] Tenże, *Neue Arten der Brunnenfauna von Krakau und Lemberg*, Berlin 1895.

miedź[91]. Poza tym we współpracy z R. Srzedzińską napisał *Przyczynek do nauki o dochodzeniu alkaloidów przy pomocy aldehydów i ketonów*[92]. Także ta praca wcześniej ukazała się na łamach „Kosmosu". W 1897 roku pojawiło się *Zu meiner Extremitäten- und Kiementheorie bei den Arthropoden*[93]. Spod pióra Antoniego Jaworowskiego wyszły też prace: *Über die Extremitäten, deren Drüsen und Kopfsegmentierung bei Trochosa Singoriensis*[94], a także *Przyczynek do znajomości rozmnażania rozmnóżek (rhizopoda) słodkowodnych*[95].

Jaworowski publikował między innymi w „Zoologischen Anzeiger", na łamach „Czasu" (w latach 1881–1890), „Kosmosu" (1881–1890) oraz „Muzeum".

Tezy głoszone przez doktora Jaworowskiego nie każdemu przypadały do gustu. W latach 90. XIX wieku absolwent żabikowskiej szkoły wdał się w spór z wykładowcą Uniwersytetu Franciszkańskiego we Lwowie Benedyktem Dybowskim oraz redaktorem „Kosmosu" Bronisławem Radziszewskim. Wzajemne wytykanie błędów doprowadziło do kłótni z wykorzystaniem argumentów ad personam na łamach prasy i specjalnie wydawanych w tym celu broszur. Pokłosiem tej ostrej wymiany zdań były publikacje: *Odpowiedź Dr. B. Dybowskiemu autorowi odczytów „O filogenii pająków" i O budowie wargi dolnej u owadów i wijów*"[96], *List otwarty do odpowiedzi redaktora czasopisma „Kosmos"*[97], czy też *O sposobach postępowania i nauce Dra B. Dybowskiego*[98].

Ekonomista

W gronie wybitnych studentów Wyższej Szkoły Rolniczej im. Haliny umieszcza się też Karola Filipowicza (1850–1902). Urodził się on w 1850 roku w Radomiu. Był synem rodziny ziemiańskiej, posługiwał się herbem Prawdzic. Stąd wywodził się jego pseudonim literacki – Marian Prawdzic. Nie ukończył szkoły żabikowskiej, gdyż był objęty nakazem wyjazdu. Wyspecjalizował się za to później u Juliusza Aua w zakresie ekonomiki rolnej.

Filipowicz miał wielkie zasługi dla upowszechnienia na ziemiach polskich wiedzy o najważniejszych roślinach uprawnych. W 1891 roku wydał pracę o ziemniakach[99]. W 1893 roku powstały jego książki *Pszenica*[100] oraz *Żyto*[101]. W 1908 roku ukazała się publikacja *O chmielu*[102]. Ponadto kolejny z grona wybitnych uczniów Szkoły Rolniczej im. Haliny zajmował się kwestią utrzymania gruntów na odpowiednim poziomie. W 1885 roku wydał *Jak uprawiać ziemię, siać i sprzątać z pola*[103]. W 1899 roku spod jego pióra wyszła praca *O łą-*

[91] Tenże, *Porównanie wartości niektórych związków aromatycznych jako odczynników na miedź*, Lwów 1895.
[92] A. Jaworowski, R. Srzedzińska, *Przyczynek do nauki o dochodzeniu alkaloidów przy pomocy aldehydów i ketonów*, Lwów 1895.
[93] A. Jaworowski, *Zu meiner Extremitäten- und Kiementheorie bei den Arthropoden*, [b.m.] 1897.
[94] Tenże, *Über die Extremitäten, deren Drüsen und Kopfsegmentierung bei Trochosa Singoriensis*, [b.m., b.r.].
[95] Tenże, *Przyczynek do znajomości rozmnażania rozmnóżek (rhizopoda) słodkowodnych (z tablicą II. A. i B.)*, [b.m., b.r.].
[96] Tenże, *Odpowiedź Dr. B. Dybowskiemu autorowi odczytów „O filogenii pająków" i „O budowie wargi dolnej u owadów i wijów"*, Lwów 1891.
[97] Tenże, *List otwarty do odpowiedzi redaktora czasopisma „Kosmos", dr. Br. Radziszewskiego jako odpowiedź na artykuł umieszczony w „Kosmosie" 1895 i z powodu nieprzyjęcia sprostowania*, Lwów 1896.
[98] Tenże, *O sposobach postępowania i nauce Dra B. Dybowskiego*, Lwów 1896. Z drugiej strony Benedykt Dybowski wydał w 1900 roku we Lwowie publikację *Przyczynek do biografii Dr-a Jaworowskiego, mego prześladowcy*.
[99] M. Prawdzic, *Uprawa kartofli czyli ziemniaków oraz wybór ich do sadzenia*, Warszawa 1891.
[100] K. Filipowicz, *Pszenica. Jej różne gatunki i uprawa*, Warszawa 1893.
[101] M. Prawdzic, *Żyto. Różne jego gatunki i uprawa*, Warszawa 1893.
[102] Tenże, *O chmielu. Praktyczne rady do hodowania chmielu*, Chicago 1908.
[103] Tenże, *Jak uprawiać ziemię, siać i sprzątać z pola. Dla pożytku małych gospodarstw*, Warszawa 1885.

kach i jak się z niemi obchodzić, aby mieć korzyści największe[104]. Publikował też na łamach „Gazety Rolniczej". Niektóre z artykułów doczekały się wydania w formie publikacji zwartej. W 1891 roku tak stało się z materiałem zatytułowanym *Wobec nizkich cen zboża*[105], a dwa lata później z artykułem *Parcelacya jako program społeczny*[106]. Jego teksty pojawiały się ponadto w „Ekonomiście", „Encyklopedii Rolniczej", warszawskich „Gazecie Polskiej", „Niwie", „Przeglądzie Pedagogicznym", „Rolniku i Hodowcy", „Słowie" oraz „Gazecie Świątecznej", toruńskim „Gospodarzu", petersburskim „Kraju", paryskim „Gońcu Polskim", a także poznańskim „Ziemianinie". Filipowicz współpracował też przy powstaniu pracy *Zarząd gospodarczy*, której redaktorem był Aleksander Trylski[107].

Wzorowi organicznicy i orędownicy postępu rolniczego

Z założenia żabikowska placówka miała dawać studentom kontakt z najnowszymi osiągnięciami na polu rolnictwa. Wkrótce sami wzywali do racjonalnej hodowli i uprawy roli. Bez wątpienia takimi postaciami byli Girdwoyń, Dłużewski czy Filipowicz.

Innym reprezentantem tej grupy był z pewnością Mieczysław Kretkowski (1846–1920). Urodził się w Baruchowie na Kujawach 1 stycznia 1846 roku w rodzinie ziemiańskiej (legitymował się herbem Dołęga). W latach 1861–1864 był uczniem gimnazjum w Płocku. Wziął udział w powstaniu styczniowym. Został ranny w pierwszej potyczce, po czym dowódca odesłał go do szkoły. Od 1864 do 1866 Kretkowski studiował prawo w warszawskiej Szkole Głównej. Uczył się później w Wyższej Szkole Rolniczej w Żabikowie, ale najprawdopodobniej jego edukacja przypadła na czas szykan pruskich i szkoła została zamknięta, zanim Kretkowski otrzymał dyplom. Syn ziemiańskiej rodziny kontynuował więc edukację w Akademii Rolniczej w Prószkowie na Śląsku. Kretkowski odbył też szereg praktyk rolniczych, w tym u gen. Dezyderego Chłapowskiego w Turwi[108].

Około 1890 roku osiadł w zakupionym dla niego przez ojca majątku Pokrzywnica w powiecie łęczyckim. Wprowadził tam racjonalną gospodarkę i przyczynił się do rozwoju ekonomicznego gospodarstwa. Dla dzieci robotników rolnych urządził ochronkę wiejską. Dochody przeznaczał na cele dobroczynne. Między innymi w 1907 roku współfinansował powstanie Szkoły Gospodarczej Żeńskiej w Mirosławicach pod Kutnem. W roku 1910 zakupił folwark Wały w tym samym powiecie. W porozumieniu z Centralnym Towarzystwem Rolniczym pragnął utworzyć tam szkołę rolniczą dla młodzieży wiejskiej. Sfinansował przystosowanie budynków do tego celu oraz ich elektryfikację. Z własnych zbiorów stworzył bibliotekę szkoły. Szkoła przyjęła nazwę „Mieczysławowa" i rozpoczęła pracę w 1912 roku.

[104] Tenże, *O łąkach i jak się z niemi obchodzić, aby mieć korzyści największe*, Warszawa 1899.

[105] K. Filipowicz, *Wobec nizkich cen zboża*, Warszawa 1891.

[106] Tenże, *Parcelacya jako program społeczny*, Warszawa 1893. Marian Wachowski sugeruje, że praca ta ukazała się w 1883 roku. Por. M. Wachowski, *Szkoła żabikowska*, s. 101.

[107] K. Filipowicz, *Zarząd gospodarczy*, t. I, pod red. A. Trylskiego, Warszawa 1887.

[108] S. Konarski, *Kretkowski Mieczysław*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, tom XV, Wrocław – Warszawa – Kraków 1970, s. 283. Patrz też: T. Kretkowska-Kiersnowska, *Kretkowski Mieczysław*, [w:] *Ziemianie polscy XX wieku*, cz. 1, Warszawa 1992, s. 86. Warto zaznaczyć, że jedna z wersji życiorysu Mieczysława Kretkowskiego pomija jego obecność wśród uczniów Wyższej Szkoły Rolniczej w Żabikowie, a jego naukę w Akademii Rolniczej w Prószkowie osadza na lata 1870–1871, gdy „Halina" stawiała pierwsze kroki. Por. T. Kretkowska-Kiersnowska, *Kretkowski Mieczysław*, s. 86. Istnieje także wersja, starająca się połączyć obydwa warianty. Wówczas jednak czas edukacji w „Halinie" przypada na drugą połowę lat 60., gdy szkoła ta w ogóle nie funkcjonowała. Najbardziej prawdopodobna wydaje się więc przytoczona w tekście głównym wersja Stanisława Konarskiego.

Kretkowski przekazał ją Centralnemu Towarzystwu Rolniczemu, zachowując głos w sprawach doboru kadry nauczycielskiej[109].

Szkoła powstała na wzór zorganizowanej w Pszczelinie pierwszej w dawnym Królestwie Kongresowym placówki tego typu dla młodzieży wiejskiej. Szkoła Kretkowskiego została ulokowana w dawnym dworze z nadbudowanym piętrem. W tym samym budynku znalazło się też miejsce na internat. Edukacja w „Mieczysławowie" kładła nacisk na wychowanie społeczne. Wielką wagę przywiązywano ponadto do zajęć praktycznych w różnych gałęziach szkolnego gospodarstwa. Zaznajamiano uczniów z nowoczesną techniką pracy, oswajano z użyciem odpowiednich narzędzi i maszyn, wpajano umiłowanie dokładnej i wydajnej pracy. W szkole znajdowało się gospodarstwo rolne i ogrodnicze, warsztaty stolarski i koszykarski, hodowano zwierzęta (w tym drób)[110]. W późniejszym okresie Kretkowski nadal finansowo wspierał szkołę, a w latach pierwszej wojny światowej dowoził żywność i osobiście wykładał weterynarię. Od 1918 roku Kretkowski mieszkał w Warszawie. Zmarł tam 29 marca 1920 roku[111].

Swe umiejętności i wiedzę dla podniesienia poziomu życia rodaków poświęcił też Kwiryn Sobieszczański. Urodził się on 28 marca 1838 roku w rodzinie ziemiańskiej. Rodzina posługiwała się herbem Rogala. W chwili śmierci ojca Kwiryn miał dwanaście lat. Jego odziedziczonym po ojcu majątkiem zarządzał Albin Swoszcz-Trzebiński. Kwiryn Sobieszczański uczył się w szkołach średnich w Szczebrzeszynie (Szkoła im. Zamojskich) i Lublinie. Gimnazjum im. Stanisława Staszica w Lublinie ukończył w 1857 roku. Brał udział w powstaniu styczniowym. Został internowany w Zamościu[112]. W 1866 roku ożenił się z Różą Józefą Janiszewską, córką właścicieli ziemskich z Chodywańców. Miał z nią sześcioro dzieci[113]. Uczył się w Żabikowie, a po skończonej w 1871 roku nauce udał się na praktyki do krochmalni pod Frankfurtem. W 1879 roku wydał pracę zatytułowaną *Doniosłość i potrzeba fabrykacyi krochmalu w gospodarstwach wiejskich Królestwa polskiego*[114].

Jeszcze w 1871 roku Kwiryn Sobieszczański rozpoczął skupowanie rozdzielonych po śmierci ojca części majątku w Podlodowie. Ostatecznie w 1878 roku udało mu się połączyć ojcowiznę w całość. Dokupował też sąsiadujące z Podlodowem ziemie (wsie Wierszczyca i Przewłoka). Zbudował fabrykę mączki kartoflanej. W 1887 roku nabył posiadłość Chorążankę, a osiem lat później – część majątku Rachanie. W 1897 roku wykupił Konstantynówkę pod Lublinem, co było związane z jego planem przeniesienia się w tamte okolice[115].

Jeszcze zanim podjął studia w Żabikowie, był znanym orędownikiem postępu w rolnictwie Lubelszczyzny. Po zakończonej edukacji w założonej przez Cieszkowskiego placówce nadal oddawał się sprawie rozwoju gospodarczego. W latach 70., poza założeniem krochmalni, sprowadził pierwszą na tych ziemiach żniwiarkę, a także młocarnię mechaniczną. Poświęcał

[109] S. Konarski, *Kretkowski Mieczysław*, s. 283–284.
[110] S. Dobrowolski, T. Nowacki, *Szkoły eksperymentalne w Polsce 1900–1964*, Warszawa 1966, s. 17, 27–30.
[111] S. Konarski, *Kretkowski Mieczysław*, s. 284. Patrz też: *Wspomnienie pośmiertne o Mieczysławie Kretkowskim*, „Kuryer Warszawski", 30 marca 1920 r., wydanie wieczorne, s. 7.
[112] E. i M. Sobieszczańscy, *100 lat obecności Sobieszczańskich w Podlodowie*, „Rocznik Tomaszowski" 2013, nr 1 (2), s. 47, 49. Patrz też: R. Kulik, H. Kulik, *Sobieszczański Kwiryn Rupert*, [w:] *Grabowiecki słownik biograficzny*, t. VIII, [b.m., b.r.], s. 174–175; *Wspomnienie pośmiertne po Kwirynie Sobieszczańskim*, s. 91.
[113] E. i M. Sobieszczańscy, *100 lat obecności*, s. 50, 52.
[114] K. Sobieszczański, *Doniosłość i potrzeba fabrykacyi krochmalu w gospodarstwach wiejskich Królestwa polskiego*, Warszawa 1879.
[115] E. i M. Sobieszczańscy, *100 lat obecności*, s. 51–53. Patrz też: E. Sobieszczańska, *Róża Józefa Sobieszczańska z Janiszewskich*, „Wiadomości Ziemiańskie" 2013, nr 56, s. 49.

się pracy organicznej. Znajdował się w gronie inicjatorów i założycieli Lubelskiego Towarzystwa Rolniczego i Towarzystwa Przyjaciół Teatru Polskiego[116]. Był czynnym, a zarazem dożywotnim członkiem Towarzystwa dla Popierania Nauki Rolnictwa. W 1888 roku otrzymał zaszczytną funkcję prezesa zjazdu w Warszawie byłych uczniów „Haliny". Wziął też udział w zjeździe absolwentów w tym samym mieście w 1900 roku[117]. Był ponadto współzałożycielem Towarzystwa Biblioteki Publicznej im. Hieronima Łopacińskiego, a także współorganizatorem oraz czynnym uczestnikiem Wystaw Rolniczo-Przemysłowych w Lublinie. W 1901 roku prezentował żyto typu Probstein, kiszonkę z liści buraczanych[118] oraz krochmal. Za kiszonkę i wytłoki buraczane z Konstantynowa otrzymał wówczas list pochwalny. Za krochmal z Podłodowa – Medal Srebrny Mały[119].

Publikował na łamach „Gazety Rolniczej". Między innymi w 1906 roku podniósł problem kopaczek do ziemniaków. Na wstępie przypomniał, że w 1874 roku sprowadził z Ameryki pierwszą żniwiarkę konną Ceres Burdika. Było to rzekomo wydarzenie na całe dawne Królestwo Polskie. Z ubolewaniem Sobieszczański zaznaczył, że z dużo większymi oporami wprowadzano kopaczki konne. Sam właściciel Konstantynowa z pieniędzy uzyskanych ze sprzedaży książki o krochmalu stworzył fundusz, którym zamierzał uhonorować najlepszą w lokalnych warunkach maszynę tego typu. Do 1906 roku funduszu tego nie przekazał żadnemu producentowi, ponieważ żadna z kopaczek nie spełniała jego oczekiwań. Ziemianin wspominał, że na początek sprowadził do swego majątku ciężką angielską kopaczkę Hansona na 8 koni, a także lżejszą kopaczkę systemu Münstera, którą można było zakupić w lubelskiej fabryce Mieczysława Wolskiego. W latach 80. pozyskał kopaczkę z Ameryki z kozłem, dyszlem, regulatorem i ogranicznikiem uniemożliwiającym zbyt dalekie odrzucanie ziemniaków (tzw. rafą). Posiadał też kopaczkę z fabryki Hipolita Cegielskiego, a także jeszcze jedną amerykańską maszynę tego typu, przeznaczoną specjalnie na grunty lekkie. W 1902 roku w Konstantynowie próbował ponadto kopaczkę Hampla. Spośród wszystkich tych urządzeń najwyżej cenił zakupioną w latach 80. maszynę amerykańską. Swój artykuł Sobieszczański zakończył uwagami ogólnymi odnośnie do kopaczek. Stwierdzał, że wykazują one przydatność tylko wówczas, gdy ziemniaki są sadzone według znacznika. Oddalił argument o okręcaniu się łęcin wokół wału. W najwyżej przez siebie cenionej kopaczce amerykańskiej wał kręcił się w osłonie, natomiast w przypadku innych maszyn do zadań robotników rolnych należało regularne odrywanie łęcin. Mimo braku idealnej kopaczki Sobieszczański stwierdzał, że i tak używanie ich jest bardziej opłacalne niż ręczne zbieranie ziemniaków[120].

Kwiryn Sobieszczański zmarł 19 marca 1913 roku w Konstantynowie pod Lublinem[121].

Innym obok Sobieszczańskiego uczniem „Haliny", który legitymował się herbem Rogala, był Juliusz Franciszek Targowski (1850–1929). Urodził się 22 marca 1850 roku. W latach 1862–1863 uczył się w gimnazjum w Lublinie, następnie kontynuował naukę na tym samym szczeblu w Radomiu. Studiował prawo w Liège. Po dwóch latach powrócił na

[116] *Wspomnienie pośmiertne po Kwirynie Sobieszczańskim*, „Rolnik Hrubieszowski", 5 kwietnia 1913 roku, s. 91. Patrz też: E. i M. Sobieszczańscy, *100 lat obecności*, s. 51.

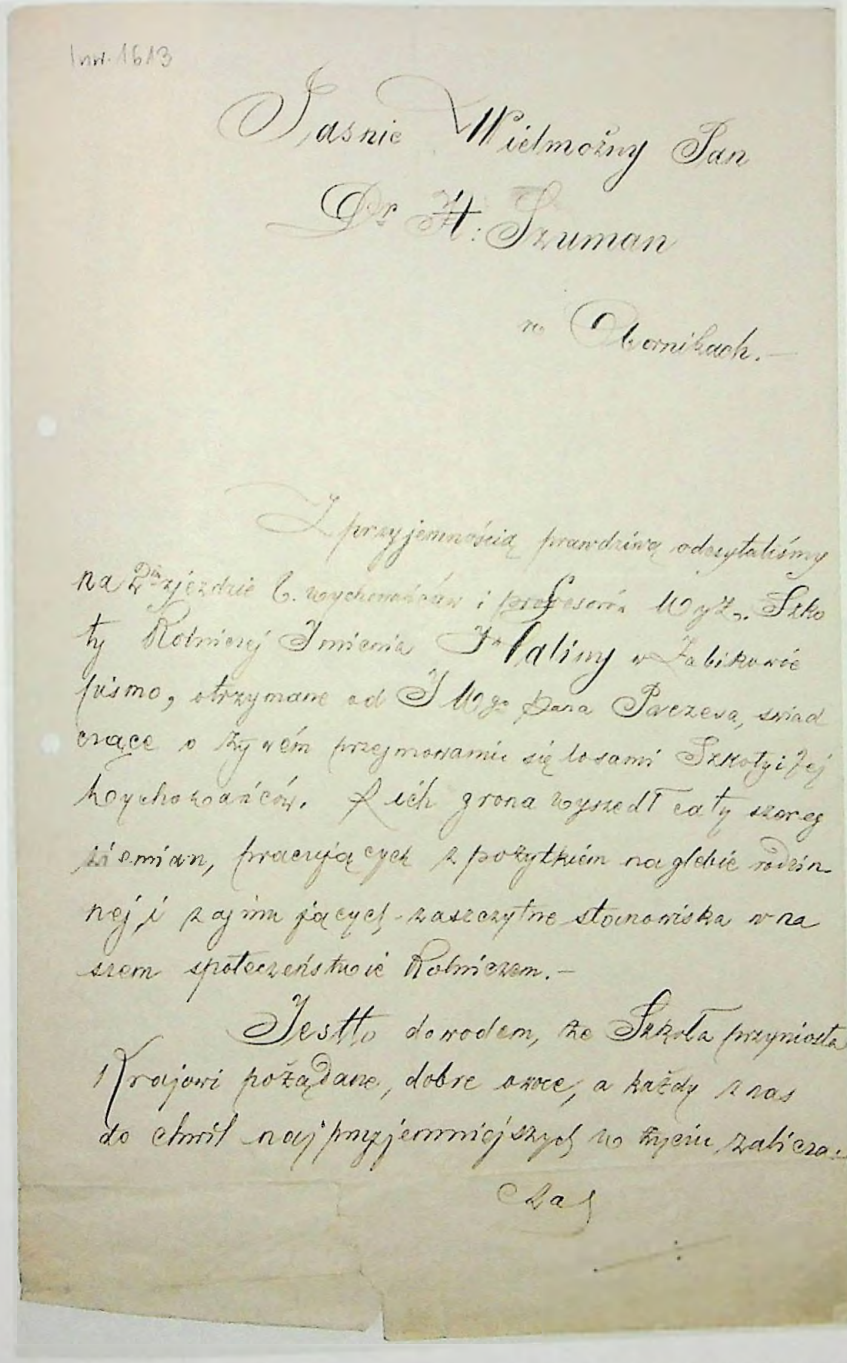
[117] E. i M. Sobieszczańscy, *100 lat obecności*, s. 50–51. Zjazd w 1888 roku zaplanowano na 14 lutego. Wzięło w nim udział 80 osób. Kolejny zjazd odbył się 12 listopada 1900 roku. Zgromadził on 46 osób. Zob.: M. Wachowski, *Szkoła żabikowska*, s. 126.

[118] E. i M. Sobieszczańscy, *100 lat obecności*, s. 53.

[119] „Gazeta Rolnicza", 15 (28) września 1901, s. 2, 10.

[120] K. Sobieszczański, *Jeszcze o kopaczce*, „Gazeta Rolnicza" 11 sierpnia 1906, s. 516.

[121] *Wspomnienie pośmiertne po Kwirynie Sobieszczańskim*, s. 90–91.



Inw. 1613

Jasnie Wielmożny Pan

Dr H. Szuman

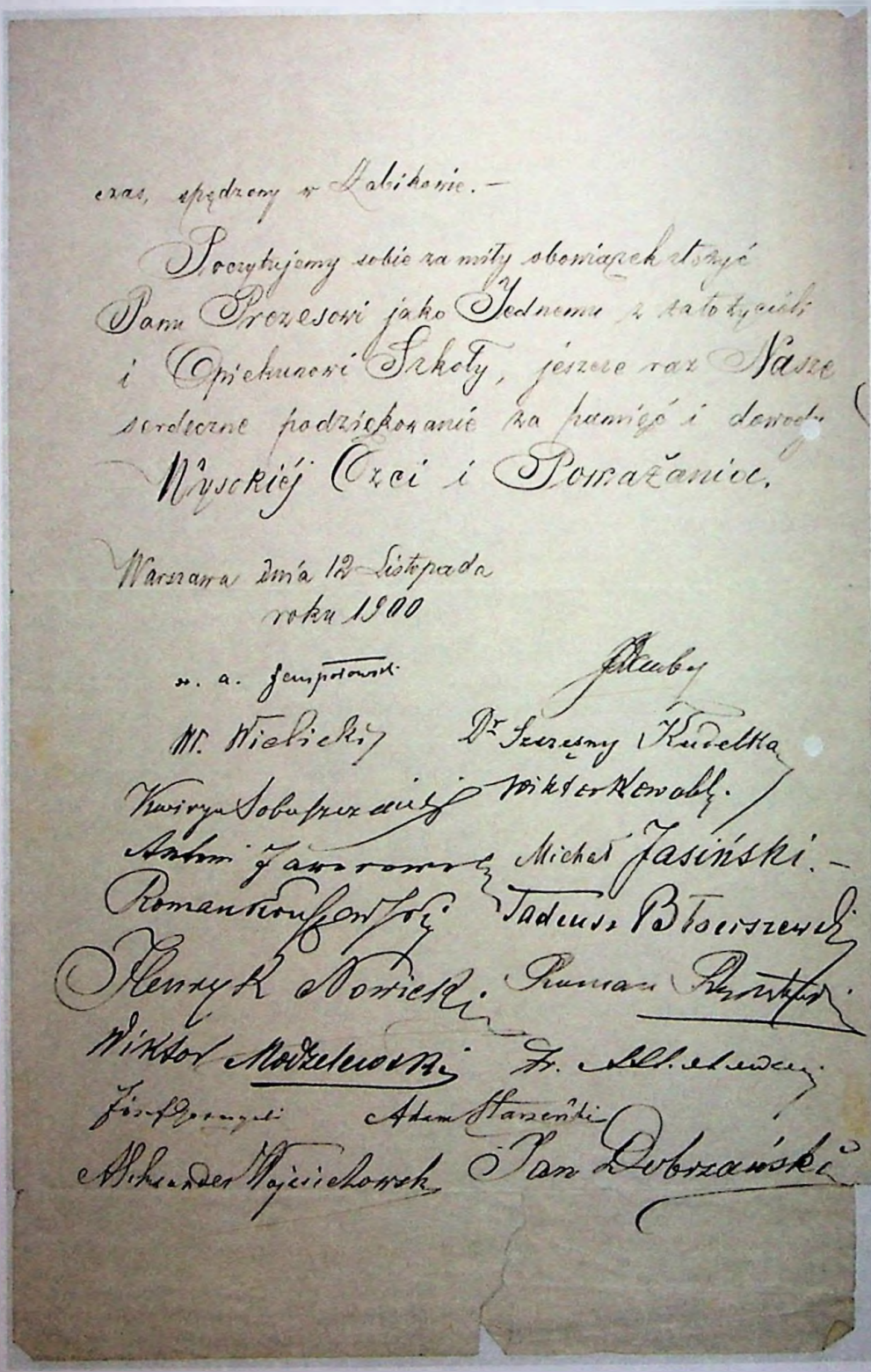
w Chemikach.

Z przyjemnością prawdziwą odczytaliśmy na 2-gim zjeździe b. wychowańców i profesorów Wyższ. Szkoły Rolniczej Imienia Haliny w Żabikowie pismo, otrzymane od Wgo Pana Prezesa, świadczące o żywem przejmowaniu się losami Szkoły tej wychowańców. Rzeczą grona wynieść cały szereg ziemian, pracujących z pożytkiem na polu rolniczej pracy zajmujących poważne stanowiska w naszem społeczeństwie Rolniczem.-

Jestto dowodem, że Szkoła przyniosła i przynosi pożądane, dobre owoce, a każdy z nas do chwil najprzyjemniejszych w życiu zaliczy.-

Cześć

Powyżej i na następnych stronach: List uczestników Drugiego Zjazdu byłych wychowanków i profesorów Wyższej Szkoły Rolniczej im. Haliny w Żabikowie do dr. Henryka Szumana, 1900 r. [ze zbiorów Biblioteki Raczyńskich w Poznaniu]



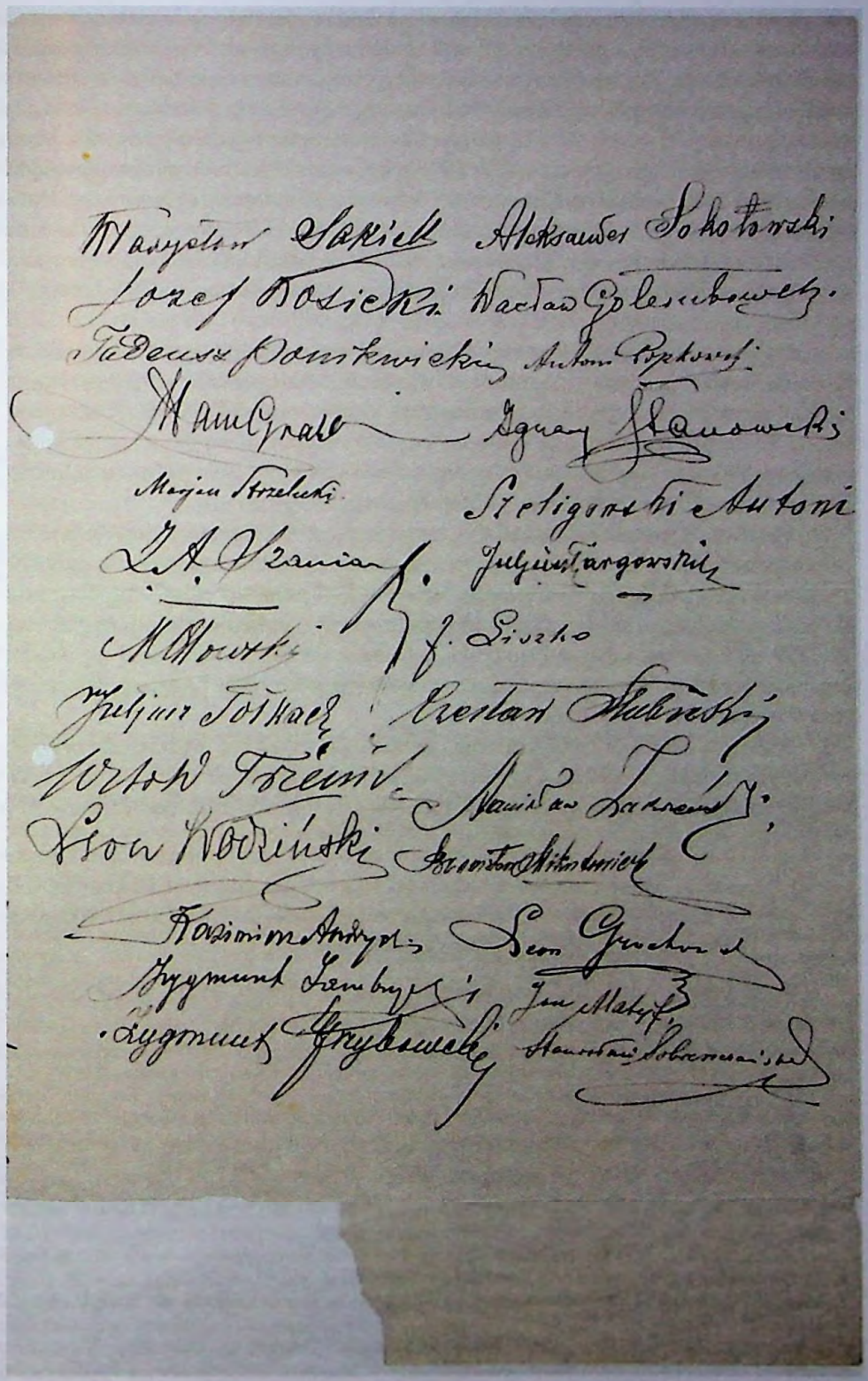
czas, spędzony w Zakopanie. –

Pragniemy sobie za miły obowiązek stawić
Panu Prezesowi jako Jednemu z założycieli
i Opiekunowi Szkoły, jeszcze raz Nasze
serdeczne podziękowanie za pamięć i dowody
Wysokiej Czci i Poważania.

Warszawa dnia 12 Listopada
roku 1900

w. a. jenerałowa
M. Wielicka

Dr Teresa Rudetska
Wiktor Kowalski
Michał Jasiński. –
Tadeusz Błocziszewski
Henryk Nowicki
Wiktor Madeyski
Adam Starzeński
Aleksander Wojciechowski
Jan Dobrzański



ziemie polskie. Uczył się w Szkole Rolniczej w Żabikowie. Był właścicielem majątku Potok, który odsprzedał, a następnie zakupił zaniedbany majątek Winiary koło Sandomierza. Poświęcił się pracy na rzecz przywrócenia gospodarstwu świetności. Wyremontował stajnie (cugową i fornalską), wybudował dom rządcy, oficynę, kuźnię, budynki i mieszkania dla służby. W latach 90. XIX rozpoczął sypanie wałów przeciwpowodziowych. Był uważany za wybitnego społecznika. W 1906 roku w nowo wybudowanym dziesięcioraku z inicjatywy żony umieścił między innymi ochronkę. Zbudował też wodociąg. Prowadził owczarnię zarodową owiec rasy karakuł, hodował konie remontowe i sprowadzone bezpośrednio z Danii krowy rasy czerwonej duńskiej. W latach 20. XX wieku ofiarował plac na pograniczu Winiar i Winiarek, gdzie zbudowano szkołę. Zmarł w 1929 roku w Winiarach[122].

Do grona reprezentantów pracy organicznej w omawianym gronie wypada zaliczyć także kolejnego ziemianina – Zygmunta Adama Szaniawskiego (1852–1929) herbu Junosza. Urodził się na Wileńszczyźnie. Był absolwentem gimnazjum w Siedlcach. Przez rok studiował na Wydziale Przyrodniczym Uniwersytetu Warszawskiego, a później przez kilka lat na Akademii Rolniczej w Moskwie. Zmuszony do odejścia z przyczyn politycznych rozpoczął naukę w Szkole Rolniczej im. Haliny w Żabikowie[123].

Po zakończeniu edukacji został dyrektorem młyna w Zegrzynku pod Pułtuskiem. Do młyna należał folwark, na którym Szaniawski pozostał do końca życia. Około 1890 roku znajdował się w gronie organizatorów Stowarzyszenia Ziemian Pułtuskich. Stowarzyszenie skupiało producentów zboża i dążyło do handlu tym towarem z ominięciem pośredników. W 1899 roku spłonął młyn w Zegrzynku, a Szaniawski całkowicie oddał się działalności organicznikowskiej. Współtworzył szkołę koszykarską w Serocku (pod auspicjami Towarzystwa Popierania Przemysłu Ludowego)[124].

Szaniawski był też orędownikiem utworzenia prywatnej wyższej szkoły rolniczej w dawnym Królestwie Polskim z językiem polskim jako wykładowym. Za wzór obrał sobie Wyższą Szkołę Rolniczą w Żabikowie. W 1905 roku na łamach „Rolnika i Hodowcy" pisał:

> [...] środkami prywatnemi moglibyśmy się zdobyć i zdobyć się powinniśmy na szkołę „wyższą" rolniczą krajową w rodzaju tej, jaka była założona przed 30 laty w W. Ks. Poznańskiem w Żabikowie, środkami prywatnemi poznańczyków, a do której uczęszczali wyłącznie prawie mieszkańcy Królestwa i Litwy[125].

Wart podkreślenia jest demokratyzm Szaniawskiego, który pisał otwarcie, że kształcenie rolnicze nie powinno ograniczać się wyłącznie do ziemian, lecz także, za pośrednictwem kursów przygotowawczych i szkół „niższych", być skierowane także do włościan[126].

W 1907 roku Szaniawski znalazł się w gronie organizatorów Okręgowego Towarzystwa Rolniczego Centralnego Towarzystwa Rolniczego w Pułtusku. Do 1916 roku był czynnym wiceprezesem. Następnie został członkiem honorowym Centralnego Towarzystwa Rolniczego i delegatem do Rady Głównej CTR. W latach 1924–1927 piastował stanowisko

[122] *Ziemianie polscy w XX wieku*, część 8, Warszawa 2006, s. 164–166.
[123] J. Socha, *Słownik biograficzny działaczy Centralnego Towarzystwa Rolniczego (1907–1929)*, Łódź 2003, s. 118.
[124] Tamże.
[125] Z. Szaniawski, *O szkołę rolniczą*, „Rolnik i Hodowca", 25 sierpnia (7 września) 1905, s. 414.
[126] Tamże.

prezesa Okręgowego Towarzystwa Rolniczego w Pułtusku. Pisywał do „Rolnika i Hodowcy" oraz „Gazety Rolniczej". Zmarł w 1929 roku[127].

Kolejnym wybitnym organicznikiem był Tadeusz Ponikwicki. Egzamin w Żabikowie ukończył z wyróżnieniem. Udzielał się społecznie. Był szanowany w gronie ziemian. Sławę dała mu działalność na płaszczyźnie hodowli koni[128].

Nieprzypadkowo Witold Jakóbczyk, pisząc o Wyższej Szkole Rolniczej w Żabikowie, często szermuje epitetem „obszarnicza"[129]. Powyższy wykaz nazwisk wskazuje, że w gronie jej słuchaczy nie brakowało wielkich właścicieli ziemskich. Kolejnym „obszarnikiem" w gronie studentów żabikowskiej uczelni był Jan Szczepan Jasieński (1854–1932). Także jego można jednak zaliczyć do grupy orędowników postępu rolniczego. Jan Szczepan Jasieński urodził się 26 grudnia 1854 roku w Boksycach w powiecie opatowskim. Był współwłaścicielem majątku Gierałtowska Wola w powiecie iłżeckim. Ukończył zakład wychowawczy ojców jezuitów w Chyrowie. Później rozpoczął edukację w Wyższej Szkole Rolniczej im. Haliny w Żabikowie[130]. W 1876 roku przedstawił pracę z zakresu uprawy roślin[131].

Po zakończeniu edukacji w Prowincji Poznańskiej udał się na zachód Europy, gdzie studiował rolnictwo[132]. Jan Szczepan Jasieński ożenił się z Eleonorą Zdziarską. Sprzedał swój majątek w Gierałtowskiej Woli i skupił się na pracy w majątkach żony w Daniszewie i Woli Siennieńskiej w powiecie iłżeckim. Starał się rozwijać majątek. W 1886 roku zbudował w Daniszewie gorzelnię i destylarnię. Gospodarował za pośrednictwem rządców. W ostatnich latach życia przeniósł się do Radomia, gdzie zmarł 23 maja 1932 roku[133].

Docenieni przez polski świat nauki

Warto zwrócić też uwagę na kolejnych dwóch uczniów szkoły – Leopolda E. Dziarskiego i Henryka Nowickiego. Ich prace dyplomowe zostały zauważone przez korespondentów krakowskiego „Przeglądu Krytycznego". W listopadzie 1874 roku w czasopiśmie tym stwierdzono, że prace obu autorów stały na poziomie prac doktorskich[134]. Leopold E. Dziar-

[127] J. Socha, *Słownik biograficzny*, s. 118. Warto w tym miejscu dodać, że przynajmniej jeszcze jeden z późniejszych działaczy Centralnego Towarzystwa Rolniczego był bliski podjęcia edukacji rolniczej w Żabikowie. Mowa o urodzonym w 1852 roku w Goznej w Kieleckiem Euzebiuszu Aleksandrze Olędzkim. Uczył się on w gimnazjach w Siedlcach i Warszawie. Później pragnął rozpocząć edukację w Szkole Rolniczej im. Haliny w Żabikowie. Żabikowska placówka została jednak zamknięta i Olędzki wstąpił do Instytutu Technologicznego w Petersburgu. Jako absolwent pracował w gorzelniach i cukrowniach, a później oddał się praktyce rolniczej. Działał w Czytelniach Rzemieślniczych oraz w Towarzystwie Opieki nad Unitami. Był znakomitym organizatorem. Doprowadził do rozkwitu zakupiony folwark na Wołyniu, wprowadził uprawę buraka cukrowego, czym przyczynił się do powstania cukrowni w Korcu. Wprowadzał nowe rasy bydła. Innym zastosowanym przez niego novum była selekcyjna uprawę żyta. Jego majątek w Kawęczynie został dwukrotnie zniszczony (w 1915 i 1920), a mimo to Olędzki go odbudowywał. Wprowadził w nim melioracje i rozwinął hodowlę ryb. Zmarł ostatniego dnia 1933 roku. Zob.: Tamże, s. 95–96.

[128] M. Wachowski, *Szkoła żabikowska*, s. 101.

[129] Zob. W. Jakóbczyk, *Szkoła Rolnicza*.

[130] *Ziemianie polscy XX wieku*, cz. 1, s. 61–62.

[131] J. S. Jasieński, *O wpływie kwasu salicylowego na kiełkowanie. Rozprawa napisana dla otrzymania dyplomu z ukończonych nauk w wyższej szkole rolniczej imienia Haliny w Żabikowie*, Poznań 1876.

[132] W pracy *Ziemianie polscy XX wieku* zasugerowano, że po żabikowskim epizodzie Jasieński uczył się we włoskim Tarencie. Prawdopodobnie nastąpiła tu pomyłka, a absolwent założonej przez Cieszkowskiego placówki kontynuował naukę w słynnej niemieckiej Akademii Leśnej w Tharandt.

[133] *Ziemianie polscy XX wieku*, cz. 1, s. 61–62.

[134] „Przegląd Krytyczny", 30 listopada 1874, s. 59.

ski swoje dzieło zatytułował *O niektórych ogólnych własnościach rosnących latorośli i stosunku ich do chyżości wzrostu w kierunku podłużnym*[135], natomiast Henryk Nowicki – *O naprężeniu tkanek u roślin dwuliścieniowych i jednoliścieniowych*[136]. Egzamin końcowy obu uczniów odbył się 19 lipca 1874 roku[137].

Nie można pominąć również pochodzącego z Chwarzna w Prusach Zachodnich (według innych danych z Lingów pod Gniewem) Stanisława Neubauera, którego zainteresowania skupiały się na pszenicy[138]. Neubauer należał do grona pierwszych uczniów, którzy przedłożyli w Żabikowie prace dyplomowe. Egzamin końcowy zdał w pierwszym półroczu 1873 roku[139]. Jego ustalenia zostały wykorzystane na słynnej Wystawie Rolniczo-Przemysłowej w Warszawie, gdzie całe stanowisko Wyższej Szkoły Rolniczej wywołało wielkie zainteresowanie.

W szeregu prac o żabikowskiej placówce wymieniano też z imienia i nazwiska innego z uczniów szkoły – pochodzącego z Olszewnicy w powiecie radzyńskim (ziemie dawnego Królestwa Kongresowego) Tadeusza Błociszewskiego[140]. Historiografia podkreślała, że wydana w 1875 roku publikacja tegoż ucznia pod tytułem *Poszukiwania (fizjologiczne) nad kiełkowaniem i dalszym rozwojem nagich zarodków i listni roślin skrytoziarniowych*[141] doczekała się tłumaczenia na język niemiecki[142]. Szczęsny Kudelka zreferował tę pracę na zjeździe przyrodników i lekarzy we Lwowie. Egzamin końcowy Błociszewskiego odbył się 12 sierpnia 1875 roku. Po zakończeniu edukacji w Żabikowie Błociszewski opublikował kilka artykułów na łamach „Gazety Rolniczej"[143].

---

[135] L. E. Dziarski, *O niektórych ogólnych własnościach rosnących latorośli i stosunku ich do chyżości wzrostu w kierunku podłużnym. Rzecz napisana w celu pozyskania świadectwa z ukończonych nauk w wyższej szkole rolniczej imienia Haliny*, Poznań 1874.

[136] H. Nowicki, *O naprężeniu tkanek u roślin dwuliścieniowych i jednoliścieniowych*, Poznań 1874. Z dużą dozą prawdopodobieństwa można stwierdzić, że Henryk Nowicki pochodził z Lubelszczyzny (był właścicielem majątku w Łuszczowie koło Lublina) i w kolejnych latach życia zaangażował się w działalność organicznikowską. W 1889 roku wraz z Tadeuszem Rojowskim założył Kółko Porady Sąsiedzkiej. Zob.: W. Roszkowski, *Tadeusz Rojowski*, [w:] *Internetowy słownik biograficzny*, dostępny w internecie: ipsb.nina.gov.pl/a/biografia/tadeusz-rojowski [dostęp: 15 listopada 2019]. W dwóch pierwszych dekadach XX wieku Nowicki działał natomiast w Lubelskim Towarzystwie Rolniczym. W latach 1907–1908 zasiadał w Komisji Rewizyjnej towarzystwa Zob.: *Sprawozdanie z działalności Lubelskiego Towarzystwa Rolniczego za czas od 1 lipca 1907 roku do 1 grudnia 1908 roku*, Lublin 1909, s. 3. W roku 1913 i 1914 pełnił analogiczne stanowisko w Lubelskim Towarzystwie Rolniczym. Zob.: *Projekt sprawozdania Lubelskiego Towarzystwa Rolniczego za rok 1913*, Lublin b.r., s. 2; *Projekt sprawozdania Lubelskiego Towarzystwa Rolniczego za rok 1914*, Lublin, b.r., s. 2.

[137] M. Wachowski, *Szkoła żabikowska*, s. 148–149.

[138] S. Neubauer, *Pszenica i jej uprawa. Napisał w celu pozyskania świadectwa z ukończenia nauk w wyższej Szkole rolniczej imienia Haliny w Żabikowie*, Poznań 1874.

[139] M. Wachowski, *Szkoła żabikowska*, s. 143.

[140] Tamże, s. 78. Wachowski postawił tezę, że już Juliusz Au w swej niemieckojęzycznej broszurze wychwalał Tadeusz Błociszewskiego i stawiał go wśród uczniów „Haliny" na drugim miejscu, zaraz za Michałem Girdwoyniem. Sugestia ta nie znajduje potwierdzenia w publikacji Juliusza Aua, gdzie Błociszewski jest wymieniony tylko jako jeden z wielu żabikowskich autorów rozpraw dyplomowych na tematy rolnicze. Zob.: J. Au, *Das höhere landwirtschaftliche Unterrichtswesen und die höhere landwirtschaftliche Lehranstalt „Halina" zu Żabikowo bei Posen*, Berlin 1875, s. 73–76.

[141] T. Błociszewski, *Poszukiwania (fizjologiczne) nad kiełkowaniem i dalszym rozwojem nagich zarodków i listni roślin skrytoziarniowych. Rozprawa napisana dla otrzymania dyplomu z ukończonych nauk w szkole rolniczej imienia Haliny w Żabikowie*, Poznań 1875.

[142] Tenże, *Physiologische Untersuchungen über die Keimung und weitere Entwickelung einiger Samentheile bedecktsamiger Pflanzen. (Separat-Abdruck aus Landwirtschaftliche Jahrbücher)*, Berlin 1875.

[143] M. Wachowski, *Szkoła żabikowska*, s. 78, 101, 150.

Publicyści gazet rolniczych

Po otrzymaniu znacznej porcji wiedzy absolwenci szkoły żabikowskiej z założenia mieli przekazywać ją dalej. Najprostszą ku temu metodą było publikowanie na łamach rolniczej prasy branżowej. Wiele na tematy rolnicze pisali Girdwoyń, Sobieszczański, Filipowicz i Szaniawski. W „Gazecie Rolniczej" pojawiały się również teksty Leopolda Zdziarskiego i Juliusza Tołkacza[144]. Ten drugi egzamin końcowy w Żabikowie zdał w dniu 8 sierpnia 1873 roku. Przystąpił do niego z pracą *O rzepaku i jego uprawie*[145].

Dużą sławę działalność publicystyczna przyniosła Adamowi Starzeńskiemu. Swe artykuły ogłaszał on na łamach „Gazety Rolniczej". Warto dodać, że przed pobytem w Żabikowie, w latach 1866–1869, był studentem warszawskiej Szkoły Głównej[146].

Adwokat i dziennikarz wśród rolników

Co interesujące w Wyższej Szkole Rolniczej w Żabikowie studiowali nie tylko rolnicy. Już postać Antoniego Jaworowskiego wymykała się z tego schematu. Jeszcze bardziej nietypowy był życiorys Edwarda Przewóskiego (1851–1895). Urodził się on 29 sierpnia 1851 roku w Siedlcach. Pochodził z rodziny urzędniczej o tradycjach szlacheckich. Kształcił się w Siedlcach i Lublinie, studiował na Wydziale Prawa Uniwersytetu Warszawskiego. Następnie kontynuował edukację w Wyższej Szkole Rolniczej w Żabikowie[147]. Postanowił zapoznać się z naukami przyrodniczymi, bowiem uważał je za „podstawę innych gałęzi wiedzy ludzkiej"[148].

Około 1875 roku powrócił do Warszawy, gdzie odbył aplikanturę. Publikował teksty w „Opiekunie Domowym", a od 1876 roku – w „Nowinach". Zaangażowany w ruch socjalistyczny, lecz rozumiejący konieczność odbudowy państwa polskiego. Należał do tzw. Rządu Narodowego, brał udział w dyskusjach nad zasadami Socjalno-Rewolucyjnego Stowarzyszenia Polaków, pracował nad streszczeniem „Kapitału" Karla Marksa, współdziałał w tworzeniu organizacji socjalistycznej pod nazwą „Lud Polski". W obawie przed aresztowaniem w 1879 roku opuścił Warszawę i udał się do Galicji[149].

Mimo wyjazdu z Warszawy od 1881 roku pisał dla warszawskiego „Przeglądu Tygodniowego". Od 1882 roku działał we Lwowie. Współpracował z redakcjami „Dziennika Polskiego", „Kuriera Lwowskiego", warszawskiej „Prawdy", petersburskiego „Kraju", krakowskiej „Przyszłości" oraz „Ziarna". W latach 80. XIX wieku przebywał w Genewie i Paryżu. Ze stolicy Francji przesyłał korespondencję i przeglądy z życia polityczno-społecznego, które były publikowane na łamach „Przeglądu Tygodniowego". Ogłosił większe prace o Emilu Zoli, Denisie Diderocie czy rządach republikańskich we Francji. Miał propozycję wyjazdu do Londynu w charakterze korespondenta, ale z niej nie skorzystał. Nie przeszkodziło mu to opisywać życia w Anglii, co czynił na podstawie prasy francuskiej. W czasie swego pobytu we Francji publikował też sprawozdania na łamach „Kraju", „Wieku", „Niwy", warszawskiego „Głosu", „Ateneum", „Prawdy", „Kuriera Codziennego" i „Tygodnika Ilustrowanego". Jego

[144] Tamże, s. 101.
[145] Tamże, s. 143–144, 146–147, 150.
[146] Tamże.
[147] A. Pacholczykowa, *Edward Przewóski*, [w:] *Internetowy polski słownik biograficzny*, dostępny w internecie: https://www.ipsb.nina.gov.pl/a/biografia/edward-przewoski [dostęp: 15 listopada 2019].
[148] „Kurjer Codzienny", 23 maja 1895 r., s. 1.
[149] A. Pacholczykowa, *Edward Przewóski*, dostęp: 15 listopada 2019.

prace pojawiały się również w prasie francuskiej. Został zapamiętany szczególnie dzięki artykułom o tematyce literackiej, za najwartościowsze uważa się teksty popularyzujące naturalizm i przybliżające Polakom twórczość pisarzy francuskich. Zwłaszcza na początku pobytu we Francji Przewóski utrzymywał też kontakty z polską emigracją socjalistyczną. Krytykował jej odłam internacjonalistyczny[150].

Od 1890 roku zaczął zabiegać o powrót nad Wisłę. Nie zgodzono się na jego przyjazd do Warszawy. Przez jakiś czas mieszkał w Humaniu, a następnie w Kijowie. Utrzymywał się z dziennikarstwa. Jego artykuły w tym czasie były jednak mniej liczne i oceniano je gorzej niż napisane w okresie paryskim. Z jednej strony Przewóski przestawał się czuć spełniony, a z drugiej – nie był w stanie utrzymać się ze swoich tekstów. W 1894 roku przyjął obowiązki guwernera na Wołyniu. Zmarł 21 maja 1895 roku w Kijowie[151].

Inni studenci i ich pola badawcze

Postać Przewóskiego znakomicie ukazuje, jak rozległe były zainteresowania uczniów żabikowskiej uczelni. Wskazują też na to tytuły prac dyplomowych innych uczniów.

Hodowla zajmowała między innymi Stanisława Garczyńskiego, który w Wyższej Szkole Rolniczej napisał pracę o znaczeniu soli dla chowu zwierząt domowych[152]. Egzamin końcowy Garczyńskiego odbył się 19 lipca 1874 roku[153]. Publikacja musiała cieszyć się dobrą opinią, bowiem w wydanej rok później swej pracy dyplomowej Antoni Jaworowski wskazywał ją jako wartościową literaturę dla tego zagadnienia[154]. Po zakończeniu edukacji w Wielkopolsce, w latach 1875–1880, Garczyński publikował w lwowskim „Bartniku Postępowym", dwutygodniku, a później miesięczniku, którego właścicielem i redaktorem był Teofil Ciesielski. W latach 70. i 80. XIX wieku artykuły Garczyńskiego pojawiały się też w toruńskim tygodniku zatytułowanym „Gospodarz".

Hodowlą bydła zajmowali się Zygmunt Zambrzycki, Adam Rakowiecki, Eustachy Stankiewicz, Ryszard Gosławski i Juliusz Liszko. Dwaj pierwsi do egzaminu końcowego podeszli w dniu 8 sierpnia 1873 roku, pierwszy na podstawie pracy dyplomowej zatytułowanej *O bydle opasowym*, drugi natomiast w oparciu o rozprawę *O wychowaniu cieląt ze szczególnym uwzględnieniem wykształcenia w nich mleczności, zdolności do pracy lub opasu*[155]. Stankiewicz w 1874 roku przedstawił pracę *O mleku i jego własnościach*[156]. Sama obrona Stankiewicza odbyła się 19 lipca 1874 roku[157]. W następnym roku Gosławski wydał swą pracę dyplomową pod tytułem *O wychowie cieląt*[158]. Pochodzący z Radomia Gosławski podszedł

[150] Tamże, dostęp: 15 listopada 2019.

[151] Tamże, dostęp: 15 listopada 2019.

[152] S. Garczyński, *Fizjologiczne znaczenie soli i jej zastósowanie w hodowli zwierząt domowych. Rzecz napisana w celu uzyskania świadectwa z ukończonych nauk w Wyższej Szkole Rolniczej imienia Haliny*, Poznań 1874.

[153] M. Wachowski, *Szkoła żabikowska*, s. 148.

[154] Jaworowski pisał: „Zadawanie owcom soli jest także niejako pobudką do większej wydajności wełny, gdyż wielokrotne doświadczenia nad fizyologicznem znaczeniem soli doprowadziły nas do tego przekonania. Ciekawszych Czytelników w tej kwestyi odsełam do rozprawy *Fizyologiczne znaczenie soli i jej zastósowanie w hodowli zwierząt domowych*, napisanej przez Stanisława Garczyńskiego, studenta Wyższej Szkoły Rolniczej w Żabikowie". Zob.: A. Jaworowski, *Przyczynek do znajomości*, s. 65.

[155] M. Wachowski, *Szkoła żabikowska*, s. 146–147.

[156] E. Stankiewicz, *O mleku i jego własnościach. Rzecz napisana w celu uzyskania świadectwa z ukończenia Nauk w wyższej Szkole rolniczej imienia Haliny w Żabikowie*, Poznań 1874.

[157] M. Wachowski, *Szkoła żabikowska*, s. 149.

[158] R. Gosławski, *O wychowie cieląt w peryodzie żywienia się ich mlekiem, ze szczególnem uwzględnieniem doboru*

do egzaminu końcowego w szkole w dniu 12 sierpnia 1875 roku[159]. Rok później pojawiła się publikacja *O przyczynach wpływających na mleczność krów*[160], której autorem był Juliusz Liszko. Wcześniej, w 1874 roku Liszko opublikował swą pracę dyplomową na łamach „Ziemianina". Egzamin końcowy Juliusza Liszko miał miejsce 21 marca 1874 roku. O wołach pociągowych pracę dyplomową przedłożył Zygmunt Grzybowski[161].

Konie interesowały natomiast Michała Jasińskiego, Stanisława Obrzyckiego i Stefana Urbanowicza. Jasiński pochodził z Nowej Wsi pod Sokołowem (dawne Królestwo Kongresowe). W pierwszym półroczu 1873 roku przedstawił pracę *Jaka rasa koni najstosowniejszą jest do poprawienia i ustalenia u nas zawodu koni roboczych gospodarskich*[162]. Publiczna obrona pracy Michała Jasińskiego była planowana na 29 marca 1873 roku. W podobnym czasie co Jasiński bronił się także pochodzący z Czarnówka w powiecie szczuczyńskim (dawne Królestwo Polskie) Obrzycki. Tytuł jego pracy brzmiał: *Pod jakimi warunkami miejscowymi korzystnie jest dla gospodarstwa zakładać stadniny koni i jakie rasy do tego użyte być powinny*[163]. W 1874 roku Urbanowicz wydał *O wychowie koni roboczych*[164]. Do egzaminu końcowego podszedł on 21 marca 1874 roku[165]. Z hodowlą koni wiąże się też nazwisko jeszcze jednego ucznia żabikowskiej placówki – Józefa Hempla. W „Rolniku i Hodowcy" opublikował on artykuł *Kilka słów zachęty do hodowli koni szlachetnych*. W 1888 roku odbitka z tego artykułu ukazała się jako publikacja zwarta[166].

O owcach pisali Ignacy Bądkiewicz oraz Stanisław Zaleski. W pierwszej połowie 1873 roku pochodzący z Krobi w Wielkopolsce Bądkiewicz obronił się, przedkładając rozprawę pod tytułem *Które okoliczności stanowią w wyborze rasy i zawodu owiec w gospodarstwie i pod jakimi warunkami miejscowymi chów owiec korzyść gospodarstwu przynosi*[167]. W kolejnym roku Zaleski przedstawił pracę *O wyborze baranów i macior*[168]. Egzamin końcowy Zaleskiego odbył się 21 marca 1874 roku. Cztery miesiące po obronie Zaleskiego, 19 lipca 1874 roku przeprowadzono egzamin końcowy Wacława Gołembowskiego, spod pióra którego wyszła rozprawa zatytułowana *Jaki kierunek przyjąć powinno owczarstwo w Królestwie Polskim*[169].

Telesfor Paulus z Szemberowa w powiecie wrzesińskim zajmował się natomiast hodowlą świń. 8 sierpnia 1873 roku zdał egzamin końcowy w szkole. Przedstawił wówczas pracę zatytułowaną: *O upasaniu trzody chlewnej*[170].

---

rodziców. Rzecz napisana w celu uzyskania dyplomu z ukończonych nauk w wyższej szkole rolniczej imienia „Haliny" w Żabikowie, Poznań 1875.

[159] M. Wachowski, *Szkoła żabikowska*, s. 150.

[160] J. Liszko, *O przyczynach wpływających na mleczność krów. Rzecz napisana w celu uzyskania świadectwa z ukończonych nauk w szkole rolniczej imienia Haliny*, Poznań 1876.

[161] M. Wachowski, *Szkoła żabikowska*, s. 68, 78–79, 147.

[162] Tamże, s. 143.

[163] Tamże, s. 144.

[164] S. Urbanowicz, *O wychowie koni roboczych gospodarskich. Rzecz napisana w celu pozyskania świadectwa z ukończenia nauk szkoły rolniczej imienia „Haliny"*, Poznań 1874. Nie można wykluczyć, że uczeń Szkoły Rolniczej im. Haliny był też publicystą „Gazety Rolniczej" i działaczem Towarzystwa Rolniczego Suwalskiego.

[165] M. Wachowski, *Szkoła żabikowska*, s. 148.

[166] J. Hempel, *Kilka słów zachęty do hodowli koni szlachetnych*, Warszawa 1888.

[167] M. Wachowski, *Szkoła żabikowska*, s. 144.

[168] S. Zaleski, *O wyborze baranów i macior, oraz o wychowie jagniąt. Rzecz napisana w celu uzyskania świadectwa z ukończonych nauk w szkole rolniczej imienia „Haliny"*, Poznań 1874.

[169] M. Wachowski, Szkoła żabikowska, s. 148–149.

[170] Tamże, s. 146.

Tak jak publikowano prace tyczące się poszczególnych zwierząt gospodarskich, tak samo przedkładano w szkole rozprawy odnoszące się do danych roślin. Już 8 sierpnia 1873 roku E. Borowski z powodzeniem zdał egzamin końcowy, przedstawiając pracę *O lnie i jego uprawie*[171]. Innym zainteresowanym produkcją roślinną absolwentem „Haliny" był Roman Rychtarski, pochodzący z Węgrzyna w powiecie włoszczowskim (dawne Królestwo Kongresowe). Spod jego pióra wyszła praca *O korzeniu roślinnym i jego rozwoju*[172]. Egzamin końcowy Rychtarskiego odbył się 12 sierpnia 1875 roku[173]. Rośliny zbożowe interesowały Jana Matejfa. Do egzaminu końcowego podszedł on 19 lipca 1874 roku na podstawie pracy *O wyleganiu zboża*. Łubinem zajmował się J. Gozdan, który zdał egzamin końcowy tego samego dnia. Tytuł jego rozprawy brzmiał *O łubinie jako roślinie gospodarskiej*. Temat uprawy buraków zgłębiał natomiast Michał Tchórznicki z Sabni pod Sokołowem z ziem dawnego Królestwa Polskiego. W pierwszym półroczu 1873 roku jako pierwszy zadośćuczynił zmienionym warunkom szkoły, zakładającym przedłożenie pracy dyplomowej. Tchórznicki napisał rozprawę *O burakach i ich uprawie*. Z uprawą wiąże się też temat pracy dyplomowej Pankracego Mroczkiewicza z Bolesławic w powiecie ostrzeszowskim – *Co rozumiemy pod zwietrzeniem i w jakim stosunku pozostaje ów proces do wyżywienia roślin*. Swą rozprawę Mroczkiewicz przedstawił w pierwszej połowie 1873 roku[174]. Wątek związany z nawożeniem jest też widoczny w pracy Stanisława Komornickiego z 1887 roku. Wówczas w Krakowie ukazała się jego rozprawa zatytułowana *Wartość ekonomiczna odchodów ludzkich z uwzględnieniem sposobu zużytkowania ich dla rolnictwa*[175]. W tytule tej pracy nietrudno znaleźć związki z tezami stawianymi w wydanym 20 lat później podręczniku dla rolników przez byłego nauczyciela żabikowskiej szkoły Antoniego Śniegockiego[176].

Zupełnie inne, związane z ekonomią, były zainteresowania Jana Sadowskiego oraz Czesława Micary. Ten pierwszy w 1874 roku przedstawił pracę dotyczącą znaczenia spółek pożyczkowych dla funkcjonowania gospodarstwa wiejskiego[177]. Jego egzamin końcowy odbył się 19 lipca 1874 roku[178]. Micara w 1875 roku wydał pracę dyplomową pod tytułem *O opodatkowaniu gospodarstwa wiejskiego z uwzględnieniem stosunków Wielkiego Księstwa Poznańskiego*[179]. Egzamin końcowy pochodzącego z Poznania Micary odbył się 12 sierpnia 1875 roku. Kwestie fiskalne absorbowały też Juliusza Olszowskiego oraz Bolesława Zdziarskiego. Ten drugi został uhonorowany przez instytut rolniczy w Puławach za rozprawę pt.: *O najwłaściwszych sposobach wynagradzania robotników wiejskich i oficjalistów oraz o środkach zapewniających im samym i ich rodzinom byt w razie starości i kalectwa*. Pochodzący z Ostrowa w powiecie iłżeckim (dawne Królestwo Kongresowe) Olszowski do swe-

[171] Tamże.

[172] R. Rychtarski, *O korzeniu roślinnym i jego rozwoju, pod wpływem różnych warunków, a głównie jakości ziemi* (Rozprawa inauguralna Szkoły rolniczej, Żabikowskiej), [b.m., b.r.].

[173] M. Wachowski, *Szkoła żabikowska*, s. 150.

[174] Tamże, s. 143–144, 146–147, 150.

[175] S. Komornicki, *Wartość ekonomiczna odchodów ludzkich z uwzględnieniem sposobu zużytkowania ich dla rolnictwa*, Kraków 1887.

[176] A. Śniegocki, *Drobne gospodarstwo wiejskie. Poradnik dla młodszych gospodarzy i gospodyń*, Lwów 1907, s. 46.

[177] J. Sadowski, *Spółki pożyczkowe w zastósowaniu do Gospodarstwa wiejskiego. Rzecz napisana w celu uzyskania świadectwa z ukończonych Nauk w wyższej Szkole rolniczej imienia Haliny*, Poznań 1874.

[178] M. Wachowski, *Szkoła żabikowska*, s. 149.

[179] C. Micara, *O opodatkowaniu gospodarstwa wiejskiego z uwzględnieniem stosunków Wielkiego Księstwa Poznańskiego*, Poznań 1875.

go egzaminu końcowego w dniu 12 sierpnia 1875 roku przygotował rozprawę pod tytułem *O służebnościach w Królestwie Polskim*[180].

Ogólną pracę o gospodarstwie rolnym przedłożył Aleksander Ciborowski. Bronił się on 8 sierpnia 1873 roku. Temat jego rozprawy brzmiał *O urządzeniu gospodarstwa w danych warunkach*[181]. Rozprawę o dość podobnym tytule przedstawił Leopold Ciborowski podczas swego egzaminu końcowego w dniu 19 lipca 1874 roku. Komisja mogła się wówczas zapoznać z jego pracą pod tytułem *Urządzenie gospodarstw w danych warunkach, poprzedzone kilku uwagami o stosunkach gospodarskich Królestwa Polskiego*[182]. Nie z teoretycznego punktu widzenia, ale już stricte praktycznego gospodarstwa opisał Marian Długoborski. Do egzaminu końcowego podszedł on w dniu 21 marca 1874 roku, przedkładając rozprawę *Gospodarstwa włościańskie w okolicy Poznania*[183].

Jeszcze szerzej na problemy rolnictwa spoglądał Wojciech Gniatczyński z Bnina (powiat śremski). Zaliczył on egzamin końcowy w Żabikowie w dniu 8 sierpnia 1873 roku, przedkładając pracę *O dzisiejszym stanowisku nauki statyki rolniczej*[184].

„Żabikowiacy" zajmowali się też przemysłem rolno-spożywczym. Przykładowo Ludwik Olędzki przygotował swą pracę dyplomową na temat rentowności gorzelni[185]. Autor pochodził z Szaniaw w powiecie łukowskim (dawne Królestwo Kongresowe). Do egzaminu podszedł w dniu 12 sierpnia 1875 roku[186].

Znany jest też przynajmniej jeden absolwent Żabikowa, który nie wyróżnił się niczym szczególnym, a jednak wiedza na jego temat nie ogranicza się tylko do nazwiska. Justyn Strumiłło z Litwy był przez sąsiadów uważany za dobrego gospodarza i traktowano go jako pewnego rodzaju autorytet w sprawach rolniczych. Nie rozwinął jednak żadnej działalności pisarskiej czy organizacyjnej[187].

Zakończenie

Szkołę Rolniczą im. Haliny ukończyło przeszło 200 absolwentów. Ponad połowę z nich znamy z nazwiska, a o co piątym posiadamy bliższe dane. Mniej więcej o co dwudziestym ze wszystkich absolwentów można powiedzieć więcej niż tylko kilka słów. W tym gronie wyróżnia się Michał Girdwoyń, bezapelacyjnie najwybitniejszy uczeń żabikowskiej placówki.

Analizując krótsze i dłuższe biogramy wymienionej grupy uczniów, zauważamy dwa fakty. Po pierwsze w Żabikowie dominowali ziemianie. Niemal bez wyjątku to z nich składała się grupa wybitnych uczniów założonej przez Cieszkowskiego szkoły. Uzasadnia to częściowo zastosowany przez Witolda Jakóbczyka w stosunku do tej placówki epitet „obszarni-

[180] M. Wachowski, *Szkoła żabikowska*, s. 78, 128, 151.
[181] Tamże, s. 146.
[182] L. Ciborowski, *Urządzenie gospodarstwa w danych warunkach, poprzedzone kilku uwagami o stosunkach gospodarskich Królestwa Polskiego. Rzecz napisana w celu uzyskania dyplomu z ukończonych nauk w wyższej szkole rolniczej imienia Haliny*, Poznań 1874. Patrz też: M. Wachowski, Szkoła żabikowska, s. 148.
[183] M. Wachowski, *Szkoła żabikowska*, s. 147.
[184] Tamże, s. 144.
[185] L. Olędzki, *O korzyściach z gorzelnictwa przy obecnie panującej akcyzie w Królestwie Polskiem. Rzecz napisana w celu uzyskania dyplomu z ukończonych nauk w Wyższej Szkole Rolniczej imienia Haliny w Żabikowie*, Poznań 1875. Patrz też: M. Wachowski, *Szkoła żabikowska*, s. 78.
[186] M. Wachowski, *Szkoła żabikowska*, s. 151.
[187] Tamże, s. 100–101.

cza". Z drugiej strony profil uczniów wskazuje, iż wizja Juliusza Aua, by przekształcić szkołę w uczelnię wyższą, była jak najbardziej zasadna.

Po drugie, między „Żabikowiakami" dominowali mieszkańcy zaboru rosyjskiego. Tylko wyjątkowo wśród wybitniejszych uczniów omawianej placówki udaje się wymienić mieszkańca zaboru pruskiego czy Galicji. Można byłoby zinterpretować ten fakt jako argument świadczący o jej niewielkiej roli dla pracy organicznej. Założenie to byłoby słuszne wyłącznie z wielkopolskiego punktu widzenia. Działalność Szkoły Rolniczej im. Haliny w Żabikowie jest jednak dowodem na to, że jeszcze w drugiej połowie XIX wieku Polacy z różnych zaborów czuli silną więź między sobą. Gwarantująca naukę rolnictwa w języku polskim placówka była pod pewnymi względami atrakcyjniejsza od zachodnioeuropejskich akademii rolniczych. Nie można więc spoglądać na dzieło Augusta Cieszkowskiego wyłącznie przez pryzmat zaboru pruskiego. Rola żabikowskiej szkoły była zdecydowanie bardziej doniosła. Tym samym argument o jej ograniczonej roli dla pracy organicznej traci rację bytu.

Załącznik 1

Wykaz znanych uczniów Szkoły Rolniczej im. Haliny w Żabikowie

Andrych Kazimierz
Bardzki Bolesław
Bartkowski
Bądkiewicz Ignacy
Błociszewski Tadeusz
Borowski E.
Choiński Gustaw
Chrzanowski Franciszek
Chylewski Wacław
Ciborowski Aleksander
Ciborowski Leopold
Czarkowski Tomasz
Czarnecki
Czarnocki Józef
Daszkiewicz Józef
Dembiński Bolesław
Demby Stanisław
Długoborski Marian
Dłużewski Brunon
Dobrzański Jan
Dowgird Stanisław
Dunin Michał
Dziarski Leopold
Ejnerowicz
Fijałkowski Antoni
Filipowicz Karol
Garczyński Józef
Garczyński Stanisław
Girdwoyń Michał
Gniatczyński Wojciech
Gołembiowski Wacław
Gorczycki Józef
Gosławski Ryszard
Gościcki Władysław
Gozdan J.
Grabski Adam
Grochowski Leon
Grodzicki August
Grześkiewicz
Grzybowski Zygmunt
Hempel Józef
Jasieński Jan Szczepan
Jasiński Michał
Jaworowski Antoni
Jaworski Kazimierz
Jełowicki Władysław
Kargowski Jan
Kiciński Mieczysław
Komornicki Stanisław
Koporski
Kosicki Józef
Kowalki Wiktor
Kretkowski Mieczysław
Kruszewski Roman
Kubecki Feliks
Lipski Ignacy
Liszko Juliusz
Matejf Jan
Micara Czesław
Mikutowicz Bronisław
Mindak Jan
Modelski Stanisław
Modzelewski Wiktor
Moraczewski Aleksander
Mostowski Aleksander
Mroczkiewicz Pankracy
Murzynowski Stanisław
Naskręcki Jan
Naubut Prot
Neubauer Stanisław
Niedziński Piotr
Niewiadomski
Nowicki Henryk
Obrzycki Stanisław
Olędzki Ludwik
Olszowski Juliusz
Ostrowski Adam
Otocki Antoni
Paulus Telesfor
Pielaszewski

Ponikwicki Tadeusz
Popiel
Prażmowski
Przewóski Edward
Radziwończyk Aleksander
Rakowiecki Adam
Rychtarski Roman
Sadowski Jan
Sakiel Wiktor
Sakiel Władysław
Słubicki Czesław
Sobieszczański Kwiryn
Sobieszczański Stanisław
Sokołowski Aleksander
Stankiewicz Eustachy
Stanowski Ignacy
Starzeński Adam
Strumiłło Justyn
Strzelecki Marian
Strzeszewski Franciszek
Stułkowski K.
Sulimierski Stanisław
Szaniawski Zygmunt
Szeligowski Antoni
Szwojnicki Kazimierz
Szymoński Hilary
Targowski Juliusz
Targowski Mieczysław
Tchórznicki Michał
Tołkacz Juliusz
Trzciński Witold
Turobyski Konstanty
Ułaszyn Jan
Ułaszyn Stanisław
Ułaszyn Władysław
Urbanowicz Stefan
Urbanowski Andrzej
Wagner Roman
Waszyński Jan
Wilkoński Franciszek
Wodziński Florian
Wodziński Leon
Wojciechowski Aleksander
Wolański Adam
Wołoszewski Władysław
Wysłouch Henryk
Zakrzewski Stanisław
Zaleski Stanisław
Zambrzycki Zygmunt
Zdziarski Bolesław
Zdziarski Leopold

Na podstawie: M. Wachowski, *Szkoła żabikowska – studium z zakresu historii nauki i nauczania rolniczego w Poznańskiem*, „Studia i Materiały z Dziejów Nauki Polskiej" 1959, seria B, „Historia Nauk Biologicznych i Medycznych", z. 2.

Załącznik 2

Publikacje uczniów Szkoły Rolniczej im. Haliny w Żabikowie

Błociszewski T., *Physiologische Untersuchungen über die Keimung und weitere Entwickelung einiger Samentheile bedecktsamiger Pflanzen. (Separat-Abdruck aus Landwirtschaftliche Jahrbücher)*, Berlin 1875.

Błociszewski T., *Poszukiwania (fizjologiczne) nad kiełkowaniem i dalszym rozwojem nagich zarodków i listni roślin skrytoziarniowych. Rozprawa napisana dla otrzymania dyplomu z ukończonych nauk w szkole rolniczej imienia Haliny w Żabikowie*, Poznań 1875.

Ciborowski L., *Urządzenie gospodarstwa w danych warunkach, poprzedzone kilku uwagami o stosunkach gospodarskich Królestwa Polskiego. Rzecz napisana w celu uzyskania dyplomu z ukończonych nauk w wyższej szkole rolniczej imienia Haliny*, Poznań 1874.

Dziarski L. E., *O niektórych ogólnych własnościach rosnących latorośli i stosunku ich do chyżości wzrostu w kierunku podłużnym. Rzecz napisana w celu pozyskania świadectwa z ukończonych nauk w wyższej szkole rolniczej imienia Haliny*, Poznań 1874.

Filipowicz K., *Pszenica. Jej różne gatunki i uprawa*, Warszawa 1893.

Filipowicz K., *Parcelacya jako program społeczny*, Warszawa 1893.

Filipowicz K., *Wobec nizkich cen zboża*, Warszawa 1891.

Filipowicz K., *Zarząd gospodarczy*, t. I, pod red. A. Trylskiego, Warszawa 1887.

Garczyński S., *Fizjologiczne znaczenie soli i jej zastósowanie w hodowli zwierząt domowych. Rzecz napisana w celu uzyskania świadectwa z ukończonych nauk w Wyższej Szkole Rolniczej imienia Haliny*, Poznań 1874.

Girdwoyń M., *Anatomia pszczoły*, Poznań 1875.

Girdwoyń M., *Anatomie et physiologie de l'abeille. Cette publication extraite du volume VI du Mémorial de la Société Polonaise de Sciences Exactes*, Paris 1876.

Girdwoyń M., *Część pierwsza. Budowa ułów. Część druga. Narzędzia pszczolnicze. Część III. Ustrój ciała pszczołego*, Żabikowo pod Poznaniem 1872.

Girdwoyń M., *Dodatek do Katalogu Wystawy Rybactwa*, Warszawa 1885.

Girdwoyń M., *Ignorowane skarby*, „Gazeta Rolnicza", 25 stycznia 1880.

Girdwoyń M., *Katalog wystawy rybactwa Michała Girdwoynia, inżyniera, nagrodzonej Wielkim Medalem Złotym i wystawy irrygacyi i drenowania Kazimierza Girdwoynia, inżyniera, nagrodzonej Wielkim Medalem Złotym*, Warszawa 1885.

Girdwoyń M., *Krankheiten und Missbildungen der Salmoniden*, [b.m.] 1881.

Girdwoyń M., *Łodzie rybackie dla naszych jezior i stawów*, Warszawa 1881.

Girdwoyń M., *Moja praca. Na polu krajowego rybactwa*, Warszawa 1882.

Girdwoyń M., *Nieco o przyrodzie łososia pospolitego, Trutta Salar Lin., i sposobach jego cechowania w Anglii*, Warszawa 1878.

Girdwoyń M., *O hodowli ryb i przyrządzie wylęgowym własnego pomysłu*, Warszawa 1881.

Girdwoyń M., *Pasożyty ryb naszych*, Warszawa 1883.

Girdwoyń M., *Pathologie des poissons traité des maladies des monstruosités et des anomalies des oeufs et des embryons*, Paris-Strasbourg 1880.

Girdwoyń M., *Patologia ryb, czyli krótki opis o chorobach i potworach rybich*, Paryż 1877.

Girdwoyń M., *Projekt gospodarstwa rybnego jeziorowego w dobrach Dukszty JWW. Biegańskich w guberni kowieńskiej*, Warszawa 1883.

Girdwoyń M., *Projekt gospodarstwa rybnego wyrozumowanego (sztucznego), stawowego i węgorzarni, w dobrach Złotym Potoku JWW. Hr. Raczyńskich w Królestwie Polskim*, Warszawa 1881.

Girdwoyń M., *Rys ustroju główniejszych narzędzi ciała pszczolego*, Poznań 1872.

Gosławski R., *O wychowie cieląt w peryodzie żywienia się ich mlekiem, ze szczególnem uwzględnieniem doboru rodziców. Rzecz napisana w celu uzyskania dyplomu z ukończonych nauk w wyższej szkole rolniczej imienia „Haliny" w Żabikowie*, Poznań 1875.

Hempel J., *Kilka słów zachęty do hodowli koni szlachetnych*, Warszawa 1888.

Jasieński J. S., *O wpływie kwasu salicylowego na kiełkowanie. Rozprawa napisana dla otrzymania dyplomu z ukończonych nauk w wyższej szkole rolniczej imienia Haliny w Żabikowie*, Poznań 1876.

Jaworowski A., *Die Entwickelung der sogennanten Lungen bei den Arachniden und speciell bei Trochosa singoriensis Laxm., nebst Anhang über die Crustaceekiemen*, Leipzig 1894.

Jaworowski A., *Do czego mogą służyć jelonkowi rogi?*, Lwów 1886.

Jaworowski A., *Fauna studzienna miast Krakowa i Lwowa*, Kraków 1892.

Jaworowski A., *Homologia odnóż u pajęczaków i owadów*, Lwów, 1891.

Jaworowski A., *List otwarty do odpowiedzi redaktora czasopisma „Kosmos", dr. Br. Radziszewskiego jako odpowiedź na artykuł umieszczony w „Kosmosie" 1895 i z powodu nieprzyjęcia sprostowania*, Lwów 1896.

Jaworowski A., *Neue Arten der Brunnenfauna von Krakau und Lemberg*, Berlin 1895.

Jaworowski A., *Nowe gatunki fauny studziennej miast Krakowa i Lwowa (z 8 tablicami)*, Lwów 1893.

Jaworowski A., *O częściach pyszczkowych liszek komarów (Corethra plumicornis, Chironomus plumosus i Culex pipiens)*, Kraków 1886.

Jaworowski A., *O nieprawidłowem wykształceniu narządu płciowego u samicy pawiana (Cynocephalus Sp.)*, Kraków 1884.

Jaworowski A., *O sposobach postępowania i nauce Dra B. Dybowskiego*, Lwów 1896.

Jaworowski A., *O swobodnym rozplemie wnętrznym (endogenezie komórek). Część I. Przy rozwoju narządów płciowych u Ochotki. (Chironomus) mięśni, naczyń krwionośnych i krwi u kręgowców*, Kraków 1885.

Jaworowski A., *O teoriach tworzenia się komórek*, Kraków 1884.

Jaworowski A., *O woreczkach przysadkowych u liszek komarów*, Lwów 1885.

Jaworowski A., *Obchód 100-letniej rocznicy zgonu Ks. Krzysztofa Kluka dnia 2-go lipca 1896 r. w Kole Lwowskim Tow. naucz. Szkół Wyższych*, Lwów 1897.

Jaworowski A., *Odpowiedź Dr. B. Dybowskiemu autorowi odczytów „O filogenii pająków" i „O budowie wargi dolnej u owadów i wijów"*, Lwów 1891.

Jaworowski A., *Porównanie wartości niektórych związków aromatycznych jako odczynników na miedź*, Lwów 1895.

Jaworowski A., *Professor Dr Veit Graber*, Lwów 1892.

Jaworowski A., *Przyczynek do znajomości budowy i właściwości wełny. Rzecz napisana w celu uzyskania dyplomu z ukończonych nauk w Wyższej Szkole Rolniczej imienia Haliny w Żabikowie*, Poznań 1875.

Jaworowski A., *Przyczynek do znajomości rozmnażania rozmnóżek (rhizopoda) słodkowodnych (z tablicą II. A. i B.)*, [b.m., b.r.].

Jaworowski A., *Ueber die Entwickelung des Rückengefässes und speciell der Musculatur bei Chironomus und einigen anderen Insecten*, Wien 1880.
Jaworowski A., *Über die Extremitäten, deren Drüsen und Kopfsegmentierung bei Trochosa Singoriensis*, [b.m., b.r.].
Jaworowski A., *Vanessa urticae 113 dni bez głowy*, Lwów 1886.
Jaworowski A., *Wirki dotychczas w okolicy Krakowa znalezione*, Kraków 1888.
Jaworowski A., *Wypadki poszukiwań nad rozrodem wnętrznym (endogenezą) komórek*, Lwów 1883.
Jaworowski A., *Zu meiner Extremitäten- und Kiementheorie bei den Arthropoden*, [b.m.] 1897.
Jaworowski A., Srzedzińska R., *Przyczynek do nauki o dochodzeniu alkaloidów przy pomocy aldehydów i ketonów*, Lwów 1895.
Komornicki S., *Wartość ekonomiczna odchodów ludzkich z uwzględnieniem sposobu zużytkowania ich dla rolnictwa*, Kraków 1887.
Liszko J., *O przyczynach wpływających na mleczność krów. Rzecz napisana w celu uzyskania świadectwa z ukończonych nauk w szkole rolniczej imienia Haliny*, Poznań 1876.
Micara C., *O opodatkowaniu gospodarstwa wiejskiego z uwzględnieniem stosunków Wielkiego Księstwa Poznańskiego*, Poznań 1875.
Neubauer S., *Pszenica i jej uprawa. Napisał w celu pozyskania świadectwa z ukończenia nauk w wyższej Szkole rolniczej imienia Haliny w Żabikowie*, Poznań 1874.
Nowicki H., *O naprężeniu tkanek u roślin dwuliścieniowych i jednoliścieniowych*, Poznań 1874.
Olędzki L., *O korzyściach z gorzelnictwa przy obecnie panującej akcyzie w Królestwie Polskiem. Rzecz napisana w celu uzyskania dyplomu z ukończonych nauk w Wyższej Szkole Rolniczej imienia Haliny w Żabikowie*, Poznań 1875.
Prawdzic M. [Filipowicz K.], *Jak uprawiać ziemię, siać i sprzątać z pola. Dla pożytku małych gospodarstw*, Warszawa 1885.
Prawdzic M. [Filipowicz K.], *O chmielu. Praktyczne rady do hodowania chmielu*, Chicago 1908.
Prawdzic M. [Filipowicz K.], *O łąkach i jak się z niemi obchodzić, aby mieć korzyści największe*, Warszawa 1899.
Prawdzic M. [Filipowicz K.], *Uprawa kartofli czyli ziemniaków oraz wybór ich do sadzenia*, Warszawa 1891.
Prawdzic M. [Filipowicz K.], *Żyto. Różne jego gatunki i uprawa*, Warszawa 1893.
Rychtarski R., *O korzeniu roślinnym i jego rozwoju, pod wpływem różnych warunków, a głównie jakości ziemi (Rozprawa inauguralna Szkoły rolniczej, Żabikowskiej)*, [b.m., b.r.].
Sadowski J., *Spółki pożyczkowe w zastósowaniu do Gospodarstwa wiejskiego. Rzecz napisana w celu uzyskania świadectwa z ukończonych Nauk w wyższej Szkole rolniczej imienia Haliny*, Poznań 1874.
Sobieszczański K., *Doniosłość i potrzeba fabrykacyi krochmalu w gospodarstwach wiejskich Królestwa polskiego*, Warszawa 1879.
Sobieszczański K., *Jeszcze o kopaczce*, „Gazeta Rolnicza", 11 sierpnia 1906 roku.
Stankiewicz E., *O mleku i jego własnościach. Rzecz napisana w celu uzyskania świadectwa z ukończenia Nauk w wyższej Szkole rolniczej imienia Haliny w Żabikowie*, Poznań 1874.
Urbanowicz S., *O wychowie koni roboczych gospodarskich. Rzecz napisana w celu pozyskania świadectwa z ukończenia nauk szkoły rolniczej imienia „Haliny"*, Poznań 1874.
Zaleski S., *O wyborze baranów i macior, oraz o wychowie jagniąt. Rzecz napisana w celu uzyskania świadectwa z ukończonych nauk w szkole rolniczej imienia „Haliny"*, Poznań 1874.

Bibliografia

Źródła

Archiwalia

Biblioteka Raczyńskich w Poznaniu: Papiery Szułdrzyńskich z Lubasza. Materiały do działalności Zygmunta Szułdrzyńskiego z lat 1837-1902

Prasa

„Biblioteka Warszawska", r. 1876.
„Biesiada Literacka. Pismo Literacko-Polityczne Ilustrowane", r. 1880.
„Dziennik Wileński", r. 1925.
„Gazeta Rolnicza", r. 1876, 1901.
„Kłosy", r. 1879.
„Kurjer Codzienny", r. 1895.
„Kuryer Warszawski", r. 1920.
„Muzeum im. Dzieduszyckich we Lwowie", r. 1917.
„Poradnik dla Gospodyń i dla Mniejszych Posiadaczy Rolnych", r. 1883.
„Przegląd Krytyczny", r. 1876.
„Rolnik Hrubieszowski", r. 1913.
„Rolnik i Hodowca", r. 1905.
„Tygodnik Illustrowany", r. 1885.
„Tygodnik Powszechny", r. 1884.

Literatura

Artykuły

Ilgiewicz H., *Udział ziemian w wileńskich towarzystwach rolniczych i technicznych na początku XX w.*, „Studia z Historii Społeczno-Gospodarczej" 2010, t. VIII.
Jakóbczyk W., *Szkoła Rolnicza w Żabikowie*, „Studia i Materiały do Dziejów Wielkopolski i Pomorza" 1955, t. I, z. 1.
Sobieszczańscy E. i M., *100 lat obecności Sobieszczańskich w Podlodowie*, „Rocznik Tomaszowski" 2013, nr 1 (2).
Sobieszczańska E., *Róża Józefa Sobieszczańska z Janiszewskich*, „Wiadomości Ziemiańskie", 2013, nr 56.
Tomaszewski R., *Od Ostroroga do „Pszczelnictwa Współczesnego" – zarys wielkopolskiego piśmiennictwa pszczelniczego*, „Biblioteka" 2013, nr 17 (26).
Wachowski M., *Szkoła żabikowska – studium z zakresu historii nauki i nauczania rolniczego w Poznańskiem*, „Studia i Materiały z Dziejów Nauki Polskiej" 1959, seria B, „Historia Nauk Biologicznych i Medycznych", z. 2.

Publikacje zwarte

Au J., *Das höhere landwirtschaftliche Unterrichtswesen und die höhere landwirtschaftliche Lehranstalt „Halina" zu Żabikowo bei Posen*, Berlin 1875.
Au J., *Wiadomość o Szkole Rolniczej Imienia Haliny w Żabikowie*, Poznań 1870.

Boniecki A., *Herbarz polski*, cz. I, *Wiadomości historyczno-genealogiczne o rodach szlacheckich*, t. VI, Warszawa 1903.
Czapski M., *Nieco o przyrodzie pszczoły. Przy sposobności świeżo wyszłéj z druku „Anatomii pszczoły" Girdwojnia*, Poznań 1875.
Dobrowolski S., Nowacki T., *Szkoły eksperymentalne w Polsce 1900–1964*, Warszawa 1966.
Dybowski B., *Przyczynek do biografii Dr-a Jaworowskiego, mego prześladowcy*, Lwów 1900.
Hellwig J., *Działalność pedagogiczna Augusta Cieszkowskiego*, Poznań 1978.
Jankowski Cz., *Powiat oszmiański*, cz. III, Petersburg 1898.
Katalog Wystawy Rolniczo-Przemysłowej w Warszawie 1885, Warszawa 1885.
Projekt sprawozdania Lubelskiego Towarzystwa Rolniczego za rok 1913, Lublin [b.r.].
Projekt sprawozdania Lubelskiego Towarzystwa Rolniczego za rok 1914, Lublin [b.r.].
Sprawozdanie z działalności Lubelskiego Towarzystwa Rolniczego za czas od 1 lipca 1907 roku do 1 grudnia 1908 roku, Lublin 1909.
Wrzosek A., *Wielki czyn obywatelski. Rzecz o Wyższej Szkole Rolniczej imienia Haliny w Żabikowie*, Poznań 1928.

Słowniki biograficzne

Kulik R., Kulik H., *Grabowiecki słownik biograficzny*, t. VIII, [b.m., b.r.].
Polski słownik biograficzny, tom VIII/1, Wrocław-Warszawa-Kraków 1959.
Polski słownik biograficzny, tom XV, Wrocław-Warszawa-Kraków 1970.
Socha J., *Słownik biograficzny działaczy Centralnego Towarzystwa Rolniczego (1907–1929)*, Łódź 2003.
Ziemianie polscy XX wieku, cz. 1, Warszawa 1992; część 8, Warszawa 2006.

Bibliografie

Estreicher K., *Bibliografia polska XIX wieku*, wydanie II, t. IV, Kraków 1966.

Netografia

Pacholczykowa A., *Edward Przewóski*, [w:] *Internetowy polski słownik biograficzny*, dostępny w internecie: https://www.ipsb.nina.gov.pl/a/biografia/edward-przewoski [dostęp: 15 listopada 2019].
Roszkowski W., *Tadeusz Rojowski*, [w:] *Internetowy słownik biograficzny*, dostępny w internecie: ipsb.nina.gov.pl/a/biografia/tadeusz-rojowski [dostęp: 15 listopada 2019].
Tołysz A., *1878 – Warszawa, projekt Muzeum rybackiego połączonego z akwarium Michała Girdwoynia*, dostępny w internecie: http://muzeumpamieci.umk.pl/?p=2272 [dostęp: 5 listopada 2019].

ANNA BARŁÓG-MITMAŃSKA
Muzeum Narodowe Rolnictwa w Szreniawie

Zadaniem nauki jest złączyć w jeden układ summę wszelkiego doświadczenia, jakie tylko gdziekolwiek poczyniono[1] – analiza prac napisanych przez absolwentów Wyższej Szkoły Rolniczej imienia Haliny w Żabikowie

Wyższa Szkoła Rolnicza im. Haliny w Żabikowie była pierwszą rolniczą szkołą wyższą w Prowincji Poznańskiej o charakterze zakładu naukowego – do takiego tytułu pretendowała i to wytyczało jej cel i środki działania. Wiązało się z tym przeświadczenie o jej misji – przekazywaniem wiedzy z jednoczesnym łączeniem teorii z praktyką. Jednak jej założyciele musieli walczyć z przekonaniem ówczesnego społeczeństwa, popularnym zwłaszcza pośród ludności rolniczej, że bez praktyki nie ma nauki, jak również z wynikającym z tego lekceważeniem teorii jako nieprzystającej do pracy na roli.

> Chwiejność pojęć o stosunku teoryi do praktyki w gospodarstwie wiejskiém jest źródłem rozlicznych nieporozumień a walną przeszkodą postęp tamującą. Z zamętu tego wyobrażeń nietylko wyrodziły się zgubne uprzedzenia przeciwko saméjże teoryi, ale zarazem i owa właśnie sprzeczność zdań o wychowaniu młodzieży do zawodu ziemiańskiego się sposobiącéj. Założonéj świeżo Szkole naszéj wypada koniecznie porachować się sumiennie z przyczynami rzekomych nieporozumień[2].

Powyższe tezy wyraził dyrektor szkoły Juliusz Au, autor monografii *Wiadomość o szkole rolniczej imienia Haliny w Żabikowie*. Przekonywał dalej, że teoria nie jest oddzielona od praktyki, a z niej się wywodzi i wynika: „Zadaniem teoryi i zakładów naukowych jest zapoznanie sposobiącego się do zawodu gospodarskiego z warunkami dobrego gospodarowania"[3]. Nauka w Szkole Rolniczej im. Haliny poprzez zajęcia z teorii miała być niczym innym jak zapoznaniem się z doświadczeniem innych. Praktyka natomiast miała tę teorię wprowadzać w czyn: „Demonstracye i ćwiczenia praktyczne szczególnie przyczynią się do

[1] J. L. Au, *Wiadomość o szkole rolniczej imienia Haliny w Żabikowie*, Poznań 1870, s. 7.
[2] Tamże s. 6.
[3] Tamże, s. 9.

lepszego zrozumienia i ożywienia nauki. Przez nie to utrzyma się nieustanny związek teoryi z praktyką"[4].

Szkoła miała przygotować ucznia na to, by posiadając wiedzę popartą doświadczeniem pokoleń, potrafił zarówno rozpoznać problemy, jak i wskazać ich rozwiązania. Planować i realizować cele postawione w swoim gospodarowaniu[5]. Stosowane w szkole metody nauczania miały być empiryczne i poglądowe, dostosowane do poziomu poszczególnych uczniów. Nauce teorii towarzyszyć miały doświadczenia, pokazy, rozmaite ćwiczenia praktyczne, przede wszystkim praca na folwarku. Żabikowski folwark – dar Augusta Cieszkowskiego – posiadał 400 mórg roli, dwie cegielnie, specjalne pole doświadczalne, ogród warzywny i owocowy. Fabryka Cegielskiego dostarczyła ponadto w darze dla Szkoły narzędzia do prób i doświadczeń, a Centralne Towarzystwo Gospodarcze i Poznańskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk podarowały Szkole stację badawczo-chemiczną. Do dyspozycji uczniów udostępniono bibliotekę z czytelnią, a także pracownie przyrodnicze, chemiczne, fizyczne, w których zgromadzono zbiory, modele narzędzi i maszyn rolniczych, zbiory anatomiczne zwierząt, botaniczne i mineralogiczne[6].

W zbiorach Biblioteki Muzeum Narodowego Rolnictwa i Przemysłu Rolno-Spożywczego w Szreniawie znalazło się sześć prac dyplomowych absolwentów Wyższej Szkoły Rolniczej im. Haliny. Z ciekawością pochyliłam się nad ich treścią, zaintrygowana czy uczniom szkoły rzeczywiście udało się wynieść wiedzę i umiejętności zgodnie z innowacyjnymi jak na owe czasy założeniami dydaktycznymi zaprezentowanymi w statucie Szkoły i monografii spisanej przez jej dyrektora Juliusza Leona Aua.

Zgromadzone w Bibliotece prace pochodzą z różnych dziedzin: hodowli roślin, uprawy roślin, użytkowania zwierząt, ekonomii. Zostały napisane w celu uzyskania świadectwa z ukończonych nauk i wydane drukiem w latach 1874 i 1875.

Pierwsza z nich, zatytułowana *O niektórych ogólnych własnościach rosnących latorośli i stosunku ich do chyżości wzrostu w kierunku podłużnym*, autorstwa Leopolda E. Dziarskiego, drukiem wydana została w roku 1874 w Komisie Księgarni Jana Konstantego Żupańskiego i Mieczysława Leitgebera i spółki.

Celem, jaki stawiał przed sobą autor pracy, było poznanie ogólnych własności roślin. Dziarski akcentuje, iż w dziedzinie przyrodniczej „postępujemy zawsze od poznania szczegółów do pojęć ogólnych, a metoda ta zwana indukcyjną, wymaga koniecznie ekonomicznego podziału pracy". We wstępie swego opracowania zaznacza, iż w świecie nauki to mistrzowie zajmują miejsce przewodników, wskazując pozostałym kierunki badań. Zostawiają szkice, rysunki, podają metody badań, które wykonać muszą inni. Wzorem dla niego jest Juliusz Sachs, znany botanik niemiecki. To nie przypadkowy wzorzec – Juliusz Sachs, a w zasadzie Julius von Sachs, urodził się w 1832 roku we Wrocławiu, pracował na stanowisku profesora w Würzburgu, a następnie Fryburgu. Zajmował się fizjologią roślin, głównie zaś działaniem światła i ciepła na roślinę, kiełkowaniem, wzrostem, ich ruchami i asymilacją. W 1868 roku ukazało się jego słynne dzieło *Lehrbuch der Botanik*. Było to obszerne opracowanie, w pełni podsumowujące wiedzę botaniczną tego okresu, wzbogacone o wyniki wielu oryginalnych badań. Jak wynika z przypisów zawartych w pracy Dziarskiego, korzystał on z czwartego

[4] Tamże, s. 15.
[5] Tamże, s. 10.
[6] W. Jakóbczyk, *Szkoła Rolnicza w Żabikowie*, „Studia i Materiały do Dziejów Wielkopolski i Pomorza" 1955, t. 1, z. 1 s. 265.


PSZENICA

I JEJ UPRAWA.

W WYŻSZEJ SZKOLE ROLNICZEJ IMIENIA HALLE

W ŻABIKOWIE

STANISŁAW NEUBAUER

POZNAŃ

1874

Strona tytułowa pracy dyplomowej Stanisława Neubauera [egzemplarz ze zbiorów Biblioteki Muzeum Narodowego Rolnictwa i Przemysłu Rolno-Spożywczego w Szreniawie, sygn. MNR 10872]

i zarazem ostatniego niemieckiego wydania opublikowanego w 1874 roku. Zaznacza, że przed Sachsem nikt tematyki tej jeszcze nie podejmował i że „potrzeba będzie jeszcze wielu pracowników dla uzupełnienia i ścisłego zakonstatowania wielu prawd, które albo z powodu słabego poparcia niedostatecznych doświadczeń, nie mogą być dziś jeszcze ostatecznie przyjęte, albo też z powodu nieudoskonalonej w pewnych razach metody badania, za ściśle naukowe nie mogą być uważane"[7]. Sam siebie widzi Dziarski jako jednego z kontynuatorów badań, stąd celem jego pracy jest właśnie próba dowiedzenia tez Sachsa oraz potwierdzenie słuszności jego wniosków. Opisuje szczegółowo zarówno przyjętą nomenklaturę, metody swoich badań, jak i ich wyniki i wyciągnięte wnioski. W tabelach załącza dokładne zapiski z badań.

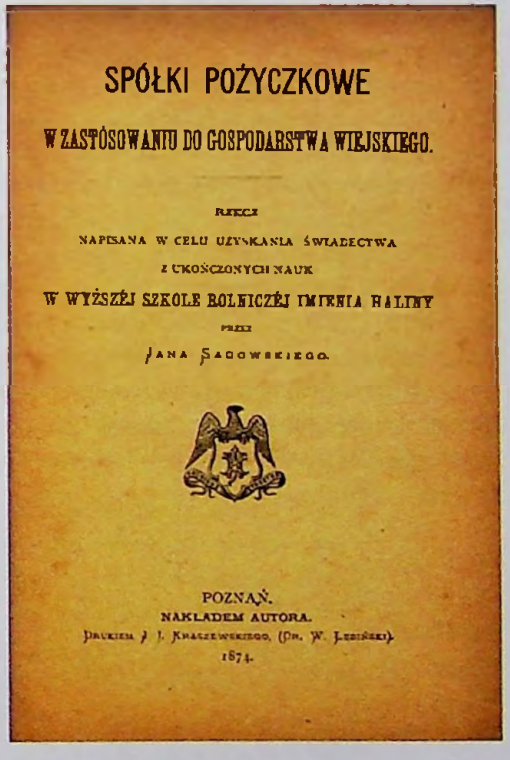
Kolejna z prac, zatytułowana *Pszenica i jej uprawa*, napisana została przez Stanisława Neubauera z Chwarzna w Prusach Zachodnich. Muzealny egzemplarz to przedruk na Wystawę Ogólną Płodów Rolniczych w Warszawie w 1874 roku i w tymże roku wydany drukiem przez Józefa Ignacego Kraszewskiego (Dr Władysław Łebiński).

Swoją pracę autor rozpoczyna szczegółowym botanicznym opisem rośliny i jej taksonomii. Sięga do literatury – m.in. *O przyrodzeniu i użyciu ziół*, wydanego w Krakowie w 1613 roku dzieła klasyka botanicznego polskiego renesansu Szymona Syreniusza. Ten profesor Akademii Krakowskiej, lekarz, botanik, badacz leczniczych właściwości ziół, był jednym z najwybitniejszych polskich zielnikarzy, twórcą m.in. ilustrowanego *Zielnika o roślinach użytkowych*. Ale Neubauer korzysta też ze świeżych dzieł, np. *Ueber das Reifen des Getreides* (*O dojrzewaniu ziarna*) Antona Nowackiego z 1870 roku. Ten urodzony niedaleko Wronek syn zarządcy majątku został słynnym szwajcarskim naukowcem zajmującym się uprawami. Studiował nauki przyrodnicze, ekonomię i rolnictwo na Uniwersytecie w Halle. W 1870 roku pod okiem Juliusa Kühna napisał swoją rozprawą doktorską o najbardziej odpowiednim czasie dojrzewania zboża. Od 1871 do 1907 roku wykładał jako profesor ds. produkcji roślinnej na Wydziale Rolnictwa ETH (politechniki) w Zurychu. Cieszył się w świecie renomą i poważaniem, a jego *Przewodnik po uprawie zbóż na podstawie naukowej i praktycznej* przez kilkadziesiąt lat był jedną z najlepszych niemieckojęzycznych publikacji poświęconych uprawie zbóż. Neubauer korzystał także z niemieckiego wydania tekstów Samuela Wiliama Johnsona *Wie die Feldfruchte...* (*Jak uprawa...*), które

[7] L. E. Dziarski, *O niektórych ogólnych własnościach rosnących latorośli i stosunku ich do chyżości wzrostu w kierunku podłużnym*, Poznań 1874, s. 5.

ukazało się w Brunszwiku w 1872 roku. Ten amerykański chemik rolniczy był propagatorem niesienia pomocy rolnikom poprzez stacje doświadczalne i edukację w zakresie nauk rolniczych. Jego praca obejmowała ujawnianie oszustw w nawozach sztucznych (niektóre z nich nazwano by dziś nawozami chemicznymi). Był specjalistą w zakresie chemii analitycznej i rolniczej, profesorem Yale w obu tych dziedzinach, dyrektorem Stacji Eksperymentów Rolniczych Connecticut, a także prezesem Amerykańskiego Towarzystwa Chemicznego. Naubauer korzystał również ze wspomnianego już wcześniej Sachsa. W swojej pracy robi naprawdę rzetelny przegląd dzieł poruszających temat fizjologii roślin. W kolejnych rozdziałach omawia grunty najkorzystniejsze dla uprawy pszenicy, przemiany zachodzące w glebie po orce, wałowaniu, bronowaniu oraz nawożeniu. W tych kwestiach odnosi się do praktyków, których cytuje. Omawia także wybór ziarna na siew. Prezentuje rozmaite koncepcje, także te sobie przeczące (te mówiące, że ważna jest wielkość ziarna, jak i te że ważniejsza jest głębokość jego zasadzenia) i weryfikuje je. Dla pozyskania dobrego ziarna poleca za Carlem Sprengelem (autorem wydanego w Lipsku w 1847 r. dzieła *Meine Erfahrungen im Gebiete der allgemeinen und speciellen Pflanzen-Cultur*) zakładanie szkółek zbożowych. Przytacza badania Sternberga o czasie i trwałości kiełkowania. Jest na bieżąco z najnowszymi badaniami, które porównuje z wynikami własnych prób, jakie przeprowadził w latach 1866–1872 na dwóch gatunkach pszenicy. Uzyskane przez niego wyniki potwierdzają przytoczone wnioski, że najlepszych plonów można się spodziewać z najświeższych ziaren. Jako istotne czynniki wymienia również sposoby siania i rodzaje stosowanych siewników. Opisuje dokładnie właściwości i cechy ziaren pszenicy przeznaczonych do siania – poznaną teorię podpiera swoim fizykalnym badaniem. Wymienia również chwasty szkodzące pszenicy i wpływające na zmniejszenie plonów.

Kolejna z prac, zatytułowana *Spółki pożyczkowe w zastósowaniu do gospodarstwa wiejskiego*, wydana została nakładem autora Jana Sadowskiego, a drukiem Józefa Ignacego Kraszewskiego (Dr Władysław Łebiński), w 1874 roku. Opisuje kapitał jako „narzędzie produkcyjne" – jego brak postrzega jako przyczynę problemów wielu polskich gospodarstw. Zauważa, że ratowanie się lichwiarskimi pożyczkami często doprowadza takie gospodarstwa do upadku. Bezpieczną alternatywą według autora miałaby być dla nich uczciwa pożyczka. Zaznacza, że dawniej zaciągane były one już w obliczu prawdziwej nędzy, ówcześnie mogą pożyczki być formą inwestycji w rozwój gospodar-


SPÓŁKI POŻYCZKOWE

W ZASTÓSOWANIU DO GOSPODARSTWA WIEJSKIEGO.

PRACA

NAPISANA W CELU UZYSKANIA ŚWIADECTWA

Z UKOŃCZONYCH NAUK

W WYŻSZEJ SZKOLE ROLNICZEJ IMIENIA HALINY

PRZEZ

JANA SADOWSKIEGO.

POZNAŃ.

NAKŁADEM AUTORA.

DRUKIEM J. KRASZEWSKIEGO. (DR. W. ŁEBIŃSKI).

1874.

Strona tytułowa pracy dyplomowej Jana Sadowskiego [egzemplarz ze zbiorów Biblioteki Muzeum Narodowego Rolnictwa i Przemysłu Rolno-Spożywczego w Szreniawie, sygn. MNR 4654]

stwa. Powołuje się na ekonomistów, ale niestety nie zawsze przytacza konkretne nazwiska. Zauważa, że lepiej zaoferować niezamożnym taką formę zapobiegawczej pomocy, niż wspierać ich po upadku. Wymienia różne formy pomocy i zabezpieczenia finansowego: systemy rentowe, kasy oszczędnościowe, lombardy. Zauważa, że nie każdego stać na zabezpieczenie majątkiem pożyczki w systemie kas oszczędnościowych. Dlatego postuluje wprowadzenie spółek pożyczkowych. W swoim tekście podaje opisowe konkretne przykłady złego i dobrego gospodarowania majątkiem. Odwołuje się do wzorców angielskich, a przede wszystkim do funkcjonujących z powodzeniem niemieckich. Powołuje się również na *Przewodnik dla spółek pożyczkowych* Mieczysława Łyskowskiego, prawnika, działacza narodowo-społecznego i oświatowego – pioniera polskiej spółdzielczości kredytowej. Łyskowski był m.in. współzałożycielem Banku Kredytowego „Donimirski, Kalkstein, Łyskowski i Spółka" w Toruniu, a także „Gazety Toruńskiej", w latach 1870–94 dyrektorem poznańskiego Banku Rolniczo-Przemysłowego „Kwilecki, Potocki i Spółka", współzałożycielem Związku Spółek Zarobkowych, Banku Ziemskiego oraz Towarzystwa Czytelni Ludowych. Interesującym przykładem, jaki przytacza Sadowski w IV rozdziale swojej pracy, są przedsięwzięcia podejmowane przez Friedricha Wilhelma Raiffeisena – spółki pożyczkowe założone przez niego w 1849 i 1852 roku we Flammersfeld, Heddesdorf, Anhausen, Hannenfeld i Neuwied. Raiffeisen był burmistrzem w wymienionych miejscowościach i początkowo nie znał zasad organizacyjnych podobnych spółek, ale intuicyjnie wyczuł potrzebę ich założenia, będąc wcześniej świadkiem, jak dobre gospodarstwa upadały z powodu niemożności uzyskania kredytów. Do zakładania spółek przystąpił bardziej jako filantrop niż ekonomista. Sadowski wytyka słabość tych inicjatyw – ogniwem je spajającym była bowiem osoba samego Raiffeisena, a udzielany przez innych filantropów kredyt był przede wszystkim kredytem zaufania dla niego. Gdy Raiffeisen przenosił się do innej gminy, jego spółki upadały. Sam Raiffeisen ostatecznie zweryfikował swoją teorię i przyznał, że istnieje potrzeba, by spółka miała swój bank centralny. Sadowski w swym opracowaniu publikuje także statystyki funkcjonowania spółek z Prus oraz innych krajów Cesarstwa Niemieckiego i Austro-Węgier. Jego tezy mówią, że spółki są koniecznym warunkiem rozwoju gospodarstw wiejskich, że muszą być oparte na zdrowych ekonomicznie podstawach i na nieograniczonej solidarnej odpowiedzialności członków.

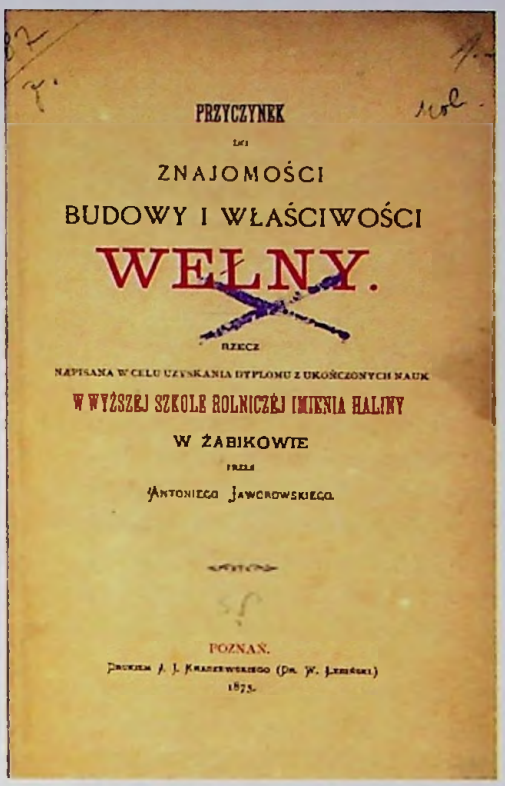
Wśród zgromadzonych prac znalazł się także *Przyczynek do znajomości budowy i właściwości wełny* autorstwa Antoniego Jaworowskiego, wydany w roku 1875, drukiem Józefa Ignacego Kraszewskiego (Dr Władysław Łebiński).

> Czasby już był otrząsnąć się z zakorzenionych starodawnych mniemań i nawyknień, a wziąwszy się szczerze do pracy, iść za nauką, gdyż znajomość tejże w obecnie istniejących gospodarskich stosunkach nie tylko jest korzystną, lecz niezbędną i to nie wyłącznie w samem owczarstwie, lecz w każdej innej gałęzi gospodarstwa[8] pisze autor na wstępie swojej pracy. Tuszę więc, że wziąwszy sobie za zadanie przedstawić w niniejszej pracy Czytelnikom wynik własnych mych badań, przeze mnie w laboratoryach Wyższej Szkoły Rolniczej w Żabikowie wykonanych, a tyczących się budowy i właściwości wełny, jako też dając wyciąg ze specyalnych dzieł Nathusiusa i Bohma[9].

[8] A. Jaworowski, *Przyczynek do znajomości budowy i właściwości wełny*, Poznań 1875, s. 2.
[9] Tamże, s. 3.

Autor zaznacza, że polska literatura w tym temacie jest uboga. Wspomina, że temat podejmuje tylko jedno dzieło wydane w 1873 roku *Wełnictwo czyli nauka o przymiotach i wadach wełny* autorstwa Aleksandra Trylskiego. Natomiast Michał Oczapowski, Kazimierz Antoni Wodzicki i Ernst Oswald Mentzel o właściwościach wełny zaledwie wspominają w swoich publikacjach.

Jaworowski swoją pracę rozpoczyna od opisu skóry, następnie przechodzi do wełny, przytacza badania Reisnera i Rinhardta, z którymi zapoznał się w książce J. Bohma (*Die Schafzucht nach ihrem jetzigen rationellen Standpunkt / Hodowla owiec według jej aktualnego racjonalnego punktu widzenia*). Na podstawie przytoczonych tam badań Jaworowski omawia zagadnienie budowy, a następnie właściwości włosa. Książka Bohma jest jego podstawowym i głównym źródłem. Wydana w Berlinie w 1873 roku była najświeższym kompendium wiedzy o wełnie. Przytacza za Bohmem rozmaite współczesne badania dotyczące wpływu czynników na porost i jakość wełny. Autor zaznacza, że nie postrzega swojej rozprawy jako całościowego dzieła. Chciał w niej zawrzeć swoją wiedzę i spostrzeżenia dotyczące wełny, aby mogli mieć w nie wgląd doświadczeni hodowcy, których pragnął pobudzić do dalszej pracy nad tematem. Młodszych hodowców chciał natomiast zaznajomić z zagadnieniem – z uwagi na brak konkretnych podręczników w tej dziedzinie. Stawia tezę, że owca rasy romanowskiej nie opłaca się w hodowli na wełnę i mięso, że podobnie nie jest opłacalna hodowla owiec opasowych w Królestwie Polskim. Wreszcie, że właściwość wełny, tzw. jej „karbikowatość", nie zależy od wpływów zewnętrznych, lecz od wewnętrznej budowy włosa.

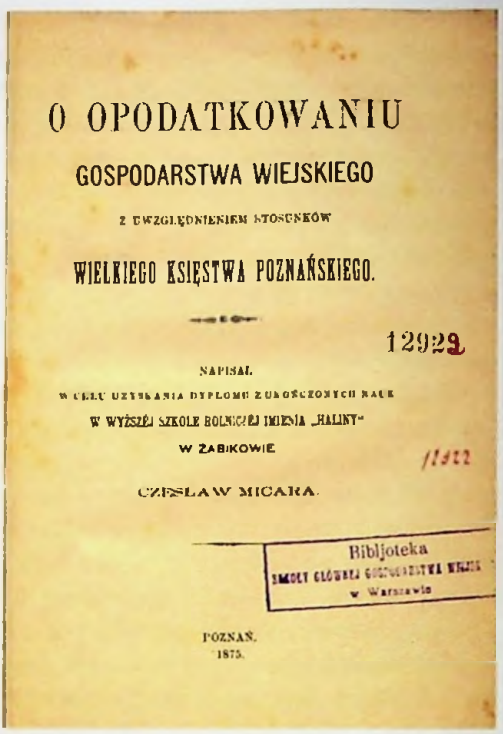

PRZYCZYNEK
DO
ZNAJOMOŚCI
BUDOWY I WŁAŚCIWOŚCI
WEŁNY.
RZECZ
NAPISANA W CELU UZYSKANIA DYPLOMU Z UKOŃCZONYCH NAUK
W WYŻSZEJ SZKOLE ROLNICZEJ IMIENIA HALINY
W ŻABIKOWIE
PRZEZ
ANTONIEGO JAWOROWSKIEGO.
POZNAŃ.
1875.

Strona tytułowa pracy dyplomowej Antoniego Jaworowskiego [egzemplarz ze zbiorów Biblioteki Muzeum Narodowego Rolnictwa i Przemysłu Rolno-Spożywczego w Szreniawie, sygn. MNR 22906]

Praca zatytułowana *Fizyologiczne poszukiwania nad kiełkowaniem i dalszym rozwojem nagich Zarodków i listni roślin okryto ziarnowych* to kolejna z prac znajdujących się w Bibliotece. Tekst autorstwa Tadeusza Błociszewskiego wydany został w 1875 roku w Poznaniu, drukiem Józefa Ignacego Kraszewskiego (Dr Władysław Łebiński). Autor przytacza najświeższe badania dotyczące tematu, porównuje je i wyciąga wnioski. Cytuje wyniki badań Sachsa, a także zawarte w dziele *Botanische Zeitung* Philippe Edouarda Leona van Tieghema. Przyjmując porządek badań tego ostatniego, sam również prowadzi eksperymentalne doświadczenia. Odejmował listnie grochu i łubinu, przecinał liścienie. Ponieważ badania prowadził w różnych warunkach, tak też prezentuje ich wyniki w osobnych tabelach. Zauważa, że jego rezultaty są zbliżone do tych otrzymanych przez van Tieghema. Wyniki jego


FIZYOLOGICZNE POSZUKIWANIA
NAD KIEŁKOWANIEM I DALSZYM ROZWOJEM
NAGICH ZARODKÓW
I LISTNI ROŚLIN
OKRYTOZIARNOWYCH.
ROZPRAWA
NAPISANA DLA OTRZYMANIA DYPLOMU Z UKOŃCZONYCH NAUK
W WYŻSZEJ SZKOLE ROLNICZEJ IMIENIA HALINY
W ŻABIKOWIE
PRZEZ
TADEUSZA BŁOCISZEWSKIEGO
ZYGMUNT PIETRUSZCZYŃSKI
POZNAŃ.
1875.

Strona tytułowa pracy dyplomowej Tadeusza Błociszewskiego [egzemplarz ze zbiorów Biblioteki Muzeum Narodowego Rolnictwa i Przemysłu Rolno-Spożywczego w Szreniawie, sygn. MNR 2912]


O OPODATKOWANIU
GOSPODARSTWA WIEJSKIEGO
Z UWZGLĘDNIENIEM STOSUNKÓW
WIELKIEGO KSIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.
12929
NAPISAŁ
W CELU UZYSKANIA DYPLOMU ZUKOŃCZONYCH NAUK
W WYŻSZEJ SZKOLE ROLNICZEJ IMIENIA „HALINY"
W ŻABIKOWIE
CZESŁAW MICARA.
Bibljoteka
SZKOŁY GŁÓWNEJ GOSPODARSTWA WIEJSK
w Warszawie
POZNAŃ.
1875.

Strona tytułowa pracy dyplomowej Czesława Micary [egzemplarz ze zbiorów Biblioteki Muzeum Narodowego Rolnictwa i Przemysłu Rolno-Spożywczego w Szreniawie, sygn. MNR 3358]

doświadczeń ukazują, że listnie mogą wytworzyć tylko korzenie, a także że już z połówki ziarna można otrzymać roślinę. Moczenie ziarna w wodzie zmniejsza, a nie zwiększa suchą substancję, bielmo i listnie przez nagromadzenie w nich substancji odżywczych są dla zarodka przydatne.

Swój tekst podsumowuje jakże dla nas cenną informacją o tym, gdzie przeprowadzał swoje badania:

> W końcu winienem nadmienić, że doświadczenia moje prowadziłem w laboratorium botanicznym i ogrodzie Wyższej Szkoły Rolniczej w Żabikowie pod kierunkiem profesora Dra S. Kudelki [...][10].

Ostatnia z prac pochodzących z muzealnej biblioteki to *O opodatkowaniu Gospodarstwa Wiejskiego z uwzględnieniem stosunków Wielkiego Księstwa Poznańskiego* autorstwa Czesława Micary, wydana w Poznaniu w 1875 roku u N. Kamieńskiego i Spółki. Autor we wstępie sięga do najdawniejszej historii ludzkości, wspólnot plemiennych i historii starożytnej, aby wykazać, że omawiana przez niego tematyka ma długi rodowód. Sięga w tym

[10] T. Błociszewski, *Fizyologiczne poszukiwania nad kiełkowaniem i dalszym rozwojem nagich zarodków i listni roślin okrytoziarnowych*, Poznań 1875, s. 26.

celu do klasycznych dzieł historycznych, między innymi takich, jak wydana w Warszawie w 1867 roku *Historia Rzymska*, klasyka, noblisty, historyka, prawnika, literata Theodora Mommsena, czy wydanych w Lwowie w 1864 roku *Dziejów Polski* Józefa Szujskiego, historyka, działacza patriotyczno-społecznego, współtwórcy krakowskiej szkoły historycznej. Znalazła się tu także *Historya Książąt i Królów Polskich*, wydana w Poznaniu w 1864 roku, autorstwa Teodora Wagi, prawnika, historyka i geografa, nauczyciela w kolegium pijarów w Rzeszowie. Także w kwestiach ekonomicznych korzysta on z dostępnej literatury, między innymi z prac urodzonego we Wrocławiu, niemieckiego dziennikarza i ekonomisty Maxa Wirtha i jego książki wydanej w Kolonii w 1860 roku, czy publikacji *Zasady ekonomii politycznej, z niektórymi zastósowaniami do ekonomii społecznej* wydanej w Petersburgu w 1860 roku, z której cytuje m.in. klasyka Johna Stuarta Milla, mówiącego o tym, że mieszkańcy kraju powinni łożyć na utrzymanie rządu, podatki powinny być określone, a nie dowolne, pobierane w sposób i terminach dogodnych dla opodatkowanych, i prawie w całości wpływać do skarbu państwa. Wymienia również obecnie opłacane podatki z przemysłu rolnego: gruntowy, budynkowy, dochodowy. Za publikacją *Der Boden und die landwirthschaftlichen Verhaltnise des preussischen Staates* wydaną w Berlinie w 1868 roku, zamieszcza procenty pobieranych podatków w poszczególnych regionach, zaznaczając, że czas usunąć to nierówne opodatkowanie. Postuluje, by klasyfikacja zależała od klas ziemi. Cytuje niemieckiego ekonomistę, statystyka i historyka Augusta Meitzena, profesora na uniwersytecie w Berlinie.

Wspomina skargi społeczne na przeciążenie rolnictwa podatkiem gruntowym i budowlanym oraz popiera w tym względzie przytaczane postulaty Maxa Wirtha. Wskazuje przykład niemieckich rolników, którzy podjęli już kroki mające na celu wymuszenie na rządzie zniesienia zbyt obciążających podatków. Rolę swojej pracy dyplomowej widzi w popularyzowaniu tego powszechnego i aktualnego wówczas problemu. Z przytaczanych przykładów, rozważań ekonomistów, działań rolników wnioskuje, że podatek gruntowy nie odpowiada teoretycznym zasadom opodatkowania, że przez podatek gruntowy, budynkowy i dochodowy rolnictwo jest opodatkowane potrójnie, i wreszcie, że wszystkie te podatki należałoby zastąpić jednym – dochodowym.

Omówione powyżej prace są doskonałym przykładem tego, jak działała Wyższa Szkoła Rolnicza im. Haliny. Po ich lekturze można śmiało podsumować, że zawarte w jej statucie założenia i przyświecające jej cele zostały zrealizowane podczas procesu edukacji. Choć oczywiście grupa sześciu prac, które znajdują się w Bibliotece Muzeum Narodowego Rolnictwa i Przemysłu Rolno-Spożywczego w Szreniawie, nie jest grupą reprezentatywną i z pewnością na jej podstawie nie można uogólnionych tez odnosić do wszystkich uczniów, to jednak mimo swej przypadkowości świadczą o różnorodności podejmowanych tematów, co było niewątpliwym sukcesem szkoły.

Zgromadzone prace są odpowiedzią na zawarte w tytule tego opracowania hasło: „Zadaniem nauki jest złączyć w jeden układ summę wszelkiego doświadczenia, jakie tylko gdziekolwiek poczyniono"[11]. Wspomniani autorzy prac dyplomowych w swoich opracowaniach wykazują się oczytaniem i znajomością najświeższej literatury. Zapewne w wielu przypadkach, jak można wnioskować, było to możliwe dzięki dostępowi do dobrze zaopatrzonej szkolnej biblioteki, w której łatwo osiągalne były nie tylko dzieła klasyczne, ale i najnowsze,

[11] J. L. Au, *Wiadomość o szkole*, s. 7.

świeżo wydane opracowania. Są więc uczniowie szkoły zorientowani w najnowszych badaniach, dysponują ich wynikami i mogą je porównywać z własnymi próbami. Te ostatnie, jak niektórzy z dyplomantów wspomnieli, były możliwe dzięki dysponowaniu szkolnymi laboratoriami, polami i ogrodem.

Na podstawie zgromadzonych prac widać, że model zaprezentowany w statucie szkoły sprawdził się, a połączenie teorii z praktyką znajdowało wyraz w błyskotliwych analizach zawartych w omawianych opracowaniach. Nie są to oczywiście prace przełomowe, ich autorzy czują się raczej kontynuatorami doświadczeń starszych poprzedników lub też prezentują aktualne problemy. Z pewnością jednak prace te świadczą o zrozumieniu roli gospodarowania, świadomości problemów i kreatywności w poszukiwaniu ich rozwiązań.

Bibliografia

Au J. L., *Wiadomości o szkole rolniczej imienia Haliny w Żabikowie*, Poznań 1870.

Błociszewski T., *Fizyologiczne poszukiwania nad kiełkowaniem i dalszym rozwojem nagich zarodków i listni roślin okrytoziarnowych*, Poznań 1875.

Dziarski L. E., *O niektórych ogólnych własnościach rosnących latorośli i stosunku ich do Chyżości wzrostu w kierunku podłużnym*, Poznań 1874.

Jakóbczyk W., *Szkoła Rolnicza w Żabikowie*, „Studia i Materiały do Dziejów Wielkopolski i Pomorza" 1955, t. 1.

Jaworowski A., *Przyczynek do znajomości budowy i właściwości wełny*, Poznań 1875.

Micara C., *O opodatkowaniu gospodarstwa wiejskiego z uwzględnieniem stosunków Wielkiego Księstwa Poznańskiego*, Poznań 1875.

Neubauer S., *Pszenica i jej uprawa*, Poznań 1874.

Sadowski J., *Spółki pożyczkowe w zastósowaniu do gospodarstwa wiejskiego*, Poznań 1874.

Załączniki

O załącznikach

Starając się zgromadzić materiał ikonograficzny do niniejszej publikacji spotkaliśmy się z życzliwą i bezinteresowną pomocą ze strony Biblioteki Raczyńskich w Poznaniu. Pracownicy zasłużonej instytucji nie tylko, że udostępnili kopie cyfrowe fotografii związanych z osobą Juliusza Aua oraz listu uczestników zjazdu absolwentów i profesorów Szkoły Rolniczej im. Haliny, ale zaznaczyli także, iż posiadają w swych zbiorach dokumenty odnoszące się do funkcjonowania samej Szkoły Rolniczej im. Haliny jak i późniejszej Spółki „Halina". Uzyskanie zgody na wykorzystanie ich w niniejszej publikacji było już tylko formalnością.

Zdecydowaliśmy się zamieścić udostępnione materiały w dwóch formach. Druki oraz starannie napisane, czytelne rękopisy pozostawiliśmy w oryginale. Mają one bowiem nie tylko wartość informacyjną, ale także ikonograficzną. Niektóre rękopisy były jednak niezbyt czytelne (zwłaszcza bez możliwości powiększenia) i należało mieć poważne wątpliwości, czy w takiej formie będą ona stanowić źródło informacji dla Czytelnika. Tę część materiałów zdecydowaliśmy się więc przepisać.

Omawiane materiały stanowią fragment zespołu pod nazwą Papiery Szułdrzyńskich z Lubasza. Materiały do działalności Zygmunta Szułdrzyńskiego z lat 1837-1892. W Bibliotece Raczyńskich funkcjonują one pod sygnaturą Rkp. 2779 (Inw. 2759).

Dokumenty przedstawione tu w formie załączników odnoszą się do trzydziestu lat (okres od 1868 do 1898 roku). Znajduje się tam wiele informacji o działalności Komisji Szkolnej Centralnego Towarzystwa Gospodarczego, pracy samej szkoły, a także działalności spółki funkcjonującej pod nazwą „Halina". Tym samym są to materiały nieodzowne dla każdego historyka, który zapragnąłby przedstawić dzieje Szkoły Rolniczej im. Haliny oraz Spółki „Halina".

Sam Zygmunt Szułdrzyński (1830-1918) był starannie wykształconym wielkopolskim ziemianinem, który od połowy lat 60. XIX wieku zasiadał w zarządzie Centralnego Towarzystwa Gospodarczego. Odgrywał też odpowiedzialną rolę w Komisji Szkolnej CTG. Materiały przez niego pozostawione mają wielką wartość same w sobie, ale poza tym nanoszone poprawki i kolejne wersje tych samych dokumentów pozwalają zrozumieć, jak ewoluowała wizja i forma Szkoły Rolniczej im. Haliny. Umożliwiają również dostrzeżenie sposobu myślenia ówczesnej awangardy ziemiaństwa w kwestii edukacji rolniczej.

Nie można mieć wątpliwości, że niniejsze załączniki stanowią doskonałe uzupełnienie artykułów z pierwszej części niniejszej publikacji oraz pozwalają jeszcze skuteczniej i dokładniej stworzyć sobie obraz dziejów szkoły. Liczne dokumenty Spółki „Halina" udowadniają natomiast, że dla tworzonego przez elitę wielkopolskich organiczników Centralnego Towarzystwa Gospodarczego Szkoła Rolnicza w Żabikowie nie była efemerydą, lecz jednoczącą środowisko ideą, która nie straciła swej aktualności i wagi nie tylko po zamknięciu placówki, ale także po śmierci Augusta Cieszkowskiego.

Mariusz Niestrawski
Michał Senger

Załącznik 1

Projekt do etatu rocznego dla Instytutu agronomicznego w Żabikowie

Pensye	
1. Dyrektor Instytutu talarów	800
deputat w zbożu i mleku, gdyby był żonatym [,] osobną prowadził kuchnię;	
lub w razie stołowania się u rządcy koszta przyzwoitego stołu[1], obliczam na	200

	1000
2. Nauczyciel etatowy	500
Deputat resp. [względnie] stołowanie	150

	650
3. Nauczyciel pomocniczy dojeżdżający	
n.p. weterynarz, miernik, dreniarz [sic!], [nieczytelne], wedle tego	
jak przy niedostatecznej kwalifikacyi Dyrektora i etatowego nauczyciela	
okaże się potrzeba specyalistów	200
4. Opał: Trzy[2] wagony węgli kamiennych	90[3]
4 sążnie drzewa na podpałkę	20

	110[4] tal
5. Światło 4[5] Centnary petroleum (okrągle)	30
licząc 8 na tydzień	
i 30 świec stearynowych po 10 mk [marek?]	10
6. Pisma periodyczne i ważniejsze kompendia lub dzieła gospodarcze	50

	Ogółem 2050[6]

Na wykłady melioracyjne [,] na kupno niektórych nowych maszyn nie podałem w powyższym etacie[7] żadnej sumy, gdyż takowa wedle rodzaju melioracji i przedsięwzięcia, jako też wedle sposobu przeprowadzenia wielkim podlegać będzie zmianom; obliczając sumę tę w początku na 200

---

[1] Na wysokości tego wersu na lewym marginesie zapisano *+50.*
[2] Pierwotnie było *Dwa.* Wyżej zapisano *Trzy.*
[3] Pierwotnie było *60.* Poprawiono na *90.*
[4] Pierwotnie było prawdopodobnie *50.*
[5] Pierwotnie było *2.*
[6] Pierwotnie było *1960,* ale poprawiono.
[7] W tym miejscu nastąpił podział strony. Z tego względu na nowej stronie u góry wpisano *dalej 2050 tal,* przy czym pierwotnie było *1960,* ale tę wartość wykreślono i wpisano nową.

7. Pedel do czyszczenia pokoi [,] utrzymania w porządku utensiliów [,] palenia w piecach, zapalania lamp etc z pensyą i utrzymaniem 120 tal

8. Kucharka z pensyą i utrzymaniem 100[8]

Otrzymamy sumę ogólną Rozchodu: 2470[9]

Odnosząc się do sprawozdania Komisyi z wycieczki do Żabikowa z polecenia Zarządu w dniu 15go Maja r.b. odbytej, w którem to sprawozdaniu rozchód czysty z rzeczonego folwarku podanym został na 942 tal

Zwracam uwagę na to, iż, gdyby Instytut agronomiczny liczył dwónastu [sic!] elewów z opłatą 100 talarów od kazdego, tak iżby ztąd roczny dochód wyniósł 1528[10] tal

w ten sposób cały rozchód został pokrytym, a subsidia ze strony Towarzystwa Centralnego mogłyby być użytemi na przedsiębiorstwa melioracyjne folwarku, na[11] urządzenie stacyi doświadczalnej i w ogóle na ulepszenie i rozwinięcie całego Zakładu[12];

Lubasz 18 lipca 1868
Z. Szułdrzyński
Wolniewicz[13] z poprawką drugostronnie zapisaną
M. Jackowski[14] z uwagą na drugiej stronie zapisaną[15]

[8] Punkty *7* i *8* wtrącone. Zapisano je na lewym marginesie.
[9] Pierwotnie było *2160*, ale zostało skreślone i niżej napisano *2250*. Tę ostatnią wartość poprawiono na *2470*. Wskazuje to, że najpierw zdecydowano się zwiększyć szacowane koszty węgla i drewna. Później doliczono pensje sprzątacza i kucharki.
[10] Pierwotnie *1200*. Przekreślono i poprawiono na *1528*.
[11] Przed na wykreślono a mianowicie. W pewnym momencie autor chciał też wpisać też, ale z tego zrezygnował i słowo wykreślił.
[12] Cały ostatni akapit został ostatecznie wykreślony.
[13] Włodzimierz Wolniewicz (1814–1884) – redaktor pism polskich w zaborze pruskim, uczestnik powstania listopadowego, Wiosny Ludów i powstania styczniowego, członek Centralnego Towarzystwa Gospodarczego i jego prezes od 1868 roku. [Szerzej na temat Włodzimierza Wolniewicza zob. P. Wolniewicz, *Włodzimierz Adolf Dołęga-Wolniewicz – Wielki patriota miłujący Boga, ojczyznę i wolność…*]
[14] Maksymilian Jackowski (1815–1905) – działacz społeczny i gospodarczy, jeden z członków założycieli Centralnego Towarzystwa Gospodarczego. Patron Kółek Rolniczych.
[15] Następna karta jest w połowie przedarta (brak zewnętrznej połówki). Uniemożliwia to przytoczenie zawartości poprawki Wolniewicza i uwagi Jackowskiego. Analiza zachowanego fragmentu pozwala przypuszczać, że Wolniewicz miał wątpliwości tylko w odniesieniu do wysokości uposażenia dyrektora. Uwagi Jackowskiego były bardziej obszerne. Wskazywał w nich między innymi na brak powiązania budżetu z liczbą uczniów oraz problem zakupu maszyn. Pozostałych myśli nie da się wychwycić z dostępnych strzępów.

Załącznik 2

Poznań 16/12 1868.

Sprawozdanie Zarządu Centr. [Centralnego] Tow. [Towarzystwa] Gosp. [Gospodarczego] W kwestyi założenia Szkoły Rolniczej

Z trzeciem oto sprawozdaniem w kwestyi założenia szkoły rolniczej stawa przed Wami Zarząd, wybrany nowo po ostatniej kilkoletniej przerwie. W myśl wspomnianej w poprzednich dwóch[1] sprawozdaniach, a przez Walne Zabranie w r. 1867 i w początku r. b.[2] przyjętej zasady miała przyszła szkoła rolnicza mieć charakter szkoły średniej, kształcącej dobrych ekonomów w skromniejszych też zarysach; odpowiadający bardziej możności [?] i siłom Xięstwa naszego, miała być[3] urządzona[4], aby własnemi siłami istnieć mogła. Etat obliczony na dwudziestu kilku uczni, stale płatnego dyrektora i jednego nauczyciela [,] prócz dojeżdżających pomocników [,] wynosił około[5] 1500 tal. Na koszta urządzenia[6] szkoły w przybliżeniu rachowano 4 do 5000 tal; uzyskanie zaś odpowiedniego folwarku w zarząd samodzielny lub w dzierżawę jako jeden z najpierwszych[7] i najgłówniejszych warunków[8] otworzenia[9] szkoły, pozostało najcelniejszym zadaniem Towarzystwa i Zarządu, zanim do bliższego rozpatrzenia projektu przez obmyślenie dyrektora i nauczyciela i porozumienie się z władzami przystąpić by[10] można. W sprawozdaniu za rok bieżący winniśmy naznaczyć następujące data [dane][11], okazujące dalszy przebieg usiłowań naszych i dalszy rozwój kwestyi tej nie dość [?] poprzednio wytkniętej [,] umieszczając tu wstęp[12] [...]

[...][13] interesami tejże Spółki objaśniły nas po przejrzeniu akt odnośnych[14] ostatecznie do tego[15] [,] że fundusz rzeczony wynosi nie więcej jak 16,000 tal, i że przyszłe walne zebranie akcyonaryuszy naznaczone na[16] Kwiecień[17] proponowaną będzie miało uchwałę co do przekazania procentów od tej sumy na rzecz szkoły rolniczej[18]. Myślę, że się złudnej nie oddajemy nadziei wypowiadając otuchę [?], że Spółka Bazarowa na Walnem swem zebraniu przeznaczy na szkołę naszą[19] rolniczą procent od rzeczonego funduszu agronomicznego, reprezentujący 800 tal rocznego dochodu, tak iżby w takim razie Towarzystwo centralne z własnych funduszy miało rocznie do[20] zapłacenia tylko 928 tal okrągłe [zaokrąglając] 1000

---

[1] Słowo wtrącone.
[2] Całe stwierdzenie *w r. 1867 i w początku r. b.* wtrącone, lecz pierwotnie brzmiało *w r. 1866 i 1867.*
[3] Pierwotnie być *projektowana*. Skreślono i u góry zapisano *być*.
[4] Wykreślono *tak*.
[5] Słowo wtrącone.
[6] Wykreślono: *instytutowych budynków*.
[7] Pierwotnie było *jednym*. Sformułowanie skreślono i wpisano *jako jeden z najpierwszych*.
[8] Na wysokości tego wersu na prawym akapicie notatka: *obok wyjednania* [słowo wtrącone] *odpowiednich funduszy do* [wykreślono *ze strony*] *urządzenia i dalszego utrzymania szkoły ze strony Towarzystw filialnych*.
[9] Pierwotnie *urządzenia*. Słowo skreślono i wprowadzono *otworzenia*.
[10] Słowo wtrącone.
[11] Słowo wtrącone w miejsce nieczytelnego, wykreślonego słowa.
[12] Brak kolejnej strony.
[13] Brak poprzedniej strony.
[14] Sformułowanie: *po przejrzeniu akt do tego* [?] – wtrącone.
[15] Wtrącone *do tego*.
[16] Wtrącono słowo *przyszły*, po czym je wykreślono.
[17] Wykreślono stwierdzenie *powziąć pod*.
[18] Na wysokości wzmianki o procentach notatka na lewym marginesie: *Czy 5% czy 4%*.
[19] Wtrącono *szkołę naszą*, wykreślono pierwotnie tam znajdujące się słowo *projektowaną*.
[20] Zaimek wtrącony.

tal[21]. Ponieważ jednakże nadzieja, i najwięcej wystarana [?] nie daje zupełnie pewnej i stałej do działania podstawy, przeto Zarząd przed przeznaczeniem wspomnianego procenta[22] w bieżącej zimie od[23] kroków przygotowanych do budowli w Żabikowie wstrzymać się zamierza. Ugodę piśmienną z hr. Cieszkowskim, zawiera[jącą] w myśl zamysłu donatora więcej[24] elementów umowy na wzajemnym opartej zaufaniu aniżeli kontraktu, z pełnią jurydycznych zastrzeżeń sformułowanego, przedkładamy[25] do wiadomości i do[26] zatwierdzenia w następującej umowie i to w przekonaniu, że wskutek[27] ugody tej Towarzystwo na żadne straty narażone nie będzie[28].

##

Na tem kończymy[29] wywód nowy, dotyczący strony finansowej projektu [,] a w końcu[30] sprawozdania uważamy za pożyteczne[31] choć w kilku słowach przedstawić stronę prawną[32] względem władzy i stronę naukową, projektu, zwłaszcza [,] że sprawozdania dawniejsze w przedmiocie tym nie wszystkim zapewne teraz jeszcze w żywej pozostały pamięci.

Choć szkołę[33] założyć i udzielać w niej nauk wolno[34] każdemu, kto[35] udowodni władzy swe moralne, naukowe i techniczne uzdolnienie[36]. Władzy nadto służy prawo dozoru. Oczywista, że wybór nauczyciela a przedewszystkiem dyrektora[37] i pod tym względem[38] na otworzenie i dalszą egzystencję[39] zakładu wpływać przeważnie musi; wybór zaś taki nie mógłby nastąpić jak po uzyskaniu pewnych funduszy[40] na założenie i na[41] utrzymanie szkoły oraz[42] po zatwierdzeniu czynności przygotowawczych Zarządu [,] a mianowicie ugody oficjalnej z hr. Cieszkowskim[43] przez Walne Zgromadzenie Towarzystwa[44]. Członkowie Zarządu[45] porozumieli się już prywatnie[46] z osobami mającemi – jego zdaniem – kwalifikacje prawem przypisane.

Członek Zarządu p. Kurnatowski[47] znosił się w tym względzie z Dyrektorem szkoły Pruszkowskiej [sic!]

---

[21] Cały fragment *reprezentujący 800 tal rocznego dochodu, tak iżby w takim razie Towarzystwo centralne z własnych funduszy miało rocznie do zapłacenia tylko 928 tal okrągle 1000 tal* – wtrącony.

[22] Wykreślono dalszy fragment: *ze strony Spółki Bazarowej zapewniającej* [słowo wtrącone i skreślone] *do 800 tal rocznego dochodu.*

[23] Zaimek wtrącony.

[24] Słowo wtrącone

[25] Przed tym słowem było jeszcze jedno, ale zostało wykreślone i jest nieczytelne.

[26] Zaimek wtrącony. Przed nim było wtrącone jeszcze jedno słowo, ale całkowicie skreślone stało się nieczytelne.

[27] Słowo wtrącone.

[28] Pierwotnie było *razie nie będzie*, ale skreślono i wpisano wyżej *rażone nie będzie*.

[29] Powyżej sugestia zastąpienia tego słowa na *zamykamy*.

[30] Pierwotnie było prawdopodobnie *końcem*, poprawiono końcówkę i wtrącono *w*.

[31] Wykreślono słowo *dodać*.

[32] W tym miejscu poprawka. Prawdopodobnie wynikająca z błędu literowego.

[33] Wykreślono *rolną*.

[34] Wtrącono cały fragment: *i udzielać w niej nauk wolno*.

[35] Pierwotnie autor chciał prawdopodobnie zapisać *ktokolwiek*, ale przerwał na *ktokolwi*, po czym wykreślił zapis.

[36] Wykreślona dalsza część zdania po średniku: *takąż kwalifikacją udowodnić muszą i nauczyciele przyszłej szkoły*.

[37] Wykreślono *szkoły*.

[38] Nad tym wyrazem dopisano *prawnym*.

[39] Wtrącono *i dalszą egzystencję*.

[40] Słowo wtrącone.

[41] Zaimek wtrącony.

[42] Pierwotnie *i*, wykreślono a wyżej napisano aktualną formę.

[43] Wtrącono sformułowanie *a mianowicie ugody oficjalnej z hr. Cieszkowskim*, treść zapisana na lewym marginesie.

[44] Wykreślono *Centralnego*.

[45] Pierwotnie było *Zarząd*, ale na lewym marginesie, tuż przed tym słowem dopisano *Członkowie*, a do wyrazu Zarząd dopisano *u*.

[46] Pierwotnie zamiast *już prywatnie* było *w tym względzie*. Starą treść wykreślono, nową zapisano wyżej.

[47] Stanisław Kurnatowski (1823–1912) – ziemianin, działacz polityczny i gospodarczy. Co najmniej od 1861 roku w Centralnym Towarzystwie Gospodarczym, od 1868 roku – wiceprezes.

panem Settegastem[48], a zwiedzając szczegółowo zakład w Pruszkowie [sic!] dla poinformowania się o sposobie i o kosztach założenia stacyi chemicznej [,] miał sobie wskazanych kilku uczni tamtejszych, co już kilkuletnią poprzednio odbyli praktykę gospodarczą, których p. Settegast na nauczycieli dla zakładu naszego przedstawiał[49].

Zarząd przecież[50] nie znosił [porozumiał] się z władzami[51], uważając znoszenie [porozumienie] się teraz za przedwczesne[52] i za stósowne i za praktyczne władzy[53] dopiero[54], kiedy wykazać będzie mógł na pewno wystarczające[55] fundusze i kwalifikujących się nauczycieli. Wyjednanie i zapewnienie[56] funduszy dla szkoły jest więc w chwili obecnej najgłówniejszym i najpierwszym warunkiem, po[57] którego dopełnieniu będzie można starać się, że tak powiem, na dobre i skutecznie: nasamprzód o uzdolnionych dyrektora i nauczyciela [,] a następnie zgłosić dopiero do władzy.

Co do strony naukowej zakładu nadmienić winniśmy, że opierając się na stawionej od dawna i przez dwa ostatnie Walne Zgromadzenia[58] przyjętej zasadzie, iż szkoła rolnicza w skromniejszym zakroju ma być szkołą średnią rolniczą, a nie akademią, uważamy dotąd siły naukowe [,] jakie w poprzednich sprawozdaniach proponowane były[59] przedstawione w osobie dyrektora i jego stałego nauczyciela obok pomocników nieetatowych jako, miernika i inżyniera cywilnego, weterynarza w pewnym czasie dojeżdżających do Żabikowa, za wystarczające. W przekonaniu tem utwierdzeni zostaliśmy [,] rozpatrując się w ogłoszonych drukiem warunkach Kolegium ekonomicznego w Berlinie, które w roku bieżącym zajmowało się właśnie na wniosek ministerium rolnictwa dyskutowaniem i wystosowaniem planu dla średnich szkół rolniczych. Plan ten, który zyskał zatwierdzenie ministra, Komunikowanym został warunkiem Sądowem przez rząd uznanym – Towarzystw centralnych z uzasadnieniem, że szkołom średnim rolniczym subwencya rządowa w miarę potrzeby udzielona będzie skoro plan rzeczony naukowy w nich zostanie[60] zaprowadzonym[61]. Planu tego nie przyjęliśmy w całości, a mianowicie usunęliśmy dział cały szkoły przygotowawczej, której zadaniem jest uzupełnienie naukowych przedwstępnych wiadomości dla uczni, coby inaczej z wykładów naukowych w szkole inaczej korzystać niemogli[62].

Plan naukowy podług propozycyi Zarządu obejmuje:

Naukę rolnictwa z wykładem o fizykalnych i chemicznych własnościach ziemi.

Wyjaśnienie składu narzędzi i machin rolniczych.

Naukę o produkcji ziemiopłodów

– " – o chowie Inwentarzy

– " – o chorobach i leczeniu Inwentarzy

– " – o administracji i rachunkowości gospodarczej

---

[48] Hermann Settegast (1819–1908) – niemiecki agronom, w latach 1847–1856 był nauczycielem, a w latach 1863–1881 – dyrektorem Akademii Rolniczej w Prószkowie.

[49] Pierwotnie *polecał*, ale jeszcze kończąc myśl autor uznał, że lepszą formą będzie *przedstawiał*. Skreślił pierwotną wersję i w dalszym ciągu zdania napisał *przedstawiał*. Cała notatka o wizycie Kurnatowskiego w Prószkowie u Settegasta wtrącona. Zapisano ją na lewym marginesie.

[50] Dwa pierwsze słowa wtrącone, co było wymuszone włączeniem w tekst notatki o wizycie Kurnatowskiego w Prószkowie (zmiana podmiotu domyślnego).

[51] Pierwotnie dalej było *przecież*, ale zostało wykreślone.

[52] Fragment *uważając znoszenie się teraz za przedwczesne* – wtrącony.

[53] Z wersji pierwotnej wykreślono *udać się do władzy*.

[54] Słowo wtrącone.

[55] Słowo wtrącone.

[56] Pierwotnie zdanie zaczynało się od *Zapewnienie*, ale wtrącono Wyjednanie i.

[57] Przyimek wtrącony.

[58] Sformułowanie *przez dwa ostatnie Walne Zgromadzenia* – wtrącony.

[59] Sformułowanie *jakie w poprzednich sprawozdaniach proponowane były* – wtrącone.

[60] Słowo wtrącone.

[61] Pierwotnie na końcu zdania było jeszcze słowo *będzie*, które zostało wykreślone

[62] Pierwotnie nie mogły, wykreślono starą końcówkę i wprowadzono nową. Zwraca uwagę powtórzenie w tym zdaniu słowa *inaczej*.

Miernictwo, niwelacyę, drenowanie [,] a wreszcie Exkurzye demonstracyjne do większych fabryk: gorzelni, browarów, fabryki sztucznych nawozów, fabryki narzędzi i machin rolniczych etc.
Otóż są czynności Zarządu w przedmiocie Szkoły rolniczej podjęte z polecenia Walnych Zebrań, które przedkładamy z uznaniem wszelkiej za nie odpowiedzialności dalszej [,] wszechstronnej[63] rozwadze i ostatecznej uchwale Waszej[64]; jesteśmy zaś sumiennie przeświadczeni, że jak z jednej strony z gorącem pragnieniem wiele sił i możności staraliśmy się przyczynić do zebrania i przygotowania[65] materyałów i odczytów [?] celem wprowadzenia w życie szkoły rolniczej, tak z drugiej strony nie zawiniliśmy ni względem rzeczy samej ni względem Was Panowie działaniem gorączkowem[66] [i] pominięciem[67] tych[68] warunków[69] [,] które przy urzeczywistnieniu projektu tej racji i doniosłości [,] jaką jest niniejsza[70] [,] na uwzględnienie ze wszech miar zasługuje i zasługiwać powinny[71].

[63] Słowo wtrącone
[64] Cały fragment *które przedkładamy z uznaniem wszelkiej za nie odpowiedzialności dalszej wszechstronnej rozwadze i ostatecznej uchwale Waszej* – wzięty w kwadratowy nawias. Otwierający wykonany ołówkiem, a zamykający – czarnym atramentem.
[65] Słowo wtrącone.
[66] Wyżej sugestia zmiany na *nazbyt skrupulatnem*.
[67] Wyżej zapisana sugestia zmiany na *nie pominęliśmy*. Znaczna część tego zdania miała być wycięta, co oznaczono kwadratowymi nawiasami. Po modyfikacjach ta część zdania powinna brzmieć: *tak z drugiej strony nie pominęliśmy tych warunków*.
[68] Zaimek wtrącony.
[69] Wykreślono: *i względów*.
[70] Pierwotnie zapisano *szkoła*. Skreślono, a wyżej podano nowy wyraz.
[71] Po zakończeniu zdania znów zamykający nawias kwadratowy. Być może cały ten fragment autor zdecydował się usunąć z wersji ostatecznej.

Załącznik 3

Notatka na temat spraw związanych ze Szkołą Rolniczą im. Haliny prawdopodobnie z połowy 1869 roku

Finansowa strona:
Fundusz Cieszkowskiego i dochód folw. [dochód z folwarku]
– " – zbierany z składek
– " – bazarowy

Obora kosztuje = 3662 tal
Dochód roczny z folwarku około 1200 tal
Więcej 260 tal jak w etacie

Czynności Zarządu
1. Okólniki do Tow. urzędników o składki
2. – " – z 20/3 69. do Dyrekcyi filialnych o zbieranie składek za pomocą kohektorów [?] na ten cel obranych; uwaga że raczej na dłuższy przeciąg czasu składać, a nie jednosezonowo
3. 20/5 69. komisya w Żabikowie uchwaliła
    1. objąć administracyę w folwarku
    2. budowę obory rozpocząć z funduszu hr. Cieszkowskiego wbrew poprzedniemu zamiarowi wynurzonemu w sprawozdaniu z 17/12 68. ze względu na to [,] że z funduszu Cieszkowskiego[1]
    3. kroki do rozpoczęcia i przeprowadzenia budowy podjął Szczep. [?]

25/6 Jackowski[2] wystąpił z komisyi szkoły a obrany S. Kurnatowski[3]
2/7. 69 Trakcya na rzecz Towarzystwa
17/9 69. Komisja szkoły w Żabikowie dla spraw bieżących i budowy[4]

Plany Zarządu budow. [?]
czworak
budynek instytutowy
po za sferą finansowo [ą?] administracja
Au.
Przedkładamy [?] 4. Zebranie
rachunki z funduszów zadanych
[dwa nieczytelne słowa, z tego pierwsze wtrącone] na dalszą pracę
przyzwolenie na wzięcie funduszu 6000 na rzecz urządzenia szkoły ze względu na nieuregulowane intrese [zainteresowanie] Bazarowej Spółki
zapewnić 2000 tal z składek dobrowolnych.

[1] Fragment *z 17/12 68. ze względu na to* [,] *że z funduszu Cieszkowskiego* – wtrącony, pierwotnie zapisany na lewym marginesie.
[2] Maksymilian Jackowski.
[3] Stanisław Kurnatowski.
[4] Wtrącono *i budowy*.

Załącznik 4

Projekt ugody dzierżawnej co do folwarku Żabikowo pomiędzy hr. Cieszkowskim z jednej a Zarządem Centralnego Towarzystwa rep. pp. ..... z drugiej strony:

§1

Pan August hr. Cieszkowski wydzierżawia na lat dwanaście od 1go lipca roku 1869 do tegoż czasu r. 1881 grunta swe we wsi Żabikowo pod lasem ..... położone Panom[1]:
pp.
pod następującymi warunkami.

§1[2]

Pan August hr. Cieszkowski popierając usiłowania Towarzystwa Centralnego Gospodarczego względem założenia szkoły rolniczej w W. [Wielkim] Xięstwie Poznańskiem i to[3] w myśl projektu Zarządu i uchwały Walnego Zebrania z 20 grudnia r. 1866 oddaje w dzierżawę[4] grunta swe we wsi Żabikowo pod Poznaniem pod lasem położone panom:
XXX
a to jako Członkom rzeczonego Zarządu pod następującymi warunkami:

§2

W dzierżawie objęte są wszelakie wspomniane[5] grunta w Żabikowie wraz z inwentarzem żywym i martwym, jaki w dniu trakcyi tamże znajdować się będzie;

§3

Inwentarze żyjące i martwe oddane będą dzierżawcom podług tedy uskutecznionej przez sędziów polubownych, w ten sposób, że[6] Kontrahenci po jednym znawcy wybiorą, [nieczytelne] znawcy zaś na[7] trzeciego sędzię i superarbitra, któryby w razie rozchodzących się zdań znawców decydował ostatecznie.

§4

Dzierżawcy nie będą[8] opłacali żadnej sumy dzierżawnej [,] natomiast[9] przejmują obowiązek[10] zaprowadzenia szkoły rolniczej imienia Haliny w Żabikowie[11] podług zarysu podanego w projekcie Zarządu przyjętym przez Walne Zebranie o czem powyżej w §1 wspomniano. Nadto winni opłacać:
1. podatek[12] gruntowy oraz ponosić ciężary komunalne, które hr. Cieszkowski jako właściciel rzeczonych gruntów opłacać oraz ponosić[13] winien.
2. 200 tal. jako roczny procent od summy 4000 tal. hypotekowanej w Rubr. III [nieczytelne].

---

[1] Cały akapit wzięty w nawias kwadratowy.
[2] „2" poprawiona na „1".
[3] Wtrącono później *i to*.
[4] Wtrącone później *w dzierżawę*.
[5] Było *rzeczone* – skreślono i wpisano *wspomniane*.
[6] Skreślono *obie strony*.
[7] Fragment [nieczytelne] *znawcy zaś na* wtrącony w miejsce wykreślonego *którzy sobie* [?].
[8] Wykreślono słowo *wydzierżawiającemu*.
[9] Fragment *nie będą wydzierżawiającemu opłacali żadnej sumy dzierżawnej natomiast* wtrącony (zapisany na lewym marginesie). Przy czym słowo *wydzierżawiającego* wykreślone.
[10] Wykreślono fragment:
1. opłacania podatku gruntowego oraz ponoszenia ciężarów komunalnych [,] *które hr. Cieszkowski jako właściciel gruntów rzeczonych opartych na tymże podatku gruntowym ponosić był winien.*
2. Opłacania 200 tal. [talarów] *rocznego procentu od summy 4000 tal. hypotekowanej w Rubr. III* [nieczytelne].
3. Głównie zaś i przedewszystkiem urządzenia
[11] Fragment *imienia Haliny w Żabikowie* wtrącony (zapisany na lewym marginesie).
[12] Przed *podatek* wykreślono *opłacać*.
[13] Wykreślono *był*.

§5

Dzierżawa liczyć się będzie od 1 lipca r. 1869, w którym to terminie trakcya najpóźniej zacząć się winna, i trwać lat dwanaście a więc do 1 lipca 1881

§6

Ponieważ contrahenci[14] nie zawierają niniejszej ugody dla własnego interesu i zysku, lecz z obopólnego ich[15] pragnienia albo chęci w powołaniu do życia szkoły rolniczej [,] ponieważ dalej Towarzystwo centralne gospodarcze praw korporacyjnych nie posiada [,] a więc Zarząd Towarzystwa jako taki ni praw ni obowiązków przejmować nie może[16] [,] przeto hr. Cieszkowski decyduje [?] że:

1[17], stawienia[18] Kaucyi wcale [?] nie wymaga polegając na gwarancyi osobistej jaką charakter członka Zarządu Daje i dla tego [dlatego] też[19]

2, Osoby w §1 wymienione[20] jako dzierżawców dopóty uważać będzie dopóki będą członkami Zarządu Centralnego Towarzystwa gospodarczego[21],

Z[22] śmiercią zaś[23] lub wystąpieniem dzierżawcy z Zarządu kończy się udział jego w prawach[24] i obowiązkach dzierżawnych z wykluczeniem spadkobierców[25]

3, w razie wystąpienia któregokolwiek dzierżawcy[26] z Zarządu uważać będzie jako[27] następcę[28] w prawach i obowiązkach[29] dzierżawy tego, który drogą wyborów do grona Zarządu Towarzystwa centralnego[30] gospodarczego powołanym będzie[31], w[32] razie zaś[33] gdyby nowo wstępujący członek do Zarządu jako współdzierżawiący objętych w niniejszej ugodzie praw i obowiązków przyjąćby nie chciał, służy[34] Zarządowi prawo cooptacyi[35] (w porozumieniu z hr. Cieszkowskim) członka Towarzystwa centralnego[36] podług swego uznania. Powyższe oświadczenie hr. Cieszkowski ad 1, 2, 3 dzierżawcy przejmuje i za obowiązujące dla siebie uważają[37].

§7

Gdyby w ciągu lub[38] po upływie lat dwunastu nastąpić miała retrakcya gruntów żabikowskich na rzecz wydzierżawiającego lub jego spadkobierców, w takim razie taxa inwentarzy odbędzie się w sposób[39] przepisany §3 a prze-

---

[14] Pierwotnie *ni wydzierżawiający ni dzierżawcy*. Tę treść wzięto w nawias i u góry zapisano *obie strony*, lecz skreślono. Obok wprowadzono formę *contrahenci*.

[15] Później wtrącone *ich*.

[16] Fragment *ponieważ dalej Towarzystwo centralne gospodarcze praw korporacyjnych nie posiada a więc Zarząd Towarzystwa jako taki ni praw ni obowiązków przejmować nie może* wtrącony (zapisany na lewym marginesie).

[17] Punkty wpisano później. Pierwotnie pierwsze ustalenie zaczynało się od *iż*, a drugie od *że*. Oba słowa wykreślono.

[18] Słowo *stawienia* wtrącone.

[19] Fragment *na gwarancyi osobistej jaką charakter członka Zarządu Daje i dla tego też* wtrącony (zapisany na lewym marginesie).

[20] Słowo *wymienione* wtrącone.

[21] Za przecinkiem wykreślono *w tym*.

[22] Pierwotnie wers zaczynał się od punktu „3". Cyfra została skreślona.

[23] Wtrącono *zaś*.

[24] Pierwotnie zamiast *w prawach* było *rozp. jego*.

[25] Wykreślono *w niniejszej dzierżawie*.

[26] Pierwotnie *z dzierżawców*.

[27] Wtrącono *jako*.

[28] Wykreślono słowo *jego*.

[29] Wtrącono *i obowiązkach*.

[30] Wtrącono *centralnego*.

[31] Wtrącono *nym będzie*. Pierwotnie było *powołają*.

[32] Wykreślono *a*.

[33] Wtrącono *zaś*.

[34] Wykreślono *w takim razie*.

[35] Pierwotna składnia: *służy prawo cooptacyi Zarządowi*.

[36] Pierwotnie zamiast *Towarzystwa centralnego* było *Towarzystw rolniczych*.

[37] Fragment *Powyższe oświadczenie hr. Cieszkowski ad 1, 2, 3 dzierżawcy przejmuje i za obowiązujące dla siebie uważają* wtrącony (zapisany na lewym marginesie).

[38] Fragment *w ciągu lub* wtrącony (zapisany na lewym marginesie).

[39] Wykreślono *tamten*.

wyżka jakaby i na korzyść dzierżawców wykazać się dała do rąk[40] tychże[41] wypłaconą będzie (na rzecz Kassy Towarzystwa Centralnego.)

§8

Hr. Cieszkowski pragnąc gorąco, aby szkoła rolnicza jaknajprędzej urządzoną i otworzoną została[42] ofiaruje dzierżawcom sumą 6000 tal. oraz cegłę obecnie[43] cegielni ustawioną[44] i to na wybudowanie jednej obory, czworaka, na przebudowanie istniejącego ośmioraka na budynek instytutowy wreszcie na uzupełnienie żywego i martwego inwentarza w Żabikowie. Zakupione z tegoż funduszu inwentarze już[45] po odbytej trakcyi na rzecz dzierżawców winne być z oznaczeniem ceny kupna dołączone do spisu inwentarzy przy trakcyi odebranego, a przewyżka przy retrakcyi (§7) liczyć się będzie jako superata[46] na wartość inwentarza tak[47] przekazanego w dniu trakcyi jako też później[48] zakupionego z funduszu[49] hr. Cieszkowskiego.

§9

Gdyby szkoła rolnicza najdalej[50] lat trzech od 1 lipca 1869 licząc otworzona nie była, służy hr. Cieszkowskiemu prawo odebrania gruntów Żabikowskich bez mieszania się władz administracyjnych lub sądowych.

[40] Wtrącono *do rąk*.
[41] Pierwotnie *tym ostatnim* – wykreślono, względnie poprawiono.
[42] Słowo *została* wtrącone w miejsce *być mogła*.
[43] Wykreślono *przy*.
[44] Pierwotnie *złożoną*. Fragment *oraz cegłę obecnie cegielni ustawioną* wtrącony (zapisany na lewym marginesie).
[45] Słowo *już* wtrącone.
[46] Wtrącone *jako superata*.
[47] Słowo *tak* wtrącone.
[48] Sformułowanie *jako też później* wtrącone. Z pierwotnego tekstu wykreślono natomiast *jakoteż wartości*.
[49] Pierwotnie *funduszów*. Po *fundusz* wykreślone nieczytelne słowo lub jego fragment, prawdopodobnie *wydzierż*.
[50] Słowo *najdalej* wtrącone.

Załącznik 5

Projekt ugody dzierżawnej

§1

Pan August hr. Cieszkowski popierając usiłowania Towarzystwa Centralnego Gospodarczego względem założenia szkoły rolniczej w W. [Wielkim] Xięstwie Poznańskiem i to w myśl projektu Zarządu i Uchwały Walnego Zebrania z 20 Grudnia r. 1866, oddaje w dzierżawę grunta swe w wsi Żabikowo pod Poznaniem pod lasem..... położone panom:

XXX

Jako członkom rzeczonego zarządu pod następującemi warunkami.

§2

W dzierżawę objęte są wspomniane grunta w Żabikowie wraz z inwentarzem żywym i martwym, jaki w dniu trakcyi tamże znajdować się będzie.

§3

Inwentarze żywe i martwe oddane będą dzierżawcom podług tedy uskutecznionej przez sędziów polubownych w ten sposób, że strony kontrahujące[1] po jednym znawcy wybiorą obadwey [obydwaj] znawcy zaś na trzeciego zgodzą się superarbitra, któryby w razie rozchodzących się zdań znawców ostatecznie decydował.

§4

Dzierżawcy nie będą opłacali sumy dzierżawnej natomiast przejmują obowiązek zaprowadzenia szkoły rolniczej imienia Haliny w Żabikowie podług zarysu podanego w projekcie Zarządu, przyjętym przez Walne Zebranie, o czem powyżej (§1) wspomniano. Nadto winni będą [:]

1, opłacać podatek gruntowy oraz ponosić ciężary komunalne, które hr. Cieszkowski jako właściciel rzeczonych gruntów opłacać resp. [względnie] ponosić winien.

2, opłacać 200 tal jako roczny procent od sumy 4000 tal hypotekowany w Rubr. III [nieczytelne]

§5

Dzierżawa liczyć się będzie od 1 lipca 1869, w którymto terminie najpóźniej trakcya odbyć się winna, i trwać lat dwanaście [,] a więc do 1 lipca 1881;

§6

Ponieważ kontrahenci nie zawierają niniejszej ugody dla własnego (interesu) zysku, lecz obopólne ich pragnienia schodzą się w powołaniu do życia szkoły rolniczej, ponieważ dalej Towarzystwo Centralne Gospodarcze praw korporacyjnych nie posiada [,] a więc Zarząd Towarzystwa jako taki ni praw ni obowiązków przejmować nie może, przeto hr. Cieszkowski oświadcza, że:

1, stawienia kaucyi nie wymaga polegając na gwarancyi osobistej, jaką charakter członka Zarządu daje i dlatego też

2, osoby w §1 wymienione uważać będzie jako dzierżawców dopóki będą członkami Zarządu Centralnego Towarzystwa Gospodarczego; śmiercią zaś lub wystąpieniem dzierżawcy z Zarządu kończy się udział jego w prawach i obowiązkach dzierżawnych z wykluczeniem spadkobierców.

3, w razie wystąpienia któregokolwiek dzierżawcy z Zarządu uważać będzie jako następcę w prawach i obowiązkach dzierżawnych tego, który drogą wyborów do grona Zarządu Towarzystwa Centralnego po-

[1] Pierwotnie *kontrahenci*, zmienione na *obie strony kontrahujące*. Później *obie* – wykreślono.

wołanym będzie; w razie zaś, gdyby nowo wstępujący członek do Zarządu jako współdzierżawca objętych w niniejszej ugodzie praw i obowiązków przyjąć nie chciał, służy Zarządowi prawo kooptacyi członka Towarzystwa Centralnego podług swego uznania.
Powyższe oświadczenia hr. Cieszkowskiego ad 1, 2, 3 dzierżawcy przyjmują i za obowiązujące dla siebie uważają.

§7

Gdyby w ciągu, lub po upływie lat dwunastu nastąpić miała retrakcya gruntów Żabikowskich na rzecz wydzierżawiającego lub jego spadkobierców, w takim razie taxa inwentarzy odbędzie się w sposób §3 przepisany [,] a przewyżka jakaby się na korzyść dzierżawców wykazać miała do rąk tychże wypłaconą będzie.

§8

Pan hr. Cieszkowski pragnąc gorąco, aby szkoła rolnicza jaknajprędzej urządzoną i otworzoną została, ofiaruje dzierżawcom sumę 6000 tal oraz ceglę obecnie przy cegielni ustawioną i to na przebudowanie istniejącego ośmioraka na budynek instytutowy, na wybudowanie obory, czworaka, wreszcie na uzupełnienie brakującego żywego i martwego inwentarza w Żabikowie. Zakupione z tegoż funduszu inwentarze już po odbytej trakcyi na rzecz dzierżawców winne być z oznaczeniem ceny kupna dołączone do spisu inwentarzy przy trakcyi odebranego, a przewyżkę przy tetrakcyi (§7) liczyć się będzie jako superata nad wartość inwentarza tak przekazanego w dniu trakcyi [,] jako też później zakupionego z rzeczonego funduszu hr. Cieszkowskiego.

§9

Gdyby szkoła rolnicza najdalej w ciągu trzech lat od 1 lipca 1869 licząc otworzona nie była, służy hr. Cieszkowskiemu prawo odebrania gruntów Żabikowskich bez włączania się władz administracyjnych lub urzędowych.

Załącznik 6

Ogłoszenie konkursowe

a[1]

Szkoła[2] rolnicza Imienia Haliny z ramienia Towarzystwa centralnego gospodarczego na W. [Wielkie] X. [Xięstwo – Księstwo] Poznańskie otworzoną będzie w ciągu r. 1870[3] w Żabikowie pod Poznaniem, folwarku przekazanym[4] na cel ten przez hr. A. Cieszkowskiego.
Szkoła ta mieć będzie charakter średniej szkoły rolniczej, odpowiadający propozycjom przez Kollegium ekonomiczne w Berlinie w r..... zrobionym a przez ministerium rólnictwa zatwierdzonym w okólniku w l. dz. .....
W planie naukowym szkoły objęte[5] będą następujące przedmioty:

1. Nauka rolnictwa z wykładem o fizykalnych i ekonomicznych własnościach ziemi
2. Wyjaśnienie składu narzędzi i machin rolniczych
3. Nauka o produkcji ziemiopłodów
4. – " – o chowie inwentarzy
5. – " – o chorobach i leczeniu inwentarzy
6. – " – o administracji i rachunkowości gospodarczej.
7. Miernictwo do praktyki gospodarczej zastósowane tudzież niwelacja, drenowanie, a wreszcie exkurzye do większych fabryk jako to: gorzelni, browarów, fabryk sztucznych nawozów, fabryki narzędzi i machin rolniczych.

Do zarządu Szkoły i udzielania nauki podług powyższego planu pod nadzorem Towarzystwa Centralnego Gospodarczego pożądanem jest [:]

1. Dyrektor, któryby wskutek examinu złożonego przy wyższej szkole rolniczej w obrębie[6] monarchii pruskiej posiadał kwalifikacyę prawną do udzielania nauki w zakładzie publicznym[7] venium docendi, i któryby ile możności posiadał zarazem znajomość praktycznego zarządu gospodarstwem.
2. Nauczyciel posiadający również venium docendi i z praktyką gospodarstwa wiejskiego obeznany[8].

Honorarium roczne wynosi przy wolnym pomieszkaniu, świetle i opale:

1. Dla Dyrektora	
a. w gotówce	800 talarów
b. odpowiedni deputat w zbożu i mleku dla żonatego [,]	
dla nieżonatego zaś suma ryczałtowa w miejsce deputatu	200 tal[9]
2. Dla nauczyciela[10]	
a. w gotówce	500 tal
b. odpowiedni deputat resp. [względnie] sumę ryczałtową za stołowanie	150

	650

Osoby pragnące objąć rzeczone posady zechcą ostemplowanym [?] listem zgłosić się i zarazem przesłać dowody swej kwalifikacyi do Zarządu Towarzystwa Centralnego Gospodarczego na W. X. Poznańskie pod adresem sekretarza Zarządu p. K. Koszutskiego[11].

---

[1] Na lewym marginesie w górnej części dokumentu notatka: *język polski – opuścić.*
[2] Wykreślono słowo *średnia.*
[3] Fragment: *z ramienia Towarzystwa centralnego gospodarczego na W. X. Poznańskie otworzoną będzie w ciągu r. 1870* – wtrącony. Pierwotny wariant brzmiał: *ma być w ciągu 1870go otworzoną.*
[4] Powyżej zapisana sugestia: *ofiarowanym.*
[5] Pierwotnie *zamieszczone*, ale wykreślono i wyżej wpisano *objęte.*
[6] Wtrącono *w obrębie.*
[7] Fragment: *kwalifikacyę prawną do udzielania nauki w zakładzie publicznym* – wtrącony. Zapisany na prawym marginesie.
[8] W pierwotnej wersji *był obeznanym.*
[9] Pierwotnie był jeszcze punkt *c. wolne pomieszkanie, światło i opał.*
[10] Wykreślono dalszy ciąg: *przy wolnym mieszkaniu, świetle i opale.*
[11] Środkowa część zdania została dość mocno zmieniona, pierwotnie brzmiała: *zechce się zgłosić do sekretarza ostemplowanym* [?] *listem przesłać swe zgłoszenie z dołączeniem dokumentów swej kwalifikacyi do Zarządu* [...].

Załącznik 7

Odpis[1]

Ustawa Szkoły Rolniczej Imienia Haliny w Żabikowie pod Poznaniem[2]

A. Charakter i zadania zakładu.

§1

Szkoła rólnicza Imienia Haliny w Żabikowie pod Poznaniem jest zakładem urządzonym stareniem Centralnego Towarzystwa Gospodarczego dla W. [Wielkiego] Ks. [Księstwa] Poznańskiego a wyposażonym wspaniałomyślnością hr. Augusta Cieszkowskiego ku uczczeniu ś.p. Małżonki Jego[3].

§2

Zakład naukowy rolniczy w Żabikowie usposabia młodzież[4] do zawodu ziemiańskiego i założył sobie jako zadanie uzdatnienie poświęcających się temuż zawodowi do działania wedle zasad racyonalnych a z świadomością przyczyn i celu przy wykonywaniu prac administracyjnych i technicznych w gospodarstwie[5] wiejskiem.

B. Wykład nauk.

§3

Zakreślony powyżej cel ma być osiągnięty za pomocą wykładu nauki ziemiaństwa w całej rozciągłości [,] opartego na dokładnem poznajomieniu uczniów z naukami zasadniczemi i pomocniczemi a wyjaśnionego wskazówkami zastósowania teoryi do praktyki drogę torującemi.
Wykład ma przystawać do pojęcia uczących się a uwzględniać jak najszczegółowiej stanowisko i stosunki, do jakich w życiu praktycznem przysposabia.
Demonstracye w gospodarstwie żabikowskiem w ogrodzie i na polu doświadczalnem, udział uczących się w pracach administracyjnych, tudzież wycieczki do sąsiednich wzorowych gospodarstw i zakładów technicznych posłużą wykształceniu praktycznemu, podczas kiedy biblioteka, pracownia chemiczna i rozmaite zbiory poprą i ułatwią zrozumienie wykładów teoryi[6].

§4

Ogólnym planem objęte nauki rozłożone być mają na cztery półrocza, pobyt więc ucznia w zakładzie trwać będzie lat dwa... W pierwszym roku wykładać się powinny przeważnie nauki zasadnicze, w drugim zaś nauka ziemiaństwa[7] i nauki pomocnicze[8].

---

[1] Jest to odpis, na którym nanoszono uwagi odnośnie do funkcjonowania szkoły. Uwagi wprowadzano na dwa sposoby – ołówkiem i atramentem. W co najmniej jednym miejscu ołówek został poprawiony przez analogiczny zapis atramentem. Wydaje się więc, iż adnotacje ołówkiem były pierwsze. Porównując charakter pisma z uwag z pismem z innych dokumentów w kolekcji można założyć, że autorem komentarzy był Zygmunt Szuldrzyński.

[2] W lewym górnym narożniku naniesiono atramentem:
1. Co do oficjalnego przyzwolenia procentów funduszu Bazarowego? ilość; czas?
2. Sprawozdanie w Ziemianinie z administracji Żabikowa.

[3] Ołówkiem dopisano *oraz dobrowolnymi datkami prywatnych osób i funduszu Bazarowego.*

[4] W pierwotnej wersji *młodzierz*. Ołówkiem poprawiono „rz" na „ż".

[5] Fragment *usposabia młodzież do zawodu ziemiańskiego i założył sobie jako zadanie uzdatnienie poświęcających się temuż zawodowi do działania wedle zasad racyonalnych a z świadomością przyczyn i celu przy wykonywaniu prac administracyjnych i technicznych w gospodarstwie* wzięty w wykonany ołówkiem nawias. Ołówkiem na lewym marginesie zapisano propozycję zastąpienia tego fragmentu – *ma kształcić młodzież w nauce i praktyce gospodarskiej na Dolnych urzędników i ziemian.*

[6] Fragment *poprą i ułatwią zrozumienie wykładów teoryi* wzięty w wykonany atramentem nawias kwadratowy. Także atramentem zasugerowano modyfikację tego zapisu – *rozszerzą zakres wiadomości teoretycznych.*

[7] Wtrącenie ołówkiem *ścisłe.*

[8] Fragment *W pierwszym roku wykładać się powinny przeważnie nauki zasadnicze, w drugim zaś nauka ziemiaństwa*

C. Zarząd.

§5

Naczelną zwierzchność zakładu sprawuje rada nadzorcza złożona z czterech członków[9] [,] wybieranych na lat trzy przez Zarząd Centralnego Towarzystwa Gospodarczego dla W. Ks. Poznańskiego. Rada nadzorcza obraduje w Żabikowie[10], a wybiera z pomiędzy siebie przewodniczącego, który na posiedzenia zaprasza. Posiedzenia zwyczajne odbywają się na początku każdego ćwierćrocza, nadzwyczajne zaś na wniosek członka rady lub dyrektora zakładu.

§6

Radzie nadzorczej służy prawo opieki i ogólnego dozoru nad zakładem. Mianuje ona dyrektora, nauczycieli i urzędników zakładu, stanowi ogólny plan nauk, wydaje regulamina i instrukcye niniejszą ustawą przepisane, a na końcu każdego półrocza ogłasza drukiem sprawozdanie ze stanu i rozwoju szkoły.

§7

Bezpośredni zarząd zakładu oraz zastępowanie prawne szkoły sprawuje dyrektor[11]. Przestrzega on wykonania przepisów niniejszej ustawy, tudzież regulaminów i instrukcyi przez radę nadzorczą[12] postawionych. Kontroluje dyrektor[13] wszelkie rachunki dotyczące szkoły i[14] gospodarstwa żabikowskiego i takowe radzie nadzorczej do[15] pokwitowania przedkłada. Ma on udział i głos we wszystkich[16] posiedzeniach rady nadzorczej, z wyjątkiem takich, które jego osoby i czynności dotyczą i sporządza[17] na każde półrocze po zasięgnięciu zdania grona nauczycielskiego, szczegółowy[18] rozkład[19] nauk.

§8

Rachunki szkoły prowadzi kasyer przez radę nadzorczą mianowany i składa je tejże za pośrednictwem dyrektora[20].

§9

Gospodarstwem folwarku żabikowskiego zarządza drugi[21] nauczyciel ziemiaństwa[22], jako rządca. Prowadzi on, wedle przepisanej przez radę nadzorczą osobnej instrukcyi rachunki folwarku oddzielnie od rachunków szkoły utrzymywane a takowe corocznie dnia 1go[23] Lipca[24] radzie nadzorczej złożyć jest obowiązany.

---

i nauki pomocnicze wzięty w wykonany atramentem nawias kwadratowy.

[9] Na wysokości tego wersu na lewym akapicie ołówkiem zanotowano *Prezesa i 3 członków*.

[10] *Żabikowie* podkreślone ołówkiem. Na lewym marginesie ołówkiem zapisany znak zapytania.

[11] Fragment *oraz zastępowanie prawne szkoły sprawuje dyrektor* wzięty w wykonany ołówkiem nawias kwadratowy. Przy tym nad *sprawuje* wprowadzono poprawkę atramentem – *należy do*, a za *dyrektor* dopisano „a".

[12] Sformułowanie *radę nadzorczą* podkreślone ołówkiem i u góry zapisano w ten sam sposób *zarząd*.

[13] Zapis pierwotny. Ołówkiem skreślono *kontroluje*, *dyrektor* poprawiono na wielką literę i wtrącono ołówkiem *prowadzi*.

[14] Ołówkiem wtrącono *kontroluje rolnicze* [rolniczo?].

[15] Wtrącono ołówkiem i poprawiono atramentem *superrewizji i*.

[16] Ołówkiem podkreślono *Ma on udział i głos we wszystkich*.

[17] Fragment *Ma on udział i głos we wszystkich posiedzeniach rady nadzorczej, z wyjątkiem takich, które jego osoby i czynności dotyczą i sporządza* wzięty w wykonany atramentem kwadratowy nawias. Za *sporządza* w ten sam sposób wtrącone „a". Na lewym marginesie w taki sam sposób wykonana notatka atramentem o treści *Niezgodne z obieralnością członków Zarządu przez Walne Zebranie*.

[18] Przed *szczegółowy* atramentem wtrącono *składa*.

[19] Atramentem przekreślono i zastąpiono słowo *rozkład* słowem *plan*.

[20] Cały §8 wykreślony ołówkiem. Na lewym marginesie adnotacja atramentem: *ma teraz dyrektor*.

[21] Słowo *drugi* wykreślone atramentem.

[22] Słowo *ziemiaństwa* wzięte w wykonany atramentem okrągły nawias. Nad nim czarnym atramentem *rolnic przy szkole*. Przy czym *rolnic* zostało w ten sam sposób skreślone.

[23] Fragment *corocznie dnia 1go* wzięty w wykonany atramentem nawias okrągły. Ten sam fragment podkreślony ołówkiem.

[24] Ponowne zamknięcie nawiasu po słowie *Lipca*. Ołówkiem zapisano sugestię zastąpienia całego tego fragmentu – *kwartalnie za pośrednictwem Dyrektora*.

§10

Oddzielnie także mają być prowadzone rachunki połączonej z zakładem stacyi doświadczalnej i to przez kierownika jejże, a pierwszego[25] nauczyciela ziemiaństwa[26]. Rachunki te złożone być powinny dyrektorowi, który je wraz z rachunkami szkoły na 1go Października każdego roku radzie naukowej przedłoży[27].

§11

Rada nadzorcza na przedstawienie[28] dyrektora wyznaczy z pośród nauczycieli bibliotekarza i konserwatora zbiorów zakładu[29].

§12

Przepisy dotyczące obowiązków nauczycieli, porządku życia w zakładzie i utrzymania uczniów, objęte są osobnemi regulaminami przez radę nadzorczą wydanemi[30].

D. Wakacye.

§13

Wakacye ma szkoła na wiosnę i w jesieni. Wakacye wiosenne rozpoczynają się[31] we wtorek przedwielkanocny a kończą we wtorek po przewodniej; wakacye jesienne zaś trwają od 15go Sierpnia do 15go Października[32].

E. Grono nauczycielskie.

§14

Grono nauczycielskie składają:

a. dyrektor zakładu;
b. nauczyciel ziemiaństwa i rządca folwarku;
c. nauczyciel ziemiaństwa.
d. nauczyciel nauk przyrodniczych[33].
e. nauczyciel nauk weterynarskich.
f. nauczyciel nauk matematycznych i inżynierskich.
g. nauczyciel prawa[34].

W miarę możności i potrzeby grono nauczycielskie na wniosek dyrektora[35] przez radę nadzorczą uzupełnianem będzie.

F. Warunki wstępu, opłaty i obwiązki uczniów.

§15[36]

Uczniowie przyjmują się do zakładu dwa razy do roku i to po wakacyach wiosennych i jesiennych.
Wstępujący do zakładu uczniowie powinni posiadać wiadomości szkolne przynajmniej takie, jakich się

[25] Słowo *pierwszego* skreślone atramentem.
[26] Słowo *ziemiaństwa* skreślone atramentem. U góry w ten sam sposób zapisano *szkoły*.
[27] Cały §10 skreślony ołówkiem.
[28] Sformułowanie *na przedstawienie* podkreślone ołówkiem. Na lewym marginesie atramentem zapisano *Dyrektor?*
[29] Cały §11 skreślony ołówkiem.
[30] Fragment *przez radę nadzorczą wydanemi* poprawiony atramentem na *rady nadzorczej*. Słowo *wydanemi* wzięte w wykonany atramentem okrągły nawias.
[31] Wtrącenie atramentem (zapisane na lewym marginesie): *od Środy Wielkiej do Przewodniej*.
[32] Fragment *od 15go Sierpnia do 15go Października* podkreślony wykonaną atramentem linią falistą. Na lewym marginesie zapis atramentem: *od 1/10 – 1/11*.
[33] Cały podpunkt „d." wzięty w wykonany atramentem nawias kwadratowy.
[34] Cały podpunkt „g." wzięty w wykonany ołówkiem nawias.
[35] Fragment *na wniosek dyrektora* wzięty w wykonany atramentem nawias kwadratowy. W ten sam sposób zasugerowana zmiana – *za porozumieniem się z dyrektorem*.
[36] Symbol §15 wzięty w wykonany atramentem nawias okrągły.

wymaga po uczniu[37] mającym być przyjętym do klasy III wyższej gimnazjum lub szkoły realnej (pierwszorzędnej)[38]. Zgłaszać się należy na piśmie do dyrektora zakładu[39], który o przyjęciu stanowi[40]. Podania czynione mają być mają przynajmniej na miesiąc przed rozpoczęciem nauk w każdem półroczu, uczynione później, zwrócone będą bez skutku[41]. Z pomiędzy ubiegających się pierwszeństwo dane będzie okazującym większą zdolność[42], składającym lepsze świadectwa z odbytych nauk przygotowawczych, lub takim, którzy już uczyli się w gospodarstwie praktycznie.

Zgłaszający się do podań swych dołączyć winni:

a. metrykę;
b. lekarskie świadectwo zdrowia;
c. świadectwa z odbytych nauk przygotowawczych;
d. oświadczenie rodziców lub opiekunów, że opłacać będą z góry przepisaną niniejszą ustawą należność[43].
e. Świadectwo odbytej praktyki rolniczej, wrazie że takowe posiadają.

§16

Oznaczona przez radę nadzorczą liczba uczniów[44] może mieć pomieszkanie, stoł[45] [,] opał i światło w zakładzie. Liczba miejsc otwartych ogłoszoną będzie w pół roku przez pisma publiczne. W razie zapełnienia wszystkich miejsc, lub na wyraźne życzenie rodziców czy[46] opiekunów, dyrektor będzie pomocnym w wyszukaniu odpowiedniego pomieszkiwania i stołu po za zakładem.

§17

Opłata za naukę wynosi za cały kurs dwuletni talarów 100 z góry do Kassy zakładu i w następujących ratach półrocznych[47]:

za 1sze półrocze.....35 tal
za 2ie – " – 30 –
za 3cie – " – 20 –
za 4te – " – 15 –
Ogółem 100 Talarów

Zostający w zakładzie dłużej jak dwa lata płacą za każde następne półrocze tal. 15.

Uczniowie zatrudnieni w laboratorium chemicznem na potrzeby jegoż raz na zawsze płacą tal. 5, a[48] wstępujący świeżo do zakładu, wpisowego złożyć winni Tal. 2, które przeznaczają się na zakupno książek do biblioteki szkoły.

---

[37] Zasugerowane poprawki nad sformułowaniem *po uczniu* – atramentem zapisano wyżej *od* [uczni]*a*.

[38] Nawias okrągły w tekście pierwotnym. Po tym zdaniu wtrącenie, zapisane atramentem na lewym marginesie: *o przyjęciu zgłaszających się bez ~~przedstawienia~~ odpowiednich świadectw szkolnych stanowi dyrektor*. Niżej na lewym marginesie ołówkiem zapisano: *przyjmowanie na próbę bez kwalifikacyi do klasy III*.

[39] Fragment od początku zdania wzięty w wykonany atramentem nawias kwadratowy.

[40] Fragment po przecinku wzięty w nawias kwadratowy.

[41] Fragment *uczynione później, zwrócone będą bez skutku* wzięty w wykonany ołówkiem nawias kwadratowy.

[42] Fragment *okazującym większą zdolność* wzięty w wykonany ołówkiem nawias kwadratowy.

[43] Ponad wersem *będą z góry przepisaną niniejszą ustawą należność* atramentem wykonana sugestia – *uiszczali będą z opłat wymienionych w §§17 i 18*.

[44] Końcówka *ów* z ostatniego słowa wzięta w wykonany ołówkiem nawias okrągły.

[45] W sensie wikt – przyp. red.

[46] Słowo *czy* przekreślone atramentem. W to miejsce w taki sam sposób wpisane *lub*.

[47] Na wysokości tych postulatów zapisana na lewym marginesie ołówkiem uwaga *rocznie?*

[48] Fragment *Uczniowie zatrudnieni w laboratorium chemicznem na potrzeby jegoż raz na zawsze płacą tal. 5, a* wzięty w wykonany atramentem nawias kwadratowy. Na wysokości wersów *Liczba miejsc otwartych ogłoszoną będzie w pół roku przez pisma publiczne. W razie zapełnienia wszystkich miejsc, lub na wyraźne życzenie rodziców czy* na lewym marginesie uwaga: Dezyderat [?] *niebezpieczny w tej formie*.

§18

Uczniowie mieszkający w zakładzie płacą za każde półrocze z góry Talarów 35[49] za utrzymanie do kassy szkoły. Utrzymanie w czasie wakacyi mieć mogą li za osobnem wynagrodzeniem[50]. Pościel i bieliznę powinni uczniowie mieć własną; za pożyczenie zaś łóżka, szafy i t. p. zapłacić są obowiązani raz na zawsze przy wstępie Tal. 5[51].

§19

Całkowity lub częściowy zwrot opłat w §§ 17 i 18 wymienionych, nie może być żądanym ani w razie, że uczeń z powodu złego sprawowania się z zakładu wydalonym zostanie, ani też gdy samowolnie przed upływem półrocza zakład opuści[52].

§20

Uczniowie z obowiązani są zastósować się do niniejszej ustawy, do regulaminu przez radę nadzorczą postawionego i w ogóle do porządku w zakładzie zaprowadzonego. Za postępowanie nieodpowiednie przepisem i niezgodne z duchem szkoły, uczeń każdy mocą uchwały grona nauczycielskiego z zakładu wydalonym być może bez zwłoki. Uczeń raz wydalony, nigdy więcej przyjętym być nie może[53].

G. Popisy i świadectwa.

§21

Po skończeniu dwuletniego kursu uczący się mogą złożyć popis celem pozyskania dowodu zupełnego ukończenia nauki w zakładzie z stosowną zaletą[54]. Warunki popisu objęte są osobnym regulaminem przez radę nadzorczą przepisanym.

Opuszczający zakład bez popisu, lub przed czasem, uzyskać może jedynie poświadczenie, że się w szkole znajdował przez dany przeciąg czasu, bez wzmianki o jegoż uzdolnieniu i postępach i bez zalecenia a z wyraźnym nadmienieniem, że opuścił zakład bez popisu lub w danym razie, że z niego został wydalony.

H. Fundusze.

§22

Fundusza szkoły składają się:

a. z dochodu czystego folwarku Żabikowo;
b. z dochodu ze stacyi doświadczalnej;
c. z opłat uczniów;
d. z kapitałów ze składek dobrowolnych zebranych[55];
e. z przekazanych przez Spółkę Bazarową funduszy;
f. z zapisów fundacyjnych;
g. z darów dobrowolnych jednorazowych lub corocznych w gotowiźnie, w książkach, zbiorach naukowych, modelach, narzędziach, machinach, w bydle, w ziarnie i t. d.[56]
h. z funduszów jakie Centralne Towarzystwo Gospodarcze dla W. Ks. Poznańskiego, lub Towarzystwa Filialne dla zakładu przeznaczą.

---

[49] 35 podkreślone ołówkiem. Na lewym marginesie ołówkiem zanotowano *25 tal?*

[50] Wtrącenie atramentem. Na lewym marginesie zapisano *wartości* [?] *opłaty komunalnej.*

[51] Fragment *za pożyczenie zaś łóżka, szafy i t. p. zapłacić są obowiązani raz na zawsze przy wstępie Tal. 5* wzięty w wykonany ołówkiem nawias kwadratowy.

[52] Na wysokości fragmentu *wymienionych, nie może być żądanym ani w razie, że uczeń z powodu złego sprawowania się z zakładu wydalonym zostanie, ani też gdy samowolnie przed upływem półrocza* wykonana atramentem pionowa falista linia.

[53] Całe ostatnie zdanie wzięte w wykonany atramentem nawias kwadratowy.

[54] Fragment z *stosowną zaletą* wzięty w wykonany ołówkiem nawias kwadratowy.

[55] Cały podpunkt „d." wzięty w wykonany ołówkiem nawias.

[56] Na wysokości podpunktu „g." wykonana atramentem adnotacja na lewym marginesie *z dobrowolnych darów i składek.* Poniżej ołówkiem wyliczenia w trzech wierszach: *65 + 70 = 135 / 35 + 70 = 115* [sic!] */ 2 lata = 250.*

§23[57]

Gdyby z jakiegobądź powodu Szkoła Rolnicza Imienia Haliny kiedykolwiek istnieć przestała, wtedy fundusze i wszelki inwentarz jej przejdą na własność Centralnego Towarzystwa Gospodarczego Dla W. Ks. Poznańskiego, które użyje ich na założenie podobnego zakładu naukowego rolniczego w W. Ks. Poznańskiem[58].

I. Zmiana ustawy.

§24

Zmiany jakie się okażą potrzebne w niniejszej ustawie dokona Zarząd Centralnego Towarzystwa Gospodarczego dla W. Ks. Poznańskiego na wniosek rady nadzorczej szkoły. Za uchwałą tegoż zarządu szkoła rolnicza z Żabikowa do innego miejsca w W. Ks. Poznańskiem przeniesioną być może[59].

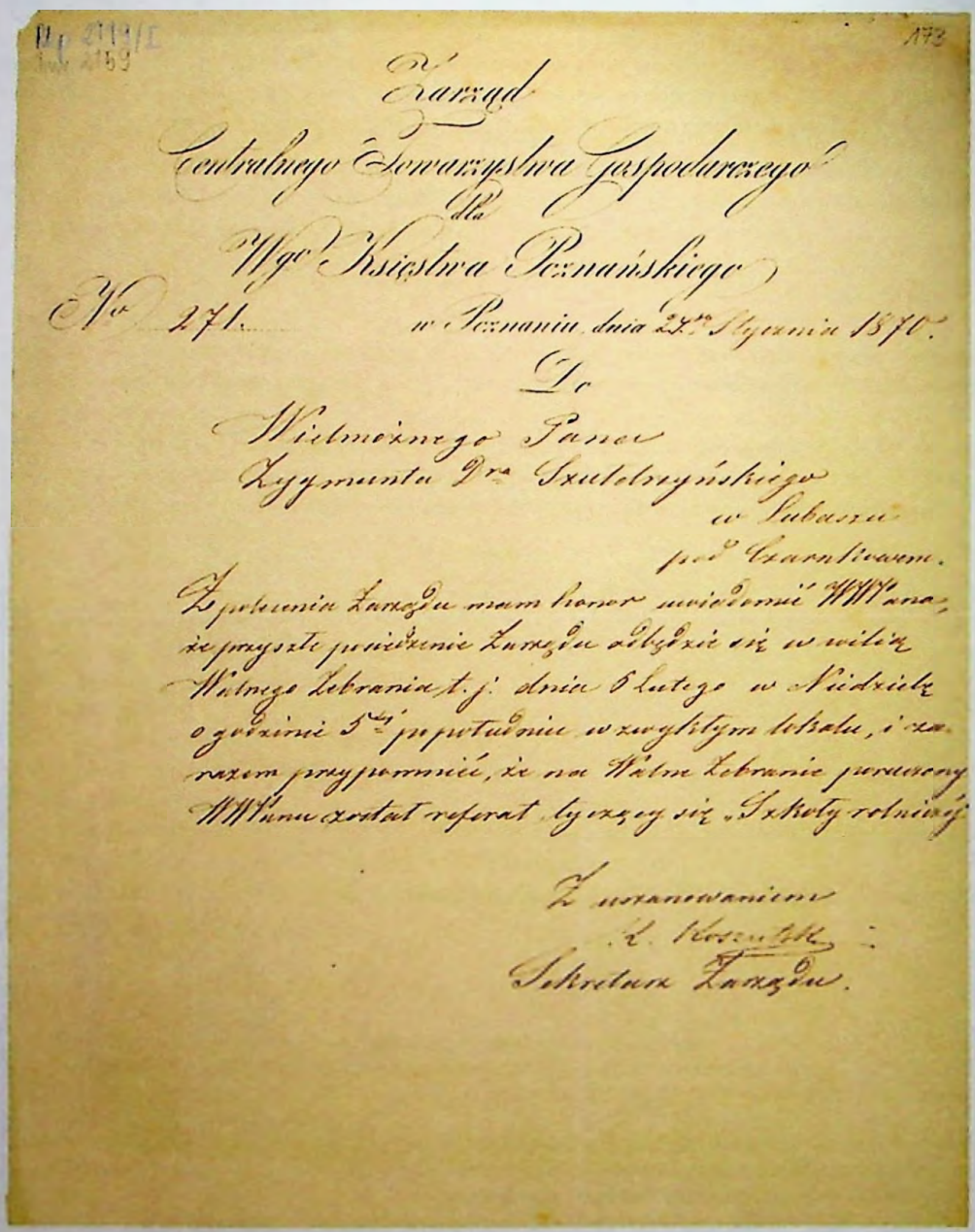
[57] Symbol §23 wzięty w wykonany ołówkiem nawias okrągły.

[58] Na lewym marginesie na wysokości tego paragrafu notatka ołówkiem: [kto] *zabrałby więc, skoro Tow. Centralne nie uznane; Towarzystwo Centralne postanowi cóż ma zrobić.* Cała notatka skreślona ołówkiem.

[59] Cały paragraf opatrzony wykonaną ołówkiem pionową linią. Na lewym marginesie notatki wykonane ołówkiem i atramentem. Ołówkiem napisano: *według uchwały Walnego Zebrania*, natomiast atramentem: *na wniosek Zarządu i w obecności* [skreślone i w to miejsce wpisane *lub*] *przynajmniej 1/3 członków obecnych.*

Załącznik 8

Zaproszenie na obrady Zarządu Centralnego Towarzystwa Gospodarczego z 24 stycznia 1870 roku



Zarząd
Centralnego Towarzystwa Gospodarczego
dla
Wgo Księstwa Poznańskiego
No 271 w Poznaniu dnia 22go Stycznia 1870.

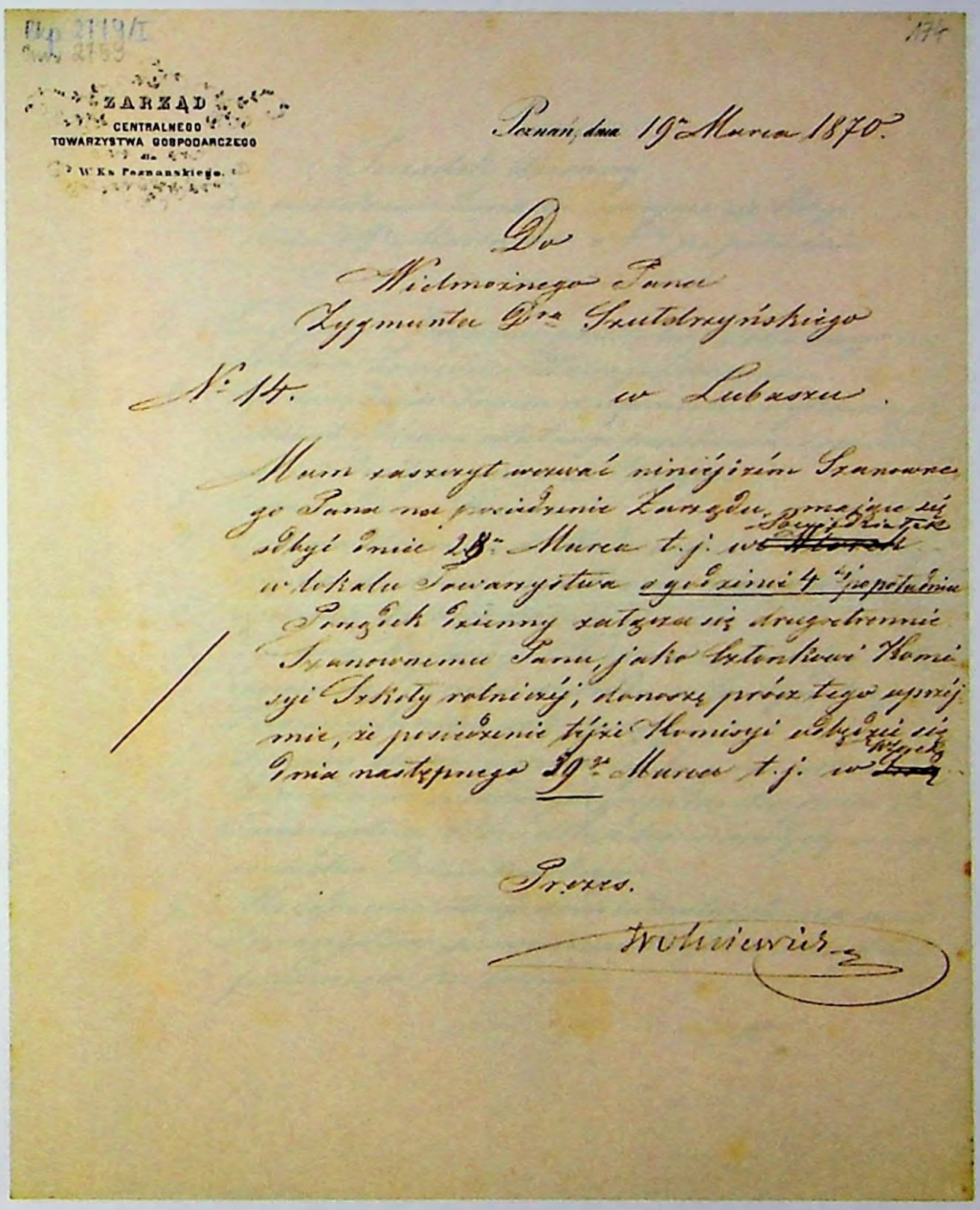
Do
Wielmożnego Pana
Zygmunta Dra Szulczyńskiego
w Lubaszu
pod Czarnkowem.

Z polecenia Zarządu mam honor uwiadomić WWPana, że przyszłe posiedzenie Zarządu odbędzie się w wielką Walnego Zebrania t.j. dnia 6 Lutego w Niedzielę o godzinie 3ej popołudniu w zwykłym lokalu, i zarazem przypomnieć, że na Walne Zebranie przeniesiony WWPanu został referat tyczący się Szkoły rolniczej.

Z uszanowaniem
L. Koszutski
Sekretarz Zarządu.

Załącznik 9

Zaproszenie na obrady Zarządu Centralnego Towarzystwa Gospodarczego z 19 marca 1870 roku



ZARZĄD
CENTRALNEGO
TOWARZYSTWA GOSPODARCZEGO
dla
W. Ks. Poznańskiego.

Poznań, dnia 19 Marca 1870.

Do
Wielmożnego Pana
Zygmunta Dra Szulczyńskiego
N: 14. w Lubaszu.

Mam zaszczyt uprzejmie zawiadomić niniejszem Szanownego Pana na posiedzenie Zarządu, które się odbyć ma dnia 28go Marca t.j. w lokalu Towarzystwa o godzinie 4 popołudniu. Porządek dzienny załączam. Zarazem uprzejmie Szanownemu Panu, jako członkowi Komisyi Szkoły rolniczej, donoszę przy tem tego samego dnia, że posiedzenie tejże Komisyi odbyć się ma dnia następnego 29go Marca t.j. w [illegible].

Prezes.
Wolniewicz.

9/2

AR

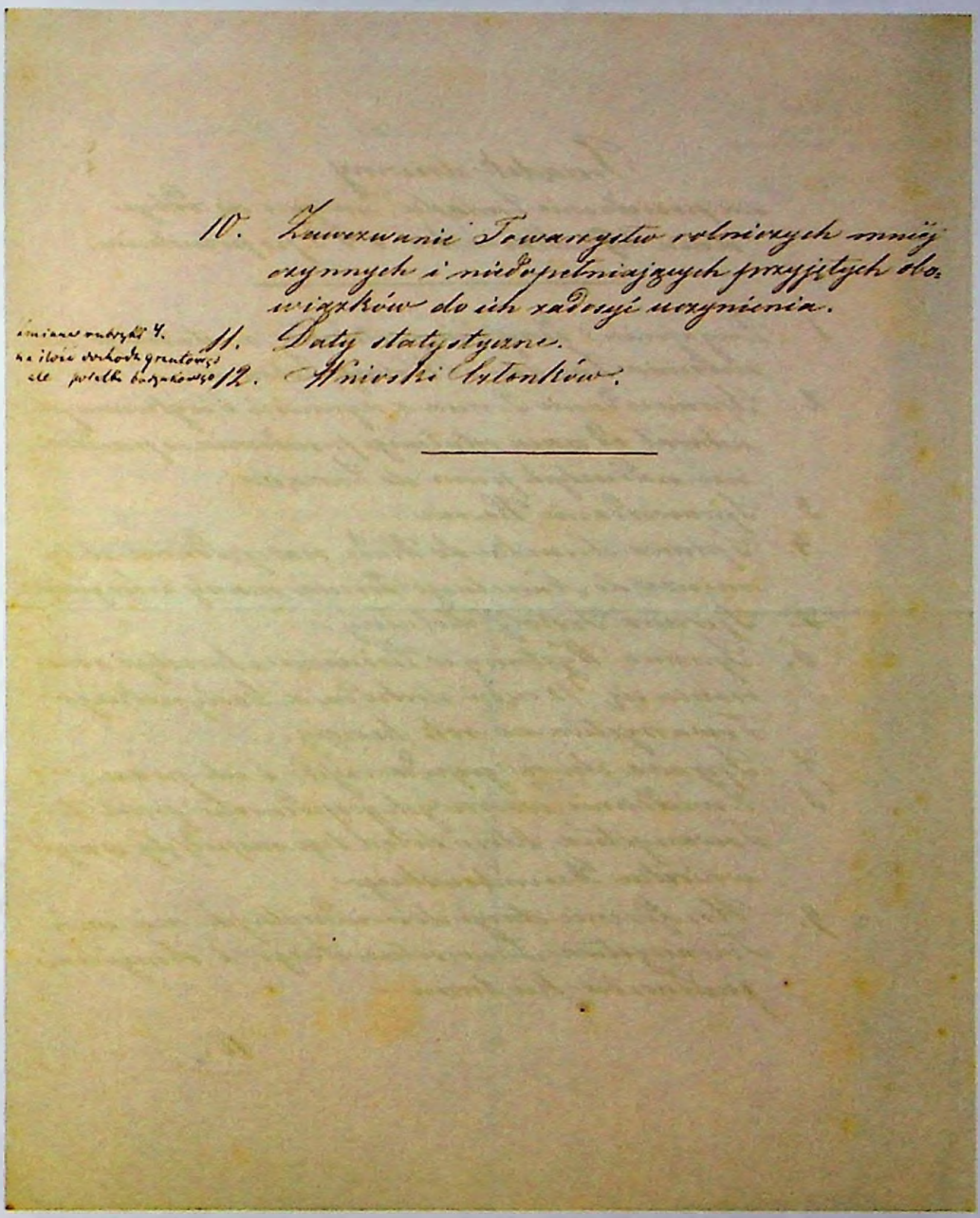
Porządek dzienny.
na posiedzenie Zarządu, mające się odbyć
dnia 28 Marca b.r o 4½ po południu.

---

1. Zagajenie i odczytanie protokółów z ostatniego posiedzenia Zarządu i Walnego Zebrania.-
2. Sprawozdanie Prezesa z czynności i wykonanych uchwał od czasu ostatniego posiedzenia i przedłożenie nadeszłych pism do Zarządu.-
3. Sprawozdanie Kasowe.
4. Sprawa stósunku do Władz, oraz podanie w tej mierze do Naczelnego Prezesa innéj zrzędzenie.
5. Sprawa Szkoły Rolniczéj.
6. Sprawa Wystawy w Kościanie i kwestya zrzeczenia się 1/3 części dochodu z Gostyńskiego Towarzystwa na rok bieżący.
7. Sprawa stowów gospodarczych i ich prace.
8. Zwiedzanie wzorowych gospodarstw przez te Towarzystwa, które dotąd tego nie podjęły w myśl uchwały Dziembowskiego.
9. Uwzględnienie stanu dochodu zbiorowych na wzór Towarzystwa Inowrocławskiego i obmyślenie funduszów na ten temat.-

10.

9/3



10. Zawezwanie Towarzystw rolniczych mniej zamożnych i niedopełniających przepisanych obowiązków do ich zadość uczynienia.

11. Daty statystyczne.

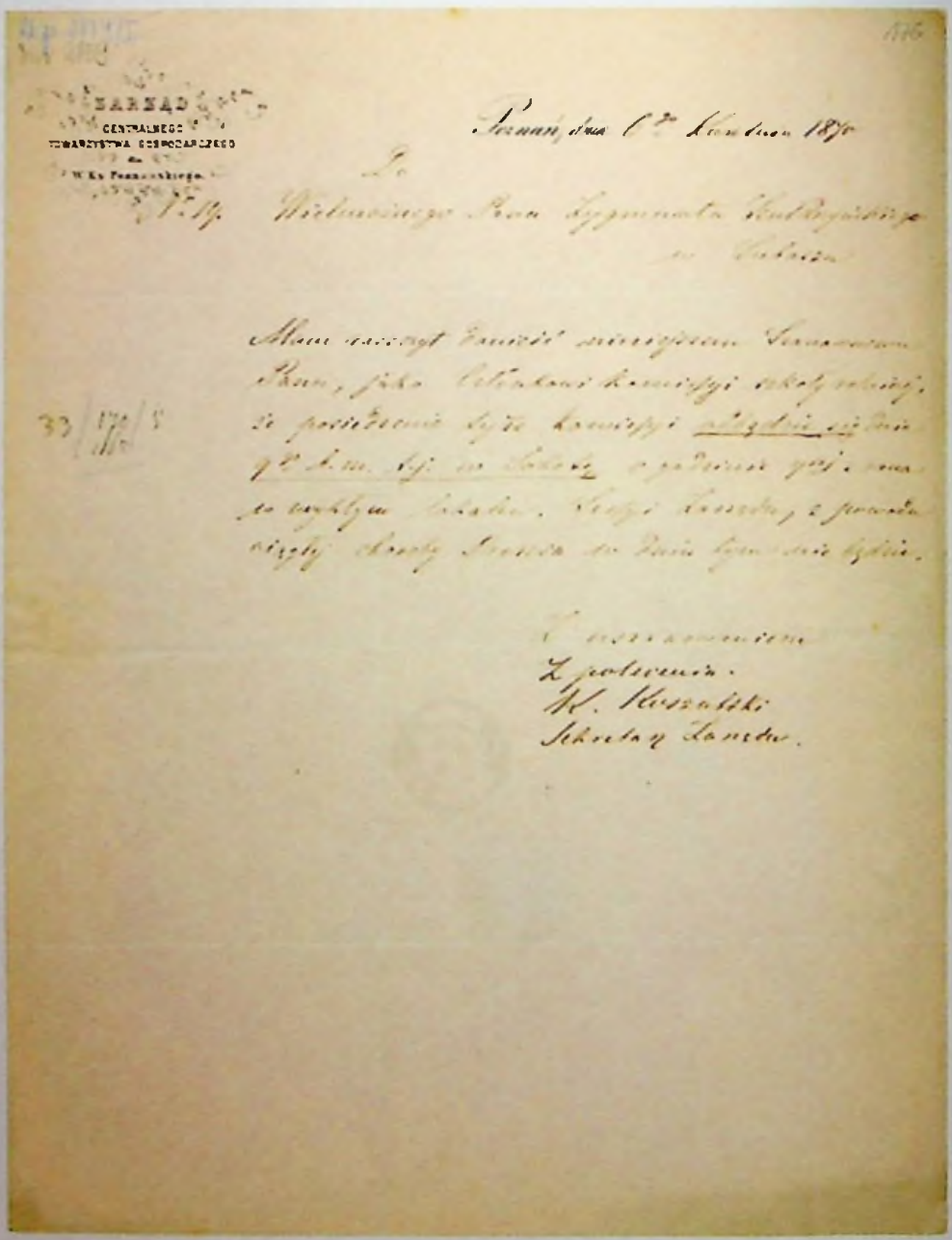
12. Spisy Członków.

---

zmiana rubryki 4. na ilość morgów gruntowych ale potrzeba bezpłatnie

Załącznik 10

Zaproszenie na posiedzenie Komisji Szkoły Rolniczej Centralnego Towarzystwa Gospodarczego z 6 kwietnia 1870 roku


ZARZĄD
CENTRALNEGO
TOWARZYSTWA GOSPODARCZEGO
w
W Ks. Poznańskiem.

Poznań, dnia 6 Kwietnia 1870

P. P.

Wielmożnego Pana Zygmunta Kurnatowskiego
w Kobylnie

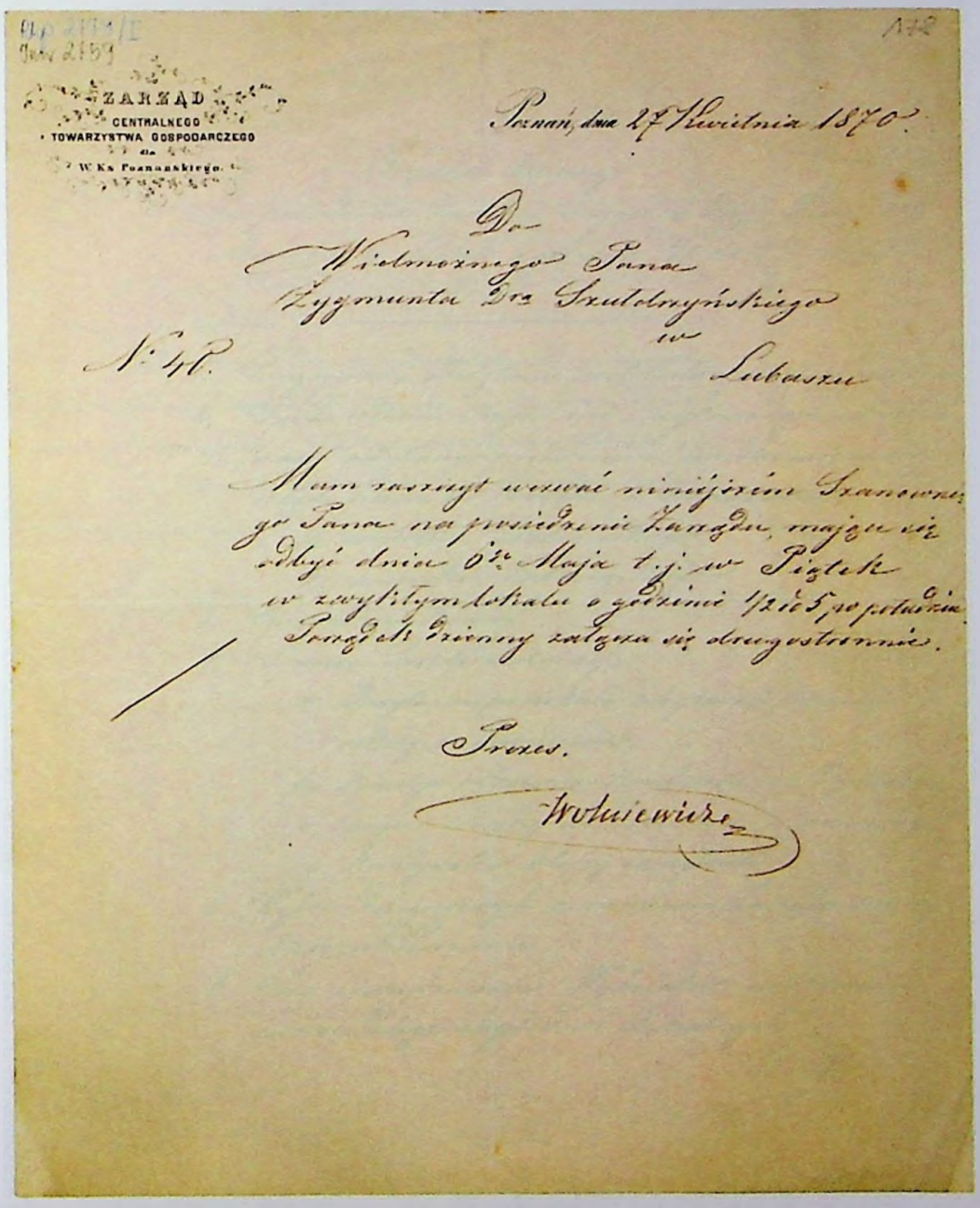
33/170/8

Mam zaszczyt zawiadomić niniejszem Szanownego Pana, jako członka komisyi szkoły rolniczej, że posiedzenie tejże komisyi odbędzie się [illegible] o godzinie 10 z rana w Poznaniu w lokalu Towarzystwa Gospodarczego.

Z poważaniem
Z polecenia:
K. Kurnatowski
Sekretarz Zarządu.

Załącznik 11

Zaproszenie na posiedzenie Zarządu Centralnego Towarzystwa Gospodarczego z 27 kwietnia 1870 roku



ZARZĄD
CENTRALNEGO
TOWARZYSTWA GOSPODARCZEGO
dla
W. Ks. Poznańskiego.

Poznań, dnia 27 Kwietnia 1870.

Do
Wielmożnego Pana
Zygmunta Dra Szulczyńskiego
w
Lubaszu

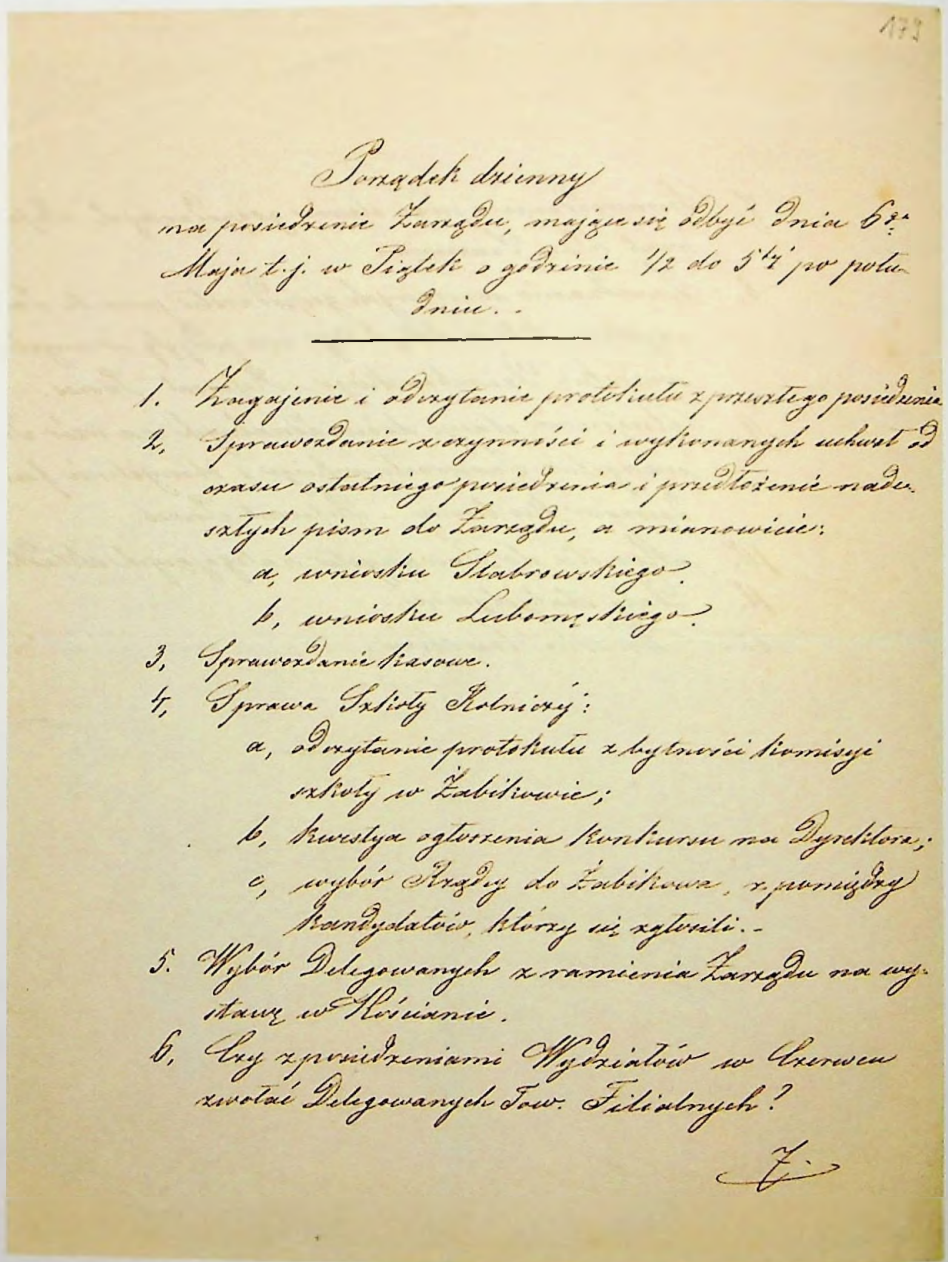
No 46.

Mam zaszczyt niniejszem Szanownego Pana na posiedzenie Zarządu, mające się odbyć dnia 6go Maja t. j. w Piątek w zwykłym lokalu o godzinie 1/2 do 5 po południu. Porządek dzienny załączam się drugostronnie.

Prezes.

Wolniewicz

11/2



Porządek dzienny
na posiedzenie Zarządu, mające się odbyć dnia 6go Maja t.j. w Pizłoki o godzinie 1/2 do 3ej po południu.

1. Rozpoczęcie i odczytanie protokułu z ostatniego posiedzenia.
2. Sprawozdanie z czynności i wydatkowanych sum od czasu ostatniego posiedzenia i przedłożenie nadeszłych pism do Zarządu, a mianowicie:
   a, wniosku Skarbowskiego.
   b, wniosku Lubomyskiego.
3. Sprawozdanie kasowe.
4. Sprawa Szkoły Rolniczej:
   a, odczytanie protokułu z obywatelskiej komisyi szkoły w Żabikowicach;
   b, kwestya ogłoszenia konkursu na Dyrektora;
   c, wybór Rady do Żabikowic, z pomiędzy kandydatów, którzy się zgłosili.-
5. Wybór Delegowanych z ramienia Zarządu na wystawę w Kościanie.
6. Czy z posiedzeniami Wydziałów w Czerwcu zwołać Delegowanych Tow. Filialnych?

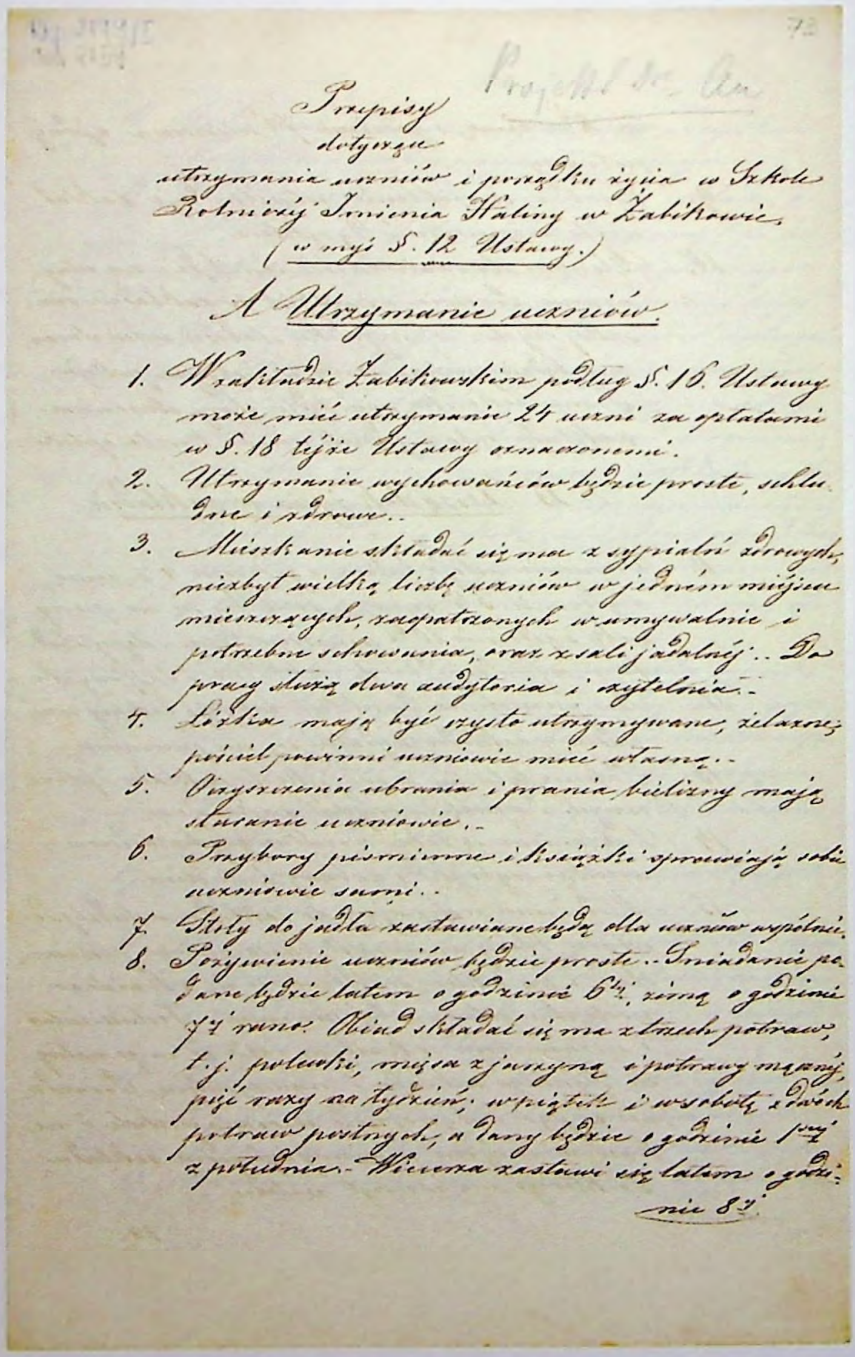
Z.

11/3

7. Sprawozdanie z prac działów gospodarczych. Referent Jan Szuman.
8. Zwiedzanie wzorowych gospodarstw przez Towarzystwa, które dotychczas nie podjęły w tym względzie Dziembowskiego. Referent Prezes.
9. Utworzenie stacyj doświadczalnych na wzór Towarzystwa Krowiarskiego i obmyślenie funduszów na ten cel. Referent Prezes.
10. Memoriał do Towarzystw należących do Unii.
11. Daty statystyczne.
12. Wniosek członków.

Załącznik 12

Przepisy dotyczące utrzymania uczniów i porządku życia w Szkole Rolniczej Imienia Haliny w Żabikowie, opracowane około połowy 1870 roku

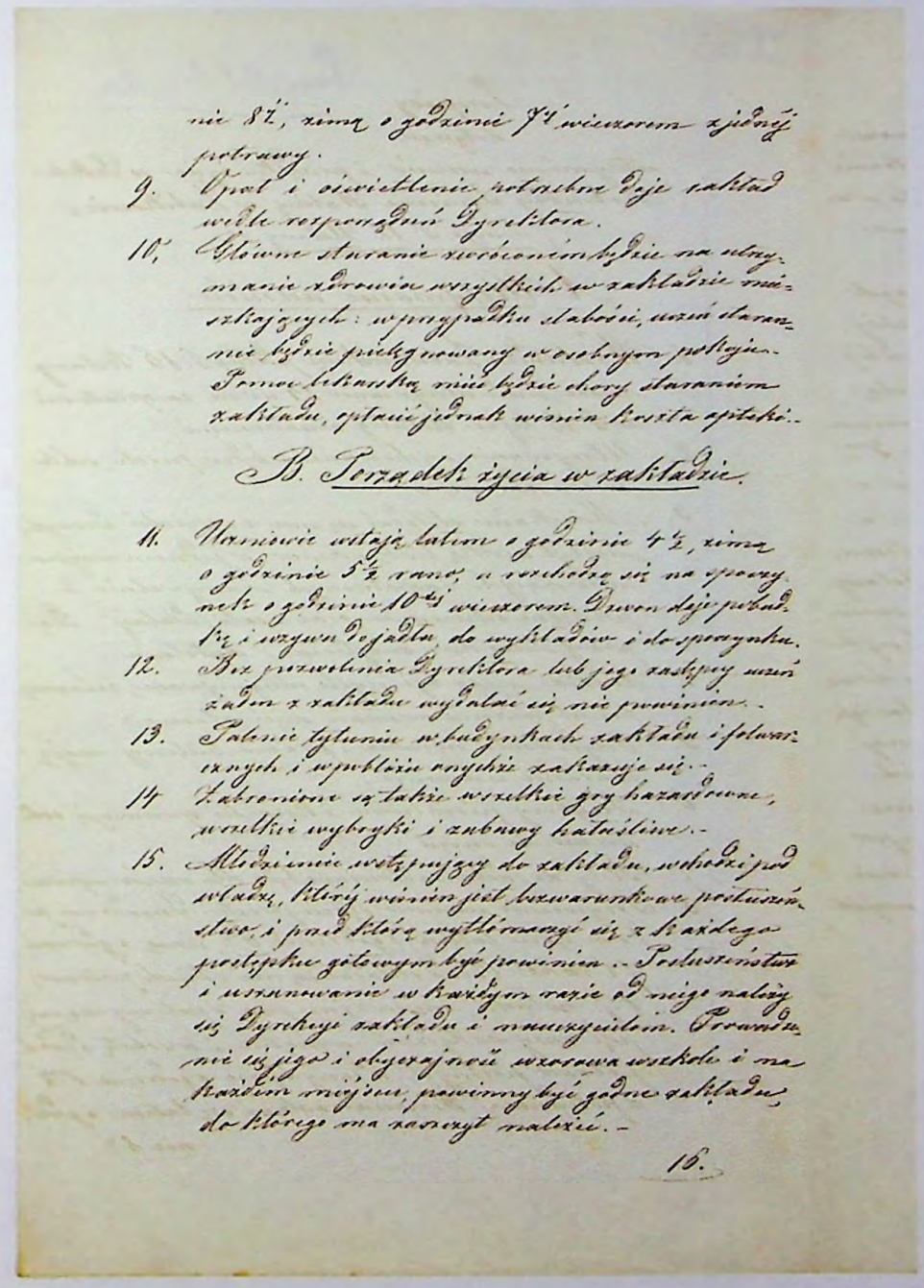


Przepisy
dotyczące
utrzymania uczniów i porządku życia w Szkole
Rolniczéj Imienia Haliny w Żabikowie.
(w myśl S. 12 Ustawy.)

A Utrzymanie uczniów.

1. W zakładzie Żabikowskim podług S. 16. Ustawy może mieć utrzymanie 24 uczni za opłatami w S. 18 téjże Ustawy oznaczonemi.
2. Utrzymanie wychowańców będzie proste, schludne i zdrowe.
3. Mieszkanie składać się ma z sypialni zdrowych, niezbyt wielkiej liczby uczniów w jednem miejscu mieszczących, zaopatrzonych w umywalnie i potrzebne schowania, oraz z sali jadalnéj. Do pracy służą dwa audytoria i czytelnia.
4. Łóżka mają być czysto utrzymywane, zelazne; pościel pierwsi uczniowie mieć winni.
5. Czyszczenia ubrania i prania bielizny mają sługanie uczniowie.
6. Przybory piśmienne i książki sprawują sobie uczniowie sami.
7. Stoły do jadła zastawiane będą dla uczniów wspólnie.
8. Pożywienie uczniów będzie proste. Śniadanie podane będzie latem o godzinie 6½, zimą o godzinie 7½ rano. Obiad składać się ma z trzech potraw, t.j. polewki, mięsa z jarzyną i potrawy mącznéj, jéj razy na tydzień, w piątek i wszelkie z dwóch potraw postnych, a dany będzie o godzinie 1½ z południa. Wieczerza zastawi się latem o godzinie 8.

12/2



nie 8½, zimą o godzinie 7½ wieczorem zjadłszy
potrawy.

9. Opał i oświetlenie potrzebne daje zakład
wedle rozporządzeń Dyrektora.

10. Główne staranie zwracanem będzie na utrzy-
manie zdrowia wszystkich w zakładzie prze-
bywających: w przypadku słabości, uzna dorzą-
dnie będzie przebywanie w osobnym pokoju.
Pomoc lekarską winien będzie chory staraniem
zakładu, opłatę jednak winien będzie z kasy apteki.

B. Porządek życia w zakładzie.

11. Warnowie wstają latem o godzinie 4½, zimą
o godzinie 5½ rano, a rozchodzą się na spoczy-
nek o godzinie 10½ wieczorem. Dzwon daje pobud-
kę i wzywa do jadła, do wykładów i do spoczynku.

12. Bez przyzwolenia Dyrektora lub jego zastępcy mogą
żaden z zakładu wydalać się nie powinien.

13. Palenie tytoniu w budynkach zakładu i folwar-
cznych i w pobliżu onychże zakazuje się.

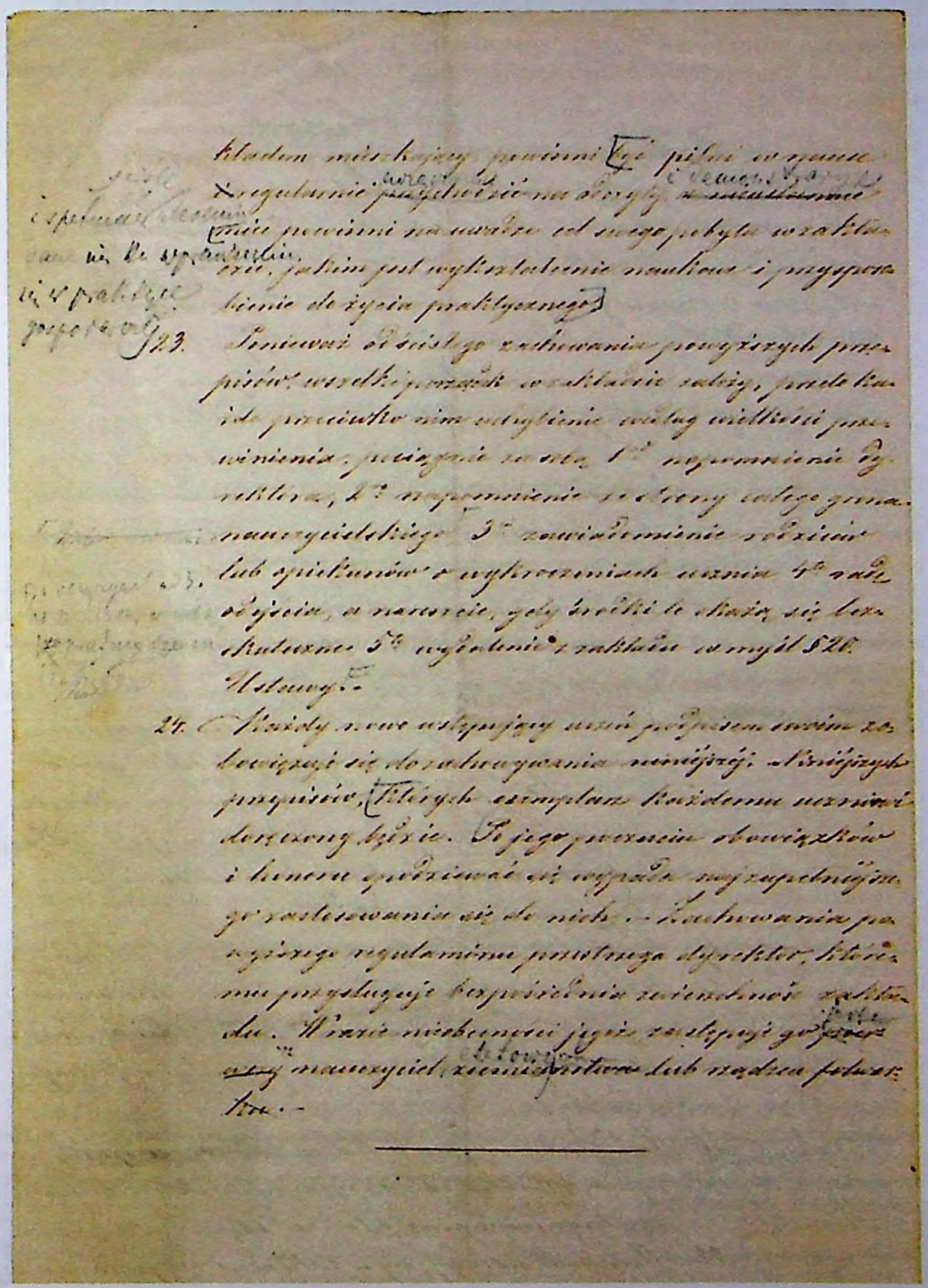
14 Zakazane są także wszelkie gry hazardowne,
wszelkie wyborki i zabawy hałaśliwe.

15. Mieszkańcy wstępujący do zakładu, wchodzą pod
władzę, której winien jest bezwarunkowe posłuszeń-
stwo; i przed którą wytłomaczyć się z każdego
postępku gotowym być powinien. Poszanowanie
i uszanowanie w każdym razie od niego należy
się Dyrektorowi zakładu i nauczycielom. Towarzy-
stwo jego i obyczaje wzorowa wszelkie i na
każdem miejscu, powinny być godne zakładu,
do którego ma zaszczyt należeć.

16.

16. Zachowanie się uczniów naprzeciwko wszystkich
Kolegów powinno być przyzwoite i uprzejme.
17. Wszelkie przedmioty będące własnością zakładu, a z którymi uczeń jest w styczności, winny być u niego w przechowaniu, aby od darowanego z winy i zaniedbania ubezpieczonemi były.
Uczeń powinien mieć na uwadze dobro materyalne zakładu, który oprócz opłaty przez uczniów składanej, znacznie jeszcze innej na utrzymanie szkoły służy. Nieostrożność z ogniem, zuchwałe niszczenie sprzętów zakładowych, pociągną za sobą surowe upomnienia ze strony Dyrektora. Każda szkoda zakładowi wyrządzona, sprawca wynagrodzić powinien, a w razie nie wykrycia jego uczniowie zbiorowo za nią odpowiadają. - .
18. Dla zachowania porządku w każdej sypialni zamieszkującej ją, obiorą z pomiędzy siebie gospodarza, któryby starał się zażegnać wszelkie spory z wspólnego pożycia wynikające mogące. W przeciwnym sposób nie dających się załatwić przestrzega Dyrektor zakładu. -
19. Do kuchni zakładowej uczniom wstęp jest wzbroniony. -
20. Długów zaciągać uczniom nie wolno. Kto mimo napomnień nie zaprzestanie zaciągania i nie okaże w tym względzie poprawy, ma być wydalonym z zakładu. -
21. Zebrania się uczniów bez dozoru zakładowego zabroniony i przejdzie w zakładzie, mianowicie też wzbranianie się trzymania pośród pijaków i t. p.
22. Uczniowie mieszkający w zakładzie czy po za zakładem

12/4



kładem miejskiej powinni [illegible] pilnie w ogóle
Regulamin przestrzegać na drugiej stronie umieszczonem
mieć powinni na uwadze cel swego pobytu w zakładzie
szkolnym, jakim jest wykształcenie naukowe i przygotowanie do życia praktycznego.

§ 23. Ponieważ do ścisłego zachowania powyższych przepisów wszelkie przeszkody w zakładzie szkolnym, przebywanie w nim ustępuje według możności przełożonym, przeciwnie zaś wolno 1° usprawiedliwienie [illegible], 2° usprawiedliwienie rodziców całego grona nauczycielskiego 3° zawiadomienie o złożeniu lub zgubieniu świadectwa o wykroczeniach uczniów 4° nadsyłanie, a naruszenie, gdyby kwoty te składać się bezskutecznie 5° wydawanie zaświadczeń w myśl §20. Ustawy.

24. Skoro uczeń wstępujący w poczet uczniów zobowiązuje się do zachowywania niniejszych przepisów, których egzemplarz każdemu uczniowi doręczony będzie. To jego przełożeni obowiązków i honoru gruntownie się wyprzeć najzupełniejszego zastosowania się do nich. - Zachowania powyższego regulaminu powołany dyrektor, który mu przysługuje bezpośredniego zwierzchnictwa zakładu. W razie nieobecności jego zastępuje go [illegible] nauczyciel, zwłaszcza [illegible] lub wyższem [illegible].

Załącznik 13

Fragment notatki na temat datków towarzystw filialnych na Szkołę Rolniczą im. Haliny w Żabikowie, z 14 października prawdopodobnie 1870 roku

[...][1] z szczegółowego referatu odbytego na posiedzeniu[2] Zarządu z delegatami Towarzystw filialnych na dzień 14 października r.b.

Otóż =

Podług doniesień dyrekcyi Towarzystw filialnych zapisali członkowie na rzecz szkoły rolniczej następujące składki:

1.	Towarzystwo Poznańsko-Szamotulskie	2021 tal
2.	– " – Pleszewsko-Odolanowskie	1,200
3.	– " – Wągrowieckiem ofiarowano z funduszu połączonych powiatów północnych	1,000
4.	– " – Mogileńskiem	432 – 25 –
5.	– " – Średzko-Gnieźnieńsko-Wrzesińskiem	392 – " –
6.	– " – Inowrocławskiem	298 – " –
7.	– " – Bukowskiem	33 – 7 – 6 –
8.	– " – Rolniczo-przemysłowem Gostyńskiem ofiarowano całoroczny dochód jako datek jednorazowy; tak więc ogólna suma składek zapisanych oprócz ofiary Towarzystwa Gostyńskiego wynosi:	5377 tal 2 mk 6 fen

Z składek zapisanych wpłynęło do Kassy 2759[3] tal 6 fen. W dniu dzisiejszym wpłacono 518 tal, tak iż suma ogólna wpływu doszła wysokości 3,277 talarów[4] [.]

Wychodząc z tąd [stąd do] przekonania, że jest rzecz nasza pożyteczną a nawet konieczną, aby instytut ten rolniczy posiadał także[5] fundusz żelazny jako rezerwę na przypadek mniej regularnego wpływu albo rocznego – co może być – niedoboru w wyjątkowych latach, jak to się przy innych[6] instytutach a mianowicie i w[7] Towarzystwie Naukowej pomocy wydarzyło; otóż Zarząd uważa za rzecz właściwą[8], aby składki mniejsze jednorazowe[9] do osobnego przekazane były funduszu żelaznego, wszelako składanie[10] funduszu rozpocząć zamierza dopiero po urządzeniu i otworzeniu samej szkoły i w swoim czasie nieomieszka[11] odnośny przedłożyć do zatwierdzenia[12] wniosek[13].

Co do funduszu agronomicznego nagromadzonego[14] przez Spółkę Bazarową to ponowne[15] rokowania z osobami zasiadającemi [...][16]

---

[1] Brak wcześniejszej strony.

[2] Pierwotnie *Walnem*, skreślono i wyżej wpisano nową formę.

[3] Pierwotnie *2579 talarów*. Skreślono i wyżej wprowadzono nową kwotę. Przed liczbą talarów było też wtrącenie *aż do dnia dzisiejszego*. Zostało jednak wykreślone.

[4] Całe zdanie wtrącone. Było zapisane na prawym marginesie.

[5] Słowo wtrącone.

[6] Pierwotnie było *tąż potrzebę przy innych*, ale zostało poprawione na *jak to się przy innych*.

[7] Wtrącony zaimek.

[8] Było tam wtrącenie, ale zostało wykreślone i stało się nieczytelne.

[9] Pierwotnie było *wszelkie*, poprawiono na *mniejsze jednorazowe*. Dalej w pierwotnym tekście było *Od sumy* [słowo wtrącone] *50 tal i mniej* [słowo ze spójnikiem wtrącone] *procenty wynoszące*. Fragment ten został jednak wykreślony.

[10] Pierwotnie *tworzenie*, słowo wykreślono i wpisano *składanie*.

[11] Słowo wtrącone.

[12] Pierwotnie było *pragnie*. Słowo skreślono, a wyżej wpisano *do zatwierdzenia*.

[13] Cały fragment po przecinku został wtrącony. Zapisano go na prawym marginesie. Pierwotnie dalsza część tamtego zdania brzmiała: *która* [nieczytelne wtrącone słowo] *procenta tylko na rzecz szkoły swobodnie* [?] *użytemi by* [wtrącone] *były a sam kapitał w razie gwałtownej potrzeby, gdyby zapobiedz* [słowo wtrącone, pierwotnie prawdopodobnie *egzystencya*] *zamknięciu lub ustaniu szkoły. Składki niżej 50 tal* [.]

[14] Pierwotnie *znajdującego*. Skreślono i wyżej zapisano nową formę.

[15] Słowo wtrącone.

[16] Brak kolejnej strony.

Załącznik 14

Protokół otworzenia Szkoły Rolniczej dnia 21 listopada r. 1870[1]

Dzień otworzenia szkoły rolniczej (imienia H.) ważny i uroczysty dla krajowego rolnictwa uroczystym też obchodem postanowił uczcić Zarząd Centr. [Centralnego] Towarzystwa. Wśród wielkiej przecież i krwawej[2] walki do jakiej i ludność Xięstwa powołana została [,] akt ten [nieczytelne] 5 odbył się [nieczytelne wtrącenie] w skromnych rozmiarach przy udziale członków Zarządu centralnego [,] grona nauczycielskiego szkoły, oraz kilku osób, które[3] ze względu na bliski stósunek do Szkoły Rolniczej[4] zaprosić uważał za obowiązek [.]

Obecni więc byli: pp
Z strony Zarządu:
Wolniewicz[5] prezes
Jackowski[6]
Kurnatowski[7]
ks. Kwilecki[8]
Szułdrzyński[9]
Szuman[10]

inni członkowie wytłumaczyli swą nieobecność
z grona nauczycielskiego
p. dr. Au[11] dyrektor;
Kudelka[12]
Śniegocki[13]
N. Urbanowski[14]
J. Stanowski[15]

---

[1] Oryginalny nagłówek: *Ustawa Szkoły Rolniczej imienia Haliny w Żabikowie.*
[2] Wtrącono *przecież i krwawej.*
[3] Wykreślono *Zarząd* dla uniknięcia powtórzenia.
[4] Wtrącono *Szkoły Rolniczej.* Pierwotnie było prawdopodobnie Żabikowa – wykreślone.
[5] Włodzimierz Wolniewicz, patrz s. 41–46.
[6] Maksymilian Jackowski, patrz s. 296.
[7] Stanisław Kurnatowski, patrz s. 298.
[8] Mieczysław Kwilecki (1833–1918) – ziemianin, współwłaściciel Banku Kwilecki, Potocki i Spółka.
[9] Zygmunt Szułdrzyński, patrz s. 37, 294.
[10] Henryk Szuman (1822–1910) – ziemianin, polityk i prawnik. W latach 70. i w pierwszej połowie lat 80. XIX wieku był prezesem Centralnego Towarzystwa Gospodarczego. (Szerzej o nim zob. H. Ignatowicz, *Parodia szkoły rolniczej, czy pożyteczna instytucja dla klas średnich? Spór Henryka Szumana i Hipolita Cegielskiego o status Szkoły Rolniczej w Żabikowie*, s. 33–40).
[11] Juliusz Leon Au. (Szerzej o nim zob. A. Au, *Kronika rodzinna „Rodowód i działalność członków rodu Au na przestrzeni bez mała 250 lat w Poznaniu"*, s. 176-194).
[12] Szczęsny Kudelka. (A. Grześkowiak-Przywecka, *Małymi krokami do postępu. O wkładzie Szczęsnego Kudelki i Józefa Dembego w rozwój hodowli i przetwórstwa buraków cukrowych*, s. 195–218).
[13] Antoni Śniegocki – urodził się w pobliżu Środy Wielkopolskiej. W szkole wykładał chów inwentarza, uprawę roli, taksację i bonitację oraz rachunkowość gospodarczą. Praktykował w Krerowie i Żytowiecku. Studiował na Akademii Rolniczej w Prószkowie koło Opola. Później odbył praktykę w Budziszewie oraz w Brąchnówku w Prusach Zachodnich. Był zarządcą dóbr Pluskowęsy w Ziemi Chełmińskiej. Współpracował z redakcjami czasopism rolniczych. Podróżował po Europie szukając inspiracji dla rolnictwa na ziemiach polskich. Był autorem podręczników dla rolników.
[14] Napoleon Urbanowski.
[15] Jakub Józef Stanowski – Wielkopolanin, studiował w Berlinie i na Akademii Rolniczej Greifswald-Eldena. Dzierżawca majątku Kijewo pod Środą Wielkopolską, współpracownik gazet rolniczych.

Z zaproszonych gości

Xiądz ..... miejscowy pleban
Dr. Niegolewski[16] jako delegat Spółki Bazarowej
Wł. Bentkowski[17]
Wł. Kraiński[18]
Teodor Dębiński[19] [sic!] z Wierzenicy
Kazimierz Koszutski[20] jako redaktor i
Sosnowski jako współpracownik Ziemianina

Zgromadzonych w schludnej [?] sali budynku instytutowego powitał prezes Wolniewicz krótkiemi słowy i Zawezwał[21], by gwoli obyczajów i tradycji [ksiądz] zechciał rozpocząć obchód dzisiejszy obrzędem religijnym[22] [i] poświęcił budynek instytutowy [.] Zaczem X. dopełniwszy ceremonii[23] w paru treściwych słowach zaczął Szkole życzyć [?] pomyślnego rozwoju przy opiece i błogosławieństwie Bożem.
Następnie[24] Prezes Wolniewicz w dalszej przemowie przedstawił historyczny przebieg długoletnich[25] usiłowań społeczeństwa naszego, aby w kraju naszym[26] rolniczym winien[27] odpowiadający naglącej[28] potrzebie[29] instytut naukowy rolniczy; uczcił wspomnieniem pamięć ś. p. Marcinkowskiego[30], który już przy zawiązaniu spółki Bazarowej pomyślał o gromadzeniu[31] funduszy na szkołę rolniczą, wspomniał[32] o ofertach hr. Tytusa i Jana Działyńskich celem fundowania szkoły w Kórniku [,] podkreślił zasługę hr. Cieszkowskiego[33] gorliwe staranie zmarłego prezesa zarządu ś. p. Cegielskiego oraz udział i skuteczną pomoc całego społeczeństwa naszego w założeniu szkoły Żabikowskiej. Dyrektorowi[34] i obranemu gronu nauczycielskiemu[35] polecił[36] otworzoną szkołę [,] której powodzenie i rozwój przeważnie od ich pieczy i starania zależy[37] [,] zwróciwszy[38] się[39] do uczni wskazał potrzebę i obowiązek[40] nauki[41], powinność wywiązania się

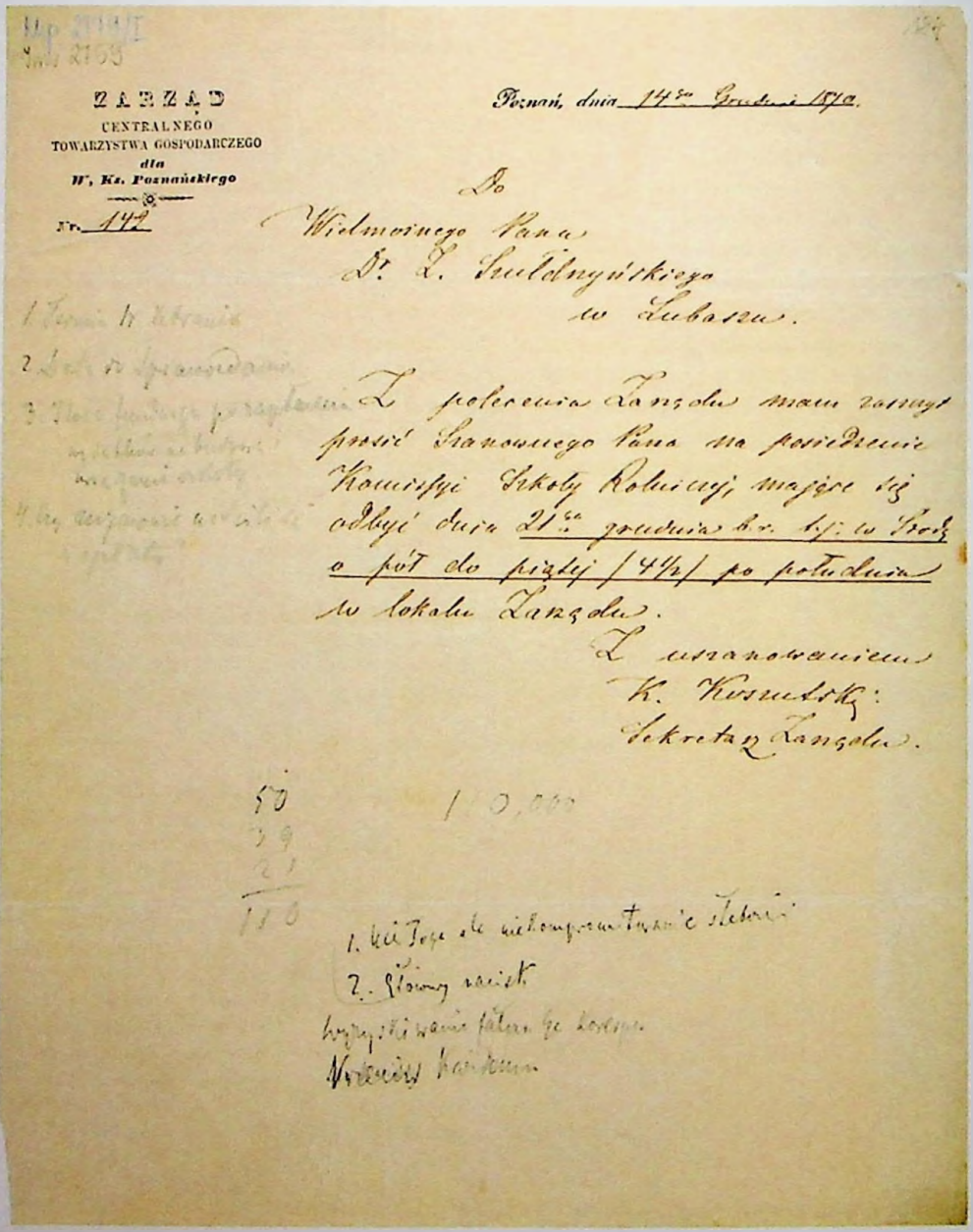
[16] Władysław Niegolewski (1819–1885) – polityk, prawnik i powstaniec.
[17] Władysław Bentkowski (1817–1887) – dziennikarz, polityk i powstaniec.
[18] Władysław Kraiński (1841–1926) – ziemianin i polityk galicyjski.
[19] Teodor Dembiński – dzierżawca jednego z majątków Cieszkowskiego a zarazem reprezentant filozofa podczas otwarcia szkoły.
[20] Kazimierz Koszutski (1836–1903) – powstaniec, rolnik i ekonomista. Działacz Centralnego Towarzystwa Gospodarczego.
[21] Wykreślony fragment *przez prezesa p. Wolniewicza X.*
[22] Wtrącone *gwoli obyczajów i tradycji.*
[23] Wtrącone *Zaczem X. dopełniwszy ceremonii.*
[24] Wtrącone *Następnie.*
[25] Słowo wtrącone.
[26] Wykreślono słowo *przeważnie.*
[27] Słowo wtrącone.
[28] Słowo wtrącone, w pierwotnym tekście *gwałtownej.*
[29] Następnie skreślone słowo *urządzić.*
[30] Wykreślono *Tytusa Działyńskiego.*
[31] Wtrącenie w miejsce *zbieraniu.*
[32] Wtrącenie w miejsce *nadmienił.*
[33] Wykreślono słowo *oraz.*
[34] Autor dodał też nieczytelne wtrącenie przed tym słowem, ale je wykreślił.
[35] Wykreślono słowo *oraz.*
[36] Wykreślono słowo *powstałą.*
[37] Fragment *której powodzenie i rozwój przeważnie od ich pieczy i starania zależy* wtrącony (zapisany na prawym marginesie).
[38] Wcześniej wykreślone *przykład na.*
[39] Dalej wykreślony słowa *do* oraz *zaś.*
[40] Wtrącone *i obowiązek.*
[41] Wykreślono *i pracy.*

zamienną pracą[42] za trudy i ofiary, które podjęło społeczeństwo, aby młodzieży otworzyć źródło nauki[43] a z niem źródło pomyślności rolników i rolnictwa naszego.
Dyrektor Dr. Au w obszerniejszem przemówieniu wywiódł potrzebę wiedzy zawodowego się kształcenia, a więc i[44] szkoły dla rolnika [sic!], wykazał jej konieczność w kraju naszym przeważnie rolniczym i wypowiedział nadzieję pomyślnego a dla ogółu pożytecznego rozwoju skoro grono nauczycielskie i uczniowie szkoły przyjmą na hasło pracy swojej sapient et librevis[45].

[42] Wtrącone *zamienną pracą*, pierwotnie *gorliwością* – wykreślone.
[43] Wtrącone *nauki*. W pierwotnym tekście było *wiedzy* – wykreślone.
[44] Fragment *zawodowego się kształcenia, a więc i* wtrącony. Wykreślono *stąd konieczność*.
[45] Mądrość i wiedza.

Załącznik 15

Zaproszenie na posiedzenie Komisji Szkoły Rolniczej Centralnego Towarzystwa Gospodarczego z 14 grudnia 1870 roku



ZARZĄD
CENTRALNEGO
TOWARZYSTWA GOSPODARCZEGO
dla
W. Ks. Poznańskiego

Nr. 142

Poznań, dnia 14go Grudnia 1870.

Do
Wielmożnego Pana
Dr. L. Szułdrzyńskiego
w Lubaszu.

Z polecenia Zarządu mam zaszczyt prosić Szanownego Pana na posiedzenie Komisyi Szkoły Rolniczej mające się odbyć dnia 21go grudnia b.r. tj: w Środę o pół do piątej (4½) po południu w lokalu Zarządu.

Z uszanowaniem
K. Kossowski
Sekretarz Zarządu.

50
39
21
110

1. Kilka słów o nieporozumieniu [illegible]
2. Słowny raport
Uporządkowanie [illegible]
Wybory [illegible]

Załącznik 16

<Obliczenie zapłaty za naukę i stołowanie uczni Którzy w Listopadzie dopiero przybyli>

Zarząd
Centralnego
Towarzystwa Gospodarczego
dla
W. Ks. Poznańskiego
Nr[2] 152.

Poznań, dnia[1] 8go Stycznia 1871.

Do
Wielmożnego Pana
Zygmunta Szułdrzyńskiego
w
Lubaszu.

<1. Jak z rysem statystycznym?
2. [nieczytelne] o walne zebranie Tow. [nieczytelne]
3. odpowiedź odmowna ministeryalna w sprawie uznania Towarzystwa
4. Podpis [nieczytelne]
otworzenia szkoły
5. Jak z odczytami na rzecz
szkoły?>[3]

Mam zaszczyt prosić niniejszém Szanownego Pana na posiedzenie Zarządu, mające się odbyć dnia 17go Stycznia b.r. t. j. we Wtorek o pół do piątej (4 ½) po południu w lokalu Zarządu.
Szanownemu Panu, jako Członkowi Komissyi Szkoły Rolniczej, donoszę prócz tego uprzejmie, że dnia następnego odbędzie się posiedzenie tejże Komissyi.
Porządek dzienny załącza się drugostronnie.
Z uszanowaniem

Prezes.

Wolniewicz

<1. Ogłoszenie stacji doświadczalnej[4] na kwietnia
2. Co do założenia funduszu szkolnego na budowę
i urządzenie szkoły.>[5]

---

[1] Tekst nadrukowany na papierze firmowym.
[2] Jw.
[3] Notatki Z. Szułdrzyńskiego. W całym dokumencie notatki Szułdrzyńskiego zostały podane „prostą" czcionką, natomiast tekst główny zaproszenia i porządek posiedzenia Zarządu kursywą. Ponadto notatki zostały oznaczone symbolami „<" i „>".
[4] Nad wierszem dopisek: *chemicznych analiz.*
[5] Notatki Z. Szułdrzyńskiego.

[strona druga w oryginale]

Porządek dzienny
na posiedzenie Zarządu, mające się odbyć
17go Stycznia 1871 r. o ½ do 5tej po południu.

1. Zagajenie i odczytanie protokółu z przeszłego posiedzenia.
2. Sprawozdanie z czynności i wykonywanych uchwał od czasu ostatniego posiedzenia.
3. Sprawozdanie Skarbnika z stanu kas.
4. Sprawa szkoły rolniczej; odczytanie protokółu z ostatniego posiedzenia Komisyi szkoły.
5. Ułożenie porządku dziennego na przyszłe Walne Zebranie.
6. Rozdział referatów.
7. Wybór przewodniczących w Wydziałach.
8. Wnioski Członków.

<Sprawa Szkoły Rolniczej = referat

Rozdać ustawy szkoły i regulamin

I. Otworzenie szkoły: [6] dyrektor, etatowy nauczyciel; drugi nauczyciel i rządca, ilość uczni
II. Stósunek do nich [?]: podanie Aua i odpowiedź recenzyi [?]; str III; 5 mórg na pole doświadczalne
III. Strona finansowa laboratorium chemiczne

Okólniki Zarządu o składki, dary

1. Wydzielenie funduszu z Spółki Bazarowej od 1.II.1871; warunek udziału w naradach Komisyi szkólnej.
2. Folwark Żabikowo przyniósł tal. 700, który mianowicie na zakupno inwentarzy a wszczególności krów obrócono.

[strona trzecia w oryginale]

Co do wyczerpania funduszy który w sumie około 6000 tal miał wytworzyć
o pośpiech do uchwały W Zebr. 8/2 70.

1. Budowle więcej kosztowały, 1. że chlewy pobudować musiano
2. że budynek pierwszy budowano z uwzględnieniem życzeń donatora hr. C.[7]
3. że budowniczy który podał kosztorys pobudowania budynku instytutowego dla zbytniego zatrudnienia nie mógł podjąć tej roboty

<[8]>

4. Zakupiono różnych przyborów i zbiorów do szkoły potrzebnych. wzmianka o darach
5. [nieczytelne] stacji chemicznej, która już 1 kwietnia ma być otworzona [?]

2. Etat szkoły. żądamy rocznie dodatku {800 tal = tyle co w ostatniem sprawozdaniu}
3. Wybór Komisyi ad hoc
4. Finale – początek pracy. Otworzenie ciche – 6 uczni teraz – 9 uczni –zameldowanych. 12 jeszcze. Rozwój szkoły i mieszkań
nadzieja w dyrektorze i poparciu Towarzystwa na które liczymy; laboratorium
Wzmianka o trychinach

---

[6] Tutaj dopisek nad wierszem: *21/II notyfikować okólnikiem za półrocznym wypowiedzeniem [?].*
[7] Najpewniej pod literą „C" kryje się August Cieszkowski.
[8] W tym miejscu dopisek na marginesie: Dary z Tow. Gostyńskiego
od Żupańskiego
Michał Sczaniecki = znaczna biblioteka [nieczytelne] tomów
x. Promiński [nieczytelne]

W końcu zapowiedź otworzenia laboratorium chemicznego z dniem 1 / 4 jako zamiar Zarządu
Wzmiankować o potrzebie wydatków na budowy dalsze przy rozszerzeniu szkoły
Teraz z otworzeniem szkoły początek pracy rzeczywisty; nadzieja rozwoju i subwencji bazarowej

Uwagi:

0. Wyjazd wszystkich trzech nauczycieli na Tow. Przem. do Poznania jednocześnie; dla uczni pokoje w dachem podłużnym[9]
1. co do chlewu, czy wspomnieć o pertraktacji z Cieszkowskim
2. Koszta sześcioraka z chlewem i przebudowania oraz uzupełnienia budynku szkólnego
Liedke [?] dostał dodatek ?
3. Ugoda z Dr. Au od 1 lipca r. 1870 a nie od listopada
4. Dr. Kudelka nie jest w aktach?
5. Co do udziału Spółki Bazarowej w Komisyi Szkolnej osobno wnieść bez zmiany ustawy; (dodatek wyjątkowy na czas trwania subwencji)
6. Rozdanie ustawy szkoły na sali bazarowej wśród odczytu sprawozdania
7. Dary znaczniejsze: Bazarowa subwencja; Żupański; Lesser [?][10]
8. Remanent 27/6 70 funduszu szkolnego = 4979 tal.
wpływ do tych funduszy jaki? W ciągu tego roku od ostatniego W. Zebrania?
9. 7-5-4 Pensye [?] za obiad
10. kupno trzech krów

[strona czwarta w oryginale]

0. Ogólnikowość a więc niedokładność sprawozdania finansowej części {czy fundusz 6000 talarów Cieszkowskiego użyty?}
1. Sprawozdanie do Ziemianina z administracji Żabikowa folwarku za r. 1869/70
2. "heberschüsse"[11] w obrachunkach Terpitza?
3. Przez Kalkulatora dać obrachować z Ksiąg Kassowych, ile pojedyncze budowy kosztowały
4. Nie zgadzają się obliczenia etatu za I półrocze szkoły przez Dr. Aua z obliczeniami w protokóle Komisyi szkolnej z 21/2 70; i skąd dochód netto z folwarku 1000 tal? Bez potrącenia 200 tal podatku [?]
5. Dziwny sposób korespondencji z dyrekcyą Spółki Bazarowej; potrzebna kopia uchwały W. Zebrania Bazarowego do akt [?] Szkoły
6. Jaki rachunek z 6000 tal. Funduszu zakł. Cieszkowskiego?
7. Wniosek o wyznaczenie Komisyi ad hoc do przejrzenia rachunków folwarku i szkoły żabikowskiej aby na przyszłe W. Zebranie zdała sprawę z rewizji dotychczasowych i rachunków przyszłorocznych do przyszłego W. Zebrania
8. Brakuje w aktach dochód kassowy za czas od 27/6 – 18/12 1870.
9. Kwilecki[12] objął w sprawozdaniu kassy sumy łokowane w jego banku (166-2-7) [?]
10. Felley [?] nie porentował depozytu szkolnego?
11. W Księgach Kassowych Żabikowa 36 tal w dochodzie policzone za melioracyę margiowania?
12. czy Schultze – Delitzsch[13] wprost dar przysłał do szkoły rolniczej?
13. N. [?] Au o Kategorye uczni co do zatrudnień rodziców>

[9] Poprawiono z: *w szczytach podłużnych.*
[10] Być może chodzi tu o braci Lesser, którzy prowadzili na poznańskiej Wildzie fabrykę maszyn rolniczych.
[11] „Heberschüss" w języku niemieckim może oznaczać „nadmiar".
[12] Mieczysław Kwilecki (1833–1918) – właściciel ziemski, jeden z założycieli Banku Włościańskiego i Banku Kwilecki, Potocki i Spółka.
[13] Hermann Schulze-Delitzsch (1808–1883) – niemiecki ekonomista i polityk; twórca niemieckiej spółdzielczości kredytowej.

Załącznik 17

Sprawozdanie Zarządu Tow. Centr. Gosp. [Towarzystwa Centralnego Gospodarczego] w sprawie ot. [otworzenia] Szkoły Roln. [Rolniczej] Im. Haliny w Żabikowie.

Uchwałą ostatniego Walnego Zebrania, życzeniom i pragnieniom naszem a [nieczytelne], całej społeczności naszej rolniczej[1] stało się dosyć: Dnia 21go Listopada r. z.[2] otworzoną została w Żabikowie Szkoła Rolnicza Imienia Haliny.

Miejscowy proboszcz x. Promiński[3] święcił Szkołę Haliny wobec szczuplejszej[4] liczby[5] [,] składającej[6] się z członków Zarządu [,] grona nauczycielskiego i zastępującego hr. Cieszkowskiego p. T. Dembińskiego[7], delegata Spółki Bazarowej i kilku innych osób, które zarząd ze względu na bliższy do szkoły stósunek zaprosić uważał za obowiązek. Prezes Wolniewicz w dłuższej przemowie przedstawił cały szereg długoletnich usiłowań w celu założenia Szkoły Rolniczej, podniósł mianowicie zasługę hr. Cieszkowskiego, gronu nauczycielskiemu polecił szkołę, a obecnym uczniom korzystanie z udzielanej nauki [;] wreszcie[8] dyrektor dr. Au stósownem przemówieniem zakończył[9] obchód [,] dla wypadków wojennych[10] w skromniejszym urzędowy [sic!] zakroju[11].

Wśród groźnej walki, jaka zawrzała na Zachodzie, a którą i społeczeństwo nasze dotknięte zostało dojrzewał owoc zbiorowych usiłowań naszych, w poczuciu obowiązku spełnienia woli Waszej Panowie [,] niemniej w silnem przekonaniu o naglącej[12] potrzebie rolniczego instytutu nie utrzymywaliśmy [?] przenieść w czasie wojennym tej pokojowej pracy [nie utrzymywaliśmy, by przenieść tę pokojową pracę na czasy powojenne], a rychlejszem przed zimą otworzeniem szkoły daliśmy sposobność 9 uczniom korzystania z wykładów, zarazem[13] uchroniliśmy fundusze od zbytnich w razie przeciwnym[14] wydatków na pensye dyrektora oraz nauczyciela, z którymi[15] ugoda już[16] przed wybuchem wojny była[17] zawartą. Aby otworzyć szkołę w myśl uchwały W. [Walnego] Zebrania w ciągu roku 1870 pośpieszył Zarząd z wykończeniem folwarcznych [?] budowli[18]: Sześciorak dla familii roboczych z dodatkiem[19] niezbędnego chlewu został wykończonym za sumę -

Budynek instytutowy został urządzonym w dawnym budynku dla[20] komorników przeznaczonym; obej-

---

[1] Słowo wtrącone.
[2] Pierwotnie chciano wpisać 1870, ale poprzestano na *187* i wykreślono.
[3] Juliusz Promiński.
[4] Pierwotnie *szczuplejszego*.
[5] Pierwotnie prawdopodobnie *grona*.
[6] Pierwotnie *składającego*.
[7] Sformułowanie *zastępującego hr. Cieszkowskiego p. T. Dembińskiego* wtrącone.
[8] Pierwotnie *w końcu*.
[9] Wykreślono słowo *skromny*.
[10] Sformułowanie *dla wypadków wojennych* wtrącone.
[11] Cały ten akapit zapisano na lewym marginesie i planowano wtrącić w tym miejscu. Później jednak znak wtrącenia został wykreślony. Trudno stwierdzić, czy Szułdrzyński całkowicie z niego zrezygnował, czy zakładał umieszczenie go w innym miejscu.
[12] Słowo wtrącone.
[13] Fragment *daliśmy sposobność 9 uczniom korzystania z wykładów, zarazem* – wtrącony.
[14] Sformułowanie *w razie przeciwnym* – wtrącone.
[15] Pierwotnie prawdopodobnie z *jednym i drugim*.
[16] Słowo wtrącone.
[17] Słowo wtrącone. W pierwotnej wersji brzmiało prawdopodobnie *byliśmy*, ale zostało poprawione.
[18] Całe zdanie wtrącone – pierwotnie zapisane na lewym marginesie.
[19] Słowo wtrącone.
[20] Słowo wtrącone.

muje dwie sale na audytoria [,] gabinet do laboratorium chemicznego; mieszkania dla dwóch nauczycieli salę jadalną oraz kuchnię z alkową i chlewem; na górze dwie rozległe sypialnie[21] dla ..... uczni. Koszta przetworzenia tego budynku[22] w Instytut szkolny i na wewnętrzne urządzenie wyniosły.....[23]
Z panem dr. Au jako dyrektorem Szkoły rolniczej zawarliśmy ugodę na lat sześć [,] od 1 Lipca r. 1870 licząc (zastrzegające dla obu stron prawo wypowiedzenia, ugody półrocznego[24]; Dyrektorowi przyznaliśmy pensyę roczną 1000 mk i odpowiedni deputat przy wolnem pomieszkaniu. Mamy nadzieję, iż[25] w osobie Dra Au pozyskaliśmy nie tylko dyrektora posiadającego prawną Kwalifikacyę do założenia szkoły ale zarazem umiejętnego kierownika[26] [,] który pracę i zdolność swoją sprawie szkoły naszej poświęci[27]. Rząd królewski przeciw kwalifikacyi Dra Au nic nie miał do nadmienienia, a w reskrypcie swym 2 Lipca r. 1870 zgodnie z dotychczasowym zapatrywaniem Zarządu[28] wyraźnie oświadczył, że do otworzenia szkoły rolniczej rządowego zatwierdzenia nie potrzeba[29]. Na nauczyciela etatowego powołanym został p. Kudelka, zaopatrzony w chlubne świadectwa z pobytu w Prószkowie, mianowanym [?] też[30] pod względem prac przy laboratorium chemicznem. Posadę drugiego nauczyciela etatowego oraz rządcy folwarku Żabikowskiego objął p. Śniegocki [.] Prócz nauczyciela oraz dwóch nauczycieli stałych w Żabikowie zamieszkałych, składają grono nauczycielskie pp. Napoleon Urbanowski i Jakób Stanowski jako nauczyciele pomocniczy, którzy na odczyty[31] w Żabikowie dojeżdżają. Następujący plan nauk na bieżące zimowe półrocze ułożony przez p. Dyrektora Au wraz z Komisyą Szkolną Zarządu da Wam Panowie szczegółowy obraz wykładanych przedmiotów oraz podziału pracy w gronie nauczycielskim.

#

Co do utrzymania i rachowania się uczni w zakładzie Zarząd zredagował w porozumieniu z dyrektorem następujący regulamin:

##

Na podstawie uchwał Walnego Zgromadzenia streścił Zarząd w osobnej[32] Ustawie dla Szkoły Rolniczej zasadnicze[33] punkta i przepisy dotyczące charakteru i[34] zadania zakładu [,] jego stosunku do Towarzystwa Centralnego[35], oraz przepisy co do[36] przyjmowania uczni i[37] wykładu nauk; a ustawę tę przedkładamy Wam Panowie do zatwierdzenia w następującej umowie:

###

Nie myliliśmy się Panowie w dawniejszych sprawozdaniach wypowiadając nadzieję otrzymania subwencyi rocznej na rzecz Szkoły [,] procentów[38] Kapitału „na podniesienie rolnictwa [,] przemysłu i handlu"

---

[21] Pierwotnie *dwa rozległe pokoje*.
[22] Pierwotnie *domu*.
[23] Całe zdanie wzięte w nawias kwadratowy.
[24] Za pomoc cyferek „1" i „2" zmieniono szyk na *półrocznego ugody*.
[25] Fragment od początku zdania wtrącony.
[26] Pierwotnie ta część była bardziej rozbudowana, brzmiała: *ale zarazem jak jesteśmy przeświadczeni – umiejętnego i pełnego dobrej woli kierownika*.
[27] Od *który* fragment wtrącony.
[28] Fragment *zgodnie z dotychczasowym zapatrywaniem Zarządu* – wtrącony.
[29] Na wysokości tego wersu na prawym akapicie adnotacja + *(odczytać reskrypt)*.
[30] Słowo wtrącone.
[31] Pierwotnie: *na odczyty programem objęte do Żabikowa dojeżdżają*. Później zmieniono na: *na odczyty półrocznym programem szkoły objęte do Żabikowa dojeżdżają*. Autor widocznie rozmyślał też nad wersją: *na odczyty półrocznym planem nauk szkoły do Żabikowa dojeżdżają*. Ostatecznie wykreślił swe poprawki.
[32] Wtrącono określenie *w osobnej*.
[33] Pierwotnie *główne*.
[34] Sformułowanie *charakteru i* – wtrącone.
[35] Pierwotnie zamiast *jego stosunku do Towarzystwa Gospodarczego było jego wewnętrznego ustroju*.
[36] Zaimek wtrącony.
[37] Pierwotnie oraz.
[38] Wykreślony znaczny fragment, który w oryginale brzmiał: *Akcyonaryusze Spółki Bazarowej przyzwolą na udzielenie procentów*.

uzbieranego[39] przez Spółki Bazarowej [sic!][40]. Walne Zebranie Akcyonariuszy przekazało procenta od połowy[41] rzeczonego funduszu i to w sumie rocznej[42] 1000 tal[43] dla szkoły naszej rolniczej, a pan Magnuszewicz[44] uwiadomił Zarząd[45] pismem z 7go Listopada r. z. [,] iż[46] Dyrekcya Spółki Bazarowej uchwaliła[47] subwencyi udzielanie w półrocznych ratach od 1 stycznia r. b. począwszy, oraz zastrzegła sobie udział w zarządzie szkoły.

Składamy tutaj[48] podziękowanie publiczne Szanownym Członkom Spółki Bazarowej, którzy uchwałą swego Walnego Zebrania z ..... spełniając myśl i wolę pierwszych założycieli Spółki znakomitą subwencją podzielili fundusze z nami[49] i pewność trwałego istnienia Szkoły naszej rolniczej. Zarząd zgadza się chętnie na udział delegowanego dyrekcyi Bazarowej Spółki, nie mając wszakże prawa koopitacyi stawia do walnego zebrania niniejszem wniosek[50]

aby W. [Walne] Zebranie zgodziło się na udział delegowanego Dyrekcyi Spółki Bazarowej w obradach Komissyi szkolnej dopóki[51] rzeczona subwencya na rzecz Szkoły rolniczej udzielaną będzie.

Z winnem uznaniem i wdzięcznością przyjęliśmy znaczący dar w summie 1366 – 2 – t[52] [talarów i marek] złożony na rzecz Szkoły Rolniczej przez członków Komitetu, który[53] urządził był wystawę w Kościanie r. z., z sumy tej 1200 tal. [talarów] przeznaczyli darodawcy na fundusz żelazny, z których odsetki na rzecz Szkoły rolniczej użytemi będą, resztę zaś w ilości 166 – 2 – t – na zakupno przyborów[54] chemicznych i fizycznych[55], a kwota ta[56] w myśl darodawców została już wydaną[57].

Oprócz powyższego daru Komitetu urządzającego wystawę Kościańską oraz jednej raty subwencyi ze strony Spółki Bazarowej wpłynęło do funduszów Szkoły rolniczej od ostatniego sprawozdania dnia 6/2 1870 aż do dnia dzisiejszego ogółem .....

Szczuplejszą tę sumę składek wporównaniu z składkami lat zeszłych tłomaczą[58] nam aż nadto wyjątkowe[59] okoliczności[60] w jakich się znajdujemy od drugiej[61] połowy roku zeszłego. Anibyśmy chcieli anibyśmy mogli kłaść to na karb mniejszego udziału, pewnej niechęci społeczeństwa naszego do szkoły rolniczej;

---

[39] Pierwotnie *nagromadzonego*.

[40] Pierwotnie ten fragment brzmiał: *procentów funduszu agronomicznego gromadzonego* [,] *złączonego z majątkiem Spółki Bazarowej*.

[41] Wykreślono słowo *kapitału*.

[42] Słowo wtrącone.

[43] Wykreślono słowo rocznie.

[44] Pierwotnie zamiast *pan Magnuszewicz było Dyrekcya Spółki*. Mikołaj Magnuszewicz był administratorem Bazaru.

[45] Słowo wtrącone.

[46] Pierwotnie *o zapadłej uchwale*.

[47] Wykreślono *roczną*.

[48] Pierwotnie *chętnie*.

[49] Pierwotnie *a więc*.

[50] Na wysokości tego wersu na lewym akapicie znak „+".

[51] Wykreślono *tak długo, dopóki*.

[52] Fragment *w summie 1366 – 2 – t* – wtrącony.

[53] Słowo wtrącone.

[54] W pierwotnej wersji: *przeznaczona została na zakupno przyborów*. Planowano też wtrącenie przed *przeznaczono*: *przez darodawców*.

[55] Pierwotnie tylko *fizycznych*. Wtrącono *chemicznych i*.

[56] Zaimek wskazujący wtrącony.

[57] Na wysokości fragmentu opisującego dar wystawy kościańskiej notatka na lewym marginesie: [nieczytelne] *w domu swem zebrane w ilości 1200 – t – jako fundusz żelazny dla szk. rolniczej oprócz tego zaś przekazując jeszcze z Kassy Komitetu 166 – t*. Nieco niżej na tym samym marginesie znajduje się notatka z licznymi wtrąceniami: *Oddajemy winnych uznania tej ofiarn.* [ofiarności] [nieczytelne] *składającej ze znakomitych* [wtrącone] *darodawców* [?, wtrącone] *publiczne podziękowania*... – dalszy ciąg nieczytelny.

[58] Pierwotnie *tłumaczy*.

[59] Pierwotnie *wyjątkowy*.

[60] Autor pierwotnie inaczej formułował zdanie, pisząc *rok bież.*

[61] Słowo wtrącone.

owszem mnogie dary, jakiemi powiększone zostały zbiory zaledwie otworzonej Szkoły raczej są nam dowodem życzliwego[62] udziału[63] i skłaniają nas do wyrarzenia [sic!] Szanownym Darodawcom[64] wdzięczności w imieniu Towarzystwa Centralnego.
Nazwiska donatorów z oznaczeniem daru zapisywane będą w osobnej przeznaczonej ku temu księdze; wymieniamy je tutaj podług spisu udzielonego nam przez dyrektora Szkoły Dra Au.

IV

Folwark Żabikowski przejęty przez Towarzystwo Centralne od hr. Cieszkowskiego w dniu 2 Lipca 1869 przyniósł[65] za pierwszy rok gospodarczy do 1 Lipca 1870 czystego dochodu 777 tal [,] o 105 tal mniej aniżeli w pierwotnym przyjęliśmy etacie[66].

Panowie!
Nietylko[67] znaczne sumy złożone zostały w gotowiźnie[68] do dyspozycji Zarządu na rzecz szkoły rolniczej; i folwark Żabikowski pod naszą[69] jest administracją; w poczuciu równej[70] odpowiedzialności tak[71] za szafunek powierzonemi nam funduszami jak i za administrację folwarku[72] względem Was i całego Towarzystwa Centralnego, względem szlachetnego donatora hr. Cieszkowskiego jako też[73] całej społeczności naszej wnosimy[74] [,] abyście Panowie wybraną na wczorajszem posiedzeniu Komissyę do rewizji rachunków Kassowych szkoły [i] skierowali [?] także do[75] przejrzenia rachunków administracyi folwarku Żabikowa dotyczących, od czasu przejęcia tegoż folwarku na rzecz Towarzystwa Centralnego[76], aby Komissya ta na przyszedłem Walnem Zebraniu z odbytej rewizyi sprawę zdać i aby takaż Komissya nadal w następnych latach corocznie na Walnem Zebraniu obok sprawozdania Zarządu uwagi swe lub monita przedstawić mogła[77]. Chodzi nam o jak największą jawność i najściślejszą co do wydatków Kontrolę, a zależy nam na tem tym więcej, że w interesie szkoły Zarząd w okólnikach do dyrekcyi Towarzystw filialnych z 7 Listopada i 1 Grudnia już[78] wzywał[79] do składania datków na rzecz Szkoły i teraz do Was Panowie ponownie[80] o ofiary i poparcie powołać się musi.

---

[62] Słowo wtrącone.
[63] Dalej wykreślone. Autor pisał: *publ.*, co prawdopodobnie od razu wykreślił i napisał *społeczeństwa naszego*. Ostatecznie także to zostało wykreślone.
[64] Wtrącono *Szanownym Darodawcom*.
[65] Pierwotnie *wykazał*. Wykreślono też dwa dalsze pierwotnie znajdujące się tam słowa: *czystego dochodu*.
[66] Pierwotnie *w pierwotnym przyjęliśmy byli etacie*.
[67] Dopisane na lewym marginesie. Pierwotnie zdanie zaczynało się od *Znaczne*.
[68] Wtrącone wraz z zaimkiem. Pierwotnie *złożone*.
[69] Autor zaczął pisać *jego*, lecz je wykreślił na rzecz *naszą*.
[70] Słowo wtrącone.
[71] Słowo wtrącone.
[72] Sformułowanie *jak i za administrację folwarku* – wtrącone.
[73] Wykreślono fragment: *wszystkich życzliwych szkole darodawców i względem* [?].
[74] Pierwotnie *pragniemy*.
[75] Zaimek wtrącony.
[76] Fragment od *do rewizji* do tego miejsca umieszczony na lewym marginesie. Pierwotnie był tam też zapis *rachunków tak przeszło- jak i tego-rocznych*. Został jednak wykreślony.
[77] Fragment został silnie zmieniony. Prawdopodobnie powstał przed Walnym Zebraniem CTG i po posiedzeniu został zaktualizowany. Pierwotnie brzmiał: *abyście Panowie wybrali Komissyę, któraby szczegółowo przejrzała rachunki* [poprawione na rachunków i wtrącone słowo *wszelakich*], *dochodów i rozchodów Szkoły Rolniczej dotyczących* [było poprawione na *poczynionych*], *i na przyszłem Walnem Zebraniu z odbytej rewizyi spisaną zdać mogła i aby taka Komisya* [wtrącony zwrot] *tak w następnych latach corocznie na Walnem Zebraniu obok sprawozdania Zarządu uwagi swe lub osobne sprawozdanie przedstawiała*.
[78] Słowo wtrącone.
[79] Wtrącono *już*, ale wykreślono.
[80] Słowo wtrącone.

Z otworzeniem Szkoły rolniczej zakończyły się tylko[81] roboty przygotowawcze[82], a właściwa[83] dopiero rozpoczęła się praca. Dział naukowy przejął Dyrektor i grono nauczycielskie, a mamy nadzieję, że będą zawsze pragnęli i umieli spełnić[84] podjęte obowiązki a z niemi i[85] oczekiwania nasze i społeczności naszej. Zarządowi przypadł obowiązek zapewnienia środków utrzymania szkoły, niemającej usilnego popierania wszelkich[86] ustawowych życzeń i planów, i rozwój szkoły mających na celu, z drugiej strony poczuwa się Zarząd[87] do obowiązku nadzoru i pieczy, aby Kierunek[88] szkoły pozostał zgodnym z myślą[89] założycieli, z uchwałami i ustawą Centralnego Towarzystwa[90]. Odzywamy się teraz do ofiarności Waszej Panowie w przekonaniu, że jako dotąd nie odmówiliście pomocy do założenia Szkoły Rolniczej tak nie odmówicie dalszych wsparć do jej utrzymania i rozszerzenia[91].

Nie myślim stawiać słuchaczy na przyszłość horoskopu [?] wspominając już teraz o potrzebie większej ilości mieszkań dla uczni zakładu. Zaledwie w Październiku ogłosiliśmy otwarcie Szkoły na miesiąc Listopad[92] r. z. a już 9 uczni przybyło na[93] kurs pierwszego półrocza, prócz tego zaś jeszcze dwunastu zgłosiło się było piśmiennie, tak iż Zarząd teraz spowodowanym jest pomyśleć o pomnożeniu mieszkań dla uczniów w budynku instytutowym[94] na przyszły semestr.

Z uczni przebywających w Zakładzie jest

a. dwóch synami właścicieli większych posiadłości
b. dwóch - - mniejszych -
c. dwóch - urzędników
d. jeden - dzierzawcy
e. jeden - nauczyciela
f. jeden - przemysłowca[95]

Zakład nasz doznał wprawdzie[96] w samym początku przykrą do przebycia chwilę ato z powodu choroby, jaka się pojawiła wskutek pożywania niezdrowego mięsa miejscowego, zarażonego trychinami, a podług[97] zapewnień dyrektora nastąpiło to z winy restauratorki zakładu, która mimo zalecenia inspektorała [?] poprzedniej rewizji[98] mięsa[99]; wszelako[100] wina ta nie pociągnęła szczęściem do zakładu żadnych smutnych następstw; ze względu[101] na rozgłos[102], jaki sprawa ta zyskała w publiczności wskutek doniesień malujących

---

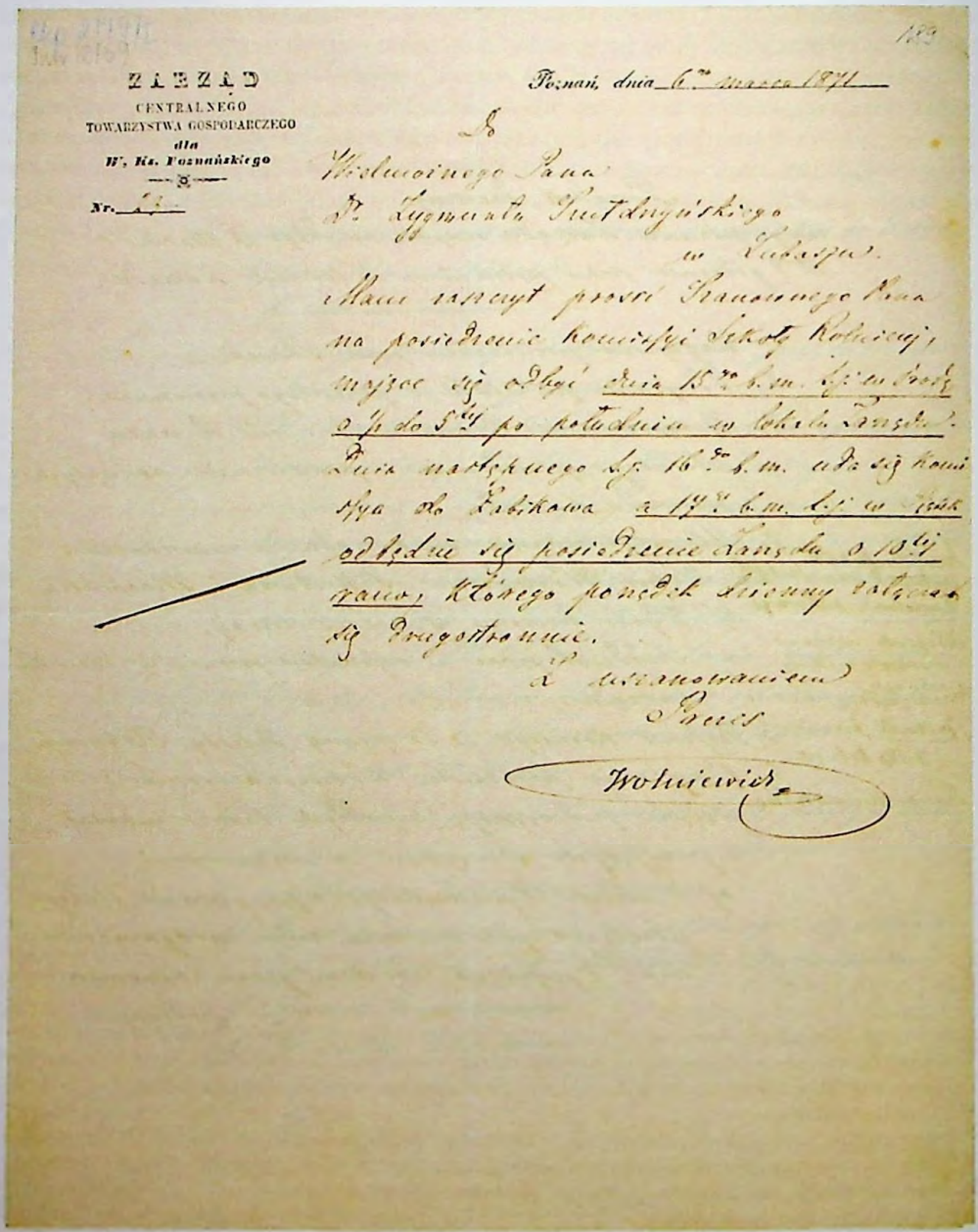
[81] Słowo wtrącone. Wykreślono za to fragment: *dział pierwszy pracy dział.*
[82] Pierwotnie *przygotowawczych.*
[83] Wtrącone w miejsce *rzeczywista.*
[84] Pierwotnie *spełnił.*
[85] Wtrącono fragment *a z niemi i.* Pierwotnie *i zarazem.*
[86] Słowo wtrącone.
[87] Słowo wtrącone.
[88] Słowo wtrącone.
[89] Zaczęto pisać *pierws*, ale to wykreślono.
[90] Ołówkiem wykreślono *Gospodarczego.*
[91] Zdanie dość silnie zmodyfikowane. Pierwotnie brzmiało: *Odzywamy się teraz do ofiarności Waszej Panowie tym śmielej, że Szkoły Haliny w pierwszem półroczu dziewięciu już liczy uczniów, a z powodu zgłoszeń pisanych* [?] *do dyrektora Zarząd już spodziewa* [?] *się, by obecne* [?] *lokale do pomieszczenia nie wystarczyły a urządzenie* [wcześniej prawdopodobnie *rozszerzenie*, obydwie formy wykreślono jeszcze przed wykreśleniem całego fragmentu] *nowe* [słowo wtrącone] *mieszkania dla uczni w budynku szkolnym urządzić zamierza.*
[92] Pierwotnie *w miesiącu Listopadzie.*
[93] Pierwotnie zamiast *przybyło na – pobiera.*
[94] Sformułowanie *w budynku instytutowym* – wtrącone.
[95] Cała notatka opisująca strukturę uczniów semestru wtrącona. Była zapisana na lewym marginesie.
[96] Słowo wtrącone.
[97] Pierwotnie od nowego zdania, spójnik *a* wtrącony.
[98] Wtrącenie *poprzedniej rewizji.*
[99] Było tam wpisane słowo *zatrutego*, ale je poprawiono i stało się nieczytelne.
[100] Wtrącenie w miejsce innego, nieczytelnego słowa.
[101] Wtrącono słowo *jednakże*, ale później wykreślone.
[102] Pierwotnie było tam jeszcze wpisane słowo *przecież*, ale je wykreślono.

w[103] czarnych kolorach zaszły wypadek, poczuwaliśmy się do obowiązku zamieszczenia tutaj krótkiej[104] wzmianki oraz wyraźnego[105] oświadczenie, iż wszyscy uczniowie są zdrowymi, że wykłady odbywają się w porządku, a że do uchronienia Zakładu przed powtórzeniem podobnej[106] nieoględności[107] ze strony restauratorki, taż ostatnia zagrożona została przepadkiem stutalarowej kaucyi i utratą miejsca w Zakładzie. Niemamy też powodu do obawy, aby wypadek ten wpłynąć miał niekorzystnie na udział uczni w przyszłem półroczu[108]. Zdając Wam sprawę Panowie z czynności zarządu w roku ubiegłym[109] pomiędzy ostatniem a niniejszem Walnem Zebraniem sięgamy pżeto [sic!] w[110] przyszłość [,] oznajmiając, iż z dniem 1 Kwietnia, czyli z początkiem drugiego semestru[111] w Kursie naszej Szkoły rolniczej otworzoną zostanie w Żabikowie pod Kierownictwem nauczyciela etatowego p. Kudełki stacya chemiczna doświadczalna, w[112] której w szczególności także sztuczne nawozy analizie[113] podlegać będą[114]. W ten sposób – dzięki zbiorowemu ze wszech stron poparciu – Zarząd rychlej niżeli z początku spodziewać się mógł – dopełnił przyjętych zobowiązań, wykona myśl Towarzystwa filialnego Poznańsko-Szamotulskiego i zarazem spełni wolę Towarzystwa Centralnego, które utrzymywanie stacyi chemicznej zamieściło w ustawach jako jedno z główniejszych zadań w interesie krajowego rólnictwa.

[103] Pierwotnie było jeszcze słowo *nazbyt*, ale je wykreślono.
[104] Pierwotnie było *obszerniejszej nieco*, ale wykreślono ten zwrot i wtrącono słowo *krótkiej*.
[105] Pierwotnie było *o tem wyraz*, ale wykreślono to sformułowanie i wtrącono *oraz wyrażając* [?]
[106] Pierwotnie *podobnem*.
[107] Pierwotnie słowo *wypadkiem*, ale wykreślone i zmienione na *nieoględności*.
[108] Całe zdanie wtrącone. Zapisano je na lewym marginesie.
[109] Sformułowanie *w roku ubiegłym* – wtrącone, pierwotnie było tam w *czasie*.
[110] Wykreślono *w rok* i wpisano *w*.
[111] Pierwotnie było prawdopodobnie *półrocza*, ale poprawiono na *semestru*.
[112] Wtrącone *w*.
[113] Słowo wtrącone.
[114] Pierwotnie część zdania po przecinku brzmiała: *która w szczególności analizie sztucznych nawozów* [nieczytelne] *będzie* [?].

Załącznik 18

Zaproszenie na posiedzenie Komisji Szkoły Rolniczej Centralnego Towarzystwa Gospodarczego z 6 marca 1871 roku



ZARZĄD
CENTRALNEGO
TOWARZYSTWA GOSPODARCZEGO
dla
W. Ks. Poznańskiego

Nr. 23

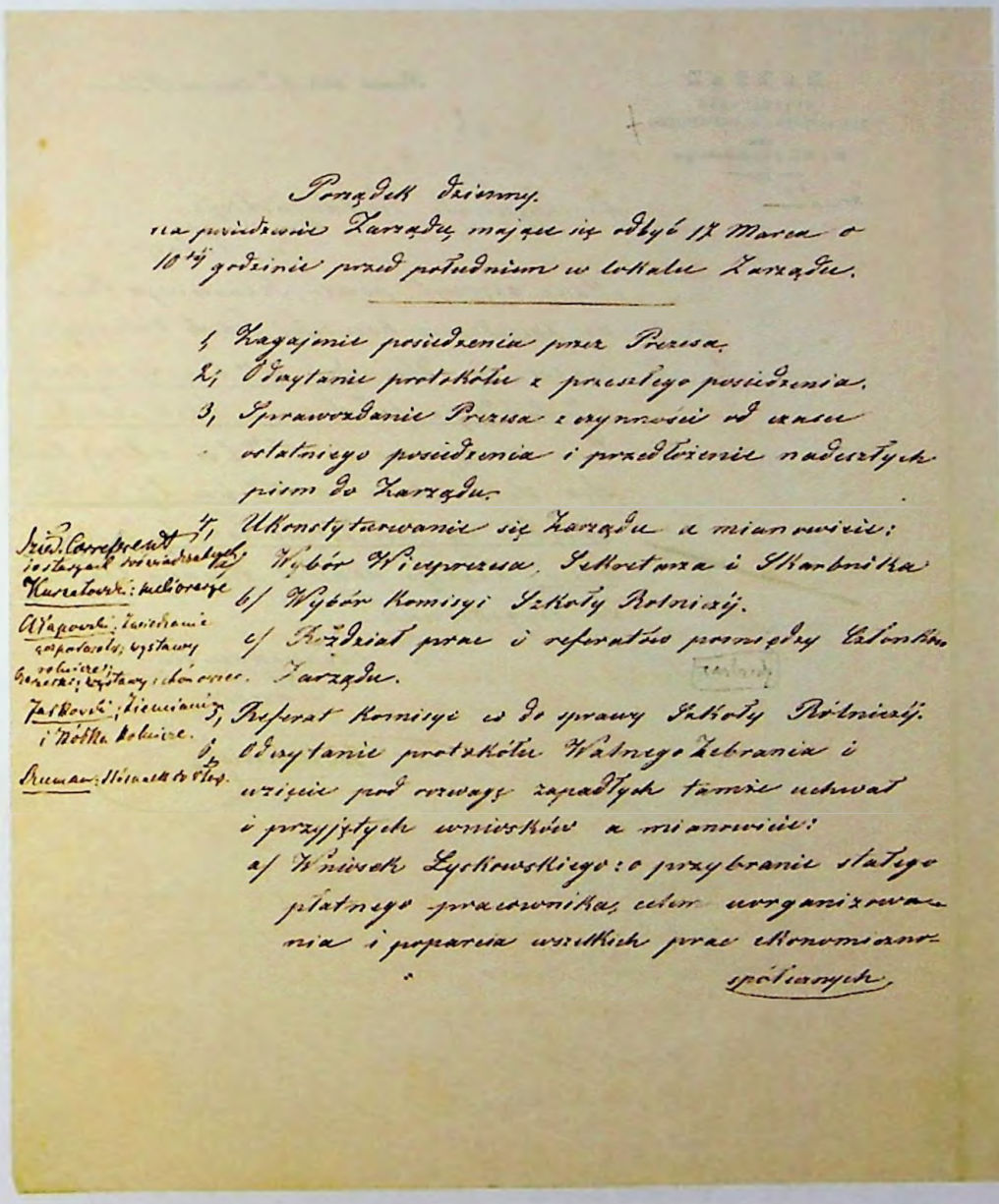
Poznań, dnia 6go marca 1871

Wielmożnego Pana
Ks. Zygmunta Gutkowskiego
w Radzejowie.

Mam zaszczyt prosić Szanownego Pana na posiedzenie komisyi Szkoły Rolniczej, mające się odbyć dnia 15go b.m. [illegible] o 9ej do 5ej po południu w lokalu Towarzystwa. Dnia następnego tj. 16go b.m. uda się komisya do Żabikowa a 17go b.m. [illegible] odbędzie się posiedzenie zarządu o 10ej zrana, którego porządek dzienny załączam.

Z poważaniem
Prezes
Wolniewicz

18/2



Porządek dzienny.
na posiedzenie Zarządu mające się odbyć 17 Marca o 10-tej godzinie przed południem w lokalu Zarządu.

1, Rozpoczęcie posiedzenia przez Prezesa.
2, Odczytanie protokółu z przeszłego posiedzenia.
3, Sprawozdanie Prezesa z czynności od czasu ostatniego posiedzenia i przedłożenie nadeszłych pism do Zarządu.
4, Ukonstytuowanie się Zarządu a mianowicie:
a/ Wybór Wiceprezesa, Sekretarza i Skarbnika
b/ Wybór Komisyi Szkoły Rolniczéj.
c/ Rozdział prac i referatów pomiędzy członków Zarządu.
5, Referat Komisyi co do sprawy Szkoły Rolniczéj.
6, Odczytanie protokółu Walnego Zebrania i wzięcie pod rozwagę zapadłych tamże uchwał i przyjętych wniosków a mianowicie:
a/ Wniosek Łyskowskiego: o przybranie stałego płatnego pracownika, celem urządzenia i poparcia wszelkich prac ekonomiczno-społecznych.

Szwed: Correspondent i ostatnich wiadomości
Kwiatkowski: kalkowanie
Wapowski: Zawiadamianie gospodarstwa, wystawy rolnicze; wystawy; ogólne
Jastrowski: Zawiadamianie i Notka kalkowe.
Szuman: Notatki do Prot.

18/3

spółdzielczych; mających styczność z oświatą i Dobrobytem Klasy robotniczej.

K tem się łączy:

b/ Kwestya płatnego Sekretaryatu Jeneralnego /proponuje Dr J. Nus/

c/ Wybór Komisyi, któraby się zajęła opracowaniem ustawy dla Stacyi Doświadczalnych i urządzeniem tychże po Towarzystwach filialnych, a zarazem któraby opracowała projekt do Kontroli nad sprzedażą sztucznych nawozów, nasion i pasz /: Winiarek Prezes :/

d/ Utworzenie Vte Wydziału w łonie Centr. Tow. Gosp. t.j. „Wydziału dla spraw ekonomiczno-społecznych ze stałym przewodniczącym." /Winiarek Dr J. Nus/.

e/ Urządzenie na przyszłość rewizyi Kasy, przygotowanie materyałów do wypłatnego posiedzenia z wybraną na Walnem Zebraniu Komisyą.

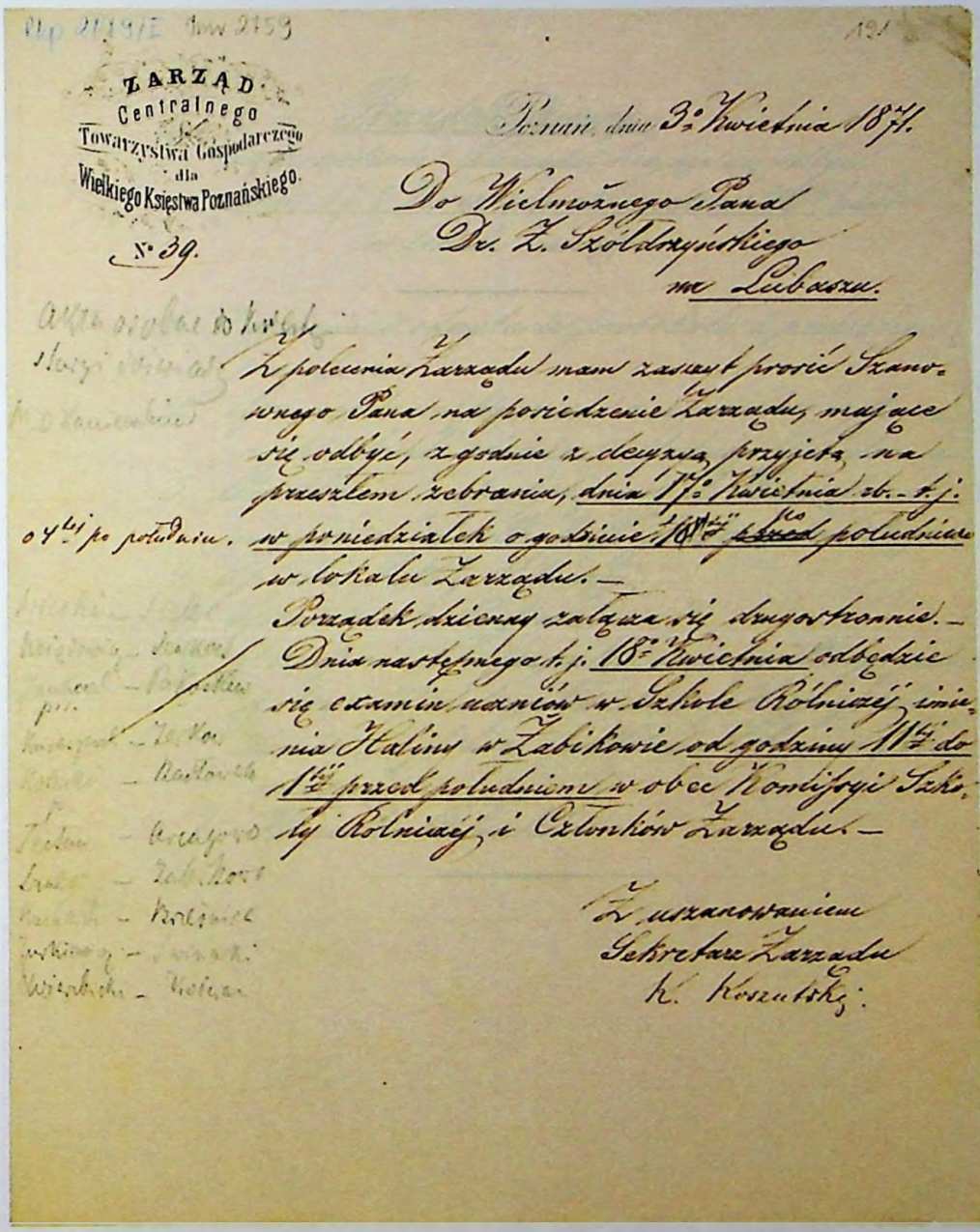
f/ Pozarcie moralne pisma polskiego wychodzącego w Kłajpedzie p. t. „Poradnik Gospodarski."

g/ Sprawa Kiemianinek.

h/ Wniosek Katowicki.

Załącznik 19

Zaproszenie na posiedzenie Zarządu Centralnego Towarzystwa Gospodarczego z 3 kwietnia 1871 roku



ZARZĄD
Centralnego
Towarzystwa Gospodarczego
dla
Wielkiego Księstwa Poznańskiego.
№ 39.

Poznań, dnia 3. Kwietnia 1871.

Do Wielmożnego Pana
Dr. Z. Szoldrzyńskiego
w Lubaszu.

Z polecenia Zarządu mam zaszczyt prosić Szanownego Pana na posiedzenie Zarządu, mające się odbyć, z godnie z decyzyą przyjętą na przeszłem zebraniu, dnia 17. Kwietnia sb. r. j. o 4ej po południu. w poniedziałek o godzinie 10½ przed południem w lokalu Zarządu. —

Porządek dzienny załącza się drugostronnie. —

Dnia następnego t. j. 18. Kwietnia odbędzie się examin uczniów w Szkole Rolniczej, imienia Kalina w Żabikowie od godziny 11½ do 1½ przed południem w obec Komisyi Szkoły Rolniczej, i Członków Zarządu. —

Z uszanowaniem
Sekretarz Zarządu
K. Koszutski.

19/2

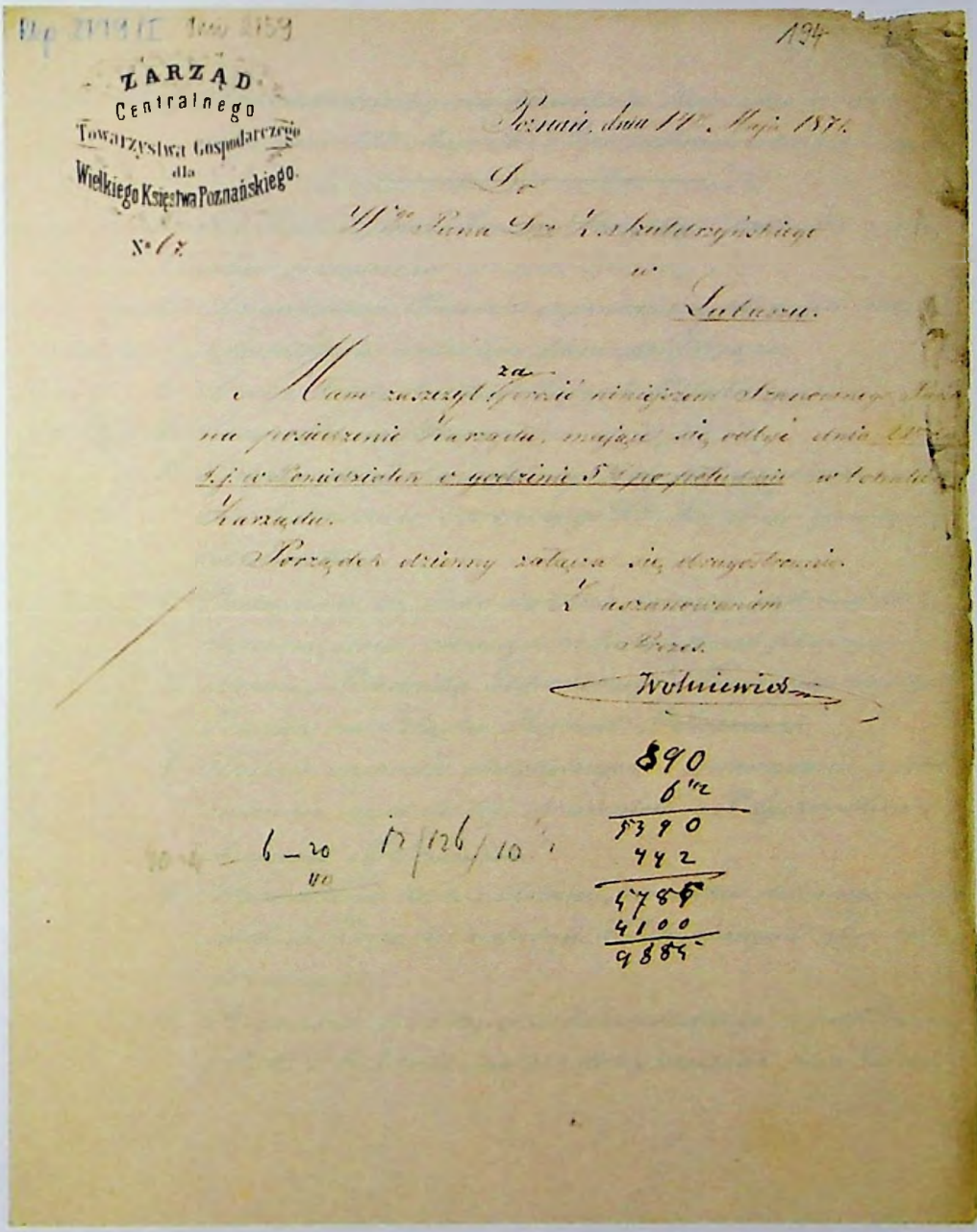
192

Porządek dzienny
na posiedzenie Zarządu, mające się odbyć
dnia 17-go Kwietnia cb. o godzinie 1/2 3-ej ~~po południu~~
w lokalu Zarządu.—

1, Zagajenie i odczytanie protokółu z przeszłego posiedzenia.—
2, Sprawozdanie Prezesa z czynności i wykonania uchwał od czasu ostatniego posiedzenia.—
3, Przedłożenie nadeszłych pism do Zarządu, a mianowicie listu Prof. W. Jastrzembowskiego.—
4, Sprawa Szkoły Kółniczej.—
5, Sprawozdanie kasowe.—
6, Urządzenie na przyszłość rewizyi kasy, przygotowanie materyałów do wiosennego posiedzenia z wyborami na Walnem Zebraniu Komisyi.—
7, Wnioski Członków.—

Załącznik 20

Zaproszenie na posiedzenie Zarządu Centralnego Towarzystwa Gospodarczego z 14 maja 1871 roku


ZARZĄD
Centralnego
Towarzystwa Gospodarczego
dla
Wielkiego Księstwa Poznańskiego.

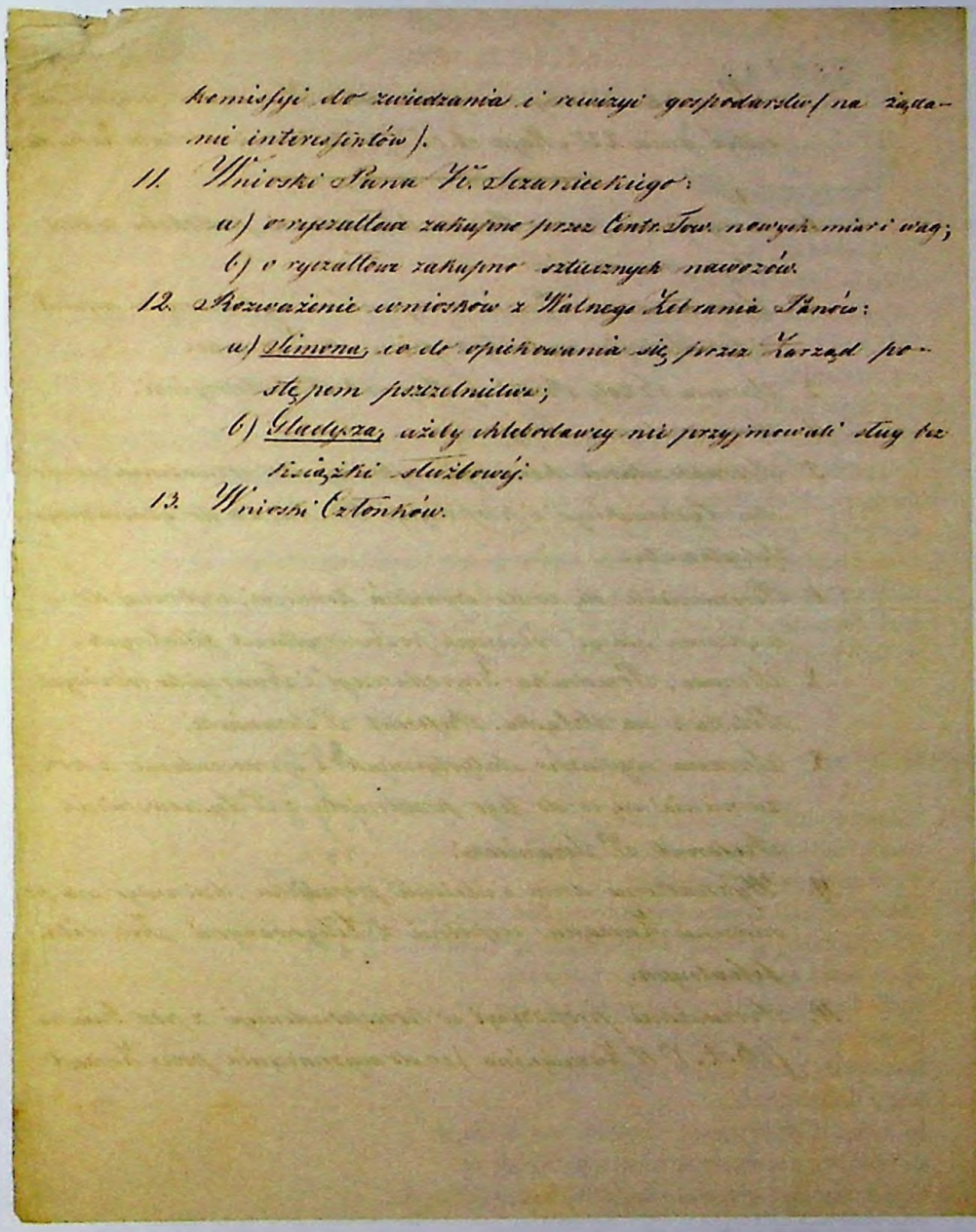
135

Porządek dzienny na posiedzenie Zarządu mające się odbyć dnia 22go Maja rb. o 5ej po południu w lokalu Zarządu.

---

1. Zagajenie przez Prezesa i odczytanie protokółu z przeszłego posiedzenia.
2. Sprawozdanie Prezesa z czynności i wykonanych uchwał i przedłożenie nadeszłych pism do Zarządu.
3. Sprawa Szkoły Rólniczej: Referent P. Szukiewicz.
4. Sprawozdania kasowe.
5. Sprawozdanie komisyi wybranej do rozważenia wniosku Łyskowskiego i propozycyi P-a Su; co do generalnego Sekretaryatu.
6. Porozumienie się co do czynności komisyi, wybranej do urządzenia stacyi rólniczych po Towarzystwach filialnych.
7. Sprawa Poradnika Gospodarczego i Towarzystw rólniczych Polskich na Szląsku: Referent P. Szaniecki.
8. Sprawa wydawnictw statystycznych i sprawozdanie z porozumienia się co do tego przedmiotu z P. Łyskowskim. Referent P. Szaniecki.
9. Wyznaczenie dnia i ułożenie porządku dziennego na posiedzenie Zarządu wspólnie z Delegowanymi Tow. rólm. filialnych.
10. Rozważenie propozycyi w korespondencyi z pod Gniezna (Rel. Nr 11. Niemanina) co do wyznaczenia przez Zarząd

20/3



Komisji do zwiedzania i rewizyi gospodarstw na żądanie interesentów).

11. Wniosek Pana K. Szanieckiego:
   a) o wyzwolenie zakupno przez Centr. Tow. nowych miar i wag;
   b) o wyzwolenie zakupno sztucznych nawozów.
12. Rozważenie wniosków z Walnego Zebrania Panów:
   a) Siemena, co do opieczętowania się przez Zarząd pestepem poszczególnych;
   b) Gladysza, ażeby chłopskiego nie przyjmować sług bez świadectw służbowej.
13. Wnioski Członków.

Załącznik 21

[strona pierwsza w oryginale]

Sprawozdanie
od 14/2 71 – 27/6 71
od ostatniego Walnego Zebrania

1. Pod względem naukowym
2. " finansowym

ad I Uczni z początku 9, – obecnie 27 – zgłosiło się 16.
z królestwa jest 10;
zgłosiło się 8 więc połowa

1. 18 kwietnia komisya była na wykładzie lecz mało było uczni; o postępie tylko 6 uczni można było powziąć wyobrażenie.
2. Towarzystwo Rolniczo-literackie i bratniej pomocy
3. Wzrost uczni – Korzyść lecz Zarząd nie łudzi się, że to czas próby; widzi potrzebę ścisłej kontroli w przyjmowaniu [,] uwagę zwrócono Dyrektorowi [,] bo nie chodzi o zapłatę pieniędzy, ale o pożytek uczni i zakładu. Externat 7;
4. Wśród liczby nauczycieli – Dembe – na III semestr – z powodu także stacji doświadczalnej; ile że się okazało, iż p. Kudelka nie byłby wstanie być kierownikiem tej stacji. Otworzenie na Śty. [Święty] Michał, offerty ustawy przedsiębiorców: Jerzyce

[strona druga w oryginale]

II Strona finansowa.

1. Pierwotnie obliczono na 24 uczni
teraz 27; a 16 zgłosiło się jeszcze; 6 zapłaciło wszystko
nie chcemy nowych budynków
<Materyałów Przygotowanie Korespondencya z Cieszkowskim >[1]
w Sześcioraku pomieścić obok Sali jadalnej i kuchni
12-14 uczni, a w jednej z wolnych pomieścić
około 6 uczni, tak iżby w budynkach zakładowych
pomieściło się do 35 uczni
Komornicy mieszkaliby w najętych izbach.
2. Stacya doświadczalna
Inwokuje [?] małą zmianę w budynku instytutowym.
dobudowanie małej sionki od strony wschodniej.
3. Cegielnia w bieg wprowadzona, ułatwi kosztów pokrycie własnym materialem.
Sprzedaż cegły o tyle, o ile do poprzednich budowli obcą cegłę Kupowaliśmy

[1] Dopisek u góry wiersza.

4. Przyjętym będzie ogrodowy i pisarz gospodarczy – ku pomocy p. Śniegockiemu.
5. Poparcie szkoły przez Towarzystwo w ostatnim czasie zmniejszone

[strona trzecia w oryginale]

wskutek wojny i jej następstw nie jest dowodem obojętności. Tow. Inowrocławskie; o zapewnienie przyszłości szkole Zabikowskiej

[strona czwarta w oryginale]

5. Zarząd trzyma się ustawy i pierwotnie zakreślonego planu = Szkoły średniej = i jak z jednej strony wszelkich dokładał starań, aby szkoła założona została, tak i nadal za obowiązek uważać będzie czuwać nad jej dalszym kierunkiem i rozwojem wedle myśli i woli Tow. Centr. [Centralnego][2]
6. Teraz Zarząd nie widzi się spowodowanym proponować żadnej zmiany w pierwotnym planie i programie szkoły. Nie chce przesądzać, czyli prościej doświadczenie nie okaże potrzeby pewnych ulepszeń i modyfikacji; jesteśmy w czasie próby, bez właściwej praktyki[3].

[2] Błędna numeracja kolejnych podpunktów w oryginale dokumentu.
[3] Pierwotny tekst w tym wierszu przekreślony i nieczytelny.

Załącznik 22

[pierwsza strona w oryginale]

Protokół z dnia 15go

1. Pensya 1,000 Tal[Talarów]
2. Podatki sam opłaca –
3. Mieszkanie z obiciami [?], których wysokość się oznaczy –
4. opał z węgla i z drzewa pod kontrolą administracji
5. Zboże – żyta i pszenicy około[1] 36 szefli
6. Ogród 2 morgi

Dochód			Rozchód	
9134			9,113	
5995		+?	5713	
3,141 Talarów		=	3,400 w tem 577 Inwentarz	
			200 Czynsz Dzierż.	
			800 – Krowy 777 Tal	
			300 owce	
			220 konie	
		Rozchód	1,320 –	
		dochód	87 konie	
			91 bydło	
1,320 -			565 owce	
743			743 – dochód	
577			577 rozchód	
			1,320	verte.

[druga strona w oryginale]

Rok 1869/70

dochód . .	9136 . .	9136
I. zaliczki . .	5995 – 500 C[2]	5494
II dochód gospodarczy=	3,141 tal. .	= 3641
rozchód [nieczytelne] =	3123 . .	3123
dochód gospod.[3] netto =	18 tal.	= 518 tal.

Zaliczka z funduszu szkolnego	5495
Budowle imię [?] długu budowlanego 500 tal	5213
poszło więc na administrację gospodarstwa z funduszu szkolnego	482 tal

Rok 1870/71

[1] Słowo „około" dopisane na górze wiersza.
[2] W oryginale symbol przypominający „C" lub „(".
[3] Tu: gospodarczy.

[trzecia strona w oryginale]

Rozchód ogólny . . 9113 – 500 = 8613
I Budowle...4 713 . . 4713 = 4713
~~II dług z budowli [nieczytelne] – 500 – = 5213~~
Rozchód gospodarczy
[nieczytelne] administracyi Terpitza[4] = ~~3900~~ = 3900
III wydatek melioracyjny na kupno
inwentarzy . . . 577
IV opłata procenta [?] od sumy hypot. 200
= 777
Właściwy rozchód gospodarczy = 3123

Rozchód na budowle
a, od 1/7 70 – 1/1 71 1669 – 1 – 9
b, w styczniu 139 – 16 – 2
c, w lutym (do 7go) 158 – 14 – 9
d, zaległości pozostałe 7/2 = 237 - „ - „ -
2191 – 2 – 8
pod rubryką

inne potrzeby (na urządzenie)
ad a, od 1/7 70 od 1/1 71 370 – 6 – 6
ad b, ~~od~~ 1/7 ~~70~~ 1/1 ~~71~~ w styczniu 1871 348 – 17 – 6
ad c, w styczniu luty r. 1871 175 - „ - 6

pod rubryką budowle i reperacye: 791 – 6 - „
w tem chlew 3,876 – 13 – 8

Sześciorak kosztował: 2311 talarów

verte

[czwarta strona w oryginale]

~~50 talarów~~
~~pięćdziesiąt talarów zostało mi~~

Suma wydatków na budowlę i urządzenie szkoły
II. od 1/7 70 – 6/2 71 = 3876 – 13 – 8
I obrachunki Terpitza od 1/7 69 – 1/7 70 = 4,713 – 15 – 4
„heberschüsse"[5] [?] = 500 - „ - „ -
9,089 – 29 - „ -

Fundusz Cieszkowskiego 6,000 tal.
Jw. szkoły z datków 6,000

---

[4] Hugo Terpitz, administrator folwarku żabikowskiego
[5] „Heberschüss" w języku niemieckim może oznaczać nadmiar.

Załącznik 23

Notatka [prawdopodobnie fragment sprawozdania Komisji Szkolnej] z 18 lutego 1872 roku

Wśród mnogich robót społecznych w Kraju naszym rólniczym[1] prace Rolniczego Towarzystwa i powiązana z niemi Szkoła Haliny przedniejsze[2] zajmować winno miejsce. Na ofierze hr. Cieszkowskiego i ofiarności społeczeństwa naszego oparta w zbiorowem jedynie usiłowaniu[3] a wytrwałej pieczy znaleźć może zapewnienie bytu i rozwoju swego.
Mamy przekonanie, Panowie, żeśmy ani naprożno ni też do[4] próżnych [,] bezowocnych nie wzywali Was ofiar, pozwólcie nam zakończyć sprawozdanie wynurzeniem nadziei, iż nie odmówicie młodemu zakładowi naszemu przynależnej nadal opieki, a nam należnego [?] poparcia gdyby się pokazała w przyszłości konieczność odezwania [?][5] do Towarzystwa o większe dla szkoły ofiary.
Poznań 18 Lutego 1872.

[1] Pierwotny szyk: *W kraju naszym rólniczym wśród mnogich robót społecznych.*
[2] Pierwotnie: *jedno z przedniejszych.*
[3] Pierwotnie *poparciu.*
[4] Zaimek wtrącony.
[5] Pierwotnie *większej dlań ofiary.*

Załącznik 24

Sprawozdanie Zarządu Towarzystwa Centralnego Gospodarczego w sprawie Szkoły Rolniczej Imienia Haliny w Żabikowie

Otworzenie szkoły rolniczej było świętą[1] [,] gwałtowną potrzebą społeczeństwa naszego. Najwymowniejszym tego dowodem jest znaczna ilość uczni, która nad oczekiwania nasze wyrosła do liczby, jakiej po tak krótkiem czasie istnienia[2] nie wykazuje żaden ze znanych nam a po większej części lepiej udotowanych [finansowanych] zakładów naukowych.
Szkoła nasza przy otwarciu swem 11go [sic!] Listopada 1870 liczyła 9 uczni, w następnym półroczu 26 [,] a w półroczu bieżącym od 1/10 1871 do 1/4 1872 liczby 67 uczni.
Zarząd nie chce tamować rozwoju szkoły i w przekonaniu, że działa w myśl Waszą Panowie [,] starał się o pomieszczenie jak największej liczby uczni i w tym celu dobudowano dwie przystawki do budynku instytutowego [,] przerobiono nowy sześciorak wraz z kolejnym chlewem[3], a w zabudowaniach folwarcznych urządzono kilka stancyi. Umieszczenie dyrektora w budynku szkolnym stało się koniecznem, spowodowało to także niektóre zmiany w budynku, wszelako wgląd na dozorowanie i pieczę nad zakładem nie dozwalał dłużej pozostawiać dyrektora w odległym domu na folwarku, który obecnie w miejsce dyrektora zamieszkuje p. Śniegocki [,] nauczyciel i administrator folwarku jako internis. [internista?][4]. Obecnie mieści się w budynkach szkolnych i folwarcznych 50 uczni [,] a 17 znajduje pomieszczenia w najętych mieszkaniach wiejskich w charakterze externów pełnoletnich.
Szkoła nasza, Panowie, jest pierwszym tego rodzaju zakładem w W. [Wielkim] Xięstwie Poznańskiem; kreśliliśmy dla niej ustawy i przepisy [,] biorąc przykład i wzór z podobnych zakładów w prowincjach i stronach dalszych; niech Was niezadziwia [?], Panowie, że teraz na własnem oparci doświadczeniu przedkładamy[5] Wam niektóre zmiany w ustawie[6]. Nie litera bowiem ograniczać ma i tamować rozwój myśli i życia, lecz życie i jej [sic!] potrzeby winny być wskazówką i miarą przepisów. Jak liczba jako też wiek i kwalifikacya naukowa uczni wymaga dostatecznie proponowanej później zmiany.
Z[7] 67 uczni w bieżącym zapisanych półroczu niemasz ani jednego [,] któryby liczył mniej niż 17 lat; jest tylko 8 niżej 19 lat a 16 mających więcej niż 22 lat [sic!]; 43 zaś jest w wieku pomiędzy[8] 19-21 rokiem.
Ukończyło szkoły 27
Ukończyło sekundę 29
Z kwalifikacją naukową niżej sekundy jest tylko 11;
Synów właścicieli ziemskich jest 45
Synem dzierżawcy jest 1
Synów wyższych urzędników 8
Synów gospodarzy mniejszych 4
Synów inżynierów, nauczycieli[9], fabrykantów, rzemieślników 9
Zmiany proponowane przez zarząd za porozumieniem z dyrektorem i gronem nauczycielskiem[10] odnoszą się:
1. do Feryi i w tym względzie wnosimy, aby §12 w[11] następującej przyjętym był umowie:

---

[1] Wyraz wtrącony.
[2] Sformułowanie *po tak krótkiem czasie istnienia*, wtrącone do pierwotnego tekstu.
[3] Fragment *wraz z kolejnym chlewem* wtrącony do pierwotnego tekstu.
[4] Sformułowanie *jako internis*. wtrącone.
[5] Pierwotnie wyraz *proponujemy*, który został wzięty w nawias okrągły.
[6] Pierwotnie znajdował się tam jeszcze zapis *i w Regulaminie*. Został wykreślony atramentem.
[7] Z podkreślone. Na wysokości tego wersu na lewym marginesie zapisano *Dla ogłoszony przy hr.* [nieczytelne]?
[8] Fragment *jest w wieku pomiędzy* został wtrącony. Pierwotnie było tam słowo *liczby*.
[9] Słowo *nauczycieli* zostało wtrącone.
[10] Zapis *za porozumieniem z dyrektorem i gronem nauczycielskiem* wtrącony, zapisany atramentem na lewym marginesie.
[11] Zaimek *w* wtrącony.

„§12

Szkoła ma ferye następujące:

a. wielkie ferye sześciotygodniowe z końcem roku szkólnego[12]

b. ferye dwutygodniowe na Wielkanoc

Na Boże Narodzenie i Zielone Świątki zawieszają się wykłady na 2-3 dni według uznania Dyrektora"

2. do warunków wstępu i w tym względzie wnosimy o przyjęcie §15go w następującym brzmieniu:

§14

Uczniowie przyjmowani będą raz w rok od 1-15 Października a wyjątkowo tylko[13] w czasie od 1-8 kwietnia według uznania Dyrektora.

Wstępujący do zakładu uczeń mieć winien wiadomości szkolne przynajmniej takie, jakich się wymaga od ucznia klasy II gimnazjalnej lub szkoły realnej w W. Xięstwie Poznańskiem[14], klasy VI zaś w Król. Polskiem lub Galicji[15]. Uczeń nie posiadający zaświadczeń szkólnych poddać się powinien examinowi wstępnemu, który się odbędzie w naukach przyrodniczych, oraz napisać odpowiednie wypracowanie. (reszta jak w dawnym paragrafie)

3. Co do opłaty uczni wnosimy o przyjęcie §16 w następującym brzmieniu

„§16

Opłata wynosi:

a. wpisowego 5 tal.

b. za naukę 140 tal. i to:

w I półroczu 50 tal. w II 40; w III 30; w IV 20 tal.

c. za utrzymanie łącznie 40 tal.[16]

5[17]. Co do papierów i świadectw uważaliśmy za pożyteczne[18] urządzić półroczne examina i proponujemy przyjęcie §19 w następującym brzmieniu

§19

Uczeń opuszczający szkołę bez popisu lub przed skończeniem kursu uzyska poświadczenie, że i jak długo do szkoły uczęszczał z wyraźnem zaznaczeniem, iż egzaminu końcowego niezłożył[19]. Oprócz tego[20] każdego półrocza odbywać się[21] będą publiczne popisy[22] i promocye.

Uczniowie, którzy w wszystkich przedmiotach lub w większej ich części niedostateczne okażą postępy, z zakładu wydaleni będą. Uczniowie, którzy tylko w jednym lub w dwóch przedmiotach egzaminu dostatecznego nie złożyli, winni po powtórnem wysłuchaniu odpowiedniego[23] kursu egzamin powtórzyć.

Na oznaczenie rezultatu egzaminów[24] użyje się predykatów:

Bardzo dobrze

Dobrze

Dość dobrze

Miernie

---

[12] Na tej wysokości na lewym marginesie notatka *oznaczyć ściślę*.

[13] Po *tylko* było *w czasie* – sformułowanie zostało wykreślone.

[14] Zapis *w W. Xięstwie Poznańskiem* wtrącony. Pierwotnie było *reszta jak w dawnym paragrafie*. Pierwotny zapis wzięty w nawias okrągła oraz skreślony.

[15] Pierwotnie było *od ucznia Klasy VI w Król. Polskiem i Galicji*.

[16] Na wysokości tego podpunktu notatka na lewym marginesie *40 czy 45 tal.*

[17] Pierwotnie „4." Poprawiona na „5."

[18] Pierwotnie słowo *potrzebne*.

[19] Zapis silnie modyfikowany. Pierwotna myśl niemożliwa do uchwycenia.

[20] Wykreślono z tego miejsca zapis *w zakładzie z końcem*.

[21] Pierwotnie zamiast *odbywać się* było *zdawać*.

[22] Pierwotnie zamiast *publiczne popisy* było [nieczytelne] *egzamina*.

[23] Słowo wtrącone.

[24] Pierwotnie *popisów* – wykreślono i wpisano *egzaminów*.

Rezultaty egzaminów[25] półrocznych zapisuje się do osobnej Księgi[26].
4. Co do przypuszczenia [dopuszczenia] externów wnosimy o przyjęcie §18 w następującym brzmieniu:

„§18

Oznaczona przez Zarząd liczba uczni (internów)[27] będzie miała pomieszkanie [,] stół[28], opał i światło w zakładzie. Po za zakładem mieszkać mogą jako externi uczniowie pełnoletni (21 lat mający), młodzi zaś tylko na wyraźne żądanie[29] rodziców lub opiekunów i za zezwoleniem dyrektora; externi podlegają także[30] władzy i kontroli dyrektora i nauczycieli.
Uczniowie[31] zastósować się winni do niniejszej ustawy jako też wszelkich przepisów zwierzchniej władzy. W razie przeciwnym uchwałą grona nauczycielskiego z zakładu będą wydaleni.

Zmiany w regulaminie uchwalone za porozumieniem się poprzedniem z dyrektorem i gronem nauczycielskiem odnoszą się: (§8); §11; §13; §18.
Wskutek napływu uczni z jednej a z powodu otworzenia stacyi chemicznej[32] doświadczalnej w ciągu zeszłego roku[33] z drugiej strony[34] widział się zarząd spowodowanym powiększyć grono nauczycielskie panem Demby, który jest kierownikiem stacyi doświadczalnej i zarazem udziela [się] w Zakładzie.
Dla prowadzenia ścisłej prawidłowej rachunkowości i dla ułatwienia korespondencyi, która w roku ubiegłym 660 liczyła numerów wszystkiego [?] został nowy urzędnik p. [nieczytelne wtrącone dane personalne] z pensyą 200 tal., który stawił kaucyi 200 tal.[35] [,] prowadzi Księgi kassowe i zarazem korespondencye.
Dnia 18go Kwietnia r. z.[36] [zeszłego] odbył się egzamin w szkole Żabikowskiej wobec Komisyi szkolnej a 29go Września r. z. wobec Zarządu.
Komisya szkolna zwiedzała co miesiąc szkołę i folwark Żabikowski [,] a ze względu na obecny[37] wzrost szkoły i rozszerzający się zakres gospodarstwa [,] w porozumieniu z zarządem stawia wniosek:
„aby umocowanym był Zarząd w razie uznanej potrzeby mianować członka Towarzystwa Centralnego zamieszkałego stale w Poznaniu kuratorem bezpłatnym[38] na rok jeden."
Do praw i zarazem obowiązków kuratora należałoby odwiedzenie przynajmniej[39] raz w miesiącu Żabikowa. Komissya szkolna jako też Zarząd cały uważa za rzecz nader pożyteczną[40], aby Zarząd w jaknajczęstszej i jaknajbliższej pozostawał styczności z szkołą i administracyą folwarku. Tymczasem członkowie Zarządu a w szczególności Komisyi zamieszkując z dala od Poznania i Żabikowa pokonywać muszą niemałe przeszkody, by choć raz miesięcznie kolegialnie zwiedzać Żabikowo. Otóż proponowany kurator[41] zamieszkując w Poznaniu z łatwością częściej mógłby się informować na miejscu o potrzebach zakładu i gospodarstwa na sesyach Komissyi szkólnej być nader pożądanym informatorem i pośrednikiem. Winniśmy zaś wyraźnie tu oświadczyć, iż proponowany kurator nie ma zmniejszyć zajęcia, jakie Komissya szkolna dotąd

---

[25] Pierwotnie *popisów*.
[26] Notatka na lewym marginesie na wysokości tego wersu w nawiasie okrągłym – *Propozycye ocen mają na myśli* [w sensie przywołują na myśl] *doktoryzacye*.
[27] Wyraz w nawiasie wtrącony.
[28] W sensie wikt.
[29] Pierwotnie *życzenie*.
[30] Wyraz wtrącony.
[31] Wykreślono słowo *wszyscy*.
[32] Słowo wtrącone.
[33] W pierwotnym tekście było *w roku 1871*, ale na bieżąco autor wykreślił tę formę i pisał dalej *w ciągu zeszłego roku*.
[34] Sformułowanie *z drugiej strony* wtrącone.
[35] Pierwotnie sformułowanie *stawił kaucyi 200 tal.* na samym końcu zdania.
[36] Wtrącono *r. z.*
[37] Słowo wtrącone.
[38] Słowo wtrącone.
[39] Słowo wtrącone.
[40] Wykreślono *i pożądaną*.
[41] Wykreślono słowo *informując*.

spełniała i nadal je [?] spełniać będzie, ale przejąć dodatek pracy, jaki wobec rozwoju teraźniejszego szkoły i administracji stał się koniecznym, a którego podjąć członkom Zarządu i Komissyi już ze samej odległości od Żabikowa i wzajemnego między sobą oddalenia stało się niemożliwem.
Obecny[42] dyrektor szkoły Rolniczej[43] dr. Au oświadczył pismem z 30 III 1871, że dyrekcyę zakładu zatrzymuje do 1go Października r.b. / Konkurs na tę posadę został ogłoszonym.
(etat)[44]
Przechodząc do strony finansowej w sprawozdaniu zaznaczyć winniśmy ... tak niedobory z jakim zamknęliśmy[45] rok zeszły kalendarzowy. Znaczna to zaiste suma, która powstała z powodu budowli i przemian, o jakich[46] nadmieniliśmy powyżej, a jakich okazała się konieczność na względu na wzrost czynić. Pragnęliśmy chętnie módz [sic!] już teraz przedłużyć ostateczną ugodę[47], którą z hr. Cieszkowskim staraliśmy się przywieźć do skutku pod względem zwrotu pewnej części wydatków, na budowle poczynionych; ciągły[48] pobyt wszelako hr. Cieszkowskiego za granicą utrudnia Korespondencye i uniemożebnił porozumienie, które mamy nadzieję (z łatwością) przywieźć do skutku, skoro szlachetny donator i właściciel folwarku naocznie będzie się mógł poinformować o podwyższeniu wartości substancyi przez zakład a w szczególności przez budowle dokonane w Żabikowie.

Do kassy naszej wpłynęło w ciągu ubiegłego roku[49]

1. Z opłaty uczni	3952 tal
2. Z funduszu rolniczo-przemysłowego Spółki Bazarowej prowizja[50]	1000 tal
3. Składki Towarzystw filialnych do ostatniego grudnia	775 tal
4. Dochód czysty z folwarku Żabikowa wyniósł za ubiegły rok gospodarczy od 1/7 70 – 1/7 71	1039 tal 7 fen
5. Fundusze Cieszkowskiego	800
6. Prowizje i jednorazowe datki	591
Dochód z folwarku Żabikowa za rok gospodarczy od 1/7 1870 do 1/7 1871 wynosi	1039 tal i 7 fen
Opłata uczni wyniosła w roku kalendarzowym 1871	3952 - 14 –
Z Towarzystw filialnych zaś wpłynęło w ciągu zeszłego roku tylko	775 - –

Pomimo tej szczupłej sumy, jak Towarzystwo Centralne wsparło fundusze Szkoły mogliśmy, dzięki subwencji rocznej ze strony Spółki Bazarowej przy zwiększonej przez napływ uczni opłacie[51] na bieżące półrocze od 1/10 71 – 1/4 72 ułożyć i przedłożyć Wam Panowie[52] etat, w którym rozchód pokrytym jest bez policzenia składek, jakie od Towarzystw filialnych wpłynęły.

= (Etat) za III półrocze

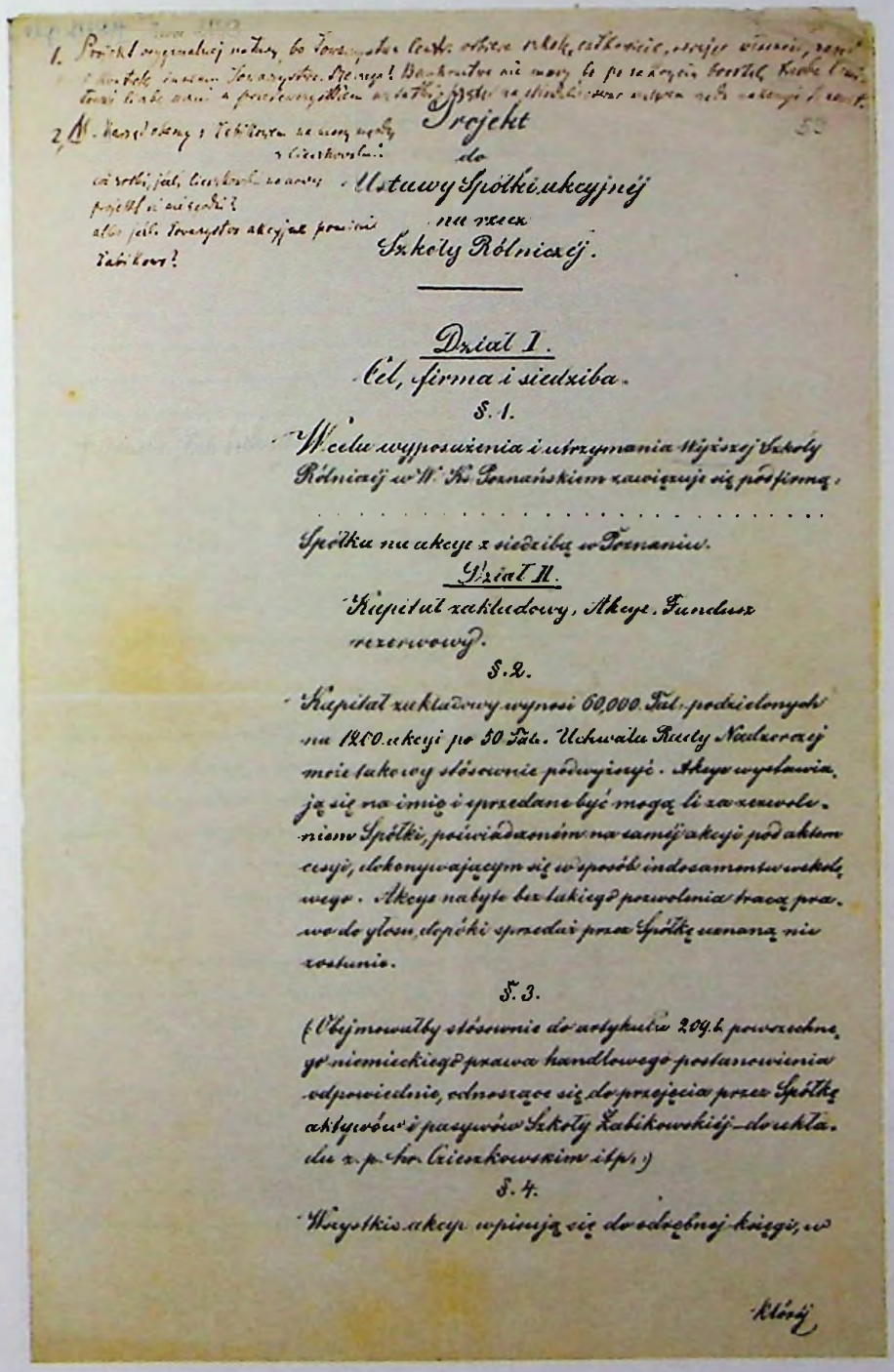
W sprawozdaniu zeszłorocznem podnieśliśmy z przyjemnością jako dowód udziału i życzliwej pamięci społeczeństwa naszego do Szkoły Haliny mnogie dary, jakim biblioteka i naukowe zbiory zakładu wzbogacone zostały. Z równą przyjemnością przychodzi nam i w niniejszym sprawozdaniu wymienienie dary i darodawców w dalszym ciągu Księgi darów[53]:

##

[42] Zdanie zaczęto od *dotychczasowy*, ale skreślono to słowo.
[43] Słowo wtrącone.
[44] Podkreślone ołówkiem
[45] Słowo wtrącone.
[46] Pierwotnie *jakie* – skreślone.
[47] Pierwotnie dalej było prawdopodobnie *za folwark* – skreślone.
[48] Słowo wtrącone.
[49] Od początku tego zdania do końca 6. punktu fragment wykreślony ołówkiem. Ponadto, to zdanie i pierwsze cztery punkty wzięte w dwa duże kwadratowe nawiasy.
[50] Pierwotnie w tym punkcie zaczęto pisać *Z dochodu czystego folwark* – skreślono.
[51] Wykreślono słowo *ułożyć*.
[52] Fragment *i przedłożyć Wam Panowie* – wtrącony.
[53] Brak dalszego ciągu.

Załącznik 25

Projekt ustawy spółki akcyjnej na rzecz Szkoły Rolniczej „Halina", opracowany przed 27 marca 1874 rokiem



Projekt
do
Ustawy Spółki akcyjnej
na rzecz
Szkoły Rólniczej.

Dział I.
Cel, firma i siedziba.

§. 1.

W celu wyposażenia i utrzymania Wyższej Szkoły Rólniczej w W. Ks. Poznańskim zawiązuje się pod firmą:

. . . . . .

Spółka na akcye z siedzibą w Poznaniu.

Dział II.
Kapitał zakładowy, Akcye, Fundusz rezerwowy.

§. 2.

Kapitał zakładowy wynosi 60,000 Tal. podzielonych na 1200 akcyi po 50 Tal. Uchwałą Rady Nadzorczej może takowy stósownie podwyższyć. Akcye wystawia, ją się na imię i sprzedane być mogą li za zezwoleniem Spółki, potwierdzonem na samej akcyi pod aktem cesyi, ilekroć nowajacym się w sposób indosamentu wskazanego. Akcye nabyte bez takiego pozwolenia tracą prawo do głosu, dopóki sprzedaż przez Spółkę uznaną nie zostanie.

§. 3.

(Wyjmowałby stósownie do artykułu 209 b powszechnego niemieckiego prawa handlowego postanowienia odpowiednie, odnoszące się do przejęcia przez Spółkę aktywów i pasywów Szkoły Żabikowskiej do rukla. dla x. p. Sw. Cieszkowskim itp.)

§. 4.

Wszystkie akcye wpisują się do odrębnej księgi, w

Kloss

25/2

który się zaznaczają także wszelkie zmiany ich właścicieli. Do akcyi dołączają się kupony dywidendowe na lat dziesięć wraz z talonem, za którego wydaniem po upływie 10 lat wydane zostaną nowe kupony na ten, że nas z nowym talonem i. t. d.

§. 5.

Wartość kuponów nie zrealizowanych w przeciągu lat sześciu, przepada na rzecz funduszu rezerwowego. gr. Wartość zaś kuponów, których strata poprzednio już podaną została do wiadomości Spółki, wypłaca się dopiero po upływie tychże sześciu lat.

§. 6.

Uszkodzone akcye lub kupony mające jeszcze na wat. pliwe cechy oryginału, zamieniają się na nowe z tym samym numerem. W miejsce sądownie zamortyzowanych akcyi wydawniają się nowe z odmiennym numerem. Koszta ponosi w obu razach właściciel akcyi.

§. 7.

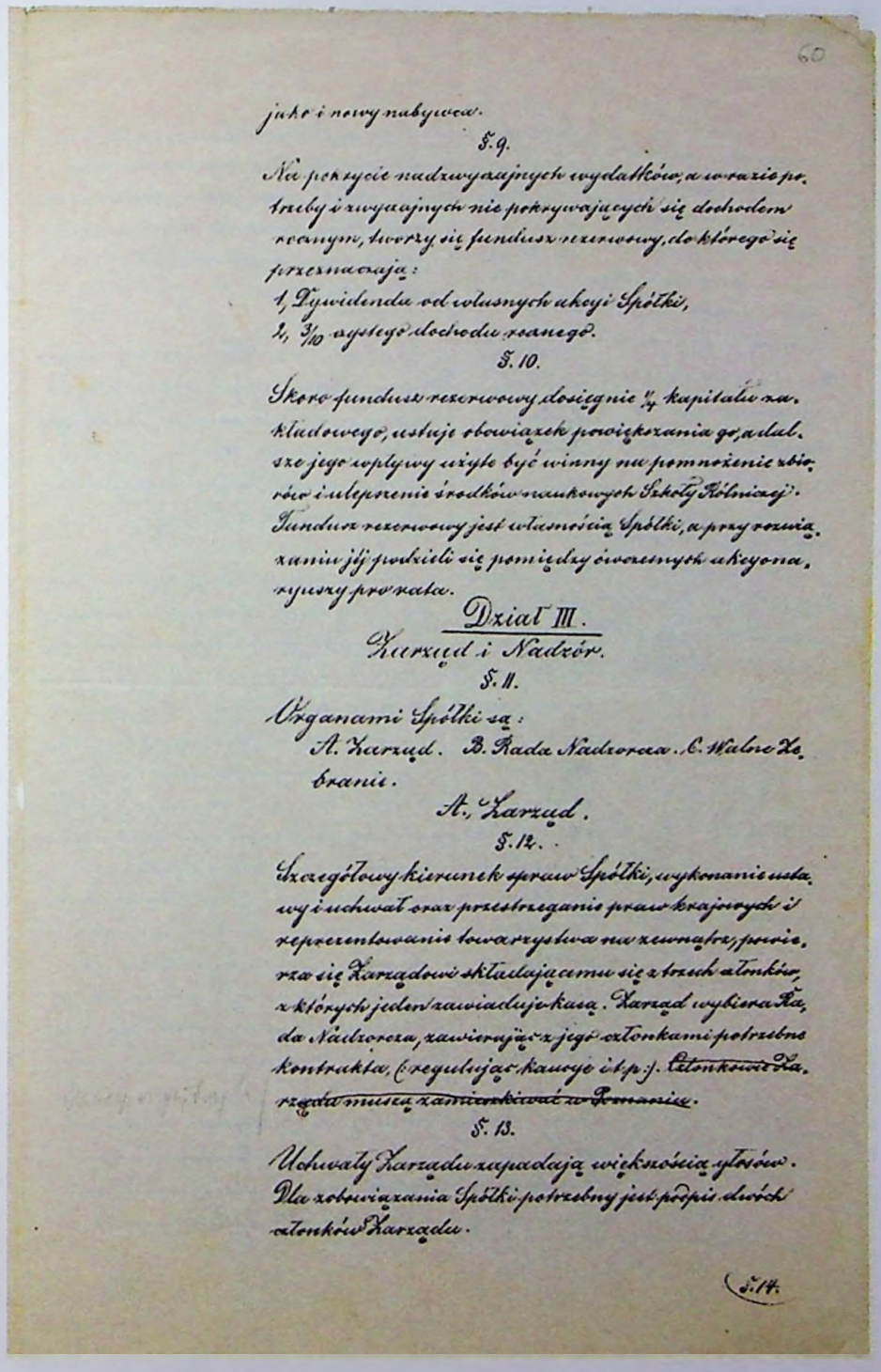
Wpłata na akcye rozłożona jest na 10 rat po 5 Tal. każda. Pierwsza rata składa się przy zaktu. ru cyi na udział w akcyach, druga zaś następne co kwartał. Przyjmują się atoli każdego czasu i wpłaty kilkoratowe, lub całkowite, które porównano z innemi ratami partycypują w dywidendzie.

§. 8.

W razie niewniesienia się z którejkolwiek raty przysługuje dyrekcyi prawo pozwania dłużnika na drodze sądowej, albo też wypowiedzenia akcyi wraz z dawniej na nią wniesionemi wpłatami na przypadłą na rzecz Spółki i pozbycia jej komu innemu. Ostatnią uchwałę potwierdzić musi w każdym razie Rada Nadzorcza. Jeżeli akcya, od której zalegają raty, znajduje się już w innem ręku, odpowiadają za raty jeszcze niewypłacone, solidarnie tak dawniejszy właściciel

jako

25/3



60

jako i nowy nabywca.

§. 9.

Na pokrycie nadzwyczajnych wydatków, a w razie potrzeby i zwyczajnych nie pokrywających się dochodem rocznym, tworzy się fundusz rezerwowy, do którego się przeznaczają:

1, Dywidenda od zbytnych akcyi Spółki,

2, 3/10 czystego dochodu rocznego.

§. 10.

Skoro fundusz rezerwowy dosięgnie ½ kapitału zakładowego, ustaje obowiązek powiększania go, a dalsze jego wpływy winny być użyte na pomnożenie zbiorów i ulepszenie środków naukowych Szkoły Rolniczej. Fundusz rezerwowy jest własnością Spółki, a przy rozwiązaniu jéj podzieli się pomiędzy dworzanych akcyona-riuszy prorata.

Dział III.

Zarząd i Nadzór.

§. 11.

Organami Spółki są:

A. Zarząd. B. Rada Nadzorcza. C. Walne Zgromadzenie.

A. Zarząd.

§. 12.

Ogólny kierunek spraw Spółki, wykonanie uchwał i uchwał oraz przestrzeganie praw krajowych i reprezentowanie towarzystwa na zewnątrz, powierza się Zarządowi składającemu się z trzech członków, z których jeden zawiaduje kasą. Zarząd wybiera Radę, da Nadzorcza, zawiera z jego członkami potrzebne kontrakta, reguluje kaucye i t. p. j. ~~Członkowie Zarządu muszą zamieszkiwać w Pomarzu.~~

§. 13.

Uchwały Zarządu zapadają większością głosów. Dla zobowiązania Spółki potrzebny jest podpis dwóch członków Zarządu.

§. 14.

§. 14.

Zarząd, z zastrzeżeniem zatwierdzenia przez Radę nad. zorczą (§ 13), wybiera dyrektora nauczycieli i urzędników Szkoły Rolniczej, układa jej program, potrzebne regulaminy i etaty. Prowadzi rachunki dotyczące Spółki i wykonywa nadzór stały nad Szkołą.

B. Rada Nadzorcza.

§ 15.

Rada Nadzorcza składa się z 5. członków wybranych na Walnem Zebraniu z grona akcyonaryuszy na lat 3. 5. Corocznie wystąpuje jeden członek, w miejsce którego Walne Zebranie wybiera innego. W pierwszych 3. latach o wystąpieniu rozstrzyga los w następnych czas urzędowania. Powtórny wybór dozwolony.

§. 16.

Rada Nadzorcza zatwierdza przez Zarząd ułożony program, regulamina i etaty i uskutecznionemi przez nie, jego wybór Dyrektora, Nauczycieli i Urzędników Szkoły Rolniczej. Kontroluje one czynności Zarządu, udziela mu potrzebnych instrukcyi, czuwa nad wykonaniem uchwał Walnego Zebrania, sprawdza przez Zarząd składane bilanse i inwentarze, zdaje z nich coroczne sprawę Walnemu Zebraniu, oraz stawia swoje względem dywidendy. Do wydzierżawienia realności do Spółki należących, obciążenia hipotecznego, sprzedania lub nabycia realności, zawierania kontraktów jakichkolwiek na czas przechodzący rok jeden, potrzebnem jest Zarządowi przyzwolenie Rady Nadzorczej. Do tej ostatniej także należy wytaczanie procesów Zarządowi lub pojedyńczym jego członkom, tudzież egzekwowanie zyskanych przeciw nim wyroków.

§. 17.

Radzie Nadzorczej służy prawo destytuowania każdego z członków Zarządu i zastąpienia ich innymi z zastrzeżeniem wszakże prawa do wynagrodzenia, ale [illegible] na mocy kontraktu przysługującego.

§. 18.

25/5

61

§. 18.

Radę Nadzorczą zbiera się regularnie dwa razy do roku a prócz tego na żądanie członka Zarządu lub dwóch członków Rady w każdym czasie. Wybiera ona z pośród siebie zarządzającego zastępcę i referenta, będącego organem bezpośredniego i nieustającego dozoru dział. Zań Zarządu ze strony Rady Nadzorczej. W razie potrzeby zastąpić może referenta z polecenia przewodniczącego inny członek Rady Nadzorczej. Uchwały jéj zapadają większością głosów. W razie równości rozstrzyga głos przewodniczącego, a przy wyborach los. Przy obecnych członków stanowi komplet.

§. 19.

Członkom Dyrekcyi wolno brać udział w naradach Rady Nadzorczej, bez prawa głosowania; Radzie zaś wolno członków Zarządu zawezwać na swe posiedzenie. Każdy obecny członek może wnieść, żeby członek Zarządu zebranie opuścił, jeżeli narada dotyczy osobistego interesu tego, gdy.

§. 20.

Na przypadek śmierci, upadłości lub pozbawienia własnéj woli, którego z członków Rady Nadzorczej, wybiera pierwsze z kolei Walne Zebranie w miejsce jego zastępcę na czas niedobyty.

§. 21.

O wynadgrodzeniu członków pierwszéj Rady Nadzorczej zadecyduje drugie rocznie zwyczajne Walne zebranie. Członkowie późniejszéj Rady Nadzorczéj pobierać będą po 3 Złr. za każde posiedzenie.

C. Walne Zebranie.

§. 22.

Walne Zebranie akcyonaryuszy zwołuje Rada Nadzorcza w miarę potrzeby. Zwyczajne odbywać się będzie raz do roku w pierwszych 3. miesiącach roku, dla załatwienia interessów w §. 27. wyliczonych.

Przewodniczący Rady Nadzorczej przewodniczący

czyn.

oraz na Walnem Zebraniu, jeżeli ont nie zamianują na wniosek którego kolwiek z obecnych innego przewodniczącego.

§. 23.

Każda akcya daje głos jeden. Akcye będące własnością Spółki, pozbawione są głosu (§. 3. y). Nieobecnych zastąpić mogą obecni akcyonaryusze na mocy piśmiennego upoważnienia ad hoc wystawionego. Nikt nad 10. głosów na mocy pełnomocnictwa reprezentować nie może. Żony reprezentowane być mogą przez mężów swoich, chociby nie akcyonaryuszy. Członkowie Dyrekcyi ma, ją prawo znajdowania się na Walnem Zebraniu i zabierania głosu, prawo głosowania służy im tylko o tyle, o ile są akcyonaryuszami.

§. 24.

Rada Nadzorcza obowiązana jest zwołać nadzwyczajne Walne Zebranie na każdorazowe żądanie większości Zarządu lub grona akcyonaryuszy, reprezentujących przynajmniej 1/10. kapitału zakładowego. Takie żądanie winno być podane na piśmie z wyłuszczeniem powodów i stawiających się wniosków. Te tylko mogą być przedmiotem obrad zebrania. W razie niewłaściwego ociągania się ze zwołaniem Walnego Zebrania ze strony Rady Nadzorczej wbrew ogólnemu obowiązkowi zwołać je może Zarząd.

§. 25.

Porządek dzienny obrad Walnego Zebrania ustanawia Rada Nadzorcza. Wnioski Zarządu lub grona akcyonaryuszy reprezentujących przynajmniej 1/20 kapitału zakładowego, doręczone na piśmie jeszcze przed ogłoszeniem zebrania, postawione być muszą na porządku dziennym.

§. 26.

Wezwanie na Walne Zebranie winno oprócz porządku dziennego ogłoszone być po dwa razy w pismach

25/7

§. 18.

Rada Nadzorcza zbiera się regularnie dwa razy do roku a poza tem na żądanie członka Zarządu lub dwóch członków Rady w każdym czasie. Wybiera ona z pośród siebie zastępcę przewodniczącego zastępcę [illegible], oraz jego organom bezpośredniego i nieustającego dozoru działalności Zarządu ze strony Rady Nadzorczej. W razie potrzeby zastąpić może referenta z polecenia przewodniczącego inny członek Rady Nadzorczej. Uchwały zapadają większością głosów. W razie równości rozstrzyga głos przewodniczącego, a przy wyborach los. Przy obecności członków stanowi komplet.

§. 19.

Członkom Dyrekcyi wolno brać udział w naradach Rady Nadzorczej, bez prawa głosowania; Radzie zaś wolno członka Zarządu za wezwać na swe posiedzenie. Każdy obecny członek może wnieść, żeby członek Zarządu zebranie opuścił, jeżeli narada dotyczy osobistego interesu tegoż.

§. 20.

Na przypadek śmierci, upadłości lub pozbawienia własnej woli, którego z członków Rady Nadzorczej, wybiera pierwsze z kolei Walne Zebranie w miejsce jego zastępcę na czas niedobyty.

§. 21.

O wynagrodzeniu członków pierwszej Rady Nadzorczej zadecyduje drugie roczne zwyczajne Walne zebranie. Członkowie późniejszej Rady Nadzorczej pobierać będą po 3. Talarów za każde posiedzenie.

C. Walne Zebranie.

§. 22.

Walne Zebranie akcyonaryuszy zwołuje Rada Nadzorcza w miarę potrzeby. Zwyczajne odbywać się będzie raz do roku, w pierwszych 3. miesiącach roku, dla załatwienia interesów w §. 17. wyliczonych.

Przewodniczący Rady Nadzorczej przewodniczy

K końcu roku przystąpić należy Zarządowi niezwłocznie do re-
stawienia rachunków za rok ubiegły w raz z bilansem i inwentu-
rą. Prace te przedłożyć się winny Radzie Nadzorczej najpóźniéj do
15. Lutego, w przeciwnym razie Rada zobowiązana jest uskutecznić
je na koszt Cyrekcyi. Rewizyą rachunków uskuteczni Rada Nad-
zorcza, któréj dla zaciągnięcia potrzebnej informacyi służy każde-
go czasu przystęp do ksiąg, skryptów, wszelkich remanentów, ra-
chunków i korespondencyi Spółki.

§. 30.

Zysk przedstawiający się w przewyżce dochodów nad rozcho-
dem, dzieli się w następujący sposób:
a, 3/10 idzie na fundusz rezerwowy,
b, 1/10 na Zarząd jako tantyemy,
c, reszta zaś na dywidendy dla akcyonaryuszy.

§. 31.

Wypłata dywidendy rozpoczyna się:
1, W kasie Spółki nazajutrz po zatwierdzeniu bilansu,
2, u bankierów przez Spółkę oznaczonych od 1.go Kwietnia.

Dział V.

Przepisy ogólne.

§. 32.

Wszelkie spory jakieby co do interpretacyi Ustaw ~~niniejszych~~
lub uchwał poźniejszych Walnego Zebrania pomiędzy Spół-
kami powstać mogły, rozstrzyga ostateczne Walne Zebranie
z wy kluczeniem drogi sądowej.

§. 33.

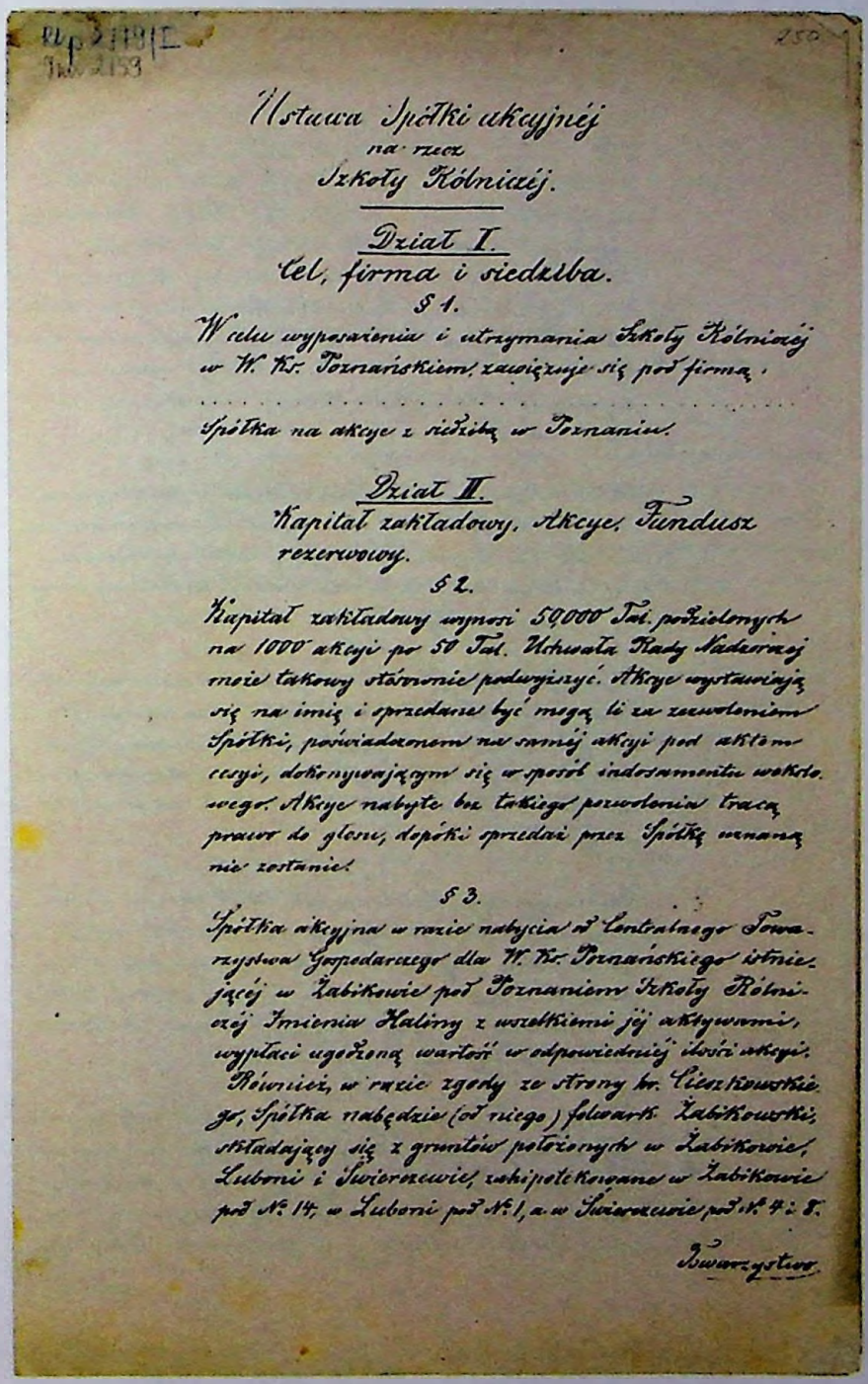
Ogłoszenia i zaweruwania Zarządu uskuteczniają się pod
firmą Spółki z podpisem dwóch członków Rady Nadzorczéj
zaś jak następuje:
Rada Nadzorcza . . . . . .
. . . . . .

§. 34.

Organami ogłoszeń Spółki są: . . . . . .
. . . . . .
Radzie Nadzorczéj wolno według okoliczności zrobić zmianę,
jeżeliby takową za potrzebną uważała.

Załącznik 26

Projekt ustawy spółki akcyjnej na rzecz Szkoły Rolniczej „Halina", opracowany przed 27 marca 1874 rokiem – „czystopis"



Ustawa Spółki akcyjnéj
na rzecz
Szkoły Rólniczéj.

Dział I.
Cel, firma i siedziba.

§ 1.

W celu wyposażenia i utrzymania Szkoły Rólniczéj w W. Ks. Poznańskiem, zawiązuje się pod firmą:

.....

Spółka na akcye z siedzibą w Poznaniu.

Dział II.
Kapitał zakładowy, Akcye, Fundusz rezerwowy.

§ 2.

Kapitał zakładowy wynosi 50,000 Tal. podzielonych na 1000 akcyi po 50 Tal. Uchwała Rady Nadzorczej może takowy stósownie podwyższyć. Akcye wystawiają się na imię i sprzedane być mogą li za zezwoleniem Spółki, poświadczonem na samej akcyi pod aktem cesyi, dokonywającym się w sposób indosamentu wekslowego. Akcye nabyte bez takiego pozwolenia tracą prawo do głosu, dopóki sprzedaż przez Spółkę uznaną nie zostanie.

§ 3.

Spółka akcyjna w razie nabycia od Centralnego Towarzystwa Gospodarczego dla W. Ks. Poznańskiego istniejącej w Żabikowie pod Poznaniem Szkoły Rólniczéj Imienia Haliny z wszelkiemi jéj aktywami, wypłaci ugodzoną wartość w odpowiedniéj ilości akcyi.

Również, w razie zgody ze strony hr. Cieszkowskiego, Spółka nabędzie (od niego) folwark Żabikowski, składający się z gruntów położonych w Żabikowie, Luboni i Świerczewie, zahipotekowane w Żabikowie pod № 14, w Luboni pod № 1, a w Świerczewie pod № 4 i 8.

Zwarzyński.

§ 4.

Towarzystwo akcyjne pokryje dług ciążący na Szkole w ilości 6000 łuł., który wyłożyły tymczasowo Towarzystwa Filialne na utrzymanie Szkoły Żabińskiej, wypłacając kwotę tę w odpowiedniej ilości akcyi.
Wszystkie akcye upisują się do odrębnej Księgi, w której się zaznaczają także wszelkie zmiany ich właścicieli. Do akcyi dołączają się kupony dywidendowe na lat dziesięć wraz z talonem, za którego wydaniem po upływie 10 lat wydane zostaną nowe kupony na lenie czas z nowym talonem i tak dalej.

§ 5.

Wartości kuponów nie zrealizowanych w przeciągu lat czterech, przepada na rzecz funduszu rezerwowego. Wartość zaś kuponów, których strata poprzednio już podaną zarządu do wiadomości Spółki, wypłaca się dopiero po upływie tychże czterech lat.

§ 6.

Uszkodzone akcye lub kupony, mające jeszcze niewątpliwe cechy oryginału, zamieniają się na nowe z tym samym numerem. W miejsce zgubionych zamortyzowanych akcyi wystawiają się nowe z odmiennym numerem. Kwota powinna w obu razach właściciel akcyi.

§ 7.

Wpłata na akcye rozłożona jest na 10 rat po 5 Tal. każda. Pierwsza rata składa się przy deklaracyi na udział w akcyach, druga zaś i następne co kwartał. Przyjmują się atoli każdego czasu wpłaty kilkoratalowe, lub całkowite, które porównane z innemi ratami partycypują w dywidendzie.

§ 8.

W razie niewiszczenia się z którejkolwiek raty przysługuje Dyrekcyi prawo pozwania dłużnika na drodze sądowej, albo też zgłoszenia akcyi wraz z dawniej na nią uiszczonemi wpłatami za przepadłe na rzecz Spółki i przyjęcia jej komu innemu. Ostatnią

uchwałę

26/3

uchwałę potwierdzić musi w każdym razie Rada Nadzorcza. Jeżeli akcya, od której zalegają ratij, znajduje się już w innem ręku, odpowiadają za ratij jeszcze nieuiszczone, solidarnie tak dawniejszy właściciel jakio i nowy nabywca.

§ 9.

Na pokrycie nadzwyczajnych wydatków a w razie potrzeby i zwyczajnych nie pokrywających się dochodem rocznym, tworzy się fundusz rezerwowy, do którego się przeznaczają:

3/10 czystego dochodu rocznego.

§ 10.

Skoro fundusz rezerwowy dosięgnie ½ kapitału zakładowego, ustaje obowiązek powiększania go, a dalsze jego wpływy winne być użyte na pomnożenie zbiorów i ulepszenie środków naukowych Szkoły Rólniczej. Fundusz rezerwowy jest własnością Spółki, a przy rozwiązaniu jej podzieli się pomiędzy ówczesnymi akcyonaryuszy pro rata.

§ 11.

Dary i zapisy na rzecz szkoły użyte będą w myśl darodawców, w braku postawienia odpowiedniego z ich strony warunku, ze wszelkich takich nadzwyczajnych wpływów utworzy się nienaruszalny fundusz żelazny, którego odsetki użyte będą na pomnożenie zbiorów i ulepszenie środków naukowych Szkoły. W razie rozwiązania Spółki rozporządzi funduszem tym ostatnie Walne Zebranie w każdym razie na rzecz publiczną.

Dział III.

Zarząd i Nadzór.

§ 12.

Organami Spółki są:

A. Zarząd. B. Rada Nadzorcza. C. Walne Zebranie.

A. Zarząd.

§ 13.

Szczególny kierunek spraw Spółki, wykonanie ustawy i uchwał oraz przestrzeganie praw krajowych i rozporządzeń Towarzystwa na zewnątrz, powierza się Zarządowi

dowi składającemu się z trzech członków, z których jeden jako Kurator ma główny i stały nadzór nad Szkołą i załatwia bieżące interesa Szkoły, drugi zaś zawiaduje Kasą. Zarząd wybiera Rada Nadzorcza, zawierając z jego członkami potrzebne kontrakta, (regulując kaucye i t. p.)

§ 14.

Uchwały Zarządu zapadają większością głosów. Dla zobowiązania Spółki potrzebny jest podpis dwóch członków Zarządu.

§ 15.

Zarząd, z zastrzeżeniem zatwierdzenia przez Radę Nadzorczą (II) wybiera Dyrektora, nauczycieli i urzędników Szkoły Rolniczej, układa jéj program, potrzebne regulaminy i etaty. Prowadzi rachunki dotyczące Spółki i wykonywa kollegialnie nadzór nad Szkołą.

B. Rada Nadzorcza.

§ 16.

Rada Nadzorcza składa się z 9 członków wybranych na Walnem Zebraniu z grona akcyonaryuszy na lat 3. Corocznie występuje trzech członków, w miejsce których Walne Zebranie wybiera innych. W pierwszych 2 latach o wystąpieniu rozstrzyga los, w następnych czas urzędowania. Powtórny wybór dozwolony. Jeżeli między akcyonaryuszami Spółki znajdować się będą członkowie Zarządu Towarzystwa Centralnego Gospodarczego, w takim razie z grona Zarządu tegoż pięciu członków do Rady Nadzorczéj obrać należy.

§ 17.

Rada Nadzorcza zatwierdza przez Zarząd ułożony program, regulaminy i etaty i usankcyonowany przez niegoż wybór Dyrektora, Nauczycieli i Urzędników Szkoły Rolniczéj. Kontroluje ona czynności Zarządu, udziela mu potrzebnych instrukcyi, czuwa nad wykonaniem uchwał Walnego Zebrania, sprawdza przez Zarząd składane bilanse i inwentarze, zdaje z nich corocznie sprawę Walnemu Zebraniu, oraz stawia wnioski względem dywidendy. Do wydzierżawienia realności do Spółki należących, obciążenia hipotecznego, sprzedania lub nabycia realności, zawierania kontraktów

jakich

26/5

jakich bądź na czas przechodzący rok jeden, potrzebuje jest Zarządowi przyzwolenie Rady Nadzorczéj. Do téj ostatniéj taksie należy wytaczanie procesów Zarządowi lub pojedyńczym jego członkom, tudzież egzekwowanie zyskanych przeciw nim wyroków.

§ 18.

Radzie Nadzorczéj służy prawo destytuowania każdego czasu członków Zarządu i zastąpienia ich innymi z zastrzeżeniem wszakże praw do wynagrodzenia, destytuowanemu wedle kontraktów przysługujących.

§ 19.

Rada Nadzorcza zbiera się regularnie dwa razy do roku a prócz tego na żądanie członka Zarządu lub dwóch członków Rady w każdym czasie. Wybiera ona z pośród siebie corocznie prezydującego, zastępcę i referenta, będące go organem bezpośredniego i nieustającego dozoru działań Zarządu ze strony Rady Nadzorczéj. W razie potrzeby zastąpić może referenta z polecenia prezydującego inny członek Rady Nadzorczéj. Uchwały jéj zapadają większością głosów. W razie równości rozstrzyga głos prezydującego, a przy wyborach los. Przy obecnych członków stanowi komplet.

§ 20.

Członkom Zarządu wolno brać udział w naradach Rady Nadzorczéj, bez prawa głosowania; Radzie zaś wolno członka Zarządu zawezwać na swe posiedzenie. Każdy obecny członek może wnieść, żeby członek Zarządu zebranie opuścił, jeżeli narada dotyczy osobistych interesów mego.

§ 21.

Na przypadek śmierci, ogłoszenia lub pozbawienia władzy woli, któregoś z członków Rady Nadzorczéj, wybiera pierwsze z kolei Walne Zebranie w miejsce jego zastępcę na czas niedobyty.

§ 22.

O wynadgrodzeniu członków pierwszéj Rady Nadzorczéj zadecyduje drugie rocznie zwyczajne Walne zebranie.

C.

C. Walne Zebranie.

§ 23.

Zwyczajne Walne Zebranie akcyonaryuszy odbywać się będzie raz do roku, w pierwszych 3 miesiącach roku, dla załatwienia interesów w § 28 wyłuszczonych, a nadzwyczajne Walne Zebranie zwołuje Rada Nadzorcza wedle potrzeby.

Przewodniczący Rady Nadzorczéj przewodniczy oraz na Walnem Zebraniu, jeżeli ono nie zamianuje na wniosek któregokolwiek z obecnych innego przewodniczącego.

§ 24.

Każda akcya daje głos jeden. (§ 3.) Nieobecnych zastąpić mogą obecni akcyonaryusze na mocy piśmiennego upoważnienia ad hoc wystawionego. Nikt nad 10 głosów na mocy pełnomocnictwa reprezentować nie może. Żony reprezentowane być mogą przez małżonków swoich, choćby nieakcyo naryuszy. Członkowie Dyrekcyi mają prawo znajdowania się na Walnem Zebraniu i zabierania głosu, prawo głosowania służy im tylko o tyle, o ile są akcyonaryuszami.

§ 25.

Rada Nadzorcza obowiązana jest zwołać nadzwyczajne Walne Zebranie na każdorazowe żądanie większości Zarządu lub grona akcyonaryuszy, reprezentujących przynajmniéj 1/10 kapitału zakładowego. Takie żądanie winno być podane na piśmie z wyłuszczeniem powodów i stawiających się wniosków. Te też tylko mogą być przedmiotem obrad zebrania. W razie niewłaściwego ociągania się ze zwołaniem Walnego Zebrania ze strony Rady Nadzorczej wbrew oczywistemu obowiązkowi zwołać je może Zarząd.

§ 26.

Porządek dzienny obrad Walnego Zebrania ustanawia Rada Nadzorcza. Wnioski Zarządu lub grona akcyonaryuszy reprezentujących przynajmniéj 1/20 kapitału zakładowego, doręczone na piśmie jasne przed ogłoszeniem zebrania, postawione być muszą na porządku dziennym.

§ 27.

26/7

§ 27.

Wezwanie na Walne Zebranie winno wraz z porządkiem dziennym ogłoszone być po dwa razy w pismach w § 35 wymienionych i to tak wcześnie, iż pierwsze ogłoszenie poprzedzić winno dzień zbioru przynajmniej na dwa tygodnie, w szczególnie naglących razach zaś przynajmniej 1 tydzień cały. Uchwały Walnego Zebrania zapadają większością głosów. Uchwały dotyczące

1, Zmiany statut,

2, Rozwiązania spółki,

wymagają wyjątkowo większości przynajmniej 2/3 obecnych akcyonaryuszy, którzy w przypadku drugim prócz tego reprezentować muszą przynajmniej 2/3 wszystkich akcyi.

§ 28.

Zwykłym przedmiotem obrad Zwyczajnego Walnego Zebrania będą:

1, Sprawozdanie Zarządu z czynności za rok ubiegły, przedłożenie bilansu i inwentury (nie wyłączając przyborów i ruchomości będących własnością Spółki)

2, Sprawozdanie oraz uwagi i wnioski Rady Nadzorczej, dotyczące sprawozdania Zarządu.

3, Obrady i decyzye nad wnioskami tejże Rady Nadzorczej, udzielenie pokwitowania i ustanowienia dywidendy.

4, Wybór członków Rady Nadzorczej, skoro na tokowy kolej przypada.

§ 29.

Protokuł obrad i uchwał Walnego Zebrania spisuje notaryusz albo sekretarz mianowany przez przewodniczącego. Dla nadania mu autentyczności opatrzony być winien podpisami przewodniczącego i przynajmniej trzech obecnych akcyonaryuszy. Zapadłe uchwały obowiązują zarówno obecnych jak nieobecnych członków.

Dział IV.

Bilans, Podział zysków.

§ 30.

Rok kalendarzowy jest rokiem rachunkowym Spółki.

W kwietniu roku przystąpić należy Zarządowi niezwłocznie do zestawienia rachunków za rok ubiegły wraz z bilansem i inwentarzem. Prace te przedłożyć się winny Radzie Nadzorczej najpóźniej do 15. Lutego, w przeciwnym razie Rada zobowiązana jest ustanowić je na koszt Zarządu. Rewizyą rachunków ustanawia Rada Nadzorcza, której dla zaciągnięcia potrzebnej informacyi służy każdego czasu przystęp do ksiąg, skryptów, wszelkich remanentów, rachunków i korespondencyi Spółki.

§ 31.

Zysk przedstawiający się w przewyżce dochodów nad rozchodem, dzieli się w następujący sposób:

a, 3/10 idzie na fundusz rezerwowy,
b, 1/10 na Zarząd jako tantyema,
c, reszta zaś na dywidendę dla akcyonaryuszy.

§ 32.

Wypłata dywidendy rozpoczynie się:

1, w kasie Spółki narazie po zatwierdzeniu bilansu,
2 u bankierów przez Spółkę oznaczonych od 15. Kwietnia.

Dział V.

Przepisy ogólne.

§ 33.

Wszelkie spory, jakieby co do interpretacyi Ustaw niniejszych lub uchwał późniejszych Walnego Zebrania pomiędzy Spólnikami powstać mogły, rozstrzyga ostatecznie Walne Zebranie z wykluczeniem drogi sądowej.

§ 34.

Oświadczenia i zawarowania Zarządu uskuteczniają się pod firmą Spółki z podpisem dwóch członków Rady Nadzorczej zaś jak następuje:

Rada Nadzorcza . . . . . .

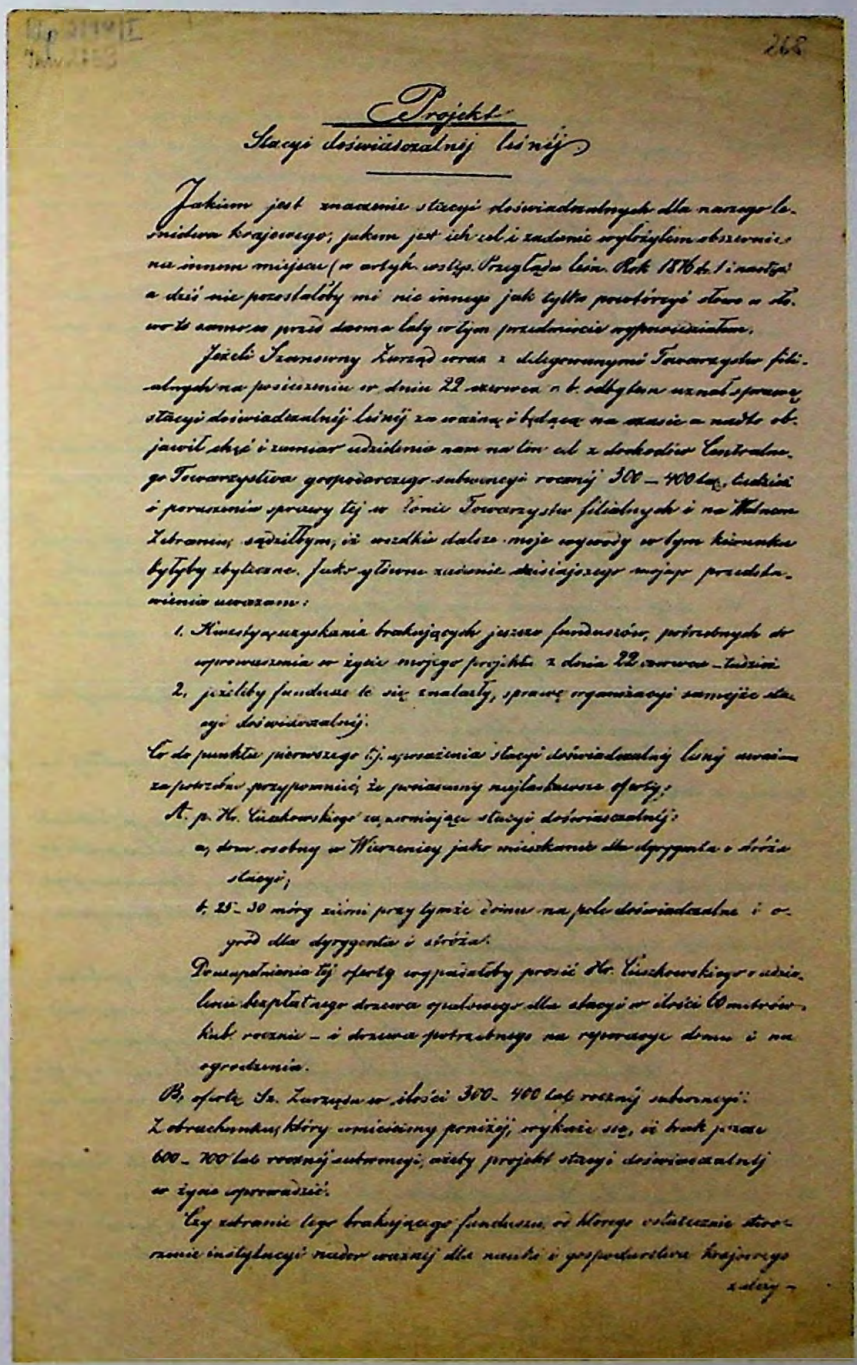
. . . . . .

§ 35.

Organami ogłoszeń Spółki są: Ziemianin, Dziennik Poznański, Gazeta Toruńska, Gazeta Warszawska (polityczna) Radzie Nadzorczej wolno w tym względzie zrobić zmianę, jeżeliby takową za potrzebną uważała.

Załącznik 27

Projekt „Stacyi Doświadczalnej Leśnej", autorstwa Józefa Rivoli, opracowany ok. 1878 roku



265

Projekt
Stacyi doświadczalnej leśnéj

Jakiem jest znaczenie stacyi doświadczalnych dla naszego leśnictwa krajowego; jakim jest ich cel i zadanie wyłożyłem obszernie na innem miejscu (w artyk. wstęp. Przyglądu Leśn. Rok 1876 str. 1 i nastp.) a dziś nie przestałoby mi nic innego jak tylko powtórzyć słowa w których zamknąłem przed dwoma laty w tym przedmiocie wypowiedziane.

Jeżeli Szanowny Zarząd zwoła z delegowanymi Towarzystw filialnych na posiedzenie w dniu 22 czerwca r. b. odbytem uznał sprawę stacyi doświadczalnéj leśnéj za ważną i będącą na czasie a nadto objawił chęć i zamiar udzielenia nam na ten cel z dochodów Centralnego Towarzystwa gospodarczego subwencyi rocznéj 300 – 400 łp. ciekawi i poruszeniu sprawy tej w łonie Towarzystw filialnych i na Walnem Zebraniu, sądzilbym, iż wszelkie dalsze moje wywody w tym kierunku byłyby zbyteczne. Jako główne zadanie obecnie mające przedsięwzięte uważam:

1. Kwestyą uzyskania brakujących jeszcze funduszów, potrzebnych do wprowadzenia w życie mojego projektu z dnia 22 czerwca – zadzie
2. jeżeliby fundusz ten się znalazł, sprawę organizacyi samejże stacyi doświadczalnéj.

Co do punktu pierwszego (t.j. uposażenia stacyi doświadczalnéj leśnéj uważam za potrzebne przypomnieć, że poniższy najłaskawsze oferty:

A. p. Hr. Ciechanowskiego (z pomienionej stacyi doświadczalnéj:

a, drzewo osobny w Wiśniewicy jako mieszkanie dla dyrygenta stacyi;

b. 25–30 mórg ziemi przy tymże domu na pola doświadczalne i ogród dla dyrygenta i służby.

Pomnożenie tej oferty uważałbym przez Hr. Ciechanowskiego udzielenie bezpłatnego drzewa opałowego dla stacyi w ilości 60 metrów, lub rocznie – i drzewa potrzebnego na reparacyę domu i na ogrodzenie.

B. oferta Sz. Zarządu w ilości 300–400 łp. rocznéj subwencyi:

Z obrachunku, który umieściliśmy poniżéj, wynikać się, iż brak przez 600–700 łp. rocznéj subwencyi, abyśmy projekt stacyi doświadczalnéj w życie wprowadzili.

Czy zdobycie tego brakującego funduszu (o którego ewentualnem istnieniu indolencyi nader ważnéj dla nauki i gospodarstwa krajowego

zdaje –

27/2

zaliży – w drodze ofiarności obywatelskiéj da się przeprowadzić nie mogą nawet na przeszkodzie. Ograniczę się jedynie na wskazaniu drogi, któreby zdaniem mojem, wielkie mogły widoków powodzenia, jeżeliby Ze Zarząd, wsparty powagą swego stanowiska w obywatelstwie naszem, usiłował za stosowne działać w tym kierunku.

Drogi te są następujące:

1. Wpływanie na pojedyńcze zamożne osoby skłonne do ponoszenia ofiar na cele dobra publicznego, ażeby w razie dobroczynnych zapisów nie pominęły stacyi doświadczalnej.
2. Subskrypcya pomiędzy właścicielami lasów zobowiązującemi się do stałéj, aczkolwiek drobnéj składki na pierwsze lat dziesięć.
3. Spowodowanie Towarzystw filialnych do przeznaczenia z dochodów swoich małéj, aczkolwiek stałéj subwencyi na rzecz stacyi doświadczalnéj na tenże sam przeciąg czasu.

Przedkładając trzy powyższe drogi Ze Zarządowi do najłaskawszego uwzględnienia, wstrzymuję się od wszelkich uwag nad sposobami, któryby tutaj użyć wypadało, ażeby dojść do pomyślnego rezultatu, albowiem te wkraczając zbyt obficie w zakres wewnętrznych działań i czynności Zarządu, nie nadają się do dyskusyi.

Przychodzę teraz do drugiego punktu – do tweskyi organizacyi dla téj doświadczalnéj leśnéj:

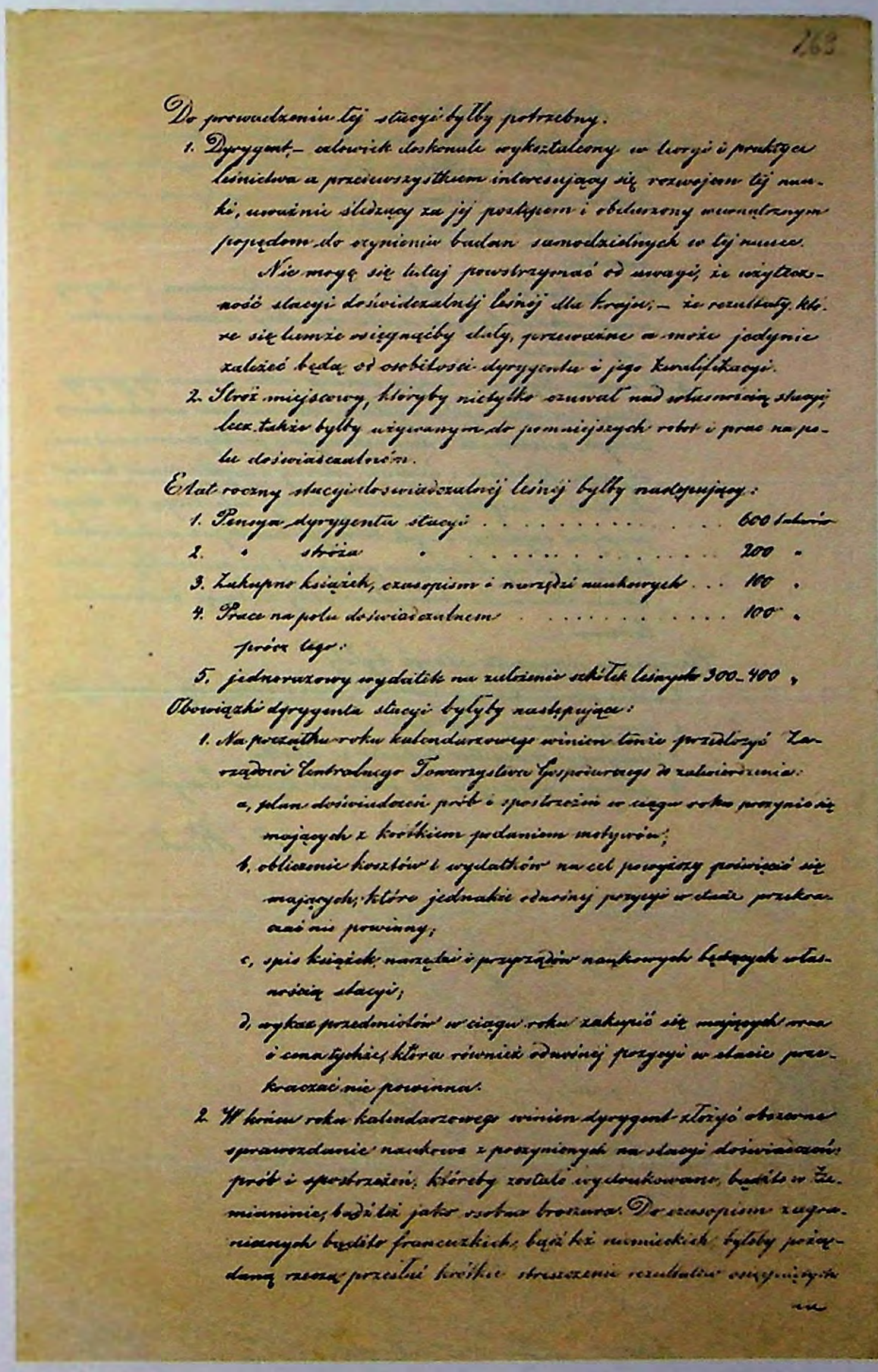
Stanąwszy tak jak ją w naszem położeniu pojmuję, miałaby następujące zadania:

1. Na pierwszem miejscu zbieranie doświadczeń miejscowych, robienie prób ważnych dla teoryi i praktyki naszego leśnictwa polskiego, śledzenie postępów leśnictwa zagranicznego i stosowanie jego zdobyczy w gospodarstwie naszych lasów, tudzież przyczynianie się do ogólnego postępu nauki.
2. Wykształcenie naszych urzędników leśnych jako biegłych i gorliwych, których w kraju brak jest tak wielki, przez urządzanie kursów praktycznych połączonych z popularnemi wykładami.
3. Kodzwanie szkółek leśnych dla użytku obywateli, zwłaszcza jużych przedewszystkiem te gatunki drzew, które w kraju naszym zasługują na większe rozpowszechnienie.

Potem doświadczalnem byłoby miejsce przekazane przez Ze Ciwskowskiego i las Wierzeniecki, którego część przynajmniéj musiałaby być oddaną pod wyłączną dyspozycyę dyrygenta stacyi, za przeciw nie wyklucza że dochód z téj części lasu oddany byłby właścicielowi.

Do

27/3



263

Do prowadzenia tej stacyi byłby potrzebny:

1. Dyrygent – człowiek doskonale wykształcony w teoryi i praktyce leśnictwa a przedewszystkiem interesujący się rozwojem tej nauki, uważnie śledzący za jej postępem i obdarzony umysłowym pędem do czynienia badań samodzielnych w tej nauce.

Nie mogę się tutaj powstrzymać od uwagi, że użyteczność stacyi doświadczalnej leśnej dla kraju, – że rezultaty które się tamże osiągnąćby dały, przewyższa z góry jedynie zależeć będą od osobistości dyrygenta i jego kwalifikacyi.

2. Strój miejscowy, któryby niebyłby czuwał nad całem urządzeniem stacyi lecz także byłby używanym do pomniejszych robót i prac na polu doświadczalnem.

Etat roczny stacyi doświadczalnej leśnej byłby następujący:

1.	Pensya dyrygenta stacyi	600 talarów
2.	„ stróża	200 „
3.	Zakupno książek, czasopism i narzędzi naukowych	100 „
4.	Prace na polu doświadczalnem	100 „
	póki tego:	
5.	jednorazowy wydatek na założenie szkółek leśnych	300–400 „

Obowiązki dyrygenta stacyi byłyby następujące:

1. Na początku roku kalendarzowego winien tenże przedłożyć Zarządowi Centralnego Towarzystwa Gospodarczego do zatwierdzenia:
   a, plan doświadczeń prób i spostrzeżeń w ciągu roku przynieść mających z krótkiem podaniem motywów;
   b, obliczenie kosztów i wydatków na cel powyższy potrzebnych mających, które jednakże ogólnej pozycyi w stanie przekraczać nie powinny;
   c, spis książek, narzędzi i przyrządów naukowych będących własnością stacyi;
   d, wykaz przedmiotów w ciągu roku zakupić się mających wraz z ceną tychże, która również ogólnej pozycyi w stanie przekraczać nie powinna.
2. W końcu roku kalendarzowego winien dyrygent złożyć obszerne sprawozdanie naukowe z poczynionych na stacyi doświadczeń, prób i spostrzeżeń, któreby zostało wydrukowane, bądźto w Zeitschrifcie, bądźto jako osobna broszura. Do czasopism zagranicznych bądźto francuzkich, bądź to niemieckich byłoby pożądanem rzeczą przesłać krótkie streszczenie rezultatów osiągniętych

na

27/4

na stacyi wierzenickiej;

3. Dyrygent stacyi miałby obowiązek na życzenie Zarządu mieć wykład popularny na Walnem Zebraniu Centralnego Towarzystwa Gospodarczego w Poznaniu o najnowszych postępach w leśnictwie w ciągu roku ubiegłego i jaki udział wzięła w nich stacya wierzenicka.

4. Również byłoby obowiązkiem dyrygenta hodowanie i ubezpieczanie szkółek leśnych w celu sprzedaży sadzonek na rachunek zakładu.

5. W miesiącu Styczniu i Lutym każdego roku winien dyrygujący stacyi urządzać cykl wykładów dla niższych urzędników leśnych, połączonych z demonstracyami praktycznemi (nad ważniejszemi działami z hodowli, ochrony i użytkowania lasów). Na kursa te mogliby właściciele płuczcy subwencyą dla stacyi przysyłać bezpłatnie swych borowych nawet już w obowiązkach będących, którzy dostatecznie przysposobieni powróciliby w marcu na swe stanowiska obowiązkowe, ażeby zajęcia kulturami leśnemi.

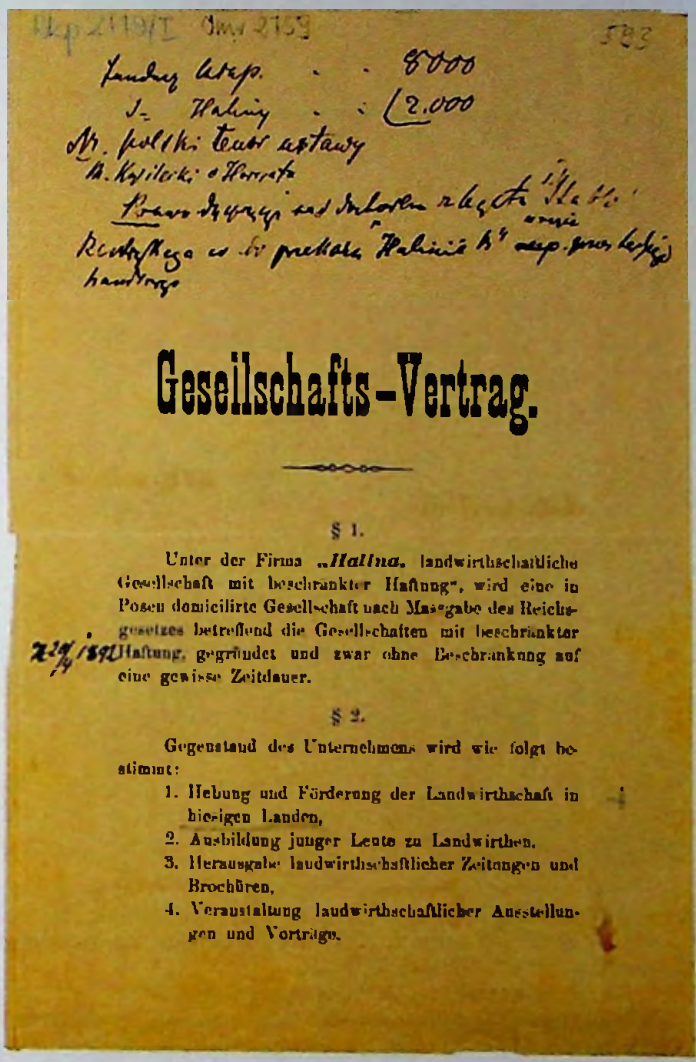
Uposażenie dyrygenta stacyi byłoby:

1, wolne pomieszkanie w zakładzie, opał i kilka mórg ziemi na ogród;
2, pensyi rocznej 600 talarów;
3. tantyema od czystego dochodu ze szkółki;
4. połowa honorarjów od płatnych kursów leśnych.

F. Rivoli.

Załącznik 28

Niemieckojęzyczny projekt ustawy spółki akcyjnej „Halina" z 20 kwietnia 1892 roku i jego współczesne tłumaczenie



Fundusz Ustęp. . . 8000
I. Halina . . 12.000
Nr. polski: Tekst ustawy
B. Kozielski: Herrsch
Rosa Wyrwa und Schlosser zlęgło Halina
Rechtsanwalt Dr. Herr preklad Halina Nr. Ustęp. Fundusz
handlowy

Gesellschafts-Vertrag.

§ 1.

Unter der Firma **„Halina,** landwirthschaftliche Gesellschaft mit beschränkter Haftung", wird eine in Posen domicilirte Gesellschaft nach Maassgabe des Reichsgesetzes betreffend die Gesellschaften mit beschränkter Haftung, gegründet und zwar ohne Beschränkung auf eine gewisse Zeitdauer.

§ 2.

Gegenstand des Unternehmens wird wie folgt bestimmt:

1. Hebung und Förderung der Landwirthschaft in hiesigen Landen,
2. Ausbildung junger Leute zu Landwirthen,
3. Herausgabe landwirthschaftlicher Zeitungen und Brochüren,
4. Veranstaltung landwirthschaftlicher Ausstellungen und Vorträge.

Statut Spółki

§1

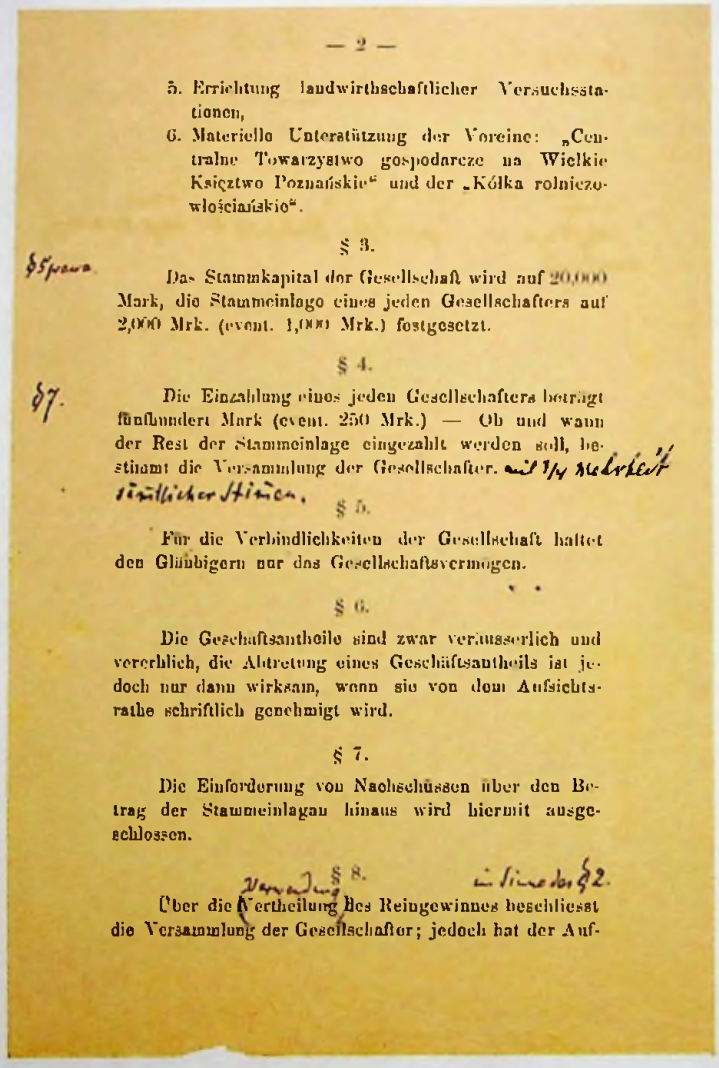
Pod nazwą „Halina, rolnicza spółka z ograniczoną odpowiedzialnością" zostaje założone towarzystwo z ograniczoną odpowiedzialnością z siedzibą w Poznaniu. Zakłada się je według stosownych regulacji państwowych bez ograniczenia względem czasu funkcjonowania.

§2

Przedmiotem działań podmiotu gospodarczego będzie:

1. Podniesienie i rozwijanie rolnictwa w regionie,
2. Wykształcenie młodych ludzi na rolników,
3. Wydawanie rolniczych czasopism i broszur,
4. Organizowanie rolniczych wystaw i wykładów,

28/2



— 2 —

5. Errichtung landwirthschaftlicher Versuchsstationen,
6. Materielle Unterstützung der Vereine: „Centralne Towarzystwo gospodarcze na Wielkie Księztwo Poznańskie“ und der „Kółka rolniczo-włościańskie“.

§ 3.

Das Stammkapital der Gesellschaft wird auf 20,000 Mark, die Stammeinlage eines jeden Gesellschafters auf 2,000 Mrk. (event. 1,000 Mrk.) festgesetzt.

§ 4.

Die Einzahlung eines jeden Gesellschafters beträgt fünfhundert Mark (event. 250 Mrk.) — Ob und wann der Rest der Stammeinlage eingezahlt werden soll, bestimmt die Versammlung der Gesellschafter.

§ 5.

Für die Verbindlichkeiten der Gesellschaft haftet den Gläubigern nur das Gesellschaftsvermögen.

§ 6.

Die Geschäftsantheile sind zwar veräusserlich und vererblich, die Abtretung eines Geschäftsantheils ist jedoch nur dann wirksam, wenn sie von dem Aufsichtsrathe schriftlich genehmigt wird.

§ 7.

Die Einforderung von Nachschüssen über den Betrag der Stammeinlagen hinaus wird hiermit ausgeschlossen.

§ 8.

Über die Vertheilung des Reingewinnes beschliesst die Versammlung der Gesellschafter; jedoch hat der Auf-

---

5. Tworzenie rolniczych stacji badawczych,
6. Materialne wspieranie spółek pod nazwami: „Centralne Towarzystwo Gospodarcze na Wielkie Księztwo Poznańskie" oraz „Kółka rolniczo-włościańskie".

§3

Kapitał zakładowy Spółki ustalono na 20 000 marek, a wkład kapitałowy każdego udziałowca – na 2 000 marek (względnie 1 000 marek).

§4

Kaucja każdego udziałowca wynosi pięćset marek (względnie 250 marek) – Czy i kiedy powinna zostać wpłacona reszta wkładu kapitałowego, ustali Zgromadzenie Udziałowców większością ¾ głosów.

§5

Za zobowiązania Spółki względem wierzycieli podlega tylko majątek Spółki.

§6

Akcje spółki podlegają wprawdzie sprzedaży i dziedziczeniu, cesja akcji Spółki jest jednak ważna tylko wówczas, gdy Zarząd zostanie powiadomiony pisemnie.

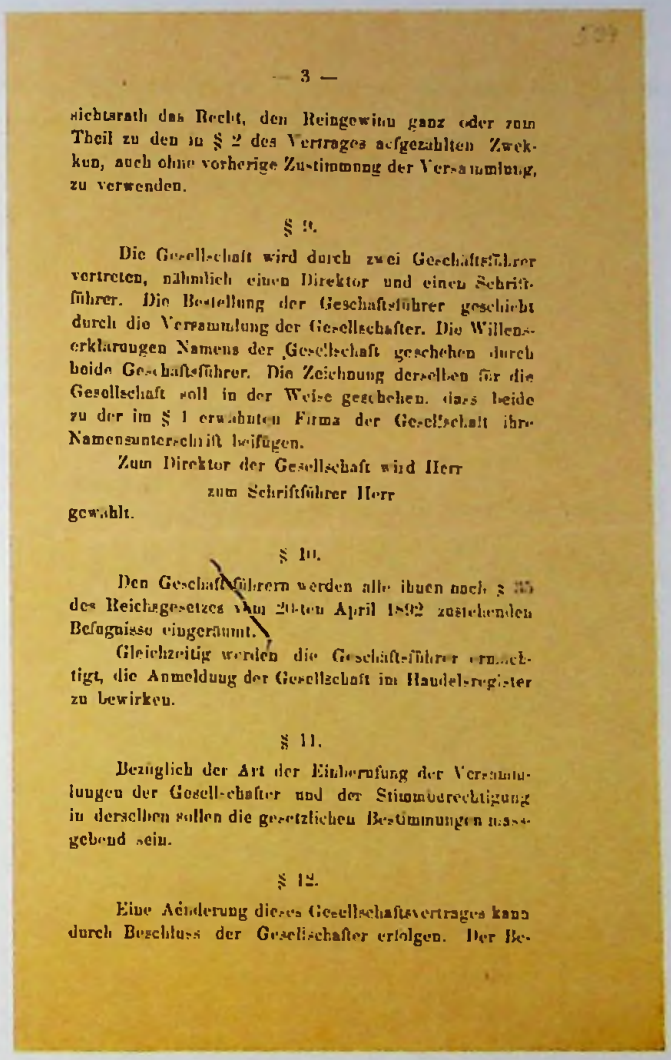
§7

Niniejszym wyklucza się żądanie dodatkowych płatności, wykraczających poza wartość wkładu kapitałowego.

§8

O (podziale) wykorzystaniu czystego zysku w myśl §2 decyduje Zgromadzenie Udziałowców; jednak Zarząd ma

28/3



— 3 —

sichtsrath das Recht, den Reingewinn ganz oder zum Theil zu den in § 2 des Vertrages aufgezählten Zwecken, auch ohne vorherige Zustimmung der Versammlung, zu verwenden.

§ 9.

Die Gesellschaft wird durch zwei Geschäftsführer vertreten, nämlich einen Direktor und einen Schriftführer. Die Bestellung der Geschäftsführer geschieht durch die Versammlung der Gesellschafter. Die Willenserklärungen Namens der Gesellschaft geschehen durch beide Geschäftsführer. Die Zeichnung derselben für die Gesellschaft soll in der Weise geschehen, dass beide zu der im § 1 erwähnten Firma der Gesellschaft ihre Namensunterschrift beifügen.

Zum Direktor der Gesellschaft wird Herr

zum Schriftführer Herr

gewählt.

§ 10.

Den Geschäftsführern werden alle ihnen nach § 35 des Reichsgesetzes vom 20-ten April 1892 zustehenden Befugnisse eingeräumt.

Gleichzeitig werden die Geschäftsführer ermächtigt, die Anmeldung der Gesellschaft im Handelsregister zu bewirken.

§ 11.

Bezüglich der Art der Einberufung der Versammlungen der Gesellschafter und der Stimmberechtigung in derselben sollen die gesetzlichen Bestimmungen massgebend sein.

§ 12.

Eine Aenderung dieses Gesellschaftsvertrages kann durch Beschluss der Gesellschafter erfolgen. Der Be-

---

prawo, by czysty zysk w całości bądź w części wykorzystać w celach wyliczonych w §2. Nie jest do tego wymagana poprzednia zgoda Zgromadzenia.

§9

Spółka jest reprezentowana przez dwóch Przedstawicieli, mianowicie Dyrektora i Sekretarza. O ustanowieniu Przedstawiciela decyduje Zgromadzenie Udziałowców. Oświadczenie woli w imieniu Spółki odbywa się poprzez obu Przedstawicieli. Technicznie powinno następować w taki sposób, że obaj dopisują swoje nazwiska do nazwy spółki podanej w §1.

Dyrektorem Spółki zostaje wybrany pan....., natomiast Sekretarzem – pan .....

§10

Przedstawicielom zostają przyznane wszystkie uprawnienia przewidywane przez §35 Ustawy Państwowej z 20 kwietnia 1892 roku.

Jednocześnie Przedstawiciele zostają uprawomocnieni, by zgłosić Spółkę do rejestru handlowego.

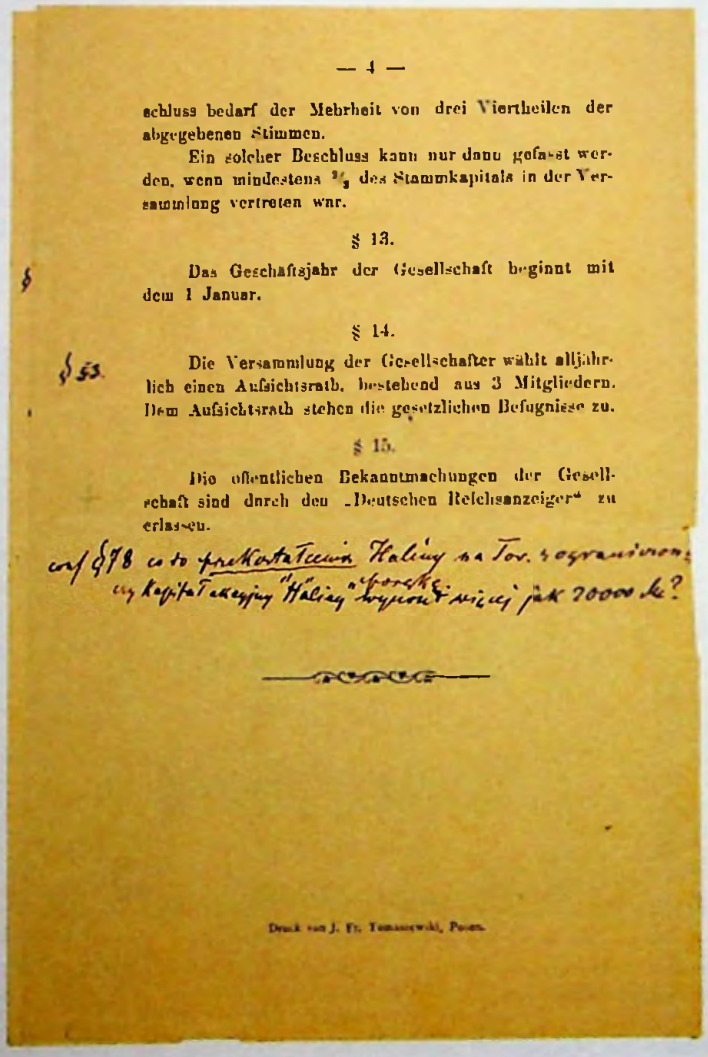
§11

Odnośnie do sposobu zwoływania Zgromadzenia Udziałowców i głosowania w czasie jego trwania obowiązujące są regulacje prawne.

§12

Zmiana niniejszego statutu może nastąpić przez postanowienie Udziałowców większością trzech czwartych oddanych głosów.

28/4



— 4 —

schluss bedarf der Mehrheit von drei Viertheilen der abgegebenen Stimmen.

Ein solcher Beschluss kann nur dann gefasst werden, wenn mindestens ¾ des Stammkapitals in der Versammlung vertreten war.

§ 13.

§ Das Geschäftsjahr der Gesellschaft beginnt mit dem 1 Januar.

§ 14.

§ 53. Die Versammlung der Gesellschafter wählt alljährlich einen Aufsichtsrath, bestehend aus 3 Mitgliedern. Dem Aufsichtsrath stehen die gesetzlichen Befugnisse zu.

§ 15.

Die öffentlichen Bekanntmachungen der Gesellschaft sind durch den „Deutschen Reichsanzeiger" zu erlassen.

wg §78 co to prokurenta Tecnia Haliny na Tow. ograniczone; czy kapitał akcyjny "Haliny" "Spółka" wynosi więcej jak 20000 M?

Druck von J. Fr. Tomaszewski, Posen.

Takie postanowienie może być uznane za wiążące tylko wówczas, gdy w Zgromadzeniu weźmie udział 2/3 akcjonariuszy.

§13

Rok gospodarczy towarzystwa zaczyna się z dniem 1 stycznia.

§14

Zgromadzenie Udziałowców corocznie wybiera składającą się z trzech członków Radę Nadzorczą. Radzie Nadzorczej przysługują uprawnienia ustawowe.

§15

Jawne obwieszczenia towarzystwa są publikowane za pośrednictwem „Deutschen Reichsanzeiger".

/tłumaczył Mariusz Niestrawski/

Załącznik 29

Zawiadomienie o planowanym walnym zebraniu spółki akcyjnej „Halina" z dnia 30 listopada 1892 roku



Walne Zebranie

Spółki akcyjnej „Halina"

odbędzie się dnia **21-go grudnia** br. tj. w **środę o godz. 5-tej po południu** w lokalu Redakcyi „Ziemianina", Plac Piotra nr. 4. I piętro, na które pp. akcyonaryuszy niniejszem zapraszamy.

PORZĄDEK OBRAD:

Zatwierdzenie uchwały, przyjętej na Walnem Zebraniu z dnia 29 go listopada br., dotyczącej:

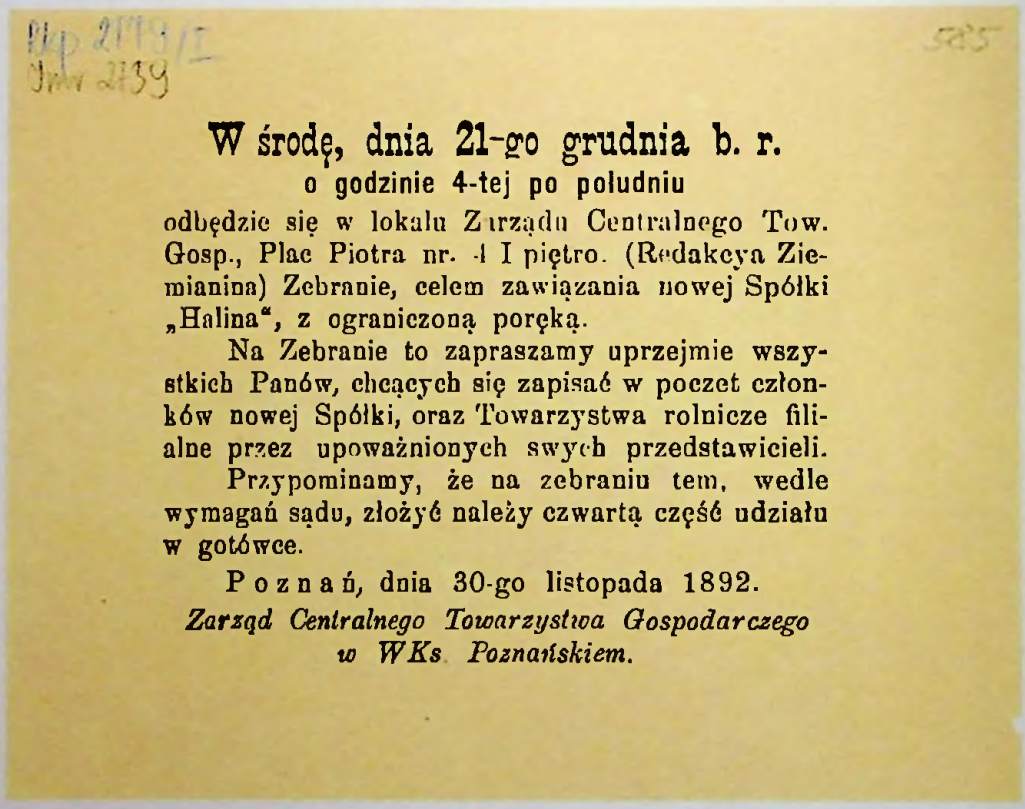
rozwiązania Spółki i postanowienia co do majątku tejże.

Poznań, dnia 30-go listopada 1892 r.

Rada Nadzorcza „Haliny"
Dr. Z. Szułdrzyński,
Przewodniczący.

Załącznik 30

Zawiadomienie o planowanym zebraniu w celu założenia spółki akcyjnej „Halina" z 30 listopada 1892 roku



W środę, dnia 21-go grudnia b. r.

o godzinie 4-tej po południu

odbędzie się w lokalu Zarządu Centralnego Tow. Gosp., Plac Piotra nr. 4 I piętro. (Redakcya Ziemianina) Zebranie, celem zawiązania nowej Spółki „Halina", z ograniczoną poręką.

Na Zebranie to zapraszamy uprzejmie wszystkich Panów, chcących się zapisać w poczet członków nowej Spółki, oraz Towarzystwa rolnicze filialne przez upoważnionych swych przedstawicieli.

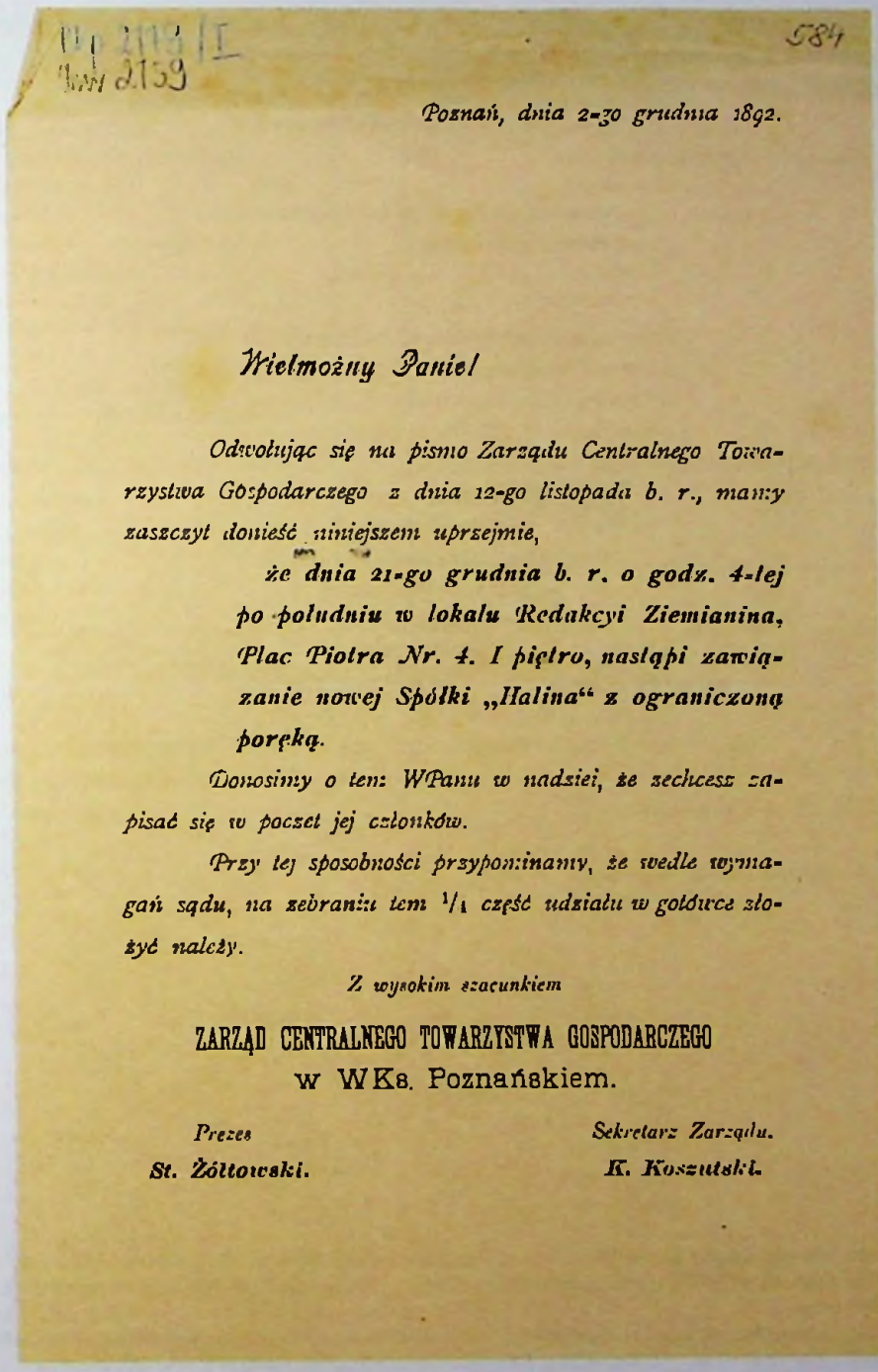
Przypominamy, że na zebraniu tem, wedle wymagań sądu, złożyć należy czwartą część udziału w gotówce.

Poznań, dnia 30-go listopada 1892.

Zarząd Centralnego Towarzystwa Gospodarczego w WKs Poznańskiem.

Załącznik 31

Zawiadomienie o planowanym zebraniu w celu założenia spółki akcyjnej „Halina" z 30 listopada 1892 roku



Poznań, dnia 2-go grudnia 1892.

Wielmożny Panie!

Odwołując się na pismo Zarządu Centralnego Towarzystwa Gospodarczego z dnia 12-go listopada b. r., mamy zaszczyt donieść niniejszem uprzejmie,

że dnia 21-go grudnia b. r. o godz. 4-tej po południu w lokalu Redakcyi Ziemianina, Plac Piotra Nr. 4. I piętro, nastąpi zawiązanie nowej Spółki „Halina" z ograniczoną poręką.

Donosimy o tem WPanu w nadziei, że zechcesz zapisać się w poczet jej członków.

Przy tej sposobności przypominamy, że wedle wymagań sądu, na zebraniu tem 1/4 część udziału w gotówce złożyć należy.

Z wysokim szacunkiem

ZARZĄD CENTRALNEGO TOWARZYSTWA GOSPODARCZEGO
w WKs. Poznańskiem.

Prezes **St. Żółtowski.**

Sekretarz Zarządu. **K. Koszutski.**

Załącznik 32

„HALINA" Poznań, dnia 1 Grudnia 1895
Spółka zapisana z ograniczoną poręką,
do popierania interesów rolniczych.[1]
N°

Do
Wielmożnego Pana Dra Z. Szułdrzyńskiego
Członka Spółki „Halina"
w Lubaszu

Mamy zaszczyt prosić niniejszem Szanownego Pana
na Walne Zebranie Spółki „Halina" mające się odbyć:
w Czwartek dnia 12go Grudnia b.r. o godzinie trzy
kwadranse na 12tą przed południem w lokalu
Zarządu Centr.[Centralnego] Tow.[Towarzystwa] Gosp.[Gospodarczego] Piotra Plac No 41
(Redakcja Ziemianina)
Porządek obrad:
Wybór Dyrektora i Sekretarza na lat 3.
Wybór Rady Nadzorczej.
Zatwierdzenie bilansu.
Dyrekcja Spółki „Halina"
podpis: St. Żółtowski.[2] podpis: K. Koszutski[3]

[1] Fragmenty tekstu zapisane „prostą" czcionką w oryginale są nadrukowane na papierze firmowym.
[2] Stanisław Żółtkowski (1849–1908) – ziemianin, działacz gospodarczy i polityk konserwatywny. W latach 1891–1905 prezes CTG.
[3] Kazimierz Koszutski (1836–1903) – powstaniec styczniowy, rolnik i ekonomista. Od 1868 roku sekretarz Zarządu CTG.

Załącznik 33

Bilans surowy Spółki „Halina" za czas od 1go Stycznia do 1go Grudnia 1895 r.

Strona	Aktywa Marek Fenigów	Marki	F.	Strona	Pasywa.	Marki	Fen.
Strona	Konto Kasy, remanent 1.12.95	4,675	35	1	Konto Kapitału Zakładowego	15,191	43
16	" Banku Związku Spółek Zar.[Zarobkowych]			21	" Funduszu śp. Gener.[Generała] Chłapowskiego	8,731	15
	złożone p. M. Jackowskiego 10.000			23	" Funduszu śp. Stablewskiej	14,484	"
	p. K. Sczanieckiego 113.60	10,113	60	30	" Centralnego Tow. Gospodarczego	16,684	41
25	" Dyr. St.[Stanisława] Stablewskiego z Zalesia[1]			28	" Ziemianina	246	54
	x - 6,800 Ro L. Z. Polskich	14,484		12	" Procentów	1,313	70
	" Papierów Publicznych;						
4	8,600 guld.[guldenów] Renty Srebr.[?] Aus. 4210,64						
	2,600 " L.Z. Hip. Galic. 4 ½ % 4,405						
	2,150 " L. Z. Banku Kraj.[Krajowego] Gal. 4%[2] 3.565,72						
	2,100 Marek Akcji Banku Włość [Włościańskiego] "						
	500 Rubli L.Z. Polskich 4 ½ % 1,086.40						
	300 Marek L.Z. Poz. 4 % 300.	25,746	36				
5	75 Marek L. Rent. Pozn. 78.60	304	70				
8	" Stacji Chemicznej	137	45				
35	" Administracyi	1,170	"				
17	" Stypendjów	19	77				
	" Zysków Strat						
		56,651	23			56,651,	23

x Kupony od powyższych 6,800 Ro List. Zast. Polskich [Listów Zastawnych Polskich] znajdują się w teczce Spółki „Halina".

Poznań dnia 1go Grudnia 1895 r.

Dyrekcja Spółki „Halina".

[1] Stanisław Stablewski (1832–1904) – działacz gospodarczy i polityczny. Właściciel Zalesia [ob. wieś w gm. Borek Wielkopolski, pow. gostyński, woj. wielkopolskie]. Członek Towarzystwa Rolniczo-Przemysłowego w Gostyniu. W latach 1862–1870 dyrektor Ziemstwa Kredytowego w Poznaniu.

[2] Zapis dotyczy najprawdopodobniej hipotecznych listów zastawnych Banku Krajowego Królestwa Galicji i Lodomerii z Wielkim Księstwem Krakowskim [w skrócie Galicyjski Bank Krajowy].

Załącznik 34

[strona pierwsza w oryginale]

Sprawozdanie kasowe
„Haliny"
Spółki zapisanej z ograniczoną poręką do popierania interesów rolniczych
za czas od 1go Stycznia do 31go Grudnia
1896 r.

[strona druga w oryginale]

Dochód	Marki	Fen.[1]	Marki	Fen.	Rozchód	Marki	Fen.	Marki	Fen.
I Remanent z roku 1895			7.357	32	I Rachunek Centr. Tow. Gospodarczego				
II Rachunek Centr. Tow. Gospodarczego					Subwencye: Patronowi na rzecz Kółek Włościańskich	750	-		
Składki: Subwencya Bazarowa	3.000				Przeglądowi Gorzelniczemu	300			
Tow. roln. Poznańsko-Szamotulskie[2]	500				Kubackiemu na wystawę Kilońską	80			
„ Gostyńskie	250				Udział Redakcyi w Tow. róln. ogoln. niem. Pensya	20			
„ Średzko-Wrześ. Gnieźn.[3]	585				Sekretarza i Kasyera Zarządu	675			
„ Inowrocł. Strzelińskie[4]	450				Komorne za lokal Zarządu, Redakcyi i Stacji chem.	1.050			
<"> „ Wągrowieckie	257	40			Koszta Walnego Zebrania i z Delegatami	104			
„ Pleszewsko-Odolanowskie	310				Opał i usługa w biórze [sic!]	90			
„ Krnnsko-Szubińskie	137	25			Druki i litografje	837	25		
„ Ostrzeszowsko-Kępińskie	85				Wykład Dr. Szymańskiego	25			
„ na okolicę Kleeka i Kiszkowa	„	-			Zakupno książek	50	25		
„ Krotoszyńskie	60				Korekta Rocznika Walnego Zebrania	93	75		
„ Mogileńskie	50		5.684	65	Ogłoszenia	38	25		
III Rachunek Ziemianina:					Materjały piśmienne, introligator, porto i serweta na stół	157	35	4.270	85
<"> z przedpłaty za I kwartał	1.072	76			II Rachunek Papierów Publicznych:				
„ II „	721	25			zakupiono 1.700 fl.[7] Akcyi Banku Hipot.[8] 4 ½ % po 100.70	2.937	90		
„ III „	1170	15			Strata przy wylosowaniu	38	60	2.970	50
„ IV „	646	50			III Rachunek Stacyi Chemicznej, wydano			1.100	
p. z inseratów	837	52	4.448	18	IV Rachunek Stypendyów, wypłacono			750	
IV Rachunek Procentów: za zmienione kupony			1.907	65	V Rachunek Administracyi, wydatki biórowe [sic!]			149	70
Suma Dochodu			19.397	80	VI Rachunek Ziemianina: druk	2.662	46		
Porównanie:					współpracownicy	1.850	44		
Dochód „Haliny" wynosił	19.397	80			pensya Redaktora	1.050			
Rozchód	14.931	25			przedpłata pism, ogłoszenia, wieniec, porto i inne	115	30	5.684	20
Pozostaje remanentu na rok 1897	4.166	55			Suma Rozchodu			14.931	25

[1] Fenigi.
[2] Towarzystwo rólnicze Poznańsko-Szamotulskie.
[3] Średzko-Wrzesińsko Gnieźnieńskie.
[4] Inowrocławsko-Strzelińskie.
[5] W tym miejscu odręczne notatki wykonane ołówkiem:
2927-60
375
2100
1932-85 31140-45
14.484
31908 w Banku [nieczytelne]
10.000 [nieczytelne] *2500*
24 48/24-29
[6] W tym miejscu odręczne notatki wykonane ołówkiem:
10.00
58.124 - 45 -
2059 - 22
183 - 72 -
[7] Florenów.
[8] Banku Hipotecznego.

Załącznik 35

Bilans „Haliny"

Spółki z ograniczoną poręką do popierania interesów rolniczych
w dniu 31go Grudnia 1896 r.

Str.	Aktywa	M.[1]	F.[2]	Str.	Pasywa	M.	F.
9-12	Konto Kasy remanent Z 31/12 1896 r.	4.466	55		Konto Kapitału zakładowego...	20.000	.
10	Konto Papier.[Papierów] Publicznych wartość tychże po kursie z dnia 31/12 1896 r.	29.207	60		Konto funduszu ś.p. Gen. Chłapowskiego	8.731	15
16	Konto Banku Związku Spółek Zarobkowych depozyt	10.120	90		Konto funduszu ś.p z Moraczewskich Stablewskiej	14.484	.
25	Konto Dyr.[Dyrektora] Stablewskiego depozyt	14.484			Konto funduszu dyspozycyjnego...	14.634	22
					Konto Zysków i Strat, zysk	429	
		58.279	05			58.279	05

Konto Zysków i Strat w dniu 31 Grudnia 1896 r.

Str.	Winien	M.	F.	Str.	Ma	M.	F.
5	Wydano na Stacyę chemiczną	1.100	.	12	Zysk z konta procentów	1.910	15
8	Koszta Administracyi	149	70	10	Zysk z papier.[papierów] publicznych	341	45
29	Niedobór Ziemianina	1.236	02	32	Zysk z konta Centr. Tow.		
35	Stypendya udzielone	750	„		Gospodarczego[3]	1.413	80
	Przewyżka Zysków w r. 1896	429	68				
		3.665	40			3.665	40

Poznań, dnia 10 Lutego 1897 r.

[1] Marki.
[2] Fenigi.
[3] „Centralnego Towarzystwa Gospodarczego".

Załącznik 36

[strona pierwsza w oryginale]

Sprawozdanie kasowe „Haliny"

Spółki zapisanej z ograniczoną poręką
do popierania interesów rolniczych
za czas od 1go Stycznia do 31go Grudnia
1897 r.

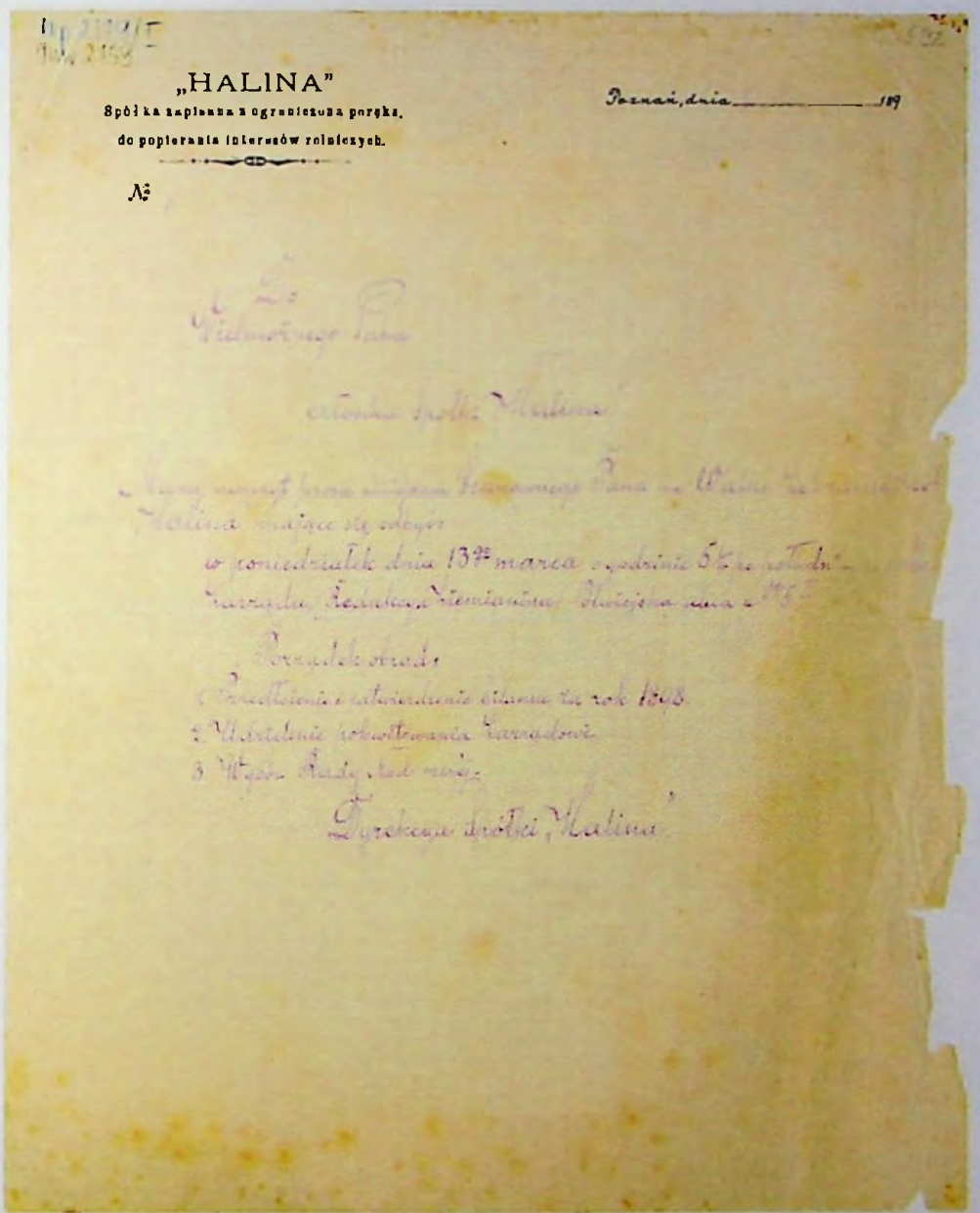
[strona druga w oryginale]

Dochód					Rozchód				
Remanent z roku 1896			4166	55	I Rachunek Centr. Tow. Gospodarczego				
I Rachunki Centr.[Centralnego] Tow. [Towarzystwa] Gospodarczego					Subwencye: Patron na Kółka Włość.[Włościańskie]	750			
					Na Przegląd Gorzelniczy	300			
Składki Subwencya Bazarowa	3000				" podróż do Warszawy	40		1.100	
Tow. rol.[rolnicze] Poznańsko Szamotulskie	500				Podręcznik Chemji: wydanie	1.200	45		
" Wrzesińskie	350				autorowi	500			
" Pleszewsko Odolanowskie	310				korekta	104			
" Inowroc.[Inowrocławsko] Strzelińskie	300				Pensya Sekretarza i Kasyera Zarządu	675			
" Gostyńskie	250				Komorne za lokal Zarządu	300			
" Wągrowieckie	187				Koszta Walnego Zebrania i z delegatami	104		1.813	45
" Żnińsko-Szubińskie	155				Opał i [nieczytelne] w biórze	90			
" Krotoszyńskie	60	30			Druk Rocznika i inne	1.375	20		
" Ostrzeszowskie	60				Dr. Szymański za wykłady	30			
Nadzwyczajny:			5182	30	Zakupy książek	63	95		
Wpisowe na wykłady	491				Przesyłka książek na wykłady	90	70		
Ze sprzedaży Podręczn.[Podręcznika] Chem.[Chemii]	364				Sala i usługa podczas wykładów	39	50		
Tow.[Towarzystwo] Poznańsko Szamotulskie na wykłady					Kubaszewski i na klisze	200			
II Rachunek Ziemianina:	100	92			Ogłoszenia, porto [?] introligator, mat. piśm.	274	05		
z przedpłaty za IV kwartał br.	80				[piśmienne] etc.				
" za rok 1897					i różne	7	15	3.132	55
z inseratów	3.382		955	92	II Rachunek Papierów Publicznych				
III Rachunek Procentów,	1.270				Zakup 2500 fl. Akcji Bku. Hip. Gal.4 ½ %[1]	4.403	22		
za zmienione kupony					Strata na wylosowaniu [?]	3	10	4.406	52
procent od 10000 M [Marek] deponow. [deponowanych]	2.196				III Rachunek Procentów				
procent od funduszu kasowego	450	45			Patronowi procent z funduszu śp. Augustynowicza [?]			450	
IV Fundusz śp. Gen. Chłapowskiego	124				IV Rachunek Stacji Chemicznej Szczerbiński i reszta [?]			400	
przysłane przez Tow.[Towarzystwo] Gostyńskie	250	57			V Rachunek Stypendjów, wypłacono			450	
V Rachunek Kapitału Zakładowego	250		4.733	02	VI Rachunek Administracyi, wydano			125	85
przysyła P. hr. Kwilecki	250				VII Rachunek Ziemianina, druk	2.759	4		
W. Niemojowski		83			współpracownicy	852	37		
M. Moszczeński			2.771	70	pensja Redaktora	1.050			
		87			przedpłata pism, ogłoszenia i inne	85	25		
					Udział Redakcyi Tow. Roln. N[...]	20		4767	52
					Suma Rozchodu			16.655	89
					Remanent na rok 1898			4.203	60
								20.859	49

[1] Zapis dotyczy najprawdopodobniej hipotecznych listów zastawnych Banku Krajowego Królestwa Galicji i Lodomerii z Wielkim Księstwem Krakowskim [w skrócie Galicyjski Bank Krajowy].

Załącznik 37

Zaproszenie na walne zebranie spółki akcyjnej „Halina" z dnia prawdopodobnie 2 marca 1892 roku



„HALINA"
Spółka zapisana z ograniczoną poręką,
do popierania interesów rolniczych.

Poznań, dnia _____ 189

№

Do
Wielmożnego Pana

członka spółki „Halina"

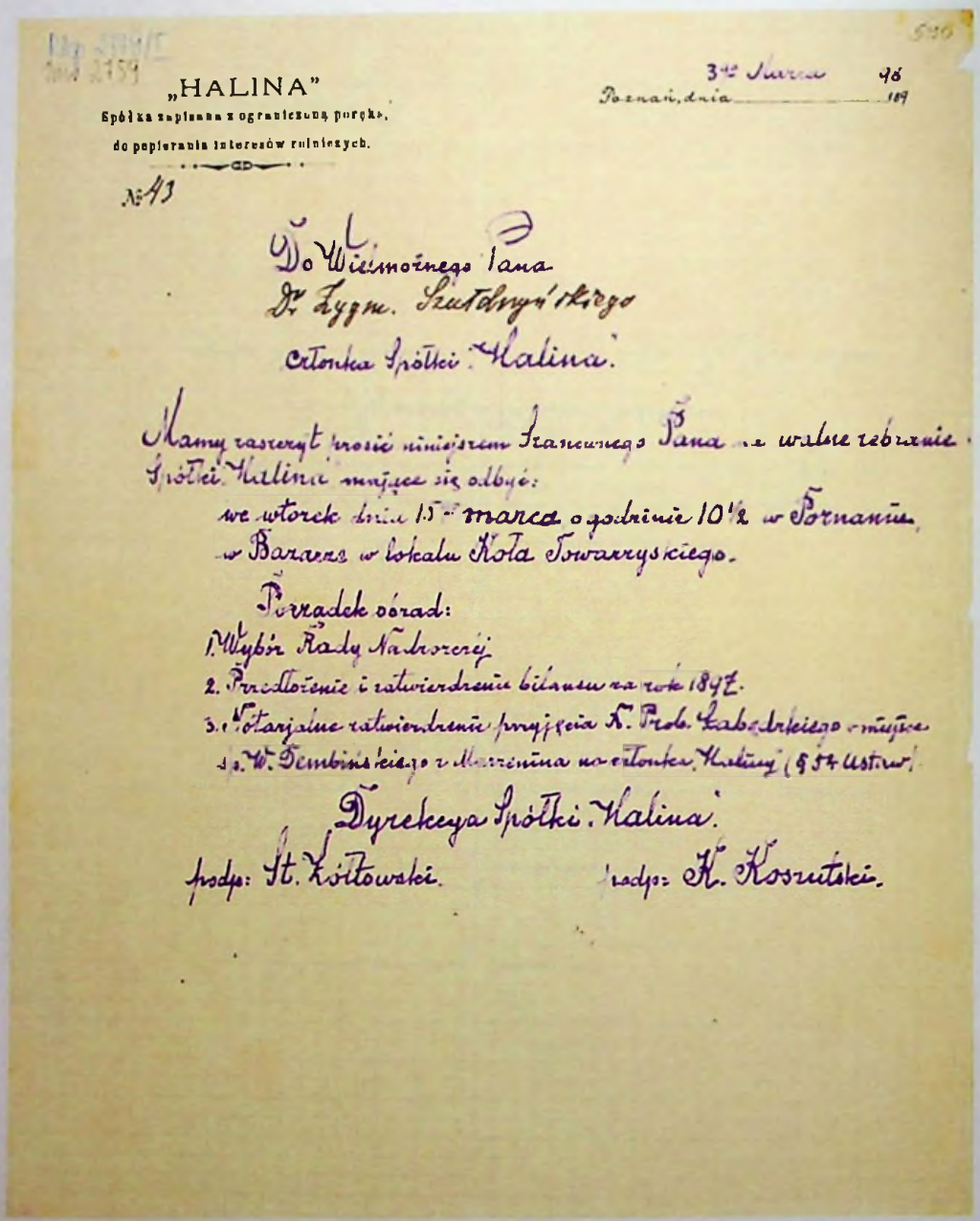
Mamy zaszczyt Pana niniejszem Wielmożnego Pana na 18ste walne zebranie spółki „Halina" mające się odbyć
w poniedziałek dnia 13go marca o godzinie 5ej po południu
w Zarządzie, Żydowska Nr 1[illegible]

Porządek dzienny:
1. Przedłożenie sprawozdania zarządu za rok 1891
2. Udzielenie absolutorium zarządowi
3. Wybór Rady nadzorczej

Dyrekcya spółki „Halina"

Załącznik 38

Zaproszenie na walne zebranie spółki akcyjnej „Halina"
z dnia 3 marca 1892 roku



„HALINA"
Spółka zapisana z ograniczoną poręką,
do popierania interesów rolniczych.

Poznań, dnia 3 Marca 92 189

№ 43

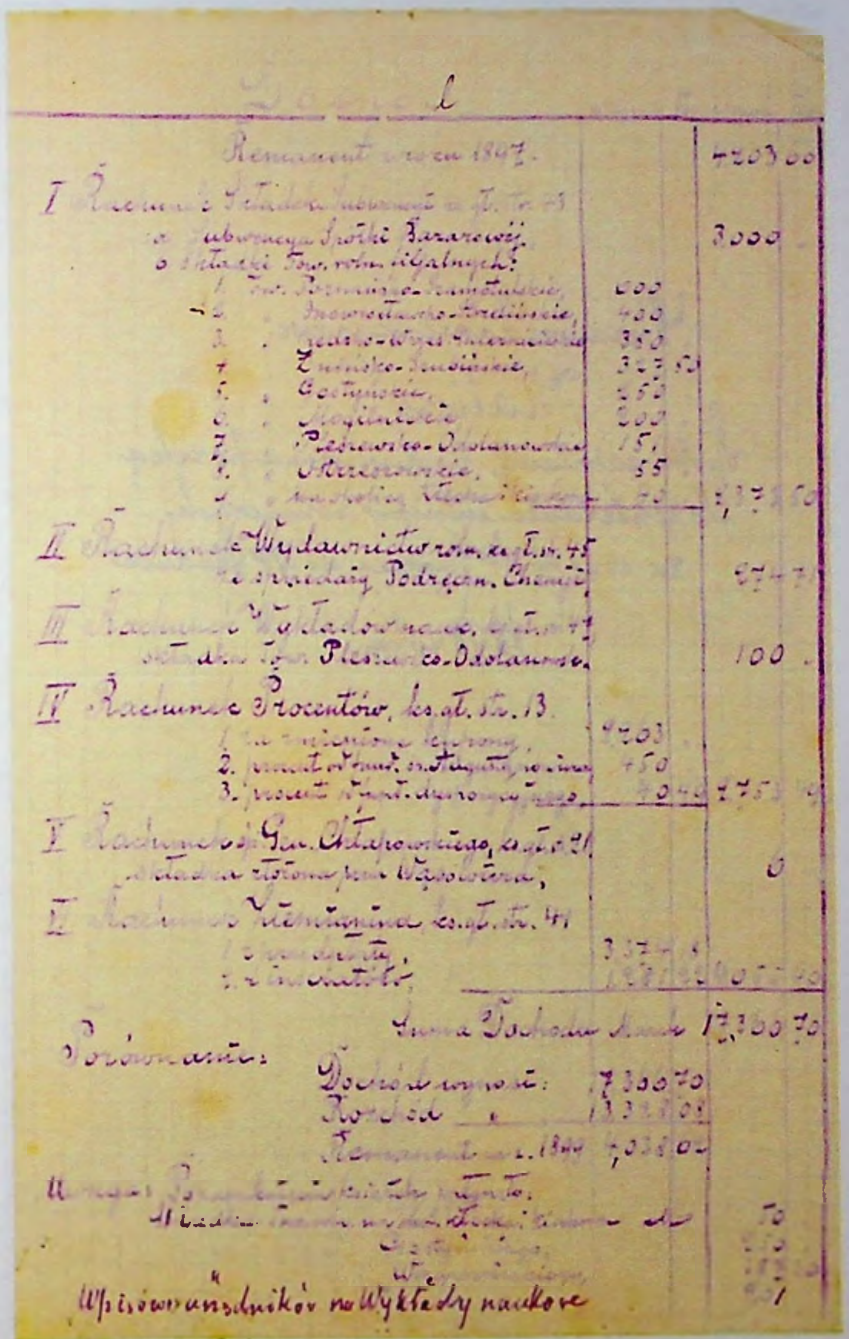
Do Wielmożnego Pana
Dr Zygm. Szułdrzyńskiego
członka Spółki „Halina".

Mamy zaszczyt prosić niniejszem Szanownego Pana na walne zebranie Spółki „Halina" mające się odbyć:
we wtorek dnia 15-go marca o godzinie 10½ w Poznaniu,
w Bazarze w lokalu Koła Towarzyskiego.

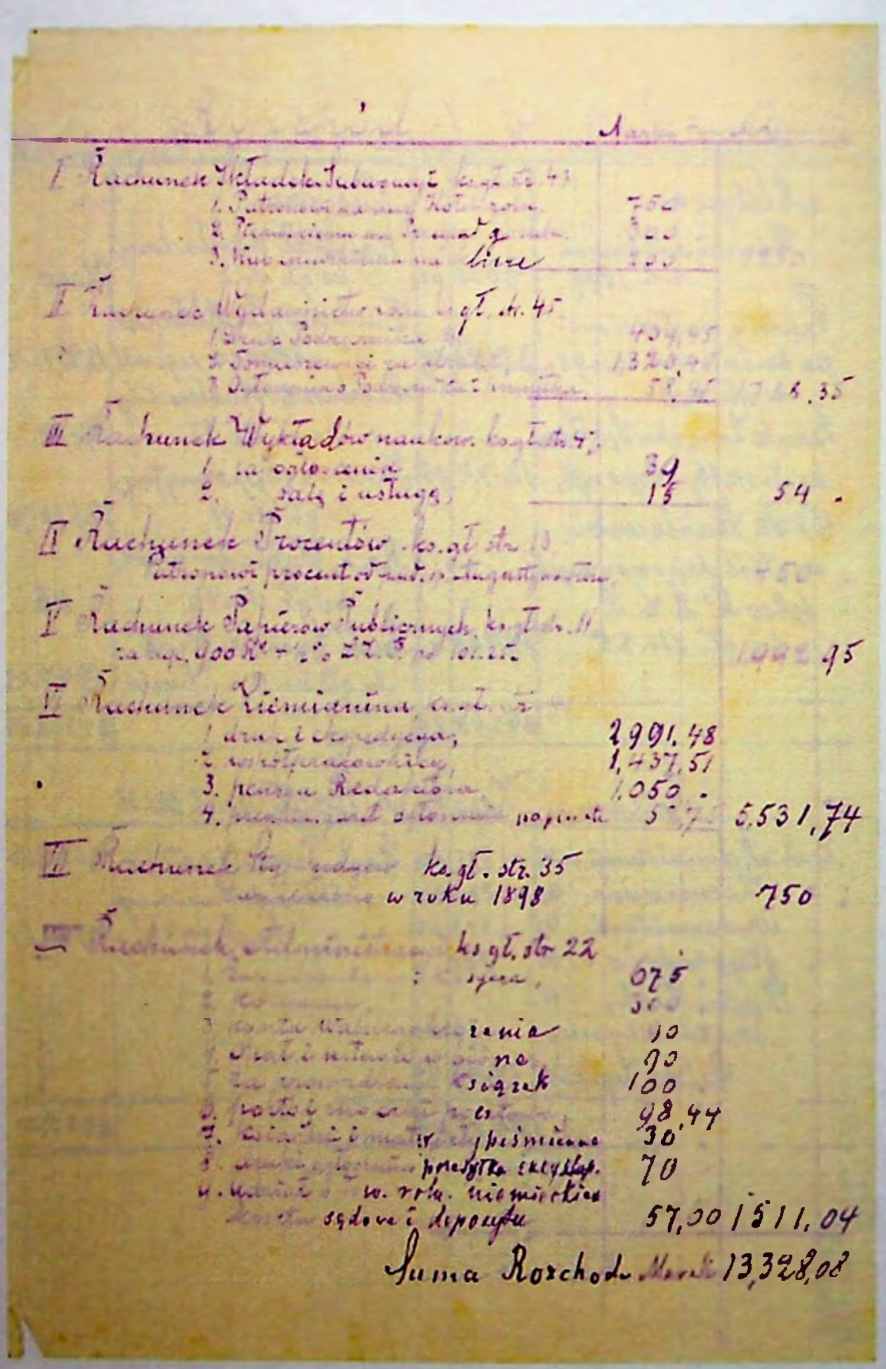
Porządek obrad:
1. Wybór Rady Nadzorczej.
2. Przedłożenie i zatwierdzenie bilansu za rok 1891.
3. Notarjalne zatwierdzenie przyjęcia X. Prob. Łabędzkiego i mojem i p. W. Dembińskiego z Mierzenina na członków „Haliny" (§ 54 Ustaw).

Dyrekcya Spółki „Halina".
podp: St. Koźłowski. podp: K. Kosztelski.

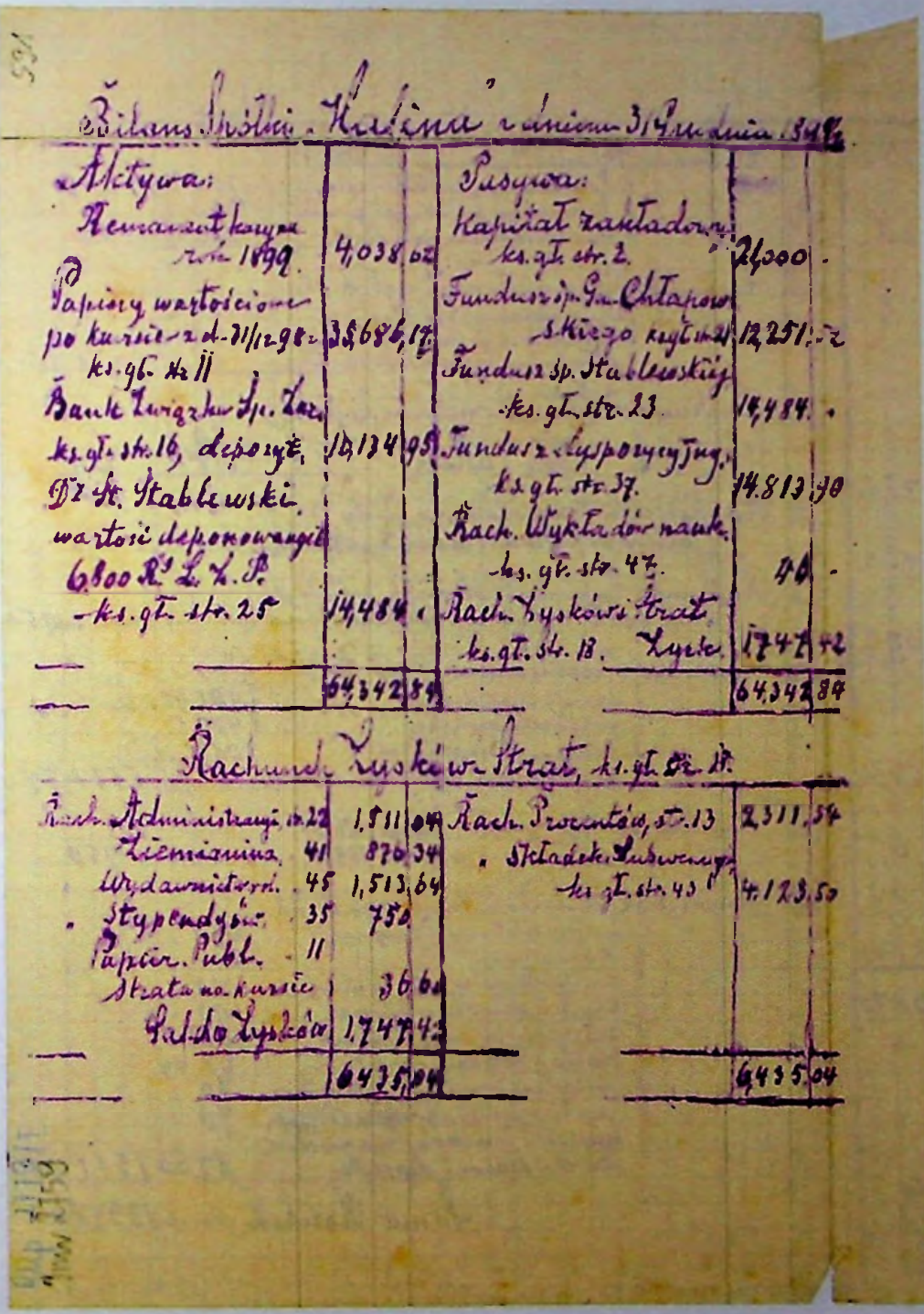
38/2



38/3



38/4



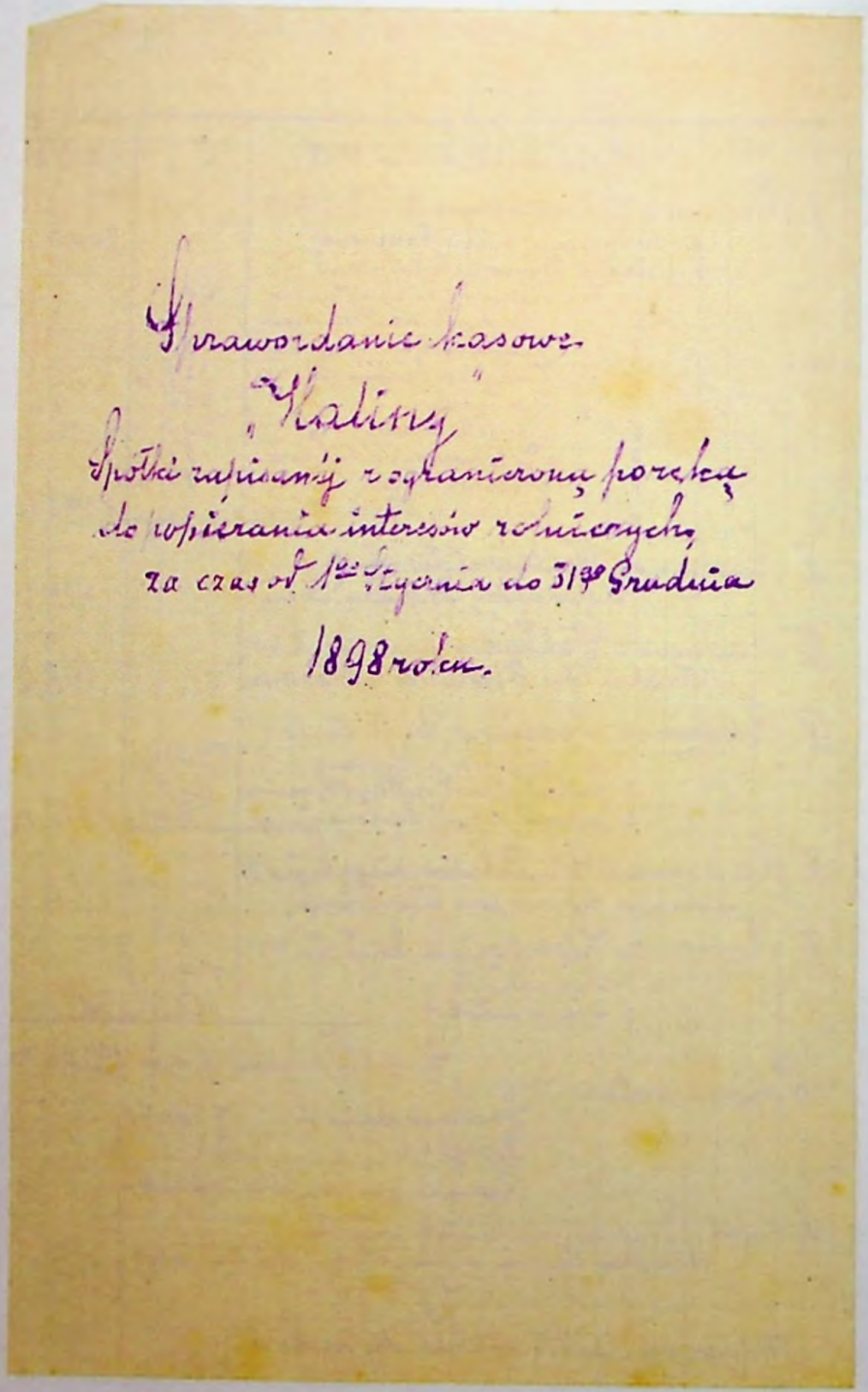
Bilans Spółki „Kuźnica" z dniem 31 Grudnia 1899 r.

Aktywa:			Pasywa:		
Remanent kasy na rok 1899.	4,038	02	Kapitał zakładowy ks. gł. str. 2.	24,000	-
Papiery wartościowe po kursie z d. 31/12 98 r. ks. gł. str. II	35,686	17	Fundusz sp. Gm. Chłapowskiego zapisany	12,251	72
Banku Związku Sp. Zar. ks. gł. str. 16, depozyt	10,134	95	Fundusz sp. Stablewskiej ks. gł. str. 23.	14,484	-
Dr St. Stablewski wartość deponowanych 6800 Rs Ł. Z. P. ks. gł. str. 25	14,484	-	Fundusz dyspozycyjny ks. gł. str. 37.	14,813	90
			Rach. Wykładów nauk. ks. gł. str. 47.	46	-
			Rach. Zysków i Strat ks. gł. str. 18. Zysk	1747	42
	64,342	84		64,342	84

Rachunek Zysków i Strat, ks. gł. str. 18.

Rach. Administracyjny	str. 22	1,511	04	Rach. Procentów	str. 13	2,311	54
Ziemiaństwa	41	870	34	„ Składek Ludowego			
Wydawnictwo	45	1,513	64	ks. gł. str. 43		4,123	50
„ Stypendyów	35	750					
Papier. Publ.	11						
Strata na kursie		36	60				
Zysk do Bilansu		1,747	42				
		6435	04			6435	04

38/5



Sprawozdanie kasowe
„Kalitry"
Spółki zaliczanej z ograniczoną poręką
do wspierania interesów rolniczych
za czas od 1go Stycznia do 31go Grudnia
1898 roku.

Indeks osób

Abramowicz St., racjonalizator gospodarki rybnej 256
Andrych Kazimierz 277
Andrzejczak Paweł 144
Antkowiak Józef 144
Au Andrzej 175-176
Au Berta, z d. Waitzmüller 184-185
Au Edmund Józef 179
Au Filip Stanisław Fabian 177
Au Filipina Maria Tekla 177
Au Ignacy Józef 177-180, 182
Au Jan 182
Au Joanna Weronika, z d. Neumann 177-180, 182-183
Au Juliusz Leon 12, 45, 120, 166-168, 172-173, 175-176, 178-195, 198-199, 228, 233, 238, 247, 249-250, 261, 276, 284-285, 294, 301, 327-328, 332-335, 337, 356
Au Karol 177
Au Katarzyna z d. Bogudzka 177, 179
Au Mieczysław 176
Au Paulina Waleria 178
Au Roman Ludwik 178
Au Roman Paweł 179
Au Stanisław Kazimierz 178
Au Teodor Józef 176, 178-179
Au Władysław Edward 178
Au Władysław Roman 178-179
Augustynowicz, filantrop 388, 393
Banaszak Józef 138
Baranowski, dr, nauczyciel Szkoły Rolniczej im. Haliny 168
Barczewski, rządca dóbr Surhów 54
Bardzki Bolesław 277
Bartkowski, uczeń Szkoły Rolniczej im. Haliny 277
Bądkiewicz Ignacy 273, 277
Bełza Józef 60, 214
Bentkowski Władysław 328
Berwiński Ryszard 42
Biderman Cezary 143-145
Biegańscy z Duksztów, ziemianie 257
Bierkowski Kazimierz 168, 170, 210
Bilińscy 254
Bismarck Otto von 238
Blok Albrecht 58
Blum Teodor 71
Błaszczak Jan 144
Błociszewski Tadeusz 270, 277,279, 289-290
Bobrowski Stefan 44
Bogacki Jerzy 144
Bohm J., badacz właściwości wełny 288-289
Bojanowski Edmund 42, 93, 100, 143
Bolechowska Zofia Antonina, z d. Demby 216
Borowski E., uczeń Szkoły Rolniczej im. Haliny 274-277
Bosakiewicz Józef 52
Bourné, fabrykant 71
Branicka Maria 204
Branicki Władysław 254
Broniewski Stanisław 212
Bronikowski Antoni 42
Brounow P. I., dyrektor Stacji Meteorologicznej Uniwersytetu Kijowskiego 204
Brunwein, współwłaściciel cukrowni Bieniewice 71
Buczyński Włodzimierz 145
Cegielska Paulina, z d. Motty 137-138
Cegielski Gaspar Józef Hipolit 7, 21-22, 34-37, 39, 42-44, 95, 109, 118-119, 121, 130-131, 134-135, 243, 264, 285, 328
Chamiec z Pustowarni, ziemianin 259
Chartron August 71
Chłapowski Dezydery 9, 18-19, 33, 45, 58, 117, 124, 243, 262, 341, 385, 387-388, 392, 39
Chłapowski Franciszek 100, 136
Chłapowski Stanisław 43
Chociszewski Józef 122
Choiński Gustaw 277
Chosłowski Janusz 130
Chrzanowski Franciszek 277
Chylewski Wacław 277
Ciborowski Aleksander 275, 277
Ciborowski Leopold 275, 277, 279
Ciesielski Teofil 272
Cieszkowska Gabriela 50, 52, 62
Cieszkowska Helena „Halina", z d. Cieszkowska 7, 9, 45, 87, 106 118, 125, 126, 129, 133, 135, 166, 238
Cieszkowska Zofia, z d. Kicka 50, 52-54, 62, 125
Cieszkowski August Adolf 7, 77-78, 85-86, 116, 126, 133, 138
Cieszkowski August Gwido Henryk Joachim 7, 9, 11, 15, 23, 28-30, 33-35, 37, 42, 44-45, 49-50, 53, 55-56, 58-60, 62-65, 69-75, 77-97, 99-104, 106-110, 113-115, 117-139, 141-143, 146-147, 149-161, 166, 173, 206, 216, 219, 237-239, 249, 251, 263, 269, 275-276, 285, 294, 298, 301-308, 328, 332-334, 337, 348, 351-352, 356-357, 365, 373-374
Cieszkowski Krzysztof 77, 133
Cieszkowski Paweł 39-50, 52-55, 64-65, 69, 73
Cincinnatus 89
Czapski Marian 253
Czarkowski Tomasz 277
Czarnecki, uczeń Szkoły Rolniczej im. Haliny 277
Czarnocki Józef 277
Czartoryski Aleksander 45
Daszkiewicz Józef 277
Dąbrowski Jan Henryk 41

Dąbrowski Zdzisław 205, 212
Dembiński Bolesław 277
Dembiński Teodor 44, 99, 106, 118, 121, 136, 328, 334
Dembiński W., członek spółki „Halina" 391
Dembowski Edward 43
Demby (Dęby) Józef 12, 168, 171, 173, 195, 196, 199, 205-206, 208-216, 229-231, 234, 348, 355
Demby Aniela, z d. Diehl 215-216
Demby Anna, z d. Laskowska 206
Demby Bogdan 214, 216
Demby Leszek 216
Demby Stanisław 206, 277
Demby Stanisława Agnieszka 214
Demby Walentyna 216
Demby Władysław Jan 214, 216
Denizot Antonina, z d. Nowacka 122
Denizot Augustyn 122
Dębicki Ludwik 92
Dębiński Teodor, patrz Dembiński Teodor
Dęby Józef, patrz Demby Józef
Diderot Denis 271
Długoborski Marian 275, 277
Dłużewski Brunon 258-259, 262, 277
Dobrzański Jan 251, 277
Dolska Magdalena 143-144
Dołęga-Wolniewicz Włodzimierz Adolf, patrz Wolniewicz Włodzimierz Adolf
Donimirski Teodor 288
Dowgird Stanisław 277
Drajerczak (Drajer) Józef 154
Dunin Michał 251, 277
Dutka Barbara 144
Dutka Wojciech 145
Dutka-Rosa Magdalena 143-144
Dybowski Benedykt 261, 280
Dydyński Józef 49
Dymitrowicz Ludomir 240
Działyńska Teofila 59
Działyński Jan Kanty 43-44, 109, 117-118, 124-125, 127-128, 130-131, 171, 233, 328
Działyński Tytus 33, 124-125, 127-129, 134, 328
Dziarski Leopold E. 269, 277, 279, 285-286
Dzieduszycki Włodzimierz 259
Dziekoński Tomasz Sylwester 54-55
Dziembowski Władysław 316, 321
Dzierżoń Jan 252-253
Ejnerowicz, uczeń Szkoły Rolniczej im. Haliny 277
Elsner Johann Gottfried 58
Enger Julius 114
Epstein Herman 60
Erdmann Jan Edward 78
Estreicher Karol 250
Evans, fabrykant 62, 71
Fajans Maksymilian 79
Ferdynus Urszula 158
Fijałkowski Antoni 277
Filipowicz Karol 261-262, 271, 277, 279, 281
Fryderyk Wilhelm III 17
Fuchs Franciszek 59
Funke Walter 227-228, 234
Gajewski ze starostwa Łuków, ziemianin 258
Ganier d'Aubin Paul 43
Gans Edward 78
Garczyński Józef 277
Garczyński Stanisław 272, 277, 279
Garczyński Stefan 83
Gintrowicz Julian 114-115
Gintrowicz Katarzyna 115
Gintrowicze, właściciele osady młyńskiej w Żabikowie 131
Girard Filip de 71
Girdwoyń Julia, z d. Palczewska 252
Girdwoyń Kazimierz 258
Girdwoyń Łucja, z d. Kuczewska 254
Girdwoyń Michał 171, 252-259, 262, 270-271, 275, 277, 279-280
Girdwoyń Michał (senior) 252
Gładysz (Gładysz), polski działacz gospodarczy w zaborze pruskim 347
Glura Jakub 145
Gniatczyński Wojciech 106, 275, 277
Godlewski Emil 192, 200, 205
Gołembiowski (Golembowski) Wacław 273, 277
Gorczycki Józef 277
Gorzyńska Iwona 160
Gosławski Ryszard 272, 277, 280
Gościcki Władysław 277
Gozdan J., uczeń Szkoły Rolniczej im. Haliny 274, 277
Górski Ludwik 211
Graber Veit 260, 280
Grabski Adam 277
Grabski Józef, ps. „Wiktorowski", powstaniec warszawski 216
Graff Karol 168
Grochowski Leon 277
Grodzicki August 277
Grzebska Jadwiga Barbara, z d. Demby 216
Grześkiewicz, uczeń Szkoły Rolniczej im. Haliny 277
Grzybowski Zygmunt 273, 277
Gurtzman A., cukrownik 213
Guttry Aleksander 43
Hampel, fabrykant 264
Handke Józef 60
Hanson, fabrykant 264
Haremza Roman 144-145

Hasse L., fotograf 101
Haye Helena de la, z d. Hemmers 53
Hegel Georg Wilhelm Friedrich 9, 78-79, 83-84, 86, 92
Hempel Józef 273, 277, 280
Henning (Hening) Leopold von 78
Hoene-Wroński Józef Maria 81, 90
Hotho Heinrich Gustav 78
Humerczyk Joanna 160
Jackowski Maksymilian 43, 118, 122, 296, 301, 327, 341, 343, 385
Jackowski Tadeusz Kryspin 102
Jakubczyk Stanisław 143
Jankowiak Beata 144
Jankowski Józef Emanuel 55
Jankowski Zbigniew 143-145
Jasieńska Eleonora, z d. Zdziarska 269
Jasieński Jan Szczepan 269, 277, 280
Jasiński Jakub 182
Jasiński Michał 273, 277
Jastrzembowski (Jastrzębowski) Wojciech 344
Jastrzębiec-Ulatowski Józef 122
Jaworowski Antoni 259-261, 271-272, 277, 280-281, 288-289
Jaworski Kazimierz 277
Jełowicki Władysław 277
Jezus Chrystus 88, 90
Jędroszyk Wojciech 138
Joachim z Fiore 79
Johnson Samuel William 286
Juszczak Józef 256
Kaczmarek Włodzimierz 152
Kalkstein Antoni 288
Kamieński N., właściciel drukarni 290
Kantak Kazimierz 43
Kanty Jan, święty 139
Karczewski Marceli Paweł 125
Kargowski Jan 277
Karliński Emil 117, 122, 168
Karpiński J. W., publicysta „Gazety Rolniczej" 202-203
Karwat Janusz 152, 154
Kiciński Mieczysław 251, 277
Kicka Marianna, z d. Kowalkowska 49-50
Kicki August 49-50, 52
Kicki Kajetan 62
Kleniewski Franciszek 255
Kleniewski Jan 255
Kleniewski Władysław 255
Kluk Krzysztof 280
Kluz Ignacy 168, 233
Kniaziewicz Karol Otto 41
Komornicki Stanisław 274, 277, 281
Koporski, uczeń Szkoły Rolniczej im. Haliny 277
Körnicke Friedrich August 226
Kosicki Józef 277
Kosonogow, docent, dyrektor Stacji Meteorologicznej przy uniwersytecie kijowskim 204
Kossakowski Stanisław 71
Kostyczew Pavel 199
Koszutski Kazimierz 307, 314, 317, 328, 330, 343, 383-384, 391
Kościelski Władysław 23
Kościuszko Tadeusz 21, 172
Kowalki Wiktor 277
Kowalkowska Katarzyna, z d. Piegłowska 49
Kowalski Eugeniusz 145
Kozarski z Naborowa, ziemianin 258
Kozietulski Zdzisław 212
Kożmian Jan 16
Kraczkiewicz Franciszek 258
Kraiński Władysław 328
Krasiński Ludwik 241-242, 247
Krasiński Zygmunt 53, 71, 93-94
Kraszewski Józef Ignacy 286-289
Krawczyk Longina 144
Krawczyk Piotr 144
Kretkowski Mieczysław 262-263, 277
Krocker Eugen 197, 208, 230
Kronenberg z Szymanowa, ziemianin 254
Krukowski Stefan 144
Kruszewski Ignacy 43
Kruszewski Roman 277
Krzyżostaniak Paweł 144
Kubacki, stypendysta spółki „Haliny" 386
Kubaszewski, fotograf [?], zleceniobiorca spółki „Haliny" 388
Kubecki Feliks 277
Kudelka Barbara, z d. Scholtz 196
Kudelka Bolesław 206
Kudelka Ferdynand 196, 206
Kudelka Mieczysław 206
Kudelka Stanisława 206
Kudelka Szczęsny 12, 121, 168, 173, 195-206, 213, 216, 228, 231-232, 270, 290, 327, 333, 335, 339, 348
Kudelka Waleria, z d. Schmiedt 206
Kudelka Władysław Bolesław 206
Kühn Julius 286
Kühne Walter 138
Kunkel Ludwik 122
Kurnatowski Stanisław 45, 118, 198, 298-299, 301, 327, 341
Kurowski Apolinary 196
Kurowski Jan Nepomucen 58-60
Kusztelan Józef 168
Kwilecki Mieczysław 327, 333
Kwilecki, hr., postać związana ze spółką „Haliny" 388

Langiewicz Marian 43
Langmayer Leonard 71
Laurentowska Aniela, z d. Szafarkiewicz 220
Laurentowski Wojciech 220
Laurysiewicz Modest 240
Lawes John Bennet 226
Leitgeber Jarosław 159
Leitgeber Mieczysław 285
Leitgeber, wspólnik warszawskiego przedsiębiorstwa asfaltowego 243
Lemke Ksawery 154
Lenkiewicz Janusz 145
Lesser, uczestnik posiedzenia zarządu Centralnego Towarzystwa Gospodarczego 333
Lewocka Katarzyna, z d. Lipińska 99
Libelt Karol 42, 108
Liebig Justus von 185
Likowski Edward 100
Linkiewicz Tomasz 145
Lipski Ignacy 277
Lipski Wojciech 43
Liszko Juliusz 272-273, 277, 281
Lottermoser Ernst 219-220
Lubiński Zygmunt 212
Lubomęski August [?], działacz Centralnego Towarzystwa Gospodarczego 320
Lubomirska Zofia, z d. Krasińska 59
Łabędzki Mieczysław [?], ks. proboszcz, członek spółki „Halina" 391
Łacińska Agnieszka 160
Łaszewski Adam 117
Łączyński Adolf 43
Łebiński Władysław 286-289
Łodzia-Kurnatowski Stanisław, patrz Kurnatowski Stanisław
Łoskoczyński Józef 4, 209, 245
Łubieński Henryk 60, 71
Łukaszewicz Józef 42
Łukomski Stanisław 17
Łyskowski Mieczysław 288, 341, 346
Machalska Małgorzata 152-153
Magnus Heinrich Gustav 78
Magnuszewicz Mikołaj 336
Majchrzak Edward 138
Makowiecki Aleksander 241
Malepszak Stanisław 143-145, 154, 156-158
Marcinek-Mikołajczak Magdalena 145
Marcinkowski Karol 16-17, 28-29, 124, 328
Marcinkowski Władysław 92
Marek Rafał 144
Margowski Bolesław 168
Marks Karol 79, 84, 271
Matecki Teofil 43
Matejf Jan 274, 277
Matuszyński, właściciel majątek Metele w Augustowskiem 258
Matysiak Dorota 145
May Roman 122
Meitzen August 291
Mentzel Ernst Oswald 289
Micara Czesław 274, 277, 281, 290
Michelet Karol Ludwik 56, 61-62, 71-72, 78
Mickiewicz Adam 41-43, 83, 138
Mielżyński Seweryn 43
Mikutowicz Bronisław 277
Milch Moritz 122
Mill John Stuart 291
Mindak Jan 277
Mitscherlich Eilhard 78
Modelski Stanisław 277
Modzelewski Wiktor 277
Moliński Józef 42
Moliński Krzysztof 143-145, 152, 156, 158-159
Mommsen Theodor 291
Moraczewska Bibianna 42
Moraczewski Aleksander 277
Moraczewski Franciszek 42
Moraczewski Jędrzej 42
Morawski Józef 126
Morowie Ab. i Br., racjonalizatorzy gospodarki rybnej 256
Mostowski Aleksander 277
Moszczeński M., postać związana ze spółką „Haliny" 388
Motty Marceli 21, 42-43
Mroczkiewicz Pankracy 274, 277
Murzynowski Stanisław 277
Nakwaska Anna 100
Napoleon I Bonaparte 56
Napoleon III Bonaparte 43
Naskręcki Jan 277
Natanson Józef 212
Nathusius, badacz właściwości wełny 288
Naubut Prot 277
Neubauer Józef 145
Neubauer Stanisław 210, 243-244, 270, 277, 281, 286
Neumann, nadprokurator, teść Ignacego Józefa Aua 177-178, 180
Niedziński Piotr 277
Niegolewski Władysław 44, 118, 131, 328
Niemcewicz Julian Ursyn 41
Niemojowski W., postać związana ze spółką „Haliny" 388
Niewiadomski, uczeń Szkoły Rolniczej im. Haliny 277
Nowacka Antonina 122
Nowacki Anton 286

Nowaczyk Paweł 145
Nowak Anna 160
Nowicki Henryk 269-270, 277, 281
Obrzycki Stanisław 273, 277
Oczapowski Michał 58, 289
Ogińscy, książęta żmudzcy 254
Olędzki Euzebiusz Aleksander 269
Olędzki Ludwik 208, 275, 277
Olszowski Juliusz 274, 277
Orłowska Waleria Stanisława, z d. Au 178-180
Orłowski Bolesław 179
Orłowski Stanisław 178-180
Orłowski Szczęsny 179
Orzeszkowa Eliza 240
Ostrowski Adam 277
Ostrowski Jan Wincenty 69
Otocki Antoni 277
Pauli Adolf 121
Paulus Telesfor 273, 277
Pawłowska Adamina 183
Pflaum Wojciech 122
Pfuel Ernst von 22-23
Piasecki Jan 212
Pielaszewski, uczeń Szkoły Rolniczej im. Haliny 277
Pitschmann, wspólnik warszawskiego przedsiębiorstwa asfaltowego 243
Pius X 258
Platerowie z dóbr Belmont na Kowieńszczyźnie, ziemianie 255
Płotkowiak Wojciech 122
Podbielski Bronisław 242
Podhorscy z Antonowa na Ukrainie, ziemianie 254
Podhorski Michał 258
Pol Wincenty 240
Poniatowski Józef 41
Ponikwicki Tadeusz 269, 278
Popiel, uczeń Szkoły Rolniczej im. Haliny 278
Potoccy, ziemianie 203, 254
Potocka Antonina 71
Potocki Adam 197
Potocki Franciszek 259
Potocki, współzałożyciel Banku Rolniczo-Przemysłowego 122
Potworowski Gustaw 22-23
Prawdzic Marian, patrz Filipowicz Karol
Prażmowski, uczeń Szkoły Rolniczej im. Haliny 278
Promiński Juliusz 45, 332, 334
Prusinowski Aleksy 42
Przewóski Edward 271-272, 278
Przybylak Romuald 144
Rabski Łucjan 18
Raczyńska Maria 255
Raczyński Edward 42
Raczyński Leon 117
Radecki, administrator folwarku Żabikowo 117
Radoński Anastazy 43
Radziszewski Bronisław 261, 280
Radziwończyk Aleksander 278
Raiffeisen Friedrich Wilhelm 288
Rakowiecki Adam 272, 278
Reisner, badacz właściwości wełny 289
Remlein Józef 115
Remlein Magdalena 115
Rinhardt, badacz właściwości wełny 289
Rivoli Józef 136, 168, 376
Rohlwes Jan Mikołaj 58
Rohrbach Paul 22
Rojowski Tadeusz 270
Rose Antoni 220
Rościszewski Zygmunt 168-169, 210, 259
Roussiot, oficer francuski, uczestnik powstania styczniowego 43
Ruszkowski Piotr Paweł 143-146, 152, 154
Rutkowski Zdzisław 125
Rychtarski Roman 274, 278, 281
Ryszkiewicz Józef 246
Rzewuski Adam 259
Sachs Julius von 285-287, 289
Sadowski Jan 274, 278, 281, 287-288
Sakiel Wiktor 278
Sakiel Władysław 278
Sczaniecka Emilia 43
Sczaniecki Karol 347, 385
Sczaniecki Michał 332
Sczaniecki P., polski działacz gospodarczy w zaborze pruskim 346
Sempołowski Antoni 121, 166, 168, 17, 173, 199, 226-227, 232
Settegast Hermann G. 196, 198-199, 299
Seyfried Jan Nepomucen 22
Siatka Hanna 144
Sienkiewicz Henryk 240
Simon, polski działacz gospodarczy w zaborze pruskim 347
Skirmuntowie z Szemetowszczyzny, ziemianie 254
Skrok Grzegorz 144
Skrzypczak Katarzyna 115
Skrzypczak Stanisław 115
Słubicki Czesław 278
Sobieszczańska Róża Józefa, z d. Janiszewska 263
Sobieszczański Kwiryn 263-264, 271, 278, 281
Sobieszczański Stanisław 278
Sokołowski Aleksander 278
Sosnowski, współpracownik „Ziemianina" 328
Sporny, wspólnik warszawskiego przedsiębiorstwa asfaltowego 243

Sprengel Carl 287
Srzedzińska R., współpracowniczka Antoniego Jaworowskiego 261, 281
Stablewska Ludwika [?] z d. Moraczewska, filantrop 385, 387
Stablewski Stanisław 385, 387
Stabrowski Donat [?], działacz Centralnego Towarzystwa Gospodarczego 320
Stabrowski Ksawery 168
Stachowiak Kazimierz 122
Stammer Karl 214
Stanisław August Poniatowski 58
Stanisławski Błażej 145
Stankiewicz Eustachy 272, 278, 281
Stanowski Ignacy 278
Stanowski Jakub (Jakób) Józef 168, 327, 335
Starzeński Adam 271, 278
Stefaniak Elżbieta 145
Stefański Walenty 21
Steffens Henrik 78
Steinkeller Piotr 71
Sternberg, uczony, botanik 287
Strumiłło Justyn 275, 278
Strzelecki Marian 278
Strzeszewski Franciszek 278
Studniarski Wincenty 137
Stułkowski K., uczeń Szkoły Rolniczej im. Haliny 278
Sulimierski Stanisław 278
Sulistrowski Kazimierz 255
Swinarska Felicja, z d. Kurcewska 45
Swinarska Joanna, z d. Przyjemska 41
Swinarski Emil Makary Mikołaj 45
Swinarski Wawrzyniec 41
Swoszcz-Trzebiński Albin 263
Syreniusz Szymon 286
Szafarkiewicz Adam Nikodem 220
Szafarkiewicz Anna 220
Szafarkiewicz Emilia, z d. Malinowska 220
Szafarkiewicz Franciszka, z d. Grobelna 220
Szafarkiewicz Jadwiga 220
Szafarkiewicz Józef Bruno (Brunon) 12, 43, 155, 168, 199, 219-221, 231
Szafarkiewicz Kazimierz 220
Szafarkiewicz Ludwika, z d. Siemiątkowska 220
Szafarkiewicz Maria, z d. Kurnatowska 220
Szafarkiewicz Nikodem 221
Szafarkiewicz Stanisław 220
Szafarkiewicz Wawrzyniec 219
Szafarkiewicz Zofia Nepomucyna Franciszka, z d. Mieczkowska 219
Szajbe Andrzej 114
Szajbe Marcin 114
Szaniawski Zygmunt Adam 268, 271, 278
Szczepaniak Władysław 144
Szeligowski Antoni 278
Szlagowski, urzędnik dóbr kórnickich 124
Szmyt Dariusz 144, 153
Szujski Józef 291
Szulc T., właściciel zakładu litograficznego 209, 259
Szułdrzyński Zygmunt 12, 34-35, 37-39, 45, 118, 131, 134, 294, 296, 308, 314-315, 318-319, 327, 330-331, 334, 340, 343, 345, 381, 384, 391
Szuman Henryk 34-39, 265, 321, 327, 341
Szwajkowski Stanisław 138
Szwojnicki Kazimierz 278
Szymański, dr, zleceniobiorca spółki Haliny 386, 388
Szymański Marian 144
Szymoński Hilary 251, 278
Śniegocki Antoni 117, 199, 274, 327, 335, 348, 353
Świderski, dr, nauczyciel Szkoły Rolniczej im. Haliny 168
Taczanowski Edmund 44, 131
Targowski Juliusz Franciszek 264, 278
Targowski Mieczysław 278
Tarnowski Stanisław 107
Tchórznicki Michał 274, 278
Tegazzo Franciszek 239
Terpitz Hugo 44-45, 115, 117-118, 333, 351
Thaer Albrecht 197
Thomas Józef 117, 154
Tieghem Philippe Edouard Leon van 289
Tołkacz Juliusz 271, 278
Tomalski Jan 64
Tomaszewski Józef Franciszek 393
Tomaszyk Mikołaj 152
Tomczak Anna 145
Tomczak Krzysztof 145
Trylski Aleksander 262, 289
Trzciński Witold 278
Turno (Turnowa) Helena, z d. Kwilecka 43
Turobyski Konstanty 278
Tytus Liwiusz 89
Ułaszyn Jan 278
Ułaszyn Stanisław 278
Ułaszyn Władysław 278
Unger Józef 240
Urbanowicz Stefan 273, 278, 281
Urbanowski Andrzej 278
Urbanowski Napoleon 105, 113, 117, 125, 168-169, 173, 208, 327, 335
Vilmorin Henri de 226
Waga Teodor 291
Wagner Paul 199
Wagner Roman 278
Walczykiewicz, wynalazca 241
Waliczak Tadeusz 144

Waszyński Jan 278
Wąsowicz Hipolit [?], ofiarodawca spółki „Halina" 392
Webersfeld Edward 196
Werder Karl 78
Wereszczaka Marianna Ewa (Wereszczakówna Maryla) 138
Węgorzewska Aniela, z d. Kwilecka 41
Węgorzewski Wojciech 41
Węsierski Albin 122
Wiciak-Król Beata 144
Wielicki Władysław 168, 210
Wilkońska Paulina 99-100
Wilkoński Franciszek 278
Wirth Max 291
Wittmack Ludwik 227
Wizbek Henryk 212, 214
Wodzicki Kazimierz Antoni 289
Wodziński Florian 278
Wodziński Leon 278
Wojciechowski Aleksander 278
Wolański Adam 278
Wolniewicz Antoni 45
Wolniewicz Antoni Wojciech 41-42
Wolniewicz Emil 45
Wolniewicz Florentyna Maria, z d. Dzieduszycka 45
Wolniewicz Kazimierz 45
Wolniewicz Michalina Emilia, z d. Swinarska 45
Wolniewicz Rozalia z d. Zaremba 41
Wolniewicz Stanisław 41
Wolniewicz Teresa, z d. Swinarska 41-42
Wolniewicz Włodzimierz Adolf 34-35, 37-39, 41-46, 117-118, 130, 154-155, 296, 314, 319, 327-328, 331, 334, 340, 345
Wolski Lucjan 255
Wolski Mieczysław 264
Wołoszewski Władysław 278
Woykowski Antoni 42-43
Wrzesiński Robert 144
Wrzosek Adam 154
Wysłouch Henryk 278
Wysocki Jan 108
Wyspiański Stanisław 89
Zagrobski Piotr 52
Zakrzewski Stanisław 278
Zaleski Stanisław 273, 278, 281
Zambrzycki Zygmunt 272, 278
Zamojski August 255
Zawadzki Józef 63
Zdziarska Eleonora 269
Zdziarski Bolesław 274, 278
Zdziarski Leopold 271, 278
Zdziechowscy ze Starej Pryłucy, ziemianie, 259
Zieliński Jan 258
Zieliński Z., agronom 201
Zola Emile 271
Zubow Władimir 253-254, 258
Żelkowski Maksymilian 194
Żółtowska Janina, z d. Puttkamer 138
Żółtowski Stanisław 383-384, 391
Żupański Jan Konstanty 42, 285, 332-333

Noty o autorach

Anna Barłóg-Mitmańska – absolwentka historii Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, muzealnik, kustosz w Dziale Historii Wsi i Przemysłu Rolno-Spożywczego w Muzeum Narodowym Rolnictwa i Przemysłu Rolno-Spożywczego w Szreniawie. Autorka wystaw i katalogów o tematyce historycznej.

Olaf Bergmann – historyk, absolwent studiów magisterskich (1988) i doktoranckich (1995) Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, a od 2014 roku doktor habilitowany. Obecnie kustosz dyplomowany Wielkopolskiego Muzeum Niepodległości w Poznaniu oraz profesor Wyższej Szkoły Zarządzania i Bankowości w Poznaniu oraz Wyższej Szkoły Handlu i Usług w Poznaniu. Autor kilkunastu książek, a także kilkudziesięciu artykułów i recenzji naukowych.

Ewa Jarosława Buczyńska – historyk, regionalistka, społecznik, zainteresowania – postać Augusta Cieszkowskiego i ziemia wierzenicka. Autorka i współautorka wielu artykułów w prasie oraz rozdziałów w książkach o Cieszkowskim. Współautorka albumu *Hr. August Cieszkowski*. Wraz z mężem gromadzi księgozbiór związany z Cieszkowskim i regionem, działa na rzecz ochrony dziedzictwa historycznego i przyrodniczego. Od 1999 r. współredaguje pismo „Wierzeniczenia". Współorganizatorka obchodów 200. rocznicy urodzin Cieszkowskiego.

Włodzimierz Buczyński – regionalista, geograf interesujący się w sposób szczególny postacią Augusta Cieszkowskiego oraz ziemią wierzenicką. Od 1999 r. współredaguje pismo „Wierzeniczenia". Autor wielu artykułów w prasie oraz rozdziałów w książkach o Cieszkowskim. Współautor albumu *Hr. August Cieszkowski*. Kierował komitetem obchodów 200. rocznicy urodzin Cieszkowskiego. Wraz z żoną gromadzi księgozbiór związany z Cieszkowski i regionem, działa na rzecz ochrony dziedzictwa historycznego i przyrodniczego.

Stanisław Gładysiak – doktor inżynier. Absolwent Wydziału Rolniczego Wyższej Szkoły Rolniczej w Poznaniu. Następnie pracował w Katedrze Szczegółowej Uprawy Roślin, specjalizował się w uprawie ziemniaków na sadzeniaki. W 2006 r. przeszedł na emeryturę. Do 2012 roku prowadził jednak zajęcia w Państwowej Wyższej Szkole Zawodowej w Lesznie. Wraz z rodziną zajmuje się prowadzeniem gospodarstwa ekologicznego o specjalizacji sadownictwo.

Anna Grześkowiak-Przywecka – doktor nauk rolniczych, starszy kustosz, pracownik Muzeum Narodowego Rolnictwa i Przemysłu Rolno-Spożywczego w Szreniawie. Autorka wystaw, w tym ekspozycji historycznej w ramach Narodowej Wystawy Rolniczej z okazji 100. rocznicy odzyskania niepodległości. Współautorka rozdziału *Historia rolnictwa* w publikacji *Dzieje nauki. Nauki ścisłe i przyrodnicze*. Autorka noty biograficznej w *Słowniku polskich i związanych z Polską odkrywców, wynalazców oraz pionierów nauk matematyczno-przyrodniczych i techniki*.

Hanna Ignatowicz – historyk sztuki, od 2003 r. pracuje w Muzeum Narodowym Rolnictwa w Szreniawie, obecnie na stanowisku kustosza w Dziale Historii Wsi, Rolnictwa i Przemysłu Rolno-Spożywczego, specjalizacja: zbiory artystyczne i plakatu. Autorka wielu wystaw o tematyce historycznej i artystycznej (m.in. o plakatach propagandowych z Europy Środkowo-Wschodniej z lat 1950.). Reprezentantka Muzeum w Międzynarodowym Stowarzyszeniu Muzeów Rolniczych (AIMA).

Janusz Karwat – urodzony w Zamościu, od 45 lat Wielkopolanin z wyboru. Absolwent politologii i historii UAM. Praca zawodowa w wyższym szkolnictwie wojskowym (1979–2002) i cywilnym (WSNHiD, UAM). Prowadzi badania w zakresie: historia wojskowa XIX i XX w., Powstanie Wielkopolskie 1918/1919 i biografistyka wielkopolska. Autor 18 książek, 46 rozdziałów w pracach zbiorowych, ok. 150 artykułów i 81 innych publikacji.

Dorota Molińska – doktor nauk humanistycznych w zakresie historii sztuki, adiunkt w Zakładzie Historii Sztuki Nowożytnej Instytutu Historii Sztuki Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu. Prowadzi badania w zakresie sztuki XVIII i XIX wieku, zwłaszcza w kontekście międzynarodowej wymiany artystycznej oraz problematyki regionalnej, związanej z Wielkopolską.

Monika Nagowska – nauczyciel bibliotekarz w Zespole Szkół Centrum Kształcenia Rolniczego w Siennicy Różanej, prowadzonym przez MRiRW. Absolwentka wydziałów humanistycznego i artystycznego UMCS w Lublinie. Autorka trzech poradników metodycznych dla nauczycieli, monografii szkoły oraz artykułów w prasie fachowej. Sekretarz redakcji Czasopisma Społeczno-Kulturalnego „Ziarno", stały współpracownik Czasopisma Artystycznego „Nestor". Od 2013 r. propaguje postać Augusta Cieszkowskiego i bada jego związki z Surhowem w powiecie krasnostawskim.

Mariusz Niestrawski – absolwent Wydziału Historycznego im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, doktor nauk humanistycznych w dziedzinie historii. W latach 2010–2014 w Wielkopolskim Muzeum Walk Niepodległościowych w Poznaniu. Od 2015 roku w Muzeum Narodowym Rolnictwa i Przemysłu Rolno-Spożywczego w Szreniawie, gdzie jest zatrudniony na stanowisku kustosza dyplomowanego.

Mariusz Polarczyk – starszy kustosz dyplomowany. Dyrektor Biblioteki Głównej i Centrum Informacji Naukowej Uniwersytetu p[przyrodniczego w Poznaniu. Miłośnik i pasjonat historii Uczelni, bibliofil. Wraz z mgr Danutą Dados, kustoszem Biblioteki sprawuje merytoryczną opiekę nad Muzeum Uczelnianym, które jest w systemie muzeów wyższych uczelni w Polsce. Osobistym wkładem w utrwalenie dorobku publikacyjnego hr. Augusta Cieszkowskiego jest pozyskanie dla Uczelni i cyfrowe utrwalenie oraz popularyzacja jednego z rękopisów Patrona Uczelni.

Piotr Paweł Ruszkowski – założyciel niezależnej prasy w Luboniu, do lutego 2020 r. wieloletni redaktor naczelny „Wieści Lubońskich". Współorganizator w 1989 r. Samorządowego Komitetu Obywatelskiego, a w 1995 r. Stowarzyszenia Kulturalno-Oświatowego „Forum Lubońskie". Redaktor, autor wielu artykułów oraz opracowań prasowych a także książkowych. Inicjator i redaktor „Roczników Historycznych Lubonia". W lutym 2020 r. powierzono mu zadanie organizowania Repozytorium Historycznego Miasta Luboń.

Wiesława Sajdek – prof. UJD w Częstochowie, studia filozoficzne na Uniwersytecie Jagiellońskim, zakończone pracą magisterską na temat *Porównanie poglądów Plotyna i gnostyków na świat dostępny zmysłom* – promotorem był prof. Marian Plezia. Doktorat na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim Jana Pawła II, na temat *Nawrócenie według Plotyna*, napisany pod kierunkiem ks. prof. Mariana Kurdziałka. Habilitacja tamże, w grudniu 2014 r. Główna praca pt. *Polski Sokrates. Pojęcie czynu w filozofii Augusta Cieszkowskiego*. Zainteresowania: neoplatonizm, filozofia polska.

Michał Senger – absolwent studiów magisterskich na kierunku historia, specjalność archiwistyka i zarządzanie dokumentacją (2012 rok) na Uniwersytecie im. Adama Mickiewicza w Poznaniu. Obecnie kustosz w Muzeum Narodowym Rolnictwa i Przemysłu Rolno-Spożywczego w Szreniawie. Autor kilku artykułów w Roczniku Muzeum Narodowego Rolnictwa i Przemysłu Rolno-Spożywczego w Szreniawie. Współautor wystawy czasowej pt. Dezydery Chłapowski – żołnierz, rolnik, patriota (2018 rok).

Paweł Antoni Wolniewicz – urodzony w Poznaniu, mieszka w Luboniu, pochodzi z rodziny, która od pokoleń związana jest z tym miejscem. Socjolog, dziennikarz – absolwent Wydziału Nauk Społecznych Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu. Członek Stowarzyszenia Kulturalno-Oświatowego „Forum Lubońskie" i redakcji „Gazety Lubońskiej". Radny VI, VII i VIII (obecnej) kadencji Rady Miasta Luboń. Należy do Towarzystwa National Geographic Society oraz Lubońskiego Bractwa Kurkowego, którego powstania był współinicjatorem i jego współzałożycielem.

ISBN 978-83-64119-69-9

Muzeum Narodowe Rolnictwa i Przemysłu Rolno-Spożywczego w Szreniawie
ul. Dworcowa 5, 62-052 Komorniki, tel.: 61 810 76 29, fax: 61 810 76 42
www.muzeum-szreniawa.pl | muzeum@muzeum-szreniawa.pl

ISO 9001 BUREAU VERITAS Certification

INSTYTUCJA KULTURY SAMORZĄDU WOJEWÓDZTWA WIELKOPOLSKIEGO